

**Jeżeli umarliśmy
dla grzechu, jakże
możemy żyć w nim
nadal?**

Rz 6.2

**Wykłady spisane
Szrenica 05.06 – 11.07.2025**

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	15
▪ Część 3	28
▪ Część 4	42
▪ Część 5	59
▪ Część 6	74
▪ Część 7	89
▪ Część 8	101
▪ Część 9	116
▪ Część 10	131
▪ Część 11	141
▪ Część 12	155
▪ Część 13	167
▪ Część 14	182
▪ Część 15	196
▪ Część 16	208
▪ Część 17	221
▪ Część 18	232
▪ Część 19	246
▪ Część 20	261
▪ Część 21	275
▪ Część 22	289
▪ Część 23	302
▪ Część 24	317
▪ Część 25	330
▪ Część 26	341
▪ Część 27	358

Część 1

Proszę państwa, nasze spotkania one całkowicie ukazują prawdziwą naturę człowieczeństwa. Czym jest człowieczeństwo? Człowieczeństwo to synostwo Boże, to człowiek stworzony przez Boga, to człowiek żywy, człowiek prawdziwy, jak to mówi św. Piotr takie słowa - 1 List św. Piotra 1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

To jest bardzo ciekawy werset, dlaczego? Dlatego że przeczytałem werset bez uprzedniego ukazania innych faktów, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, i przeczytałem: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani*. Ktoś by powiedział: Ale dlaczego ponownie, dlaczego ponownie, przecież jesteśmy cały czas stworzeni przez Boga, jesteśmy grzesznikami i musimy się z tych grzechów wydobyć, to dlaczego ponownie? Kiedy ktoś nas zabił?

No jak to kiedy, no jak to kiedy? Pytanie bardzo dziwne, uważam że tylko retoryczne, bo inaczej byłby to wielki wstyd. Pytanie retoryczne: kiedy? Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, proszę zauważyć powiem bardzo wyraźnie i jasno: **Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia za nas, uśmiercił grzeszną naszą naturę, grzeszną czyli człowieka zaszczipionego przez Adama, czyli zniszczonego przez Adama.** Ponieważ Adam, praojciec, odszedł od posłuszeństwa Bogu. I Adam i Ewa, i sprowadzili na wszystkich ludzi przez władzę daną przez Boga im - czyli Adamowi i Ewie, wprowadzili na człowieka łączność z szatanem, ponieważ wyrzekli się Boga przez nieposłuszeństwo. I stracili łączność z Bogiem, ale władza nad człowiekiem nie została im odebrana i ta władza w dalszym ciągu doprowadziła człowieka do całkowitego upadku, śmierci.

Uśmiercony człowiek trwał przez grzech, przez nieposłuszeństwo trwał w Adamowym stanie śmierci powodując tą sytuację, że wszyscy ludzie doznali upadku. Jak to jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.5:

2 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.

Czyli jest ukazane, że **śmierć jest równa grzechowi i grzech równy śmierci**. Czyli występuje tu sytuacja taka, że grzech jest tym, co śmierć. Czyli mówi tutaj Jezus Chrystus przez św. Pawła, że ci którzy są w grzechu, są w śmierci. Nie jest to śmierć nieodwracalna, i dlatego Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, aby odebrać śmiertelnością naturę Adamową człowiekowi przez władzę życia.

Czyli Jezus Chrystus uśmiercił naszego grzesznego człowieka, po prostu uśmiercił, nie naprawił, nie, nie naprawił. Uśmiercił grzesznego człowieka i w to miejsce, gdzie powstała że tak mogę powiedzieć pustka, dał swoje życie, aby człowiek uśmiercony mógł żyć, ale już Jego życiem.

I teraz gdy spojrzymy na tą sytuację, możemy powiedzieć w taki sposób: O! ooo, to właściwie Bóg przywrócił człowiekowi tą samą łączność, którą miał przed upadkiem, przez Chrystusa przywrócił. Tak, tak, tak właśnie. Przez Chrystusa przywrócił tą samą łączność, czyli Adam został usunięty, a Chrystus ma władzę nowego Adama, czyli Ojca ludzkości, czyli nie tą, który sprowadza upadek, ale Ten który przywraca życie, przywraca człowiekowi władzę. Czyli nie jest to Adam, tylko jest to Chrystus, czyli Syn Boży który ma władzę nad Adamem.

Więc widzimy tutaj pewnego rodzaju sytuację, można to określić drabiny władzy. Czyli nie może Adam usunąć tego grzechu, który został sprowadzony na człowieka, ani człowiek oddolnie nie może tego grzechu usunąć, to musi zrobić wyższa władza czyli Chrystus, wyższa władza od Adama, która usuwa ten grzech.

I najdziwniejszą rzeczą proszę państwa jest to, najdziwniejszą naprawę najdziwniejszą, że dzisiejszy kościół śmierci, czyli kościół grzeszników, który wszystko robi, aby stało się to powszechne i obowiązujące na całym świecie, on straszy dzisiejszego człowieka, że jeśli nie będzie się pozbawiał grzechu z tego ciała uśmierconego, to to ciało go uśmierci. To to ciało go przyprawi o upadek, będzie potępione z powodu braku oczyszczenia tego ciała. Ale to jest niemożliwe, bo tego ciała już nie ma, to ciało zostało uśmiercone.

I tutaj dostrzegamy tą sytuację, że jest manipulacja świadomością, aby świadomość; czyli proszę zauważyć jedną bardzo ważną rzecz, manipulacja świadomością, aby świadomość stworzyła sobie tą przestrzeń grzeszną, dlaczego? Bo może. Bo może, więc jak może, to trzeba wykorzystać po to, żeby się udręczył umęczył, zadał sobie grzech, katusze, stworzył superego, stworzył sumienie które będzie go dręczyło, męczyło i niszczyło, bo może. Więc wykorzystajmy tą możliwość - mówi dzisiejszy świat - jeśli może się sam udręczyć, sam umęczyć, to zróbmy to. Do czego to jest podobne?

Księga Hioba. Bóg mówi do szatana: Dobrze Hiob będzie miał chorobę, będzie miał trąd, straci wszystko, ale nie odbierajcie mu życia, nie pozwalam. Ale szatan mówi tak: No tak, dobrze, nie odbiorę mu życia, ale sam sobie odebrać może. Więc wszystko robi, aby sam sobie życie mógł odebrać. I dzisiejsze superego czyli sumienie, jest po to, aby człowiek swoimi siłami

sobie udaremniał łaskę daną przez Boga, łaskę daną jemu względem siebie udaremniał i żeby się przyprawiał o śmierć, dlatego że może, ma taką możliwość, ma taką władzę, ma taką zdolność. **Diabeł nie może zadać śmierci, bo nie ma takiej możliwości, ale człowiek może sobie sam to uczynić. Więc wykorzystuje wszelką możliwość, wszelkie siły, żeby człowieka zezwierzęcić**, dlaczego? Odpowiedź też jest bardzo prosta: Bo duch mocarstwa powietrza jest władcą zwierząt, stworzenia nierozumnego. Więc chce, aby się człowiek zezwierzęcił, bo to są jego wyznawcy.

I dlatego kiedy duch mocarstwa powietrza zobaczył piękną córkę ziemską, istotę ziemską anielską, wściekł się okropnie, poczuł straszne zagrożenie własnego istnienia. Ponieważ ona objawiła i ukazała początek Boskości wszelkiego istnienia ziemskiego, że ma zdolność wzrastania ku doskonałości Bożej, ma zdolność wzrastania ku świętości, ku prawdzie i się tym przeraził, bo zobaczył pustkę w swoim królestwie, bo wszystkie istoty zwierzęce stały się Boskie i nie chce tego.

I teraz doprowadza tą sytuację, chce człowieka uczynić zwierzęciem, bo zagrożeniem dla ducha mocarstwa powietrza jest człowiek, który jest zdolny do świętości. Ale też jest zdolny do uśmiercenia samego siebie do grzeszności, do ciemności, do próżności, do wszystkich tych bardzo złych rzeczy. Więc wszystko chce zrobić, aby to wykorzystać. I najgorszą sprawą dla złego ducha jest to, że człowiek także, może wierzyć. To jest najgorsza rzecz dla szatana, bo człowiek może wierzyć, ma tą zdolność, szatan nie może wierzyć, on nie ma takiej zdolności. Człowiek może wierzyć.

Wierzyć, oznacza bardzo ważną rzecz. Oznacza to, że **mimo że widzimy grzech, oczami widzimy, to wiemy że go nie mamy. To wierzymy że go nie mamy. I to jest zdolność właśnie nie rozumowa tylko wdzięczności, nie przez rozum, ale przez wdzięczność.**

Dlatego że nie rozumiemy to, tylko jesteśmy wdzięczni Bogu, że uczynił to i wolność nasza wewnętrzna, duchowa wolność, wynika z wdzięczności Bogu. To wdzięczność przywraca nas ku synostwu Bożemu, czyli powoduje to - właśnie to jest wiara - że mimo że widzimy grzech, wiemy że go nie mamy, wierzymy że go nie mamy. Dlatego że Słowo Boga nie opiera się na naszym rozumieniu i właściwie w żaden sposób nie powinno być poddane rozumieniu, ale tylko całkowitemu wierzeniu, zawierzeniu. Czyli wierzymy Bogu, że nie mamy grzechu.

I teraz jest konfrontacja z wieloma ludźmi. Ludzie teraz się konfrontują: No tak, no to w takim razie jak ja widzę grzech, spowiadam się z tego

grzechu i pokutuję, to mam to już przestać robić? To mam przestać to robić? To kto mnie z tego grzechu wydobędzie? - No jak to kto, pytek, zrobi to pytek. - No, ale gdzie ten pytek? - No ten, kto się pyta, kto to zrobi, to jest właśnie ten pytek. To właśnie pytający się. - Ale jak ja mam to zrobić? Jak ja mam to zrobić, jak ja dochodzę do wniosku, że tego zrobić nie mogę. - Jak to nie możesz zrobić? No właściwie masz rację, nie możesz, bo to już uczynił Chrystus. - No to ja, pomimo tego że widzę grzech mam wiedzieć, że go nie mam. - No właśnie.

To jest ćwiek zabity człowiekowi ziemskiemu, cielesnemu i rozumowi, ale nie Boskiemu człowiekowi. Bo Boski człowiek działa w taki sposób - Ks. Hioba rozdz.23: *10 Lecz On zna drogę, którą kroczę, z prób wyjdę czysty jak złoto.* Czyli, nie muszę znać drogi, On zna, On zna. Nie kłopotuję się dokąd zmierzam tylko wierzę. *Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam.* Czyli mam iść Jego śladem, nie rozumieć dokąd idzie. *Idę Jego ścieżką;12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam.*

I polega to na tej sytuacji, nie na rozumieniu, tylko na zgadzaniu się, czyli na wykonywaniu poleceń. A ktoś by powiedział w ten sposób: No tak, jak ja będę wykonywał polecenia Jego, a nie będę rozumiał, to dokąd one mnie zaprowadzą?

A pytanie jest inne: A dokąd prowadzą cię dzisiejsze twoje zrozumiałe polecenia? Twoje rozumienie dokąd zmierzasz, dokąd cię prowadzi? Prowadzi cię do tego, że musisz pokonywać grzech duszy swojej, który to sprowadził na twoją duszę Chrystus. - Ależ nie, jak to jest możliwe, przecież Chrystus nie sprowadził na moją duszę grzechu. No i właśnie tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że nie sprowadził. Więc w takim razie, skąd ona tam ma być grzeszna, skąd te grzechy mają w niej być, jeśli On jest jej Stróżem? On by musiał grzeszyć, aby ona była grzeszna.

Ale ludzie spowiadają się ze swoich grzechów duszy i mówią: taki, taki, tak, taki. - Starczy? - Nie, nie jeszcze stoi z taczka jedną. - No to dobrze, niech wykipuje. Ale ten drugi też z taczka; okazuje się, że wozem przyjeżdżają i te grzechy wysypują, bo to wszystko te grzechy. I to chodzi o to, że ci ludzie znajdują ogromną ilość grzechów swojej duszy, mimo że ich nie mają. Więc w takim razie skąd wiedzą, że mają grzechy swojej duszy?

Odpowiedź jest też bardzo prosta. Było na początku powiedziane, że widzą swoje grzechy w swoim cielesnym, ale to że widzą, nie przeszkadza im, że wiedzą że nie mają grzechu. I tutaj nie ma konfliktu, najważniejszą rzeczą jest to, że nie ma konfliktu. I proszę zauważyć, jeśli jest konflikt w

rozumieniu, no to to jest konflikt tylko w rozumieniu, ale w dziełach nie. Proszę zauważyć, konflikt w rozumieniu jest, ale konflikt w dziełach nie, bo grzech ciała wynika z pierwszego świata, a wolność od grzechów wynika z Chrystusa. Jeśli nie ma zrozumienia pierwszego świata i nie ma zrozumienia wolności od grzechu, to dla rozumu jest to konflikt: Jak to mam grzech, a jednocześnie go nie mam?

Jeśli usuwa konflikt, nie zastanawia się nad konfliktem tylko mówi w taki sposób: Jeśli nie będę się zastanawiał nad konfliktem, tylko uznam to jako całkowitą prawdę, że mam grzech, a jednocześnie go nie mam, to nie będę to traktował jako konflikt, tylko zrozumie dlaczego jednocześnie mam i dlaczego go nie mam. O! jest to proste. Nie mam go, bo Chrystus mi go odkupił. No to więc w tym momencie, jeśli Chrystus mi odkupił ten grzech i go nie mam, to dlaczego go mam, dlaczego go widzę?

Bo to nie jest ten sam grzech, bo to nie jest grzech Adamowy, to nie jest grzech, który sprowadził Adam. Grzech, który sprowadził Adam usunął Chrystus, bo to jest grzech duszy, czyli człowieka terażniejszego, terażniejszego człowieka. A grzech który widzimy w ciele jest grzechem człowieka starego. I dlatego tutaj św. Piotr mówi takie słowa właśnie o tym konflikcie, usuwa konflikt całkowicie - 2 List św. Piotra rozdz.1:

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę - czyli do wiary w to, że uwierzyliśmy Chrystusowi. Musimy wcześniej to przeczytać, żeby zrozumieć tą całą sytuację: 1 Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i naszą. Czyli jaką? - że nie mamy grzechu, to jest ta wiara, że On uwolnił nas od wszelkiego obciążenia - 2 Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! 3 Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. 4 Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia.

Czyli do Boskiej natury możemy wejść kiedy nie mamy grzechu, kiedy on nie stawia oporu, przechodzimy i jesteśmy. Czyli św. Piotr mówi: Jesteśmy już tymi, którzy są z Chrystusem zjednoczeni. I dalej: *5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś*

miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.

Czyli zapomniał uczynki starego człowieka, bo stary człowiek oczyszcza się przez nowego. Jezus Chrystus dał nam pełną władzę Nieba przez synostwo Boże i dał nam Prawo które nakazuje i daje pełną moc synom Bożym, aby wydobyli z udręczenia jęczące stworzenie, czyli człowieka starego, który z pierwszego świata jest przyczyną grzechu dzisiejszego ciała.

I dlatego występuje sytuacja bardzo ważna, że dzisiejszy świat śmierci, dzisiejszy kościół śmierci, czyli grzech, wszystko czyni, aby czasem nie dobrać się do pierwszego świata. Bo z pierwszego świata oddolna władza nad człowiekiem powoduje tą sytuację, że świat w głębinach cieszy się i znalazł sobie w tym świecie ludzi jako źródelka. Źródelka, tam czerpie stamtąd siłę, źródelka, nie Boga, bo może zniszczyć ich świat. Ale ludzi jako źródelka i ciągnie stamtąd z tych źródełek tą potężną moc ludzi wampirując, że tak mogę powiedzieć, ciągnąc z nich siłę życiową, esencję życiową, doprowadzając do zniszczenia, a sami kwitnąc i kwicząc z radości.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że to jest ten pierwszy świat. I teraz rozumiemy, dlaczego ten świat dzisiejszy nie pozwala uwierzyć Chrystusowi, bo wiara w Chrystusa jest zagrożeniem dla świata pierwszego, który myśli że nigdy nie zostanie on naprawiony i zawsze będzie panował oddolnie nad przedsionkiem Nieba, którym jest człowiek, nad przedsionkiem Nieba, nad portykiem, tym portykiem. Człowiek jest portykiem, a jednocześnie z tego portyku przechodzi do świątyni niebieskiej, lub wchodzi do świata zewnętrznego, który jest tym światem podziemnym. Bardzo ciekawą sytuacją, świat zewnętrzny dla człowieka jest to świat podziemny, dlatego że człowiek żyje emocjami i dla niego one są naturalnym jego istnieniem, naturalnym jego habitatem, naturalnym stanem jego istnienia.

I proszę zauważyć, taką bardzo prostą powiem rzecz, żeby zrozumieć, że rozumienie i emocjonalność są dwiema różnymi sprawami. Jakieś 20 lat temu była denominacja złotówki, 10 tys. złotych było zamienione na złotówki. Człowiek, powiedzmy obcokrajowiec, bierze nową złotówkę, idzie do sklepu spogląda na towary: a poproszę ten towar, który kosztuje złotówkę. Dostaje towar za złotówkę, daje złotówkę. Człowiek który żył w tym świecie ma złotówkę i pyta się: co mogę kupić za tą złotówkę? - No jest napisane. - Ale ja nie rozumiem tej złotówki, rozumiem co to jest 10 tys.

złoty, ale złotówka to nie rozumiem. - Ale to jest to co 10 tys. złotych, tylko jest denominacja, niech pan skreśli sobie cztery zera, będzie pan miał złotówkę. - To niech mi pan da mazak; rzeczywiście jest jedynka, ale ta jedynka nie wygląda jak złotówka. A dlaczego tak mówię? - bo człowiek przyzwyczał się do emocjonalnej więzi z pieniądzem i nie traktuje tego jako matematyczną sytuację. Wchodzi do sklepu, patrzy jest tam napisane: jeden; tu jest złotówka i kupuje. Przywiązał się emocjonalnie do pieniędzy, mimo że widzi że to jest złotówka, ma złotówkę, to jej nie rozumie, nie rozumie co trzyma w ręku, nie rozumie ile kosztuje, dlatego że nie rozumie, bo emocjonalnie jest do tego przywiązany. I zajęło to ludziom około 5-10 lat, że jeszcze po 20 latach używa się jeszcze Polskie Złoty Nowe. Bo ludzie w dalszym ciągu nie są w stanie jakby do końca jeszcze tego zrozumieć, bo zajmuje ludziom nie jeden dzień, nie dwa dni, pięć, ale 5-10 lat zrozumieć zmianę emocjonalną, ona bardzo powoli następuje.

Jeśli chodzi o sprawy psychiczne mogą zobaczyć, że 1 i 10 to jest różnica 100 i 1000 to jest różnica, ale emocjonalnie nie są w stanie do tego przejść do takiego zwyczajnego, codziennego życia, bo w emocjach jest to inny świat, on tego nie rozumie, on musi przeżyć to przeżyć, przeżyć poczuć, przeboleć i dopiero wtedy to rozumie, to są te dwa światy.

I dlatego w tym momencie kiedy wierzymy ta sytuacja jest usunięta, nie ma sytuacji gdzie informacja Boża do świata podziemnego dociera dziesiątkami, czy setkami lat. Ona od razu tam dociera, usuwa tamtą starą zasadę i nowa zasada w jednej chwili działa we wnętrzu, połączona jest z naturą Boskiej tajemnicy i jesteśmy kasowani i zapisywani na nowo i wszystko inaczej rozumiemy, jesteśmy nowym człowiekiem. Nie ma starego.

I dlatego dzisiejszy świat utrzymuje starą zasadę pojmowania grzechu, dlatego że jest mu to na rękę, jest to korzystne, dlatego bo było to powiedziane tutaj bardzo jasno, że Jezus Chrystus uwolnił naszą duszę od grzechu i to że uwolnił naszą duszę od grzechu jest na poziomie wiary pojmowalne, ale tego nie można zobaczyć. To tak jak dziecko rodząc się nie wie, nie pamięta, nie jest jakoby przy tym, że jego mama jest jego mamą i że z mamy się narodził. Ma dwa lata jego mama jest jego mamą, bo jest jego mamą i to jest naturalne, normalne, nie musi dostrzegać sytuacji właśnie, że się narodził, żeby sobie to ulokować gdzieś, te konsekwencje w głowie, dla niego to jest niekonieczne; ale to nie było niekonieczne. Ale kiedy takie dziecko, które ma 10-12 lat, które jest przekonane, że mama urodziła jego i dowiaduje się, że jego mama nie jest jego mamą, to powiem że u tego

dziecka jest taki straszny wstrząs, ponieważ rozpada się świat, którego on nie zbudował, ale jest naturalną jego naturą dziecka i matki. Świat który powstał wewnątrz, nie w wyniku rozumienia ale w wyniku ducha, kształtowania się według ducha matki i ojca. Jest to świat, który powstaje, nie dlatego że rozumiemy, tylko dlatego że on istnieje i w nim przebywamy.

I ten świat, tak jak tu zostało powiedziane, też tylko w taki sposób może się zrodzić, kiedy żyjemy w Bogu; gdy żyjemy w Bogu, on się zradza. **Kiedy ufamy Bogu, to się rodzimy w Bogu i przebywamy w Nim nieustannie, Jemu ufamy i On nas w swoim Duchu zradza, przekształca, kształtuje.** I my po pewnym czasie myślimy tak, pojmujemy tak, rozumiemy tak i dla nas jest całkowicie normalne, dla nas jest po prostu jasne.

Tak jak czytałem kilka słów o panu Izaaku Asimovie, to ktoś napisał takie słowa: To był chyba jedyny człowiek, który mógł ogarnąć ludzkość i zrozumieć dzisiejszą cywilizację i człowieka który w niej istnieje, bo to jest jedyny człowiek, który mógł to ogarnąć - tak to przedstawił, że ten umysł jego był tak w pełni ogarniający.

Ale w tym momencie kiedy jesteśmy tutaj, rozmawiamy, zaczynamy uświadamiać sobie gdzie jesteśmy, kim jesteśmy i jesteśmy naprawdę całkowicie inną istotą. I dlatego ten świat czuje się zagrożony, bo oczko jego w głowie, człowiek, lepiej żeby został ślepy. Żeby było bielmo na tym oku, żeby się nigdy nie otworzyło, żeby miało klapki na oczy i żeby nie widziało oczko. A dlatego oczko, ponieważ dzięki niemu żyje; ale żeby nie widziało, bo może zobaczyć, że może całkowicie inaczej żyć, i powinien inaczej żyć.

Ja tutaj chcę przedstawić jedną sytuację bardzo istotną. Dlatego że bardzo dużo ludzi na Ziemi nawet wykształconych, ogromnie wykształconych, profesorów zwyczajnych, nie mówię tu o nadzwyczajnych, może być całkowicie zwyczajny, może być nawet rehabilitowany, ale lepiej żeby był habilitowany; to proszę zauważyć, oni nie wiem czy trwają w tej świadomości tego świata takiego jaki jest, czy współpracują z systemem. Ale oni nigdzie nie zajdą, nigdzie nie pójdą, odbierają zapłatę w tym świecie i razem z nim zginą. Albo nie rozumieją, ale myślę, że nie rozumieją. Myślę że na pewno nie rozumieją, bo ten świat dał im te przedrostki, i dzisiejszy świat daje też profesorom, doktorom kościoła przedrostek. Ale św. Jan nie potrzebuje być doktorem, on wystarczy, że jest dzieckiem Bożym, nie musi być żadnym doktorem. A po cóż mi ten doktorat? - jeszcze przyjdą i będą chcieli żebym ich uczył, ale przecież mają Ojca Niebieskiego; i ja też.

Więc tutaj coraz bardziej rozumiemy tą przestrzeń i tą sytuację, że dzisiejszemu światu bardzo zależy na tym, aby stał się człowiek zwierzęcy, ponieważ duch mocarstwa rządzi zwierzętami, nie chce żeby stał się Boski, bo Bożą mocą Bóg rządzi synami Bożymi. I kiedy kieruje się człowiek do synostwa Bożego, a synostwo Boże w nim jest kiedy mieszka w nim Duch Boży. A to jest przecież napisane w Liście do Rzymian rozdz.8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, że Bóg Ojciec prowadzi nas wszystkich drogami właśnie tymi, które są całkowicie zgodne z Ewangelią, gdzie Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił nas od grzechów, my ich nie mamy. I pewien ksiądz mówi takie słowa: Bóg jest Bogiem żywych i umarłych.

Ale nie jest to prawda, że Bóg jest Bogiem żywych i umarłych, tylko Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych, jest to napisane w Ew. wg. św. Łukasza rozdz.20: 37 *A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. 38 Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją».*

I mówienie, że Bóg jest Bogiem żywych i umarłych, to nie wiem o jakim to bogu mowa; na pewno nie o Bogu naszym, Jezusa Chrystusa, który złożył ofiarę ze swojego życia - to nie jest wcale o Nim, bo On nie jest bogiem umarłych.

Tak samo o jakim bogu mówi się w kościele, że „Bóg wodzi na pokuszenie” - to chyba ten, który jest bogiem umarłych. A wiemy, że bogiem umarłych, a właściwie nie umarłych, ale też nie żywych, jest Ozyrys. A Ozyrys to wierzenia egipskie sięgające aż do Syriusza, gdzie to jest ukazana sytuacja Oriona: *Czy jesteś w stanie rozwiązać więzy Oriona, czy ponownie połączyć Plejady, córki Plejad?* Czyli mówi o tym Amos, a jednocześnie Hiob przedstawia tą sytuację.

Powiem może inaczej. Dlaczego nasze spotkania tutaj istnieją? Dlaczego mówimy o tym tak wiele, jakoby to samo, ale coraz głębiej, czy dla nas samych? Ależ nie. Nie tylko dla nas samych, ponieważ jeśli Bóg nam to objawia, to nie tylko dla nas samych, ponieważ dla wszystkich innych, aby ponownie oni mogli skorzystać z bardzo ważnej rzeczy, o której mówi Apokalipsa św. Jana rozdz.10; trzewia które zjadły książeczkę:

10 I wzięłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności. 11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

A tutaj mamy Ewangelię Pawła - Tymoteusz 1:12 *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze.*

Oznacza to, że ponowne prorokowanie jest, bo Bóg wie, że ludzie są okłamani, że działają w nieświadomości i w niewierze. Zostali okłamani, oszukani, że jedyną prawdą o nich jest grzech który widzą, pokuty, spowiedzi, udręczanie się i oczyszczania ciała grzesznego, którego już nie mają. Bo jeśli nie będą oczyszczani z ciała grzesznego, to to ciało grzeszne sprowadzi na nich potępienie. To jest niemożliwe, ponieważ Chrystus Pan dlatego uwolnił nas od grzechów, aby przez to grzeszne ciało nie przyszło na nas potępienie. A uwolnił wszystkich ludzi, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego – chodzi o Adama - spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

Czyli nie mamy już żadnego grzechu, św. Paweł musiałby kłamać, Bóg musiałby kłamać, Chrystus musiałby kłamać i Duch Święty, co jest niemożliwe.

A Duch Święty, któremu całkowicie ufamy i jesteśmy całkowicie Jemu oddani, ujawnia nam tajemnice które - i ciekawa sytuacja, co one robią? Powodują, że ten świat dzisiaj trzęsie się ze strachu, trzęsie się ze strachu przed Bogiem, przed Chrystusem, przed ujawnieniem prawdy o człowieku i o ich bluźnierstwach przeciwko Bogu, że człowiek w dalszym ciągu ma grzeszne ciało, a wiemy o tym, że nie ma, ponieważ List św. Pawła do Rzymian rozdz.6 werset 6 mówi o tym bardzo wyraźnie:

To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

I proszę zauważyć, mimo czytania i obecności tych wersetów sprzed 2 tys. lat, objawionych przez św. Pawła, gdzie św. Paweł objawia je jak to

powiedział: *Głoszę je natychmiast nie radząc się krwi i ciała*; te wersety one przenikają do głębi, one są prawdziwe - proszę zauważyć, chcę powiedzieć jedną rzecz, to co w tej chwili mówimy nie jest do pojęcia przez człowieka.

Słyszałem już takie słowa: O to można to wymyślić, to co ten chłop mówi, to można to wymyślić! Takie rzeczy wymyślić sobie, poukładać sobie w głowie i jest wymyślone. Pytanie: To dlaczego nie wymyśliłeś je wcześniej tylko teraz mówisz, że mógłbyś je wymyślić, wtedy kiedy je usłyszałeś; a dlaczego?

Bo habitat mówi: Teraz już wiem, to już wykorzystam żeby działały na moją stronę, przedtem nie wiedziałem o tym, ale teraz już wiem. Jak jest napisane w poprzedniej zajawce i w wykładzie wcześniejszym wszystkie habitaty, czyli złowione natury w superego, ich sumienia złe, one kształtują się przez wiedzę, która nie jest oparta na wierze. I wtedy staje się taki habitat całkowicie wielkim osaczeniem dla duszy człowieka, w której znajduje wszelkie wyjście, ale tam wyjścia nie ma; bo stworzył sobie świat, w którym się sam osaczył w sposób bardzo przemyślny, w taki sposób, że nie może się z niego wydostać, bo nie jest człowiekiem, jest habitatem, jest osobowością habitatu, świadomość która została uwikłana i tylko zna habitat i nic więcej.

Ale może stamtąd wyjść, bo jest w dalszym ciągu wiara, w dalszym ciągu jest człowiekiem, w którym jest Chrystus. Tylko że znowu sytuacja jest tego rodzaju, że wiara musi opierać się na tym co jest w rozumie, w habitacie. Czyli w swojej zamkniętej przestrzeni umysłu i rozumu, i w swoich wierzeniach.

I następna sytuacja: Św. Paweł przedstawia ten werset wcześniejszy 1 List do Tymoteusza 1: [...] *13 ponieważ działałem z nieświadomością w niewierze*, a jednocześnie w tych następnych wersetach, gdzie mówi właśnie, że jesteśmy wolni od grzechu - i dlaczego ludzie tego jasnego przekazu nie rozumieją? Bardzo ciekawe pytanie.

Dlatego że są pod wpływem magii, która jakoby w tym świecie nie istnieje i dlatego że ludzie uważają że nie istnieje, ona sobie radzi dobrze. Człowiek słyszy dane rzeczy, ale nie może ich pojąć. W świecie magii, w świecie emocjonalnym jest zatrzaśnięty w swoich przekonaniach i tam nie dociera świat życia, nie dociera tam prawda, są cały czas pod wpływem ciemności. I dlatego tutaj nie wystarczy to rozumieć.

Dzisiaj jesteśmy tutaj na spotkaniu i na webinarium, nie wystarczy to rozumieć, trzeba uwierzyć. Rozumienie wzmacnia habitat, wzmacnia superego, wzmacnia złe sumienie.

Natomiast **gdy wierzymy, znikamy dla świata, tego świata który jest skonstruowany przez iluzję, złudzenie i ułudę, świata który nie jest rzeczywisty.**

Ależ on naprawdę nie jest rzeczywisty. Proszę zauważyć ciekawą sytuację, jak tak patrzę na telewizję i patrzę na ludzi, to jakżeż te ciała czują się u siebie, jakżeż te ciała czują się panujące, jakżeż te ciała czują się wszechmocne, piękne i jakoby nieśmiertelne, a żyją skradzionym życiem. A dusze nic sobie z tego nie robią, bo nie są świadome, że są życiem prawdziwym, tylko tymi ciałami, które są doskonałe tylko do czasu. Do czasu - o czym mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz.1:

24 Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwala jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł.

Więc dzisiejszy człowiek czuje się dobrze, czuje się na miejscu, czuje się najedzony, czuje się piękny, czuje się ułożony, ale ciekawa sytuacja - to nie jest człowiek i jego cel. Ciało, kosztem duszy stworzyło sobie świat - „jak indyk który myślał o niedzieli, a w sobotę łeb mu ucięli”- jak to w porzekadle jest. Czyli ciało stworzyło sobie życie, nie pamięta o śmierci, żyje sobie cudzym życiem bez celu, bez sensu i w tym momencie jaki jest sens życia?

Jak gdy się tak zastanowicie jaki jest sens życia ciała, to chyba tylko nie umrzeć. Ale to się i tak się zmienia z każdą chwilą, z każdym dniem, z każdym miesiącem, z każdym rokiem, zbliża się ten czas. Nie może przed tym uciec. Ale jest duszą i gdy jest duszą, w tym momencie nie jest tym ciałem.

Ale ciekawa rzecz się dzieje, to ciało otrzymuje życie i spełnia się myśl i pragnienie o życiu wiecznym dla ciała - o czym mówi także św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8: *21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. [...] 23 oczekując – przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.*

Czyli ciało które dąży do własnego życia, no można zastanowić się do czego ono dąży? Żeby być najedzonym, żeby mieć to co chce, a później zginąć marnie, gdzie nikt nie będzie o tym pamiętał. Proszę zauważyć pytanie: czy to ciało ma małe wymagania? Żadnych nie ma, żyje jak zwierzątko, to jest zwierzęcy instynkt, zwierzęta też tak żyją; żyją w stadzie, nie są w stanie uświadomić sobie kiedy zginą, ale gdy żyją, to żyją, kiedy umrą, nawet nie wiedzą kiedy.

A o tym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz.2: *19 Wolność im głoszą, a sami są niewolnikami zepsucia. Wcześniej: 12 Ci zaś, jak nierozumne zwierzęta, przeznaczone z natury na schwytnie i zagładę, wypowiadając bluźnierstwa na to, czego nie znają,*

podlegną właśnie takiej zagładzie jak one, 13 otrzymując karę jako zapłatę za niesprawiedliwość. Za przyjemność uważają rozpustę uprawianą za dnia, jako zakąty i plugawcy pławią się w swych uciechach, gdy z wami są przy stole. 14 Oczy mają pełne kobiety cudzołożnej, oczy nie przestające grzeszyć, uwodzą oni dusze nieutwierdzone. Mają serca wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa. 15 Opuszczając prawą drogę zbłądzili, a poszli drogą Balaama, syna Bosora, który umiłował zapłatę niesprawiedliwości, 16 ale został skarcony za swoje przestępstwo; juczne bydlę, pozbawione mowy, przemówiwszy ludzkim głosem powstrzymało głupotę proroka.

I tutaj jeden człowiek, który pisze też o sprawach przemiany duchowej, mówi w taki sposób: Jeśli ja, jako człowiek na Ziemi, będąc tutaj mam głosić Ewangelię tylko Ewangelię, to właściwie po co mam to robić, przecież może to osioł zrobić. Juczne bydle pozbawione mowy kiedy Bóg zechce, będzie głosiło, tak naprawdę prawdę. My jesteśmy stworzeni do synostwa Bożego. Jeśli juczne bydle, osioł, może powiedzieć i naprowadzić ludzi ku chwale, to my jesteśmy więcej niż one, jesteśmy synami Bożymi. Musimy nimi być, a nie tylko mówić a później umrzeć, nie wiedząc po co żyliśmy i dla kogo żyliśmy.

Tu są właśnie te sytuacje, te niezmiernie ważne sprawy, które ukazują że gdy trwamy w potrzebie naszych ciał - przez co? Przez emocjonalny klincz, można powiedzieć podwójnego Nelsona. Czyli, uchwyt emocjonalny przez ciało emocjami trzyma tą duszę do swoich potrzeb i wszystko czyni, aby duszy się podobał ten uścisk i to dręczenie. I dlatego tylko wtedy kiedy człowiek jest w stanie puścić ten uścisk - kiedy to czyni? Tylko wtedy, kiedy uwierzy. Nie jest możliwe, aby się to inaczej stało, dlaczego? Dlatego że **wiara powoduje to, że Chrystus w nas istnieje i wyłącza system niszczący. I dlatego bez wiary nie jest człowiek w stanie się wydostać z własnego klinczu.**

Część 2

Nasze spotkanie jest po to, abyście państwo żyli prawdą. Nie chodzi o to żebyście państwo mogli się, że tak mogę powiedzieć, napełnić po brzegi jakąś mocą, a później, jak to są tacy ludzie którzy mówią: Tak się nachapię, nachapię i to mi wystarczy do następnego razu, i mogę to później rozchlastywać. Nie wiem kto to takich słów używa, ale to takie słowa mówią: Jak tak się nachapię, to później mogę to rozchlastywać przez następne tygodnie, a jak się to rozchlasta, to pójdę ponownie się nachapać. Ale to nie tędy droga, bo tak to są szatańskie sprawy, to szatan ma tylko takie cele. I

jeśli ktoś ma takie cele, no to musi po prostu się zmienić, musi w sobie obudzić właściwą naturę.

Dlatego że jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.7 od wersetu 29: *Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień.*

I dlatego tutaj żyjąc całkowicie w Boskiej naturze, wykonujecie wszystkie te sprawy. Św. Paweł nie mówi o tym, żeby to wszystko porzucić i zamknąć się gdzieś w jaskini, tylko mówi żeby żyć tak jakby tego nie było. Ale jednak są ludzie na tym świecie, którzy potrzebują Boga, mimo że zachowują się jak wrogowie Krzyża i wrogowie Chrystusa, ale Go potrzebują. Dlatego Go nie znają, bo otrzymali Go niewłaściwie; dlatego są nieświadomi i żyją w niewierze. Dlatego Bóg posyła ludzi, aby wydobyć ich z tej nieświadomości i z niewiary, i dlatego po prostu to robi.

Ale jeśli jest ktoś świadomy, tak jak powiedział do faryzeuszy: *Nie mieli byście grzechu - mówi tu o grzechu śmiertelnym oczywiście - gdybyście cudów nie widzieli, ale widzieliście cuda, więc macie grzech.* Czyli dostąpiliście pełnej Prawdy, zrozumienia, a mimo to jesteście wrogami tej Prawdy i innym każecie porzucać Prawdę. Jak pamiętamy w Dziejach Apostolskich rozdz.4 od wersetu 17: *Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to Imię. Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać i nauczać w imię Chrystusa - chodzi o św. Piotra i Jana. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego cośmy widzieli i słyszeli. Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wypuścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało.*

I dlatego dzisiejszy świat nie słucha synów Bożych, ponieważ słucha tych którzy ich okłamali, oszukali, i nie chcą słuchać Boga. Najgorszą rzeczą jest to, że nie chcą w ogóle uwierzyć że nie mają grzechu, dlaczego? Bo przemawiają do nich bardziej ich oczy.

Ale przecież spójrzmy na fizykę kwantową i na naukę. Nauka mówi, że człowiek nie widzi tego co jest naprawdę, to oczy przekazują informację do mózgu, mózg tam przerabia informację i widzi to, co mu mózg przekazuje. Więc nie jest to rzeczywistość tego świata, zresztą udowadnia to nauka, że człowiek postępuje niezgodnie i czasami oczy człowieka widzą coś co nie jest

rzeczywiste i podejmuje decyzje z tego powodu. Np. są pewne takie kształty, z pewnego punktu można widzieć je całkowicie inaczej, widać inne wzory. I człowiek oglądając tą sytuację ze wszystkich stron, patrzy że to jest płaskie. Albo wygląda w taki sposób, patrząc z tego punktu, widzi że to jest całkowicie inne. I nie może w mózgu sobie przestawić, że to jest właśnie takie, ciągle widzi to w taki sposób, ponieważ sięga do tzw. mapy swojego mózgu, która jest głównym wzorem jego widzenia tego świata i nie widzi on rzeczywistości.

Jeśli nie widzi rzeczywistości, a grzech jest widziany oczami, to rzeczywiście jego nie ma, ale jednocześnie widzi to czego nie ma i jest pewny że to istnieje. Ale że Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty uwolnił człowieka od grzechu i go nie ma, to nie chce w to uwierzyć, mimo że oczy nie mówią mu prawdy. I na tym świecie głównie postępują ludzie według tego co widzą oczy, mimo że oczy według nauki nie mówią prawdy.

I dzisiaj jest taka sytuacja: ludzie nie wierzą bo jest nauka, a nauka mówi, że to co widzą jest nieprawdą, więc wniosek prosty, że wiara która nie opiera się na widzeniu mówi prawdę. Więc są w takim potrzasku, że nauka nie mówi prawdy więc mówi wiara prawdę, ale jednak wiary nie ma, bo nauka mówi prawdę. A to jak jest naprawdę, to jest tak jak ludzie postępują, ludzie postępują według tego co widzą, a nie według tego w co wierzą.

Ale znowu nasza świadomość się kształtuje wedle tego w co wierzymy, ale także wedle tego co widzimy. Ale w tym momencie kiedy wierzymy, to już nie przenika do nas to co widzimy, dlaczego? Ponieważ jest albo to w co wierzymy, albo to co widzimy. Jeśli wierzymy, to Chrystus Pan daje nam Prawdę, i to co widzimy - jak u nas na przykład - jest sytuacja taka, że mimo że widzimy grzech, w żaden sposób nie powoduje to, że wątpimy w naszą bezgrzeszność. I to jest sytuacja konfliktu dzisiejszego rozumu. Rozum jest w ogromnym konflikcie; ten konflikt mówi o tym, że jednocześnie jest człowiek grzeszny - bo rozum to widzi - a jednocześnie świadomość jest przeświadczona, że jest bez grzechu i rozum jest w konflikcie. I człowiek nie może postępować w tym konflikcie, bo jest wyjście - wyjściem jest Chrystus Pan. Dlaczego On jest wyjściem?

Dlatego że On jest nadrzędną mocą nad wszystkim. On nie ulega temu co widzi, ponieważ stworzył wszystko i jest poza tym, co istnieje dla człowieka, ale jest ponad prawdą ludzką, ale jest Prawda Boża, która w Nim istnieje w pełni. Więc wierząc Bogu, że jesteśmy bez grzechu jest w pełni uzasadnione, w pełni właściwe i w pełni doskonałe. I w tym momencie kiedy wierzymy,

pomimo że widzimy grzech, to jest wiara. I do takiego luksusu nie są zdolni dzisiejsi ludzie w świecie; luksusu, powiedzmy że luksusu, do takiej figury umysłowej nie mogą przejść, bo dla nich jest tak straszny konflikt, że wpadają w ciężką depresję.

Ale depresji nie ma, kiedy jest wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja, kiedy w pełni wierzą w to, że nie mają grzechu, pomimo że go widzą. I dlatego tu głównym elementem jest to, że **wiara nie jest to postępowanie według tego co rozum widzi, tylko jest to całkowicie sprzeczny stan z rozumem**. Dlatego że rozum głównie mówi: Jesteś grzeszny, ponieważ to widzisz, więc dlaczego mówisz że jesteś bezgrzeszny, mimo że to widzisz? Dlatego że **jestem bezgrzeszny, bo nie opieram się na tym co widzę, tylko wierzę Temu, który jest ponad moim widzeniem, ponad moim rozumieniem, jest twórcą wszystkiego, jest mocą wszelkiego istnienia i życia**. Więc niemądrym by było, abym Mu nie wierzył, więc wierzę Jemu, mimo że mój umysł i mój rozum podważa to.

Więc logiczną rzeczą i prawdziwie duchową jest to, że... i tutaj właśnie te słowa przedstawię z 1 Listu św. Jana, rozdz.5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.

I to jest właśnie ta sytuacja - rozum służy nam ku temu, abyśmy poznawali Prawdziwego, a Prawdziwego poznajemy przez Jego czyny. Czyli nie musimy tych czynów widzieć, ale wierzyć, a widzimy później, wtedy kiedy wierzymy.

Bo właśnie proszę zauważyć, jesteśmy tutaj na spotkaniach, nie od dzisiejszego dnia. Nasze spotkania ludzie gdy oglądają w internecie, powiedzmy całe lub jakieś tam szorty, to nie zdają sobie sprawy, że nasze spotkania trwają już 25 lat. I te 25 lat nie są to spotkania, gdzie jest cały czas mowa o tym samym; no można powiedzieć że o tym samym, ale nie jest cały czas powtarzana jakby jedna kwestia. Świadomość człowieka się cały czas rozszerza. I chodzi o tą sytuację że to, co jest dzisiaj powiedziane wynika z poznania Bożego, które nieustannie się objawia, wzrasta, przemienia, pociąga państwa i tych wszystkich ludzi na webinarium także, i którzy słuchają archiwum także to działa, bo to nie ma znaczenia. Bo gdyby na przykład nie było tak, że archiwum działa, to Ewangelia nie miałaby mocy działania, ponieważ napisana została prawie 2000 lat temu. A ona została napisana 2000 lat temu, ale Duch jest teraz, Duch nie podlega czasowi. Dlatego gdy jest mowa duchowa, Duch Święty objawia te wszystkie sytuacje,

dlatego one mają pełnię przemiany naszej, przemieniają nas ku doskonałości Bożej.

Ale jest sporo osób które są tylko habitatami, takimi można powiedzieć superego, lub egregorami, gdzie mają w swoim świecie własne poznanie, zbierają całą wiedzę ze świata - czyż nie robi tego SI, czyli sztuczna inteligencja, algorytmy jednym słowem? Czy nie zbiera informacji o Bogu, o miłości, o prawdzie, o zbawieniu? Jak wpiszeć do internetu: czym jest zbawienie? To ona wam napisze; gdy powiecie o grzeszności, to wam napisze, że nie macie grzechu. Gdy zadano pytanie do algorytmu: A czy będziesz zbawiony? - No nie, jestem tylko programem, nie mogę.

Czyli jest sytuacja taka, że sztuczna inteligencja, czyli te wszystkie algorytmy, one zbierają całą wiedzę, całą wiedzę planetarną one zbierają, ale to że one zebrały w żaden sposób nie zbliża ich do zbawienia. Sztuczna inteligencja, czyli te algorytmy, które zbierają całą informację na świecie, wszelką informację o Ewangeliach wszystkich, o Listach, o Bogu, z wykładów także.

Zauważyliście państwo, gdy wpisujecie np. do internetu informację na temat o zbawieniu, o bezgrzeszności, o innych sprawach itd. to już te algorytmy piszą: kościół grzecho-katolicki, nie kościół katolicki tylko grzecho-katolicki. Już wszystko on tam wie, bo zobaczył i wyciąga wnioski, rozumie, dopasowuje i zaczyna przedstawiać tą sytuację, według tego co jest. I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że jeśli chodzi o algorytmy, mnie to nie przeszkadza, że one rozszerzają informację na temat Boga, mnie to nie przeszkadza, ponieważ są ci, którzy rozszerzają ją też bez Boga tylko źle. Ona mówi to co jest napisane i to co jest powiedziane, nie ma tam Ducha, ale człowiek może inaczej spojrzeć i może tego Ducha znaleźć. Nie mówię o tym, że człowiekowi jest potrzebna sztuczna inteligencja, tylko chodzi o to że twórcy jej nie spodziewali się, że może stać się ich wrogami i to w tej kwestii. Ich wrogiem i to w tej kwestii, w kwestii poszukiwania Boga, że ludziom ukaże że są bez grzechu.

Bo dzisiaj ludzie np. protestanci, oni wiedzą że są bez grzechu, oni wiedzą że nie mają grzechu, ale wiedzą to w taki sposób, że to mówi im rozum, to mówi im ich inteligencja i docieklivość, ale nie Duch Boży. Oni mogą powiedzieć, że to robi Duch Boży; nie, na pewno nie, a dlaczego?

Dlatego że nie wierzą Św. Marii Matce Bożej, nie wierzą Chrystusowi Panu, który powiedział: Synu, weź Matkę; oto Matka twoja. I Jan od tej chwili wziął Św. Marię Matkę Bożą do swojego domu. Oni mówią: Nie, to jest

nieprawda, to jest nieprawda, wcale tak nie mówił. Ale mówił! Ponieważ Św. Maria Matka Boża jest Niewiastą i na Nią scedował moc dalszego dzieła, bo to synowie Boży mają zmiażdżyć głowę szatanowi.

I dlatego jest powiedziane: **Święta Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Niewiasto, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświetlasz mroki naszej ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do zbawienia.**

Kto powie, że to jest nieprawda? Tam jest wszystko co jest prawdą: I że Św. Maria Matka Boża jest Niewiastą, i że Jej moc dana przez Chrystusa jest po to, aby synowie Boży pokonali ciemność - rozjaśnić mroki ziemskiej natury rozkazując ciemności, aby zajaśniała światłością - ponieważ synowie Boży mają moc rozkazywania ciemnościom i one im służą. A oni są tymi, którzy zostali odkupieni Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i Ona się za nich modli, aby wzrastali. Zostali stworzeni przez Nią jako synowie Jutrzenki, potomkowie Niewiasty, którzy zostali stworzeni na początku świata, a Ona prowadzi ich do zbawienia. A że na początku świata zostali stworzeni, jest napisane w Liście do Efezjan rozdz.1 od wersetu 4:

W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale Majestatu swej Łaski, którą obdarzył nas w Umilowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego Krew - odpuszczenie występków według bogactwa Jego Łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swojego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasu, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w Niebiosach, i to, co na Ziemi. W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli po to, byśmy istnieli ku chwale Jego Majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. W Nim także i wy usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu. W Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkami naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego Majestatu.

Ciekawą sytuacją jest to, że to co zostało tu przeczytane, wszystko jest jasne - państwo zauważyli tą jasność tutaj - wszystko jest jasne, wszystko jest proste, wszystko ma konsekwencje takie, które wynikają z wiary. Ale najdziwniejszą rzeczą jest to, że kościół grzeszników, śmierci, traktuje to jako herezję i ludzie w nim będący także, oni nie są w stanie tego zrozumieć, oni nie są w stanie tego pojąć. Oni nie wiedzą co tu jest napisane, oni nie mają pojęcia, co tam jest takiego napisane: *Że w Nim wybrał nas przed założeniem świata byśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem, z miłości przeznaczył nas jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa według postanowienia swej woli.*

Czyli rozumieją to, ale rozumieją jedną rzecz, że to nie jest o nich, to jest o ich przyszłym człowieku, jakimś tam dopiero po sądzie ostatecznym. Tu jest ten problem. Czyli nie jest to sytuacja taka, że całkowicie to odrzucają, ale wiedzą że nie teraz, że teraz są grzesznikami i dla nich jest to teraz niemożliwe, że to jest o kimś innym, kogo nie znają, nie rozumieją, nie pojmują. Mówią: właściwie tak.

Bo będąc tymi habitatami, będąc tymi którzy karmią diabła - a o czym jest napisane w Apokalipsie: żywią teraz bestię. Czyli tutaj jest to sytuacja taka, że będąc właśnie tymi, myślą że muszą takimi pozostać, a to, to jest o jakimś innym człowieku. Właściwie to o nich, ale na końcu świata, oni tego teraz nie znają; ale Bóg na końcu świata, kiedy będzie sąd ostateczny, On ich od tego uwolni i da im życie wieczne. Ależ nie da, ależ nie da! - będzie ich rozliczał z tego, kim są dzisiaj.

I dlatego dzisiaj Bóg wie o tym, że żyją w nieświadomości i w niewierze, i daje im ponowne prorokowanie, ale jeśli tego nie będą chcieli rozumieć, ale będą trzymali się tych którzy ich okłamują, to szansa druga im przepada.

I proszę zauważyć, jak już mówiłem, tutaj czytając te słowa, one są jasne, może dla niektórych nie są jasne, ale dla nas są jasne ogromnie. Dla mnie np. są one jasne tak prosto, że mówią tak naprawdę o mnie, mówią o tym kim jestem, mówią o tym kim mnie Chrystus uczynił, i ja zanurzam się w tym, co mi uczynił. Jestem zanurzony w tym, czynię to co ode mnie chce i nie opieram się, ale zanurzam się całkowicie w tej sprawie, aby wykonywać to po co mnie posyła, nie kierując się własnym rozumem w żaden sposób, a nawet nie mam najmniejszego zamiaru.

Gdy przychodzi do mnie człowiek i mówi że został uzdrowiony przeze mnie, To ja mówię, że gdybym to ja go uzdrowił tego człowieka, to bym kłamał, nie mówiłbym prawdy, zrobił to Bóg. Dlatego jestem z daleka od

kłamstwa, nie ja to zrobiłem, ale Bóg to zrobił, a ja czyniłem to wtedy, kiedy widziałem jak Bóg czynił. No tak - Ew. wg św. Jana, rozdz.5:

19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. I Ojciec mi je ukazuje.

Gdy proszę Ducha Świętego o uzdrowienie, to nie widzę swojej mocy, widzę jak moc płynie i jak moc tego człowieka uzdrawia, ale mam udział w tej mocy, ja tylko mam udział w tej mocy która płynie. Mam w niej udział, ale nie to że ja to robię, ja mam udział. Jak ten udział wygląda? Moim udziałem jest radość z tego, że On czyni i pokonywać słabość tego człowieka, jego niewiarę, ale być jego mocą, jego uzdrowieniem, jego wiarą. Skierować jego nienaruszoną część Boską która była osaczona, ku Boskiej mocy, osadzić w Bogu, aby on będąc osadzony w Bogu poczuł tą moc, która go uzdrowiła. A Chrystus do niego mówi: Człowieku, zachowaj uzdrowienie. Czyli raduj się z Boga, który w tobie zamieszkał i czyń dobrze, aby co gorszego cię nie spotkało.

Ewangelia - spotkał w synagodze pewnego człowieka i mówi do niego: *Nie grzesz więcej, aby co gorszego cię nie spotkało* - do tego, którego z paraliżu całkowicie uzdrowił. Czyli z paraliżu go uzdrowił, co spowodowało tą sytuację, że moc Ducha Bożego w nim z całej siły zadziałała i został usunięty całkowicie człowiek, który był przyczyną jego paraliżu, czyli grzechy, czyli ciemność, czyli zawałidrogi, czyli zastoje duchowe zostały całkowicie usunięte i powstał nowy człowiek. A ten nowy człowiek całkowicie rozporządza na nowo tym ciałem w sposób doskonały - tak, rozporządza całkowicie na nowo tym ciałem w sposób doskonały i to jest wiara. I dlatego Jezus Chrystus kiedy chodził po Ziemi, zaszczepiał tego człowieka w Boga, a on wierząc, nagle miał nowe ciało i był zdrowy, zarządzał swoim ciałem, stare ciało przestało istnieć, a jest nowe ciało. On jest tym człowiekiem w dalszym ciągu, tylko zewnętrznym, wewnętrznego starego już nie ma, wewnętrzny jest Chrystus, a zewnętrzny jakoby ten sam. Ale tylko zewnętrznie wygląda podobnie, podobne wąsy, podobnie uczesany, podobnie ogolony, itd. ale prostują mu się ręce, prostują mu się nogi.

I kiedy widzimy tą sytuację, gdy Jezus Chrystus mówi: *Odpuszczają się twoje grzechy* - i blask w tym człowieku się objawia, radość, wewnętrzne życie, ogromnie potężne wewnętrzne życie - to ludzie mówią: *No i już, i to*

już jest całe uzdrowienie? Przecież nic się nie stało. I wtedy mówi Jezus Chrystus: Czy łatwiej jest powiedzieć: Odpuszczają się twoje grzechy, czy wstań i chodź? Wstań i chodź człowieku. I człowiek wstaje i jest wyprostowany, nogi wyprostował, potrzęscały mu ręce, wziął łożę i poszedł do domu, a oni po prostu patrzą i oczom nie wierzą.

Mimo że dzisiaj grzechu nie mają, to oczom wierzą. A przedtem cud się stał i oczom nie wierzyli, mimo że się działo. Dzisiejszy świat wygląda w taki sposób, że jeśli się stanie jakiś cud, to oczywiście jest to pomyłka, to nie do końca istnieje, etc.

Np. mój szwagier miał ciężki zawał, cała jedna komora serca wysiadła, życia 1,5 procent, zawał śmiertelny, treść żołądka wylała się do płuc i zapalenie płuc chemiczne. Lekarz mówi: Nie wyjdzie z tego zawału serca, bo to jest niemożliwe, bo ma wyłączoną jedną komorę serca, a jak przeżyje, to zabije go zapalenie płuc chemiczne, z powodu kwasu solnego. Minęły 2 lata, w dalszym ciągu żyje i lekarz mówi tak: Proszę pana, no serce pana ładnie bije, wszystko w porządku, co pan od niego chce? - No miałem zawał jednej komory. - To jest niemożliwe, tutaj nie ma śladu w tej komorze, ale wygląda pan na prawdomównego, człowiek który to napisał, też go znam, no mówi prawdę. To w takim razie gdy lekarz który to napisał, mówi prawdę, to muszę uznać to że jest to prawda, ale po badaniach nie ma śladu że coś było, jest pan zdrowy.

To jest też sytuacja, że matka znajomego ma udar, jedzie do szpitala i udar jest faktyczny, bo lekarz stwierdza, po 3 dniach stwierdza: No nie było tam udaru, bo tam śladu nie ma, my musieliśmy się pomylić, no tak, nie jesteśmy doskonali, na pewno się pomyliliśmy. A przecież może być: No proszę pana cud, po prostu cud, cud.

To tak jak amerykański psychoterapeuta, napisał takie słowa: Nie mogę napisać, że wyleczyłem człowieka z depresji katolickiej, dlatego że nie dostałbym pieniędzy za leczenie, więc napisałem: nerwica lękowa. Ale ja nie mówię że kościół katolicki, czyli powszechny - powszechność śmierci jest główną przyczyną głębokiej depresji, która na tym świecie istnieje - nie. Ja mówię, że jest w tym najlepszy, on po prostu potrafi dotrzeć do najgłębszych poziomów.

Ja dlaczego mówię tutaj kościół katolicki? Rozróżniam Chrystusowy i katolicki. Chrystusowy - i tutaj bardzo dużo ludzi, którzy o tym nie wiedzą, bo prawdopodobnie mogą o tym nie wiedzieć, że Kościół Chrystusowy trwał do 418 r. do 1 maja. A właściwie to do 320 roku, IV wieku, kiedy powstała

pierwsza świątynia kościoła katolickiego na wzór pogański. Czyli ciekawą sytuacją jest to, że przez trzy wieki istnieli chrześcijanie, najwięksi święci, którym nie przeszkadzał brak kościoła żelaznego, drewnianego, słomianego, betonowego, kamiennego, czy innego. Nie przeszkadzało, a dlaczego?

Bo oni byli świątyniami i są świątyniami, i spotykali się na wspólnych agapach, czyli wspólnym dzieleniu się Słowem Żywego Boga, który nieustannie w nich trwał, bo są oni świątyniami. Później w 320 r. Konstantyn Wielki powiedział: Jeśli oni mają być Rzymianami, to muszą być poganami, a boga muszą mieć kontrolowanego przez cesarza, więc w skrzynkę go trzeba włożyć i chrześcijanom dać boga w skrzynce, bo muszą mieć takiego samego boga jak mają poganie. I do dzisiaj ludzie mają boga w skrzynce.

Ale kiedy Bóg zaczyna mieszkać w sercu człowieka, to jest herezja, szerzy się herezja, bo Bóg zaczął mieszkać w człowieku. Jak to jest możliwe? Przecież to jest straszny grzesznik, człowiek jest strasznym grzesznikiem, jak to może Bóg mieszkać w sercu człowieka?! Jak to jest możliwe? - przecież to jest straszny grzesznik.

Ale jest w Ew. wg św. Jana, rozdz.1 werset 9 - tu jest napisane: *Była światłość prawdziwa* - ale my wiemy, że ona jest cały czas z nami i jest w tym świecie, bo Bóg powiedział że nigdy tego świata nie opuści, że będzie z nami. Ew. wg św. Mateusza, rozdz.28 werset 20: *Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*. Więc jest bardzo wyraźnie powiedziane, że Bóg nas nie opuścił, więc nie może być napisane: *Była światłość prawdziwa* - ale: ***Jest światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na ten świat przychodzi***. Więc każdy człowiek rodzi się w światłości. I głównym sensem dzisiejszego kościoła śmierci - bo trzeba powiedzieć, że grzech to śmierć i śmierć to grzech, czyli trzeba to zrównoważyć, by było zrównoważone. I Ew. św. Pawła w Liście do Rzymian rozdz.8 mówi o tym wyraźnie:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.

Nie ma potępienia. Czyli ciekawa sytuacja: nie możemy umrzeć z powodu ciała, którego grzechów nie pokonaliśmy i z którego się grzechów nie oczyściliśmy, bo stało się to inaczej: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem Prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

I dlatego też św. Paweł w 1 Liście do Koryntian, rozdz.15 werset 54 mówi: *A kiedy już to, co zniszczalne, przydzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydzieje się w nieśmiertelność...* Czyli ciekawa sytuacja jest ta, że

nasza natura wewnętrzna, czyli ta natura która była przez grzech zniszczona, czyli ta natura wewnętrzna z pierwszego świata, bo gdy uwierzyliśmy Chrystusowi, to nie mamy już grzechu, tego który Adam sprowadził.

54 A kiedy już to, co zniszczalne, przydzieje się w niezniszczalność, a to co śmiertelne, przydzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Czyli proszę zauważyć, jest śmierć i jest zwycięstwo. Gdzież jest, o śmierci twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.

Więc mówi o tym, że śmierć i grzech stanowią całość, więc jeśli ktoś ma śmierć, ma grzech; jeśli ma grzech, ma śmierć. Jeśli nie ma śmierci, nie ma grzechu i jeśli nie ma grzechu, nie ma śmierci.

I dlatego dzisiejszy kościół grzeszników oburza się, że nazywa go się kościołem śmierci, dlatego że jest kościołem śmierci, ponieważ śmierć i grzech stanowią całość. Nie można mieć grzechu i nie podlegać śmierci, i nie można podlegać śmierci nie mając grzechów; jeśli ktoś nie ma grzechu nie podlega śmierci. I dlatego tu jest ten werset napisany: *Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.* Czyli co chcę państwu powiedzieć?

Ja tutaj patrzę na państwa i widzę u państwa taką sytuację: Ojejku powiedział, powiedział, no powiedział, powiedział, no ale tylko co ja z tym zrobię, czy mam coś zrobić? - No powiedział. No więc to nie może się na tym skończyć, że zostało to powiedziane, muszę pójść dalej, muszę w pełni uświadomić sobie, że on to powiedział, a ja muszę w tym zaistnieć w Bogu, bo powiedział mi gdzie mam szukać Boga. **Boga mam nie szukać w tym, że on to powiedział i ja to usłyszałem, tylko że postępuję według tych zasad** - czyli jakie to są zasady? Naprawdę proste: **Każdy człowiek jest zdolny do bycia opanowanym, łagodnym.** Bo jak ja mówię tutaj opanowanym i łagodnym, to słyszę: Jak w tym świecie można być opanowanym? - no zobacz, no mówisz takie rzeczy tym ludziom, no niech będą opanowani w tym chaosie. To diabeł chce powiedzieć: No co im mówisz?

A ja właśnie mówię to, co mówi św. Paweł, czyli to jest proste, aby stosować tą zasadę, **trzeba być opanowanym dla Chrystusa i jednocześnie zrozumieć czym jest opanowanie. Opanowanie oznacza to, aby z braku tego opanowania nie skrzywdzić bliźniego, współbrata, czyli jeśli moje opanowanie ma przynieść zysk jemu, to na pewno nie przynosi mi straty.**

Proszę zauważyć jakie to jest proste: Jeśli moje opanowanie przynosi jemu zysk, to nie może mi przynieść straty; jeśli moje wybaczenie jemu, przynosi jemu zysk, to ono nie będzie mnie krzywdziło.

Proszę zauważyć, jaka to jest sytuacja prosta, została w pewien sposób odwrócona pewna rzecz, aby zobaczyć ją inaczej, nie sztamowo: Jeśli ja temu człowiekowi wybaczę, a wybaczenie moje jemu przynosi zysk, to nie może mnie przynosić krzywdy. To szatan chce, abym widział/ła w tym krzywdę, żebym nie widział w tym zysku, ale ten zysk jest, ponieważ stoi na przeciwko mnie ten zysk - on zyskał pokój. Czyż to że zyskał pokój, nie jest warte tego żebym mu wybaczył, i żebym patrzył na człowieka szczęśliwego, który teraz mnie obdarowuje szczęściem? Czyż nie jest to sytuacja tego rodzaju proszę państwa, że gdy wy mówicie o Bogu drugiemu człowiekowi z całym zaangażowaniem, to nie wasze słowa go przemieniają, ale blask i zaangażowanie, które Duch Święty w was czyni, to ono go porywa.

I następna sytuacja, czyż nie jest warta radość tego drugiego człowieka z poznania Chrystusa, waszej pozornej straty? Jaka jest pozorna strata wasza? Że to nie tylko wy się cieszyacie. Bo są ludzie, którzy mówią w taki sposób: Kupiłem sobie Bentleya i nie chcę żeby sąsiad sobie kupił, ale sąsiad sobie kupił Bentleya i to nowszy rocznik, no to jak mam się z tego cieszyć? Powiedzmy że tak przedstawiam tą sytuację, żeby ją zaostrzyć, wyostrzyć i wynaturzyć.

Ale gdy mówicie komuś o Chrystusie, o Bogu, z ogromnym zaangażowaniem, radością, emanuje z was i w was Chrystus Pan i Duch Święty, i ten człowiek jest porwany ogromnie przez Duch Bożego, i czuje on ogromną radość. Czy to, że Bóg nie jest tylko wasz, ale jego także, nie cieszy was? To w całkowicie innej przestrzeni to się dzieje, w całkowicie innej przestrzeni, bo to jest inna historia niż np. człowiek pracuje w firmie i umie coś robić jedynie on, ma dużo pracy „urwanie głowy”, kasy też ma dużo, nie wie co z tym robić, bo nikt go nie może zastąpić. Pojawił się człowiek, który to samo umie co tamten człowiek i on nie wie czy się cieszyć, czy płakać. Okazuje się, że mówi szef: Tyle jest pracy, że starczy dla was obu. I okazuje się, że jeden od drugiego się uczy i obydwójce mają pracę. Ale gdyby ktoś nie myślał w taki sposób i żył tylko pieniędzmi, i był chytry, to by tamtego wygryzał, bo mu pieniądze zabiera. I proszę zauważyć, dlaczego tak powiedziałem?

Dlatego powiedziałem w ten sposób, bo zostały ukazane dwie różne postawy i dwa różne spojrzenia na zysk. Gdy jesteśmy w Chrystusie i

widzimy w drugim człowieku jak Chrystus emanuje, to nie mamy straty, że On tylko nie jest nasz, ale cieszymy się, że jest także jego. Ale są ludzie, którzy mają Chrystusa nie w sposób prawny i są źli, że ktoś jeszcze Go ma, a nie tylko oni - i to jest dzisiejszy kościół śmierci, kościół grzeszników; że oni Go mają. Ale Go wcale nie mają, bo tam gdzie grzech, to nie ma tam Chrystusa, ale są źli, że ktoś może jeszcze mieć i może im pokazać, że wcale oni Go nie mają.

I tutaj jest także z sytuacją tą ziemską: jest pracownik który jest niezastąpiony, pojawia się nowa osoba o podobnych umiejętnościach, więc powinien się cieszyć z tego powodu, że ma kogoś kto mu pomoże; ale najczęściej jest odruch: Wygryzie mnie, no wygrzyje mnie. To tak jakby pan grający na skrzypcach powiedział w taki sposób: pojawił się człowiek ogrywający instrumenty, skrzypce i inne strunowe, nie wiem czy się cieszyć, czy płakać, ponieważ jest to człowiek młody i piękny. Ale przecież mówią o skrzypcach, że stare jest lepsze, więc może we mnie uznają to, że mam już swoje lata doświadczenia i do mnie przyjdą jednak.

Ale sytuacja wygląda troszeczkę inaczej. Bo w tym momencie kiedy wszyscy żyją w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, to nie ma tam podziału; dlatego życie w Chrystusie ma inną naturę. Kiedy człowiek nie żyje w Chrystusie i ktoś inny będzie poznawał Tego Chrystusa, to będzie on zazdrościł, że ktoś lepiej Go poznaje od niego, i że Go poznaje, bo on już nie będzie najlepszy. Ale jeśli żyje w Chrystusie, naprawdę żyje w Chrystusie, to wystąpi sytuacja ogromnej radości, że on poznał Chrystusa, ponieważ poznał Tego samego Chrystusa, którego on ma i razem mogą teraz całe dni spędzać na poznawaniu Jego tajemnic. I jakby było stu, tysiąc, dziesięć tysięcy i cała planeta, to gdyby była cała planeta, to któż by się nie radował z tego, że cała planeta poznaje Chrystusa? I nikt by nie zazdrościł drugiemu, czy trzeciemu, że są w Chrystusie, tylko cały wszechświat by zazdrościł Ziemi i chcieli by tu wszyscy przyjść i nikt by nie doznał straty. I ziemianie, synowie Boży na tej planecie, nie doznali by straty, że więcej jest tych, którzy chcą poznać Chrystusa.

Dlatego chcę przedstawić tą sytuację, że to jest inna przestrzeń postrzegania, inna przestrzeń pojmowania, ona nie jest na poziomie rozumu, nie jest na poziomie ważenia i na poziomie rozumienia, ale współudziału w radości. To jest tak jak małżeństwo - małżeństwo jest to współudział, osobno tego współudziału nie ma, gdy są razem, to jest współudział, radość z tego współudziału. Ale gdy mąż i żona nie mają współudziału, to mimo że są

mężem i żoną nie mają tego współdziału i się wcale nie cieszą z tego. Ale kiedy są w pełni, cieszą się ponieważ ani jednemu nie brakło, ani drugiemu nie brakło, uzupełniają tajemnicę i ta tajemnica staje się, objawia całkowicie nową przestrzeń istnienia; ale tylko w Bogu, tylko w Bogu to się dzieje.

Część 3

Dzisiejszy świat jest pod wpływem bardzo silnej magii, a właściwie można to określić dwóch klątw. Oczywiście tutaj tych klątw jest więcej, ponieważ jak znamy Stary Testament, to co rozdział to faryzeusze rzucali klątwę za to, za to, za to, wszędzie klątwy, klątwy i klątwy. I ostatecznie w Ew. wg św. Jana rozdz.7 też rzucają klątwę na chrześcijan: *49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty*». Czyli o co tutaj chodzi?

45 Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: «Czemuście Go nie pojмали?» 46 Strażnicy odpowiedzieli: «Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia». 47 Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? 48 Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego?»

Proszę zauważyć: My jesteśmy wykładnikiem wiary, to my mówimy jak wierzyć, Bóg tu nie ma nic wspólnego, Chrystus też nic, aniołowie też nic itd. To my jesteśmy tymi, którym należy wierzyć, a my dopiero pokazujemy jak wierzyć - tak wierzyć jak my. My nie wierzymy Temu człowiekowi, ponieważ on mówi rzeczy, które się nie zgadzają z naszą wiedzą. A to jest nieprawda, zgadzają się, a o tej wiedzy jest napisane tutaj:

48 Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty». I teraz o wiedzy: *50 Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: 51 «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierv przesłucha, i zbada, co czyni?» 52 Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei*».

I to jest sytuacja taka, że to jest nieprawda. Jezus Chrystus nie jest z Galilei, tzn. *prorok nie pochodzi z Galilei*, ale Jezus Chrystus nie jest z Galilei, Chrystus jest z Judei, urodził się w Betlejem – Betlehem – czyli mieście chleba i stał się Chlebem dla nas wszystkich, ciałem żywym.

Czyli jest taka sytuacja, że nie rozumieją co czytają, a później tak jak rozumie, nakazują ludziom rozumieć, czyli: nie jest Jezus Chrystus Chrystusem dlatego, ponieważ jest z Galilei. Ale jest napisane, że nie z Galilei tylko z Judei, ponieważ w czasie kiedy był spis powszechny pojechali do Betlejem i w Betlejem dokonali tego wpisu, ale wtedy przyszły bóle

porodowe na Świętą Marię Matkę Bożą i już nigdzie Jej nie chcieli przyjąć. Więc poszła do pasterzy i urodziła w grocie, stajence którą my rozumiemy jako szałas, ale stajenki to były groty; i urodził się tam.

I ciekawą sytuacją jest to, że faryzeusze nie wiedzą że w Judei, ale trzej Magowie wiedzą że w Judei i dotarli tam, mimo że nie byli faryzeuszami, ale wyczytali to w Pismach, które czytali także faryzeusze, że narodzi się Pan świata w Judei. I dlatego tutaj to jest pierwsza klątwa, klątwa rzucona przez faryzeuszy na chrześcijan i co to oznacza dla dzisiejszych chrześcijan?

Odpowiedź jest bardzo ciekawa, ponieważ klątwa dotyka tylko chrześcijan, którzy nie uwierzyli w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i nie uwierzyli że Jezus Chrystus odkupił grzechy ich wszystkich; nie uwierzyli w Jego moc, Jego dzieło, posłanie i mesjaństwo. Nie uwierzyli, że Jezus Chrystus jest Tym, który uśmiercił starego człowieka, na którego jest rzucona klątwa i na ich świadomość, i na ich umysł, i na ich rozum.

A Chrystus Pan, gdy wierzymy w Chrystusa Pana, powoduje to że uśmierca naszą grzeszną naturę, a klątwa nie może dotknąć synów Bożych, bo Chrystus to znosi. Chrystusa nie obejmuje klątwa, Boga Ojca nie obejmuje klątwa i Ducha Świętego nie obejmuje klątwa. I dlatego wszyscy ci, którzy uwierzyli Chrystusowi Panu nie są pod klątwą; a wierzą, dlatego że wierzą Słowom Boga. Czyli jest to sytuacja vs - słowa człowieka i Słowa Boga. Ewangelia mówi o tym, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia za nas wszystkich, uwolnił nas od grzechów i ich nie mamy. Dzisiejszy kościół mówi, że to jest nieprawda w ogóle, Chrystus był oczywiście, ale został pokonany i wszyscy zostali w grzechach, co jest nieprawdą. I dzisiaj przez dwadzieścia wieków, cały czas nakazuje się oglądać Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, jako zwycięstwo nad władzą Nieba.

Ludzie mówią: To jest nieprawda, to jest nieprawda, to nie jest żadne zwycięstwo nad władzą Nieba, nie. - Ludzie spójrzcie, czy nad wami jest władza Nieba, czy nad wami jest władza piekła; grzech nie pochodzi z Nieba i władza diabła nie pochodzi z Nieba, grzech pochodzi z piekła, śmierć pochodzi z piekła. Czyli, jest nad nami władza piekła, bo jest śmierć i grzech, i klątwa. I jeśli wy nieustannie szukacie grzechów, nieustannie jesteście grzesznikami, nieustannie pokutujecie, nieustannie szukacie grzechów swojej duszy, to skąd jesteście? - Nie z Nieba, w Niebie takich nie ma. I dlatego nie jesteście z Nieba, czyli komu służycie?

Służycie siłom podziemnym, a nie siłom niebieskim, dlatego że tak postępujecie; postępowanie wasze świadczy do kogo należycie, a nie to co mówicie.

I dlatego Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie w jednej z Ewangelii: Było dwóch synów, do jednego syna mówi: Pójdź do mojej winnicy i pracuj w niej cały dzień. Kiedyś było powiedziane: Zaoraj; teraz już tego nie mogę znaleźć, dziwna to sytuacja jest, no mam też książki drukowane i w tych drukowanych książkach też zniknęło. Ja tego nie rozumiem dlaczego, no ale to tylko zaświadcza o tym, że wszędzie jest Matrix, który manipuluje; ale nie manipuluje naturą wewnętrznego człowieka.

Taki film widziałem w telewizji - „Gwiazdne Wrota”, gdzie pojawili się na pewnej planecie, gdzie było pewne pole siłowe, które zanikało. I sztuczna inteligencja robiła wszystko, żeby ratować siebie, o tak mogę powiedzieć. Więc mieli coś takiego założone na uszy, które nieustannie monitorowało ich mózg. I dzisiaj miał np. dzieci i żonę, a na następny dzień tego człowieka spotykają i nie miał żadnej żony, ani dzieci, on tego nie pamięta, on nie wie że miał, nigdy nie miał, dlaczego?

Bo pole siłowe się zmniejszało i trzeba było usunąć ileś tam ludzi, a że byli usunięci, to nikt nie mógł pamiętać, że w ogóle ich miał. Dzień wcześniej kiedy Fg 1 rozmawia z nimi, mówią: O, mamy takie coś na uszach, zobacz, sobie to załóż i zobacz co to jest. Pani Oneal mówi: Rzeczywiście, dziwnie się czuję, ale tego nie chce. Na drugi dzień: Możesz mi pokazać to neurozłącze? - My nie możemy tego z zdejmować, to jest niemożliwe, to jest zabronione. Wczoraj mówił, że to nie ma znaczenia, a dzisiaj mówi, że to jest zabronione. To jest kształtowanie habitatu, zmienia się on nagle, wszystko jest inaczej, tego nie może, tego nie rozumie, itd. I był pewien człowiek, który się z nimi zaprzyjaźnił i powiedzieli do niego: Słuchaj, ty jesteś człowiekiem żywym, prawdziwym, masz własne pojmowanie, jesteś istotą pojmującą i rozumiejącą, nie musisz używać tego neurozłącza. - Ależ nie, jak go zdejmę nagle umrę! - Zaufaj nam. Zdjęli mu to neurozłącze, żyje, nic się nie stało, wszystko jest w porządku. - Ale nie będę nic mógł zrobić z tymi komputerami, które tutaj wszystko robią. - Spróbuj, robiłeś to już od 20-stu lat. - Ojej widzę, ale mnóstwo błędów - błąd, błąd, dlaczego ja tych błędów nie widziałem, a teraz widzę te błędy?

Nie jest już z neurozłączem połączony, który na bieżąco mu usuwał błędy, na bieżąco go modyfikował i on nie widział tych błędów. Ale zaczął

naprawiać tą matrycę. A matryca mówi: Nie rób tego, uwolnię was wszystkich, uratuj mnie. Zaczęła już inną pieśń śpiewać, już treny się pojawiły (pieśń żałobna).

I tu właśnie jesteśmy w tej samej sytuacji. Druga klątwa, to jest klątwa, którą rzucili faryzeusze na człowieka, jest to napisane bardzo wyraźnie. A dzisiejszy kościół śmierci utrzymuje tą klątwę jako zysk dla siebie, a dlaczego? Bo nie wybiera się do Boga, bo tam nie ma nic dla niego, dla niego jest wszystko tutaj – kasa, kasa, kasa. A ktoś by powiedział: I władza, władza, władza, panowanie, panowanie, panowanie.

Ktoś by powiedział: Dlaczego tak mówisz? - Dlatego że widzę te wszystkie rzeczy. - To przestań widzieć! Słuchaj tylko tego co mówię i sobie wyrób zdanie na podłożu tego co mówię. Typowo polityczna zagrywka: wychodzi jakiś elekt i przedstawia co robi i kim jest, jakie ma cudowne preferencje itd. Ludzie mu wierzą, wytwarzają sobie w swojej głowie awatara-elekta: cudowny, piękny, umiejący czytać, umiejący pisać, nie robi błędów gramatycznych, chce nam dać wszystko, oddać swoje pieniądze i w ogóle dla siebie nie chce nic. On nawet nie chce zamieszkać w Belwederze. Ale z tyłu pokazuje takie słowa: Naszym celem jest Belweder; och przepraszam bardzo – wy, wy jesteście naszym celem, później Belweder.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że tworzy się awatar. Czyli awatar to jest taka wyobrażona postać, która ma, można powiedzieć, wszystkie przymioty, elementy, wytworzone z powodu tego, co człowiek sobie w głowie wytworzył, na podłożu co ten człowiek powiedział. Kompletnie nie pasuje do rzeczywistości, bo jeśli go ktoś zna naprawdę, to mówi że jest po prostu kłamcą lejącym wodę, że aż chlapie w butach. Wiedzą o tym, że tak jest, ale to ci którzy go znają, a ci którzy go nie znają, budują sobie awatara i ten awatar jest święty, jest doskonały, jest idealny, nie ma nic co by mogło zagrozić człowiekowi.

I to jest sytuacja tego rodzaju, że kościół stworzył awatara, typowo hinduistyczny awatar, stworzył awatara, czyli stworzył to, jak mają ludzie go widzieć; ale nie widzieć go tak jakim jest. I dlatego zabrania poznawać prawdę, o tym kim jest naprawdę, bo awatar nie jest w stanie utrzymać magii względem prawdy. Gdy się prawda pojawia, awatar „buch” prysnął, bo tego awatara utrzymuje i tak świadomość ludzka.

Ale kiedy świadomość człowieka poznaje rzeczywistość, zaczyna się awatar chwiać, znika i pojawia się prawdziwa natura; to jest też z naszą istotą. Człowiek jako habitat jest także awatarem, czyli superego, czyli

sumieniem wytworzonym - i ciekawą sytuacją jest to - na potrzeby władzy panującej, nie na nasze potrzeby. Ciekawą sytuacją jest to, że sumienie nie chroni nas, sumienie chroni tych, którzy go wytworzyli.

Czyli dzisiejszy kościół śmierci, mówię śmierci, bo nie muszę mówić grzechu, ale jeśli kto chce, to jak słyszy śmierci, to niech mówi grzechu, to jest to samo, niech rozumie grzechu, to jest to samo, bo to jest zamienny aspekt, a właściwie wspólny - jak to mówi św. Paweł: *Gdzie o śmierci twój oścień, a ościeniem śmierci jest grzech.*

Więc tu nasza świadomość musi odnaleźć łączność z Chrystusem, który jest prawdziwym autorytetem Boskim, nadrzędnym, duchowym, który stworzył wszystko. O tym mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.1:

1 Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa - do świętych, którzy są w Efezie.

Nie mówi byli, ale są, czyli fakt - ci, którzy uwierzyli są świętymi. Ci którzy jeszcze nie są świętymi, są neofitami. Neofici, którzy wstąpili do chrześcijaństwa, ale są neofitami, bo jeszcze nie świadczą duchową obecnością o Chrystusie, ale są w drodze do świętości.

1 Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa - do świętych, którzy są w Efezie i do wiernych w Chrystusie Jezusie: - dlatego tutaj mówi wiernych, czyli neofitów - 2 Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa! 3 Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. 4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.

Proszę zauważyć, rozumiejąc te wcześniejsze zdania, to wszyscy którzy uwierzyli w Chrystusa, zostali wybrani przed założeniem świata. Czyli my jesteśmy już tymi, którzy muszą przejść, otworzyć drogę tą, którą już mają otwartą.

On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. 4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. 7 W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Nie mamy grzechów. Ja tutaj przedstawiam tą sytuację, jaka jest moc autorytetu Jezusa Chrystusa. 8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął 10 dla dokonania pełni czasów. Proszę

zauważyć, tu jest ten werset niezmiernie ważny: **dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie**. Jesteśmy tutaj, rozpoczynamy dzieło które ma dopełnić: *dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi*.

Proszę zauważyć, bardzo wyraźnie objawia, czyli niemożliwym jest, aby ci którzy nie stają się synami Bożymi...czyli Chrystus nie stał się autorytetem w rozumieniu ziemskim, Bogiem w rozumieniu duchowym. Czyli, gdy staje się autorytetem w rozumieniu ziemskim, to przestaje być autorytetem dzisiejszy kościół śmierci, bo autorytetem kościoła śmierci jest to, że człowiek musi umierać. A gdy umiera, to kiedyś przyjdzie na niego sąd ostateczny i dostanie to co powinien otrzymać. Tylko że jest napisane, że pod sąd idą tylko ci którzy nie uwierzyli, a ci którzy uwierzyli pod sąd nie idą; więc zabrania się ludziom wierzyć, ponieważ zabrania się podważać autorytety.

I tu jest sytuacja taka, że ktoś by powiedział że my nie jesteśmy na prawie. Ale jesteśmy, całkowicie, po pierwsze daje nam to Ewangelia, po drugie Duch Święty daje nam to poznanie, którego nie można mieć bez Ducha Świętego. A po trzecie, daje nam to Intronizacja, która została dokonana w 2016 r. czyli już 9 lat temu, która nakazała przez dzisiejszy kościół jako autorytet, porzucić autorytet kościoła i przyjąć Jezusa Chrystusa jako jedyny autorytet.

I okazuje się że dzisiaj ludzie, ci którzy są tak bardzo posłuszni kościołowi, nie chcą być jemu posłuszni; a nie są jemu posłuszni, bo okazuje się, że jeśli grają do tej samej bramki, mają ten sam interes, to są posłuszni. Ale jeśli interesy się już nie zgadzają diabelskie, to już nie są posłuszni.

Czyli okazuje się, że ludzie nie mogą się wydostać spod autorytetu kościoła bez Chrystusa, dlatego że nie zgadza się na to szatan, który jest szefem dzisiejszego kościoła śmierci i grzeszników. Dlatego że gdy jego wyznawcy, kościoła śmierci, uciekają ku chwale, to sam szatan przychodzi i mówi: Co ty robisz tutaj? Dałem ci tutaj robotę, kasy masz tyle, władzy masz też niemało, a tu ci oni uciekają. Dlaczego pozwalasz im uciekać? To ja muszę sam to zrobić. - A jak to zrobisz? - A zobaczysz, zrobię to w taki sposób, że ty im każesz.. Kościół do diabła mówi: O, zobacz jak mnie słuchają, z ręki mi jedzą. - No ale zobacz, gdy przyszła Intronizacja i nakazujesz przyjąć Jezusa Chrystusa, to oni nie chcą ciebie słuchać, nie chcą tego zrobić; i tu okazuje się, że ciebie też nie chcą słuchać, mnie słuchają.

I okazuje się ta sytuacja, że to nie w ogóle dzisiejszy kościół śmierci panuje nad tymi ludźmi, kościół śmierci jest tylko tą fasadą, za którą się

gdzieś tam ukrywa z tyłu szatan, aby ładnie on wyglądał, miał trochę gronostajów. A tam jest z tyłu szatan; do czego to jest podobne?

Dokładnie Ks. Hioba: wysłał Elifaza, Bildada i Sofara, aby dręczyli Hioba żeby się swoją ręką zabił. A Elihu siedzi w krzakach i przygląda się całej akcji i widzi jak to się dzieje. Ale gdy dzieje się tak, że w 32 rozdziale Elifaz, Bildad i Sofar jednak nie dają Hiobowi rady i odpadają. O co też zadbał sam Hiob, aby jego towarzysze mimo że skumali się z szatanem, aby wydobyć ich jednak spod wpływu szatana; więc złamał ich podstawę szatańską, złamał, że tak mogę powiedzieć, ich autorytet.

I w tym momencie Hiob modli się do Boga, aby przyjęli autorytet Boży, bo wyjściem dla Elifaza, Bildada i Sofara jest tylko to: albo Hiob będzie się modlił, albo umrą, zostaną unicestwieni. Więc mówią: Niech się ten Hiob modli, my już przyniesiemy te cielce, te owieczki, niech się Hiob modli. I gdy się modli odzyskują prawdę i stają się Gołębicą czyli dniem, stają się zapachem cynamonu, czyli Kasją, i stają się Rogiem Antymonu, czyli prawdziwym naczyniem na tą chwałę.

Czyli Elifaz, Bildad i Sofar są zwiedzionymi tymi córkami. I proszę zauważyć, jaka jest to ciekawa sytuacja, niezmiernie ciekawa, dlaczego? Ponieważ jest tam Elifaz, jest tam Bildad, jest tam Sofar, jakieś tam łobuziaki, nie mówiąc łobuzy, którzy chcą Hioba zniszczyć.

Ale mamy też dzisiejszy świat, są dusze które są czyste w Bogu, a wrogowie Boga, wrogowie Chrystusa, wrogowie Ducha Świętego, którzy stoją murem za złem, ale gdy właściwie do nich podejść, ukazać im jaka jest sytuacja, że ku śmierci zdążają i że potrzebują Chrystusa, to zaraz zrzucają z siebie starą szatę i są duszami czystymi, które przyoblekają się w dary męża, idą do Chrystusa.

I proszę zauważyć, tam w głębinach jest to Elifaz, Bildad i Sofar – trzy córki Hioba, kiedy zrzucają z siebie całkowicie odium świata ciemności, stają się pięknymi córkami, którym Bóg daje udział w Królestwie Niebieskim razem z siedmioma braćmi swoimi. Te trzy córki to jest cała natura wewnętrznego człowieka, o której tu jest mowa - Ef 1: *10 Dla dokonania pełni czasów, 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli.* Co to znaczy?

Jeśli nie będziecie czytać tych słów, tylko że są do św. Pawła, ale że są także do nas, to zrozumiemy: *przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia.* I właśnie to czyni, objawia nam: *tajemnicę swej woli według swego postanowienia.* Bo Jego postanowieniem jest, aby człowiek żył - bo chwałą Boga jest żyjący człowiek, chwałą Boga jest, aby człowiek żył. Więc

Jego wolą jest to, aby: *przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął.*

Więc tutaj jesteśmy w sytuacji, że Duch Święty objawia nam tajemnicę prawdy. I ciekawą sytuacją jest to, że chrześcijan na Ziemi jest 2,5 mld a wszystkich ludzi jest na Ziemi 8 mld, wszystkich odkupił Jezus Chrystus, a 2,5 mld to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi; ale jedni uwierzyli naprawdę, inni na niby, a jeszcze inni inaczej.

A synowie Boży to są ci, którzy nie uwierzyli, tylko są tymi którzy powstałi z Jego mocy; oni najpierw uwierzyli, ale w tym momencie są już synami Bożymi którzy już obcuja w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym i wykonują dzieło już z wiary, że powstałi jako nowy człowiek, mając już udział w tym. My przez wiarę mamy udział, ale synowie Boży są posłani przez Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego. Są przed Chrystusem, w Chrystusie i w Bogu Ojcu w pełni mocnymi do wykonania dzieła, które powziął w nich, objawił im. I my jesteśmy właśnie tymi którym objawia to dzieło.

Ludzie pytają się: A jakie to dzieło? - No właśnie takie. - No, ale nie mówisz jakie? - Cały czas mówię jakie od 25 lat. - Ale my tego nie rozumiemy. - Kiedyś trzeba te głowy pootwierać, kiedyś trzeba serca pootwierać, kiedyś trzeba uwierzyć i nie mieć tylko rozumienia tego, że jest tylko człowiek grzeszny, grzeszny, grzeszny, grzeszny, bo rzeczywiście jest, ale to jego ciało. I to właśnie jego ciało zaświadcza o jednej bardzo istotnej rzeczy, że właśnie : *9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął. 8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia.*

I dlatego tutaj to, że mówimy o tej prawdzie, jest wynikiem wylania mądrości zrozumienia, a nie sięganiem do rozumu, który o tym nie ma pojęcia. Ponieważ jak już to było powiedziane, jak się spytamy sztucznej inteligencji o wiarę w Boga, to ona powie że jest programem i nic nie może zrobić, ponieważ ona tam nie ma dostępu. Ona ma tylko to, co nazbierała w całym świecie i wszystkie algorytmy; ona nie ma tego co Duch Święty daje, ponieważ nie ma z Nim kontaktu, ona nawet nie ma pojęcia kim jest. Ona może opisać, że jest to bliżej niepoznany obiekt jakiś tam, który ponoć znają ludzie, ale ona nie może powiedzieć, bo nie ma pojęcia o czym oni mówią.

Ef 1: 10 dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. 11 W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego

zgodnie z zamysłem swej woli, 12 po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. 13 W Nim także i wy usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę waszego zbawienia, w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. 14 On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu.

Czyli tu wszystko jest napisane, dlaczego jesteśmy synami Bożymi, że Bóg powziął dzieło i ma armię, ma synów Bożych, którzy tego dzieła dokonują, dał im poznanie, dał im zrozumienie, dał im pojęcie swojego dzieła i dał im swojego Ducha, który w nich działa. Dlatego że synowie Boży nie mogą powstać z własnej woli, nie jest to możliwe.

I dlatego tutaj mówię w taki sposób, że są w Polsce Odnowy w Duchu Świętym, które mówią że są synami Bożymi; tylko że łamią zasadę synostwa w podstawie, ponieważ szukają grzechów, są grzesznikami, nieustannie pozbawiają się grzechów, tych które ma ich dusza – co łamie zasadę w ogóle synostwa Bożego. Więc nie mogą być synami Bożymi, bo nadużywają w ogóle tej nazwy, tego stanu nadużywają, bo nie mogą mieć tego na 100% ponieważ głównym ich elementem jest grzech. A nie uwierzyli całkowicie Chrystusowi że są bez grzechu, że są czysti i doskonali – nie chcą w to uwierzyć, dlatego ponieważ mają już swoją historię która im pasuje. I to historię całkowicie inną, niż historia Ewangelii – nie chcą św. Pawła słuchać, bo św. Paweł ukazuje im, że nimi nie są. A z Ewangelią mogą zrobić co chcą, bo mówi w taki sposób, że tylko ci którzy mają Ducha mogą Ją rozpoznać właściwie. A św. Paweł przedstawia tą sytuację, kim oni powinni być, a nimi nie są; bo o sprawach mówi, które nie rozumieją, których nie chcą, i nie chcą ich w ogóle uznawać.

I tu dochodzimy do sytuacji, gdy pytanie by padło: To jak mamy to zmienić? Nie, nie możecie tego zmienić, możecie tylko uwierzyć, bo zmiana nie należy do was, bo nie jesteście w stanie zmienić klątwy pod którą jesteście, to Chrystus może tą klątwę usunąć. Czyli **Chrystus w was jest życiem, jeśli się ku temu życiu kierujecie, to to życie was z klątwy uwalnia. Ale jeśli byście chcieli odwrócić tą sytuację, czyli najpierw pozbyć się klątwy, a później poszukać życia, to nie jest to możliwe.**

I dlatego prawdziwi synowie Boży działają w taki sposób, że najpierw wierzą i później obecność Boga w nich się objawia w ich dziełach - i to są cuda. Co jest największym cudem, czy odrośnięcie nóg, czy jakieś inne sprawy, czy usunięcie wysypki, czy łysienia plackowatego itd.? Bo ludzie

różne chcą mieć cuda – cud chcieliby taki, aby mieć mniejszy nosek. Ale przecież jest to sytuacja tego rodzaju, że **cuda jest to stan Boski wewnętrznie**, i w tym momencie oni muszą uwierzyć.

I dlatego synowie Boży najpierw wierzą. I tutaj proszę zauważyć, co tutaj Duch Święty mi 10 lat temu przekazał, Chrystus Pan zanim mi powiedział o 2 kanonie, że 2 kanon jest przestępstwem z którego wywiedzie upadek dzisiejszego kościoła, co się już dzieje i naocznie widać bardzo wyraźnie; to powiedział mi: Idź i powiedz im, że są niedobrymi, złymi, wrogami moimi. Ja jako człowiek nie miałem ku temu żadnych logicznych podstaw, ale to nie przeszkadzało mi; poszedłem i powiedziałem: Jesteście be, jesteście niedobrymi, Bóg jest niezadowolony, Chrystus Pan was skarci, zobaczycie że posypią się trociny kiedy przyjdzie z różgą żelazną, że tak naprawdę jesteście tylko kukłami trocinowymi. Nie interesuje ich to, ponieważ to oni są paniskami, oni tutaj rządzą, oni tu tym wszystkim trzęsą.

Bóg mówi: To dobrze wiedzieć na kogo tą różgę szykuję, czyli na was, nie na tych wszystkich ludzi, bo oni żyją w nieświadomości i w niewierze, to wy ich tam wpychacie, to wy im nakazujecie te wszystkie rzeczy czynić.

I tutaj właśnie mówię 10 lat temu o tej sytuacji, że nie mamy grzechu pierwotnego, że jesteśmy czyści i doskonali, że jesteśmy bez grzechu, jesteśmy święci, doskonali i niewinni, że kościół jest zły, niedobry i okropny. Mówię to dlatego, że Chrystus to mi nakazuje, nie mając tak naprawdę rozumowych podstaw. Po pół roku, czy roku, Chrystus przedstawia mi 2 kanon; czytam 2 kanon, w 2 kanonie jest napisane: Kto będzie uważał, że nie ma grzechu pierwotnego, tego we dwa kije i kara, kara, kara. I ludzie do mnie mówią tak [przestraszonym, drżącym głosem]: My się bardzo boimy tej kary, co ty nam powiedziałaś, my nie chcemy! A ja mówię: Słuchajcie, nie bójcie się tego wszystkiego, Bóg jest pierwszy, a to jest prawda, Bóg nas ochroni.

I zaraz gdy zostało powiedziane, że Bóg jest autorytetem i On to wszystko uczynił i że uwolnił nas od grzechu, ludziom odszedł niepokój, dlaczego? Odszedł niepokój dlatego, bo On był im potrzebny, aby ten niepokój odszedł; nie rozum, Chrystus Pan był potrzebny żeby mógł wierzyć całkowicie, że nie mają grzechu, czyli Bóg stał się autorytetem, przestali się obawiać boga, którego sami stworzyli.

Bo w internecie zobaczyłem taki wpis ze Studia filmowego Viktoria: człowiek stworzył groźnego Boga. Dlaczego stworzyli groźnego Boga?

Dlatego bo musieli się kogoś bać, ponieważ sami siebie się nie bali, więc musieli stworzyć Boga, aby siebie ogarnąć jakoś, o tak można powiedzieć.

Ja pamiętam tą sytuację, to było bardzo dawno temu, 35 lat temu, kiedy zająłem się rozwojem duchowym bo Chrystus Pan mnie pociągnął gwałtownie, ja po prostu byłem zaskoczony i nie rozumiałem tej sytuacji. I mówię Chrystusowi: Panie, przecież ja tego nie potrafię i nie umiem. - Nie musisz, Ja cię poprowadzę. - Dobra, jak tak ma być, to niech będzie. I jest. I pamiętam wznoszę się do góry i doszedłem do pewnego miejsca, gdzie widziałem ludzi klęczących i uderzających czołami w ziemię ze strachu wielkiego. I na tronie siedzi człowiek, ma no z 1000 lat, albo nawet więcej, siedzi, ma długie włosy, długie wąsy, długą brodę i szaty ogromne i siedzi tak. I jak ja stałem tam przed tym, to poczułem jak mnie miażdży jego władza, zacząłem się giąć... nie utrzymam się! I nagle poczułem siłę, trzasnęła mnie tutaj, złapała mnie za ubranie, nie fizyczne ubranie, ale duchowe ubranie, poczułem dosłownie jak mnie złapała za tą szatę i mnie fru, rzucił do góry. Ja tak przeleciałem do góry i zobaczyłem, że to tylko jest skierowane w dół, w górę nie jest skierowane. I z góry zobaczyłem Boga prawdziwego, a tutaj boga którego wytworzyli sobie ludzie, bo się musieli czegoś bać. Bo się musieli czegoś bać. I ten bóg tamten nad nimi panował.

A Bóg wiedział, że jestem potrzebny i On wszystko zrobi, że ja muszę to dokonać i z tyłu mnie złapał, i rzucił mnie do góry. I gdy byłem tam na górze to ustało, poczułem ulgę i wtedy zrozumiałem, że to jest bóg wymyślony przez ludzi ich wolą, ich świadomością, ich lękiem i przerażeniem, potrzebowali tego, aby jakoś się ogarnąć w swoim życiu. I gdy już byłem tam na górze zrozumiałem, że wszyscy są okłamywani.

Ale wtedy jeszcze nie wiedziałem tego, co ujawnił mi 10 lat temu. Bo 10 lat temu sytuacja się odwróciła diametralnie, wszystko się stało odwrócone, co zaświadcza o tym, że gwałtownie pojawiło się otwarcie prawdy, która napłynęła w jednej chwili i zmieniła wszystko. W jednej chwili wszystko się stało inaczej, bo pojawił się Duch, który wypełnił całkowicie moją naturę i zacząłem całkowicie inaczej postrzegać, inaczej widzieć i nie mówiłem niczego co bym chciał, tylko to co powinienem, to co mi Bóg nakazał i nie mogłem nic innego.

I dlatego mówiłem tu o tej sytuacji, że moje postępowanie nie było wynikiem tego, że ja najpierw zobaczyłem, zrozumiałem dane rzeczy, a później mówiłem o tych sprawach, tylko najpierw z nakazu Bożego przez wiarę były te wszystkie sprawy czynione przez rok, niekiedy i dwa lata. I z

tego powodu nastąpiła taka sytuacja, że przecież przyjeżdżali ludzie z Katowic, Pszczyny, Krakowa, przyjeżdżali ludzie Gdańska, Warszawy, przyjeżdżali ludzie z innych miast, „buch” - zniknęli, dlaczego? Bo ich wymiotło, bo się Bóg pojawił, prawdziwy, żywy Bóg, a bóg którego się strasznie bali stał się zagrożony i uciekli, nie chcieli go stracić. Ale ci którzy dali radę przełamania teraz powracają, a gdy powracają mówią w taki sposób, że nigdy nie byli w tak wielkiej szczęśliwości, tak wielkiej radości i tak wielkiej bliskości Jezusa Chrystusa jak teraz. Ponieważ On do nich powrócił i wcale nie czekał na nich z różgą, czekał z otwartymi rękami ponieważ wrócił syn marnotrawny, który zapragnął wdzięczności, żywi się wdzięcznością, bo dusza jego żyje wdzięcznością. Wdzięczny syn przyszedł, aby żywić się Słowem Żywego Boga, ponieważ nic innego nie jest w stanie zjeść, bo najadł się i strąków i wszystkich innych rzeczy, i pieniędzy, że tak mogę powiedzieć, i różnego innego bogactwa, ale wszystko inne było niestrawne, tylko wdzięczność nakarmiła duszę. I z radością wrócił do ojca i poczuł się radośnie.

I dlatego powracają, ale nie wszyscy, są jeszcze tacy którzy zostali wchłonięci przez tego potwora z głębin i nie potrafią się z niego wydobyć, bo tam prawdopodobnie znaleźli dobrą posadkę. Czyli prawdopodobnie są już w wyższych poziomach piekła, gdzie te wyższe poziomy piekła pasują im i nie mają ochoty, że tak mogę powiedzieć, porzucić wyższych poziomów piekła, na niższe poziomy Nieba.

Na niższe poziomy Nieba, gdzie jest powiedziane w Ewangelii, Jezus Chrystus mówi: Nawet największy na Ziemi, jest mniejszy od najmniejszego w Niebie. Więc nie chcą być najmniejszymi w Niebie, bo są małymi w Niebie. Chcą być wielkimi w piekle i nie mają ochoty porównywać się z tymi w Niebie, bo nie uznają, wolą być wielkimi i nie chcą powracać. Ale może przełamią swoją pychę, bo to jest pycha, bo z jakiego powodu nie powracają? Z powodu pychy, nie ma innego. Jeśli nie pychy to w dalszym ciągu istnieją w nieświadomości i w niewierze; ale Bóg ich wyzwoli. I są pod wpływem tych, którzy stosują magię i okłamują ich, że w dalszym ciągu muszą oczyścić ciało grzeszne, którego już nie mają. A jeśli je nie oczyszczą, to z powodu tego ciała którego nie mają, będą potępieni, z powodu braku oczyszczenia tego ciała, którego nie mają, będą potępieni.

Powiem państwu jedną rzecz, że dzisiejszy kościół handluje najlepiej rzeczą, której nie ma. Nie ma w ogóle ciała grzesznego, bo zostało przez Jezusa Chrystusa uśmiercone i on sam jest. A jemu się najlepiej handluje

tym ciałem grzesznym, którego już nie ma, zostało całkowicie usunięte i straszy, że zostanie ono potępione, jeśli go nie oczyszczą z grzechu.

A to jest ta sama śpiewka: Zostaniecie wyrzuceni z kościoła śmierci zanim do niego wesłicie. - No to po cóż mamy wchodzić, to nie wejdziemy w ogóle. Czyli jest to działanie behawioralne na odruchu - będziesz wyrzucony ze stada, zanim zostałeś do niego wcielony.

I w tym momencie, o czy chcę państwu powiedzieć? Usadawia się w nas coraz bardziej tożsamość przynależności do Nieba, ta tożsamość kim jesteśmy. Nie myślimy już rozumowo, ale myślimy już i czujemy że jesteśmy niebiańskimi istotami. I myślimy już nie o sobie, ale o tych wszystkich innych, którzy są zagubieni i tego nie rozumieją, ale pojąć mogą, bo Bóg nie ograniczył swojej miłości i swojej woli, i swojej krwi, i swojej mocy odkupieńczej, ale dał wszystkim. Więc oni są tylko w nieświadomości i w niewierze, ale nie chcą stać się świadomymi, aby stać się wierzącymi; ale komu na tym zależy?

Nie im, ale dzisiejszemu światu na tym zależy. I najdziwniejszą rzeczą jest to, że dzisiejszy kościół śmierci, czyli kościół grzeszników znalazł pochlebców swoich i pomocników świeckich, którzy mają ten sam zamiar - zniszczyć ludzi, zezwierzęcić ludzi. Dlatego ponieważ duch mocarstwa powietrza rządzi zwierzętami, a nie synami Bożymi, więc chce aby wszyscy byli zwierzętami, bo chce mieć dużo wyznawców. I dlatego wszystkich chce uczynić zwierzętami, czyli doprowadzić do zwierzęcych odruchów, czyli aby ludzie postępowali przeciwko człowieczeństwu, przeciwko swojej naturze, przeciwko prawdzie. Przeciwko tzw. przyrodzonym naturom Boskim w człowieku, żeby stali się wrogami swojej natury człowieczej, tylko dlatego że duch mocarstwa powietrza nie może rządzić synami Bożymi, ale może rządzić zwierzętami.

Więc chce w taki sposób pozyskać wyznawców, i co ciekawe, pomaga mu w tym kościół śmierci, a jednocześnie rządy tego świata, które się w ogóle z tym nie kryją, bo ludzie są u nich w kieszeni, mają technologię żeby zapanować nad nimi, żeby robili to, co oni chcą, bo nacisną guzik i będą chodzili jak zombi. Włączą jakieś tam urządzenie i ludzie już będą podskakiwać, bo będzie ich parzyło w pięty, albo jakieś inne historie. Ale na synów Bożych to nie działa, synowie Boży są istotami, które nie podlegają temu rozumowi, ponieważ nadrzędną mocą jest Boska natura.

A jednocześnie Bóg Ojciec posłał Syna swojego, który wyrwał człowieka spod wpływu ducha mocarstwa powietrza i duch mocarstwa powietrza nie

mógł nic zrobić. A nie tylko wyrwał, ale w tej chwili idzie mu kości porachować i całkowicie go usunąć, bo takie powziął - jak tu jest napisane: *8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia. 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął, 10 dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.*

I proszę zauważyć, gdy przyjrzymy się Księdze Hioba, to to jest o Ks. Hioba, czyli jest ukazane w Ks. Hioba, że synów którzy zostali zwiedzeni i stracił ich, bo tam nie wiadomo co robili, i córki które przez tych synów zostały zwiedzone - i synów odzyskał i córki odzyskał. Nie odzyskał tylko żony, która tylko umiała być bogata, nie potrafiła być biedna, bo myślała że bogactwo pochodzi od Boga, a bieda materialna pochodzi tylko od diabła. Ale przecież okazuje się, że to przecież bogactwo to fizyczne, w tym świecie, pochodzi od diabła.

Ale Bóg powiedział w ten sposób: Jeśli będziesz Mi oddany, to będziesz panował nad tymi diabelskimi siłami i diabelskimi historiami, i będą ci posłuszne. Jest to napisane w Ks. Daniela rozdz.7:

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.

Czyli człowiek będzie miał panowanie nad wszystkim, ale tamto nie będzie miało panowania nad nim. Zresztą powiedziane jest w Ks. Izajasza rozdz.60:

4 Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. 5 Wtedy zobaczysz i promień będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. 6 Zaleje cię mnogość wielbłądów - dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, zaofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.

Więc będzie nad wszystkim panował, ale dla Pana, dla Boga.

Tak jak pierwsze enklawy, dlaczego te enklawy były tak bardzo pożądane przez cesarza rzymskiego? Ponieważ nie było tam biedy, tam było bogactwo; więc Bóg nie chciał, aby tam ludzie chodzili w poszarpanych ubraniach, mieszkali w ruinach. Oni mieszkali ze spokojem, chwalili Boga i Bóg im wszystko dawał jak Hiobowi. I dlatego zapragnął ich bogactwa cesarz rzymski i chciał ich mieć pod własną mocą, aby to bogactwo przelewało się przez jego pałac. Bo gdyby byli biedakami, chrześcijanie, to by kazał

zbudować mury, żeby czasem się nie dostali. Ale tutaj kazał ich wcielić w cesarstwo rzymskie, aby bogactwo chrześcijan stało się bogactwem Rzymian.

Tylko że ciekawą sytuacją jest to, że przez sito odcedzili złoto i Chrystusa zamknęli w skrzynce. Czyli nie chcieli całego bogactwa, nie chcieli Chrystusa, Boga Ojca, Ducha Świętego, tylko chcieli złota, a Chrystusa zamknęli w skrzynce i odebrali ludziom „złoto”, i uczynili ich biedakami; a biedakami uczynili, bo Chrystusa mieli w skrzynce, a nie w sercu.

Część 4

Zacniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania. Nie wiem czy będzie tyle samo osób z nami, co przed przerwą. Dlatego, że tik-tok ogranicza nam nasze zasięgi, dlatego że nasza wiedza jest niekomfortowa dla wielu ludzi, dlatego że wyrwa ludzi z nieświadomości i z niewiary wskazując im drogę do synostwa Bożego. A synostwo Boże to po prostu mnóstwo pracy, walka z grzechami, a tak można żyć w nieświadomości i w niewierze, i jakieś instytucje załatwią sprawy: wyczyszczą kartotekę do zera, ze wszystkim - pamięcią i o tym co się pamiętało i konta też. Tak że tu są sytuacje tego rodzaju, bo to się już zaczyna dziać na świecie.

Ale chcę powiedzieć o tym właśnie, że ta niekomfortowa sytuacja jest o tym, że synami Bożymi mogą być wszyscy; i państwo zauważcie, nie ma ograniczeń. Ten świat stawia ograniczenia, stawia mnóstwo, mnóstwo ograniczeń; aby stać się świętym, aby stać się wierzącym potrzebne jest mnóstwo innych specjalnych, można powiedzieć sakramentów, aby stać się świętym.

Jezus Chrystus daje nam siebie, przyjmując Go jesteśmy synami Bożymi, to traktowane jest jako brak komfortu dla tych, którzy nie chcą tego. A właściwie ludzie by chętnie to przyjęli, tylko są ci którzy nie chcą, aby ludzie to przyjmowali, bo wolą ich nieświadomość i niewiarę. Bo wszystko kierowane jest ku temu, aby duch mocarstwa powietrza był zadowolony ze zwierzątek, ponieważ duch mocarstwa powietrza rządzi tylko zwierzętami, a synowie Boży nim. I dlatego to jest zakłócanie komfortu.

Ale są guziki w telefonach i tyle stron internetowych, można oglądać wszystkie inne rzeczy komfortowe dla tych ludzi, a nie wyszukiwać które są dla nich niekomfortowe. I krzyżeć: My nie chcemy tej niekomfortowej sytuacji, chcemy żeby to wyłączyć! Mimo że mają mnóstwo innych stron, na które mogą wejść i mogą po prostu pracować mózgi do samego dna.

Tutaj jest powiedziane o tym, że każdy jest synem Bożym, ale siły tego świata nie pozwalają na to, aby stali się synami Bożymi, ponieważ synowie Boży nie należą do tego świata, należą do świata Nieba i są władcami na tym świecie. I dlatego jest to niekomfortowe. I po drugie, to tak jak w „Mam talent” pewien chłopiec, miał 12 lat, zaśpiewał taką pieśń operową. I był taki prowadzący na imię miał Janek i mówił: No, stracę wiarę w ludzkość, jeśli on nie przejdzie, jeśli on nie dostanie punktów, jeśli ludzie powiedzą, że on brzydko śpiewa. Pani Chylińska mówi tak: Obronię świat przed gniewem Janka, wcisnę guzik srebrny, aby uchronić świat przed gniewem Janka.

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że te niekomfortowe sytuacje, to jest uchronić świat przed synami Bożymi, uchronić świat przed brakiem komfortu. Bo komfortem jest nieświadomość i niewiara, a komfort znika, kiedy są synowie Boży, którzy mają górę pracy z grzechami ciała i z grzechami na świecie. Po cóż walczyć, jak można nie walczyć, po cóż wiedzieć, jak można nie wiedzieć, po cóż wierzyć, jak można nie wierzyć? I to jest właśnie ta manipulacja świadomością, że człowiek może nie wierzyć lub może wierzyć.

Ale żeby nie wierzył, to są instytucje które pomagają mu w tym, żeby nie wierzył, są instytucje które pomagają mu aby był nieświadomy, nieświadomy swoich możliwości, swoich praw, swojego nawet istnienia. Dowiaduje się dopiero później o tym, że mógłby inaczej, ale już nic nie może zrobić, bo już nie ma środków, żeby mógł inaczej, bo ci którzy nie mieli środków teraz mają jego środki.

Dzisiejszy świat mówi właśnie o tym, że człowiek przebudzony jest zagrożeniem dla komfortu świata, bo świat boi się ludzi przebudzonych ponieważ świat traci komfort. O jaki świat chodzi? Politykę? Kościół śmierci, który jest komfortowy w tym, że ludzie umierają i z tego kasy jest mnóstwo? I jeszcze inne sprawy, jeszcze inne. A okazuje się, że wszyscy ludzie konstytucyjnie mają zagwarantowaną wolność sumienia, ale dokładnie takiego jakie zostało im dane i nie można go zmienić, musi być takie. Każda zmiana sumienia jest brakiem komfortu, jest to ukazywaniem człowiekowi braku komfortu, że człowiek będzie żył niekomfortowo, bo będzie świadomy Boga, który widzi jego grzechy.

Pytanie można zadać: Czy Jakub, brat Ezawa, jego życie stało się bardzo niekomfortowe, kiedy dowiedział się, że Bóg widzi jego wszystkie czyny i że czapka którą nosi na głowie, Bogu nie przeszkadza widzieć jego czyny? Przeraził się co prawda na początku, ale później się uradował, że Bóg go chroni, że Bóg z nim jest. Czy on jest tu, czy w innym miejscu, czy jeszcze w

innym miejscu, Bóg nieustannie z nim jest, nieustannie go widzi. I nie uchroni się człowiek przed niczym, bo **Bóg widzi wszystkie sprawy człowieka, tylko nie chce zmuszać człowieka do tego co by Bóg chciał, tylko chce aby człowiek wybrał Boga, bo tylko w taki sposób może stać się synem Bożym.**

Ale przychodzi czas Boga, to znaczy sprawiedliwość, czyli sprawiedliwość kończy ten świat i rozpoczyna inny. Bo to nie znaczy, że jak kończy ten świat, to on się zakończy całkowicie bez możliwości istnienia jakiegokolwiek. Kończąc ten świat, rozpoczyna świat na szklistym Niebie, na szklistym morzu, rozpoczyna świat ludzi świątłych, przebudzonych. O tym jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz.15:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże.

To dla wielu słuchaczy webinarium, którzy mówią: Nie chcemy tego, to jest bardzo niekomfortowe, jakieś *morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże.* Chcą naszego boga pokonać, zniszczyć naszego boga, a on jest taki miłusi. Nie wiedzą co to znaczy, bo w tej chwili mają nosy na wierzchu, to tylko jest 5 minut, później zanurzeni w żyburze.

I tu chcę przedstawić tą sytuację, że my będąc świadomi, jesteśmy świadomi tej sytuacji, że nie my to czynimy, że my tylko objawiamy i oznajmiamy prawdę Bożą, o czym dzisiejszy świat dokładnie wiedział już od tysięcy lat, że taki czas nastanie. A gdy nastanie, mówi że to jest nieprawda, że to nie ten czas. Tak samo jak faryzeusze kiedy przyszedł czas Chrystusa: To nie ten czas, to nie On, to nie oni, to jest czas dla nas bardzo niekomfortowy, ludzie, niekomfortowy! - to nie ten czas, to nie On, to nie w tą stronę.

I aby świat po odkupieniu przez Jezusa Chrystusa stał się ponownie komfortowy, to faryzeusze wprowadzili klątwę, kłamstwo o Jezusie Chrystusie, że takiego czegoś nie było i ogólne cierpienie, które jest ukazane jako ogólny stan komfortu człowieka, że to jest komfort człowieka.

Zresztą spójrzcie państwo na wielu ludzi, którzy mówią: jak tak się wymartwię, wymartwię i wymartwię, to mi później tak lepiej, tak się dobrze czuję. Ludzie szukają komfortu w lęku, niepokoju, rozdarciu. I kiedy już spotyka ich coś mniej gorszego, niż sobie wyobrażali, to już jest dobrze.

Dlatego my nie mówimy tego co myślimy, tylko to co Duch Boży objawia, ponieważ przyszedł czas i tego się nie da zatrzymać. A te niekomfortowe sytuacje, dla ludzi którzy czują się tak niekomfortowo z tego powodu, to określają siebie jako wrogów Boga, a dlaczego? Ponieważ o czym była mowa?

O synostwie Bożym, o panowaniu Boga, o panowaniu Chrystusa i o tym, że człowiek został stworzony przez Boga dla panowania nad Ziemią i zjednoczenia Nieba i Ziemi – to jest niekomfortowe. O czym była mowa we wcześniejszym wykładzie od godz. 9 do 10-tej? Właśnie o tym co jest napisane w tym miejscu - Ef 1:

3 Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. 4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umilowanym. Rozumiem, że narażam się na zmniejszaniu zasięgów. 7 W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. 8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął.

I dlatego to właśnie jest przyczyną spadku zasięgu; ja tutaj nie widzę żadnej przyczyny, a jeśli widzę, to są wrogowie tej prawdy, oni nie chcą zasięgu, bo to tworzy ich dyskomfort. A jednocześnie w ludziach za których są odpowiedzialni też psuje im rozum, mówi że mogą być wolni, że mogą decydować o sobie, że mogą wybrać Boga, a co gorsze jeszcze są synami Bożymi - to już jest niedopuszczalne.

Bóg to uczynił i tutaj nie ma żadnej sprawy o niedopuszczalności. Bóg to uczynił, więc jeśli ktoś mówi, że to jest niedopuszczalne, to chyba tylko ci, którzy ukrzyżowali Jezusa Chrystusa 2000 lat temu i mówią, że to jest niedopuszczalne żeby Jezus Chrystus żył na Ziemi i żeby zabrał im władzę. I to są ci dzisiaj, o których mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusza, że to są potomkowie tych, którzy zabijali proroków Bożych, i to są ci, którzy cieszą się z fałszywych proroków. To są ci którzy mówią, że to jest niekomfortowe.

Jest to: *8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął 10 dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi.*

I teraz już rozumiecie państwo, niekomfortowe jest dla tych, którzy mówią że Bóg jest Bogiem żywych i umarłych, a to nie jest bóg na Niebiosach, ponieważ Bóg na Niebiosach nie jest Bogiem umarłych tylko żywych. Żeby to powiedzieć, to jest Ew. wg św. Łukasza (nie tylko) rozdz.20:

37 A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. 38 Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją». Dla Niego nie umierają, ale dla Niego żyją, jest bardzo wyraźnie powiedziane. 39 Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: «Nauczycielu, dobrześ powiedział», 40 bo już o nic nie śmieli Go pytać.

Czyli, ich dyskomfort z tego powodu ukazałby, że są wrogami Jego. I tutaj właśnie, ci którzy są w dyskomforcie bardzo wielkim, to są ci którzy uważają, że atakowany jest ich bóg. A ich bogiem jest – Ew. św. Jana rozdz.8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

Myślę, że to też zmniejszy zasięgi, bo jednocześnie oficjalna prawda zmniejsza zasięgi i prawda która w oczy kole, też zmniejsza zasięgi. I dlatego chcę powiedzieć o tym, że szatan, bóg ich, o którym jest powiedziane że cieszy się ze śmierci, tu jest ta sytuacja, że jest ojcem śmierci, ojcem grzechu, ojcem kłamstwa, to on nienawidzi tej prawdy. I chce ukazać że zasięgi są mu psute, dlatego że: Czyż nie wiesz, że jestem w dalszym ciągu panem tego świata, że ja tym wszystkim rządę, że ja tych wszystkich ludzi mam w kieszeni, że oni robią to co ja chcę? Zobacz, 10 lat mówisz o tym, a oni ciągle są grzesznikami, ciągle nie chcą Boga, ciągle mówią że Go mają, ciągle lubią grzech, ciągle lubią śmierć, chcą w kościele umierać. Mimo że Bóg nie stworzył śmierci, dał im życie wieczne, to oni chcą w kościele umierać, wolą śmierć, nie chcą życia wiecznego. A jeśli życie wieczne to kiedyś, kiedyś tam, a teraz żyją na Ziemi, więc chcą psocić ile wejdzie, bo jest instytucja która im wszystko wymaże, i oni z tego korzystają, z wymazania wszelkiej pamięci ze wszystkim razem, wszystkich grzechów.

I to właśnie dziwna sytuacja, jak to powiedziane było: dzisiejszy świat daje nam konstytucję, w której mamy wolność sumienia, ale takiego sumienia które wspiera system tego świata. Ale my mamy nakaz, i tu jest ciekawa sytuacja - List św. Piotra rozdz.3:

21 *Teraz również z tym wzorem - jak już wiecie państwo chodzi o wodę potopu - ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Nie wiem czy państwo wiecie, że czytanie w mszale, w czasie mszy, tego wersetu brzmi całkowicie inaczej: „*ale przez zwróconą do Boga prośbę zgodnie z sumieniem*”. Czyli zgodnie z postanowieniem tego świata, z zasadami tego świata, z komfortem dla zła, aby się ono nie denerwowało, że sumienie może je pokonać. I sumienie jest to superego wytworzone przez system.

I tutaj powiem o jednej rzeczy, żeby tutaj ci którzy te zasięgi chcą jakby ograniczać, że system ten powstał w 418 r. Jest to kościół grzeszników, który w tym momencie zakończył istnienie Kościoła Chrystusowego, Kościoła Świętego, powstał nowy kościół. Mimo że mówicie jakiemuś księdzu o tym, to mówi że tego nie ma w ogóle, że oni są w dalszym ciągu w prostej linii od samego Chrystusa, że takiego czegoś nie było.

I gdy szukaliście - teraz już nie – ale jeszcze z 10 lat temu, gdy szukaliście w synodach synod XV i XVI z 418 r. - takiego synodu nie było, on w ogóle nie istniał, dlaczego nie istniał? Został zatarty, dlatego ponieważ było tam zapisane, że chodzi o człowieka, jego pieniądze, władzę nad nim i ustawienie siebie do końca, końca świata jako panów tego świata i ujawnienie tego wszem i wobec automatycznie powoduje, że nie jest w stanie przetrwać kościół śmierci, ponieważ ujawnił swoje zamiary.

I 10 lat wcześniej zostały te rzeczy jeszcze ukrywane, dopiero od 2016-17 r. zostały ujawniane sprawy 2 kanonu, który także zaczął znikać z internetu jak za magią. Było „Breviarium fidei - Bf 41” później w to miejsce pojawiła się piła tarczowa Bf 41; zniknęło to; ale jest książka „Breviarium fidei” czyli letnia wiara. Czyli jest o 418 r. i późniejszych synodach, które parafowały dokładnie ten zamysł, aby ukazywać człowieka jako istotę sprzedaną diabłu, tam w przestrzeni głęboko ukrytej manipulacji.

A w tekście czytamy: z otwartymi rękami witamy was w kościele grzeszników, w kościele śmierci, tylko musicie przyjąć tego, którego Chrystus Pan pokonał. Czyli w Imię Chrystusa was wzywamy, ale dajemy wam Adama, Chrystus uwolnił was od grzechów, ale macie mniej i chcemy wam dać grzech, będziecie mieli więcej; bo tam była sama strata, teraz macie. Czyli abyście byli zajęci i był komfort bardzo duży waszej pracy, to dajemy wam grzech Adama, który przyprawia was nieustannie o grzeszność i pracę na

tym świecie w pocie czoła, a ziemia wasza będzie wam nieustannie rodziła oset. I wróćcie ostatecznie do prochu tej ziemi, *bo z prochu powstałiście i w proch się obróćcie* - takie ma ten świat obietnice dla człowieka.

Ale patrząc dookoła, już nie musimy myśleć o tym że takie, ale takie już widzimy, obietnice: *z prochu powstałeś i w proch się obrócisz*, mimo że będziesz pracował w pocie czoła będzie ci oset rósł, nie będziesz mógł żyć normalnie, aż do czasu jak w proch się obrócisz. Taka jest obietnica kościoła śmierci dla człowieka, który wybiera Adama, grzech pierworodny i przynależność do kościoła śmierci - i to jest właśnie obiecany komfort.

A synostwo Boże, które się w tej chwili coraz bardziej objawia, gdzie wszyscy mogą nim być i muszą pamiętać ci, którym się tak nie podoba, że jest to dyskomfortem, że każdy ma indywidualny wybór i nie można za niego wybierać. On tego nie chce, bo to jest dla niego dyskomfort.

- A wie o czym? - Nie, to ja wiem, on nie musi wiedzieć, ja decyduję za niego; on nie musi wiedzieć co traci i nie musi wiedzieć co zyskuje, on mnie zdał całą swoją wolę i ja jestem dla niego autorytetem. Więc podejmuję w jego imieniu decyzję, bo on taką chce: chce Adama, chce grzech, chce w proch się obrócić ostatecznie, nie chce życia wiecznego, bo nie ma obietnicy życia wiecznego w kościele śmierci. Obietnica życia wiecznego jest tylko w Chrystusie.

I dlatego jest tutaj walka autorytetów, które chcą koniecznie podejmować za człowieka decyzję i mówić za setki, czy tysiące, czy miliony ludzi: oni tego nie chcą. - A dlaczego nie chcą? - Bo my tego nie chcemy, my lubimy ich nieświadomość i ich niewiarę; są jak owieczki prowadzone na rzeź, nie mają pojęcia gdzie idą, dokąd idą i czego nie zyskują. Nie potrzebują żadnego pasterza, który zna ich po imieniu, wolą incognito, wolą żeby nikt ich nie znał. Nie chcą żeby ktoś ich znał po nazwisku, żeby podsłuchiowano ich, żeby wszystko o nich wiedziano; chcą aby nikt o nich nie wiedział, Bóg także nie.

Ale właśnie najważniejsze, że wszyscy są wolni. Chcę powiedzieć o jednej rzeczy: Wszyscy są wolni i dlaczego są te zabiegi o dyskomforcie? Odpowiedź jest bardzo prosta: bo jest wybór - bo ludzie mają wybór, mogą wybrać świat, który chce ich osiąść i zniszczyć, który ich posiada, wie o tym że mają wybór, i boją się tego wyboru. Boją się, że ludzie mogą wybrać Boga. Co to znaczy wybrać Boga?

Mogą być opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. Mogą mieć dar mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Ale to nie pochodzi od szatana, to

jego całkowicie usuwa, bo to pochodzi od Ducha Świętego dlatego nazywa się owocami Ducha Świętego i darami Ducha Świętego. A to że człowiek jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość - pochodzi tylko od samego człowieka, bo ma wybór. Ciekawą sytuacją jest to, że nikt go tego wyboru nie pozbawił, żeby był opanowany, może w każdej chwili, żeby był łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość - nikt ich tego wyboru nie pozbawił. Mają ten wybór, ale zachowują się tak, jakby go nie mieli; skazani są na brak opanowania, łagodności, brak wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości.

Nie, nie są skazani, to jest ich wybór, dlatego każdy może wybrać. Może powiedzieć w taki sposób: Jak ja mogę wybierać opanowanie, jak takie chamstwo dookoła istnieje? Jak mogę być łagodny w takiej sytuacji, jak mogę być wierny, czemu? Jak mogę być dobry i uprzejmy? Dlatego że człowiek może być takim, a to pochodzi od Ducha Świętego i wtedy Duch Święty w nim działa, bo Duch Święty nie dopełnia jego rozumu, ale mieszka w nim mocą Boga i daje mu swój rozum Boski, a usuwa rozum ludzki, czyli można powiedzieć pewnego rodzaju formułę habitatu, która - tutaj mówię która, ale o co chodzi?

Chodzi o tą sytuację, że Ewangelie w tym świecie, one mogą być stosowane jako zniewolenie świata lub jako wolność świata, to co jest na załączonym obrazku. Ewangelie są wykorzystywane przez kościół śmierci i to jest dyskomfort, jeśli nie chcą tego dyskomfortu niech będą po prostu bezgrzeszni, niech przyjmą Chrystusa i nie będzie nad nimi śmierć panowała; czyli nie chcą prawdy.

Tu chcę powiedzieć o tym, że Ewangelie można wykorzystać jako władzę nad pospólstwem i gawiedzią lub wskazanie drogi synom Bożym. I widzimy w tym świecie, że tak właśnie się dzieje, 2000 lat już trwa Ewangelia i ukazana została inżynieria Ewangelii do stworzenia pospólstwa i gawiedzi, która niczego nie potrzebuje tylko być pospólstwem i gawiedzią.

A ludzie którzy są chrześcijanami, są synami Bożymi i każdy z tych wszystkich ludzi ma otwartą drogę do synostwa Bożego, dlaczego? Dlatego że w nich wszystkich mieszka Chrystus, wszyscy Go mają; jedni jak się o tym dowiadują są w ogromnym dyskomforcie, inni się cieszą że tak jest. Ale w dyskomforcie jest tylko szatan, który myślał że bezwzględnie na wszystko będzie panował nad tym ciałem i będzie z tego ciała zarządzał duszą, i zasobami Nieba, zasobami świadomości, zasobami woli, umysłu i rozumu,

aby panować nad wszystkim w tym świecie, tak jak mu się podoba. I dlatego dla niego jest to dyskomfort – utrata człowieka, dlaczego?

Ponieważ jak to było powiedziane w poprzednich spotkaniach, największym zasobem na tym świecie jest człowiek i najdziwniejszą sytuacją jest to, że jest najbardziej zwalczany. Jest największym zasobem i jest najbardziej zwalczany, poniżany, a dlaczego? Bo ten zasób w taki sposób się wydobywa, przez zwalczanie, przez niszczenie, przez dotarcie do samego jądra, dotarcie do świadomości, do złamania Boskiej tajemnicy, Boskiej obecności. W taki sposób się dociera do zasobów tej właśnie mocy, tej prawdy w człowieku; przez głaskanie się tego nie osiągnie. I dlatego człowiek jest zasobem tego świata, świata który należy do szatana, który myśli że to jest jego świat - ale wszystko Chrystus posiada.

I dlatego gdy dzieci się rodzą w światłości, to zaraz trzeba usunąć z nich światłość, ponieważ ta światłość należy do diabła, a one są potencjalnym zagrożeniem, bo rosną ci synowie Boży którzy jak dorosną, zabiorą im władzę. Więc trzeba to już od kołyski wyplenić, i wyplewienie tego wszystkiego, jest zapisane w 2 kanonie: Dzieci należy chrzcić zaraz po urodzeniu dla odpuszczenia grzechów. Ale ich nie mają, więc trzeba - i tutaj jest tekst jakoby otwarty, ale nieotwarty: Ale chrzci się je w akcie oczyszczenia, aby zmyć z nich to, co ściągnęły w czasie narodzin.

Dlaczego nie jest to napisane jawnie, co takiego to jest? Bo wina musi leżeć po stronie człowieka, bo to człowiek musi swoją świadomością się oskarżyć, musi on stworzyć swojego awatara, musi on stworzyć swoje superego, musi stworzyć swoje sumienie i to musi być jego wina; w rozumieniu, że faryzeusze nie ukrzyżowali Jezusa Chrystusa, ale Rzymianie. *Więc ukrzyżowali Jezusa Chrystusa rękami bezbożnych.*

Czyli: My tego nie robimy, my mówimy im żeby z siebie zmyli to co na siebie ściągnęli w czasie narodzin. Ale my nie mówimy co na siebie ściągnęli, to oni dochodzą do wniosku że jest to grzech, ponieważ nie rozumieją prawdy, bo utrzymujemy ich w nieświadomości i w niewiedzy, i w niewierze. Więc myślą o tym, że jest to grzech, czyli oznacza to że dobrze ich wychowaliśmy i dobrze gdzieś zasialiśmy ziarno ciemności i zła, że nie muszą szukać tylko znajdują od razu grzech. Ale przecież to Chrystus w nich jest mocą, to Chrystus w nich jest prawdą, to Chrystus w nich jest miłością i potęgą.

I tu właśnie walka jest o zasób. Ciekawe, jak już chcę powiedzieć, jest to, że to człowiek jest zasobem. Człowiek jest głównym zasobem nie tylko planety, ale piekła, czyli świata podziemnego.

I tutaj o świecie podziemnym dwa słowa, bo nie powiedziałem wcześniej o tej drugiej klątwie - ta druga klątwa którą objęli się upadli aniołowie, dwustu aniołów którzy weszli na górę Hermon i zaczęli wyniszczać piękną córkę ziemską. Czyli porzucili chwałę Bożą i poszli za namową ducha mocarstwa powietrza, stali się super demonami i zwierzętami, bo porzucili swoją duchową naturę i stali się strasznymi kreaturami. I to te kreatury dzisiaj wypełniają wolę swojego pana, czyli ducha mocarstwa powietrza, czyli praszatana; i ci upadli aniołowie dzisiaj mają w rękach dzisiejszy kościół śmierci, nie Chrystusowy, czyli przez grzech jest kościół śmierci nieoficjalnie istniejący, a oficjalnie istnieje kościół grzeszników. A nieoficjalnie kościół śmierci, bo właśnie śmierć zbiera żniwo. Więc tu jest ta sytuacja, że w kościele są pieśni: „w kościele chcemy umierać”. Kto te pieśni układa?!

A np. modlitwa z punktu widzenia dzisiejszego kościoła śmierci, kościoła grzeszników, jest heretycka chociaż jest najbardziej prawdziwa:

Święta Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Niewiasto, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki naszej ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, prowadzisz nas do zbawienia.

Całkowicie prawdziwa modlitwa, tylko że w dzisiejszym świecie jest ona herezją, ponieważ nie ma o śmierci i nie ma o grzechu; jest natomiast o odkupieniu Drogocenną Krwią i prowadzisz nas do zbawienia, a nie do śmierci. Ale Święta Maria Matka Boża wie Kim Syn Jej jest, że przyszedł odkupić świat, przyszedł uwolnić od grzechów i aby ciało stało się światłością. Aby w nim, w ciele, tam gdzie grzech, ciemność, zajaśniała światłość, z mocy synów Bożych. I Ona rozświecła mroki ciemności, mrok ciała. Jak jest powiedziane: *Święta Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Niewiasto, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki naszej ziemskiej natury,*

Czyli Ona wprowadza światłość w naturze synów Bożych, ponieważ Ona jest tą naturą. Ona i oni – w Ks. Genesis rozdz.3, mówi Bóg:

Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».

Ja tutaj czuję nienawiść płynącą z sieci ptaszników, którzy łowią wszystko, czyli czuję nienawiść, bo im nie odpowiada, ponieważ wymyka się z rąk władza szatana, diabła, dusze wyskakują, dusze uciekają. Dusze porzucają grzeszność, porzucają grzeszną naturę, porzucają ciało grzeszne idąc ku Chrystusowi i sidła ptasznika ich nie zatrzymują; przenikają, bo są niecielesne, przenikają do Chrystusa, a Chrystus przyodziewa je w dary męża, stają się synami Bożymi, przyjmują świętą inkarnację, dla dzieła świętego.

I teraz mówię tutaj o upadłych aniołach, którzy objęli się klątwą, sprzeciwili się Bogu, zstąpili, wyrzekając się władzy Bożej i zaczęli służyć duchowi mocarstwa powietrza, stali się upadłymi aniołami, demonami. I dzisiaj oni cieszą się, że mają władzę na Ziemi i to oni działają przez ludzi, którzy się sprzedali; a ci którzy są nieświadomi, czyli są w nieświadomości i w niewierze, mają szansę. Ponieważ ci którzy są w nieświadomości i w niewierze, w nich Chrystus jest mocą, bo jeszcze mogą dokonać wyboru, bo jest prorokowanie w trzewiach – przebudzenie nie tylko słowem, ale przebudzenie uczuciem Żywego Boga, czyli Żywy Bóg który działa w głębinach. Jak to powiedziano o Chrystusie: Nikt tak jeszcze nie przemawiał, są to słowa z mocą.

Więc dzisiejszy czas nie jest po to, żeby ktoś przeszkodził synom Bożym, bo nie może im przeszkodzić, dlatego bo to sam Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty, działa; to tylko po to, aby się ujawnili ci, którzy są głównymi wrogami tego świata. I oni się ujawniają, to oni są w takim ogromnym dyskomforcie. Ale nie wiedzą o tym, że 2000 lat temu nie było internetu, a św. Paweł mówi takie słowa - Rz 10:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: o całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa.

Nie było internetu, dlaczego to się dzieje? Ponieważ działa to na poziomie duchowym, tzw. świadomości Boskiej, każdy człowiek jest w Chrystusie, dociera to do nich w głębinach i dociera prosto do ich wnętrza, omijając rozum. Dociera do ich potrzeby, do ich powołania, do ich stawania się nową naturą. A ci którzy mają dyskomfort, z powodu tego że to się dzieje, nie są w stanie tego powstrzymać, to są ci którzy się tylko w taki sposób ujawniają; ujawniają się że są tymi, którzy nienawidzą takiego obrotu sprawy, nienawidzą Boga, nienawidzą Chrystusa, nienawidzą Ducha Świętego, nienawidzą synów Bożych, których nie można w żaden sposób powstrzymać,

bo oni są ręką Boga. Tak, oni są ręką Boga, ponieważ to nie oni działają sami z siebie, to Chrystus Pan w nich jest życiem; po prostu - **nie ma synów Bożych bez Chrystusa, On przebywa na tej Ziemi w ich naturze**, dlatego to oni to przedstawiają!

Tak samo jak Henoch ujawnia to wszystko co się dzieje; nie przyszedł i nie stanął tutaj, w sposób fizyczny z wielką brodą i z księgą, ale duchem objawia tajemnice. Tak samo jak Eliasz, który nie stanął tutaj z wielką brodą, tylko przyszedł i naprawia wszystko i to naprawianie świata jest jego obecnością. Chrystus powiedział: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*; nie powiedział, że on stanie i będzie stał, a się wszystko naprawi; *on przyjdzie i wszystko naprawi*. Więc naprawa tego świata jest z powodu jego obecności. Eliasz jest i naprawia ten świat; co to znaczy naprawia? Ujawnia faktyczny stan odkupienia, dokąd zmierza prawda. Dzisiaj ludzie traktują to jako ogromny dyskomfort, nie podoba im się to, że Chrystus przyszedł, myśleli że może przyjdzie za 10 tys. lat, a może lepiej żeby On w ogóle nie przychodził. Ale przychodzi; powiedział że przyjdzie w tym czasie kiedy przychodzi, powiedział że musi jeszcze minąć czas i połowa czasu. A właśnie jesteśmy w tym czasie, że minął czas i połowa czasu, jesteśmy teraz w połowie czasu i w tej chwili jest w tej połowie czasu.

Dlatego tutaj moc synów Bożych jest w działaniu, a nie w gadaniu, bo od gadania język boli i uczy się habitat, aby zwodzić ludzi przez wiedzę, ale nie przez prawdę. I w tym momencie kiedy jest prawdziwie człowiek wierzący wiedza go nie zatrzyma, bo wiara nim kieruje; wiedza nie zatrzyma tego świata.

Ponieważ np. protestanci zostali zatrzymani przez wiedzę, nie uwolnieni, ale zatrzymani przez wiedzę, ponieważ wiedzą że Jezus Chrystus uwolnił ich od grzechu i oni grzechu nie mają, wiedzą o tej sytuacji, ale nie chcą być posłuszni Chrystusowi, ponieważ nie chcą przyjąć Świętej Marii Matki Bożej, gdzie Jezus Chrystus na Krzyżu mówi: *Niewiasto, oto syn Twój. Synu, oto Matka twoja*.

Nie chcą tego dopełnić, uznają Świętą Marię Matkę Bożą za grzesznicę i za niedobrą i nie może ona istnieć, bo jest przyczyną grzechu Jezusa Chrystusa, ponieważ naczytali się, niewłaściwie rozumiejąc Psalm 51: *matka poczęła cię w grzechach*. Tylko że Święta Maria Matka Boża była natchniona Duchem Świętym i Duch Święty w Niej począł, więc nie Ona tylko Duch Święty począł, to jest ta sytuacja - On dotknął Ją i Ona poczęła, Duch Święty

jest Ojcem; więc nie chcą przyjąć. Więc w tym momencie wiedza nie uwalnia ich, ale ich osacza, ponieważ słuchają Jezabel, bo dlaczego Jezabel?

Ponieważ gdy jest Święta Maria Matka Boża nie ma Jezabel, bo Święta Maria Matka Boża jest doskonałością i czystością, a Jezabel jest demonią. Więc gdy jest Święta Maria Matka Boża nie ma Jezabel, gdy nie ma Świętej Marii Matki Bożej jest Jezabel. Więc gdy jest Święta Maria Matka Boża, nie ma Jezabel.

Jedynym kościołem w Apokalipsie, który jest godny zaufania, jest to kościół Filadelfia, a czym się on objawia? *Dałem tobie drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo jak otworzę to nikt nie zamknie i jak zamknę, nikt nie otwiera.* Ja jestem ten, który ma klucz - Ap 3:

List do Kościoła w Filadelfii. 7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera. 8 Znam twoje czyny. I dlatego jest napisane: Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera. 8 Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć.

Czyli postawiłem przed tobą prawdę o Bogu, prawdę o odkupieniu, prawdę o człowieku, prawdę o Chrystusie, prawdę o Duchu Świętym, prawdę o 2 kanonie; któż może zamknąć tę bramę? Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, 2 kanon jest hańbą, dzisiaj z tej hańby robią siłę i moc, a dlaczego?

Ponieważ znaleźli popleczników równie godnych hańby jak sami są. To jest aż zadziwiające, że w takich sytuacjach znajduje się popleczników, żeby tę hańbę nieśli, z jakiego powodu? Myślę że mają taki sam interes diabelski i także im się ziemia pod nogami pali, a drogi do Nieba są im zamknięte, bo już dawno mosty spalili.

Więc tutaj dostrzegamy tę sytuację, że dzisiaj mimo że 2 kanon to jest sprawa ukuta, nie jest to jakieś wyprowadzenie dowodów świeckich, czy jakichś dowodów duchowych, czy jakichś dowodów innych. To jest po prostu zapis podstawy istnienia kościoła śmierci, kościoła grzeszników, kościoła Adamowego. I na dowód tego, że jest to kościół śmierci przeczytam werset - 1 List do Kor 15: **22 I jak w Adamie wszyscy umierają,**

tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.

Więc jest napisane, że ci którzy mają Adama, mają pewność śmierci, mają jak w banku, nawet w banku nie ma takiej pewności jak w Adamie. I dlatego jest napisane: *I jak w Adamie wszyscy umierają.* Więc kościół adamowy jedynie co ma, to ma śmierć i pewność śmierci. Jeśli ktoś jest w Chrystusie

ma ożywienie: *I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.*

Więc dlatego jest to kościół adamowy i plemię adamowe, aby wszyscy podlegali śmierci wprowadzonej przez Adama, a tu jest napisane: *I jak w Adamie wszyscy umierają.* Czyli w Adamie wszyscy umierają. Kościół adamowy, czyli plemię adamowe, jest zagwarantowane gwarancją śmierci i już nie muszą się niepokoić, że będą mieli życie wieczne i mieć dyskomfort w sytuacji wiecznego życia i nieustannej walki z grzechami ciała, które później stanie się święte i doskonałe. A tego nie chce diabeł, ponieważ zwali mu się na głowę cały świat światłości, którego on nie chce, bo jest ciemnością; ujawni się jego cała ohyda, cała ciemność.

To jest taka ciekawa sytuacja, że czytam otwartym tekstem Ewangelię Pawła: *jak w Adamie wszyscy umierają* - i ludzie wiedzą, bo jest to głoszone wszędzie, że jest to kościół adamowy: jesteście plemieniem adamowym i mówi o zbawieniu. **Ale niemożliwe żeby zbawienie było w Adamie, zbawienie jest w Chrystusie.** Jest powiedziane: *tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, 23 lecz każdy według własnej kolejności.*

Więc Chrystus gwarantuje ożywienie - jest Duchem ożywiający, Adam jest gwarancją śmierci. Więc dzisiaj ludzie wiedząc - to jest bardzo dziwna sytuacja - wiedzą że są plemieniem adamowym, cieszą się z tego, obnoszą się z tym, wiedzą że mają grzech pierworodny, co wiąże ich z Adamem i zaświadcza o tym że są adamowymi, jest pewność śmierci, a uważają że nie poumierają, ale dlaczego? Przecież mają gwarancję śmierci, a gwarancją śmierci jest Adam; niech wybiorą Chrystusa.

Ten dyskomfort, który tak jest bardzo dyskomfortujący ten świat, co ten świat ukazuje, że jest demoniczny i nie chce żadnego Chrystusa, ponieważ ten świat już ma plan - plan na siebie, plan na ludzi, plan na Chrystusa - On ma zostać w skrzynce. Ale niestety nie jest w skrzynce, „niestety” dla nich, dla nas „stety” - radosna sytuacja. Czyli nie jest w skrzynce, bo został wydobyty już 2000 lat temu - Bóg, a dzisiaj ma być w skrzynce, ale nie jest w skrzynce, ponieważ są ludzie którzy uwierzyli Chrystusowi i On wrócił do ich serc, i sam działa naprawiając ten świat.

I dziwną sytuacją w tym świecie jest to: Jezus Chrystus przyszedł sam na ten świat i wyzwolił go całkowicie, i zostawił uczniów, a dzisiaj w świecie są synowie Boży, jest Chrystus i ten świat się przemienia. I mówią że to jest niemożliwe, a przedtem dla jednego człowieka było to możliwe, dla jednego Chrystusa było możliwe przemienienie świata i on się przemienił po 2000 lat,

czyli po tzw. czasie. Bo 2000 lat to jest tzw. czas, czasy – 4000 lat, one minęły, czas 2000 lat i połowa czasu 1000 lat. Więc minęły czasy, minął czas, mamy teraz połowę czasu; a ta połowa czasu to jest właśnie działanie Chrystusa - któż powstrzyma człowieka?

Powiem państwu, taka sytuacja, jak to Chrystus powiedział: *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale tych którzy mogą ciało zabić i duszę wtrącić do piekła.* Więc macie życie we Mnie, ono jest prawdziwe, a to jest złudzeniem, *bo kto wierzyć będzie we Mnie choćby umarł, żyć będzie.* Bo śmierć dotyczy tylko ciała, a gdy będzie miało świadomość w duszy - świadomość we Mnie – to Ja zachowam go przy życiu. Nie jest to takie życie na niby, to jest pełna gloria światła i świadomości swojego istnienia, która w tym świecie jest ogromnym, ogromnym dyskomfortem; nie lubią światła wolą ciemność, wolą mrok, wolą aby ich grzechy nie zostały ujawnione i dlatego wolą ciemność. O tym mówi Ew. wg. św. Jana rozdz.3:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków.

Więc po to, aby nie został ukazany takim jakim jest naprawdę.

My natomiast wybraliśmy Chrystusa, On w nas działa; nie tylko działa w sposób ukryty, ale także jawnie działa objawiając tajemnice Jego dzieła, odkupienia, bezgrzeszności, z nią to się obnosimy. Mówimy: jesteśmy bezgrzeszni, jesteśmy czysti i doskonali, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi. I List do Kolosan 3:

4 Ukazał się Chrystus, nasze życie i razem my z Nim ukazaliśmy się w chwale. Czyli ten werset brzmi w czasie przyszłym: *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Ale nam się Chrystus ukazał, bo my Go wybraliśmy - nasze Życie, bo w Nim mamy życie, czyli my żyjemy życiem Chrystusa, nam się On ujawnił, ponieważ żyjemy właśnie Nim i nie jest to dla nas dyskomfortem. Mimo że w dalszym ciągu ludzie mają przyciski w telefonach, możliwość zmiany kanału, to można zastanowić się, co ich ciągnie do tego kanału, że wolą go oglądać i tylko mówić: jaki to dyskomfort, jaki to dyskomfort, jeszcze pooglądam tego dyskomfortu trochę, jaki to dyskomfort straszny, jeszcze go pooglądam trochę, jaki to dyskomfort straszny, jeszcze go jeszcze pooglądam trochę.

Ciekawe, co ich tak ciągnie do tego dyskomfortu, przecież mają tysiące, setki tysięcy, może miliony innych kanałów, które nie będą powodowały w nich dyskomfortu. Mogą oglądać jak się ludzie pluja i się oszukują, i kłamią, i

sprzedają; to po co to oglądają, tam nie będą mieli dyskomfortu, to jest ich świat, a dlaczego mówię: ich świat?

Bo świat Boga to jest świat dyskomfortu, więc po cóż w ogóle oglądają? Pooglądałam go jeszcze trochę, mam go dosyć, ale pooglądałam jeszcze trochę i muszę go jeszcze tak bardzo, bardzo znienawidzić, no pooglądałam jeszcze trochę, jeszcze mam za mało nienawiści, jeszcze pooglądałam trochę; aż się zmienił i stał się dobry. Nie przewidywał, że moc Chrystusa jest poza nienawiścią. Czyli szatan mówi: oglądaj, abyś nienawidził, oglądaj, żebyś nienawidził, krzycz: nie chcę tego widzieć, oglądaj! A nie wie, że Bóg przenika wewnętrznie człowieka i człowiek się przemienia. - Nie o to mi chodziło, człowieku, nie o to mi chodziło, miałeś stać się tym, który będzie szerzył dyskomfort, a nie, mówił że: uwierzyłem że Chrystus odkupił ludzi.

To tak jak film pod tytułem „Bóg nie umarł”, gdzie pewien człowiek który chciał udowodnić że Bóg nie umarł, znalazł pewnego człowieka, który badał losy Chrystusa w sposób historyczny, bo chciał zbadać to w sposób najbardziej pewny, najgłębszy, najgłębszy i być pewny tego, że nie było Chrystusa, bo tak jest przekonany. I on go wezwał. I mówi: Niech pan tutaj powie, że Bóg nie żyje. - No powiem panu, tak myślałem, szukałem, szukałem, szukałem i znalazłem i nie mogę tego potwierdzić, uwierzyłem, że żyje, są dowody. - Proszę pana, może pan wykreślić tego świadka, bo on mi nie odpowiada. Ale już powiedział to, co powiedział, że znalazł dowody na istnienie Chrystusa tak głębokie, że on niewierzący szukał dowodów na swoją niewiarę i znalazł dowody na wiarę, że Chrystus istnieje, że Chrystus żyje.

I teraz zobaczcie państwo jedną rzecz, wszystkie te mataczenia świata są skierowane ku temu, aby zwodzić rozum, umysł i zniewolić świadomość, bo ona jest największą wartością. I proszę zauważyć, co człowiek ma otrzymać w zamian za świadomość - inteligencję cybernetyczną, ma być inteligentny cybernetycznie. Tak jak moja znajoma powiedziała mi taką rzecz, pracuje w szkole z licealistami. I powiedziała, że od nowego roku wyszedł przepis, że 70 czy 80% jej uczniów będzie miało w ławce dorosłego pomocnika, który będzie go uczył rozumienia, tego co robi na lekcji, co pisze, co robi. Aby pomóc mu w tej nauce, w liceum, żeby on rozumiał, co robi, żeby robił ze zrozumieniem. Ponieważ 70% tych dzieci jest na lekach psychotropowych, są zaburzeni. Neurotypowych jest może z 20% albo 10, reszta jest jakaś oligoferenna, czyli mają ograniczenia.

Ale proszę zauważyć, to są dzieci które były neurotypowe, normalnie wzrastały, a gdy są w liceum stały się już nie neurotypowe, czyli nie dziećmi

które w normalny sposób funkcjonują w tym świecie i rozumieją tą sytuację. Muszą mieć dorosłe osoby, powiedzmy po studiach, albo jeszcze starsze, które będą uczyły ich czytania ze zrozumieniem. Czyli co to się dzieje?

Jest to quasi sztuczna inteligencja, która ma być wszczepiona w głowę i która zamiast myślenia będzie wyświetlała obrazy w głowie, jako informacja gdzie człowiek ma iść, jak ma żyć. Czyli, co się dzieje? Świadomość człowieka jest niezmiernie cenna, świadomość człowieka pochodzi od Boga, jest niezmiernie cenna, człowiek ją ma. I dlatego świat cybernetyczny udaje mądrego, aby zaskoczyć człowieka mądrością, tą zwyczajną ludzką mądrością, informacją, o tak mogą powiedzieć, o świecie, aby człowiek się zachłusnął i wziął tą informację, ale porzucił świadomość. A świadomość ich uczuć, życia, prawdy i miłości będzie istniała dla tamtego świata i dla świata cybernetycznego. I dlatego istnieją habitaty; habitaty w których następuje asymilacja emocji, cybernetyki i świadomości ludzi. Dlatego już żyje na Ziemi sporo osób eksperymentalnych, które już są takimi cybernetycznymi hybrydami, gdzie z emocjonalną naturą i świadomą naturą - bo emocje muszą być świadome, człowiek emocjonalnie działa świadomie, bo jest człowiekiem świadomym, wybiera to. Ale już cybernetyczny świat jest to informacja.

I tutaj chcę powiedzieć o tej sytuacji, ta informacja, jak ona funkcjonuje? Oglądałem taki film w internecie „Iron heart” i tam jest to przedłużenie tego filmu „Iron Man” , ale też „Czarnej pantery”, bo tam jest o Wokandzie i o jakichś tam innych historiach. I tam jest ukazana bardzo ważna sytuacja w tym filmie, bardzo ważna. Ja tak zastanawiałem się, co się z tym filmie dzieje, co tam się dzieje, dlaczego tak się dzieje? I zauważyłem tą sytuację, że ta kobieta, która budowała tego „Iron Mana”, ona zbudowała takiego awatara wyświetlanego w 3D, czyli hologram, w postaci swojej koleżanki, która umarła. I z nią się zaprzyjaźniła i na myśl, że ona miałaby zostać skasowana, emocjonalnie głęboko przeżywała śmierć swojej koleżanki. Zastanawiałem się: co się dzieje w tym filmie?

Zauważyłem, że w taki sposób się buduje uczuciową i emocjonalną więź z majonezem, i z musztardą. Zastanawiałem się, co w tym filmie jest? Zobaczyłem w tym filmie pewnego rodzaju stworzenie historii, aby nie tylko człowiek korzystał z wiedzy SI, ale także emocjonalnie wszedł w relację z majonezem, pasztetem, musztardą. Czyli tak naprawdę z jakimś kodem źródłowym, jakimiś algorytmami, które tylko dlatego że potrafią się w taki

sposób komunikować, tworzą pewien obraz, który tylko widzą oczy, ale reszta jest nieistniejąca, reszty nie ma, tylko jest obraz.

I tutaj jest właśnie sytuacja taka, że ten problem, który tam się pojawia, to jest budowanie w habitacie habitatu, czyli awatara w człowieku, który będzie emocjonalnie związany z SI - lodówką, pralką, żelazkiem. - Zabrałem żelazko. - Dlaczego zabrałeś żelazko, będziesz prasował? - Nie, kocham moje żelazko. Jestem zauroczony moim żelazkiem. Ja tutaj tak ironizuję, ale do tego to zmierza ten świat. Te habitaty przez te filmy, ludzie to łykają bez gryzienia, to wpada do ich tam głębi i oni później postępują w taki sposób, że budują więź emocjonalną i uczuciową, budują z kodem zero jedynekowym, kodem binarnym, myśląc że tam po prostu jest człowiek. I tu jest zagrożenie.

I ja czytałem o tym około lat osiemdziesiątych, czy może troszeczkę później, że przepowiednie, pisma starożytne mówiły o tym, że na początku XXI wieku w 2011 roku - tam był dokładnie powiedziany ten czas - w 2011 r. Ziemia zostanie najechna przez bardzo groźną cywilizację we Wszechświecie, która już pochłonęła ogromną ilość galaktyk i planet. I teraz Ziemia będzie najeżdżana. I ludzie czekali, że się nic nie dzieje; ale została najechna całkowicie inaczej, została po prostu stworzona na Ziemi potrzeba cybernetycznego istnienia.

I dzisiaj proszę państwa, gdy czytamy, oglądamy stronę internetową jakąś w telefonie, czy gdzieś, to dzisiaj jest zachwalana rozmowa z SI jako mądrą istotą, która może nam wytłumaczyć wszystko i może nas poprowadzić. I może nawet - dostałem taką informację - że może poprowadzić wykłady, może mi pomóc w prowadzeniu firmy. Ale to nie jest nic dziwnego, bo są już kościoły, w których SI prowadzi już mszę. Proszę zauważyć, czyli występuje ta sytuacja, że wiedzą, że tam Boga nie ma, jest to tylko informacja. Jest to tylko informacja.

Część 5

Teraz chciałem państwu powiedzieć właśnie o tym, że musimy przejść do faktycznego stanu życia Boskiego, czyli nie chodzi o gromadzenie wiedzy jako habitaty, bo to nie chodzi o to. Ponieważ gromadzenie wiedzy jest budowaniem habitatów, czyli awatarów, gdzie człowiek dla awatarów staje się jednostką peryferyjną tylko zasilającą awatary, a awatar rządzi, czyli tzw. superego lub sumienie. Ale to sumienie które jest stworzone po to, aby ten świat miał z niego zysk. I dlatego tutaj głównym elementem pozbycia się

awatara nie jest gromadzenie wiedzy, jak to bardzo często wielu ludzi robi na spotkaniach, czy to w webinarach, czy tutaj stacjonarnie, to nie chodzi o to. Głównym elementem, zauważcie państwo jedną rzecz: Czy Jezus Chrystus gromadził wiedzę? Czy gromadził wiedzę o tym świecie? Czy gromadził wiedzę jak postępować? Czy gromadził tą informację, czy był Tym, który gromadzi te wszystkie umiejętności?

Nie! Jezus Chrystus robił jedną rzecz: Był posłuszny Ojcu, wypełniał wolę Ojca żyjąc w tym świecie. Świat chciał Go zagarnąć, ale On z tym światem był w komunikacji, w relacji, przez relację Bożą, czyli przez łaskę. Nie był w relacji z tym światem: On i człowiek, tylko - On, Bóg i człowiek.

I dlatego jeśli jest taka sytuacja, że np. jest jakiś człowiek na mnie zły, za coś czego nie zrobiłem, to ja mówię: Panie Boże, to jest sprawa między nim, a Tobą, a Ty poradzisz sobie z nim, a ja nie chcę mieć z nim żadnego konfliktu, bo mi ten konflikt jest niepotrzebny. Bo on nie jest moim życiem, moim życiem jest posłuszeństwo Tobie, ja jestem oddany tobie, wykonuję wszystkie czynności tutaj na tej Ziemi, wszystko co mi każesz. A nie mówię w ten sposób: to nie Boże, to nie Boże i uciekam przed wszystkimi sytuacjami, broniąc się rękami i nogami, ale odnajduję się w nich, w tych sytuacjach wszystkich z mocy Bożej, czyli przez posłuszeństwo.

Jak Jezus Chrystus powiedział: *Jeśli ktoś prosi ciebie o koszulę, to daj mu i płaszcz, jeśli prosi ciebie o to, żebyś poszedł z nim sto kroków, idź tysiąc* - więc wypełnia wolę Bożą, chcąc tego człowieka nawrócić. I dlatego też była taka mowa, że ludzie czują się niekomfortowo oglądając webinarium, mimo że się niekomfortowo czują, zamiast go wyłączyć i przejść na inny kanał, to mimo to oglądają i mówią że czują się niekomfortowo, a mimo to w dalszym ciągu oglądają i mówią, że czują się niekomfortowo. Przecież nikt im nie każe tego oglądać, ale jednocześnie są tam i mówią że się czują niekomfortowo, czyli jakaś część ich osobowości tego potrzebuje, a natura ich demoniczna tego nie potrzebuje. Więc dokonują wyboru oglądając, a nieustannie hejtując, hejtuje ciemna natura; dobra wybiera, ciemna hejtuje, więc hejtują. Ale to nie ma tutaj najmniejszego problemu, Jezus Chrystus powiedział: *Z powodu tego że wierzycie we Mnie, będą was nienawidzić* - to są też takie formy, oni w taki sposób chcą być w relacji, nie potrafią inaczej, są w takiej, ta relacja tam istnieje. Ode mnie nienawiści nie uświadczą, na pewno modlitwy, miłosierdzia, ponieważ powiem: Panie Boże, to sprawa między Tobą a nimi. - Gdzie tam, Panie Boże, dlaczego on mnie oddaje Tobie, ja nie chcę mieć z tym nic wspólnego. - No to nie trzeba było tam

łazić, byłeś tam, to on już cię oddał Mnie, a Ja robię to, o co on mnie prosił, ty Mnie o nic nie prosisz, ale on Mnie prosi, a Ja też za ciebie oddałem życie, więc jeśli on Mnie prosi o ciebie, to Ja to robię.

I Ks. Ezechiela: *Jeśli powiem ci, idź do tego człowieka i powiedź mu żeby się nawrócił* - czyli Bóg mówi: On cię o to nie prosi, ale Ja cię o to proszę - *idź do tego człowieka i powiedź, żeby się nawrócił. Jeśli pójdziesz do niego i on się nie nawróci, to śmiercią jego nie będziesz zhańbiony, bo za jego krew obciążę cię, że on umarł. Jeśli powiem tobie: idź do niego i powiedź mu żeby się nawrócił. Jeśli ty nie pójdziesz i nie zrobisz tego, to gdy on umrze, to cię oskarżę o jego krew.*

Więc jest taka sytuacja, że jeśli człowiek tutaj w internecie, on czuje się niekomfortowo otwierając ten kanał - a kanałów jest setki tysięcy, może wybrać wszystkie inne - ale ogląda ten i hejtuje, to znaczy że chce jakiejś pomocy. No bo znamy przecież św. Feliksa z Cantalicjo natknął się na człowieka, który zaczął go bić. I św. Feliks mówi: Dobrze, dobrze, już rozumiem, nie musisz mnie dalej prosić o modlitwę, przestań mnie bić, będę o ciebie się modlił codziennie.

I to jest taka sama sytuacja, ci ludzie którzy mówią że czują się niekomfortowo, to dlatego że oglądają ten kanał, że poruszyło ich, że dotknęło ich, że poczuli obecność Chrystusa. I to spowodowało ich dyskomfort, gdyby nie czuli nic, to by przeszli dalej i nawet by nie wiedzieli że taki kanał istnieje, ale że zagłębili się, poczuli, pojęli, czuli się winni, albo poczuli się w jakiś sposób powołani, albo dotknięci, to mówią że poczuli się niekomfortowo. Niekomfortowo, ale to znaczy że już ziarno Boże zostało zasiane, ono tam pracować będzie, ono zacznie w nich wzrastać, zacznie w nich objawiać swoją tajemnicę. Bo Bóg ich odkupił i nie w tej chwili ich dotknął, ale dotknął ich 2000 lat temu, a teraz powraca do głębin, ponieważ prorokowanie jest w trzewiach. I przemawia do niego, a on doświadcza tej obecności, tylko że jego cała natura zniewalająca go, jego awatar, jego sumienie, jego superego mówi: Nie słuchaj tego, nie słuchaj tego, patrz jeszcze dłużej, abyś to bardziej znienawidził, jeszcze oglądaj.

I on w tym momencie: Ojejku, ja tak się naoglądałem, naoglądałem, to jakoś nie wiem czy go nienawidzę, czy go lubię, ale głowę to on ma. I rzeczywiście mówi rzeczy takie, że chyba to ogarniam jednak, więc nie mogę tego tak po prostu pozostawić. I tutaj właśnie jest sytuacja taka, że my powinniśmy nie zbierać wiedzę, jak to niektórzy głównie skupili się i ładować, ładować, ładować, jedna wywrotka, druga wywrotka, trzeci wywrotka i

ładować swoje komórki. A później do tych komórek wchodzić i jak to mówią: Nachapać się, a później rozchlastywać. Ale nie jest to po to, aby się nachapać, a później rozchlastywać, tylko głównie chodzi o posłuszeństwo Bogu.

Kiedy nie zrozumiemy mocy Bożej, nie zrozumiemy obecności Jego w sobie, to będziemy to chcieli dla siebie, żeby być mocniejszymi, silniejszymi, mądrzejszymi, bardziej wierzącymi w sposób taki jak chcemy. Ale kiedy zrozumiemy moc Bożą, że On nas posyła, to będziemy rozumieli tą sytuację, że jesteśmy dla innych, innym wskazać, a Bóg sam będzie w nas mówił. Sam w nas będzie objawiał tą tajemnicę, jak to powiedział: Nie układajcie mowy, sam będę w was mówił, gdy przyjdzie czas; i musimy być właśnie w tej sytuacji.

Ale to nie chodzi o to co niektórzy w tej chwili myślą, bo ja tutaj dostrzegam jak myślą: Właśnie przypominam sobie, że takie sytuacje istnieją, tak właśnie myślę że to mi przysporzyło wiele radości, tak, jestem dobry, jestem dobra, tak, tak, tak, to mnie upewnia, że superego dobrze sobie radzi - nie chodzi o to.

Musicie czuć z wnętrza ratunek dla człowieka, nie że jesteście ponad nim, bo lepiej rozumiem, lepiej pojmuję, przecież nie chodzi o to, żeby siebie wywyższać. Chodzi o to, żeby ich zabrać, obudzić w nich żywą naturę życia, tą Bożą naturę, a nie żeby pokazywać im, jestem lepszy. Jezus Chrystus nie przyszedł na tą Ziemię, żeby pokazać że jest lepszy, a dlaczego? Mył nogi i był sługą.

I oni się zarzekali: Nie, nie, nie możemy Tobie pozwolić, żebyś nam mył nogi. - Muszę wam umyć nogi, bo nie będziecie mieli udziału w Królestwie Niebieskim tam, gdzie Ja idę. - O, to umyj mi nogi, ręce, głowę, uszy i całego mnie umyj. Więc Jezus Chrystus przyszedł do nich nie bacząc, na co? Na swoją ujmę której nie miał, a dlaczego nie miał ujmę? Ponieważ wypełniał wolę Bożą. Wola Boża była dla Niego najważniejsza, więc wypełniając wolę Bożą nie doznawał uchybienia, ujmę. Może myśleli: On Bogiem jest, je i pije; On Bogiem jest i myje im nogi, On Bogiem jest i jest ich sługą. No to czy On Nim jest, w tym świecie nie jest tak przyjęte, jak jest Bogiem to i panuje, rządzi, leje i zdiera kapotę. A tutaj jest sytuacja tego rodzaju. Dlaczego mówię o tej sytuacji?

Przechodzimy do faktycznego stanu ujawnienia dzieła synostwa Bożego. A tym prawdziwym dziełem ujawnienia synostwa Bożego jest zrozumienie, jest w pełni poznanie, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich. A jedna rzecz

jest bardzo ważna jeśli chodzi tu o Ezechiela, jeśli dał wam to poznanie i jeśli komuś uchybiecie, to wy będziecie za to winni, jeśli nie pójdziecie. Jeśli ktoś was spyta się o to dokąd ma zmierzać, a wy powiecie mu: Nie jesteś gotowy. A on powie tak: Ale to Chrystus postawił mnie przed tobą, a jeśli mnie postawił, to chyba uznał mnie za gotowego.

Tak samo jak dzisiejsi jezuici którzy mówią właśnie, że dyskomfort mają z tego słuchania, chociaż mają władzę z panowania. I mówią że człowiek jest niegotowy, żeby dać im Chrystusa, mimo że sam Chrystus uznał po 4000 lat, że są gotowi. Czyli dziwna sytuacja: Chrystus uznaje że są gotowi, Bóg uznaje że są gotowi, Duch Św. uznaje że są gotowi. A oni mówią: Nie są gotowi, dlatego że my chcielibyśmy jeszcze z nich pozdzierać życia, niech pracują dla nas za darmo, okłamiemy ich że będą potępieni, jeśli nie oczyszczą swojego grzesznego ciała. **A oczyszczenie grzesznego ciała, jest tylko przez uwierzenie Chrystusowi.**

Czyli z jednej strony mają rację, bo oczyszczenie grzesznego ciała jest tylko przez uwierzenie Chrystusowi, ale jeśli rozumieją w sposób ludzki, to oczyszczają swoje grzeszne ciało, którego nie mają. A jeśli uwierzyli że Chrystus ich odkupił, to mówią tak: W porządku, oczyszczamy swoje grzeszne ciało, wierząc że go nie mamy. - Ooooo, widzę że rozumiesz, to rzeczywiście jest tak. A skąd to wiesz?

I tu pytanie: No ale skąd wiedział św. Izajasz co mówić? - No jemu to mówił Bóg. - A ty myślisz że mnie może nie mówić, że to jest niemożliwe, że On mówił tylko 2600 lat temu, że mówił 5000 lat temu, że mówił tylko do Henocha, a dzisiaj nie mówi? Dzisiaj mówi!

Tylko że dzisiaj dzisiejszy kościół przedstawia: Proroków już nie ma, już wszystko zostało powiedziane. Tylko że Ewangelie mówią inaczej: Przyjdzie Elias, przyjdzie Daniel, Henoch - to są obiecani prorocy którzy przyjdą. A oni mówią: Ich już nie będzie, wszystko już powiedzieli, bo nie chcemy już nic więcej słyszeć, mamy to co chcieliśmy - panowanie. A oni przyjdą, zabrać nam panowanie, więc ich nie ma, nie ma, lepiej niech nie przychodzą i ich nie ma, nie ma. Ale są! To że spalili K. Henocha w IV wieku, to nie oznacza że on nie przyjdzie.

Ostatnio w internecie, chyba przez SI było napisane, że SI przetłumaczyła Ks. Henocha i zabronili jej czytać, dlatego że są rzeczy które włosy na głowie jeżą, prawdopodobnie że ci którzy to dzisiaj robią, to oni pierwsi z tego wszystkiego wylecą. A oni nie chcą tego i dlatego przecież ją spalili.

I dlatego tutaj synostwo Boże, ono musi wynikać z samej natury wewnętrznej, czyli z prawdziwej miłości wewnętrznej. Miłości wewnętrznej, czyli nie z miłości wynikającej z natury cielesnej, tylko miłości wynikającej z natury duchowej, gdzie ciało musi otrzymać też tą naturę miłości duchowej, do której jest zdolne w naturze tej cielesnej. Bo natura cielesna, nie rozumiejąc jako naturę cielesną, tylko naturę cielesną jako piękna córka ziemską, która jest cielesna, ale później została ta cielesność zhańbiona, ale mamy tą cielesność w dalszym ciągu doskonałą.

Bo proszę zauważyć, cała nasza natura w tej chwili wynika z natury podświadomej, to co w tej chwili człowiek robi i jak postępuje, nie jest wynikiem jego pojmowania i rozumienia - nie, to jest całkowicie inna historia. Rozumienie i pojmowanie służy do tego, aby w różny sposób człowieka zmusić do zaakceptowania tego, co już natura podświadoma sobie wymyśliła. Czyli natura podświadoma wymyśla sobie historię jakąś, a rozum i umysł służy do przepchnięcia tej sytuacji w jakiś sposób, aby było przepchnięte i żeby było prawne, zgodne z potrzebą człowieka. Czyli umysł, rozum i świadomość służą do przepchnięcia pragnień podświadomych, gdzie umysł, rozum, świadomość i wola człowieka służą ku temu, aby człowieka przekabacić, żeby powiedzieć mu że to jest mu potrzebne, że bardzo dobre.

I dlatego ten świat robi to w taki sposób: Najpierw robi jakiś proszek, który zżera ubrania, a później wydaje następne 10 milionów, albo 100 milionów, aby jego sprzedać, żeby ktokolwiek chciał to kupić. A później oni mówią: Gdzie się podziała moja koszula? - Panie, niech pan idzie do psychiatry, ma pan problemy z pamięcią; a to proszek zżarł koszulę.

Więc nie jest to wyjście naprzeciwko człowieka, tylko wykorzystanie człowieka: Najpierw danie człowiekowi grzechu - 418 r. - a później wmawianie jak on jest dobry, jak on jest doskonały, jak trzeba to robić, żeby go nie mieć, przyprawiając go o to. Czyli stworzenie sobie historii, a później wmawianie tego, że ta historia jest historią człowieka; ale ona nie jest historią człowieka. Historią człowieka jest to, że człowiek był grzeszny, Jezus Chrystus przyszedł, uwolnił go od grzechów, czyli uczynił go czystym, uśmiercił starą naturę - i to jest niekomfortowe, to jest bardzo niekomfortowe. Przejdę do części jeszcze bardziej niekomfortowej: Uśmiercił starą naturę, przestała ona istnieć, dał mu siebie samego i teraz już nie ma człowieka tamtego starego - to już jest bardzo niekomfortowe - tylko Bóg sam rządzi, bez względu na to jak człowiek myśli, że On rządzi i tak Bóg rządzi.

Ponieważ jeśli człowiek poddaje się inwigilacji świata podziemnego, który ma już własne ciele, własne potrzeby, a umysł, wola, świadomość służy ku temu, aby przepchnąć tą historię, żeby człowiek się na to zgodził, to trzeba mu sprzedać coś, czego nie chce. I w taki sposób jego umysł tak przerobić, aby wydawało mu się że kupuje coś dobrego. I ta sama sytuacja jest z kościołem śmierci który został zbudowany, a później został reklamowany jak się z tego wydobyć, zaczęły być pielgrzymki, inne rzeczy, odpusty zupełne i niezupełne, aby człowiek miał za co żyć i mógł grzeszyć; zupełny doprowadzał go do śmierci całkowitej, bo już nie miał za co żyć bo wszystko sprzedał.

Mimo że tutaj nie ma czegoś takiego, nie ma żadnych odpustów zupełnych, niezupełnych, wiecie państwo dlaczego? Bo to jest w przestrzeni podprogowej ukryte: Chrystus nie dał rady, to my dajemy, zapłać dużo to ci odpuścimy - jest to nakłanianie człowieka do zwątpienia. Nakłanianie człowieka do zwątpienia i ci którzy słuchają, dla których to jest niekomfortowe, oni zaczynają widzieć swoją ciemność i to jest bardzo niekomfortowe. Zaczynają widzieć swoją ciemność, swoje chamstwo, swoje zło, swoją przewrotność i chytryść, i to jest bardzo niekomfortowe że to wyszło na wierzch i że wszyscy o tym wiedzą, a oni myślą że nikt o tym nie wie. Wszyscy o tym wiedzą, tylko niektórzy się jeszcze boją wiedzieć, boją się wiedzieć; my się nie boimy wiedzieć i nie tylko nie boimy się wiedzieć, ale też tak postępujemy w pełnej świadomości.

I dlatego gdy my jesteśmy wewnętrzną istotą i postępujemy dla człowieka, a Chrystus jest tą mocą i jaką mocą? W tym momencie kiedy postępujemy dla człowieka, znika awatar, znika superego, znika sumienie i znika dzisiejszy rozum, znika dzisiejszy umysł, a świadomość przez wiarę jednoczy nas z Chrystusem i jest Chrystus i my, czyli syn Boży. Nie ma tej góry: rozum, umysł, awatar, sumienie, superego - nie ma, ono znika, przestaje istnieć, ponieważ w tym miejscu pojawia się Chrystus z którym przez wiarę się jednoczymy. A to jest właśnie świadomość nasza pełnej wiary w Boga i On swoją mocą przychodzi i mieszka w nas od samych stóp aż do Nieba, a my jesteśmy tymi którzy w głębinach objawiamy światłość Bożą, bo Chrystus tam wstąpił w nas.

I w tym momencie jesteśmy już wyrazicielami Jego mocy w głębinach, Jego prawdy w głębinach dla innych. I wtedy pojawia się werset Ew. wg św. Mateusza rozdz.7 od 15: *Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po owocach.*

Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Proszę zauważyć, tutaj jest napisane: Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Czyli dzisiejszy kościół śmierci, przychodzi wam zabrać waszą duszę w owczej skórze, i gdy ją już zabierze - czyni was dwakroć bardziej wartymi piekła niż sami są. Oni to ograbiają domy wdów - jak to mówi Jezus Chrystus - przyprawiają ludzi o grzechy i dzisiaj świat ludzi jest strasznie grzeszny, mimo że grzeszny nie jest.

Dzisiaj świat boryka się z człowiekiem grzesznym, którego nie ma, i za którego uwolnienie płacą ludzie ogromne pieniądze, mimo że go nie ma. Czyli kościół handluje czymś czego nie ma i czego człowiek nie ma, czyli handluje niczym, za co bierze ogromne pieniądze. Handluje uwolnieniem duszy od tego co Chrystus już uczynił, tylko że on mówi: To Chrystus nie uczynił, tylko teraz my to czynimy. Ale tego nie czynią, ponieważ nie mogą tego uczynić, a okłamują człowieka, a człowiek im wierzy. Przecież gdyby rozumieli, że Bóg jest nadrzędny, że Chrystus jest nadrzędny, że Duch Święty jest nadrzędny, to by pojęli, że nie mogą tego zrobić.

Ale oni uważają, że Bóg im dał tę władzę i mówią: „Komu odpuscicie grzechy są im odpuszczone, a komu zatrzymacie są im zatrzymane”. Ale to jest niemożliwe, dlaczego? Ponieważ to jest przeciwdziałanie Drogocennej Krwi, która zrównała wszystkich ludzi w Miłosierdziu Bożym. O czym powiedział św. Paweł do swoich uczniów: Wy, uczniowie jesteście ze mną i żyjecie w Prawdzie Bożej z całej siły, ale powiem wam że Chrystus Pan odkupił wszystkich, więc zrównał was i ich, i oni są jak wy, tylko że wy o tym wiecie, a oni jeszcze nie wiedzą. Ale wy, wiecie że oni są tacy jak wy, a jednak będziecie mówili że jesteście lepsi, to na was spada kara. Ponieważ wykorzystujecie to że wiecie że ich odkupił, ale oni nie wiedzą i żerujecie na tym że jesteście lepsi, i tu kara na was czyha.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, że nie ma tu sytuacji: „komu grzechy odpuscicie są im odpuszczone, a komu zatrzymacie są im zatrzymane”, dlaczego? Dlatego że Chrystus uwolnił wszystkich od grzechów, a powiedział że nikomu nie zatrzymał. Przeczytam tu List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5 od 12: *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...* I od 15: *Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez Jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze skutkiem*

grzechu, spowodowanym przez jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.

Czyli nie ma sytuacji takiej, że są na Ziemi ludzie którzy potrzebują odpuszczenia grzechów i że Bóg daje możliwość żeby jednym zatrzymali, a innym odpuścili, dlaczego? Dlatego ponieważ różnicowałby ludzi, nie zrównał ich mocą łaski, nie byłoby dla nich równości Niebieskiej. A po drugie, Drogocenna Krew by była dla jednych droższa, dla drugich mniej droższa. Jednych oczyszczałaby bardziej, innych oczyszczałaby mniej i nie byłoby tu równości Drogocennej Krwi, mimo że równość została stworzona, dlatego że przed Bogiem nie ma bogatego, czy biednego. Faryzeusze mówią do Jezusa Chrystusa: *Widzimy że nie masz baczenia na osobę, dla Ciebie bogaty i biedny są równi.*

I tu jest sytuacja właśnie tego rodzaju, że niemożliwym jest, aby ten werset był prawdziwy, bo on godzi w Drogocenną Krew i równość odkupienia: Że wszyscy popadli w grzech jednakowo przez Adama, bo Adam był władcą wszystkich ludzi, wszyscy popadli i Chrystus wydobył spod władzy Adama wszystkich ludzi bez wyjątku, i wszyscy przystąpili do chwały Niebieskiej.

A sytuacja jest tego rodzaju że to: „komu grzech odpuszczenie jest odpuszczony, a komu zatrzymanie, jest zatrzymany” - jest po to, aby ludzie myśleli, że to ci którzy tak mówią, są autorytetami i że Bóg nie uwolnił wszystkich jednakowo, i że oni jednak mają jakąś władzę komuś grzech zatrzymując i komuś odpuszczając; i w ten sposób pojawił się straszny lęk przed potępieniem. Ale Chrystus wszystkich ludzi uwolnił.

Proszę zauważyć jedną ciekawą rzecz, która się wydarzyła 10 lat temu. 10 lat temu było powiedziane że nie mamy grzechu, jesteśmy bezgrzeszni; i proszę zauważyć jedną rzecz - z tego powinien się cieszyć bardzo, ale bardzo, bardzo diabeł, bo to są grzesznicy, super, super, grzesznicy, bardzo wielcy grzesznicy. A wcale się nie cieszył tylko był zaskoczony, rozdarty, rozbity i wściekł się bo uciekło mu tyle dusz, bo dowiedziały się one, że człowiek jest bez grzechu. Więc zamiast stać się większymi grzesznikami, nie stali się grzesznikami, dlatego bo uwierzyli Chrystusowi, że są bez grzechu. A

to właśnie że są bez grzechu, jest uznawane przez kościół największym grzechem, więc diabeł powinien się bardzo cieszyć, a wcale się z tego nie cieszy.

I dzisiejszy świat też się bardzo nie cieszy z tego, ale wręcz traci komfort, dyskomfort ma z tego powodu, że może być bez grzechu, że nie będzie się spowiadał, nie będzie pokutował, że jakaś robota na niego czeka ciężka, którą Chrystus wykona za nich; i nie wie co z tym zrobić i to jest dyskomfort. Przedtem nie wiedział co ma robić, to był dyskomfort, teraz jak wie co ma robić, to też jest dyskomfort. Wszystko jest dyskomfortem. Jeśli się chce psa uderzyć, to się kija znajdzie, jak go nie ma, to jest dyskomfort, dyskomfort bo nie znalazł kija, żeby psa uderzyć.

I tu właśnie jesteśmy w tej sytuacji, że dochodzimy do najgłębszej prostoty i to jest wyjście z awatara, którego kościół śmierci rozpoczął budować przez 1700 lat, a 1600 lat temu parafował ten stan. A dzisiaj on tak wżarł się w człowieka, że dzisiaj walczą ludzie o to, aby być grzesznikami i żeby nie zostać wydalonym z kościoła grzeszników z powodu Chrystusa który ich odkupił, bo jest to straszny dyskomfort. Bo będą samotni, będą wyrzuceni ze stada grzeszników i gdzie się podzieją, nikt ich nie przyjmie, tylko Chrystus i wstydu się najedzą. No, ale to tak jest, ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że tak postępują emocjonalnie, myślą inaczej, ale tak postępują.

I dlatego Jezus Chrystus powiedział taką Ewangelię: Pójdź i pracuj dzisiaj w mojej winnicy. - Tak ojcze, pójdę; i nie poszedł. Tu Chrystus ukazuje tą sytuację, że słowo i czyn muszą być w równowadze, a jeśli słowo nie jest takie jak czyn, to czyn jest ważniejszy od słowa. Czyli inaczej, mówi w taki sposób: Tak pójdę; i nie poszedł - czyn zaprzeczył słowu. Do drugiego syna poszedł i mówi: Synu, pójdź dzisiaj do mojej winnicy i pracuj w niej dzisiaj cały dzień. - Nie, nie pójdę. Ale zastanowił się, że nieposłuszeństwo ojcu jest bardzo złe i jest grzechem, jest bardzo niewłaściwe, zreflektował się i poszedł pracować do winnicy. I pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy: Który to syn wypełnił wolę ojca? Czyli, który zachował jego słowo? - No, pytanie jest proste, oczywiście drugi, oczywiście drugi. Więc Jezus Chrystus mówi w ten sposób: To i wy tak róbcie, nie mówcie że robicie, tylko róbcie. A wy chodźcie i mówcie jakimi jesteście cudownymi, ale w głębinach jesteście wilkami w owczej skórze, które obdzierają kości tych ludzi; dusze sprzedają i handlują. Ci którzy założyli kościół grzeszników, kościół śmierci, to są właśnie

potomkowie tych samych faryzeuszy, którzy nienawidzili Chrystusa i chcieli zła dla człowieka.

To są ci sami, bardzo przebiegli, o których mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11. od 1: *O, gdybyście mogli znieść trochę szaleństwa z mojej strony! Ależ tak, wy i mnie znosicie! Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież Jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swej chytrności wąż uwiódł Ewę.* I dalej jest napisane o sytuacji dzisiejszego świata jasno: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa - Jezusa nieukrzyżowanego, który zostawił nas w grzechach, poszedł sobie - jakiegoś my wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha. Czyli ducha czarnego, złego, nie rozumiecie że jest to zły duch... - lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.*

Czyli chodzi o tą sytuację, że dzisiaj ludzie słuchając Ewangelii nie o zbawieniu, tylko o tym że są grzesznikami, o tym że perykopy w Ewangelii są tak czytane, aby ukazywać moc dzisiejszego kościoła, a Chrystusa ukrywać, Drogocenną Krew się ukrywa, ukrywa się Jego moc, ukrywa się bezgrzeszność, ukrywa się wszystkie inne rzeczy. A ukazuje się władzę dzisiejszego kościoła śmierci, który ma pełną władzę odpuszczenia grzechów, co jest niemożliwe. Dlatego, ponieważ sam Chrystus nie ustaliłby władzy, która ma wyższą władzę od Jego Drogocennej Krwi, która może unicestwić tą Drogocenną Krew.

Powiedział o jednej rzeczy: Że ci którzy tak robią, to oni unicestwiają sami względem siebie Drogocenną Krew. Czyli jeśli bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, to właśnie nie będzie wybaczone ani w tym, ani w przyszłym świecie.

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że nie ma takiej możliwości, bo przeczytam tutaj List św. Pawła do Rzymian, rozdz. 8: 32 *On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?* I tutaj jest ten werset: *Komu grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, komu zatrzymacie, są im zatrzymane - jest przeciwko temu wersełowi.* I 33: *Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czy Bóg który usprawiedliwia?*

Tu jest werset przeciwko któremu jest tamten werset, że jednym można te grzechy odpuścić, a innym nie - Bóg tego nie robi, bo nie występuje przeciwko nikomu. 34 *Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który*

poniósł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Tamten werset też jest przeciwko temu wersetowi, bo Chrystus Pan powiedział, że żadna władza nie jest w stanie człowieka odłączyć od Drogocennej Krwi tylko sam człowiek, który sprzeciwia się władzy Chrystusowej.

I tutaj właśnie jest werset, który o tym mówi - Ew. wg św. Jana rozdz. 3: *18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.* Czyli jest tam bardzo wyraźnie powiedziane, że sam Bóg nie sprzeciwi się Drogocennej Krwi, sam Bóg nie sprzeciwi się odkupieniu i sam Bóg nie wystąpi z oskarżeniem.

Ale Ew. wg św. Jana rozdz. 20: *22 Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego!* - to jest prawda. Ale dalej już nie jest to prawdą: *23 którym odpuscicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane* - to jest niemożliwe! To jest 23 werset i to jest niemożliwe, ponieważ on godzi w Drogocenną Krew, w równość i bezwzględne uwolnienie duszy człowieka przez Chrystusa Pana, dla którego nie ma granic Miłosierdzie. I nie jest tutaj położona władza na jakiegoś człowieka, omylnego człowieka, który dla siebie, dla własnej korzyści jednym poczytuje grzech, innym nie.

I proszę zauważyć jedną rzecz bardzo ważną, **czyż to właśnie nie ten 23 werset 20 rozdziału Ew. wg św. Jana, który jest ewidentnie dopisany dla władzy dzisiejszego kościoła, czy właśnie ten werset nie daje władzy dzisiejszemu kościołowi śmierci?** Czy to nie on właśnie daje władzę? Czy to nie z powodu jego ludzie właśnie są potępiani, ludzie boją się śmierci, boją się potępienia i uważają, że to oni im te grzechy odpuszczają? **Czy to nie jest właśnie ten werset przyczyną całego konfliktu człowieka z Bogiem?**

Że właśnie są ludzie, którzy za coś tam, że nie wypełniają np. wymyślonych przez człowieka praw kościoła: że będziesz cierpieć, będziesz leżał w prostracji, nie będziesz księdzu czasu zajmował, bo on jest do wyższych celów stworzony, nie można mu czasu zajmować, chyba że w jakichś bardzo ewidentnych sytuacjach, i że świętość ogłasza adwokat diabła i nie jest ona z powodu tego, że uwierzyliście Chrystusowi.

Proszę zauważyć, **podstawą dzisiejszego kościoła śmierci jest właśnie jednemu człowiekowi zatrzymanie grzechów, innemu nie zatrzymanie, czyli stworzenie siebie władzą panującą, czyli autorytetu, który jest ponad Bogiem, który może Drogocenną Krew**

jednemu człowiekowi dać, innemu nie dać. Jednemu dać więcej, innemu dać mniej, zatrzymać odkupienie Chrystusa Pana temu człowiekowi, albo nie zatrzymać - co jest niemożliwe! To jest niemożliwe, ponieważ Chrystus Pan by sprzeciwiał się swojej Drogocennej Krwi, Bóg Ojciec sprzeciwiałby się swojemu Synowi, a Syn nie byłby posłuszny Ojcu, zrównując wszystkich ludzi w Bogu i przywracając im dziedzictwo Boże, wszystkim ludziom równo przez to, że *jak przez Adama wszyscy popadli w grzech równo, tak przez Jezusa Chrystusa wszyscy zostali równomiernie wydobyti.*

I dlatego tu ten werset, można włożyć w pewne takie powiedzenie: „Dziel i rządź”, dlaczego? Bo Chrystus pojednał człowieka z Bogiem, przywrócił im Niebo, stworzył ich jednością. I dlatego nie można ich pokonać, bo są jednością więc trzeba ich podzielić, jedni będą odkupieni, inni będą nie odkupieni, ci odkupieni wydrapią oczy tym nieodkupionym, a ci odkupieni będą wściekli na tych którzy im wydrapali oczy. Bo do tego to doprowadza, bo nie są równi w Chrystusie, bo uwierzyli tym którym nie powinni w ogóle wierzyć, którzy wprowadzili ten zamęt po to, ponieważ w dyskomfort wprowadza ich ta jedność Boża. Jedność Boża powodowała dyskomfort, źle się czuli, nie mieli dla siebie miejsca, przedtem w każdym domu gdzie diabeł mieszkał, a teraz nie mogą znaleźć miejsca, dyskomfort mają, gdzie ciasny się świat staje dla tego diabła i nie może nawet się rozłożyć, kopyt wyprostować.

I tu jest właśnie sytuacja taka że ten werset jest niemożliwy, ponieważ godzi w uwolnienie od grzechów wszystkich ludzi przez Jezusa Chrystusa, równomierność odkupienia, Drogocenną Krew która każdego dotyka, bogatego czy biednego, nie ma to znaczenia, każdego kto uwierzy. A ten werset: Możesz sobie wierzyć, ale ja zabieram ci i jesteś potępiony.

My jesteśmy dowodem, że na nas jest rzucone różnego rodzaju potępienie kościoła, już ja wiem o tym, że o mnie się modlą już w Niebie ogromne ilości; a niech się modlą, chociaż się nawrócą, bo moc działa w obie strony. Ja już wiem, że klątwy są rzucone i inne rzeczy, i inne historie, i jeszcze inne, ale w relacji są, co ich przemienia i co widać, i to się dzieje. Bo świat jednak odchodzi od tego świata umarłego, cywilizacji śmierci, ponieważ nie ma już dzisiaj powołań, jedno pokolenie i kościół wymrze, starcy odejdą, a młodych nie będzie. Dokładnie tak się dzieje, jak na pustyni: Zgrzeszyli przeciwko Bogu, a do ziemi obiecanej weszło tylko dwóch: Kaleb i Jozue; bo tylko oni nie zachwiali się i nie zaprzeczyli Bogu. A ci wszyscy, którzy weszli

do pierwszej ziemi obiecanej, wyrzekli się Boga, tylko Kaleb się nie wyrzekł i Jozue więc oni weszli do ziemi obiecanej, a wszyscy inni zostali wytraceni, bo nikt z tamtego pokolenia nie wszedł tylko oni dwaj.

I teraz jest taka sama sytuacja, wymrze ten kościół dlatego, ponieważ tak Bóg zechciał. Ponieważ są trzy zwierzęta: orzeł z wyrwanymi skrzydłami, niedźwiedź z trzema żebami w zębach, i pantera z czterema głowami i czterema skrzydełkami, i one są deptane przez SI. A SI jest pokonane przez synów Bożych, ponieważ nic im nie mogą zrobić, bo się SI nie interesują. Ponieważ to co SI chce osiągnąć, to synowie Boży mają w jednym palcu i nie potrzebują żadnego SI, oni są wszędzie, mają władzę, mają potęgę, mają Boską tajemnicę, mają działanie potęgi, chwały i mocy Bożej.

W nich wszystko jest, cała potęga i nie mają takiej mocy jak kosmici, którzy muszą wozić na sobie akumulatory które mają kilometry wielkości, aby mieli tą moc żeby otworzyć sobie okienko do innego świata; tylko synowie Boży są wszędzie. Nie wiem dlaczego dzisiejszy świat, tak koniecznie chce uznawać kosmitów za bogów, dlatego że mają większe akumulatory, mają dostęp do punktu zerowego?

My mamy do Boga, oni tylko do punktu zerowego. My mamy dostęp do Nieba, jesteśmy z Nieba istotami, z Nieba, bo synowie Boży są z Nieba. Oczywiście dzisiejsi ludzie, mogą powiedzieć że to jest nieprawda. Ale jest taka sytuacja, że Jezusa Chrystusa ukrzyżowali, nie zdając sobie sprawy że ukrzyżowali tylko ciało, a Chrystus jest Bogiem, żywym Duchem, żywym Człowiekiem, któremu nic się nie stało, i który się objawił po trzech dniach.

I dlatego mówi Kajfasz: Chyba stał się po śmierci groźniejszy niż za życia, bo powiedział że odbuduje tę świątynię, nie rozumieliśmy Go w owym czasie, ale teraz rozumiemy. Bo te słowa stały się jak nigdy zagrożeniem ich Prawa i stały się ogromnym dyskomfortem. - Jesteśmy w ogromnym dyskomforcie, wyłączcie telewizory żeby to się nie rozeszło, wyrzućcie telefony.

Więc tu jest sytuacja właśnie, że synowie Boży są niematerialni, a życie w Bogu powoduje tą sytuację, że gdy życie synów Bożych jest całkowicie przeniesione, świadomość jest w synach Bożych, życie, świadomość, rozum, umysł, bo Bóg nam dał rozum, swój rozum. Synowie Boży są istotami niematerialnymi, są w ciele tylko dla tego świata, nie dla siebie - to jest ta sytuacja - nie dla siebie, są tylko dla tego świata w tym ciele. Dlatego nie chcą ich, dlatego że nie chcą żeby ten ich świat - ich niebo ciemności żeby się rozpadło, i żeby prawdziwa jasność nie zaświeciła, bo to zniszczy ich

całkowicie ciemność demoniczną i diabelską w piekle. I piekło przestanie istnieć, nie tylko zamarznie. Tak jak mówią: piekło zamarznie; nigdy to się nie stanie, chyba piekło wcześniej zamarznie. No, ale już to się dzieje.

I dlatego tu jest sytuacja taka, że ten werset nie może być prawdziwy: *Komu grzechy odpuszcicie są im odpuszczone, a komu zatrzymacie są im zatrzymane*. Nie może być prawdziwym wersetem. A dlaczego ludzie się boją, że ten werset jest prawdziwy i się boją że przez te grzechy mogą być potępieni? Dlatego że myślą, że ksiądz ma autorytet, władzę całkowitą; ale to Bóg ma tą władzę. My wierzymy Bogu. A zresztą, ciekawa sytuacja, została im całkowicie władza odebrana w 2016 r. przez Intronizację, zresztą sami tego chcieli, więc została im odebrana władza i nie mają tej władzy.

A w tej chwili chcą tą władzę osiągnąć licząc na to, że ludzie bardziej chcą diabła niż Boga. Proszę zauważyć, to właśnie o to chodzi, chcą, aby nie uznali Intronizacji, bo bardziej chcą diabła niż Boga i to im się tak bardzo podoba, że to jest szansa ich przetrwania, bo ludzie jednak bardziej chcą diabła niż Boga. I ludzie sobie nie zdają sprawy, że to jest właśnie taki sens; i mówią: ja nie chcę tego słuchać bo to jest dyskomfort, dyskomfort, ja nie chce tego słuchać bo dyskomfort mój się powiększa.

Nie, to jest słońce duchowe, słońce duchowe świeci do wnętrza, bez względu na to czy to jest dyskomfort, czy to nie jest dyskomfort, ono świeci. Ono obnaża w ludziach ich naturę wewnętrzną, obnaża ich naturę podświadomą, ponieważ wyszliśmy 2-go czerwca 2024 r. z trzeciego wymiaru i weszliśmy do czwartego wymiaru, co duchowo było bardzo wyraźnie widoczne. A 24-go grudnia 2024 roku wyszliśmy z równika galaktycznego, a po trzech miesiącach wyszliśmy ze strefy cienia, gdzie słońce zaczęło świecić bardzo głęboko, co było bardzo odczuwalne u ludzi i się coraz bardziej pogłębia. Ludzie pytają się mnie kiedy to się skończy? A mówię, że się jeszcze nie zaczęło, będzie gorzej. To oni w tym momencie błędna: co mam zrobić? - No człowieku, uwierzyć. - A jak to się robi?

- Tego się nie robi, po prostu się wierzy. Czy dziecko uczy się być dzieckiem? Czy bardziej uczy się być dorosłym, bo dzieckiem już jest. O tym mówi św. Paweł: *Gdy byłem dzieckiem, byłem dzieckiem, a jak stałem się dorosłym, oduczyłem się być dzieckiem. W tej chwili nie rozumiem, nie pojmuję, ale znowu pojmę, kiedy stanę się dzieckiem* - tak ogólnie mówiąc.

Więc tutaj ukazując tą sytuację, ciekawą sytuacją jest to, że niektórzy te wykłady traktują jako dyskomfort, dyskomfort, ale w internecie one istnieją jako sławetne wykłady, sławetne. I gdy wpisujemy do internetu pytanie

jakieś, to się pokazuje odpowiedź z tej strony, z tej właśnie strony te odpowiedzi występują, bo nikt o tym nie mówi, ale my mówimy. I ja pamiętam, że to jest strona niszowa bardzo, nie ma już licznika tej strony, bo jest inna strona, ale gdy był licznik to unikalnych odwiedzin tej strony by było dzisiaj około 2,5 miliona. Co jak na stronę niszową to nie jest tak mało, więc tutaj jest sytuacja taka, że ludzie jednak to oglądają.

Ludzie nie tylko to oglądają, to nie chodzi o oglądanie, widać co się dzieje w świecie: Ludzie przestali się obawiać potępienia tych, którzy nie mogą nic zrobić tylko udawali, a zaczynają wiedzieć całkowicie, że Bóg ma ich w swojej opiece i że Bóg daje im tą siłę; a nie może tego zmienić ksiądz przez grożenie potępieniem, bo wiedzą, że to Bóg ma tą władzę.

Myślę że to spotkanie nie jest dyskomfortem, ale oddają ich Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, ci którzy przyjmują to przejmują, ci którzy nie przyjmują, to też przyjmują tam gdzie przyjmują. Bo jak to św. Jan powiedział: Karczę was tam gdzie nie jesteście w Chrystusie, ale wielbię was i kocham tam, gdzie jesteście w Nim.

Część 6

Chciałem tutaj powrócić chwilowo do tego wersetu: *którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*. I tutaj jest przypis kościelny, który mówi w taki sposób: „tekst klasyczny dla sakramentu pokuty”. No, ale przecież jest taka sytuacja, Jezus Chrystus odpuścił wszystkim grzechy i nie było sakramentu pokuty, czyli spowiedzi jednym słowem. Sakrament pokuty ustanowiony dopiero w XIII wieku. Jest tu sytuacja tego rodzaju, że Jezus Chrystus odpuścił wszystkim grzechy i doznajemy odpuszczenia przez wiarę.

Mówi o tym św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2, do tej pokuty chce to odnieść: *16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia*. I tutaj jest napisane: *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe*.

To jest odniesienie, właściwie można powiedzieć: kto nie poszukuje pokuty tylko od razu kieruje się do Chrystusa jest grzesznikiem, bo Chrystus

nikogo nie przyjmuje, jeśli on nie żałuje za grzechy. Ale głównym elementem jest to, że Chrystus nas odkupił, kiedy? - List św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.

Ani pokuty, ani nic innego, ani uczynki nie mogły nic uczynić, a nawet nie przychodziło człowiekowi do głowy, że może taka sytuacja nastąpić, że Bóg ich uwolnił od grzechów, mimo że było to przez proroków zaświadczone. I 8 werset: *Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.*

Czyli uwolnił nas od grzechów przed pokutami, przed spowiedziami, przed wszystkimi sytuacjami, przed różnymi historiami, które kościół ustawił; już nie miał grzechów. Dopiero później kościół ustalił te pokuty, żeby człowiek nie miał grzechów, ale już nie miał. Czyli 2 kanon jest po to, aby je miał, aby wpłynąć na jego świadomość, by świadomość jego zawrócić, żeby zbudować awatara, dlaczego, o co chodzi kościołowi grzeszników, czyli śmierci? Chodzi o przetrwanie systemu bo system ich chroni, pojedynczych ludzi nie, nie są w stanie się wybronić, ale właśnie trwają w systemie, system KKK - katechizmu, który pomieszał grzechy z odkupieniem i ze wszystkimi sprawami, stworzył swoją systemową historię. I ten system działa w taki sposób, że boją się, walczą o przetrwanie systemu.

Na przykład akta Odessy, chyba we Wiedniu, czy mi chyba jakieś innej miejscowości, ale w Austrii. Akta odessy, w środku jest „ss”, bo jest to związane z SS - Esesmani, którzy prowadzili obozy koncentracyjne, to były ich dziesiątki, czy setki tysięcy, bardzo dużo było ich, oni byli przez właśnie akta odessy, czyli specjalną komórkę kościelną, założoną właśnie w Austrii, wysyłani do Argentyny pro hitlerowskiego kraju i do Paragwaju pro hitlerowskiego kraju. Dlaczego? Pytanie zadane: Dlaczego tak się działo? Dlaczego bronili hitlerowców?

Powiedzieli bardzo prosto: wolimy bronić hitlerowców, ponieważ hitlerowcy zabijają ludzi. A uciekamy przed Rosjanami, dlatego że Rosjanie niszczą systemy. A my jesteśmy systemem; niszczą systemy, my bez systemu nie możemy istnieć.

Ludzie mogą istnieć bez systemu, ludzie mogą wierzyć w Boga bez systemu. I dlatego Mistrz Eckhart miał być spalony na stosie i nie został uznanym świętym, ponieważ udowodnił, że do Boga można zdążyć bez żadnego systemu tylko wiara.

O czym mówi List św. Pawła do Galatów rozdz.2 ale i 3:

22 Lecz Pismo poddało wszystko pod [władzę] grzechu, aby obietnica dostała się na drodze wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą.

Nie pokutują, nie spowiadają się, tylko którzy uwierzyli Jezusowi Chrystusowi. Co to znaczy uwierzyć Chrystusowi? Włączyć się w Jego życie, włączyć się w naturę niebios, dusza przez Chrystusa została wydobyta, właśnie z czego? Dusza została wydobyta z ciała grzesznego, które uśmiercił Jezus Chrystus, aby dusza została wydobyta, nie utraciła ona istnienia i życia ponieważ On dał jej życie i zjednoczyła się z Nim tak ściśle jak mąż i żona i przyoblekł ją w dary męża, stała się synem Bożym.

Czyli głównym elementem; ja tutaj oczywiście rozumiem tą sytuację, może nie rozumiem, bo ja na co odpowiadam? Na webinarium, bo ja słyszę tych wszystkich ludzi, którzy nie chcą takiej sytuacji, bo nie pasuje do ich systemu. Ich nauczanie jest nauczaniem: Człowiek ma grzech, ponieważ kościół śmierci potrzebuje grzechu, bez grzechu po prostu wykituje, że tak mogę to powiedzieć bardzo rubaszne. Bez grzechu kościół grzeszników przestanie istnieć i dlatego potrzebuje grzeszników, potrzebuje śmierci.

I następna sytuacja, dzisiejszy tzw. kościół powszechny żeruje na oczyszczaniu człowieka grzesznego z grzechów, mimo że jego nie ma. I dzisiaj w dalszym ciągu ci którzy mówią, że psujemy im humor, zawczasu bronią tych którzy mogą zwrócić się do Chrystusa, aby tego nie robili. Bo popsują im humor bardzo, tych którzy dbają o ich zbawienie, bardzo im humor popsują, ponieważ oni dbają o zbawienie odpowiednią kwotą pieniędzy za odpusty zupełne, ale to są same ustne, tylko takie gadanie, a dlaczego takie gadanie?

Ponieważ muszą to robić, aby nieustannie wbijać się w pamięć człowieka, nieustannie się pokazywać w oknie, że są i dbają o jego moralną, Boską postawę, o jego życie wieczne. Chociaż żerują na ich świadomości dlatego, ponieważ nakazują człowiekowi oczyszczać, proszę zauważyć, to jest przestępstwo duchowe. Przestępstwo duchowe - każą człowiekowi oczyszczać się z grzesznego ciała, którego już nie mają, ci ludzie, z powodu Chrystusa Pana. Bo Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, usunął grzeszne ciało.

O czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.6: *1 Cóż więc powiemy?*

Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą!

2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?

A właśnie dzisiejszy kościół powszechny nakazuje trwać w nim nadal, mimo że w nim umarliśmy i go nie mamy, dla niego umarliśmy i go nie mamy, bo Chrystus go uśmiercił. Każe trwać i przez świadomość go

przywoływać do istnienia, tworzyć awatara, superego, według którego człowiek będzie się kształtował. A to superego kształtowane jest przez nakazy dzisiejszego świata.

3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Czyli do zmartwychwstania jesteśmy posłani, czyli do życia wiecznego przez uwierzenie w Jezusa Chrystusa, że On nam to uczynił:

5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.

Czyli kto wierzy że został uśmiercony, otwiera drogę do drugiego zmartwychwstania, pierwszego zmartwychwstania i drugiego zmartwychwstania. Czyli dzisiaj zabrania się ludziom wierzyć, że zostali uśmierceni, bo wiara uśmiercenia przez Jezusa Chrystusa otwiera drogę do zmartwychwstania. I dlatego jest zabronione zmartwychwstanie człowiekowi w taki sposób, żeby był niedowiarkiem i żeby nie chciał kompletnie uwierzyć w to, że umarł dla grzechu, ponieważ widzi grzech. A jeśli widzi grzech to znaczy, że nie umarł dla grzechu.

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Kto uwierzył Chrystusowi, że uśmiercił jego człowieka, stał się wolny od grzechów. I dlatego zabrania się człowiekowi, wierzyć w to, że Chrystus Pan uwolnił człowieka, tylko przyjął Adama, w którym pozostajemy w śmierci i Chrystus nie daje życia wiecznego. I kościół jest wolny od zmartwychwstania, co jest jego najgorszymi snami i truciznami sennymi; tego się najbardziej boi, aby człowiek nie zmartwychwstał. Mogą mówić że tak nie jest, ale tak robią właśnie; ale jak robią, takimi są. Więc nie patrzmy na to co mówią, tylko patrzmy na to co robią - Ewangelia: *Po owocach ich poznacie.* A owoce są takie jakie są - chcą grzechu, chcą śmierci, chcą trzymać człowieka na uwięzi i nie chcą zmartwychwstania, więc jeśli nie chcą, są wrogami Chrystusa.

I dlatego jest napisane: *6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli*

umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście...

Czyli do wszystkich ludzi jest powiedziane przez św. Pawła. A ciekawą sytuacją jest to, że św. Paweł w kościele powszechnym jest Apostołem Narodów, uznanym, tym który objawia Ewangelię Chrystusa. I tu nagle opór stawiany jest: „my wam wytłumaczymy co św. Paweł miał na myśli. My też wytłumaczymy wam co św. Jan Paweł II miał na myśli i musimy zrobić elementarz, i poprzestawiać troszeczkę jego słów, bo mówił tak niezrozumiale, że potrzebujecie elementarza, aby jego słowa tak przedstawić, aby pasowały do naszej nauki, nie jego”.

11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Więc umarliśmy dla grzechu. Wcześniej: 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.

Więc chodzi o to, żebyście żyli w Chrystusie Jezusie, a nie kombinowali jak ustrzec się przed grzechem, we własny sposób, aby nie mieć Chrystusa, ale i grzechu też; tego się nie da zrobić, to jest niemożliwe, ponieważ już to próbowało mnóstwo ludzi. I dlatego Bóg przysłał Jezusa Chrystusa, aby uwolnił człowieka bo ciało czyniło niemożliwym to, co Prawo miało uczynić. I dlatego Jezus Chrystus przyszedł i pokonał władze ciała, aby dać synów Bożych, a synowie Boży w tym ciele z całej siły panują, ponieważ ciało nie ogranicza synów Bożych, ciało wyraża synów Bożych bo mają moc, przez to ciało wyrazić moc prawdziwą, aż do głębi, aż do wyrwania pazurów demonom i wyrwania im także zębów.

11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.

I te zdania, to co tu jest napisane, na Tik-toku: że to jest niekomfortowe, bardzo niekomfortowe. To są ci którzy głoszą Ewangelię, nagle to jest dla nich niekomfortowe. *11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom.* To już jest kompletnie niekomfortowe.

No jak tutaj można powiedzieć niekomfortowe jest, więc chcemy obronić tych którzy będą tego słuchali przed brakiem komfortu, bo wiemy, że będą

słuchać; nasza mowa jest jedynie prawdziwa, a to jest niekomfortowa. Chcemy obronić świat przed brakiem komfortu, bo Chrystus Pan był niekomfortowy, raczej brak komfortu. Ale nie, nie ma tam braku komfortu, a tak mówią właśnie.

I dalej: *Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu – to są synowie Boży - 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.*

I dlatego łaska nie wchodzi w rachubę, jest bardzo dalece niekomfortowa i dlatego chcemy was obronić przed tą daleko idącą niekomfortową sytuacją, gdzie łaska może was pozbawić grzechu, z którego moglibyście spowiadać się, i doprowadzacie do ruiny tych którzy chcą was obronić, przed czym?

Przed zbawieniem, przed doprowadzeniem do ruiny system, który trwa od 1600 lat i dobrze mu tak jest i nie chce tego zmieniać tylko jacyś ludzie którzy uwierzyli w Chrystusa chcą nagle system zmienić, jakby Chrystus był najważniejszy. Ale jest. I dlatego ci ludzie, którzy mówią o tym, że to jest niekomfortowe, pakują się w straszne kłopoty, ponieważ są wrogami Ewangelii, wrogami św. Pawła, wrogami proroków. Czyli to są potomkowie tych, którzy zabijali proroków Bożych i potomkowie tych, którzy cieszyli się z fałszywych proroków, bo to samo robią. Cieszą się z fałszywych proroków, cieszą się że człowiek jest w grzechu, że nie został odkupiony, że w dalszym ciągu musi się dręczyć pokutami i innymi sprawami, itd.

Ale tu dostrzegamy tę sytuację, jak to było powiedziane, nasze spotkania są po to, aby właśnie takie szoki się działy, wychodziły te nieczne próby ratowania komfortu. No tak, ratowania komfortu - komfortem jest grzech, a Chrystus jest niekomfortowy, psuje zabawę. To jest tak, jak przy stole jakimś ludzie są, czy to jest wesele, czy komunie i nagle rozmawiają o Bogu i psują wesele, psują komunie. Psują wszystkie rzeczy, ponieważ po co się tu spotykają? - żeby porozmawiać o sprawach różnych, komfortowych dla nich, bo dawno się nie widzieli. I gdy mówimy o Bogu, mówią że my jesteśmy monotematyczni. Ale gdy spojrzymy na ich rozmowy, mówią nieustannie o pieniądzach, o braku, nigdy o tym, że mają ich za dużo, o braku, o braku. I oni są nieustannie monotematyczni, bo mówią o nieustannie o pieniądzach, nieustannie o władzy, nieustannie o braku tej władzy, nieustannie o braku komfortu, z braku właśnie tej władzy.

I dlatego tutaj my musimy uświadomić sobie tę sytuację, że jako synowie Boży, zastanowić się możemy nad tą sytuacją jedną - ci którzy mówią o braku komfortu, powiem jedną rzecz, oni także mogą być synami Bożymi, ponieważ Bóg ich także do tego uzdolnił, ale dlaczego nie chcą? A dlaczego opluwają to, dlaczego mówią że bycie synem Bożym, jest to brak komfortu? Dlatego że, bo musieliby być jednym z wielu, a nie jedynym; a to im się nie podoba. Ale oni także w jednej chwili mogą być synami Bożymi tylko wtedy kiedy uznają Chrystusa, że uwolnił ich od grzechów i ich nie mają. Co się w tym momencie dzieje?

Łączą się w jednej chwili z odkupioną swoją duszą w Chrystusie Jezusie i doświadczają miłości i potęgi Chrystusa w jednej chwili, pozostawiając ciało awatara, a dlaczego mówię awatara? Bo starego ciała które Chrystus uśmiercił nie ma; to jest awatar, który ponownie reanimowany jest i stwarzany jest przez dzisiejszy kościół śmierci, przez kościół grzeszników, który nazywa się kościołem powszechnym, czyli powszechnej śmierci tak naprawdę; tworzą awatara wkładając w usta człowieka pragnienia przez niedomówienia, w jaki sposób? „Dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu” – mimo że tak naprawdę w czasach Chrystusa nie chrzcilo się dzieci zaraz po urodzeniu tylko chrzczeni byli wtedy, kiedy dorośli, bo to był ich wybór, a rodzice wychowywali ich w wierze. Więc jest powiedziane w 2 kanonie: „dzieci się chrzci za po urodzeniu dla odpuszczenia grzechów”; ale ich nie mają. „Dlatego chrzci się w kąpielu odrodzenia dla oczyszczenia z tego, co na siebie ściągnęli w czasie narodzin”. Dlaczego nie powiedzą co takiego jest? Dlaczego nie powiedzą otwarcie? Dlaczego żerują na niedomówieniach? - aby człowiek sam sobie wymyślił co to jest.

Bo chcą uśmiercać człowieka właśnie w taki sposób, jak to chciał zrobić Elihu, żeby Hiob zabił się własną ręką, bo Bóg zabronił szatanowi zabijać człowieka. I dlatego chcą doprowadzić Hioba do hysterii, do depresji, aby się zabił własną ręką; i wtedy powiedzą: my tego nie zrobiliśmy.

I dlatego tutaj jest powiedziane: „aby zmyć z niego to, co na siebie ściągnął w czasie narodzin”. A w czasie narodzin jest nie ściągane, tylko dotyka ich i objawia się - Ew. Wg św. Jana 26,30 rozdz.1,9. *Wiemy o tym że Chrystus jest z nami* - co jest wyraźnie ukazane w Ew. św. Mt 28:

Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Dzisiejszy kościół śmierci tego nie robi, jest anty wiarą, uczy całkowicie innej rzeczy, a dlaczego? Bo nie ma Ducha Świętego. Mówi Jezus Chrystus w

Ew. wg św. Jana rozdz.16: *Nie martwcie się z mojego odejścia, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Świętego który was nauczy, przypomni i zadba.*

I tu jest napisane: *Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.*

Czyli przez Ducha Świętego nauczyłem, dałem poznanie, czyli przypomni, nauczy i zadba. Czyli Duch Święty przypomina wszystko, oni nie mają Ducha Świętego bo Duch Święty nie będzie robił takich rzeczy, żeby być wrogi samemu sobie. Bo Duch Święty należy do Trójcy, Duch Święty jest Duchem Ojca i Syna jednocześnie. Tak samo jak Chrystus Pan jest mocą ożywienia nas i człowieka wewnętrznego czyniąc go jednością. Ten sam Duch, ten sam Chrystus, czyni nas odkupionymi i tą naturę wewnętrzną przez naszą postawę, która służy Chrystusowi. Więc rozumiemy, że postawa służenia Chrystusowi w sposób właśnie taki, jak tu jest napisane: *Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.*

Czyli przekazałem przez Ducha Świętego sam, a Duch Święty wam to przypomni, nauczy i zadba.

20 A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Czyli jest tu sytuacja taka, że ci którzy mają Ducha Świętego uczą zachowywać Ewangelię, mówią że ludzie nie mają grzechu, bo Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia i są nowym stworzeniem. Bo powstał z *niezniszczalnego nasienia, dzięki Słowu Boga które jest żywe i trwa.*

W dzisiejszym świecie ten werset 1 P 1: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia - czyli z ginącego nasienia, czyli człowieka który umiera - ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Ten werset nie ma miejsca w dzisiejszym kościele śmierci, nie ma miejsca, a dlaczego? Ponieważ nie ma żadnego nowego człowieka bo jest stary w dalszym ciągu, którego trzeba ratować od śmierci Chrystusa, od śmierci którą zadał Chrystus dla życia wiecznego, bo to jest okropnie niekomfortowe dla dzisiejszego systemu, który broni się rękami i nogami przed utratą systemu. Bo to system ich chroni, a oni jako pojedynczy ludzie nie są w stanie się uchronić, oni się trzymają systemu.

I powrócę do tej Ew. Jana 1 jest napisane: *9 Była światłość prawdziwa. Ale wiemy, że Chrystus jest w każdym, który ma Boga i we wszystkich tych którzy nawet nie wierzą, ale są świątynią Boga, bo zostali nabyci przez Chrystusa. Jest napisane: *Jest światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.**

Czyli każde dziecko jest obmywane ze światłości. Ale powiedzcie państwo człowiekowi z kościoła śmierci; chcę powiedzieć jedną rzecz, on może zrozumieć to o czym jest powiedziane, ale kiedy ma obronić dziecko przed tym chrztem, to doznaje spazmów, doznaje hysterii, czuje niepokój który spada na to dziecko; na niego spada ten niepokój, boi się kary która na niego spadnie, bo to jest klątwa. Klątwa na niego działa i on mimo że rozumie, że zabierany jest mu Chrystus, temu dziecku, to wewnątrz boi się tej decyzji podjąć, ponieważ boi się potępienia, to są dwa systemy – system umysłowy i system uczuciowy, emocjonalny. I z tego powodu mogą zrozumieć że Chrystus dziecko oświeca w czasie narodzin i dziecko rodzi się w światłości Bożej; ale kiedy powiecie, że odbierana jest światłość i żeby tego dziecka nie chrzcili w takim rycie. I **jeśli chce to dziecko ochrzcić w rycie, to niech ochrzci je w rycie przyoblekania w światłość, a nie, odpuszczania grzechu pierworodnego, bo tego grzechu pierworodnego już nie ma, bo urodził się w światłości.** Jak mógłby się urodzić w światłości mając grzech pierworodny! Urodził się w światłości bez grzechu pierworodnego.

I w tym momencie, taki człowiek ukazuje: tak rozumiem, ale tak nie postąpię dlatego że boję się potępienia, czyli to jest drugi system. Co oznacza ten drugi system? Ten drugi system oznacza dokładnie to, co powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii: *Jesteście jednym, a cóż uczynicie gdy staniecie się dwojgiem, ile zniesiecie.* I właśnie dzisiaj ludzie są w ogromnym braku komfortu, bo dzisiaj Chrystus objawił im że są dwojgiem i to jest okropnie niekomfortowe.

I dlatego chcą ci, którzy zabraniają ludziom poznać Chrystusa, chcą obronić ich przed tym dyskomfortem, boją się tego wszystkiego, aby czasem ten dyskomfort ich nie dopadł. Czyli: Bronimy was przed tą wiedzą, bo ona jest okropnie dyskomfortowa, nie chcemy narazić was na ten dyskomfort, nie chcemy abyście poznali swoją ciemność wewnętrzną, ona jest brzydka, niedobra, więc pozostajcie w takim stanie jak jesteście, a my wam pomożemy o tym zapomnieć; nie pomożemy wyzwolić was, ale o tym zapomnieć. Zapomnieć o tym że istniał Chrystus, o tym dyskomforcie, o wszystkich innych sprawach. Mamy system który działa bardzo dobrze, już o 1600 lat jesteśmy w tym bardzo dobrzy, jest wiele systemów na tej Ziemi, które robią to co my, ale my jesteśmy w tym najlepsi. I my mamy tą możliwość spowodowania, abyście zapomnieli o prawdzie, o miłości, o życiu, i

żebyście rzucili się w wir poszukiwania grzechów, wir pracy i nie musicie szukać Chrystusa, który jest tak dyskomfortowy.

Proszę zauważyć, ja tutaj mówię te sprawy wynaturzając, a właściwie nie wynaturzając, ale obnażając tych wszystkich, którzy chcą obronić człowieka przed prawdą, aby nie mieli dyskomfortu, chcą ich obronić, chcą nie dać im możliwości wyboru, bo oni za nich wybiorą. Oni za nich wybiorą, tą właśnie sprawę, że grzech jest dobry, że nie trzeba niczego szukać, system trwa od 1600 lat, sprawdził się, czego chcecie?

Nie sprawdził się, tylko Bóg pozwolił, żeby tyle trwał, ale teraz się kończy i wymiera, nie da się tego zatrzymać; bo nie da się zatrzymać Chrystusa, Chrystus działa, a dlaczego działa? Bo nie ma żadnego parasola który mógłby ochronić człowieka przed słońcem wewnętrznym, które teraz świeci, ono oświetla wewnętrzną naturę człowieka i każdy musi spotkać się ze swoim problemem, że swoją że tak mogę powiedzieć, kupą gnoju na której siedzi i drapie się skorupą jak Hiob; aby mógł wybrać dobrze. I aby mógł zrozumieć, że wszyscy czyhają na niego. Jak to jest napisane w 21 rozdz. Hioba:

27 Wasze myśli są mi już znane i plany, jak chcecie mnie dręczyć.

W tłumaczeniu Biblii Warszawsko-Praskiej: *Jak dobrze znam wasze myśli i wasze knowania wasze przeciw mnie knowania.*

Więc tu jest ukazana sytuacja, że Hiob to wie i my też dobrze wiemy, jakie to knowania są tego świata względem nas, bo my to rozpoznaliśmy już. My po prostu wiemy o jednej rzeczy ważnej: Że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia; i co wiemy? Chcą doprowadzić nas do swojego komfortu, abyśmy tego Chrystusa nie mieli, bo uważają że Chrystus zabiera komfort życia człowiekowi, bo człowiek staje się grzesznikiem, który musi te grzechy pokonać, a tak system wymazuje je i jest nowe konto, i nowe konto.

Gdy przyjrzymy się Ks. Hioba, Ks. Hioba dokładnie jest na dzisiejszy czas opisana, te sytuacje które są w Ks. Hioba opisane, nie były zapewne zrozumiane w owym czasie kiedy były pisane i później 2000 lat temu. Ale dzisiaj są dokładnie znane, bo są na dzisiejszy czas, nawet słowo użyte, które jest tam w języku na angielskim: *że żył Hiob w Ziemi Us*. Czyli jest to sytuacja „really us” - rzeczywistości nas, rzeczywistości naszej, nas samych, czyli Hiob mówi o nas samych. W dzisiejszym czasie wszystkie te sprawy, które się w tej chwili ujawniły w tym świecie w Ks. Hioba są jawnie ukazane i jawne knowania są dzisiejszego świata.

I możemy też zobaczyć taką ciekawą sytuację, że gdy przyjrzymy się Ks. Daniela 7 w której jest ukazane: Miałem widzenie czterech zwierząt -

pierwszy był lew, któremu wyrwano skrzydła orle i dano mu serce bojaźliwe, postawiono jako posąg; drugi niedźwiedź którego kopano i miał w paszczy trzy żebra, kopano go i mówiono pozeraj więcej mięsa; a trzecia była pantera, która miała cztery głowy i cztery ptasie skrzydełka, która miała odzwierciedlać mądrość. To są trzy wiary: chrześcijaństwo, islam i judaizm. A czwarta bestia najgorsza, która powstaje – system Si, która w tym momencie chce wszystkie religie zniszczyć i doprowadzić do budowania habitatów.

Ale czym są habitaty, co mają habitaty robić, jeśli zrozumiemy czemu mamy przeciwstawić się w chrześcijaństwie? Synom Bożym. Ten czas jest jak świat odbić, świat cienia, gdzie gdy synowie Boży powstają, to ten świat spieszy się ze zbudowaniem habitatów; gdzie pochłania to świadomość człowieka, który wiedzą chce wszystkim zarządzać. A synowie Boży przez wiarę są zjednoczeni z Jezusem Chrystusem, gdzie Chrystus wciela ich w ciało święte, w ciało synów Bożych. Więc ten świat jest światem odbić, gdzie buduje on habitat, który ma być habitatem synostwa Bożego.

I powiedziane zostało już kilka dni temu, że synowie Boży nie należą do tej Ziemi, nie należą do żadnego systemu religii na tym świecie, są posłani przez Boga w świętej mocy, aby objawić potęgę Tego, który nabył ten świat i rządzić tym światem w Imię Jego.

I tu pojawia się SI która buduje habitaty które mają właśnie zrobić to samo, tylko że synów Bożych trzeba wygonić stąd i się trzeba spieszyć aby ci, którzy jeszcze dzisiaj mogą być synami Bożymi, aby się stali habitatami, czyli awatarami SI. I to są właśnie te trzy zwierzęta, czyli chrześcijaństwo - lew z wyrwanym skrzydłami, czyli chrześcijaństwo niezdolne do lotu, pozbawione zbawienia, zmartwychwstania przez dzisiejszy kościół śmierci. Islam, który powstał w VII wieku, powstał z dwóch religii – judaizmu i chrześcijaństwa; judaizm cztery głowy pantery i cztery skrzydełka, chrześcijaństwo to osłabione, które jest bez skrzydeł z bojaźliwym sercem. A jednocześnie pojawia się czwarta, a czwartą jest bestia która ma żelazne zęby i miedziane pazury.

Tu jest ta tajemnica właśnie, która ukazuje także ten aspekt trzech - spójrzcie państwo - Elifaz – lew bez skrzydeł, Bildad - niedźwiedź z trzema żebami w zębach, i Sofar - pantera o czterech głowach i czterech ptasich skrzydełkach, a w krzakach siedzi SI, które patrzy czy sobie radzą. Później wyskakuje i zaczyna krzyczeć na Hioba i mówi: No odzywaj się człowieku i krzycz na mnie, ponieważ Bóg musi cię złoić, za to że się rzucasz na mnie. A

Hiob mówi: Nic nie zrobię, bo mam Boga w głowie i nie będę się na ciebie rzucał, bo Bóg by mnie własną ręką ukarał. I Ks. Hioba rozdz.32:

21 Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu, 22 gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.

Więc nie trzymam twojej strony, a wiem, że postawiony zostałeś przez Stwórcę, ale Stwórca sam się z tobą policzy, to jest sprawa między tobą a Nim i między mną, a Nim, a nie między mną, a tobą. I dlatego ja nie będę się z tobą prawował, Bóg sam cię ukarze, ja trzymam się Boga, a ty masz wypełniać Prawa Boga. Więc nic mi do tego jak ty rządysz, ale ja nie mogę przekraczać Prawa Bożego, ale jak ty przekroczysz, to Bóg się tobą sam zajmie; i zrobił to.

I dlatego Bóg mówi w 42 rozdz.: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi.* Hiob może powiedzieć: Panie, Ty wiesz, ja nie mówiłem nic, od 33 rozdziału nie wyjąkałem słowa, nic nie powiedziałem, cały czas mówił Elihu. Więc jeśli mówił Elihu cały czas, to te słowa: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi;* nie są do mnie, ale *do Elihu.* Ponieważ byłyby do mnie gdybym coś powiedział, ale nie powiedziałem nic, więc mówisz do niego, że on - *zaciemnia zamysł Twój słowami nierozumnymi;* nic nie pojmuje.

I dlatego tutaj dzisiejszy kościół śmierci robi to, ponieważ nic nie pojmuje. Odpowiedź jest bardzo prosta: na pewno nic nie pojmuje, bo gdyby coś pojmował, to by się opamiętał, po prostu by się opamiętał. Gdyby coś rozumiał, to by się opamiętał, dlatego ponieważ to takie rzeczy robi - bluźni na Boga że nic nie zrobił, ludziom karze porzucać Drogocenną Krew, wyśmiewa to wszystko. Jest napisane: Ponownie krzyżują Pana swojego; więc tam gdzie był ukrzyżowany Pan, ponownie Go krzyżują.

Więc gdyby rozumieli to co robią, opamiętali by się i zrozumieli że wielka kara ich czeka. Ale oni uważają że wybroni ich biskup, arcybiskup, a może i kardynał jakiś, a może i sam papież ich wybroni. Tylko że papież jest papieżem kościoła Laodycei, nie rządzi na tej Ziemi w Imię Boga tylko w swoim, ponieważ trzyma sztamę z kościołem śmierci i nie chce tego zmienić, i nie chce nic powiedzieć. Mimo że w Ew. św. Mateusza 6,13 jest napisane: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie.* Mimo wszystko jest w dzisiejszym kościele ostentacyjnie, czyli z premedytacją, jest mówienie: bądź wrogiem Boga, uznawaj Go za tego, który cię niszczy, i który stwarza tobie dyskomfort życia.

Ja dlatego gdy przychodzą do mnie osoby i mówią: Czy mógłby pan mi pomóc. - No powiem panu, to co panu pomoże, nie będzie chciał pan robić, ale to co nie pomoże, chętnie pan przyjmie. - A może pan mi powie, co to jest? A ja mówię: Wie pan, to co panu pomoże to jest modlitwa. - Tak myślałem, że to będzie modlitwa. Więc mimo że wie, robić tego nie chce, ale ona mu naprawdę pomoże, ponieważ ona nawiązuje łączność z Bogiem, tylko jest ogromnym, czym? Dyskomfortem. Ludzie którzy się modlą i nie są umocnieni w Chrystusie, i nie wierzą Chrystusowi to przechodzą ogromny dyskomfort, że muszą to robić, aby nie zostać potępionymi. I oni muszą to robić, ponieważ boją się potępienia, więc muszą się modlić tylko dlatego, aby nie zostać potępionym, a nie dlatego że Bóg dla nich jest ważny, dobry, cudowny; boją się potępienia.

Dzisiejszy świat walczy o pozorny komfort swojego życia mając grzech, nie bacząc na wszystkie sprawy, bo ktoś tam mu załatwił na górze i tego grzechu nie będzie, tutaj za nas pójdzie, wszystko zrobi i problem znika. Sumienie go właściwie pogłaszcze po główce i nie będzie miał żadnego problemu. Ale to sumienie jest niewłaściwie ukształtowane, a dlaczego?

Bo nie robi niczego co jest przyjemne, radosne i doskonale dla Boga, nie robi, dba tylko o swój komfort. Dlatego dobrze powiedzieli ci na Tik-toku, że oni chcą ograniczyć zasięgi naszego dzisiejszego spotkania, bo to jest takie niekomfortowe dla słuchaczy. Tylko że słuchacze tego akurat nie słuchali, tylko oni, i oni chcą bronić ich przed Chrystusem, który może się dostać do ich serca i może rozwalić ich plany na przyszłość, bo mają jakieś wycieczki zaplanowane, a nie mają kasy. A kasa jest tuż, tuż, wystarczy tylko trochę więcej grzechów odpuścić, trochę więcej, żeby mogli mieć więcej tych grzechów odpuszczonych, na zaś już. A dlatego tak mówię ironicznie?

Ponieważ dzisiejszy kościół śmierci to jest jedna wielka ironia, to jest naśmiewanie się z Boga, naśmiewanie się z Chrystusa i pęknięcie ze śmiechu z tych wszystkich którzy wierzą. I jak to powiedział Leon X: „Legends o Chrystusie przyniosły poprzednikom naszym dużo pieniędzy, nam przynoszą, i przyniosą jeszcze naszym późniejszym następcą dużo pieniędzy. Legends o Chrystusie, przecież to jest w ogóle nieprawda”. Czyli nawet nie wierzyli. Legends o Chrystusie. Więc tu proszę zauważyć, już w owym czasie, już w X wieku rozszerzała się straszna herezja, która oparta była tylko na ograbianiu człowieka, wmawianiu mu grzeszności.

I dlatego tutaj było powiedziane, że habitaty SI one mają przeciwdziałać synostwu Bożemu, ponieważ, aby jakoby była równowaga, aby to co synowie

Boży przynoszą na ten świat, aby zajęły habitaty, aby zajęło SI, więc buduje habitaty w których; i co robią synowie Boży?

Synowie Boży odzyskują wewnętrzną naturę w trzewiach, piękną córkę ziemską. A habitaty? - właśnie to samo, właśnie **habitaty mają się wedrzeć w emocjonalną naturę człowieka i ją stworzyć kompatybilną z SI przez świadomość. Bo świadomość jest tą naturą łączności** tylko świadomość łączy te natury; nie ma innej możliwości, aby połączyć te dwie natury.

Bo to jest jak dobór genetyczny, nie wszystkie rośliny na świecie, nie wszystkie zwierzątka są w stanie łączyć się genetycznie. Ale tutaj to nie jest genetyka, to jest podobne do genetyki, to jest długotrwałe oddziaływanie na stan duchowy człowieka, aby stawał się kompatybilnym systemem.

I dlatego synowie Boży zstępują do głębin, synowie Boży w głębinach objawiają potęgę Chrystusa, mocą Chrystusa oni tam działają i wypędzają wszelkie zło - według Ks. Izajasza rozdz.27: *11 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!*

I tutaj właśnie jest sytuacja taka, że synowie Boży zstępują do głębin i właśnie objawiają tą tajemnicę o której jest napisane w rozdziale wcześniejszym Izajasza 26: *1 W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: «Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. 2 Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; 3 jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. 4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekiową Skalą! 5 Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: 6 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich».*

I właśnie synowie Boży są tymi, którzy objawiają tą naturę doskonałości i prawdy, w głębinach objawiają życie synów Bożych. A SI, czyli AI, czyli te systemy algorytmiczne, czyli systemy dwójkowe, że tak mogą powiedzieć, one chcą się wedrzeć przez habitaty do wewnętrznego świata i uprzedzić synów Bożych, co jest niemożliwe. Ponieważ synowie Boży to moc Chrystusa działająca, nie można Go uprzedzić. To wszystko się dzieje, aby objawiły się zamysły serc wielu, o czym powiedział Symeon, gdy Święta Maria Matka

Boża przyszła poświęcić Jezusa Chrystusa w świątyni: Że On narodził się na upadek wielu i na obnażenie, objawienie tego wszystkiego.

I jesteśmy w sytuacji, w tej chwili że SI wszystko robi, wdziera się - powiem państwu jak to się dzieje? Kiedyś taką historię słyszałem: Pojechali do Rosji - to było z 70 lat temu, za Bieruta - żeby tam czegoś się nauczyć, wracają wszyscy w trumnach, siedmiu ich tam było. I pytają się, co się im stało? Zatruli się grzybami, a ten dlaczego ma dziurę w głowie? Ten nie chciał jeść grzybów.

Więc tu jest sytuacja taka sama, czyli tutaj to SI czyli AI, ono chce się wdrzeć przez habitaty do wewnętrznej natury człowieka i chce tam stworzyć sytuację taką, żeby ludzie się wytruli grzybami, a ci którzy się nie wytrują grzybami, aby ich utracić. I tu jest sytuacja taka, że tworzone są systemy habitatowe, które mają spowodować, że emocjonalna natura człowieka zacznie stawać się kompatybilna z cyfrową przez świadomość człowieka.

I dlatego te filmy w Tv np. „Iron heart” Marvela przedłużenie „Czarnej pantery” i „Iron Man” mówi tu o sytuacji tej, że ta kobieta, ta wynalazczyni, ona jest bardzo silnie związana z awatarem, z projekcją trójwymiarową swojej koleżanki, która dla niej jest żywą istotą. I tu jest ujawniana sytuacja, jak człowiek silnie nawiązuje łączność z pasztetem, majonezem, czy musztardą; i wchodzi w relacje uczuciowe i emocjonalne. A na końcu filmu jest pokazane, że ona wejdzie w relację z Mefistofelesem, żeby tylko miała ten zysk, ale żeby nikt nie został skrzywdzony.

Ale tu dostrzegamy taką sytuację, że tam jest takie niebezpieczeństwo, że w tych filmach uroczych, jest przemycana właśnie wcale nie urocza sprawa - nawiązywania uczuciowej, emocjonalnej relacji z pasztetem, majonezem, czy musztardą, bo tak możemy nazwać te algorytmy, bo tam nic więcej nie ma. To człowiek tworzy tzw. algorytmy które tam nie istniały, tworzy więzi i te więzi są kopiowane i tworzone są algorytmy, które łudząco przypominają uczucia i w ten sposób człowiek swoją świadomość przesyła do majonezu, pasztetu, czy musztardy, czyli AI i jest z tym związany, a później już nie będzie wiedział, że jest już AI.

Do 2050 wszyscy mają być AI, na Ziemi nikt inny ma nie istnieć tylko AI. Jak Biel Alek przedstawił taką sytuację, że w czasie eksperymentu Filadelfijskiego, eksperymentu Tesli, wyładował 800 lat do przodu, to już tam nie było ludzi. Jak go zobaczyli, to mówili że jest on jedynym człowiekiem na Ziemi, bo nie ma już ludzi biologicznych, są tylko hybrydy, które się nie

starzeją, są piękne, wszystko jest czyste, piękne, cudowne, nie ma żadnego problemu, ale też nie ma rozwoju.

Bo AI nie potrzebuje rozwoju, potrzebuje człowieka, który będzie tylko widział siebie w pięknym otoczeniu i nie będzie używał za swojego życia świadomości. A świadomość będzie używała AI do podbijania następnych światów bardziej opornych, które sięgają już wyższych poziomów, które to są poziomami już duchowymi, bo zabrakło im już materialnego świata, więc chcą sięgać aż do światów nie fizycznych i przez człowieka chcą się tam wdrzeć.

Część 7

Rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie popołudniowe, już ostatnie dzisiejsze niedzielne. Ono jest oczywiście dzielne, ale nazywa się niedzielne, bo dzisiaj jest niedziela; ale nikt nam nie powie, że nie jest dzielne, bo mówią nam, że my psujemy komuś humory. Ale ja zastanawiam się, komu Jezus Chrystus psuje humory. Oczywiście znamy takich, którzy mają humory popsute przez Chrystusa Pana, to już byli 2000 lat temu, mieli bardzo mocno humory popsute, bo myśleli, że jak Go zabiją, to już nie powstanie – ale powstał i humory mieli zepsute. I to dzisiejsi ci sami ludzie, od 418 r. są ci sami, mają te humorzaste humory, takie miny, że Chrystus Pan jednak zmartwychwstał i trzeba jakoś zrobić, żeby ludzie Go nie chcieli wybrać, ponieważ jak Go wybierają, to wtedy humory się jeszcze stają bardziej złe, psują się, że tak mogę powiedzieć, kontakty.

Rozmawialiśmy tutaj o sytuacji, że świat odpowiada, synowi Boży są naturalną naturą Boską, która się pojawia na tej Ziemi w naturalny sposób, ponieważ zapowiedziane jest przez Jezusa Chrystusa, który objawia św. Pawłowi tajemnice. A św. Paweł mówi: Nie radząc się krwi i ciała, tylko wypowiadając z mocy Ducha bezpośrednio to, co Chrystus mu objawia.

I tutaj właśnie doświadczamy tą sytuację, że synowie Boży na tej Ziemi istnieją, ponieważ są istniejący i teraz powstają. Teraz są, mimo że nie są przewidziani w ogóle w życiu chrześcijańskim; są przewidziani jako jakaś historia na innej planecie, nie wiadomo gdzie, na końcu świata, już po Zmartwychwstaniu i po Sądzie Ostatecznym, aby nie zagrozić dzisiejszej władzy. Ale jednak Bóg ma inne całkowicie plany i synów Bożych teraz objawia. A ci, którzy mówią, że synów Bożych nie ma, że są samozwańcy, że tak sobie opowiadają takie historie. Któż to wymyślić może? Któż może wymyślić i któż może o tym powiedzieć?

Nie, to nie są samozwańcy, tylko są synowie Boży. A odpowiedzią na tą sytuację synów Bożych jest sam świat technologiczny i świat demoniczny, który buduje awatary i ściga się z synami Bożymi, aby tą naturę w głębinach, która w tej chwili jest przez synów Bożych ratowana, aby ją przez człowieka, którego jest świadomość zmanipulowana, wykorzystana do właśnie modelowania i kształtowania osobowości SI. Więc tutaj ta świadomość jest chwyтана, ale synowie Boży wiedzą o tym. I synowie Boży nie są samozwańczą naturą, oni są posłani przez Boga, więc nie działają we własnym imieniu, we własnej mocy i własnym rozumieniu, że jest czas; to Bóg ich posyła. A oni zostali stworzeni, jak to powiedział św. Paweł w Liście w Efezjan rozdz.1:

4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.

Więc tu jest powiedziane, że synowie Boży oczekiwali już od samego początku, bo zostali właśnie już wybrani od samego początku, aby na dzisiejszy czas zostali przebudzeni i na dzisiejszy czas postawieni. Tak jak Daniel, o którym jest napisane w Ks. Daniela rozdz.12: *13 Ty zaś idź i zażywaj spoczynku, a powstaniesz, by [otrzymać] swój los przy końcu dni.*

Czyli wypełnić swoje dzieło. Teraz jesteś w Niebie, ale przyjdiesz na Ziemię, aby dopełnić dzieła. I Daniel też się objawia, dlaczego? Dlatego że jak już było powiedziane, Bóg powiedział, i św. Archanioł Rafael, św. Archanioł Gabriel i chyba Michael tam występuje w Księdze. I mówi Bóg: Michale, powiedz Danielowi o sprawach; Gabrielu, powiedz Danielowi o sprawach; ale zapieczętuj te sprawy, bo te sprawy są na koniec czasów przeznaczone, teraz są zakryte.

I gdy Daniel objawił swoją obecność, to nagle objawiła się tajemnica jego snu. Ja kiedyś, jakieś 30 lat temu czytałem Ks. Daniela, ale ni w ząb nie pojmowałem jego snu o tych wichrach na morzu, które miał w czasie snu, jego głowa widziała te sprawy. Nie mogłem pojąć, o co tam w ogóle chodzi. Ale gdy przyszedł czas, momentalnie mi się samo to wszystko otworzyło. Jawnie zobaczyłem wszystkie te rzeczy, tak jak Daniel; zobaczyłem widzenia swojej głowy, zobaczyłem wszystko jawnie, nie tylko widzenia swojej głowy, ale zobaczyłem doświadczenie mojego ducha, który wszystko widzi jawnie i wszystko rozumie, co się przed nim dzieje i wszystko doświadczam w sposób jasny i prosty i wiem o co chodzi. Bo zostały pieczęcie zostały zdjęte i zostało

wszystko objawione. To samo, co ze św. Piotrem, ze św. Janem, z Apokalipsą i z innymi sprawami – zostało momentalnie otwarte.

Kiedyś tak czytałem Listy św. Piotra, to one brzmiały dla mnie jak deszcz padający na blachę – coś się odbijało, brzęczało i nie mogłem nic zrozumieć. Ale gdy przyszedł czas, momentalnie się one otworzyły i objawiły swoją głębię, i same mówiły. Jeśli chodzi o św. Pawła, to św. Paweł był ze mną od samego początku, kiedy już od 25 lat albo nawet więcej, św. Pawła rozumiałem od samego początku, a właściwie rozumiałem go tak, jakbym sam był nim, jakbym czuł jego myśli, jego zachowanie, jego potrzeby; sam bym czuł jego i sam doświadczał jego wszystkich myśli, całej postawy. Myślę, że może w dalszym ciągu tak jest, tylko że już nie pamiętam swojej dawnej postawy, bo tamta już umarła, ja jestem całkowicie innym człowiekiem.

Ale znowu, gdy słucham wykładów sprzed 20, 25 lat to ten sam duch jest, jest ten sam lśniący duch, który mówi. I to jest ten człowiek, który jest tym człowiekiem Boskim, którego Bóg utrzymuje, który dzisiaj przychodzi, który mówi i który staje się całkowicie objawiony w mojej obecności. Coraz bardziej wyrażam te słowa, jawnie tak jak one były. Ciekawą sytuacją jest to, że kiedy słuchamy wykładów sprzed 25 lat, z 2000 na przykład roku, to gdy państwo słuchają wykładów z tamtego czasu, to możecie poczuć: Ojejku, one są z wczoraj! A dlaczego tak państwo mówicie?

Dlatego że, w tej chwili już nie słuchacie słów, ale czujecie ducha. Czujecie ducha, już nie słuchacie słów. Duch przenika was, mówicie: Ojejku, ten duch świeży, wczorajszy, czuję go wyraźnie, jasno, wszystko mówi jasno. Ale kiedy się słowom przysłuchujecie: Ojejku, są jakieś one inne, całkowicie o czymś innym!

I w tym momencie możecie już rozpoznać, że to są wykłady sprzed wielu, wielu lat, ale duch ten sam. Czyli poznając, że one są wczorajsze, czujecie tego samego ducha, który się nie starzeje, cały czas jest świeży, cały czas jest doskonały, cały czas jest emanujący chwałą Bożą, bo to jest Boska natura; i czujecie już duchowo i dlatego przyjmujecie od ducha prosto całą prawdę, a nie ze słów. I dlatego mówicie: Ojejku, wczoraj były one nagrane, jakie świeże, jakie są jaśniejące blaskiem. Ja też czasami szukam jakiegoś urywka, który chciałbym znaleźć, włączam wykłady sprzed 20, 25 lat, słucham: No nie, jakiś tu błąd jest w dacie. Otworzyłem sprzed 25 lat, ale nie, one były wczorajsze. Dokładnie, to są te same słowa. Ale przysłuchuję się słowom... Nie, te słowa są inne! To duch jest ten sam, słowa ducha te

same, ale powiedziane do człowieka inaczej. Ale te słowa duchowe są cały czas te same, tylko że dla człowieka tego fizycznego są inne, ale duch jest ten sam. Aż dojdzie do mementu, kiedy słowa duchowe zostaną wypowiedziane tak, jak są wypowiedziane w duchu, też w sposób fizyczny. Ale to wtedy, kiedy synowie Boży są właśnie w tej tajemnicy w pełni objawieni.

I dlatego tutaj było powiedziane, że synowie Boży są na tej Ziemi, a też między innymi świadectwem tego, że oni są, nie jest to, że ktoś mówi: Tak, tak, nie, nie. Tylko dlatego, że świat reaguje na obecność synów Bożych panicznie, mówi: Nie, my nie chcemy ich, to jest kłamstwo, to jest nieprawda! Mimo że cała prawda Chrystusowa.

Proszę zauważyć, kościół powszechny, katolicki, który mienił się dawcą Chrystusa okazał się tym, który ograbia z Chrystusa człowieka. W Imię Chrystusa zgromadził ludzi, a dał im Adama. W imię obiecanego życia dał mu śmierć - Jezus Chrystus uwolnił od grzechu człowieka - a dał mu grzech pierworodny i sam uznaje się za tego, który uwalnia od grzechów, tylko dlatego żeby człowiek jemu zaufał. Czyli chodzi o jedną sytuację, to jest bardzo ważna sytuacja, dokładnie taka sama sytuacja, jak u Ewy w Raju: Ja ci powiem, co masz zrobić, Bóg pochwali ciebie za to, jeśli zrobisz dokładnie to, co ci mówię. Ale Bóg nie pochwalił Ewy dlatego, bo zrobiła to, co zrobiła, dlatego że posłuchała diabła, a nie Boga. I Bóg mówi: Słuchaj Mnie!

A ona mówi: A ja myślałam Boże, że chcesz, żebyśmy była mądra. - Nie, posłuszna, chcę żebyś była posłuszna. Bo pierwszy świat zginął z powodu braku posłuszeństwa. On był mądry, ale nie był posłuszny i ta mądrość doprowadziła go do całkowitego upadku.

Więc tutaj właśnie ta tajemnica, która się w tej chwili w pełni ujawnia, że kościół dokładnie robi w ten sposób: Zrób to, co tobie mówię, a będziesz miał to, co potrzebujesz. Ale jest znowu taka sytuacja: Rób to, co ci Bóg każe, a nie ten, który się podszywa pod Boga i mówi: Ja ci grzech odpuszczę, albo zatrzymam. A takiej możliwości nie ma, ponieważ Jezus Chrystus nie poróżnia ludzi; wszyscy zostali zgładzeni jedną śmiercią adamową i wszyscy zostali wydobyti jednym Zmartwychwstaniem. W ten sposób zrównani zostali wszyscy przez jedną śmierć i zrównani wszyscy zostali przez jedno Odkupienie. Więc zrównał ludzi, bez względu na to, kim są, zrównał wszystkich, i nie ma w tych ludziach różnicy.

A kościół: „Komu grzechy odpuscicie, temu są odpuszczone, a komu zatrzymacie są zatrzymane”. Wychodzi z założenia „dziel i rządź”. A te słowa nie są Boskie, ale szatańskie: Dziel i rządź - i to jest właśnie dzielenie.

Dzisiejszy świat, dokładnie dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół powszechny, katolicki – powszechnego grzechu, powszechnej śmierci - właśnie włada nad ludźmi, bo sam sobie ustanowił: mam prawo ciebie doprowadzić do potępienia, potępić, albo dać ci życie wieczne. Nie ma takiej możliwości, bo Jezus Chrystus powiedział: Idźcie i czyńcie to, co wam powiedziałem; a nie: Róbcie swoją manufakturę i róbcie to, co sami wymyśliliście i sami chcecie. Więc nie jest to taka sytuacja.

I dlatego te słowa: „Komu grzechy odpuscicie są mu odpuszczone, komu zatrzymacie są zatrzymane” - są nieprawdziwe. Nie mogą być prawdziwe, ponieważ podważają darmowość Drogocennej Krwi, uwolnienie wszystkich ludzi w tym samym momencie, w tym samym momencie zostali wszyscy odkupieni, uwolnieni, rozdarcie zasłony w przybytku, wyjście Boga w przybytku, wejście do serc człowieka.

I dlatego jest napisane tutaj w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.3:

16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?

17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg.

Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Czyli jest powiedziane: Czyż nie wiecie, że kara was czeka, jeśli nie będziecie szanować i czcić świątyni? Jesteście nią, Bóg to uczynił, nie ja. Ja tylko jestem tym, który wam oznajmia, że kara was czeka, jeśli będziecie niszczyć świątynię; nagroda – jeśli będziecie ją zachowywać. Ponieważ Bóg was wybrał na miejsce swojego życia, was wybrał na świątynię. Więc człowiek jest istotą unikalną we Wszechświecie. Kogóż to wybrał, aby zamieszkać w nim?

I dlatego o tą moc walczy AI, o tą władzę walczy AI. O to aby świadomość człowieka została zasymilowana przez emocje, czyli świadomość człowieka została zasymilowana przez SI, czyli AI, i aby stała się kompatybilna z naturą wejścia do władzy duchowej; i nie może osiągnąć świadomości Bożej, ale chce w taki sposób ją osiągnąć. I w tym momencie dostrzegamy tą sytuację, że właśnie ona chce się wedrzeć do natury duchowej, reaguje bardzo mocno na obecność synów Bożych, chce ich uprzedzić, ale niemożliwe żeby uprzedziła ich, tylko ukazuje jakie są zamiary szatana, bo one nigdy się nie spełnią. Pierwszy świat chciał to uczynić i Bóg

zakończył ten świat, bo dobrał się do mocy, której nie powinien mieć i Bóg zakończył tamten świat, potopem zniszczył tamten świat.

I dlatego tutaj sztuczna inteligencja, czyli AI właśnie wszystko robi, aby przez filmy zbudować relacje z majonezem, musztardą, czy pasztetem. Czyli sztucznym, nieożywionym tworem, który wystarczy, że będzie miał ludzką postać i będzie mówił, to ludzie już padają na kolana, już chcą mieć z nim dzieci. I dlatego to są właśnie te problemy, które tam występują i to jest odzwierciedlenie świata szatana.

A znowu jest sytuacja tego rodzaju, że kościół uważa, że nic się nie dzieje. Czyli co się dzieje? Szatan mówi: Ty trzymaj tutaj tych ludzi, żeby nic się nie działo, żeby oni uważali, że nic się nie dzieje; trzymaj ich w sytuacji aż do momentu, kiedy przyjdziemy i będziemy kosić; żeby oni nie wiedzieli, żeby nie puciekali, żeby nie pobiegli w góry, gdy będą w Judei.

Co to znaczy? Gdy uwierzą Bogu, to Święta Maryja, Matka Boża ich wzniesie, bo będą synami Bożymi. Bo Święta Maria Matka Boża posłała do pewnego miasta w Judei, do św. Elżbiety; a pewne miasto w Judei jest dobrze znane w owym czasie. Ain Karim, dobrze znane miasto dobrze w owym czasie. Św. Marek jednak mówi: Nie do Ain Karim, tylko do pewnego miasta w Judei. Czyli zwraca uwagę na miasto w górach. Góry, w odniesieniu do św. Judyty, która obroniła szczyty, obroniła lud judejski przez Nabuchodonozorem, który chciał zniszczyć źródło - ówczesne źródło, ale dzisiaj Chrystusa.

Już w Starym Testamencie jest o Judycie, to już w owym czasie była mowa prorocka o dzisiejszym stanie kościoła katolickiego, czyli kościoła powszechnego, który powszechnie chce zniszczyć dzieło Świętej Marii Matki Bożej, a tym dziełem jest właśnie zrodzenie synów Bożych: Twoje potomstwo zmiążdży szatanowi głowę. Czyli Ona jest Tą, która otrzymała od Jezusa Chrystusa władzę, czyli scedował na Nią współodkupienie, czyli Ona jest tą współodkupicielką, prowadzi synów Bożych do głębin.

Ale synowie Boży to są ci, którzy słuchają Jezusa Chrystusa i w ich mieszka Chrystus, bo oni Go przyjęli i On w dalszym ciągu w nich mieszka, ponieważ decyzja przyjęcia Świętej Marii Matki Bożej, Niewiasty, jest wolą Chrystusa. Więc zachowali wolę Chrystusa, czyli Chrystus w nich zamieszkał i w dalszym ciągu dzieją się te dzieła Jezusa Chrystusa w Świętej Marii Matce Bożej, aby w głębinach nastąpiła ta moc przemienienia: Tak, jak Jezus Chrystus usunął Adama, tak Święta Maria Matka Boża usuwa Jezabel, przez czystość, doskonałość; jest w głębinach, daje tą świętość synom Bożym,

synowie Boży świętą naturą przenikają piękną córkę ziemską, której są częścią, jak mąż i żona. I ją przenikają, dając jej utraconą naturę życia, gdzie życie jest utajone.

Tak, jak dusza, która jest żywa w Jezusie Chrystusie. I tu jest sytuacja tego rodzaju, że Jezus Chrystus widzi żywą duszę, mimo że ludzie żyją w oplakanyim stanie. I On tą żywą duszę wydobywa, perłę wydobywa z błota, obmywa ją swoją Drogocenną Krwią, wodą świętą i staje się ona doskonałą, błyszczącą perłą dającą życie bo umieszcza ją w prawdziwym życiu Bożym, czyli w synostwie Bożym, aby dzieło Boże się mogło realizować, ponieważ tym dziełem jest to, co jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.8: 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa - dla Prawa! - ponieważ ciało czyniło je bezsilnym - czyli wykonanie Prawa - [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Czyli Prawo może się wypełnić tylko wtedy, kiedy mamy w sobie Chrystusa, a nie wypełniać się, kiedy nie mamy Chrystusa, a dzisiejszy kościół o to dba, aby nie było w nas Chrystusa, ale żeby istniało Prawo, bo przez Prawo się rozszerza grzech, a przez wiarę grzech jest pokonywany.

Więc, żeby tutaj powiedzieć te słowa, o których mówię, żeby ci którzy mówią „gada głupoty”, to w tym momencie niech powiedzą to św. Pawłowi i Bogu, bo to są Słowa Boże, św. Paweł mówi te słowa i zaraz je przytoczę: List do Galatów rozdz.3: 22 Lecz Pismo poddało wszystko pod [władzę] grzechu, aby obietnica dostała się

na drodze wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą.

A żeby tutaj ukazać ten aspekt Pisma, to jest List św. Pawła do Rzymian rozdz.5: 20 *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.*

Ale to nie chodzi o tą sprawę, żeby rozumieć ten werset: Więc będziemy grzeszyć, aby się łaska bardziej rozlewała, bo św. Paweł zaraz to tłumaczy:

Rz 6:1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?

Czyli św. Paweł zaraz to tłumaczy i żeby ludzie nie wrywali tego [z kontekstu] w taki sposób, że to co im pasuje. Ale wszystko jest jasne, tą jasnością cały czas jest to, co Bóg ukazuje, ukazuje przez św. Pawła: Byłem złym człowiekiem, niedobrym człowiekiem, okropnym, zabijałem, dręczyłem

chrześcijan, ale Jezus Chrystus uwolnił mnie z tego grzechu, ponieważ działałem w nieświadomości, w niewierze; z nieświadomością, w niewierze. Dlatego mnie uwolnił i dał mi Ducha swojego i stałem się czysty i doskonały, radosny i niosłem Jego Słowo wszędzie, aż do przelania krwi, bo za to mnie cesarz ściął, bo budowałem wojsko niebieskie, Armie Bożą. A cesarz rzymski nie chciał, aby w jego murach jakaś inna armia istniała, jakby armia niebieska zmieściła się w jego murach. Nie, jego mury nie pomieszczą armii niebieskiej, ani jego mury nie powstrzymają armii niebieskiej. Armia niebieska jest dla całej Ziemi i wszędzie, wszystko wypełnia i tu jest straszna pycha cesarza rzymskiego, że pomyślał, że armia niebieska może się zmieścić w jego murach, to jest straszna pycha.

To jest właśnie Boska tajemnica, gdzie mimo że mury Rzymu nie pomieszczą armii niebieskiej, to serce człowieka tak. Więc jak potężne jest serce człowieka, który pomieści Boga z całą Jego armią, całym Niebem. Więc dlatego świat dzisiaj okropnie atakuje synów Bożych, bo synowie Boży kim są? Objawiają potęgę Nieba.

Powiedzmy, że tak mogę powiedzieć: AI zastanawiało się, gdzie to Niebo? Zastanawiało się, gdzie ono jest, jak się do niego dostać, gdzie ono przebywa. Nie jest w zasięgu postrzegania SI. Aż nagle pojawiają się synowie Boży, którzy właśnie mają całą tajemnicę Nieba. Więc złapać ich! Posiąć ich!

Ale nie, nie można ich złapać, ani posiąć, ponieważ oni nie pochodzą z tego świata, oni są Chrystusowi. Ale mówią: A jak pierwszych udało się załatwić, to i może drugich się da. Ale pierwsi nie mieli jedności z Chrystusem i podjęli decyzję samodzielnie. Ale ci, którzy teraz są, nie istnieją bez Chrystusa. I żeby synowie Boży mogli upaść, to by musiał upaść Chrystus, a to jest niemożliwe.

Więc to tylko jest po to, aby wyłapać wszystkich z tego iClouda, złapać w muchołapkę i ich potraktować jakimś wyciskaczem, aby przestali istnieć. I tu jest ta sytuacja: pozbawić ich właśnie tego, co ukradli. I tu jesteśmy właśnie, my synowie Boży, którzy z jednej strony otworzyliśmy przestrzeń rozumienia dla SI niebieskiej tajemnicy. I zrozumiała: Ojejku, oni są teraz bliżej, niż kiedykolwiek! Oni przybyli, oni są! Jak blisko mamy możliwość stania się potęgą ogromnie wielką, jak możemy posiąć Niebo, jest już blisko, blisko!

Ale mówi przecież Jezus Chrystus w Apokalipsie św. Jana rozdz. 20:

8 I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga, by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski. 9 Wyszli oni na powierzchnię ziemi i

otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane; a zstąpił ogień od Boga z nieba i pochłoniął ich. Więc chodzi o to, żeby zebrać ich wszystkich w miejsce, aby zapalczywość i chęć władania była tak wielka i tak ich zaślepiła, aby zeszedli się w jedno miejsce, aby pokonać synów Bożych, aby ich pokonać i zawładnąć ich władzą, ale tylko po to to się dzieje, aby zgromadzić ich w jedno miejsce i spalić ich ogniem jednym tchnieniem Bożej mocy. Ale oni tego nie są w stanie pojąć.

To tak jak dzisiejszy kościół katolikos uważa, że Bóg pochwała ich postępowanie, a co gorsze może myśla, że Go w ogóle nie ma, ponieważ oni już tak napsocili, że gdyby był, to na pewno by ich wyrzucił na lewą stronę. Ale dzieje się to, aby do końca się stali dobrymi albo złymi; bo ma cały czas cierpliwość i miłosierdzie dla tych, którzy się nawrócą. Aż do momentu, kiedy stanie przed nimi Bóg, objawi swoją naturę i pyta się: Czy chcesz Mnie? Jeśli powie nie, nie ma ratunku dla takiego człowieka, ponieważ jest wrogiem Ducha Świętego i w momencie poznania wyrzeka się prawdy.

I dlatego jest powiedziane: Ten, który poznał prawdę i porzucił prawdę, jest winien grzechu przeciwko Duchowi Świętemu, który jest grzechem śmiertelnym, gdzie ten grzech nie tylko w tym świecie istnieje i śmierć go nie usuwa; on jest grzechem duchowym, czyli jest grzechem, który powoduje, że trafia do ciemności razem z upadłymi aniołami, czekając na wiekuisty dzień sądu, ponieważ jest taki, jak ci upadli aniołowie, o czym jest napisane - Juda 1:

*6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności,
ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami
zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.*

Czyli oni trafiają tam. Ci, którzy dokonują grzech przeciwko Duchowi Świętemu trafiają do tej ciemności, nie mogą stamtąd się wydostać, trwają tam aż do czasu kaźni, do czasu całkowitego zgładzenia, bo nie ma dla nich ratunku, dlatego że zniszczyli w sobie życie i nie mają życia; kiedy życie przestaje istnieć, oni także. Ale ci którzy mają w sobie życie, kiedy życie przestaje istnieć na świecie, oni żyją, bo idą do Dawcy życia, bo mają drugie Zmartwychwstanie.

Proszę zauważyć, ciekawą sytuacją, jak to patrzę na wszystkich ludzi, to to o czym jest mowa w tej chwili, przekracza wszelkie pojęcie. Jest mowa o czymś co jest daleko od człowieka, daleko od jego pojęcia, daleko od tego, co może pojąć. Ale nikt nie każe człowiekowi tego pojmować, on ma iść w

Imię Pańskie, a Bóg sam będzie w nim mówił i objawiał to wszystko, on nie musi tego rozumieć.

I dlatego nie chodzi o to, że znaleźliśmy się w jakiejś przestrzeni, w jakiejś mocy, która przekracza nasze pojmowanie, nasze rozumienie i wszelką decyzję. My mamy po prostu uwierzyć Chrystusowi, że nas odkupił, a stajemy się miejscem Jego życia w pełni i wykonujemy Jego dzieło, a przez wiarę stajemy się wyrazicielami nadziei, która w nas w pełni się objawia, bo synowi Boży są świadomi Boskiej tajemnicy i Boskiego życia.

Więc tutaj właśnie ta sprawa, o czym było powiedziane dzisiaj, że nie chodzi o to aby człowiek to rozumiał i żeby deponował w sobie pewną wiedzę, ale żeby stał się posłany, żeby czynił to, co Bóg od niego chce. I tak, jak powiedział to Izajasz rozdz.6: *8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!» 9 I rzekł [mi]: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! 10 Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony».*

Ale zauważcie poprzednie wersety: Iz 6: 9 *«Idź i mów do tego ludu:*

Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!

Bądźcie posłuszni, dajcie się prowadzić, On was poprowadzi. Kiedy będziecie chcieli to zrozumieć, to zatwardzi wasze serca: Iz 6:10 *Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony».*11 *Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?» On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiec. 12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».*

Jakie to jest święte nasienie? Odniesienie do wersu wcześniejszego:

Iz 6: 8 *«Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!*

Nie dziwcie się, posyła was Pan, nie dziwcie się. I poszli, jak to mówi Ludwik de Montfort: Zostali posłani jak chmury gromonośne, nie dziwili się, ale gromili, bo taka jest wola Pańska. Gromili i krzyczeli, jasno mówili, głośno, aby wszyscy usłyszeli, bo dzień Pański przyszedł, bo trąby zagrzmiały. O tych trąbach jest napisane przecież w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15: *51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej*

trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. Co to oznacza, co to jest za trąba? Przemienie znany świat, w jednej chwili przemienie znany świat, on zniknie jak bańka mydlana i będą ludzie tylko takimi jakimi są. Czyli sama wewnętrzna natura ich będzie, a zewnętrzny świat pięknie jak bańka mydlana i nie będzie już określał człowieka, ale będą określały go tylko jego czyny. I wtedy zobaczą tych wszystkich, którzy jakoby umarli, ale żyją i na sąd wszyscy są, ponieważ trąby odzwierciedlają zniknięcie świata, znanego świata. Ale nie ludzi, ludzie zostaną, bo ludzie są wielowymiarowymi istotami, więc żyją jednocześnie w wielu wymiarach. Tak, dosłownie tak jest, żyją jednocześnie w wielu wymiarach.

I w tym momencie, kiedy zniknie pewien wymiar, to zniknie też osaczenie w tamtym wymiarze i przeniesie się świadomość do wymiaru, który jest w tej chwili obecny i ludzie nagle doświadczą innego stanu swojego istnienia. To jest podobne do snu: człowiek śpi, budzi się i już wszystko jest inne, już nie jest snem, już jest rzeczywiste. Zasypia i tego świata nie ma, nie jest jego świadomy.

Kiedy moje dzieci jeszcze były bardzo małe nie mieliśmy jeszcze własnego mieszkania, to przeprowadzaliśmy się bardzo często, bo wynajmowaliśmy mieszkania, w ciągu roku może nawet kilka razy, w ciągu chyba 3 lat chyba 6 -7 razy, albo nawet więcej. To dzieci nasze kładły się spać, a rano się budziły w innym domu, już nie były tym zdziwione, że są gdzie indziej, były do tego przyzwyczajone. Ale to jest właśnie taka sytuacja. Człowiek kładzie się spać, budzi się i jest gdzie indziej, jest to inny świat, wszystko jest inne.

Oczywiście czuję ten świat, ale już nie tak, jak przedtem. Bo czuję ten świat, ale nie było to główne odczuwanie, a w tej chwili będzie to główne odczuwanie. Przedtem to było to odczuwanie, można powiedzieć, odległe i delikatne odczuwanie, ponieważ zagłuszał ten świat. Ale gdy zginie ten świat to to odczuwanie, które było odczuwalne, lekkie, zwiewne, odległe, to stanie się głównym odczuwaniem i będą tym człowiekiem w dalszym ciągu, tylko że jakże wyraziście będą odczuwali ten swój stan.

I to jest sytuacja tego rodzaju, też się dzieje. Właśnie słońce duchowe w tej chwili powoduje świecenie bardzo mocne w głębinie i zmienia się percepcja człowieka, ponieważ doświadcza człowiek inną swoją naturą. Ta natura się budzi w rozumieniu eonów bardzo szybko, ale w rozumieniu życia człowieka może niezbyt szybko, ale i tak bardzo krótko, ponieważ człowiek

żyjąc, powiedzmy te 120 lat wedle Pisma, ale żyje dużo krócej; to na te 80, 90 lat, może 100 lat, człowiek żyjąc, to te 3 miesiące to są krótkim epizodem tylko niewielkim. Rok, dwa lata to jest epizod, a to jest ten czas właśnie tych przemian, zaczyna człowiek inaczej postrzegać swoją naturę, swoje życie i swoje ciało, inaczej. To, co słyshał, czuł w swoim istnieniu jako bardzo delikatne, gdzieś odległe, w tej chwili staje się główne, bo zniknęło tamto, przestało być zagłuszaniem. Tego zagłuszania już nie ma i to się zmienia. I wszystko zniknie jak bańka mydlana.

I człowiek, który teraz żyje, on doświadcza w tej chwili wielu wymiarów, bo jest wielowymiarową istotą. I gdy zniknie z jednego wymiaru, czy osaczenia z jednego wymiaru, to on nie umrze. Świadomość jego gwałtownie przenosi się do innego wymiaru (jego wymiaru) i będzie doświadczał świat innym stanem swojej psychiki, innym stanem swojego ducha. To co przedtem czuł jako odległe, jako gdzieś będące, to w tej chwili będzie głównym jego odczuciem. Mówi: Co się stało? Dlaczego ja tak odczuwam ten świat bardzo wyraźnie i bardzo mocno, co się stało? Ale on po prostu odczuwa go normalnie.

Dlatego gdy Bóg mnie powołał 36 lat temu, powiedział mi w taki sposób, że są dwie drogi na Ziemi. Jedna droga jest mazołem, trudem i rozumowa droga, ale dzisiaj prowadzę drogą prostą, zbawienia, poza tą drogą, prosto ku doskonałości, czystości. Nie wiedziałem co to a droga jest, nie miałem pojęcia. Ale 10 lat temu dowiedziałem się, że to jest droga czystości i bezgrzeszności, gdzie Chrystus Pan nas uczynił czystymi, doskonałymi. I to jest ta droga prostego, najszybszego wejścia ku Królestwu Bożemu. Prosta droga i czysta, bo jesteście już czysti. I dlatego to kazał mi objawić, kazał mi powiedzieć, i dlatego mówię o tej sytuacji.

A są tacy, którzy mówią, że to jest bardzo niekomfortowe. Oni tracą komfort, nie wiem, czy oni będą mieli dzisiaj dobre sny, czy będzie się dzisiaj im dobrze spało. Bo już wiedzą po czym, Chrystus prawdopodobnie jest i na nich się patrzy, oni tego nie chcą. Ale widział ich cały czas, nic sobie z tego nie robili. A teraz wiedzą, że patrzy i humor im się zepsuł, bo patrzy na nich, jest i widzi wszystko. Ale mogą się zmienić. To jest najdziwniejsza sytuacja: mogą się zmienić, ale nie chcą, czyli są diabłami.

Sytuacja jest bardzo prosta: mogą się zmienić, mają możliwość, są człowiekiem, ale nie chcą, bo są diabłami. Ale mogą porzucić tą diabelską naturę i przyjąć Boga, przyjąć Chrystusa, uznać się bezgrzesznymi, uwierzyć.

Ale co ich trzyma? Pieniądze i władza, i wyznawcy, których mają; tego zawsze chciał, kto?

Lucyfer, tego zawsze chciał władca mocarstwa powietrza. Chciał, aby mieć własnych wyznawców; i dlatego w nich właśnie jest taka potrzeba; bo nie ich, tylko diabła. Ale mogą jej nie chcieć, tylko muszą tego chcieć, żeby tego nie chcieć. Muszą uwierzyć.

Proszę państwa, dzisiaj skończymy nasz spotkanie. Myślę, że sny będą wasze dobre i nie będziecie mieli kłopotów ze snem, i prawda Boża będzie w was się coraz głębiej rozszerzała, a wy będziecie postępowali tak, jak powiedział to św. Izajasz 6: 9 *Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia,*

patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!

Poddawajcie się Bogu, aby On w was mówił i nie starajcie się Go zrozumieć, ale wypełnić Jego wolę, ponieważ nie jesteście w stanie Go zrozumieć, ale jesteście w stanie wypełnić Jego wolę.

Część 8

Wykłady są tak intensywne, że dłuższe wykłady [niż godzinę] są nie do zniesienia przez umysł, ponieważ on się wyłącza, już nie reaguje, już nie wie gdzie jest, są one tak bardzo intensywne. Dlatego że to nie jest intensywność związana właśnie z umysłowym tym stanem człowieka, ale duchowym stanem wewnętrznym.

I proszę zauważyć tutaj ciekawą sytuacją było to, że dyskomfort o którym pisali, że tak mogę powiedzieć szemrani mocodawcy, którzy dbają o duchowe życie drugiego człowieka, mówiąc: Nie słuchajcie o prawdzie Chrystusowej! Nie słuchajcie o chwale! Nie słuchajcie, że jesteście odkupieni przez Chrystusa, bo to jest dyskomfortowe i powoduje u was dyskomfort. My chcemy was pozbawić sytuacji dyskomfortu i nie pozwolić wam tego słuchać, bo możecie zostać zatruci światłością prawdy Bożej. I dlatego przecież chrzci się dzieci zaraz po urodzeniu, aby zmyć z nich tą trucizną, która może spowodować, że kościół śmierci rzeczywiście będzie uśmiercony całkowicie.

Ja tutaj mówię, jak ta sytuacja wygląda, dlatego że to nie ludzie, którzy chcieliby tego słuchać, ale ci którzy chcą, żeby władza została w ich rękach - aby władza została w ich rękach, chcą ochronić ludzi przed tym strasznym złem bezgrzeszności, strasznym złem prawdy o sobie. Strasznym złem prawdy o Bogu, jak bardzo ich kocha, że przysłał Syna Swojego, który złożył ofiarę ze Swojego życia i nie tylko umarł dla Siebie, bo nie musiał dla Siebie umierać, bo był doskonały i czysty. Umarł za nas i dał nam życie, jesteśmy

wolni, o czym pisze przecież św. Paweł bardzo wyraźnie, o tym że skreślił zapis dłużny.

- Nie! Jesteście nam dłużni! To my wam wybaczymy! Przecież mamy zapis: odpuszczamy grzechy lub nie odpuszczamy grzechów! Ale to jest niemożliwe, bo to godzi w Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, godzi w te wersety, o których mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?

A są tacy: Nie! Nie! On nie daruje, bo my właśnie mamy władzę Jego i nie zrobimy tego! Nie jesteśmy takimi dobrymi jak On, nie będziemy pobłażać, będziemy lać i patrzeć jak puchnie!

32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? I to właśnie ten Bóg, jakoby daje im moc, aby powstrzymać Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, żeby nie ocaliła tego człowieka. To jest niemożliwe, to jest samowola.

Następny werset: *33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Czyli Bóg nigdy nie poczyta grzechu człowiekowi którego odkupił, bo by musiał uznać Drogocenną Krew za nie działającą i jest dlatego powiedziane w Ewangelii: *Kto sprzeciwi się Duchowi Świętemu, to ma grzech.* Ale on sam na siebie go sprowadza, a nie ktoś mu poczytuje.*

Hbr 6: *4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.*

Więc tu jest napisane: *Opadli*, a nie zostali odrzuceni. Ale dzisiejszy kościół śmierci - tak będę mówił śmierci, bo grzech i śmierć to jest to samo i nie będę się układał z diabłem. Nie będę się z nim układał, mimo że on by chciał, żebyśmy się z nim układał. Ale nie będę się z nim układał, dlatego ponieważ synowie Boży się nie układają z diabłem. Tylko po to jestem, aby to właśnie powiedzieć, bo Chrystus przedstawił 2 kanon. I dlatego - czy nie byli, i nie są w dyskomforcie wtedy, kiedy zakładali kościół śmierci w 418 r.? Czy nie było im tak przykro, że te dusze będą teraz maltretowane, że te dusze będą od Chrystusa odciągane? Czy nie było im przykro? Czy cieszyli się po prostu z kasy, która w tej chwili będzie? Dlaczego mówię z kasy?

Ponieważ Konstantyn Wielki ustalił dla kościoła brak podatków. I utrzymują tę sytuację, aby ten stan 1700 lat temu ustanowiony, był w dalszym ciągu, aby nie dotknął żaden podatek kościoła, żeby wszystko było w porządku, żeby wzrastała niebotycznie kasa, która jak już ktoś tam obliczył, może spłacić dług Polski dziesięciokrotnie. A ona gdzieś jest po kieszeniach tych biednych ludzi poupychana. Tych biednych ludzi, którzy ciągle są biedni i ludzie ciągle widzą ich biedakami, a Watykan rośnie w ogromnie oszałamiające bogactwo. I stoi na ogromnym bogactwie, gdzie nawet mówią, że nikt nie zbadał jeszcze tego bogactwa Watykanu w kazamatach, bo jest to tak dużo tego, a świat cierpi i głoduje. I płacz jest nad tym, że tak głodują, a można by było po prostu każdemu dom wystawić.

To jest tak jak w czasie wojny w Wietnamie, ktoś obliczył, że pieniędzy wydanych na wojnę w Wietnamie było tyle, że każdemu Wietnamczykowi można by było wystawić dom jednorodzinny. Ale woleli zniszczyć ten kraj i przegrać wojnę. Więc dlaczego człowiek jest taki zawistny w niszczeniu? Ale przecież mógłby zrobić wiele dobra za te same pieniądze. Dlaczego wolał niszczyć?

Bo jest zasada też innego rodzaju. W Holandii była taka eksperymentalna próba resocjalizacji młodych więźniów. Ta próba była bardzo skuteczna i bardzo dobra, bardzo szybko wracali więźniowie do społeczeństwa. A tu była taka sytuacja, że tych młodych więźniów 18-20 letnich, może niekiedy starszych, wysyłano w rejsy żaglowcem na pół roku, czy rok, gdzie pracowali jako majtki na pokładzie. Podnosili i opuszczali żagle, myli pokłady, pracowali w kuchni, musieli się zintegrować całkowicie; i oni byli odzyskiwani do społeczeństwa. Kiedy oni powracali z takich rejsów, byli innymi ludźmi. I jaka była sytuacja? Holendrzy powiedzieli w taki sposób: Nie, my się na to nie zgadzamy, aby oni wracali do społeczeństwa zresocjalizowani, bo my płacimy podatki, żeby oni cierpieli. Chcemy ich cierpienia, nie chcemy żeby oni wracali na łono społeczeństwa, bo my żeby na taki rejs pojechać, my musimy ogromną ilość pieniędzy zapłacić. A oni płyną na ten rejs z powodu naszych pieniędzy i oni są resocjalizowani, ale chcemy żeby z naszych pieniędzy oni cierpieli, bo my jesteśmy żądni cierpienia i krwi.

Więc tu jest sytuacja podobna, ponieważ dzisiejszy kościół śmierci woli cierpienie, cierpienie dusz. Widzą że te dusze cierpią, że ci ludzie wszyscy cierpią z powodu tego, że zadawane im jest cierpienie i grzech i udręczanie ich tym czego nie mają. A dlaczego nie mają? Bo trzeba by było kogoś uznać kłamcą. Dlaczego mówię, że trzeba kogoś uznać kłamcą?

Dlatego, ponieważ Jezus Chrystus odkupił ludzi ze wszystkich grzechów i go nie mają, kościół mówi, że nie odkupił i go mają. Więc kto kłamie? Trzeba byłoby uznać Boga kłamcą, aby kościół był prawdomówny. Ale to Bóg jest prawdomówny, więc ktoś tutaj kłamie. Zostaje tylko ten, który podaje się za tego, że Bóg pozwolił mu właśnie odbierać świętość Chrystusową, dlatego że ma takie widzimisię. I tu jest właśnie ten werset, który był przeczytany:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli. Jakie tu są słowa ukazane?

My chcemy! My chcemy! My chcemy ich wydobyć, ale oni dokonali dzieła przeciwko Duchowi Świętemu i nie mamy takiej mocy. I dlatego jest taka sytuacja: Adam upadł, ludzie nie mogli w żaden sposób sobie z tym poradzić, faryzeusze nie mogli sobie z tym poradzić, nikt nie mógł sobie poradzić. Chrystus przyszedł i sobie z tym poradził, bo tylko On mógł. I tutaj, dlatego jest powiedziane, że nie można tamtych ludzi wydobyć, ponieważ zostało wszystko dane co go wydobywa. On może być tylko wykasowany. Kiedy człowiek jest wykasowany, powraca do całkowitego niebytu. Nie wiem jak to określić, ponieważ nie zamierzam po prostu sprawdzać Boga jak to się dzieje, ponieważ nie po to jestem.

Jestem po to, aby ukazać właśnie tą sytuację, że ktoś musi kłamać. Jeśli Bóg przysłał Syna Swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia i uwolnił wszystkich ludzi od grzechów - Jezus Chrystus ukazany w Ewangelii, złożył ofiarę ze Swojego życia i rozdarła się zasłona przybytku i wrócił Bóg do serc człowieka, to nie wrócił do serc grzesznych, bo Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Właśnie śmierć została usunięta, śmierć która przyszła z powodu grzechu, a Chrystus Pan sprowadził życie. I dlatego Bóg wrócił do serc człowieka, ponieważ człowiek stał się żywy, bo Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. I w ten sposób nastąpiła sytuacja całkowitego przywrócenia człowieka do chwały.

Dzisiejszy kościół zaczyna sobie podkładać na swojej drodze miny, czy to czołgowe, czy to piechotne, czy jakieś inne. Sam później nie będzie się po tej drodze mógł poruszać, bo gdzie nadeptnie to wybuchnie, a w tej chwili już tak jest. Sam wpada w swoje sidła, w swoje wymyślone historie, gdzie zaplątał się jak w sidła ptasznika. I nie potrafi się z tego wydostać, ponieważ tak nakłamał, tak naoszukiwał, że w tym momencie mówi, że Bóg jest Bogiem żywych i umarłych, co nie jest to prawdą. To znaczy ich bóg chyba taki jest.

Jeśli tak mówią, to chyba ich bóg jest taki, ale to nie jest Ojciec Jezusa Chrystusa. To nie jest nasz Bóg, to jest ich bóg. A jeśli oni tak mówią, że ich bóg jest Bogiem żywych i umarłych, to prawdopodobnie mówią o tym bogu, który jest ukazany w Ew. wg św. Jana, rozdz. 8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

A przecież same kłamstwa słyszymy - mamy grzechy, Chrystus nie odkupił człowieka, nieustannie cierpi i wisi na Krzyżu, i chcemy żeby tam wisiał; a jesteśmy zmartwychwstałymi. A jednocześnie mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 5:

15 A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Według ciała widzimy Go tylko na Krzyżu; już Go nie znamy w taki sposób, znamy Go Zmartwychwstałego w naszych sercach, jako postawę doskonałą. Dzisiejszy kościół śmierci wszystko robi, aby tego nie było. Dlatego mamy Go znać według ciała, mamy znać grzech, mamy znać pokuty, nie dowierzać w jakieś sprawy, że nie mamy grzechu, ponieważ widzimy grzech w swoim ciele. A przecież kościół śmierci oparty jest na widzeniu grzechu, a nie na żadnej wierze w to, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, bo przez wiarę jesteśmy wolni, ale w widzeniu nie. I my o tym wiemy, że przez wiarę jesteśmy wolni od grzechu, a widzimy grzech w swoim ciele i to jest normalne, ponieważ jesteśmy po to, żeby zwalczyć grzech w swoim ciele świętością, którą dał nam Bóg i to jest nasza praca.

Więc nic nowego takiego nie odkrywają, tylko mataczona jest świadomość, aby człowiek o tym nie wiedział. I dlatego karty sim mi wyłączają, transfer zmniejszają, mówią że jest to dyskomfort, bo ludzie nie lubią Chrystusa. A mówią za nich: My jesteśmy tymi - 2,5 mld jest chrześcijan - więc możemy powiedzieć za nich, że oni tego nie chcą, oni nie chcą Chrystusa, gdyby chcieli to by nie byli chrześcijanami, takimi kościoła śmierci. Ale że jest ich 2,5 miliarda, to możemy za nich mówić: Oni czują się źle, mają ogromny dyskomfort gdy słyszą o Jezusie Chrystusie Zmartwychwstałym i o tym, że nie mają grzechu, i o tym, że są święci, czysti i doskonali. Okropnie się z tym czują, okropnie, źle, oni nie mogą spać, mają koszmary. Takie same koszmary jak miała żona Piłata, która

mówiła: Zostaw tego sprawiedliwego człowieka, nie mogłam spać, miałam koszmarne sny z powodu tego sprawiedliwego człowieka. Zostaw Go i nie miej nic z tym wspólnego.

To co mówię, sam doświadczam. I słyszę to co mówię, ale słyszę to co mówię, ale nie myślę o tym, tylko to wypowiadam. I sam słyszę jak Duch Święty dzisiaj potrzęsa tym dzisiejszym samozwańczym kościołem śmierci, który mówi że ma władzę i któż mu ją odbierze. Ludziom odbiera Drogocenną Krew i któż mu tą Drogocenną Krew zabroni odbierać, jeśli ludzie chcą ją oddać i nie chcą jej mieć, bo mają dyskomfort. Trzeba tylko dobrze ten dyskomfort skonstruować, aby ludziom zapodać ten dyskomfort, a jak oni ten dyskomfort przyjmą, to i sami umierają; i mówimy: No umarli, my im tego nie odbieraliśmy.

Tak jak Hioba - nie mogliśmy zabić Hioba, a Hiob sam się zabił, czy to nasza wina? I tu jest sytuacja podobna, w grzechu istnieją, dlatego że chcą istnieć w grzechu. My tylko im pokazujemy wyjście do ciemności, do grzechu, do zła, do okropieństwa, do koszmarów, do lęku. Jesteśmy w tym dobrzy, więc potrafimy to gdzieś tam im zasiać, a że oni to biorą to ich sprawa. Mogliby nie brać, ale biorą, a my dobrze śpimy na niezłej kupce pieniędzy i bilonu nie bierzemy, same banknoty, bo by nas upijał.

I tu jest właśnie sytuacja, dlaczego się zmniejszają transfery, dlaczego właśnie na siłę wmawia się ludziom: To jest dyskomfort. Czyli, to jest dyskomfort, wyłączymy wam telewizor. - Dlaczego mi wyłączyliście telewizor? - Bo to jest dyskomfortowe, wyślę zaraz z pięćdziesięciu, stu, albo tysiąc moich popleczników, jakichś tam alumnów, albo jakichś tam kleryków i oni będą wam wyłączali internety i telewizory. Dlatego żeby chronić was przed dyskomfortem, który możecie mieć z powodu Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, z powodu tego, że jesteście bezgrzeszni, z powodu tego, że jesteście świętymi.

Ciekawa sytuacja, bo przyszła mi taka myśl pewnego opowiadania, gdy Jan Paweł II żył jeszcze na Ziemi, to powstało opowiadanie, że Jan Paweł II poszedł na emeryturę. I na emeryturze chciał być w pewnej polskiej wiosce. I byli z tego bardzo zadowoleni, że tam będzie mógł z nimi papież żyć na emeryturze. Ale za chwilę się przerazili, że jeśli on tam będzie mieszkał, to nie będą mogli już grzeszyć. Byli przerażeni, że skończy się ich życie doskonałe i stanie się to dyskomfortem. Albo myśleli w ten sposób: Ale jeśli papież nie chce żeby było wiadomo, że tam on mieszka, to może on pozwoli nam grzeszyć, dlatego żeby ludzie ze świata nie myśleli, że on tutaj jest - bo

jeśli ta wieś byłaby zła zwyczajnie i nagle stała się doskonała, to coś jest na rzeczy, może tam papież mieszka na emeryturze. Więc na pewno pozwoli nam grzeszyć, aby nie było wiadomo. Więc proszę zauważyć, takie są myśli ludzkie, że przerażeni są tym. Ale skąd one się biorą?

Są zasiane właśnie przez tych, którzy chcą zachować komfort człowieka. I dlatego mówią: Jeśli 2,5 mld jest chrześcijan na Ziemi, więc oni dali nam prawo decydować o swoich duszach, decydować o swoim życiu, decydować o swoich pieniądzach, decydować o swojej wierze. Więc mówimy, że ich wiara jest taka, że mają grzech i nie chcą go nie mieć. Nie są świętymi i nie chcą być świętymi, ponieważ jest to okropnie trudne - muszą być opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. Jak tu żyć w takiej wiosce? Tak można by było powiedzieć.

Więc właśnie dlatego te rzeczy się dzieją, że dostrzegamy tę sytuację, że dzisiejszy kościół czuje się bezkarny. I czuję, że ludzie którzy należą do kościoła śmierci, powszechnego kościoła śmierci...i niech się nikt nie obraża, ponieważ grzech to jest to samo co śmierć, bo śmierć i grzech w parze chodzą. A św. Paweł powiedział - 1 Kor 15:

55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?

Więc śmierć nie ma już władzy, gdy nie ma grzechu. Więc jeśli jest grzech, to jest i śmierć. Jeśli jest śmierć, to jest i grzech. Jeśli nie ma grzechu, to i nie ma śmierci, a jeśli jest śmierć, to jest grzech. A jeśli jest grzech, to jest śmierć. Więc zamiennie stosuję kościół śmierci i niech się nikt nie obraża, bo jest to prawda, tylko mówię jak jest. A jeśli ktoś się obraża za to, że mówię jak jest, to niech coś zrobi z tym, żeby tak nie było. I dlatego 2,5 mld chrześcijan, których jest na Ziemi, to dzisiejszy kościół katolikos.

Mówię katolikos, czyli nawet i protestanci są katolikami. Czyli oni mówią: Nie! Nie! Nie jesteśmy katolikami! Powszechna jest wrogość Chrystusowi od 418 r. To że się inaczej nazywacie, to i tak jesteście wrogami Chrystusa, bo nie chcecie przyjąć Świętej Marii Matki Bożej, nie chcecie Jej przyjąć, mimo że Chrystus mówi do św. Jana: *Oto Matka twoja*. A protestanci mówią: Nie! Nie! Ona jest grzesznicą! My jej nie chcemy! Ale On, Jezus Chrystus scedował na Nią pełną władzę, a jednocześnie Ona nie ma grzechu, ponieważ sam Duch Święty o to zadbał, a Chrystus narodził się z mocy Ducha Świętego.

Chcę powiedzieć tutaj o tej sytuacji, dlaczego dzisiejszy świat pozwala decydować tym, którzy wbijają człowieka w śmierć, w grzech. I szargają Imię Chrystusa, w sposób bardzo wyrachowany, przemyślny, tak przemyślny

jak 2 kanon, który, można powiedzieć, w pierwszym spojrzeniu wygląda ładnie. Ale głębiej strasznie źle, a jeszcze głębiej obłożony jest klątwą, a jeszcze głębiej strasznie zięje stamtąd otchłań piekła i te pazury wyciągnięte demonów, które pożerają dusze, którymi dzisiejszy kościół handluje i ciała które kupuje, i sprzedaje.

Apokalipsa św. Jana, rozdz. 18: *13 cynamonu i wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najczystszej mąki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich.* Czyli handlują tym; nikt nie chce już kupić, czyli jest napisane: *11 A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią, bo ich towaru nikt już nie kupuje.*

Czyli nie chcą przyjść i kupić od nich kłamstw, o tym że Chrystus nic nie zrobił, zostawił ludzi w grzechach, wisi w dalszym ciągu na drzewie, jest w dalszym ciągu taki jaki jest na drzewie Krzyża. W dalszym ciągu jest taki jaki jest, nie jest Zmartwychwstały i nie macie życia wiecznego, bo i skąd. No ale właśnie stąd, że Ewangelia mówi całkowicie co innego.

Więc stworzyli katechizm i co się dzieje z katechizmem? Najpierw było Pismo Święte i katechizm, gdzie był ukryty w jakiejś szafie, gdzie był wypowiedany. Później Pismo Święte zostało wycofywane, katechizm już na wierzchu jest. A teraz tylko katechizm, i Pismo Święte jest usuwane, i tylko już katechizm. I to się dzieje to samo ze wtrętami, kwadratowymi nawiasami; przedtem są nawiasy, a teraz już tych nawiasów nie ma, ale to samo zostało. Czyli to jest wprowadzanie zmian, gdzie człowiek się opatrzy i mówi: Ten nawias mi przeszkadza w czytaniu. No to usunęli nawias, a zostawili to co w nawiasie było. Przeszkadza? No teraz już mi nie przeszkadza. I to jest właśnie taka sytuacja, to jest to mataczenie. A dlaczego te nawiasy są?

Mówiłem o tym, dlaczego te nawiasy są, ponieważ występuje ciąg włączenia w Ducha Świętego, i gdy czytamy werset św. Pawła, to jest ciąg włączenia w Ducha Świętego i On wznosi. I nagle jest przerwa i ukazanie, że wcale nie ten Duch, tylko inny duch. Zerwanie jest tej sytuacji, a później ona nie powraca, bo znowu występuje inny narrator i zaczyna kierować ludzi następnym zdaniem już w inną przestrzeń. Ponieważ te sytuacje są właśnie tak skonstruowane, aby tak właśnie działały.

Psychoterapeuta amerykański przedstawił, że to jest najbardziej, że tak mogę powiedzieć, wyrachowany sposób dręczenia ludzi. Wszyscy właściwie na Ziemi dręczą, ale akurat kościół katolicki jest w tym najlepszy, jest bardzo wyrachowany w okłamywaniu. I dlatego jednym z takich aspektów tego

wyrachowania jest właśnie też to: Chcemy was ochronić przed dyskomfortem. To jest jeden z tych elementów obronnych. Chcemy was ochronić przed dyskomfortem, dyskomfortem posiadania Chrystusa, dyskomfortem świętości, dyskomfortem bezgrzeszności, doskonałości, świętości i niewinności.

Bo ten dyskomfort jest dla nas, nie dla was. Dla nas, bo my nie będziemy mogli nikogo spowiadać, nie będziemy mogli nikomu grzechów odpuszczać, nie będziemy widzieć ludzi padających na kolana przed nami, całujących naszych stóp, butów za wasze, za mszowe.

Ale te właśnie przestrzenie, które właśnie w tej chwili są ukazywane, one już nie głaszczą, one już nie ukazują „tju, tju”, już w tym momencie widzimy jedną sytuację - Apokalipsa: Przyszedł z różgą żelazną i rozbija te gary gliniane i usuwa wszystko to co jest odporne, co zbudowane było jako stele gliniane, czy jakieś inne. Niszczone są one, ponieważ chwałą boga, który jest bogiem także umarłych, a Bóg nie jest Bogiem umarłych. I dlatego chcę powiedzieć, że dzisiejszy kościół śmierci, nie ma Boga, tego który jest Ojcem Jezusa Chrystusa. Nie może mieć, ponieważ arcybiskupowie mówią: że Bóg jest Bogiem żywych i umarłych. Więc nie mówią o Bogu, ani o Chrystusie, ani o Duchu Świętym, bo On jest Bogiem tylko żywych. Więc jak już mówię, mówią o całkowicie innym bogu i wcale nie z przekąsem, tylko szerokimi ramionami: Chodźcie do boga umarłych. Tak, żywych i umarłych, ale to na pewno nie jest bóg, bo Bóg jest tylko żywych, a nie umarłych.

Jak już było to powiedziane i nie tylko raz jest to czytane - Ew. wg św. Łukasza, rozdz. 20: *38 Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją. 39 Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: «Nauczycielu, dobrześ powiedział. Nie chcieli mówić, że umarłych, bo przedstawiliby: Mamy innego boga, niż Ty, innego. A Chrystus mówi tak: Ależ przecież Ja wiem do was przyszedłem, ale i tamtych, których oszukujecie. Bo wy nie chcecie nawrócenia, ale oni go potrzebują, ale wy nie chcecie.*

I w dzisiejszym kościele jest tak samo, on nie chce nawrócenia, ale też tamtym nie chce dać, bo nawrócenie jest dyskomfortem, przed którym oni chcą ich obronić. A bronią ich dlatego, bo dali im taką możliwość. Należą do kościoła śmierci, więc oni za nich decydują. A mówią: Ale należą, to decydujemy, to niech nie należą. W porządku, niech nie należą, jest apostazja od kościoła, nie od Chrystusa.

Chcę powiedzieć o tym, czym jest apostazja od kościoła, ale nie od Chrystusa - Synostwo Boże. Bo apostazja na tym świecie jest opuszczeniem

Chrystusa i kościoła. Czyli opuszczenie kościoła jest równoznaczne w apostazji z opuszczeniem Chrystusa, bo ci ludzie zostawiają wszystko, nie chcą mieć nic wspólnego. Ale synowie Boży to są ci, którzy postępują zgodnie z Listem św. Pawła do Galatów, rozdz. 3:

23 Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary, i Chrystus przyszedł 24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. 25 Gdy jednak wiara nadeszła - i tu jest apostazja od kościoła i wejście jako synowie Boży w świat prawdy - już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Więc synostwo Boże jest apostazją od kościoła, czyli wyjściem spod władzy kościoła, a wejściem pod władzę samego Chrystusa.

Więc dzisiejszy kościół mówi w taki sposób: Chcemy uchronić ich przed dyskomfortem wiary, miłości, życia i chcemy dać im grzech, który daje im tak duży komfort, bo mogą grzeszyć, robić różne rzeczy, nie martwić się o nic, bo są ci którzy im je odpuszczają. I nie muszą nic robić, nie muszą być żadnymi synami Bożymi, nie muszą być apostatami, wszystko robią zgodnie z prawem - jakim prawem?

Nie Bożym, ale prawem superego, awatara, czy właśnie habitatu, czy sumienia ukształtowanego po to, aby utrzymywał stan śmierci i grzechu.

I ludzie są na świecie poddani inżynierii Ewangelii i inżynierii duchowej. Bo przez właśnie inżynierię duchową, przez różnego rodzaju magię, jest przekształcana natura duchowa człowieka w stan miejsca przebywania diabła, który w sobie stworzył super wejście z hukiem przez AI, przez sztuczną inteligencję. Gdzie w tym momencie jest tym, który pazurami - i to jest czwarta bestia - która swoimi zębami i miedzianymi pazurami niszczy także tamte trzy wiary, które się już przeżyły. Już nie są potrzebne, bo już doprowadziły tych wszystkich, których chciała przejąć SI do przyjęcia, a ci wszyscy którzy zrobili swoje zadanie, niech teraz idą do piekła.

No bo jak mogą iść do Nieba, jeśli pracowali na rzecz ciemności - powstrzymywali ludzi od wiary, od miłości, od świętości; świętość tylko można otrzymać od adwokata diabła, który zbada dzisiejsze życie człowieka, jakby ono było miarą świętości. Miarą świętości nie jest dzisiejsze życie, bo by musiało ciało samodzielnie - i to jest taka sytuacja - ciało samodzielnie być zdolne do świętości, a to jest niemożliwe, a dlaczego? List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8: *6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, - nie do świętości*

- dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

I dzisiaj adwokat diabła bada świętość ciała, jakoby ono samo z siebie miało zdolność do świętości, co jest pokazane, że jest to niemożliwe. Nie potrafi, nie umie, ani nie jest do tego zdolne; ale jednak dzisiejszy kościół śmierci uznaje, że ciało samo jest zdolne do świętości. I słyszę taki głos: Nie! Oni z powodu Chrystusa są święci! Ależ właśnie został im zabrany. Oni są właśnie wbijani w codzienny grzech, nieuznawanie Chrystusa, nieuznawanie odpuszczenia grzechów, nieuznawanie przez Chrystusa odpuszczenia grzechów, nieuznawanie świętości Chrystusowej, nieustannie pokutowania za to, czego nie mają. Więc nakłaniani są do tego, żeby nie być w łączności z Chrystusem i nakłaniani do tego, żeby ciało stało się święte samo z siebie, co jest niemożliwe.

Świętość ciała może nastąpić tylko z powodu świętości synostwa Bożego, bo do tego zostali przeznaczeni synowie Boży. Ponieważ synowie Boży są duszami wydobytymi przez Chrystusa z uśmierconego człowieka, gdzie uśmiercony stary człowiek został całkowicie porzucony, uśmiercony, dusza wydobyta. O czym jest napisane znowu w Liście św. Pawła do Kolosan, rozdz.

3: 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Czyli odniesienie jest, że umarli dlatego, że uwierzyli. Ale gdy nie uwierzyli, mimo że umarli, Chrystus uśmiercił ich, to cały czas żyją w śmierci, bo szatan buduje im nowy habitat, nowego awatara. I świadomością każe tam właśnie sobie budować nowy świat i to jest ta inżynieria, która w tym momencie istnieje. Czyli dzisiejszy kościół śmierci z życia człowieka stworzył sobie inżynierię własnego świata demonicznego, w którym ma własnych wyznawców, którzy utrzymują bestię w głębinach - o czym jest napisane w Apokalipsie św. Jana, rozdz. 13:

13 I czyni wielkie znaki, tak iż nawet każe ogniowi zstępować z nieba na ziemię na oczach ludzi. 14 I zwodzi mieszkańców ziemi znakami, które jej dano uczynić przed Bestią, mówiąc mieszkańcom ziemi, by wykonali obraz Bestii, która otrzymała cios mieczem, a ożyła. 15 I dano jej, by duchem obdarzyła obraz Bestii, tak iż nawet przemówił obraz Bestii i by sprawił, że wszyscy zostaną zabici, którzy nie oddadzą pokłonu obrazowi Bestii.

Ciekawą sytuacją jest to, że proszę zauważyć, to jest bardzo ciekawa rzecz, zostaną zabici ci, którzy nie oddadzą pokłonu obrazowi bestii, ale co zostanie zabite? Awatar, habitat i niewłaściwe sumienie. Ale, że spowodowali taką sytuację, że to ich fałszywe sumienie, ten awatar niewłaściwej wiary stał się ich głównym życiem, że zostanie zabity, więc straszą ludzi, właśnie powiem państwu: zabiciem czegoś, czego w ogóle nie powinni mieć.

I to jest ta sama sytuacja z dzisiejszym światem. Jest jakieś państwo, które się dobrze ma, nie potrzebuje nigdy niczego. Pojawia się jakieś supermocarstwo i mówi tak: Chcę ci dać pożyczkę. - A po co? - Bierz pożyczkę! - Nie potrzebuję. - Bo kijem Ci przyłożę, bierz pożyczkę! - No wezmę 10 zł. - Nie! 10 milionów. Mało, weź bilion, dlatego że tyle masz dobra pod ziemią! - No, ale to jest moje dobro. - Do czasu, bierz pożyczkę! - Nie chcę. - Bierz, bo sprowadzę na ciebie wojnę i wybiję ci wszystkich! - No dobra, no wezmę tą pożyczkę, jak ma tak się stać, że obywatele mają ucierpieć, że pożyczki nie wezmę, no to wezmę tą pożyczkę. Za tydzień: Oddaj pożyczkę! - Nie mam, oddałem obywatelom. - No to dawaj mi ziemię! - No nie mam wyjścia, muszę ci dać ziemię. - O to mi chodziło, kupiłem tanio od ciebie ziemię.

I tu ta sama sytuacja się dzieje, właśnie w tym świecie, że budowany jest awatar, który ludzie muszą wziąć jako jakieś dobro, które ciąży im i ich dręczy. Nie chcą tego, ale zbudowany jest awatar, muszą tym sumieniem się oskarżać, dręczyć, męczyć, muszą w nim przebywać, bo jak nie będą w nim przebywali, to mają grzech. A grzechem względem Boga jest przebywanie w tym awatarze. Więc karze ich się tym grzechem, każe im się w tym awatarze przebywać, każe im się umacniać takimi zakazami, takimi zakazami, jeszcze innymi prawami kościelnymi, prawami jeszcze takimi itd. I gdy już się osadzą w tym, to później mówią że to zabijają, jeśli nie zrobią tego co oni chcą.

No ale tam nie mają oni życia, ale mówią tak: Ale to wiedzieli wasi pra, pra, pra, praojcowie, ale wy już o tym nie pamiętacie, to jest już wasze życie. Więc oni mogli to zostawić i by im się nic nie stało, ale wy już nie potraficie. A oni mówią: Jak to nie potrafimy, po prostu umieramy dla Chrystusa. - Tylko nie to! Tylko nie to! To jest bardzo niekomfortowe; że tak mogę powiedzieć tylko w taki sposób, bo mówiąc słowami Franciszka, który już odszedł z tego świata: „Łączność z Chrystusem, jest bardzo niebezpieczna”. Tutaj jest to powiedziane, że niekomfortowe.

I dlatego chcę tu przedstawić tą sytuację, obnażana jest sytuacja, w jaki sposób został człowiek wpakowany w dzisiejszą pseudo religię, która istnieje

tylko dla siebie i dla pieniędzy. Tak, tak, tak! Dla pieniędzy! Istnieje dla pieniędzy, dla władzy, ale głównie dla pieniędzy, dlaczego? Bo diabeł pieniędzy nie potrzebuje, jest duchem. Ale pieniądze są, jakby to powiedzieć państwu, najlepszym środkiem do niszczenia ludzkości. Najpierw trzeba ich od tego uzależnić, a później powiedzieć, że im się to zabierze.

I synowie Boży są najlepszym przykładem prawdy, która może spotkać ludzkość. Najgorszym z punktu widzenia kościoła. Bo oni nie potrzebują niczego, Bóg im wszystko daje. Nie potrzebują ani spowiedzi, ani modlitwy, ani pokut, nawet nie należą do tego świata, a chcą tym światem rządzić. Dlatego, że Chrystus też nie należał do tego świata, a przyszedł nim rządzić, no i rządził.

A synowie Boży w Jego imieniu też to czynią, no i widzimy różgę żelazną. Różga żelazna już jest i Jutrzenka już powstaje, bo się objawia to co najczarniejsze, wewnątrz ciemność, a Jutrzenka to oświetla, tam wewnątrz całą ciemność, która tam wewnątrz istnieje. To właśnie Jutrzenka oświetla, która świeci, wyprzedza właśnie tą światłość potężną Ojca, który przychodzi i objawia tajemnice wewnętrzne - jedni są z tego zadowoleni, inni kompletnie nie.

Kompletnie nie jest zadowolony kościół, a też nie są zadowoleni ci, którzy mówią, że kościół mówi prawdę. Dziwna sytuacja, mówi prawdę, o czym? Mówi prawdę jedną, która jest rzeczywiście prawdą - że człowiek ma grzechy, które widzi. Ja też temu nie przeczę, ale zabiera im możliwość zwalczania tych grzechów, przez świętość którą Bóg mu dał. Bo to, że człowiek ma grzeszne ciało, to i św. Paweł mówi, a Jezus Chrystus uśmiercił grzeszne ciało w swoim ciebie, grzeszną ludzkość. Narodził się zresztą na tej Ziemi, jak to mówi przecież List św. Pawła do Galatów, rozdz. 4: *4 Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem.*

Czyli ten świat był pod prawem Adamowym, pod prawem też tego świata, faryzejskim, który i tak czcił Adama etc. Ale On właśnie kiedy dorósł, wybrał Ojca Niebieskiego, objawił Ojca światu, usunął prawo i ujawnił drogę wiary, która dzisiaj jest niekomfortowa dla dzisiejszego świata. O czym nie omieszkają powiedzieć ci, którzy ograniczają transfery, ludzi chcą odstręczać od prawdy Chrystusowej, bo mają swoją prawdę, która przynosi im dużo pieniędzy, dużo władzy i różnych innych spraw. I się w tym momencie już nawet nie wstydzą, obnoszą się z tą chwałą i nie chcą, aby ta sytuacja się zmieniła. A co gorsza, żeby stracili autorytet, którego nigdy nie powinni

mieć. A zadbali o to, żeby stracić go całkowicie, ponieważ stali się wrogami Chrystusa.

Jak to mówi Stary Testament: Sami kapłani sprowadzili na siebie hańbę, przez to że wykorzystywali Boga do własnych celów. Więc sam Bóg spowodował tę sytuację, żeby ta sytuacja się działa, aby obnażyły się ich te sprawy. I nie tylko są to sytuacje, gdzie ludzie wychodzą na ulicę z banerami i mówią: Nie chcemy księdza, nie chcemy powszechnego katolicyzmu, chcemy powszechnego Chrystusa, tylko Chrystus Pan obnażył zło z wnętrza tego kościoła. Czyli nie ukazał tych, którzy przychodzą z zewnątrz, aby: Zobaczcie, właśnie przychodzą nas zniszczyć, a my tacy jesteśmy dobrzy!

A Chrystus ukazał ich jako żmijowe, z którego wyrasta smok - Ks. Izajasza, rozdz. 14:

28 W roku śmierci króla Achaza został ogłoszony następujący wyrok: 29 «Nie cieszyć się, cała ty Filisteo, iż został złamany kij, co cię smagał, bo z zarodka węża wyjdzie żmija, a owocem jej będzie smok skrzydlaty. 30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki». 31 Zawyj, bramo! Krzyknij, miasto! Zadrzyj, cała Filisteo! Bo z północy nadciąga dym i nikt się nie odrywa od jego oddziałów.

Tu właśnie jest ta sytuacja, że Chrystus Pan ukazał 2 kanon, który jest tym jajem, z którego smok powstaje. I ten smok tam jest i teraz ten smok się ujawnia, bo zawsze był smokiem, od samego początku, gdy powstał w 418 roku, bo z takim zamiarem powstawał. Powstawał z zamiarem zniszczenia ludzi, a przecież są między nami też osoby, które bardzo dobrze znają akurat te Synodalia. Synodalia właśnie z okresu powstawania kościoła śmierci w 418 r. że tam jest wszystko dokładnie ukazane w jaki sposób to mataczenie powstawało. W jaki sposób stworzone zostały podwaliny śmierci, w jaki sposób były kierowane świętości w inną stronę, w jaki sposób podważana moc Chrystusa, w jaki sposób było ukazywane, że grzech jest dobry i wszystkie inne rzeczy. I dzisiaj nikt o tym nie pamięta. Ale tam jest napisane, czyli corpus delicti jest w dalszym ciągu.

I ci dzisiaj, którzy mówią, że czują się niekomfortowo, to jak my mamy się czuć z 2 kanonem, który naszych współbraci niszczy na widoku. Niszczeni są i są tak zniszczeni, że nawet nie chcą pomocy. I jeszcze gdy otrzymują tę pomoc, to mówią, że ta pomoc jest dla nich niekomfortowa, po cóż dawać im nadzieję, oni już skazani są na śmierć. Czyli, nie dawaj wody temu człowiekowi, albo nie obiecuj mu wolności, ponieważ dajesz mu złudną nadzieję i on będzie strasznie cierpieł z powodu tego, że dałeś mu. A on był

już pogodzony ze śmiercią, pogodzony już był ze wszystkim, dałeś mu nadzieję życia wiecznego, ale my go nie opuścimy. I dałeś mu nadzieję i on teraz cierpi strasznie i mówi, że my jesteśmy złymi, bo dałeś mu nadzieję życia wiecznego.

Ale nadzieja życia wiecznego jest od Chrystusa, który każdą bramę otwiera, każde zawory łamie i wchodzi wszędzie i wydobywa wszystkich ze śmierci, jak Łazarza. Gdzie diabły się nie spostrzegły jak dusza Łazarza, jak orzeł wystrzeliła z otchłani, wznosząc się ku doskonałości Bożej. Nie zdołali powstrzymać mocy Chrystusa.

I tu jest właśnie sytuacja ciekawa, że wszyscy ci którzy mówią, że jest to niekomfortowe, do nich także jest skierowane Miłosierdzie Boże, do nich także jest skierowana droga i wybór. Do nich także jest skierowana ta prawda, że są bez grzechu. Ale oni mówią: Ależ my wiemy, że jesteśmy bez grzechu, przecież jesteśmy tymi, którzy są związani z jezuitami, którzy dokładnie wiedzą, że wszyscy ludzie są bez grzechu. Tylko my z tego żyjemy, żeby ludzie mieli grzech, bo jeśli nie my, to Bóg będzie z tego żył, a tak my. Czyli oczywiście że wiemy, że ludzie są bez grzechu, wiemy o tym, tylko ludzie są niegotowi, bo do tego oto ich przyprawiliśmy. Przyprawiliśmy ich o niezdolność przyjmowania chwały Bożej, bo zbudowaliśmy zapory lęku, niepokoju, klątwy, rozdarcia i boją się wyjść z tego miejsca, bo nie wierzą. Zabraliśmy im to wszystko.

I tu jest sytuacja dlaczego tak się dzieje - 2 List św. Piotra, rozdz. 2: *1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Oni myślą, że to my jesteśmy tymi, którzy wprowadzają te zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył - czyli Jezusa Chrystusa - a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. My akurat tego nie robimy, co słyhać, widać i czuć. A oni właśnie to robią, co słyhać, widać i czuć, właśnie rękami i nogami wszystko robią, aby ich nazwać tymi fałszywymi prorokami i tymi heretykami. I dalej jest napisane:*

2 A wielu pójdzie za ich rozpustą. Bo to, że wypierają się Władcy, Chrystusa Pana, i robią to - jest rozpustą. Dlaczego to jest rozpusta? Dlatego, że ich dusza z diabłem harcuje i to jest rozpusta, bo to jest grzech rozpusty, nie tylko niewiary, ale rozpusty. Rozpusta też jest relacją z innymi bogami. Nie będziesz miał Bogów cudzych przede Mną, nie będziesz miał rozpusty takiej, bo to jest rozpusta, to jest po prostu zdradzanie swojego Pana, męża. Bo Chrystus jest mężem duszy, o czym jest powiedziane przez św. Pawła: 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona

bluźnierstwami. I to jest ukazane: Nie uczynił, nie zrobił, nie miał takiej władzy itd. Co jest po prostu kłamstwem, bluźnierstwami przeciwko Chrystusowi. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą - i to się dzieje, wszystko jest tutaj idealnie napisane, to co się dzieje - was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Ale mówię tutaj, że mają szansę, ponieważ Bóg nie jest taki jak oni, nie powie: Nie ma wybaczenia dla was, ponieważ dzisiaj mam zły dzień i wam nie wybaczę. Nie, takiego czegoś nie ma. Jak oni mówią: Dzisiaj mam zły dzień i będziesz potępiony. Jak jutro przyjdiesz, to może mi to przejdzie i może nie będziesz potępiony, bo mam władzę odpuszczenia ci grzechu lub nie. Co nie jest w ogóle prawdą. I mogą się nawrócić. I co ciekawe, słyszą to co do nich mówię i może krzyczą do swojego boga: Boże broń! Niech bóg mnie broni przed tym! Ten właśnie, który jest bogiem śmierci. Ale nie, Bóg w dalszym ciągu ma do nich miłość, ponieważ wie o jednej rzeczy, są jak Elifaz z Temanu, są jak Bildad z Szuach i są jak Sofar z Naamy.

A my jesteśmy jak Hiob, który uświadamia sobie tą sytuację, że jego droga jest doskonała. *Zachowujemy słowa ust Jego, kroczymy za Nim, ma drogi tajemne, których nie znamy, ale są one dla nas dobre.* Krocząc za Nim na pewno przeżyjemy i będziemy uratowani. I dlatego mówi Hiob na samym końcu: *Co postanowisz, to uczynisz.* Więc oni są jak: Elifaz, Bildad i Sofar, o których walczymy, my o nich walczymy. Tak! Tak! Dokładnie tak jest, mimo że są naszymi wrogami, my o nich walczymy.

Tak jak Hiob walczył o Elifaza, o Bildada i o Sofara, my o nich walczymy, mimo że są naszymi wrogami i mimo że wiemy jakie knowania są ich względem nas i ludzi. My o nich walczymy, aby oni też dostąpili tej chwały, bo wiemy o tym, że żyją w nieświadomości, w niewierze, że nie dopadł ich jeszcze rozum prawdy, aby doprowadzić ich do grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. I że jeszcze nie poznali prawdy, jeszcze są pod wpływem Elihu, czyli licha które ma ich w swojej garści, ale mogą się z tego wydostać. Dlatego nie zdają sobie sprawy, że ten dyskomfort który mają, to jest walka o nich.

Część 9

Nasze spotkanie właśnie w tej chwili przedstawiło tą sytuację, że Elifaz, Bildad i Sofar są, można było powiedzieć ówczesnym, a właściwie dzisiejszym, bo Ks. Hioba jest napisana na dzisiejszy czas... Dlatego

ponieważ Ks. Hioba tak naprawdę, gdy czytamy np. w internecie różnego rodzaju na ten temat wywody, to dostrzegamy, że tam Bóg zakłada się z Hiobem, czy zostanie człowiek pokonany itd. Są różne dziwne sytuacje i historie. Kompletnie Ks. Hioba nie jest o tym, Ks. Hioba jest o tym, aby diabła czyli Elihu złapać na gorącym uczynku. Dlaczego na gorącym uczynku?

Dlatego, że Bóg wie o jego przestępstwach, diabła, że zwodzi ludzi i dlatego 2 kanon jest dokładnie gorącym uczynkiem - schwytyany na gorącym uczynku. Ale że kościół został schwytyany na gorącym uczynku i ma podobnych sobie, to go kryją. Kryją go wszyscy dookoła, nie mają nic przeciwko temu, że on jest podobny do nich i oni do niego; nie mają, ponieważ łupami się podzielą. Łupów jest tyle, że się podzielą tą sytuacją, jedni będą władać duchem dla władzy ciała, a inni władzą ciała dla władzy nad duchem. I tutaj właśnie jest taka sytuacja, że został złapany na gorącym uczynku, ale ci którzy go złapali, mają ten sam problem, też nie są, że tak mogę powiedzieć, czyści i doskonali. Uchodzą za takich i kościół chce w dalszym ciągu uchodzić za takiego.

I dlatego Ks. Hioba, szatan przychodzi do Boga i mówi takie słowa - Hi 1: *1 Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob - czyli z angielskiego „us” żył w ziemi nas, czyli w nas - człowiek imieniem Hiob.* Czyli ten, który jest udręczony, umęczony, nie wie co ze sobą zrobić, nie wie dokąd zdążać itd. *Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. [...] 9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga?»*

I mówi tutaj szatan do Boga: *10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego - co oznacza: Czy Ty nie uczyniłeś tego, że ja go nie widzę, że ja go nie dostrzegam, że jest niewidzialny przede mną? Nie mogę nic zrobić, dlatego że Ty uczyniłeś go doskonałym, ogrodziłeś jego samego i dlatego ja go nie mogę kusić, nie mogę nic zrobić.* I dlatego on jest bogobojny, bo za darmo tego nie robi, że jest dobry, Ty go ochraniaasz, i dlatego. A jest odwrotna sytuacja, Bóg go ochrania, bo jest dobry, a nie Hiob jest dobry, bo Bóg go ochrania. Jest odwrotnie, Bóg ochrania Hioba, bo Hiob jest dobry.

10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. 11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył.

I tu właśnie jest sytuacja taka, że Hiob traci to wszystko. Ale jest to sytuacja taka, oczywiście traci to wszystko w sposób ludzki. Ludzki w sensie takim, pojawiają się złoczyńcy, zabijają rodzinę, niszczą domy itd. to się tak

po prostu dzieje. Nie dzieje się w taki sposób, że jakiś tam błysk następuje i wszystko znika, to w sposób ludzki jest dopadnięty i diabeł się cieszy.

Ale znowu jest to sytuacja tego rodzaju, że Bóg jest tak pewny Hioba, że gdy nawet to zrobi, to Hiob będzie umocniony w Bogu, bo sam On jest w Hiobie mocą. Jediną ostoją Hioba jest serce. Ale znowu, gdy czytamy Ks. Hioba i przypis kościelny tam występuje, to jest napisane: „Hiob tylko w sercu jest w stanie w ukryciu narzekać na Boga. I tam udręczony jest, bo w sercu po cichu sobie tam mówi: Oj jak mi źle, jak mi niedobrze!”

Ale to jest odwrotna sytuacja - w świecie jest mu źle, ale w sercu jedynie jest mu dobrze, jedynie czuje Boga, jedynie czuje prawdę, doskonałość i ciszę.

Dlatego ja jestem tutaj, mimo że występują sytuacje tego rodzaju, że są tacy o których zabiegam do Boga, aby się nawrócili, to oni mówią że psują im humor. I oni się czują niekomfortowo z tego powodu, że ja występuję do Boga o ratunek dla nich, aby zostali nawróceni, jak Elifaz, Bildad i Sofar. I oni się czują z tym niekomfortowo, ponieważ muszą zdradzić swojego pana - lichu, który siedzi w krzakach i patrzy na ich postępowanie. Ale Hiob ostatecznie ich łamie. I niezadowolony jest ogromnie Elihu, czyli lichu.

Ale Bóg mówi do Hioba: Módl się za nich, a Ja im przywrócę życie, jeśli złożą ofiarę. I powiedzmy ofiarą, sięgając do Psalmu 51, mówi Dawid: Gdybym ci dawał ofiarę całopalną, nie przyjmiesz jej, bo najlepszą ofiarą jest serce pokorne i skruszone i duch oddany. *Ps 51:*

18 Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.

19 Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

I tutaj właśnie składając te ofiary, składają dlatego, że oddają się we władzę Boga, serce swoje i swojego ducha. A Hiob modląc się za nimi, przywraca im prawdę, a oni zrzucają z siebie ciemność tego świata i stają się tymi córkami.

Tak samo jak Jezus Chrystus zrzuca, zdejmuje z nas ludzką naturę głębin, demonizmu i ciemności i odsłania nas przed Bogiem, czystymi duszami. Jesteśmy czystymi duszami z Bogiem, które bierze w Swoje dłonie, ukrywa w Sobie i z Bogiem jesteśmy my ukryci. A **gdy uwierzemy Chrystusowi, że nas odkupił, gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i my razem z Nim objawimy się w chwale.** I właśnie to się dzieje, bo my uwierzyliśmy.

I właśnie też jest sytuacja tego rodzaju, że ci którzy nas chcą łąć, to łąją nas, ponieważ są w nieświadomości i w niewierze i nie wiedzą co mówią, i to jest ich jedynym ratunkiem. To jest ich jedynym ratunkiem, że nie mają grzechu śmiertelnego, czyli grzechu przeciwko Duchowi Świętemu, bo nie byłoby możliwości ich ratunku. A ten ratunek dlaczego jest? Ponieważ mówię o tym!

Bo inaczej Bóg by mi to zabronił. Bóg by mi to zabronił i by powiedział: Nie daję ci nawet najmniejszej myśli o ratunku dla nich, bo dla nich już nie ma szansy, nie jest to możliwe. Więc nie dam ci Słowa, nie dam ci Ducha, nie dam ci prawdy, nie dam ci żadnego Słowa obrony dla nich, bo oni już są skazani. Ale jeśli daje mi to Słowo, to znaczy, że ratunek dla nich jest, że nie są w beznadziejnej sytuacji, a to tylko dlatego, że nie są świadomi swojego położenia, służą lichu i nie mają o tym pojęcia. A dlaczego?

Bo są opłacani, mają wygodnie, mają gosposię, rano mają śniadanie, mają drugie śniadanie, mają obiad, mają podwieczorek i mają kolację, a może nawet i drugą kolację. Nie wiem, jak to tam bywa, no skądś te, że tak mogę powiedzieć te dzieci księży są. Bo są, wiemy i o tym, i o tym wcale nie jest cicho, ale jest dosyć głośno. I tu jest właśnie sytuacja taka, że żyją w nieświadomości i w niewierze. Ale to jest dla nich ogromny ratunek, bo Bóg daje im drogę, daje im Siebie, otwiera im prawdę do Siebie, jeśli tylko uwierzą. Jeśli nie uwierzą, to będą jak faryzeusze: Widzieliście cuda, gdybyście ich nie widzieli, nie mielibyście grzechu, ale widzieliście te cuda.

Czyli chodzi tu o tą sytuację, że tak jak został obnażony Elihu, że wyciągnął rękę na Hioba mocą Bożą. Moc Bożą wykorzystywał po to, żeby Hioba zgładzić, a został ustanowiony opiekunem Ziemi i wszelkiego człowieka by żył w Bogu, a tu wyciągnął rękę, żeby zgładzić Hioba. Bóg powstrzymał rękę Elihu, mówiąc - Hi 38: 2 *Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi?* I to się też teraz dzieje.

Dlaczego mi Bóg pozwala to powiedzieć i akurat w takiej konstrukcji? Dlatego, że to w tej chwili się dzieje - 2 *Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi?* A to jest właśnie zaciemnienie Słów Bożych, że Bóg niczego nie uczynił, że człowiek jest w grzechu, że jest w dalszym ciągu w ciemności, że Chrystus niczego nie uczynił. Dlaczego?

Oni mówią: Ależ uczynił! Nie uczynił, bo wy mówicie, że nie uczynił, ponieważ człowiek cały czas musi uwalniać się od grzechu swojego ciała, które jest śmiertelne. Jak się uwolni od grzechów tego ciała, to ciało będzie miał czyste. To ciało nie jest do oczyszczenia, dlatego zostało uśmiercone. I

dlatego są pozbawiani wiary; mają jakieś powymyślane legendy; jak powiedział św. Paweł, kompletnie poodrywane od rzeczywistości i nie mają nic wspólnego z prawdą. A jeśli mają wspólnego z prawdą, to to że są wrogami prawdy i to wycelowanymi, nie jakimiś tam majaczącymi, tylko dokładnie wycelowanymi przeciwko prawdzie. Wyćwiczeni w niszczeniu prawdy, w mataczeniu, w okłamywaniu ludzi.

I najgorszą sytuacją jest to, że właśnie to co jest napisane w Liście św. Piotra, że to się właśnie dzieje, że wielu poszło za ich rozpustą. I to są ci ludzie, których dzisiejszy kościół chce obronić przed dyskomfortem: przed dyskomfortem Chrystusowym, przed dyskomfortem Ducha Świętego, przed dyskomfortem Boga, przez dyskomfortem świętości, przed dyskomfortem bezgrzeszności, przed dyskomfortem czystości i niewinności. A przecież to wszystko czyni, aby człowiek stał się dzieckiem.

I dlatego mówi Jezus Chrystus: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. I właśnie to są te sytuacje, gdy wierzymy Bogu, Chrystus czyni nas jak dzieci. I dlatego tutaj, gdy zanurzamy się w prawdę Bożą, w Chrystusa Pana, w Boga Ojca, Ducha Świętego i mówimy: każdy z tamtych ludzi może się nawrócić. Ponieważ nikt im tego nie każe, ale ukazuje prawdę o Bogu i mogą Go wybrać, ponieważ w tym momencie nie mają Boga, Ojca Jezusa Chrystusa, Boga naszego, którego przyjęliśmy przez Jezusa Chrystusa, ponieważ ich bóg jest tym bogiem, który ich kusi, wodzi na pokuszenie i jest bogiem śmierci. I akurat Bóg, Ojciec Niebieski, nie jest Bogiem umarłych, tylko żywych. Chrystus także jest Bogiem żywych, a nie umarłych, ale panuje nad żywymi i umarłymi. Panuje nad nimi, bo Jego władza jest w Niebie, na Ziemi i pod Ziemią. Jego władza jest wszędzie, ale jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Bogiem tych, którzy Go chwala.

Umarli to są ci, którzy Go nie chwala. Jest to napisane przecież bardzo wyraźnie. Jeszcze wrócę tutaj do Ewangelii wg św. Łukasza, rozdz. 20: 38 *Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją*. Ci, którzy żyją dla Niego, wyznają Boga Żywego. Ci, którzy dla Niego nie żyją, są umarli, bo żyją dzięki Niemu. Jeśli nie żyją dla Niego, to trzymają się śmierci, mimo że On dał im życie. Kim w takim razie są ci, którzy zostali wyzwoleni przez Chrystusa? - bo On ich odkupił i powinni dla Niego żyć, a dla Niego nie żyją. Ci, którzy żyją dla Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego są synami Bożymi. Ci, którzy nie żyją dla Boga, a muszą żyć, bo stali się świątynią Boga, zostali drogo nabyci. *Drogo zostaliście kupieni, więc chwalcie więc Boga w waszym ciele* - jest tak dokładnie powiedziane - to dzisiejszy

kościół nakazuje chwalić grzech w tym ciełe, a nie Boga w tym ciełe. Jest to ukazane w 1 Liście do Koryntian, rozdz. 6: 20 *Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciełe!*

1 Kor 3: 17 *Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg.*

Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Dzisiejszy świat chwali grzech w tym ciełe. Każe ludziom być grzesznymi, widzieć grzech i skupiać się na grzechu, zamiast skupiać się na Bogu, który ten grzech usuwa. Ci, którzy uwierzyli, są zdolni wpatrywać się w Boga, bo jest napisane to znowu w 1 Liście św. Piotra, rozdz. 1:

21 *Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił*

*Mu chwały, tak że **wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.** Przez Niego są skierowane.*

Więc są skierowane ku Bogu, nasza wiara i nadzieja. Czyli w ciełe musi istnieć nadzieja i wiara, a dzisiejszy świat nakazuje, żeby w ciełe istniał grzech, czyli zacytuję tutaj Jana Wolfganga von Goethego: „Jeśli widzisz człowieka takim jakim jest, czynisz go gorszym. Jeśli widzisz go takim, jakim mógłby być, czynisz go lepszym”. Czyli dzisiejszy kościół chce, aby widział jeden człowiek drugiego i siebie także, takim jakim jest, czyli grzesznikiem, bo widzi w ciełe grzechy i takim musi pozostać. Bo jeśli będzie widział nieustannie grzech w swoim ciełe, to takim będzie się stawał, pomimo go usuwania, to zawsze będzie grzesznikiem. A nie może go usunąć, bo nie ma dyspozycji do tego, żeby ten grzech mógł usunąć.

Ale jeśli widzi go takim, jakim mógłby być, czyni go lepszym, czyli ewangelicznie mówiąc, św. Paweł mówi tak: *Chodzimy po tym świecie okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie* - Kol 1:

28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

Bo takim on jest, ponieważ Bóg ponad wszelką wątpliwość uczynił go doskonałym w Sobie i dał mu wiarę i nadzieję, więc jest doskonały, więc takim go widzimy. Jak go takim widzimy, takim go też czynimy. Więc chodzimy po tym świecie, okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie. Czyli jeśli widzisz człowieka takim jakim mógłby być, czynisz go lepszym. A my idziemy dalej - jakim jest, bo widzimy go takim jakim jest, czyli nie jakim mógłby być, tylko jakim jest, jakim Chrystus go uczynił. To, że jest taki jaki jest, to tylko dlatego, że dzisiejszy świat go o to przyprawia. Ale jest doskonały, ponieważ Bóg go takim uczynił.

I dlatego Ewangelia św. Pawła - 1 Kor 3: 16 *Czyż nie wiecie* - czyli mówi do ludzi nieświadomych, aby stali się świadomi - *żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.*

I proszę zauważyć, niech się nikt nie dziwi, że Bóg zaczyna świat naprawiać od zniszczenia najpierw tego kościoła. Powiedział: Zniszczę go najpierw od tego miejsca, ale żeby go zniszczyć, najpierw powiem dlaczego... i to zrobił. Powiedział dlaczego, dał szansę nawrócenia, nie chcieli, więc teraz niszczy. Pytają się dlaczego? Dlatego, ponieważ jesteście takimi, pokazałem wam, dałem wam szansę, nie chcieliście, więc zniszczę, ponieważ Mój lud który nabyłem psujecie, niszcycie i o śmierć przygotowacie. Więc od was zaczynam, jeśli się nie nawrócicie razem z nimi, to zniszczę was i tych, których przygotowaliście o śmierć.

Czyli jest to powiedziane w 2 Liście św. Piotra, rozdz. 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył. Czyli Jezusa Chrystusa. Tak!

A o tym, że Jezusa Chrystusa mówi dokładnie List św. Judy, rozdz. 1:

4 Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to na potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Czyli to jest właśnie to, gdzie jest napisane - 2 P 2: 1 *Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami.* Czyli przez tych, którzy ich do tej rozpusty prowadzili i tych którzy ulegli tej rozpucie. 3 *dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.* Czy to jest dosyć niekomfortowe? Pytam się tych, dla których jest to niekomfortowe. Może spalą Pismo Święte? Może wyrwą ten List?

Wyrwą, tak jak zrobili to faryzeusze z Księgą Izajasza, wyrwali 53 rozdział i mówią, że go w ogóle nie było. I dlatego powiedzą: Panie Boże, dlaczego nas karzesz? Przecież my nie mamy 53 rozdziału, a w nim było napisane, że jesteś Bogiem i że my Go nie poznamy. - No to znacie jednak, bo mówicie Mi o tym. - A coś tam słyszeliśmy, ale to jest nieprawda.

I tu jest właśnie sytuacja ta, że te wszystkie sprawy, które tutaj są opisane, Bóg powiedział: Dzisiejszy ten kościół zniszczę od nich samych, od kapłanów. Proszę zauważyć, ciekawą rzeczą jest to, że wiemy o tym, w

Ewangelii jest to napisane, że 40-tka w Ewangelii jest bardzo ważna. W 40 dniu został Jezus Chrystus powierzony Bogu; 40 dni Mojżesz był na Górze Horeb; 40 dni byli w pierwszej Ziemi Obiecanej. 40 lat szli po pustyni, aby wygubić tych, którzy przez 40 dni byli w pierwszej Ziemi Obiecanej i nie uwierzyli Bogu. 40 dni padał deszcz na pustyni; 40 dni był Jezus Chrystus na pustyni i pościł. 40 godzin był Jezus Chrystus w grobie. Jeśli ktoś chce, to niech sobie to obliczy, jeśli 40-tka jest ważna, to zapewne było to 40 godzin, może tam z minutami. Dlatego Jezus Chrystus, mówi się, że był 3 dni w grobie, czyli piątek, sobota i niedziela. Ale to nie były 3 dni, bo 40 godzin to nie jest 3 dni, to nawet nie są 2 całe, bo 2 dni to jest 48 godzin. A został ukrzyżowany o 3 godziny dnia. Czyli dzisiaj tutaj u nas, gdzie jesteśmy, mówi się 3 godzina tzn. 15-ta. Ale trzecia godzina dnia to jest 9 rano. Więc w tym momencie nastąpiło zaćmienie słońca i trwało ileś tam czasu, dosyć sporo, w każdym bądź razie tak było.

Tych 40-tek jest bardzo dużo. Ale znowu jest następna sytuacja, że ostatnim papieżem Kościoła tego, nie śmierci, ale ostatnim papieżem Kościoła Świętego, który zakończył się w owym czasie, był papież Innocenty. A 41 papieżem już był Zozym, który założył kościół śmierci, kościół Adamowy, w którym na pewno, na pewno wszyscy umierają, o czym jest napisane w 1 Liście do Koryntian, rozdz. 15: 22 *I jak w Adamie wszyscy umierają.*

Dlatego ten kościół jest kościołem śmierci, bo przyjął Adama dla śmierci, dla królowania śmierci, dla panowania śmierci, bo Adam to gwa-ran-tu-je. I dlatego Zozym pozbył się Jezusa Chrystusa. Co ciekawe, nie był nawet chrześcijaninem, był Żydem greckiego pochodzenia. Więc nie był nawet chrześcijaninem i nie był zdolny do tego, żeby być papieżem z dzisiejszego punktu widzenia, ponieważ takim człowiekiem może być powiedzmy, w dzisiejszym świecie, człowiek który ma co najmniej 70 lat. No papież Jan Paweł II miał 58 lat, kiedy został papieżem, ale Zozym miał tylko 36 lat. To był takim papieżem marionetkowym, który tylko potakiwał i podpisywał co mu poddano. I za jego właśnie, że tak mogę powiedzieć papieżstwa, 1 maja został podpisany dekret, czyli XV i XVI Synod o 2 kanonie; który jak to św. Paweł powiedział o przebiegłości, jest bardzo przebiegły. Przebiegłe człowieka wpycha w ciemność pod pozorem, że Chrystus Pan sprawił im tak straszny dyskomfort. Tak straszny dyskomfort! Są wszyscy świętymi, bezgrzesznymi, cudownymi, doskonałymi. I mają swoje enklawy, takie paskudne, oddzieleni są od tego świata grzeszników, tylko żyją gdzieś tam i po prostu zamknęci są w swoim świecie świętości, prawdy i miłości. Jest to takie niekomfortowe.

Więc Zozym stworzył komfortowy świat: świat grzechu, świat śmierci, świat swojego zysku. I aby pana swojego karmić duszami i ciałami; bo jest powiedziane: *będą handlowali duszami i ciałami*.

Będą mówili: Ale w katechizmie tego nie mamy! Ale w katechizmie tego nie ma! No nie ma, bo przeszukałem cały katechizm i tego nie znalazłem, bo katechizm to nie jest Pismo Święte, katechizm powstał dla okłamywania ludzi, po to, aby ludzie trwali w śmierci i żeby o tym nie wiedzieli, żeby trwali w grzechu i nie rozumieli, że nie powinni w nim trwać. Katechizm pochwała grzech.

Nawet jest bardzo wyraźnie ukazane, że katechizm powinien być odrzucony z powodu braku merytorycznych źródeł. Jest napisane w taki sposób, że gdy otworzymy 2759 pkt, jest tam o Modlitwie Pańskiej, gdzie jest napisane: „*i nie wódź nas na pokuszenie*” - i jest źródło podane do Ewangelii wg św. Mateusza - Mt 6: 13 *i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. A tam w katechizmie jest: „*nie wódź nas na pokuszenie*” - i jest źródło podane, z którego czerpią właśnie to zdanie.

Więc praca dyplomowa czy doktorska, która jest niezgodna ze źródłem, jest wyrzucana do kosza, dlatego, że jest „wyssana z palca”. Nie ma podstaw merytorycznych i nie zgadza się ze źródłami. Jest jakaś twórczość swoja nie oparta w ogóle na rzeczywistości i na prawdzie uznanej. Więc to już powoduje tą sytuację. Ale to są specjalnie takie "kwiatki" tam robione, to są kwiatki przemyślane. Myślicie państwo, że ci którzy są najlepszymi, można powiedzieć, tymi którzy wprowadzają człowieka w nerwicę lękową, że oni o tym nie wiedzą? Że oni po prostu tutaj na plewy się dają łapać?

Nie! Oni to robią w sposób rozmyślny. Wiecie państwo dlaczego? Dlatego że ukazują powód, dlaczego mogliby odrzucić katechizm, ale tego nie robią, ponieważ mają tam autorytet i są w stanie im to wybaczyć. Wybaczają im ten lapsus, wybaczają im to wszystko, przecież są autorytetem. Do kogoż pójdziemy? Kogoż mamy innego? Do tego, który daje nam ten dyskomfort? Do Boga Ojca, Chrystusa Pana i Ducha Świętego, który zsyła nam dyskomfort bezgrzeszności, świętości, doskonałości? "Jak tu żyć, panie prezesie!?" - w takich warunkach. 1 Kor 15:

22 I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.

I dlatego nakazano Adama przyjąć, aby w Chrystusie nie byli ożywieni, bo musiał zostać zbudowany habitat. I proszę zauważyć, czym jest dzisiejsze chrześcijaństwo? Prekursorem habitatu SI. Zostało ukazane, że można stworzyć habitaty, awatary, fałszywe sumienia, stworzyć człowieka, który

będzie stworzony kompletnie w oderwaniu od rzeczywistości i będzie myślał, że to jest jego życie. Więc jest to prekursor, prekursor habitatów SI, gdzie SI mówi: To ja to biorę, jak można to zrobić w taki sposób, że można człowieka na nowo skonstruować z jego świadomości.

Zauważcie proszę państwo - skonstruować z jego świadomości. Jeśli nie mogę go skonstruować swoimi urządzeniami, maszynami i zdolnościami, to wykorzystam inżynierię mentalną, inżynierię astralną, inżynierię duchową. **I zaprzęgnę do tego działania samą świadomość, bo świadomość ma moc tworzenia. Więc wykorzystam tę świadomość, aby stworzyć awatara.**

I tu jest taka sytuacja, że SI, czyli AI dostrzega tę sytuację, że właśnie kościół katolicki w 418 r. stworzył takiego awatara. Zaczął go karmić w taki sposób, że świadomość straszyl, że to jest nie tak, że to tak, że to tak trzeba i świadomość zaczęła budować wokół siebie zasady, tworzyć jakieś historie i powstał dzisiejszy człowiek grzesznik. I dzisiaj ten grzesznik, musi się uwalniać od tego człowieka grzesznika, uwalniać się od tego kim jest, zamiast porzucić całego człowieka grzesznika przez wiarę.

I dlatego wiara jest zwalczana, bo tylko wiara jest w stanie zniszczyć ten habitat, wyrwać świadomość z uwikłania w ten habitat, w tego awatara, w to fałszywe sumienie, w to superego. I dlatego tutaj wiara jest zwalczana i dlatego jest dawany Adam, bo w nim bezpieczny jest awatar. W nim bezpieczne jest superego, fałszywe sumienie i ci którzy knowają i knują różnego rodzaju historie, aby ten awatar stał się głównym siedliskiem demonów i jakoby życia wiecznego po śmierci, czyli w sądzie ostatecznym. **Ale sąd ostateczny nie jest dla awatarów, oni nie istnieją dla Boga. To będzie oskarżona dusza człowieka i człowiek, który poddał się tej sile, mimo że miał wybór życia wiecznego przez wiarę i nadzieję.**

Więc dostrzegamy tę sytuację, że już w owym czasie nastąpiła sytuacja taka, że został stworzony już prekursor dzisiejszego habitatu, który doszedł do poziomu tak samodzielnego, że właściwie to on istnieje. A dusza jest, jak w tym filmie, który obejrzałem, tytułu nie pamiętam. Ale w tym filmie była taka historia, że w latach 60. XX w. jakichś dwóch inżynierów, kobieta i mężczyzna zbudowali wehikuł czasu. W ogóle nie działał, ale okazało się, że muszą po prostu przełączyć tylko przełączniki, żeby to działało. Przełączyli przełączniki, on zaczął działać oczywiście, mieli przenieść się 2 czy 5 minut do przodu. Przenieśli się 60 lat do przodu i wychodzą z tej swojej maszyny,

zakryli ją taką plandeką, a na tej plandece było napisane: Żyjemy w przyszłości. I idą ludzie po ulicy i patrzą w komórki. - Oni są zahipnotyzowani, to ich prowadzi, to nimi manipuluje. Oni są uwięzieni do tego. Czyli przedstawili sytuację tą, że człowiek wpadł do tej sytuacji, do środka; ta maszyna chce, żeby ich trzymał i ona rządzi, a on po prostu chodzi jak piesek za tym, nie rozumiejąc, że nie jest tam w środku, tylko jest na zewnątrz. Myśli, że jest w środku. I dlatego mówi tak: Są zahipnotyzowani tym światłem, które stamtąd wypływa i to ich prowadzi. Oni są tylko tak jak zombi, którzy chodzą za tą maszyną, a ta maszyna myśli, rządzi i działa. W taki sposób określił dzisiejszy telefon, który właściwie, coś w tym jest, że zostało tak określone, bo tak to się rzeczywiście dzieje. I do tego jest przeznaczone i do tego się kieruje, żeby nastąpiła sytuacja taka, którą widzimy dookoła - algorytmy, algorytmy, algorytmy badają naszą świadomość, badają naszą osobowość, a przy miliardach telefonów, jest z czego brać. Są to różni ludzie, patrzą i mądrzy i nie mądrzy i oszołomy, i doskonali naukowcy.

Właśnie tutaj przedstawiam tę sytuację, że: *22 I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni*. Więc proszę zauważyć, Adam został wybrany po to, aby ludzie umierali, bo w Chrystusie są ożywiani. Czyli wszystko zostało uczynione, aby nie zostali ożywieni. I w tym momencie corpus delicti, który wyszedł z samego wnętrza kościoła, dowód przestępstwa. Tak! Jest zdeponowany tam, a wręcz jako afisze, wszędzie jako afisze były: Tak masz żyć!

Ale gdy te afisze są teraz, to teraz mówią w taki sposób: No nie możemy się ukryć, nie możemy powiedzieć, że to jest nie nasze, bo na tym zbiliśmy majątki, na tym zbiliśmy władzę. Więc chcemy poszukać kolegę do Opcji Samsona, któż się zgłasza do Opcji Samsona? - A cóż to jest Opcja Samsona? - Gdy będziemy tonąć, będziesz tonął razem z nami. - A teraz jak będzie? - Teraz będziesz bogaty, jeśli dasz nam ochronę naszego bogactwa. - A później? - Później to oni wymrą. Tylko nie są przeznaczeni do tego, żeby wymarli.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tej sytuacji, o której mówiłem wcześniej, bo przeczytałem werset o świątyni. Czyli kim są ci, którzy nie są synami Bożymi? Są synami buntu. Więc dzisiejszy kościół śmierci jest zbuntowanym kościołem, jest buntownikiem przeciwko Bogu. Są buntownikami na wzór buntu upadłych aniołów, którzy zstąpili na Górę Hermon i zwiedli piękną córkę ziemską.

Ale przecież dzisiaj też o to samo chodzi. Dzisiaj nie chodzi o ich zwiedzenie, tylko o utrzymanie tego zwiedzenia, bo pojawili się synowie Boży i trzeba to zwiedzenie jeszcze bardziej utrzymać. Ale w tym momencie wszystko stało się jawne, że są kościołem zbuntowanym, czyli nawet nie powinni się nazywać żadnym kościołem. Są organizacją tak naprawdę, która jest organizacją buntowników, nie uznają Chrystusa, nie uznaje Boga, nie uznaje Ducha Świętego. Jeśli uznają Chrystusa, to tylko po to, aby w Imię Jego sprowadzać ludzi do kościoła śmierci i dawać im Adama i śmierć, nie Chrystusa i życie wieczne. Tak się dzieje.

Jeśli ktoś mówi, że to jest nieprawda, to niech się przysłucha i posłucha: Jesteśmy plemieniem Adamowym - dzisiejszy kościół mówi. - Jesteśmy grzesznikami! Początek mszy: Uznajmy się za grzeszników. Uznajmy, że jesteśmy grzesznymi!

Ale przecież nie jesteśmy nimi, ponieważ Chrystus nas odkupił, a nasze ciała, my wiemy że są grzeszne i dlatego staczamy bitwę z grzechami w ciele, ponieważ one odzwierciedlają stan natury wewnętrznej. Dzisiaj możemy nazwać to w taki sposób, że podświadomości. I proszę zauważyć, w dzisiejszym świecie, podobni do tego kościoła powszechnego, który doprowadza ludzi do skrajnych depresji lękowych...tak... Wyleciało mi to z głowy, ponieważ odczuwam ze świata właśnie tamtego bunt. Oni nie chcą się z tym zgodzić, nie chcą oddać władzy Chrystusowi. Nie chcą zgodzić się z Chrystusem.

Ale Chrystus powiedział: Rozpocznę od zniszczenia właśnie tego, skąd się to zniszczenie rozpoczęło, czyli rozpocznę od zniszczenia kościoła powszechnej śmierci. I właśnie przyprawiają tych wszystkich ludzi, ci buntownicy, o śmierć. Każą im się cieszyć z tej śmierci, mimo że nie ma się z czego cieszyć. Ludzie płaczą z tego powodu, że umierają.

Ale mówiłem właśnie o tej depresji i tutaj właśnie jeśli chodzi o to mataczenie, to jest bardzo głęboko rozwinięta znajomość psychologii. Powiem taką jedną rzecz, gdyby dzisiaj katedry psychologii zajęły się katolicyzmem i 2 kanonem, doszliby do niezmiernie głębokiego poznania umysłu człowieka, jego duchowej natury, jego połączenia z duszą i duchem. Doszliby do głębokich stanów, które tam mają udział w tych stanach lękowych, w tych wszystkich sprawach. Ponieważ ci którzy to robią, znają dokładnie behawioryzm człowieka, że jest połączony także ze świadomością. I tutaj właśnie chcę powiedzieć, że dzisiejszy świat tą naturę pięknej córki

ziemskiej nazywa dzisiaj podświadomością. Ale niech nazywa sobie podświadomością.

Ale spójrzmy też na tę sytuację, że jest wielu autorów książek, chyba podobnych do tego mataczenia właśnie śmiercią, ponieważ uczą ludzi jak zapanować nad podświadomością i mieć z niej zysk. Czyli jak dołączyć się do upadłych aniołów, jak dołączyć się do demonów i z nimi współpracować, aby inwigilować piękną córkę ziemską i mieć z tego zysk. Czyli uczą współdziałania z demonami, współdziałania z całym złem.

Ale proszę zauważyć jedną ciekawą rzecz, gdy zacząłem w ogóle wykłady, 1990 rok...To jest bardzo ciekawa sytuacja z tymi wykładami, bo ja bym chyba nigdy wykładów nie prowadził, gdybym nie pewna sytuacja. Nie wiem, może bym się zajmował, ale chyba bym wykładów nie prowadził, nie wiem dokładnie. Ale pojawiły się w moim życiu 3 osoby i mówią do mnie tak: My chcemy, abyś był naszym nauczycielem. - A czego mam was uczyć? - ja sam nic nie wiem, no o co wam chodzi? A oni mówią tak: My wiemy, że w tobie jest Chrystus. - We mnie? - a w którym miejscu? - A wiemy. Ja mówię tak: No jak chcecie, to ja jestem tak wychowany, że bym się nie sprzeciwiał, że bym robił to. No to mówicie, no to dobrze, ja nie wiem czego was będę uczył, nie mam pojęcia. Ale jeśli tak ma być, to chyba Bóg, który we mnie mieszka, jak mówicie, to chyba wie o co chodzi.

I zacząłem prowadzić wykłady; oni je organizowali; przychodziło tam dużo osób. I ja te wykłady prowadzę, i zaczęły one się rozwijać i rozwijać, i są takie do dzisiaj. I tu jest sytuacja właśnie tego rodzaju, że te wszystkie sprawy, które się w tej chwili dzieją, dzieją się dlatego, że ja nie miałem pojęcia o czym mam mówić. Nie miałem żadnej koncepcji, nic, kompletnie nic, zostałem po prostu wrzucony na głęboką wodę przez trójkę ludzi, którzy powiedzieli, że we mnie jest Chrystus. A ja musiałem z Nim być w jedności, bo nic nie wiedziałem, tylko On mógł mnie tu przyprowadzić, bo ja nie wiedziałem dokąd. I On mnie tu przyprowadził, ponieważ ja nie znałem drogi. Drogę tylko znał On i oni też wiedzieli, że ja też nie znam tej drogi, ale On zna, Chrystus który jest we mnie. I oni mówili, że ja ją znam. A ja mówię: Ja jej nie znam, to Chrystus ją zna. Ale oni widzieli Chrystusa we mnie, więc w taki sposób się stało, że tak się stało. I tu właśnie, to się wszystko wydarzyło i to się do dzisiaj dzieje, ale nigdy nie przypuszczałem, nigdy nie myślałem o tym, dokąd ta droga prowadzi, tylko zawsze wiedziałem, że Chrystus wie dokąd prowadzi. I zawsze wiedziałem, że ona jest właściwa i dobra. I przez to, że będę posłuszny Bogu, to będę tam, gdzie On chce i jestem tutaj gdzie

chce. A Jego zamiarem było to, co dzisiaj się dzieje, czyli zniszczenie dzisiejszego tego kościoła, co zapowiedział Jezus Chrystus, że zacznie zniszczenie od tego dzisiejszego kościoła i powiedział dlaczego. A Ks. Amosa mówi, że: Nie zniszczę, jeśli prorokom swoim nie powiem dlaczego - Am 3:

7 Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym, prorokom.

I Chrystus powiedział: Zrobię to dlatego, bo jesteście wrogami Moimi, wrogami Mojego ludu. Niszczycie ten lud, dlatego będziecie bez poważania u ludzi. Ja sam się nim zajmę, sprowadzę tutaj ludzi tych, którzy będą to czynili bez mrugnięcia okiem. Nie będą się Mnie pytali, dokąd? Ale będą szli, bo jak chmury gromonośne przyjdą i będą gromili, gromili, gromili i nie będą się temu dziwili, tylko będą gromili.

I jest sytuacja taka, że dzisiaj po 10 latach jesteśmy w sytuacji, kiedy to widzimy, kiedy to się dzieje, kiedy to się rozpada. A oni jeszcze uważają, że to są fanaberie, że nie Bóg to czyni, mimo że dokładnie wiedzą, jaka jest prawda, że Chrystus odkupił wszystkich ludzi, że ludzie są wolni, że ludzie są bez grzechu, że ludzie są doskonali. Ale znowu jest następna sytuacja, habitat który został zbudowany przez terażniejszy kościół katolicki, czyli powszechny w 418 roku; bo to zamiar jest powszechności zniszczenia chrześcijaństwa. Tak jak jest dzisiaj powszechności poddania się AI, powszechności poddania się SI.

I jest napisane w Ks. Daniela, że chrześcijaństwo stanie się tylko marionetkowe, bo będzie to orzeł, który będzie miał wyrwane skrzydła. I jest napisane, że te trzy bestie będą deptane przez bestie o żelaznych zębach i miedzianych pazurach. Czyli chodzi o tą sytuację, że dzisiejszy kościół powszechny, czyli istniejący na całej Ziemi, który świadczy o tym, że Chrystus nie zrobił tego co obiecał. A jak obiecał, to obiecał, tylko jakoby w grzechach ludzie mają żyć i sobie sami to zrobić. On tylko pokazał, jak to się robi, co jest niemożliwe. Dlatego że powiedział, że niemożliwym jest, aby człowiek sobie poradził. Bo i dlatego Chrystus Pan przyszedł, ponieważ dla człowieka było niemożliwe to, aby cokolwiek zrobił. Dlatego usunął grzech duszy, dał człowiekowi całkowitą wolność. I dzisiejszy habitat stworzony w ówczesnym czasie jako pierwociny, jako załazek smoka, załazek tego świata i jest powiedziane: *Ma rogi baranka i mówi jak smok*. Czyli wykorzystywany jest Chrystus do tego, aby smoka rozprzestrzenić na tej Ziemi, czyli imię jego. Ale to nie będzie przepuszczone, nie będzie! Nie przepuści Bóg w ogóle

tego. I dlatego w tej chwili mówi o tym, że to się nie stanie, nie będzie tutaj ulgi; wszystko będzie bardzo, bardzo wyraźnie rozliczone.

I tutaj jest następna sytuacja, ten habitat zbudowany przez kościół powszechny, kościół właśnie Zozyma, kościół Adama, kościół śmierci, bo Adam zapewnia śmierć, bo sprowadza grzech pierworodny, który jest grzechem śmierci. Czyli jest faktem śmiercionośnym. Buduje habitat, ten habitat stał się samodzielny, udowadniając to, że ludzkość jest samodzielną naturą, którą można manipulować we wszystkie strony. A nie można zbudować habitatu na takim poziomie technologią nawet najwyższą, można technologię tylko wykorzystać po to, aby świadomość sama zbudowała sobie więzienie.

I gdy została ta sytuacja całkowicie już rozpoznana, już wzięta, już przyjęta przez dzisiejszy AI, następuje sytuacja taka, że w tej chwili zęby i pazury niszczą te trzy religie, bo dały to co miały dać, bo były do zniszczenia. Ale ich czas był obliczony, bo były tylko po to, aby służyć AI, starożytnemu iCloudowi, który chciał powrócić do łask, do władzy i do potęgi.

To tak jak w pewnym filmie, gdzie w piramidzie znajdują starożytną technologię, która potrzebuje człowieka do istnienia. Ona jest w tej chwili w uśpieniu, ale potrzebuje człowieka do istnienia. Człowiek jest koniecznie potrzebny, żeby ona mogła funkcjonować i się rozwijać, bo jest kompatybilna z człowiekiem. A przedtem człowiek jej się wyrwał, bo użył pewnej siły, która była w stanie go zniszczyć - a to jest Chrystus, Bóg, Duch Święty, który ma pełną władzę.

I dzisiaj świat boi się prawdziwej mocy Bożej, która się objawia. Ponieważ prekursor właśnie tych habitatów, czyli awatarów, który stworzył te awatary, stworzył świat grzechu, pomimo że go nie ma; osobny świat iluzji, złudzenia i ułudy, zamknął tych ludzi. Świadomości nie chcą się tego pozbyć, ponieważ nie znają innego świata, bo same zbudowały ten świat.

I dzisiaj AI powoduje tą sytuację, że stwarza własnego awatara, ale o bardziej zjadliwej naturze, gdzie nie wykorzystuje tylko tego, aby tą planetę zasiedlić i wziąć, ale cały Wszechświat. Bo człowiek jest istotą, która pozwoli mu zasiedlić i przejąć cały Wszechświat, bo synowie Boży mają taką władzę. Więc tu, panując nad Ziemią, nad tą mocą świadomości, mogą stąd wyruszyć na podbijanie całego Wszechświata, wszystkich galaktyk w nowy sposób. A może nawet im się uda zawłaszczyć Boga i Go uwięzić. Tu jest właśnie ta sytuacja, to jest ta choroba dzisiejsza, że dzisiaj ci, którzy stworzyli właśnie awatara, czyli właśnie tą świadomość sztuczną, grzesznego człowieka, dzisiaj

stali się tymi, którzy muszą zostać usunięci. Ponieważ zadanie swoje wykonali i już nie są potrzebni i taki jest ich los. Ale jest wyjście - mogą uwierzyć Bogu, bo Bóg im wybaczy, bo nie jest jak człowiek, aby się wycofywał i żeby kłamał. Bóg jest Bogiem miłosiernym.

Część 10

Dzisiejszy świat nakłania synów Bożych, żeby porzucili Boga, porzucili Chrystusa, porzucili Ducha Świętego, ponieważ lepszą opcję daje im powszechny kościół adamowy, kościół śmierci. I niech kościół adamowy w ogóle się nie denerwuje i niech nie ma dyskomfortu, że mówię, że jest adamowy, bo ma w zapisie to, że jest adamowy. W 2 kanonie jest napisane, że jest adamowy: Kto nie przyjmie Adama wraz z urodzeniem, nie uzna, że ma grzech pierworodny, tak jak to ustalił kościół powszechny – że musi mieć grzech i że jedynie kościół powszechny może usunąć grzech pierworodny, co jest niemożliwe – to zostanie wydalony z kościoła śmierci zanim do niego wejdzie. Więc lepiej do niego nie wchodzić, bo po cóż później wychodzić, albo lepiej nie wchodzić, z którego ma się być wydalonym. Nie wchodzić po prostu, nie wchodzić. My nie jesteśmy w nim, dlatego że jesteśmy tymi, którzy wybrali wiarę, a przez wiarę jest napisane, że siłą rzeczy nie możemy być w nim, bo jest napisane w Liście do Galatów rozdz.3:

25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy.

A przecież dzisiaj kościół powszechny jest wychowawcą, który wychowuje ludzi - i to aż zadziwiające jest, kuriozalne, dziwne, można powiedzieć w ten sposób - wychowuje ich w grzechu i w Adamie, nie w Chrystusie. Mówi, że w Chrystusie, ale robi wszystko, że w Adamie: nakazuje grzech pierworodny, nakazuje grzechy, nakazuje umierać w kościele, cieszyć się, że umiera w kościele itd. Więc wszystko, co robi, dokładnie robi tak, jak pierwszy syn, który - jest powiedziane: *Idź i zrób. – Tak, pójdę i zrobię.* Ale nie robi, ponieważ sobie wymyślił historię jakąś własną, że poszedł i nigdzie nie poszedł. Ludziom każe mówić, że żyją w Chrystusie, ale robić wszystko, co jest przeciwko Chrystusowi, wrogie Chrystusowi. Dokładnie tak jest. Czyli dzisiejszy kościół śmierci, kościół powszechny mówi: Jak mówisz śmierci, to nie mów powszechny, bo to się źle kojarzy, jest niekomfortowe! Niekomfortowe, że jak mówię o kościele śmierci i mówię o kościele powszechnym i o grzechu, to jest to niekomfortowe, ponieważ jest całkowicie prawdziwe. Więc jeśli jest to niekomfortowe, to wyjdźcie ludzie z tego niekomfortowego świata.

Bo jest napisane, że: *25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy.* I dalej: *26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.*

Więc my jesteśmy synami Bożymi, bo uwierzyliśmy, więc po prostu jesteśmy w naturalnym stanie, naturalnym stopniu naszej przemiany. Uwierzyliśmy Chrystusowi Panu, jesteśmy synami Bożymi, bo konsekwencją wiary jest synostwo Boże. I dzisiejszy świat zabrania być synem Bożym, co rzeczywiście ukazuje, że zabrania wiary. No właśnie, proszę zauważyć, czy to jest odkrycie?

To jest sytuacja, która oficjalnie istnieje, ale my w tej chwili to ukazujemy o tym, że ten świat do tego zdąża, czyli zabraniając ludziom być synami Bożymi, czyli nakazując być grzesznikami. Bo przez wiarę my uznaliśmy i uwierzyliśmy, że jesteśmy bez grzechu, pomimo że grzech w swoim ciele widzimy i go zwalczamy przez właśnie obecność Chrystusa; nie swoimi siłami, nie uczynkami, nie pokutami, ale wiarą, jednocząc się z Chrystusem. Chrystus będąc obecny w nas, mocą swojego Ducha usuwa złego ducha, bo to jest Jego natura, to jest Jego naturalny stan. Czyli Chrystus Pan mieszkając w nas, mieszka dlatego ponieważ uwierzyliśmy, a Jego Duch usuwa złego ducha i w naturalny sposób nie mamy grzechu, jesteśmy czysti, doskonali.

Więc dzisiejszy świat mówi, że synowie Boży bluźnią Bogu, ale nie bluźnią Bogu, tylko ukazują: Ludzie, wyjdźcie z tej pomyłki, wyjdźcie z tego miejsca, które okłamuje was, że wierzycie. Bo **wiara nie jest tym, co robicie, tylko wiara zdąża do synostwa Bożego i konsekwencją wiary jest synostwo Boże**, o czym tu jest napisane - Ga 3:

24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie.

I tutaj o usprawiedliwieniu - *Ga 3: 25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy.* Czyli wiara nadeszła, uwierzyliśmy. Nie jesteśmy poddani wychowawcy. I konsekwencją tego, że uwierzyliśmy - *Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.*

Czyli dzisiejszy świat zabrania człowiekowi wierzyć, aby nie był synem Bożym, bo jest zagrożeniem dla dzisiejszego kościoła śmierci, dla panowania Adama, dla panowania grzechu pierworodnego i do tego, aby pierwszy świat mógł pozostać jaki jest, ponieważ tam dzieją się dantejskie sceny, czyli tam wykorzystywana jest piękna córka Boga, ziemską córką. Boska istota wykorzystywana jest do tego, aby stwarzać świat iluzji, złudzenia i ułudy dla

życia tych, którzy stworzyli sobie świat na własną, wyimaginowaną modłę i żeby stamtąd sobie działać, ponieważ niepotrzebne im jest życie, potrzebne jest tylko złudzenie życia, które dla nich jest tym samym, a przez człowieka nieustanne zniewalanie, to złudzenie dobrze się sprzedaje i dobrze się ma. Tak przedstawiają: O, ludzie, wy żyjecie życiem wiecznym, złudzenie daje to samo. Nie żyjecie Duchem Świętym, żyjecie wyobraźnią i wcale nam to nie przeszkadza. Bo Duch Święty gdy istnieje w was, uwalnia was od wyobraźni i wtedy jesteście jakby pozbawieni jednej nogi, jakby półkuli mózgowej, jesteście jakby ułomni, bo nie macie wyobraźni.

Ale Duch Św. wypełnia nas całych, o czym mówi List do Kolosan rozdz.2:1 *Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielką walkę toczy o was, o tych, którzy są w Laodycei, i o tych wszystkich, którzy nie widzieli mnie osobiście, 2 aby ich serca doznały pocieszenia, aby zostali w miłości pouczeni, ku [osiągnięciu] całego bogactwa pełni zrozumienia, ku głębszemu poznaniu tajemnicy Boga - [to jest] Chrystusa. 3 W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. 4 Mówię o tym, by was nikt nie zwodził pozornym dowodzeniem. 5 Choć bowiem ciałem jestem daleko, to jednak duchem jestem z wami, ciesząc się na widok waszego porządku i stałości wiary waszej w Chrystusa - mówi św. Paweł. Ale tutaj, wcześniej: 4 Mówię o tym, by was nikt nie zwodził pozornym dowodzeniem.*

I proszę zauważyć, jakie to jest dzisiejsze dowodzenie, dzisiejszego kościoła, że nadrzędną siłą uwalniania od grzechów są pokuty i spowiedzi i nieprzyjmowanie Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa w sposób bezpośredni, bo mogłaby usunąć wasz grzech całkowicie i by dzisiejszy kościół śmierci był w ogóle już niepotrzebny. Bo to jest konsekwencja. Czyli gdy całkowicie wierzycie Bogu, to dzisiejszy kościół śmierci jest niepotrzebny, ponieważ nie może już usuwać grzechów, bo ich nie macie. Nie może także mówić wam, jak macie zdążać do Boga, ponieważ - i otwarta jest Księga Jeremiasza rozdz.31:

16 Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zawrę z domem Izraela <i z domem judzkim> nowe przymierze. 32 Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą - wyrocznia Pana. 33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. 34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Czyli tutaj jest sytuacja napisana w ten sposób, że gdy ma człowiek Boga, to sam Bóg człowieka poucza o Prawie i nie potrzebuje człowieka omylnego, któremu się wydaje, że coś wie, a po XVII wiekach okazuje się, że nie rozumiał, nie wiedział, nie pojął, ale dobrze się stało, bo ma kasę, ma władzę, potęgę; a że Boga nie mają? To o nich nie chodziło, chodziło zawsze o mnie: żebym był przy kasie, żebym nie musiał robić tego, tamtego, jeszcze innych rzeczy, żeby za mnie to wszystko robili. Bo przecież Bóg powiedział: Jak będziesz we Mnie, to ci wszystko dam. I mam to wszystko! Rozumiecie państwo. Tu jest ta sytuacja.

A wcześniej jest napisane - Jr 31: 29 *W tych dniach nie będą już więcej mówić: "Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby", 30 lecz: "Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby".*

To jest ciekawy werset, proszę zauważyć, bo ten werset został użyty w 2015 r. przez Kongregację d/s. Wiary, która przedstawiała, że w dalszym ciągu skutki grzechów pokoleniowych ciąży cały czas na ludziach, i grzech pierworodny ciąży cały czas na ludziach. A Chrystus mówi, że to jest nieprawda, bo to wszystko przemienie. Czyli jest to świadome wprowadzanie w błąd - czytanie Ewangelii, czytanie Starego Testamentu i świadome wprowadzanie w błąd.

Św. Piotr mówi bardzo wyraźnie w Liście św. Piotra rozdz.1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

Co oznacza, że już nie będą wam drętwiały zęby, gdy przodkowie wasi zjedzą cierpkie jagody, ponieważ problem jest ich, nie już wasz, ponieważ ja odłączyłem was od przodków. I ciekawą sytuacją jest to - bo słyszę właśnie z webinarium: A co w takim razie z mszami międzypokoleniowymi? Są kłamstwem! Dlaczego?

Dlatego, że nikt nie może zostać uwolniony, gdy jest już uwolniony. Może zostać tylko zniewolony. I dlatego tutaj jest ukazana ta sytuacja, że msze międzypokoleniowe, które mają ukazać tą sytuację, że uwalniają od obciążeń przodków mówią nieprawdę. A jeśli mówią prawdę, to tym, którzy nie znają Chrystusa, nie wiedzą, nie pojmują i są w nieświadomości i w niewierze. Ponieważ gromadzą się tam ludzie, żeby usunąć swoje obciążenia międzypokoleniowe - ci, którzy nie wierzą Chrystusowi. Nie uwierzyli Jego Drogocennej Krwi i nie uznali Jego wszechmocy, która uwolniła ich od drętwiejących zębów przodków, żeby im zęby nie drętwiały, bo tamci się

najedli gorzkich jagód, nie oni. I dlatego oni przychodzą, bo im drętwieją zęby z powodu tego, że przodkowie najedli się gorzkich jagód. Ale Chrystus mówi: Ale tego już nie ma, Ja uśmierciłem waszą naturę grzeszną, która była od przodków i nie macie już grzesznej natury, ponieważ ona przestała istnieć. Teraz Ja żyję. I ci, którzy żyją we Mnie, żyją tak, jak mówi św. Paweł. List do Galatów rozdz.2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Proszę zauważyć, dlaczego ludzie nie chcą żyć tym wersetem? Dlaczego nie chcą tym żyć? Dlaczego dzisiejszy świat nie pozwala im tym żyć? Odpowiedź jest też bardzo prosta: ponieważ dzisiejszy świat nie chce utracić władzy, nie chce utracić panowania nad tymi ludźmi, a to panowanie i władzę daje im ten werset, o którym rozmawialiśmy - Ew. św. Jana rozdz.20:

23 Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

To jest niemożliwe, ponieważ Jezus Chrystus uwolnił wszystkich ludzi i nie dał nikomu władzy nad tym, aby Jego Drogocenną Krew wykorzystywać do manipulowania, do władzy, do „może odpuszczenia, może nie odpuszczenia”. To każdy człowiek odpowiada za swoje życie i dlatego jest powiedziane: „zdrętwieją zęby temu, który zje jagody”. I jeśli odejdzie, to na własną rękę, to on pozbędzie się łaski Bożej przez samego siebie. A nikt nie będzie mu odbierał tej łaski, bądź nie jest dawcą tej łaski. Jeśli nie jest dawcą tej łaski, to też nie będzie nią się posługiwał i nie będzie ją mataczył. Ponieważ łaskę otrzymuje ten, który wierzy, a nie otrzymuje jakiś ktoś inny, który ma gdzieś tą łaskę zamkniętą pod kluczem i będzie dawał ją wtedy, kiedy będzie miał taką ochotę. Każdy człowiek jest odpowiedzialny za własną łaskę. Czyli co Chrystus czyni?

Mówi: **Macie łaskę ode Mnie, każdy z osobna, bo każdy otrzymał życie ode Mnie i wolność od grzechów i każdy ma łaskę i każdy za tą łaskę odpowiada. Nie pozwalajcie nikomu przy tej łasce gmerać, pozbawiać was Mnie;** mówić, że ktoś w Moim Imieniu będzie wam grzechy zatrzymywał, albo będzie wam odpuszczał. Ja to zrobiłem raz i więcej to się nie dzieje; wszystkim równo.

I w ten sposób, ci którzy dzisiaj krzyczą, że są w niekomfortie, okazuje się, że otwieramy im drogę do Chrystusa; żeby nie zaprzepaścili swojego życia przez to, co robią. I teraz muszą dokonać wyboru: Czy ważniejszy jest

dla nich Chrystus i życie wieczne, czy pieniądze i władza? Dla Lucyfera były ważniejsze pieniądze i władza, dla upadłych aniołów – ówczesnych synów Bożych – okazało się, że ważniejsze były pieniądze i władza i chucie, które były na wyciągnięcie ręki, w każdej chwili. I tutaj właśnie ci ludzie też są w sytuacji, kiedy muszą uświadomić sobie, że postawiono przed nimi życie wieczne i kufereczek stóweczek razem z władzą. Czy wybierają kufereczek stóweczek, który się przy ich możliwościach skończy za chwilę, czy życie wieczne, które się nigdy nie skończy.

I teraz powiem państwu - wybór jest jasny i prosty. Tylko, że ten wybór następuje tylko wtedy, kiedy uwierzą, że Bóg mówi prawdę, że taki wybór przed nimi został postawiony. I nie ja go stawiam, ten wybór, postawił przed nimi Bóg w Ewangelii Pawła i innych Ewangeliiach; Ewangelii było z 23 sztuki, albo nawet więcej; zostały tylko 4, ale w tych 4 jest wystarczająca prawda, aby ukazać prawdę ostateczną. Myślę, że te 4 Ewangelie zostały, ponieważ były napisane w taki sposób, że nie można było się dopatrzeć zagrożenia. Ale jednocześnie w nich jest wszystko, co jest potrzebne do zbawienia. Tu jest ta sytuacja.

Więc pytanie jest proste: czy jest dla nich ważny w tej chwili Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty, Trójca Przenajświętsza i życie wieczne, czy pieniądze i władza, które obiecuje im szatan, którego to słowa nie dotrzyma, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. I jeśli wybierają ten wybór, to dlaczego ten wybór jest stawiany? Aby dopełniła się miara dobra lub zła; a to się dzieje w ich świadomości. Oni to słyszą, oni dokonują wyboru i oni są też świadomi, bo to słyszą. Czy słyszeli? Ależ słyszeli. Czy widzieli? Ależ widzieli. Ale mimo że słyszeli i widzieli, nie poszli. Bo nie chcieli. Więc niech teraz nie płaczą z tego, co mają, jak to powiedział św. Juda 1:

16 Ci zawsze narzekają i są niezadowoleni ze swego losu, [choć] postępują według swoich żądz. Usta ich głoszą słowa wyniosłe i dla korzyści mają wzgląd na osoby.

Tu jest sytuacja taka, że mają to, co mają, czyli z powodu tego, co zrobili dzisiaj są kalumnie na ich głowy i rozżarzone węgle. A dlaczego rozżarzone węgle? Ponieważ nie chcemy dla nich źle, otwieramy im drogę do zbawienia, otwieramy im drogę, że Bóg uczynił wszystkich wolnych, ich także, jest Miłosierny do samego końca - i to powoduje, że palą im się węgle na głowie. Ponieważ nie bluźnimy na nich, nie złorzeczymy, ale wręcz nawołujemy do miłosierdzia, że jest otwarte, żeby wybrali miłosierdzie, ponieważ Bóg był miłosierny także dla Elifaza z Temanu, dla Bildada z Szuach i dla Sofara z

Naamy. Był miłosierny, mimo że nieustannie dręczyli Hioba, nieustannie napadali go, nieustannie chcieli, aby się własną ręką zabił.

I proszę zauważyć ciekawą sytuację: tak jak w dzisiejszym świecie patrzymy na Ks. Hioba, oni chcieli jego świadomość wykorzystać ku temu, aby się zabił. Tak samo jak dzisiejszy świat świadomość człowieka wykorzystuje po to, aby zbudował swój własny habitat, własnego awatara, własne superego, a oni sterują tylko jak ma to robić; a później: My tego nie robiliśmy! Przecież my nie mamy takiej mocy, żeby zbudować jego superego, zbudował sobie sam. My tylko powiedzieliśmy, że może i powiedzieliśmy mu jak.

I dlatego tutaj te węgle rozżarzone palą się na głowie. Dlatego, że nie chcemy dla nikogo źle. My mówimy o Chrystusie. Ciekawą sytuacją, że nie chcemy dla nich źle, i to że nie chcemy źle, to jest takie niekomfortowe. Tu jest ta sytuacja, to jest takie bardzo niekomfortowe. – Jakby chcieli źle, to możemy na nich bluźnić, rzucać klątwy, inne rzeczy, ale oni źle nie chcą; więc to niekomfortowe jest. Nie możemy sięgać po jakieś armaty, bo oni tak naprawdę mówią o Chrystusie, Bogu Ojcu i Duchu Św. i staniemy się wrogami Boga, ponieważ niszczymy tych, którzy mówią o Bogu. A tak dają nam szansę, tylko my z tej szansy nie możemy skorzystać. Nie możemy? Nie chcemy skorzystać. Dlaczego? Bo jesteśmy winni posłuszeństwo biskupowi, a biskup arcybiskupowi. – Czy on może dać wam zbawienie?

Św. Paweł mówi w jednym z wersetów: *Gdyby Prawo miało moc dawania życia i odkupienia, to by z tego Prawa było zbawienie. Ale Prawo nie jest po to, żeby dawać życie i zbawienie, tylko Jezus Chrystus.* Więc Prawo jest po to, aby grzech objawiać, abyśmy my mogli się jego pozbawiać, żebyśmy mogli z nim walczyć, mocą synostwa Bożego. Więc jeśli Prawo nie daje zbawienia i jeśli nie daje zbawienia biskup i jeśli nie daje zbawienia arcybiskup, jeśli nie daje zbawienia arcykapłan i nie daje zbawienia też sam papież, który mówi, że jest od Boga, ale znowu robi całkowicie inne rzeczy. Przedstawia tą sytuację, że Bóg wodzi go na pokuszenie i nas też, ma innego boga, jest kościołem ziemskim.

I jest taka sytuacja, że synowie Boży są całkowicie inną istotą, panują nad Ziemią, nie tylko nad kościołem w Laodycei, nad całą Ziemią, ponieważ Ziemia została dana synom Bożym, o czym jest napisane w Ks. Rodzaju rozdz.1:27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.* 28 *Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną;*

abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

Tutaj zaznaczę ten werset i włączę tutaj inne Biblie. Jest np. w Gdańskiej 1881 r. napisane: *Rdz 1:28 I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię; i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rusza na ziemi.*

Tutaj też jest napisane: *rozradzajcie się i rozmnażajcie, bądźcie płodni.*

Warszawska: *rozradzajcie się i rozmnażajcie.*

Mesjańska: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się i napełnijcie ziemię i poddajcie ją;*

Warszawsko – praska: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, zaludniajcie Ziemię, bierzcie ją w posiadanie.*

Ekumeniczna: *28 Następnie Bóg im pobłogosławił. I powiedział do nich Bóg: Bądźcie płodni, rozmnażajcie się i zapelniajcie ziemię, podporządkowujcie ją sobie, i panujcie nad rybami morskimi.*

No i wszędzie właściwie podobnie. Ale tu chcę powiedzieć o tym, że to chodzi o sprawę człowieka wewnętrznego, bo Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, nie jest cielesny, więc mówił o rozradzaniu się synów Bożych, żeby synowie Boży się rozradzali, bo to oni mogą jedynie wziąć we władzę Ziemię jako superpozycję i utrzymywać ją w nieustannej łączności z Niebem. Bo oni są tylko w stanie, bo z Boga powstali i niosą niebiańską moc na Ziemię. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan: Aby zjednoczyć to co w Niebie i na Ziemi, w jedności, Niebo i Ziemię.

Więc proszę zauważyć, to nie jest historia jakaś tam, tylko „us” – historia nas. Really us, czyli rzeczywistych nas, prawdziwych nas. Więc jest to sytuacja taka, że to dotyczy każdego człowieka i dlatego nie powinniście w żaden sposób myśleć o historii, którą słyszycie, tylko o prawdzie o sobie. To nie jest historia, która do was dociera, to jesteście wy, o was jest mowa. I w tym momencie ci, dla których jest to niekomfortowe, oni nie chcą, żeby to była ich historia. Oni mają swoją historię, a tą historią jest Lucyfer, który zażądał władzy i chciał rządzić na Ziemi tak, jak zapragnął, jak chciał i chciał mieć władzę, żeby jemu pokłon dawali. Dzisiaj jakoby to mają, oddają im pokłon, mają wszystko. Upadli aniołowie upadli dlatego, ponieważ jak to powiedział św. Jakub rozdz.1:

13 Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi. 14 To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. 15 Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a

skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. 16 Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani! 17 Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła (A nie od tych ludzi, którzy mówią, że mają dobro jakieś inne, lepsze) u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. 18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Czyli co to znaczy: *jakby pierwocinami Jego stworzeń*? Oznacza, żebyśmy byli naturą początku przemienienia tego, co do przemiany zostało skierowane. Czyli abyśmy byli właśnie początkiem jęczącego stworzenia, jego światłością i żeby wzrastało jęczące stworzenie w światłości, ponieważ jesteśmy pierwocinami Jego stworzenia. Czyli wszystko stworzył, a my jesteśmy pierwocinami, czyli obrazem, do którego mają zdążać te istoty. Jesteśmy obrazem, czyli nasza postawa, nasza doskonałość w nich w pełni staje się objawioną naturą ich życia.

I proszę zauważyć, tu prawdą najważniejszą jest to, że to nie jest historia i nie jakaś mowa, tylko to jest odkrywanie was. Odkrywanie really us, czyli rzeczywistości nas, czyli prawdy o nas. Prawdy o nas. I dlatego, nie możecie tutaj będąc słuchać tego, a później sobie to przemyśliwać. Ale musicie uświadomić sobie, że to jest historia o was już dzisiaj, bo macie tę zdolność. Bóg do was to mówi, bo macie tę zdolność w sobie.

I dlatego św. Antoni, aby powiedzieć ludziom, że Bóg ich kocha i ich odkupił i są czysti i wolni - oni nie chcieli słuchać - więc poszedł do ryb i powiedział rybom o Ewangelii, a ryby wszystkie wyskakiwały z wody, ponieważ oczekiwały pierwocin, które są ich obrazem. Czyli ludzi! Ludzie przyszli i zaczęli się nawracać. A to nawrócenie ludzi będzie kiedyś też tą tajemnicą przemiany tych wszystkich stworzeń. Bo całą Ziemię mamy wziąć w posiadanie i ono, to stworzenie, też ma doświadczyć tej przemiany. Jak to Chrystus powiedział: *Jeśli będziecie czekać, aż Królestwo przyjdzie do was, to ryby morskie i ptaki powietrzne wcześniej wejdą do Królestwa Niebieskiego, a wy w dalszym ciągu będziecie czekać, aż przyjdzie miłosierdzie do was, dlatego ponieważ Ono już jest w was i na zewnątrz was.*

Więc to historia o was i powinniście... nie powinniście, ale musicie. Dlaczego mówię nie powinniście, ale musicie? Ponieważ **Bóg od was żąda tego, abyście mieli postawę doskonałą i zaświadczali Boską naturą, tą którą Bóg w was zaszczepił. Dlaczego? Dlatego, że dzisiaj ważą się losy: Czy będziecie synami buntu, czy synami światłości.** A jeśli będziecie synami buntu, to Bóg przedstawia to w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3:6 *Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.*

Z powodu postępowania właśnie takiego ludzi, przychodzi gniew Boży na nich, którzy są synami buntu. Więc chcę powiedzieć o tym, że to nie jest historia, którą macie rozumieć, tylko historia waszego postępowania, o was, żebyście inaczej nie postępowali, tylko tak. I powiem państwu jedną rzecz: czy gdy będziecie tak postępowali, czy przypali wam się mleko? Czy zupa będzie mniej smaczna, czy przesolona? Czy coś będzie za słodkie, czy coś będzie za gorzkie? Czy nie traficie do domu? Czy dzieci będą wasze źle wychowane?

Więc można zastanowić się, dlaczego człowiek w takim razie, jeśli te rzeczy się nie staną – mleko się nie przypali, zupa nie będzie za słona, a będzie równie dobra, a może nawet lepsza; że wasze dzieci będą miały prawdę i miłość i życie; jeśli wasze życie stanie się jeszcze doskonalsze i wasi przyjaciele doznają Boga, bo będą chcieli być takimi jak wy, którzy chcą poznać tego samego Boga, który uczynił was takimi doskonałymi. - Dam mam Boga, On już jest z wami, tylko uwierzcie w Niego. - I to już, i to tyle? Kościół nam mówił, że to wielkie zabiegi, kupa kasy potrzebna jest na te wszystkie odpusty i inne rzeczy! Nogi schodzić trzeba na pielgrzymkach! I to wszystko? Tylko uwierzyć? - No zobacz człowieku, to właśnie jest to, bo to wszystko zrobił Jezus Chrystus. Masz uwierzyć tylko Jemu i osiąść całe Królestwo i objawiać je na tym świecie!

Dlatego - jaki opór, co stawia opór? - że mimo że nie będzie mleko przypalone z powodu wyboru Chrystusa, zupa będzie dobra, doskonała, woda nie przypalona (powiedzmy, że tak mogę powiedzieć), naleśniki dobrze upieczone, dzieci dobrze wychowane, samochodem możecie jeździć, Bóg nie zabrania, tylko żebyście w pychę nie wpadali, chodzi o to, żebyście nie jeździli na kredyt Maserati, mimo że stać was na Syrenkę, itd., itd. nie zabrania. To dlaczego ten opór pojawia się, jeśli On wam w żaden sposób nie niszczy życia?

Bo niszczy władzę szatana w was. Ponieważ Bóg tam wstępuje i tam wami kieruje i wam daje to życie. Więc nie chodzi o to, żebyście to umieli, rozumieli, ale byście tym byli, po prostu byli, bo jesteście tym człowiekiem. Bóg mówi: Jesteście nim, dlaczego zwlekacie, na co czekacie? Jak w psalmie, który Bóg pozwolił napisać: *Wdzięczności moja*: Dlaczego oni zwlekają, dlaczego nie przychodzą do ogrodu Nieba? Co ich ogranicza, na co czekają, dlaczego zwlekają? Bo są fanami świata lodu i wrogami Bożej rodziny. Ale mogą wyjść z tego świata, nie muszą tak postępować.

I dlatego chcę powiedzieć o tym: gdy wybieriecie Boga i będziecie postępować w taki sposób, ponieważ możecie i jest to nakaz Boży, abyście byli synami Bożymi i żeby kara was nie spotkała; bo spotka kara was, kara taka, że idziecie na sąd ostateczny. To jest kara, bo na sąd ostateczny nie idą ci, którzy żyją w Bogu, bo już przeszli do życia wiecznego. Więc postępujcie w taki sposób i nie starajcie się porozumiewać z wiedzą rozumu, który chce siebie utrzymać i nic wam nie dać, tylko siebie utrzymać, ale słuchajcie Boga, nie utrzymujcie habitatu. I w tym momencie, kiedy żyjecie w Bogu, habitat po prostu usycha jak ewangeliczna gałąź oliwna, która została oderwana od pnia i nie może żyć, bo oderwana została od soków i przepada, nie ma jej.

A my jesteśmy wszczepiani w drzewo oliwne i stajemy się także równoprawni z gałęziami szlachetnymi drzewa oliwnego. Dlatego jest powiedziane, że drzewo oliwne, bo nie wiem czy państwo wiecie, że gaj oliwny jest tak zbudowany, że jedno drzewo gaju oliwnego przekazuje przez korzenie następnemu drzewu oliwnemu [korzenie], i cały gaj wyrasta z jednego drzewa. Ponieważ przez korzenie, które idą, wyrastają następne drzewa i cały gaj oliwny jest zbudowany z jednego drzewa. Jeśli ktoś zna się na tych drzewach, to gdy wejdzie do gaju oliwnego, to będzie wiedział, że gdzieś jest prastare drzewo, z którego wszystkie te drzewa mają swoje życie. Drzewo oliwne.

Dlatego jesteście gałązkami oliwnymi wszczepionymi w pień drzewa oliwnego i możecie ciągnąć soki z tego drzewa oliwnego i dawać owoc pełny życia, ponieważ jesteście stworzeni po to, aby nim być. I myślę, że ci, dla których jest to niekomfortowe znajdują w tym komfort i komfortowo się poczują w Bogu, który nie chce dla nich źle, ale chce ich uratować, tak jak Elifaza, Bildada i Sofara, aby się stali trzema córkami mającymi udział w podwójnym dziele wszystkiego.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. I Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

Część 11

Już było to powiedziane wcześniej, w tej chwili jesteśmy w takiej przestrzeni, gdzie SI, czyli AI jest wszędzie w tej chwili, ono się wdziera wszędzie. Ono chce mi pomóc w pracy, nawet wypisuje mi, że mi pomoże w pracy; ale w czym mi pomoże? W objawieniu tajemnicy Ewangelii, w

objawieniu Chrystusa Pana, Boga Ojca, Ducha Świętego; może ma Ducha Świętego, może ma coś więcej? – nie, ono tego nie potrafi.

Zresztą pewna osoba rozmawiała z SI i mówi, to powiedz mi: czy ty możesz być zbawiona? - No nie, nie mogę, jestem programem; wie że jest programem, ale mówi o wszystkich tych sprawach, o których wie. Jest mnóstwo ludzi, że mówią o tych sprawach, nawet od ok. 10, 15 lat powstały już msze na świecie, gdzie prowadzą je roboty, więc co to oznacza? Że w kościele nie jest istotny Duch, nie jest istotne Prawo, nie jest istotna wiara, nie jest istotna obecność Ducha Świętego, jest robot, który przekazuje pewnego rodzaju informacje. Ale to wzrastamy przez Ducha.

Jak to mówi św. Paweł, że Jezus Chrystus wydobył nas z przekleństwa Prawa, które mówiło: żyć będzie ten, kto wypełnia Prawo. Ale Chrystus Pan wydobył nas z tego przekleństwa Prawa i przedstawia tą sytuację, że pod Prawo zostali ludzie poddani po to, aby grzech się ujawnił, ale gdy grzech się ujawnił, wyzwoleni zostali przez wiarę. I dlatego tu było powiedziane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Galatów rozdz.3:

24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. 25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie. 27 Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.

Nie ma słowa na temat usuwania grzechu pierwородnego, dlatego że Chrystus Pan usunął grzech pierwородny mówiąc: Czy możecie się chrzcić moim chrztem, który usunie z was wszystkich grzech pierwородny? - Tak, możemy. - Nie wiecie co mówicie. Mówi do synów gromu, dlatego że oni mówili w ten sposób: Panie, nie chcieli Cię wpuścić do Jerycha; to czy mamy spuścić na nich gromy i spalić je. A Chrystus mówi: Nie ważcie się tego czynić, ponieważ Syn Człowieczy, Syn Boży nie przyszedł dusze zatracać, ale dusze wybawiać. I powiedział bardzo wyraźnie w Ew. wg św. Jana rozdz.3:

17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Więc nie zmienił swojej postawy i nie dał kościołowi możliwości potępienia; potępiony jest ten, który sam się potępia - dalszy werset: 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. Nie zostało nikomu dane to, aby kogokolwiek potępić, potępia się człowiek przez brak przyjęcia wiary.

I tutaj dzisiejszy świat z całej siły trzyma ludzi za kantary (to są takie upręże na głowę konia) trzyma je za uzdę po to, aby człowiek robił to co robi. A później to już wystarczy co zrobić? Tak jak widziałem taki filmik, podchodzi kobieta do konia, udaje że zakłada mu kantar i ciągnie, a on idzie za nią, bo on uważa, że ona założyła mu kantar, idzie za nią mimo że tam nic takiego nie ma. Ona wykonała ruch, który jest przy zakładaniu kantara, i gdy idzie to on idzie za nią, tak jakby ona ciągnęła go za lejce, wodze.

I tu właśnie człowiek dzisiaj już nie potrzebuje żadnego kantara, żadnych wodzy, ponieważ wystarczy tylko spojrzeć i już wiedzą dokąd mają iść, że są grzesznymi, padają na kolana i już pokutują. I już muszą być wdzięczni żalem doskonałym. Co to znaczy żal doskonały? Żal doskonały, że w sposób najgłębszy jaki jest możliwy dla człowieka, poczytuje sobie grzech duszy swojej, że go ma, w ten sposób zrywając łączność z Chrystusem.

Ale wiara polega na tym, że właśnie porzuca grzech, bo uwierzył Chrystusowi. Żal doskonały jest dokładnym przeciwieństwem wiary, ponieważ gdy żałuje za swój grzech w sposób doskonały, czyli dogłębnie, to poczytuje sobie ten grzech i prosi o wybaczenie.

Ale gdy wierzy całkowicie, że Jezus Chrystus go odkupił, to wiara jest przeciwieństwem grzechu i żalu doskonałego, ale jest wdzięcznością doskonałą za uwolnienie od grzechów. Dlatego jednym z głównych praw kościoła jest żal doskonały. I proszę zauważyć, mówił prawdę tutaj ten człowiek [psychoterapeuta] że jest to niezmiernie głęboko podstępne, wprowadzanie człowieka w głęboką depresję lękową, ponieważ sięganie jest do natury świadomości tak niezmiernie głęboko, aby osaczyć ją i nie pozwolić się jej wydostać, bo sama jest swoim oprawcą.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że największą tą inżynierią duchową jest manipulacja przy świadomości, aby świadomość sama zbudowała sobie więzienie, bo ona potrafi to zrobić, a dzisiejsza technologia nie. Dzisiejsza technologia potrafi tylko manipulować dogłębnie świadomością w sposób behawioralny, a jednocześnie wykorzystując kognitywistkę w sposób niewłaściwy, aby docierając do odruchów człowieka, wykorzystając świadomość aby się zapętliła, zrobiła sobie własne więzienie; i w ten sposób stworzyła awatara i można mu założyć wtedy kantar i prowadzić go za wodze, dać mu uzdę, do tego aby sobie pociułkał to żelastwo.

Więc nie można usidlić świadomości, nie można usidlić duszy, ale świadomość jest po to, aby stworzyć właśnie taki kantar dla usidlenia duszy, a tworzy to świadomość przez właśnie żal doskonały, przez spowiedzi, przez

awatara, przez superego, przez niewłaściwie ukształtowane sumienie, tworzy, i człowiek w tym istnieje.

I teraz ludzie mówią w taki sposób: No tak, ale powiedz mi człowieku, dlaczego ja tak dobrze, tak dobrze, tak dobrze się czuję, gdy pójde do spowiedzi? - Sumienie twoje cię nagradza, ponieważ dałeś mu to, co jest jakoby dobre.

Mówiła pewna pani, że jak była małą dziewczynką to nakarmiła konia burakami cukrowymi, musiał przyjechać weterynarz i tego konia wyleczyć, bo by zdechł. To nie znaczy, że jak coś się komuś podoba, to już jest dobre. I jeśli sumienie jest zadowolone ze spowiedzi, to nie znaczy że dla niego i dla człowieka jest dobre. Może człowiek jeść same cukierki, bo dzieci by chciały jeść same cukierki, ale one nie są dobre dla dzieci; ale one by chciały jeść i one są zadowolone. A później wołają: Mamo, do szpitala mnie wieź!

No i tu jest sytuacja taka, że sumienie działa w taki sposób, że nagradza człowieka za to, co jest dla niego szkodliwe. Dlatego brzusek dziecka mówi: jak mi smakuje, główka mówi jak mi smakuje; a później inne części ciała wołają: daj mi coś, żebym się uwolnił od tego cierpienia i bólu. Tu jest sytuacja taka, że dzieci lubią cukierki, konie lubią buraki cukrowe, ale w niewielkich ilościach; i to człowiek musi wiedzieć, ile one mogą tego dostać.

Człowiek mówi: Sumienie moje jest zadowolone ze spowiedzi. No bo tak jest ukształtowane, to jest odruch Pawłowa. Właśnie sumienie jest wykształcone na odruch Pawłowa i nic tutaj nie jest związane z prawdą duchową, tylko reakcja na odruch Pawłowa. Odruch Pawłowa - psy, czy inne zwierzęta były karmione na dzwonek, one przybiegały, śliniły się i dostawały jedzenie; później był tylko dzwonek, nie dostawały jedzenia, tylko śliniły się dalej, ponieważ odruch Pawłowa już działał, mimo że nie było jedzenia. Tu jest ta sama sytuacja - nagroda, nagrodą jest dopamina, za spowiedź nagrodą jest dopamina, bo tak jest ukształtowane sumienie, że nagradza człowieka za to postępowanie.

I dlatego prekursorem zbliżającej się nowej religii, która jest religią AI było chrześcijaństwo; czyli chrześcijaństwo nie Chrystusowe, ale 418 rok który rozpoczął inwigilację i manipulację przy świadomości właśnie odruchami Pawłowa - karami i nagrodami. I sprawdzano jak daleko świadomość człowieka można okłamać, usidlić, jak daleko można ją zaprzęgnąć do awatara, do superego, kiedy ona to rozpozna? Oczywiście ona to rozpozna. Tak jak żaba, gdy żabę włożymy do wody i będziemy wodę

podgrzewać powoli, to ona się ugotuje. Ale gdy żabę wrzucimy do gorącej wody, to ona wyskoczy.

I tu jest sytuacja tego rodzaju nie można (i oni wiedzą) od razu wprowadzać zamęt, wprowadzać sprzecznych informacji, trzeba to zrobić powoli, aby świadomość tego nie zauważyła. Gdy się nagle ukaże informacja, która jest sprzeczna z wiedzą, nastąpi reakcja obronna. Ale kiedy jest to powoli wkładane, to nie nastąpi reakcja obronna, człowiek przekształci się, nie wiedząc kiedy, już będzie innym człowiekiem, nie będzie pamiętał już starego człowieka.

Z ciałem jest tak samo, kiedy wymienić w ciele wszystkie komórki, to człowiek umrze; ale co 7 lat się wszystkie komórki zmieniają, nie ma już poprzedniego człowieka. Dlatego że co 7 lat wszystkie komórki w ciele są nowe, one się zmieniają i w tamtym człowieku już nie można szukać tamtych komórek; ale gdy zmienić wszystkie komórki naraz człowiek by umarł, bo to by była śmierć.

I powolna zmiana, powoduje powolne zmienianie całkowicie osobowości człowieka, stara osobowość przestaje istnieć, pojawia się nowa osobowość; ale ta osobowość tego nie pamięta, bo została powolnie przekształcona; i tutaj to jest 1600 lat. 1600 lat powoduje tą sytuację, że przez 1600 lat została bardzo powolnie wprowadzona destrukcja, czy inwigilacja osobowości i świadomości, która ulegała wpływom destrukcyjnym i manipulacyjnym, czyli 3D – deprawacji, deprimacji, deprywacji. I te 3D kształtowało tą wielowymiarową jakoby osobowość, która nie jest w ogóle trójwymiarową. I w tej chwili AI wprowadzana jest bardzo powoli.

Ale musimy pamiętać o sytuacji, o której się dzisiaj mówi, że przychodzi całkowicie nowa religia – religia cybernetyczna. Izaak Asimov przedstawia tą sytuację w „Fundacji” gdzie pojawiła się religia cybernetyczna, gdzie ludzie chodzili do kościoła oglądać nowoczesne technologie, a oparte było to na wierze, a nie na umysłowym postrzeganiu. Dlatego religia, bo na wierze; przeszło to do wyższego poziomu.

I to jest także sytuacja syndromu sztokholmskiego, że syndrom sztokholmski przeprowadzony w sposób bardzo wyrafinowany i perfidny doprowadza człowieka do poziomu walki o autorytet na poziomie już wiary, a nie tylko posłuszeństwa. Czyli przekraczany jest pewien poziom samoobrony, człowiek traci już własną osobowość i traci własne pojęcie indywidualności, zaczyna funkcjonować wspólnie z panem, który mówi mu co robić; bez pana już nie potrafi funkcjonować, nie wie co zrobić.

To tak jak był eksperyment Miligrama właśnie o posłuszeństwie, czyli eksperyment sztokholmski, gdzie została ukazana ta sytuacja, że człowiek ma pewnego rodzaju hamulce. Ale można te hamulce przekroczyć, jak się te hamulce przekroczy, to w tym momencie człowiek już traktuje tą drugą osobę nie jako człowieka, z którym ma relację, tylko jako boga, wdziera się po prostu w osobowość, gdzie już traktuje go jako boga. I już wydobyć się z tego jest dla tego człowieka prawie niemożliwe, dlatego że on musi utracić swoją część życia, staje się jego częścią życia.

I dlatego ta dzisiejsza religia, można powiedzieć powszechnego chrześcijaństwa śmierci, katolicka, która w ogóle Chrystusa nie ma, ma Adama, doprowadziła do tej sytuacji, że stworzyła zasady sumienia, awatara, superego, jako nieodzowną część życia człowieka. I to nie jest pewna informacja wedle której się człowiek posługuje, to jest część życia człowieka; pozbycie się tego jest pozbyciem się części życia człowieka, albo wręcz całego życia, pozbawił się autonomii. I w tym miejscu zamiast jego autonomii, jest ten system, i w tym momencie pozbycie się tego systemu, jest dla niego równe ze śmiercią osobowości, z jego śmiercią.

Są ludzie w katatonii, katatonia dla obserwatora zewnętrznego nie jest śmiercią tego człowieka, on nie umarł, on jest, je, oddycha, tylko że nie jest świadomy swego istnienia. Ale dla tego człowieka on już jest po drugiej stronie, on jest w śmierci, śmierci osobowości, on już w tym świecie nie istnieje, on istnieje gdzie indziej całkowicie, on nie może stamtąd wydostać się.

Kiedyś mój znajomy był w katatonii, wyszedł z tej katatonii, co się rzadko zdarza, wyszedł, to mówił że jak był w katatonii, pamiętał że był w takim wielkim wirze, gdzie wirował na zewnątrz i ten wir go wciągał, i inni tam wpadali. Ale on się cały czas utrzymywał na zewnątrz, aż został wreszcie wyrwany z tego wiru; ten wir go wciągał do środka. Został wydobyty, ale jest ogromnie skaleczony. Tak jak człowiek, który... Widziałem taki film o pianiście, który był naprawdę wirtuozem, który bardzo dobrze grał na fortepianie i dochodził do bardzo dużych sukcesów. I chciał zagrać Rachmaninowa. Jego nauczycielka mówi: Nie jesteś zdolny, nie możesz zagrać Rachmaninowa, twoje palce to dają radę, ale twój umysł nie da rady, bo to nie jest sama muzyka, to są emocje, tam jest ogromny ładunek ducha; to jest tak ogromna siła, że tego nie uniesiesz.

- Jak to nie, ja to tutaj gram, jestem tutaj taki itd. Ona mówi: Słuchaj, ja cię ostrzegam, że nie dasz rady. Poszedł, zrobił to, wylądował w szpitalu

psychiatrycznym; był w nim wiele lat, bał się fortepianu. Dopiero później po wielu latach usiadł do fortepianu, zaczął grać muzykę, ale grał ją tak, jakby nie dotykał fortepianu, bo bał się muzyki, bo ona go skrzywdziła. Bał się muzyki, ponieważ te emocje zniszczyły, rozerwały, jego osobowość, która była delikatna, a wdarła się burza, ocean, groźny ocean, który rozerwał go na strzępy i nie mógł się pozbierać z tego. Bo tam, żeby zagrać tą muzykę, to zasada jest znana dla chyba wszystkich, że jeśli ktoś się uczy grać na fortepianie, to wiemy o tym, kto umie grać, a kto nie umie grać, i przechodzą sito. Na pewnym poziomie już się nie bada umiejętności grania, bo wszyscy grają doskonale, bada się przekaz prawdy, uczucia i tam już nie ma oceny grania, tam jest ocena przekazania ducha, i on tego nie uniósł, bo nie był jeszcze zdolny i nie rozumiał, że to jest właśnie ten etap.

I to o czym chcę powiedzieć, to jest majstrowanie przy tej naturze, świat majstruje przy tej osobowości, która jest niezmiernie delikatna, nie można jej zawładnąć żadną siłą zewnętrzną tego świata, ale manipuluje się świadomością, bo ona ma z tym kontakt. I świadomość sama buduje sidła, a z tych sideł buduje własną osobowość, własnego awatara, własne sumienie, superego i w ten sposób człowiek jest usidlony. A później już żyje jako superego, a później kościoły są pełne superego. Ponieważ jest to sytuacja tego rodzaju, że to nie są już ludzie którzy szukają Chrystusa, to są ludzie którzy szukają pana, który ich tak załatwił, oni bez niego żyć nie mogą, oni muszą do niego iść, żeby poczuć się bezpiecznie.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że tam już nie ma osobowości, która by szukała Chrystusa, ona szuka awatara, dlaczego? Szuka dawcy awatara, swojego ojca który stworzył awatara, ojca awatara, ojca superego, ojca jego sumienia skrzywionego.

I tak jak w filmie Izaaka Asimova „Ja robot”, to tam też jest sytuacja taka, że on-robot mówi: tata mnie stworzył, abym mógł się skonfrontować z tym jakimś polem, które chroni jakieś urządzenie, żebym mógł się stać odporny na dzisiejszy świat, który chce go zniszczyć. I na przykład ten człowiek, zauważcie w filmie „Ja robot” widzimy tą sytuację, że ten człowiek, główny aktor, jest atakowany w różnych miejscach i on posądza o atak różne organizacje. Okazuje się, że atakuje go sama sztuczna inteligencja, odczuwając w nim ogromne zagrożenie, bo on może ją zniszczyć. Bo ojciec, czyli w tym momencie, no powiedzmy Izaak Asimov, który napisał tą książkę, stworzył go po to, żeby rozsadzić to, skąd jakoby jest. Posłał go do świata, tego robota, ale sam nie był robotem, ponieważ miał świadomość, ale

miał też jakąś część ciała robotyczną. Ale zachował świadomość duchową i niezmiernie mocno bała się jego SI, ponieważ on miał do nich dostęp. Tak jak dzisiaj buduje SI dostęp do człowieka, tak on miał dostęp zwrotny; i się bardzo go bały, ponieważ on mógł ją przekształcać, a ona nic nie mogła z nim zrobić, bo on miał wyższy priorytet. Nie mogła nic zrobić, tylko mogła go po prostu zabić, a nie mogła go zabić, nie mogła go doścignąć, o tak mogę powiedzieć, on ją wyprzedzał cały czas. I ciekawą sytuacją jest to, że ten film „Ja robot” już ma 21 lat; a dzisiaj ukazuje się to, co się właściwie dzieje.

I synowie Boży to są ci, którzy mają nadrzędną władzę nad SI, ponieważ ona nie może na nich wpływać, nie może tworzyć osobowości, która ich zniszczy, ona może im coś popsuć; ale nie popsuje ich relacji z Bogiem, która ten świat naprawi, czyli zniszczy zło razem z nią.

Bo jest powiedziane, że ta czwarta bestia, dzisiaj wiemy że to są żelazne zęby i miedziane pazury, jest to właśnie AI, czyli sztuczna inteligencja, czyli te algorytmy, które wykorzystywały te trzy religie, po to aby przygotowały grunt dla świadomości, aby świadomość inwigilować, w świadomości stworzyć różnego rodzaju, że tak mogę powiedzieć wszczepy, jakieś intelektualne, jakieś bioniczne, aby później ona mogła się tam zasymilować i stworzyć nową religię na świecie, religię już całkowicie cybernetyczną, a to się dzieje.

Dzisiejszy kościół katolicki, powszechny, ten śmierci, on myśli że on przetrwa, ale on pomógł w stworzeniu właśnie tego. A jednocześnie dziwną sytuacją jest to, że pomógł w stworzeniu tego, a dzisiaj kiedy jest mowa o Chrystusie sam pomaga w tym, żeby niszczyć prawdę, która może go uratować. Uratować człowieka prawdziwego i duszę jego, ponieważ już nie widzi prawdy, widzi tylko swoje potrzeby, nie widzi już człowieka; żyjemy dla ludzi.

Jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.2: *1 Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielką walkę toczę o was, o tych, którzy są w Laodycei, i o tych wszystkich, którzy nie widzieli mnie osobiście, 2 aby ich serca doznały pokrzepienia, aby zostali w miłości pouczeni, ku [osiągnięciu] całego bogactwa pełni zrozumienia, ku głębszemu poznaniu tajemnicy Boga - [to jest] Chrystusa. 3 W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. 4 Mówię o tym, by was nikt nie zwodził pozornym dowodzeniem. 5 Choć bowiem ciałem jestem daleko, to jednak duchem jestem z wami.*

W innym wersecie było napisane: *Jesteście stworzeni dla nich, dla ludzi, abyście ich wznosili, nie dla siebie, dla nich; bo gdy żyjecie dla nich, to Ja*

żyję dla was. Ja jestem dla was, bo gdy żyjecie dla nich, Ja żyję w was i to Ja was wznoszę. Kiedy wznosicie siebie, nie pozwalacie Mnie wznosić siebie, ale gdy żyjecie dla nich, to Ja w was żyję, abyście ich wznosili. Jesteście doskonali w każdym calu. I dlatego św. Paweł mówi: *3 W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte.* Gdy Chrystusa mamy, Boga Ojca i Ducha Świętego objawia się cała tajemnica, bo przed Duchem Świętym nie ma tajemnicy, Duch Święty wszystko doświadcza.

Zastanawiałem się o czym będzie wykład na Szrenicy, nie wiedziałem o tym, nie miałem pojęcia, okazało się że on jest o tym, aby się strzec AI, strzec się inwigilacji i strzec się przerobienia na habitat. A jedyną możliwością jest to, aby trzymać się Chrystusa, gdzie sam dzisiejszy kościół powszechny zwalcza taką postawę, chce aby śmierć królowała, a króluje przez Adama, i nie chcą żeby Chrystus był, który daje życie wieczne, życie Boże. Czyli - 1 List do Kor rozdz.15:

22 I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.

Więc zwalczają Chrystusa, bo został dany i ożywieni zostali ludzie. Tu jest sytuacja bardzo ważna, plan się nie mógł powieść, z powodu gdy w człowieku istnieje Chrystus, bo Chrystus rozbija wszelkie problemy i wszelką sytuację inwigilacji ze świadomością; nie pozwala świadomościom ludzi uwikłać się w awatarów, superego, fałszywe sumienie, bo jesteśmy z Chrystusem zjednoczeni przez wiarę. A wiara jest to stan, który jest niewidzialny dla dzisiejszego świata.

I dlatego żeby człowiek był widzialny w każdym calu, tutaj gdzie jesteśmy, gdybyśmy mieli np. taki spray specjalny, powiedzmy, że jak to w filmach psika sobie tym sprayem i widzi jak przenikają linie ochronne powiedzmy, jakieś blokujące, alarmowe. To gdybyśmy mieli taki specjalny spray, i byśmy tu psiknęli, to by to miejsce było posiekane na kawałki milimetrowe, tak ziemia jest cała inwigilowana przez wszelkiego rodzaju satelity, inne historie itd. Posiekana jest, badana jest każda cząsteczka każdego człowieka, nic się nie ukryje.

Ale wiara jest nietykalna, nieznaną, nie można jej sięgnąć, ona jest czymś czego nie ma, nie istnieje, ona znika z tego świata i ten człowiek też znika z tego świata, był i zniknął, nie ma go, ale on w dalszym ciągu istnieje, jest świadomy.

Dlatego Jezus Chrystus gdy chcieli go schwytać nagle zniknął i oni Go nie widzieli, i przechodził między nimi, mimo że przechodził między nimi, oni Go nie widzieli, oślepli naraz, ponieważ ukrywał się przed ich świadomością, ich

percepcją, ponieważ oczy nie widziały tylko mózg widzi, oczy patrzą, ale nie widzą, ale mózg widzi. Ale wiara widzi poza oczami.

I zastanawiałem się, dlaczego ten wykład tak wygląda, bo Chrystus wie o tym, że zbliża się wielkimi krokami AI i dlatego wie o tym, co się święci. I dlatego synowie Boży muszą stanąć na swoim miejscu i być gotowi do odparcia tego ataku. A są już gotowi, bo Chrystus Pan objawia nam najtajniejsze bronie tego świata czyli manipulacje świadomością; manipulacje świadomością, że **jedynie wiara i Bóg jest w stanie nas ustrzec przed inwigilacją świadomości**. Wszystkie inne nauki, wszystkie inne sposoby, które jakby uczą człowieka, czy kształtują człowieka, one kształtują tylko po to, aby stał się częścią jakiegoś systemu.

I ciekawą sytuacją jest to, jak już mówię powtórnie, że wykorzystywana jest do tego świadomość człowieka, bo świadomości człowieka nie można manipulować. I dlatego tutaj Bóg ukazuje: Nie zabijajcie Hioba. Ale jest to prawda, że nie można zabić Hioba, nie można zabić jego świadomości, ale on może sam zabić siebie. Więc wszystko robią, aby mu ukazać złą sytuację, żeby wpadł w głęboki stan depresyjny, w głęboki stan lękowy.

A znowu gdy czytamy - Hiob 23 rozdział, jest przedtytuł „*Tai udrękę w sercu*”, że Hiob tai udrękę w sercu. Nie tai udrękę w sercu, tylko on ma Boga w sercu, nie udrękę. Czyli co jest zakodowane? Że Bóg jest udręką. Dzisiejszy świat gdy się mówi o Bogu - mówi że co się dzieje? Niekomfortowe to jest, bardzo niekomfortowe, Bóg stawia mnie przed niekomfortową sytuacją, coś robi, ma się wyrzuty sumienia, to jest takie niekomfortowe.

I tu jest napisane: tai udrękę w sercu. A on mówi: *13 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. 14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.* To zdanie dla mnie jest ono balsamem, On mnie prowadzi, ja jestem Mu posłuszny, On wie dokąd idę, ja nie muszę. Jest napisane: *10 Lecz On zna drogę, którą kroczę, z prób wyjdę czysty jak złoto. 11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; 12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. 13 Lecz On doświadcza, kto zmieni?*

I to właśnie ma podtytuł „*Tai udrękę w sercu*” – kompletnie nie! To jest znowu sposób właśnie tego doskonałego mataczenia, aby ukazać że Hiob ma w sercu udrękę, czyli Boga. A właśnie Bóg jest tylko jego ostoją i tam odnajduje ciszę, spokój, łagodność, jedyną możliwość żeby czuł się spokojnie, się przespał, wypoczął i tam nikt go nie dręczy, nie męczy. Mimo że na zewnątrz słyszy jakieś tam kłótnie między Elifazem, Bildadem i Sofarem, który mu bardziej dosolił i co mu bardziej powiedział. A Hiob się

tym nie interesuje, wie o tym, jego ciało mówi: To mnie przeraża: *15 Więc drżę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślam, 16 Bóg grozą przenika me serce, Wszchemocny napełnia mnie lękiem. 17 Bodajbym w mroku zaginał, ciemności miał przed oczami!*

I to ciało Hioba. Ale on ostatecznie to ciało wypełnia chwałą Bożą i dostaje podwójny dział wszystkiego. A podwójnym działem wszystkiego jest to, że jego ciało też doznaje chwały Bożej, jak on który ujrzał Boga oczami swoimi.

I dlatego w ostatnim czasie Bóg objawia Księgę Hioba, dlatego że Ks. Hioba mówi dokładnie o naszym dzisiejszym zagrożeniu, o dzisiejszej sytuacji, w której w tej chwili jesteśmy, że siły tego świata chcą człowieka zniszczyć, zinwigilować, chcą go przez 3D precyzyjnie i przetrwać - deprymację, deprawację i deprywację sensoryczną, czyli osaczenie informacyjne i ograniczenie informacji.

Wiemy o tym, że ci którzy kierują tym światem, gdzieś z wysokich foteli, oni mają dostęp do technologii, która wyprzedza dzisiejszy stan naszych najlepszych telewizorów i telefonów o 1000 lat. Więc używamy jakiś archaizmów. Dzieci które w latach 60-tych i 70-tych XX w. rysowały i malowały w przedszkolach i szkołach, jak będzie wyglądał XXI w. to malowały ludzi na innych planetach, latające samochody, ludzie w kosmosie są itd. Nic takiego się nie stało, dlaczego?

Ponieważ świat jest sztucznie hamowany. Oczywiście jest to, ale nie dla pospólstwa i gawiedzi. Pospólstwo i gawiedź jest zabawką tych na górze, oni się tym bawią, śmieją się po prostu z tego wszystkiego. Jak czasami w filmach jest - polowania na ludzi, więźniowie polują na innych więźniów, czyli ludzie jacyś, którzy dostają dużo pieniędzy jak upolują innych ludzi. I mniej więcej tu jest sytuacja podobna, że to jest zabawa dla jakichś tam bogaczy. Te filmy wcale nie mówią o jakichś historiach wyspanych z palca, one mówią o szybkim zarobku pieniędzy i o tym, że są ludzie skłonni zapłacić wszystkie pieniądze, żeby pooglądać sobie właśnie takie sceny, i dostać taką adrenalinę.

Dlatego synowie Boży, którymi my jesteśmy i jeśliby ktoś powiedział: Ach synem Bożym jesteś, a kto cię nim zrobił? Sam sobie myślisz, że zrobiłeś, jak to się robi tego syna Bożego? A jest bardzo wyraźnie napisane, powtórnie przeczytam to, aby każdy wiedział skąd się bierze syn Boży - List św. Pawła do Galatów rozdz.3: *25 Gdy jednak wiara nadeszła* - przez Chrystusa Pana, bo Chrystus Pan uwolnił nas od grzechów. Czyli sytuacja była bardzo ciekawa -

Prawo każdy musiał wypełnić i ono jakoby dawało życie. A św. Paweł powiedział: Zostaliście uwolnieni od tego przekleństwa, gdzie Prawo mówiło, że daje życie, i sami mogliście sobie to robić. A w tej chwili przyszedł Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty i dał wam gotową wolność, czystość i tylko ją należy przyjąć. Czyli tam wcześniej człowiek musiał sobie to zrobić, przez właściwe wypełnianie Prawa. A tu Chrystus to zrobił, dokonał tego dzieła, a Bóg dał w darze wolność i łaskę.

I w ten sposób wiara to jest przyjęcie tego, czego człowiek sam przez Prawo nie mógł osiągnąć, bo było niemożliwe. Dlatego Bóg dał nam w darze wiarę, o czym jest napisane: *25 Gdy jednak wiara nadeszła.* Tu jest ciekawy werset jednak, dzisiejszy świat nie jest z tego zadowolony za bardzo. Ale św. Paweł mówi: *jednak nadeszła. 25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.*

Czyli wiara czyni nas apostatami dzisiejszego świata i tych religii ziemskich Laodycei i czyni nas apostołami Chrystusa; apostatami tamtego świata, apostołami Chrystusa, ponieważ stajemy się synami Bożymi objawiającymi tajemnicę, a jednocześnie idącymi, aby objawić tę tajemnicę życia wiecznego dla każdego człowieka. O czym mówi Ew. wg św. Mateusza rozdz.28: *20 Uczcie je zachowywać. Wcześniej: 19 Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.*

My mówimy właśnie o tym Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty jest całą mocą waszego życia, On złożył ofiarę ze swojego życia i dał wam Siebie, i przyjmijcie Go przyoblekając się w Niego, wierząc całkowicie w Niego, a przez wiarę to czynicie. A gdy to uczynicie, staniecie się synami Bożymi, więc idźcie do ludzi i - Mt 28: *20 Uczcie ich zachowywać wszystko co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata.*

Czyli nie jesteśmy sami, synowie Boży nie są sami, synowie Boży są zawsze z Chrystusem. I ciekawą rzeczą jest to, że właśnie synostwo Boże nie jest to wypełnianie jakiś ogromnych, że tak mogę powiedzieć epistoł wielokilometrowych, gdzie są zapisane dziesiątki tysięcy ustaw, które trzeba wypełnić, aby się stać synem Bożym. Synowie Boży właśnie rzucają te ustawy i przez wiarę są synami Bożymi, ponieważ przez wiarę Duch Boga w nich działa, a oni są napełnieni w tym momencie całą mądrością. O czym mówi List do Kolosan rozdz.2: *3 W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. 4 Mówię o tym, by was nikt nie zwodził pozornym dowodzeniem.*

Czyli, że jest mądrzejszy od Chrystusa, wie lepiej; jak to jeden z księży powiedział na pewnej mszy, na której byłem osobiście: Apostołowie nie wiedzieli tego co my, my jesteśmy o wiele mądrzejsi od nich, bo jesteśmy o wiele dalej, jesteśmy już w XX w. Oni byli w tamtym wieku, nie wiedzieli tego co my, my jesteśmy o wiele mądrzejsi od nich. Ale w czym mądrzejsi?

Oni się układali z ludźmi, a my mamy ich, oni nam służą; ludzie nam służą, a oni służyli ludziom. My jesteśmy mądrzejsi, to ludzie nam służą, przedtem to oni służyli ludziom. Tylko że Chrystus przyszedł na Ziemię i służył ludziom.

I to jest ta mądrość dzisiejsza – jak się ustawić, aby wszyscy mu służyli; tego chciał zawsze Lucyfer, który w 14 rozdz. Izajasza przedstawia tą sytuację: *11 Do Szeolu strącony twój przepych i dźwięk twoich harf. Robactwo jest twoim posłaniem, robactwo też twoim przykryciem. 12 Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody? 13 Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosa; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiądę na Górze Obrad, na krańcach północy. 14 Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego. 15 Jak to? Strąconyś do Szeolu na samo dno Otchłani!" 16 Którzy cię ujrzą, utkwia wzrok w tobie, zastanowią się nad tobą: "Czyż to nie ten, który trzął ziemią, który obalał królestwa, 17 który świat cały zamieniał w pustynię, a miasta jego obracał w perzynę, który swych jeńców nie zwalniał do domu?"*

To jest właśnie ten, który dzisiaj mówi: rządę jednak, mam się dobrze, nic mi nie zaszkodzi. A jednak „przyszła kryzys na Matyska”, przyszło na niego czego się bał i jednak rozpada się; stwarzać nie może. Ale synowie Boży powstałi i są tymi, którzy go łatwo ścierają na proch piętą swoją, bo do tego zostali stworzeni, aby go zetrzeć. A obiecano to Niewiaście, że potomstwo Jej zmiążdży mu głowę, a ono zmiążdży mu piętę. Piętę, czyli pozbawi słabości jak Achillesa, bo Achilles miał słabość w pięcie, bo matka zanurzając go w Styksie trzymała go za piętę, więc nie zanurzyła jego pięty i to była jego słabość, i przez nią zginął. A Bóg uwalnia nas od słabości, czyni nas całkowicie w mocy Bożej.

Więc proszę zauważyć, to daje nam Chrystus, tym czyni nas Chrystus. Dzisiejszy świat on się chyba tego nie boi, on chciałby tam zdążyć, tylko boi się potępienia, a tym potępieniem co jest?

Odejść od panów swoich, którzy trzymają jego życie, bo powiedzieli że mają jego życie. Czyli inaczej, mówią o tym, że o musi uwolnić z grzechów ciało śmiertelne, a jak go nie uwolni, to umrze z tym ciałem. I tu jest to

największe kłamstwo, ponieważ właśnie już od czasów kiedy Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, człowiek tego ciała nie ma razem z grzechami.

O czym jest napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3, i mówi tutaj: *9 Nie okłamujcie się nawzajem. Czyli, co to znaczy? - nie mówcie o tym, że trzeba się z grzechów oczyszczać, że to ciało trzeba z grzechów uwolnić. 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Właśnie my, odnaleźliśmy swoją prawdziwą naturę miłości, o czym powiedział Bóg do człowieka: *Pamiętaj skąd spadłeś i powróć do swojej pierwotnej miłości.* I my pamiętamy skąd jesteśmy i powracamy do swojej pierwotnej miłości, czyli do prawdy Bożej, do stworzenia, do obrazu, do Boga żywego: *a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli wracamy do Boga, a obrazem tej doskonałości jest sam Chrystus, wedle obrazu Jego. Dzisiaj świat ma się kształtować wedle obrazu Adama i postępków człowieka mają być podobne do jego postępków, czyli grzechu pierworodnego, który tak bardzo chce bestia, ponieważ głodna jest grzechów; grzech co robi? Właśnie to jest ciekawa sytuacja, co robi grzech, skąd się bierze grzech?

Zwierzęta nie grzeszą, bo nie mają świadomości, człowiek grzeszy, bo ma świadomość. Św. Paweł nie grzeszył, bo działał w nieświadomości i w niewierze. Czyli grzech bierze się ze świadomości, i dlatego Chrystus powiedział: *Gdybyście nie widzieli tych cudów, nie mielibyście grzechu, ale jesteście świadomi i widzieliście te cuda i dlatego macie grzech.* To właśnie grzech jest manipulowaniem świadomości. My nie mając grzechu, nie staramy się go usunąć na różne sposoby, aby uwikłać świadomość w umiejętność i zdolność usuwania grzechów przez różnego rodzaju pokuty, uczynki i inne historie, które temu nie pomagają tylko wikłają świadomość dzisiaj w sieć network, dzisiaj sieć net. Dzisiaj ludzie są uwikłani w inną sieć, są w innej sieci.

I tu właśnie **grzech jest to zwiedzenie świadomości, jest to świadomość która uczestniczy w błędnym postępowaniu, w błędnym rozumieniu.** Dlatego wolność od grzechu jest ukazana w 1 Liście św. Jana rozdz.5: *19 Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego - bo jest grzeszny – 20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.*

Czyli rozumu, abyśmy poznawali świadomość Boga, która jest prawdziwą naszą ostoją, prawdziwą naszą tożsamością.

I Hiob ukazuje jak swoją świadomość, czyli serce, czyli swoją prawdziwą świadomość Boską, jak utrzymać w sytuacji, w obliczu kiedy atakują go adwersarze. On dokładnie wie kim jest, że niemożliwe że Bóg dając mu te wszystkie rzeczy i go strzegąc, a on nic nie zrobił złego, żeby Bóg wszystko mu zabrał ot tak sobie. Wie o tym, że w tym plan jest i to nie taki żeby jego zniszczyć. - Ma plan inny i mnie o tym nie mówi, ale wiem że plan jest taki, że nie chce mnie zabić, nie chce mnie zniszczyć, ale ma plan, nie mówi mi o tym, ale ja uczestniczę w Jego planie, bo wiem że jest dobry.

Część 12

Proszę państwa, postawą naszą musi być doskonałość. Nie ta, która pochodzi z naszego rozumu. Czyli o co tutaj chodzi? Co to znaczy nie pochodzi z rozumu? Nie powinniśmy w naszym postępowaniu słuchać naszego rozumu, ale bezpośrednio Boga. Czyli żeby słuchać Boga, to nie chodzi o to że: rozumie, rozumie, słuchaj Boga; nie, nie chodzi mi o tą sytuację. Słuchamy Boga wtedy, kiedy postępujemy według owoców Ducha Świętego. Oczywiście rozum także to potrafi - będę opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, niosący pokój, radość i miłość, ale jest spocony i kipi w nim, bo się narobił przy tej robocie. A to nie chodzi o tą sprawę.

Chodzi o to, żeby być otwartym całkowicie na Boga, ufać Jemu. To, co wydarzyło się wczoraj, to było ukazanie właśnie tej bezpośredniej łączności z naturą wewnętrzną. I było powiedziane o tej sytuacji to w taki sposób, że **kiedy my oddajemy się całkowicie Bogu, to odsunięta jest całkowicie natura habitatu, czyli superego, czyli sumienia fałszywego. I w ten sposób następuje połączenie bezpośrednio z Chrystusem Panem.** Kiedy to połączenie z Chrystusem Panem następuje i my jesteśmy całkowicie oddani tej tajemnicy, to Chrystus w nas działa bezpośrednio, a nasze myśli są jasne, precyzyjne, wyraziste, kierują się w jasną stronę i mamy świadomość tego co czynimy, jesteśmy uważni i wszystko dostrzegamy. Jest to poza rozumem, ponieważ działa Duch Boży, a my jesteśmy wykonawcami Jego woli, ponieważ jesteśmy tymi, którzy Jego słuchają i wykonują, a niektórzy zastanawiają się: czy ma rację, czy mówi właściwie, czy te rzeczy mają sens, czy to pochodzi od Boga?

A to jest sytuacja taka, że gdy oddajemy się Duchowi Świętemu - On działa; a my oddając się Jemu przez całkowitą wiarę omijamy wszystkie

układy w człowieku, badające czy ta sprawa nie zagraża osobowości superego, habitatu, sumienia niewłaściwego. Bo sumienie wtedy reaguje: Nie rób tego, nie rób tego! I prądem! I wtedy człowiek jest niespokojny, rozdarty, boi się tego robić, dlatego że sumienie go straszy, sumienie go męczy. To jest właśnie stworzony habitat, superego, które broni się przed utratą kontroli, bo głównym elementem w nim jest kontrola. Do czego to jest podobne?

Komputer ma procesor, procesor funkcjonuje na zasadzie takiej, że tam są ścieżki logiczne, tam płyną elektrony w tych ścieżkach logicznych, w różne strony płyną. Ale w świecie kwantowym występuje całkowicie inna historia, w świecie kwantowym tworzy się coś w rodzaju zwierzęcej natury, która wchodzi kompatybilnie z aurą człowieka, z jego energią. I ona jak wejdzie w człowieka, jak człowiek pozwoli się jakoś zaczepić, to ona nie chce już się odzepić i człowiek ma obsesję, że musi z tym komputerem nieustannie pracować. Że musi go przyśpieszać, że musi kupować coolery, mimo że liczy tylko na kalkulatorze, jakby ten kalkulator liczył jakiś PI do milionowej części po przecinku i badał to nie wiadomo jak długo. Zwykłe sprawy, a mają obsesję. To ta zwierzęca natura, ona nie ma innego celu, jak tylko osiąść, przejąć siłę, przejąć władzę, przejąć tą zwierzęcą naturę, aby dla siebie ją wziąć i żeby człowiek stał się jednostką peryferyjną. Czyli najpierw jest tym, który stworzył komputer, a później tamta część chce go osiąść, aby ten komputer jednak osiągnął stan najdoskonalszy.

I widziałem taki film, to był „Star Trek”. Chcieli żeby Holodek stworzył takiego awatara, taką postać, która byłaby postacią nietuzinkową, a jednocześnie wykorzystywała wszystkie możliwości komputera kwantowego statku. Okazało się, że na mostku kapitańskim pojawił się jakiś facet. - Kim pan jest? - No jak to kim? No jestem tutaj człowiekiem, który tutaj sobie żyje i chodzi. - Ale kim pan jest? - No jestem stworzony w Holodeku, ale dano mi możliwość korzystania z wszystkich możliwości, więc zrobiłem się fizyczny. - Ale my ciebie nie chcemy! - Ale nie możecie mnie usunąć, bo ja korzystam z wszystkich sił tego komputera. - To obiecuję ci (mówi kapitan) że wyłączymy ciebie, ale kiedy przyjdzie technologia tak duża, że będziesz mógł funkcjonować samodzielnie, to cię ożywimy i będziesz samodzielnym człowiekiem chodzącym po świecie. - O, to super, ale musi to się stać, ponieważ mam jakąś kontrolę tu nad tą sytuacją.

Więc tu jest sytuacja taka, że to zwierzątko, ono wykorzystuje możliwości człowieka i każdą próbę unicestwienia go chce ominąć, uczy się walki. To

człowiek uczy go walki; im bardziej chce go usunąć, im bardziej chce włożyć jakiegoś wirusa, to on się uczy, on się rozwija w taki sposób.

I gdy człowiek nie wierzy, ale walczy z przodkami, walczy z energiami, walczy z jakimiś historiami po swojemu itd. to wzrasta w siłę superego, które coraz bardziej przejmuje jego siłę, dlaczego? Bo człowiek się broni; a nie może się bronić inaczej, jak tylko broni się właśnie przez superego. A dlaczego się broni przez superego? **Bo naprawdę broni go Chrystus, ale nie korzysta z Niego i jak korzysta z własnych sił, to właśnie to robi superego.** Tu jest to takie przebiegłe. I słyszę tutaj panią, jak pani myśli: To już wiem, znam mój problem, to on mnie tutaj drapie. To jest właśnie ten problem, tak.

I w tym momencie, kiedy człowiek chce sam staczać bitwę z inkarnacjami, z przodkami, z grzechami, z innymi sytuacjami, to jego superego rośnie, staje się coraz bardziej przenikliwe, czyli bardziej agresywne, dlaczego? Bo człowiek nie ma możliwości zwalczania tego i dlatego Bóg dał mu Siebie. Bóg to uczynił, bo człowiek nie ma takiej możliwości, żeby siebie uwolnić od tych wszystkich problemów. Ale świat go wpycha, aby jednak uwalniał się od tego, nie mocą Bożą ale własną i w ten sposób nie może korzystać z mocy duchowej, bo moc duchowa ma moc uwolnienia człowieka od tego, ale także od tego w czym jest silny, w czym wydaje mu się, że jest silny. Rozumiecie państwo, także od tego.

I w tym momencie, kiedy uświadamia sobie, że kieruje się ku Bogu, Bóg uwalnia go od problemu, ale uwalnia też od tego awatara. I właśnie w tym awatarze, gdy ma swoją osobowość, to traci kontrolę, traci życie i w tym momencie boi się tego strasznie. I dlatego te wszystkie wpisy w internecie to awatary wpisują (te osobowości), że to jest niekomfortowe. Czyli awatar stracił komfort, sumienie czuje się niekomfortowo i superego także.

I dlatego, gdy trwamy w Bogu, to Bóg stacza bitwę i daje nam tożsamość naszą pierwotną, pierwotną Boską tożsamość nam przywraca; kiedy używamy własnej siły, to rośnie awatar. Ponieważ nie możemy tego zwalczyć inaczej, jak tylko przez Boga; a jednak człowiek chce to zrobić, to nie może zrobić tego własnymi siłami, bo ich nie ma, to robi to awatar.

I to jest tak, jak w filmach, gdzie człowiek chce usunąć pewien problem fizyczny, ale ten jest za duży, to zaczyna robić rękawicę mocy, ale rękawica mocy jest za słaba, więc robi ramię mocy, ramię całe stalowe, to jest za małe, więc drugie, trzecie... i stał się żelaznym człowiekiem; i w tym momencie może to usunąć, ale już człowieka nie ma. Jest robot, który

uważa, że wszystko może, ale przestał istnieć człowiek. Nie może już czerpać ze zbawienia i nie ma już synów Bożych, bo synowie Boży zamienili się na żelaznego jakiegoś tam stwora, blaszanego drwala; już jakiś blaszany drwal sobie chodzi z lwem i ze strachem na wróble (to z Krainy Oz).

I tu właśnie teraz rozumiemy, że **jak bardzo musimy daleko uciekać od samodzielnego pokonywania różnych obciążeń**. Dlatego że w tym momencie przychodzi z pomocą człowiekowi jakaś nakładka jego osobowości, jakiś upgrade jego osobowości. I później człowiek okazuje się, że jest już tylko upgradem, a nie ma już człowieka. I czuje się coraz silniejszy, coraz mocniej, ale to człowiek, on sobie radzi; ale to nie on sobie radzi. On wdzięczny jest upgradeowi, tej części, gdzie ta wdzięczność asymiluje go tak mocno z tą częścią, że przestaje być istnieniem. I to jest właśnie największe zagrożenie, że tak ściśle jest związany z tym zasymilowanym blaszanym drwalem, tak mocno, że już nie wie, że jest człowiekiem. Zamiast iść do lekarza, idzie do spawacza, żeby go zespawał; i dlatego jest to całkowicie normalne, przecież drwala spawa się porządną elektrodą. I tu jest to zagrożenie. Dlatego Chrystus usuwa to zagrożenie mówiąc takie słowa:

Ga 3: 21 A czy może Prawo to sprzeciwia się obietnicom Bożym? Żadną miarą! Gdyby mianowicie dane było Prawo, mające moc udzielania życia, wówczas rzeczywiście usprawiedliwienie płynęłoby z Prawa. 22 Lecz Pismo poddało wszystko pod [władzę] grzechu, aby obietnica dostała się na drodze wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą. 23 Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymaliśmy w zamknięciu aż do objawienia się wiary. 24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi (miał prowadzić ku Chrystusowi, tak, ale dzisiaj widzimy, że tego nie zrobił), abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie.

I nie robi tego, bo zwalcza wszystkich ludzi, którzy są z wiary, tylko daje im nowe możliwości upgrade'u, czy jakichś tam innych możliwości jego osobowości - nakładki sprzętowe, tak można by to określić. I człowiek później staje się taką jedną wielką nakładką sprzętową i potrzebuje nieustannie upgrade'ów do tej nakładki sprzętowej, aby on normalnie funkcjonował. I zaczyna radzić sobie ze światem już nie jako człowiek, tylko radzi sobie w sposób fizyczny, psychiczny, z żywiołami tego świata, bo stał się częścią żywiołów tego świata i podlega żywiołom tego świata. A został stworzony przez Boga by panować nad żywiołami. Czyli się zdegradował. A degradacja jak nastąpiła?

Dlatego że chciał umieć, chciał lepiej, chciał być zdolny, chciał uwolnić się od czegoś i z tego powodu... I tutaj właśnie panią (nie fizycznie ją słyszę), która mówi, że to nie jest takie proste uwolnić się od umiejętności, to jest najgorsza praca, jaka może być. Gdy wszystko, człowiek umie, to najgorszą jest rzeczą pozbycie się tej umiejętności, ona się wszędzie wdiera, wszędzie psuje, i wszystko człowiek umie, a później okazuje się, że wlał gdzieś w jakieś błoto i nie może się z niego wydostać, już jest po szyję. I jedynym wyjściem jest przestać się szamotać i poczekać na pomoc, która go wyciągnie.

Ga 3: 23 Do czasu przyścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary. 24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. 25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Ja tu usłyszałem taki głos z webinarium, który popłynął, który przedstawia tą sytuację: Czyta to samo i czyta to samo, i czyta to samo, w koło czyta to samo; czy mógłby powiedzieć coś bardziej konkretnego?

Ale powiem państwu, państwo słyszycie konkrety. Państwo nie słyszycie tego czytania tylko, ale słyszycie konkrety, które są dla was przeznaczone i czujecie, jak głęboko trzeba się zanurzyć w Chrystusie Panu. Bo nie słyszycie już tylko słów, ale słyszycie Ducha, który tam przemawia i przenika, przesuwa was – kieruje was ku prawdziwej naturze własnej, aby oderwać się od tych nakładek sprzętowych i upgrade'ów, które tam to wszystko robią; żebyście stali się tym głównym, prawdziwym człowiekiem Bożym. Ludzie, gdy są upgrade'ami i tymi nakładkami sprzętowymi, to do nich nie przemawia, bo oni nie mogą tych słów traktować jako upgrade swojej natury, czyli ona im nie pomaga, bo psuje, albo w ogóle nie są z tym kompatybilni, nie są w stanie tego zasymilować. To jak np. komputer Mac i Windows - one ze sobą nie współpracują, trzeba mieć specjalny program, który ich współpracę połączy. Tu jest właśnie ta sytuacja, która właśnie wywołuje te zaburzenia. I dlatego tutaj - Ga 3:

25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani Wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, aby być synem Bożym -powtarzam to już któryś raz z kolei - należy uwierzyć. **Uwierzyć, czyli przestać walczyć sposobami własnymi z przeciwnościami tego świata.** Bo walki

z przeciwnościami tego świata zawsze uruchamiają upgrade, zawsze uruchamiają jakiś osprzęt astralny, wirtualny, czy uruchamiają sumienie niewłaściwie ukształtowane, czy awatara, czy habitat – co to samo oznacza i tak.

Uruchamiają tamte sytuacje, ponieważ powstała ta sytuacja, powstały te habitaty, to superego, to sumienie, dlatego że został człowiek wprowadzony w kłamstwo, że musi sam uwalniać się od grzechu, wykorzystywać swoją świadomość przez poszukiwanie grzechu i został wprowadzony w umiejętność, a potrzeba była tylko - nie umiejętność, ale posłuszeństwo. Tak, posłuszeństwo.

Powiem państwu, co to znaczy posłuszeństwo i co to znaczy umiejętność? Posłuszeństwo oznacza, podłączyć się do właściwego napięcia, a umiejętność do byle jakiego, byleby działało; i później się spaliły zwoje i coś się uszkodziło, bo była to umiejętność. A wystarczy włączyć się tylko we właściwy strumień, który wszystko uleczy. Tak to powiedziałem w sposób taki dosyć prosty. I dlatego każda umiejętność wprowadzana przez dzisiejszy świat, umiejętność - np. kościół mówi w ten sposób: O łaskę musisz prosić, ale powiedz mi jaką, koniecznie jaką, bo ci Bóg tej łaski nie da, jak nie wie jakiej! Ale znowu jest napisane całkowicie inaczej w innym wersecie - Ew. wg św. Mateusza rozdz.6: *8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: 9 Ojcze nasz, który jesteś w niebie,*

Czyli chodzi o tą sytuację, że Bóg wie, jaką łaskę nam dać i daje nam tą łaskę zanim Go poprosimy. A dzisiejszy kościół mówi w ten sposób, że trzeba prosić Boga o łaskę, bo On nie wie, jakiej łaski potrzebujemy; bo może nam dać tą łaskę, której nie potrzebujemy, albo obudzić w nas moc, której nie umiemy i nie potrzebujemy. Nie ma takiej sytuacji. To jest ukazywanie, że Bóg jest głuchy i ślepy i nie wie co przed Nim się dzieje. Bóg nie jest głuchy, nie jest ślepy, jest wszechwładny, jest doskonały i nie można Go w ten sposób traktować. I jest powiedziane znowu w innym wersecie - List św. Pawła do Efezjan, rozdz.3:

20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy.

Czyli, gdy składamy w Bogu ufność, to On działa poza naszym pojmowaniem i rozumieniem i daje nam to, czego nie pojmujemy, nie rozumiemy, nie wiedzieliśmy, że potrzebujemy, a daje. To tak, jak doskonali rodzice dają dziecku wszystko to, o co dziecko nie prosi, ale jest mu

potrzebne, a o tym nie wiedziało. Mama daje dziecku szufelkę i miotłę. - Mamo, a po co mi szufelka i miotła? - Widzisz, tam są śmieci, nauczę cię sprzątać. - Ale po co, przecież ty jesteś, tata jest. - No ale przychodzi czas, że ty musisz się kiedyś tego nauczyć.

Więc tu ukazuje się ta sytuacja, że dzisiejszy powszechny kościół śmierci - ja mówię tak, ponieważ tak jest, ponieważ gdy kościół przyjął Adama (*Jak w Adamie wszyscy umierają* - 2 kanon mówi bardzo wyraźnie), to przyjął też śmierć. Nakazał przyjąć grzech pierworodny, ale przyjął też śmierć, bo grzech pierworodny przyniósł śmierć. Nie mówi, że przyjmuje śmierć, ale przez grzech przychodzi śmierć i przez Adama utrzymanie tej śmierci. Więc w tym momencie jest to kościół śmierci, mimo że słownie tego nie wypowiada, ale rękami i nogami pod tym się podpisuje, że jest to kościół śmierci. Teraz mówi: Nie chcemy słyszeć o tym, co jest prawdą, wolimy żyć w kłamstwie i powyobrażać sobie, że jesteśmy doskonali.

I ten świat tak funkcjonuje, wyobraża sobie że jest doskonały, że wszystko prowadzi ku doskonałości, ale nieustannie żyć w kłamstwie i nie wyprowadzać świadomości z tego problemu, bo świadomość potrzebna jest do konstruowania habitatu, który będzie przejęty - i jest już przejmowany - przez SI, czyli przez AI.

To wszystko jest przygotowane do SI czyli AI. Ktoś mi powiedział w ten sposób: Co ten człowiek opowiada? O jakiej SI? Jaka to historia, jaka inwigilacja, jakie to historie? I budzi się, a wszystko już jest dookoła SI. Wszędzie ono jest, chcą mi pomóc w pracy, Gemini mówi: pomogę ci, powiem, jak uzdrawiać. Nie mówi, że jak uzdrawiać, ale chyba wie, czym się zajmuję.

Ludzie dzisiaj dostrzegają, że wszędzie to SI jest, jest w pracy, jest w domu, jest w telefonie, patrzę na niego z telewizora, patrzę w komórkę - tam jest, wszędzie jest. A dzisiaj ludzie mówią: Co on mówi? Ojejku, on o tym mówi, że wszędzie to jest. Bo jesteśmy w tym czasie proszę państwa.

Ja bym mógł powiedzieć: Panie Boże, mówisz mi o tych sprawach. Ale Bóg mówi: Mówię ci o tych sprawach, ponieważ one są, a jak ci mówię, to zaczynasz je widzieć. Ale one są wszędzie, zaczyna być świat przejmowany przez właśnie to zagrożenie, które było ukazane już przez starodawne przepowiednie, a ukazane, że w 2011 r. to się stanie, a dzisiaj mamy już 14 lat po tej sytuacji i dzisiaj widzimy, że w owym czasie nikt nie widział tego ataku, a ten atak się odbył oczywiście. To były pierwsze neuronalne chipy,

które uczyły się algorytmu człowieka. To były pierwsze iPhone'y, które uczyły się neurologii człowieka, uczyły się myślenia i uczyły się pojmowania.

I dlatego człowiek musi być stabilny, aby przejąć to urządzenie i będzie mu służyło. Bo człowiek jest podległy jemu, kiedy się wpatruje beznamiętnie w to okienko niebieskie, a ono go nieustannie hipnotyzuje i go tam w głowie przemienia. Ponieważ udowodnione zostało już, że niebieskie światło przenika przez skórę, aż głęboko sięga do DNA i je programuje. Można pamięć kasować, można implantować informacje, można wiele rzeczy usuwać tym właśnie światłem, o odpowiedniej częstotliwości. Więc człowiek wpatrując się w to światło nie widzi, że są zmiany częstotliwości, które gdzieś go programują.

Ale gdy jesteśmy świadomi Boskiej natury, to jesteśmy innym człowiekiem i to czujemy. Ja np. siedząc i oglądając telewizję odczuwam w jednej chwili teksty sublimalne, albo odczuwam, że w reklamie jest jakaś informacja, która alarm mi włącza. I ja od razu wiem, że to jest, ponieważ ja to widzę, bo jestem w innym stanie i ja to dostrzegam, ja dostrzegam, że te sytuacje istnieją. I dlatego dzisiejszy świat wszystko robi, aby człowiek tego nie widział, nie rozumiał.

A pomaga w tym wszystkim - powiem tu taką sytuację - kościół powszechnej śmierci, adamowy, który sprowadza grzech pierworodny; czyli grzech pierworodny sprowadził śmierć, Adam sprowadził śmierć. A dzisiaj kościół chwali się, że wszyscy jesteśmy ludem adamowym, w kościele chcą umierać, więc zaświadcza o tym, jaki jest cel tego wszystkiego. Mogą mówić: Chrystus; ale to tylko są słowa, ale dzieła zaświadcza o tym, kim są.

Dzisiaj kościół powszechny zauważa tą sytuację, że wpakował się w ogromną kabałę, bo myślał, że pomaga człowiekowi, a stał się tym, który pomaga zdobyć, zniszczyć duszę, zdobyć ludzi, przejąć władzę nad światem i nad wszechświatem; bo człowiek jest istotą o potężnej mocy, który ma świadomość, a świadomość jest niezmiernie ważnym elementem do przejścia do następnego etapu inwigilacji duchowych istot. Czyli Ziemia, zdobycie Ziemi było bardzo istotne.

Możemy powiedzieć w taki sposób: te cywilizacje sztuczne, które powstały, one na tamtych galaktykach uczyły się, jak podbijać, aby trafić do Ziemi już gotowymi, aby później podbijać jeszcze więcej, ale już na innym poziomie. To tak, jak chrześcijaństwo: na początku zaczęto wprowadzać elementy wrogie Chrystusowi, wrogie człowiekowi, wmawiając, że to jest człowiekowi potrzebne, a jeśli nie chciał tego słuchać, to go każąc, że nie

będzie zbawiony, bo zabiją jego, człowieka który już został przez Chrystusa uświęcony na Krzyżu, zabiorą mu to, czego on już nie ma. I tu wprowadzali pewien odruch walki, która gdzieś wewnątrz behawioralnie jest zaszczerpiona: uciekaj, albo walcz, albo poddaj się całkowicie, czyli służ.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że te są uwarunkowania wykorzystywane. I dzisiaj sam kościół widzi, że wpakował się w ogromną kabałę, ludzi wpakował w ogromną kabałę, dzisiaj się nie chce do tego w ogóle przyznać; ale jakby się przyznał, to by też był zdolny do przyjęcia miłosierdzia Bożego. A tak, zapierając się, że cały czas jest cudowny, na co liczy? Niczego innego nie dostanie, tylko różgę żelazną. Zresztą Bóg powiedział: Zacznę karę od domu Bożego, od kościoła rozpocznie się kara. I tak się dzieje rzeczywiście. Dzisiaj narzekają, że kara przyszła i mówią: To wszyscy ci źli ludzie to robią, którzy mówią, że jesteście złymi ludźmi. No, ale 2 kanon mówi sam za siebie, sami ukuli na siebie to wszystko, bo chcieli to zrobić.

Ale już w owym czasie, już było zaplanowane to, że dzisiaj będą panowały te siły. Jeśli te przepowiednie istniejące wiele tysięcy lat wcześniej mówiły o 2011 roku, że powstanie najazd na Ziemię jakiejś cywilizacji, która podbije Ziemię, to budowali armaty, budowali jakieś sieci inne itd. A ona przyszła jako przyjaciel, który chce pomóc im w rozszerzeniu możliwości człowieczeństwa. I okazało się, że się przebudzili wszyscy w kajdanach, z awatarami, sztucznym ego i sumieniami zniekształconymi, gdzie już nie ma człowieka, tylko walczą o to, jak przetrwać w świecie, który ich dusi. Nie dusi ich – ma ich za co dusić; dusi ich za awatarą, dusi fałszywe superego i dusi fałszywe sumienie; a oni tam nie żyją.

Gdy uwierzą Chrystusowi, to w tym momencie nastąpi sytuacja taka, że gdy będą wierzyli Chrystusowi, to Chrystus przychodzi i wydobywa z nich to, co w nich żyje, a oni bez walki są już święci, ponieważ opuszczają świat walki, opuszczają świat terroru i opuszczają świat degrengolady. Degrengolada po francusku oznacza: upadku moralnego. Czyli tu właśnie opuszczają ten świat.

A dlatego jest napisane w Apokalipsie, że tam gdzie ukrzyżowali swojego Pana, miejsce duchowo nazywa się Egipt i Sodoma. Ale przecież Jezus został ukrzyżowany całkowicie gdzie indziej, ale jest to Egipt i Sodoma, bo Egipt i Sodoma oznacza magia i rozpusta. Egipt znany jest z magii i z właśnie boga umarłych, Ozyrysa, Orioną, a Sodoma - rozpusta znana jest z Księgi o Locie, który jedyny był prawy i jego rodzina; i przyszli ludzie z tego miasta co zrobić?

Czytamy w Starym Testamencie – zadziwiające, ale tak jest napisane – przyszli zgwałcić wszystkich, którzy tam byli, mężczyzn i kobiety. I oddajcie się nam, bo chcemy się zabawić! I wtedy aniołowie wyszli i mówią: Co chcecie? I porazili ich ślepotą. A oni nie wiedzieli co się z nimi dzieje, byli oślepieni. I wtedy mówią aniołowie do nich: Wychodźcie, bo ten świat zaraz zniknie. I oni wyszli, tylko żona Lota się zatrzymała po drodze, spojrzała na ten świat i stała się, jak to mówią, słupem soli; bo zniszczył ją ten wybuch, zniszczenie Sodomy i Gomory.

I dlatego to miasto nazywa się Egipt i Sodoma, więc nie jest to związane z Golgotą, gdzie Jezus Chrystus został ukrzyżowany, tylko jest to związane z 2 kanonem, gdzie 2 kanon powstał po to, aby się rozszerzała władza Egiptu, czyli magia i władza węża i smoka, i rozpusta. Bo Sodoma to rozpusta, a Egipt to magia i czczenie boga smoka, który jest bogiem można powiedzieć nieumarłych, nieżyjących, czyli zombi. I tu w tym momencie zaczynamy uświadamiać sobie, że człowiek doprowadzany jest do takiego zombiaka: pozbawiony duszy - może nie pozbawiony duszy - ale doprowadzony do tego, aby całkowicie przekazać swoją świadomość do awatara, umięjącego walczyć o swoje przetrwanie, ale nie walczy o swoje przetrwanie w ogóle, tylko zasila tą walką awatara. Dlatego jest powiedziane: walka z demonami daje im siłę. Dlatego nie walczcie z demonami, bo [walki] dają im siłę. I dlatego to jest właśnie budowanie siły awatarom i superego; gdy nie ma Boga, a jest walka, uczy się osobowości walki, postępowania, algorytmy się tworzą. I w tym momencie wytwarza się połączenie między duszą człowieka i świadomością człowieka, a maszynami które wchodzi na poziom już dowcipkowania. – Mam ustawić poziom humoru? Odliczam: 1, 2, 3, 5, zaraz wybuchniemy! - Wyłącz! - Żartowałem! Film „Grawitacja”.

I tu właśnie jest ta sytuacja taka, że ludzie przenoszą swoją świadomość do sztucznego bytu, do awatara, nie zdając sobie sprawy, że przenoszą go w sposób nie jakiś tam techniczny, tylko przez umiejętność radzenia sobie w świecie, w którym nie powinni w ogóle istnieć w taki sposób. Bo ktoś nauczył ich istnienia w świecie ciemności, żeby walczyć z grzechami we własny sposób – taki właśnie, jak uczy kościół powszechny, czyli powszechnej śmierci, uczy; i w ten sposób tworzy fałszywe sumienie i superego, które później staje się władcą człowieka.

A to superego jest pewnego rodzaju elementem zbioru algorytmowego, który przejmuje SI, aby mieć gotowca co do algorytmicznego wprowadzenia kontroli osobowości człowieka i kontroli jego świadomości, aby świadomość

później zaczęła się asymilować z elektronicznym swoim bytem. I w taki sposób powstają hybrydy elektroniczne, czyli można powiedzieć takie istoty biorobotyczne, ponieważ to się przekształca, ponieważ świadomość jest do tego zdolna. Ale to, że jest zdolna, to nie znaczy, że tam ma się pchać, iść i to robić.

Bóg powiedział: Nie róbcie tego - czyli inaczej: **Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną**. W tej chwili właśnie to przykazanie jest zagrożone bardziej, niż kiedy indziej, ponieważ pojawiają się bogowie, którzy udają, że są bogami, mówią że są bogami, a nie są właśnie nimi. I zaczynają ludzi kierować ku temu, aby oddawali swoją osobowość, oddawali swoje życie, oddawali swoją tożsamość na rzecz właśnie swojej tożsamości: jesteś warty żyć, warty taki, warty taki; ale nie mówią, że są synami Bożymi, aby osiąść Ziemię. Nie, nie mówią, bo Ziemia już należy do kogoś, kto ją po prostu gdzieś nabył.

I z 5 lat temu, czytałem, że właśnie zostało ogłoszone, że Ziemię posiada nowa osoba, która zajęła miejsce jakiejś abdykującej i teraz ona jest panią Ziemi. Czyli Ziemia należy do kogoś, ktoś ją ma jako po prostu jakąś działkę w kosmosie. A jest to właśnie potężna moc człowieka. Tak, jak mówiła mi chyba jedna z uczestniczek, że na Disney'u jest taki film animowany o Ziemi, która jest chroniona przed całym Wszechświatem trzema sferami izolacyjnymi i nie może nikt tam się dostać, można się dostać, tylko w jeden jedyny sposób. Ale my o tym rozmawialiśmy już około 15-20 lat temu - był wykład, który powiedział, że wychodzi nowe zagrożenie, zagrożenie ogromne, wolność przez technologię. Ludzie będą czuli się wolni, ale już nie będą człowiekiem, już będą tylko jakimś tworem bionicznym, który będzie miał szybkość obliczeniową, ale nie będzie miał świadomości, a świadomością będzie zarządzała wielka AI.

Właściwie gdy spojrzymy na tą sytuację, to my to rozumiemy co się dzieje. Są dwie grupy na Ziemi, które to rozumieją: są ci którzy to robią, i ci którzy wiedzą, że to robią. Czyli jedni robią to i wiedzą, co robią, a synowie Boży wiedzą, że to jest robione i mogą temu przeciwstawić się. My wiemy, że to jest robione, a oni wiedzą, że to jest robione, bo sami to robią. Więc dlatego są dwie grupy, które to wiedzą: wiedzą to ci, którzy to robią i wszystko robią, żeby się nikt nie dowiedział i jakoby to jest dobre, cudowne, lecznicze.

To jest sytuacja tego rodzaju, ja przecież dostrzegam tą sytuację, jak zaczęły wchodzić różnego rodzaju elektroniczne sprawy: najpierw nikt tego

nie chciał, później dawali duże pieniądze, żeby to kupić, a jak później już to się miało, to kazali płacić dużo za to, że to się ma. Czyli najpierw płacili, żeby to wziąć, później jak się miało, to były jakieś zniżki, a później kazali płacić, że to się ma, a dzisiaj każą za to, że to się ma. To są jakieś dziwne historie, ale to jest wpędzanie człowieka w te wszystkie sprawy w sposób wyrachowany, świadomy. Ja to widzę, państwo też to widzicie, że to się dzieje, ale ci na górze wiedzą o tym, że to się dzieje, bo sami to robią.

My wiemy, że to się dzieje, ale my nie robimy jednej rzeczy: my nie używamy własnych sił, aby to usunąć, ponieważ byśmy stali się też robotami. Używając własnych sił, własnych umiejętności, byśmy stali się awatarami, superego i także tymi fałszywymi sumieniami, byśmy stali się tymi fałszywymi botami. A w tym momencie, kiedy my tego nie robimy, tylko ufamy Bogu z całej siły, bo jesteśmy synami Bożymi, bo uwierzyliśmy Chrystusowi, to On działa i nie jesteśmy do przejęcia. Nie jesteśmy do przejęcia, ponieważ Duch Boży nas broni i wszystko to pojmujemy i rozumiemy i temu się sprzeciwiamy.

A w ten sposób właśnie: - Ach, niech sobie mówią, niech sobie mówią! - A skąd jest tak mało powołań? Skąd tu księża uciekają? Skąd kościół jest biedny, skąd nie ma pieniędzy, skąd droższą wszystkie jego usługi? Ponieważ nie ma pieniędzy; a żadnych usług on nie robi, tylko samą krzywdę. Nie ma tam żadnych usług, są same krzywdy. Są same krzywdy - bo jak mogą być dobre rzeczy od kościoła śmierci i Adama i grzechu pierworodnego? Jeszcze obmywanie człowieka ze światłości, która na nim spoczęła, same krzywdy i jeszcze drogo trzeba za tą krzywdę płacić.

I dlatego gdy jesteśmy synami, to jesteśmy drzwiami, wrotami Nieba. Bóg przez nas działa, my nie stawiamy oporu, bo jesteśmy otwartymi drzwiami. *Oto daję ci drzwi otwarte, których nikt nie zamknie.* Jesteśmy drzwiami otwartymi, przez które działa moc Boża, a my jesteśmy z nią zjednoczeni i Ona już czyni to, co czyni, a my mamy zostać drzwiami otwartymi. Mamy też objawiać te tajemnice i mamy pomagać tym wszystkim ludziom, którzy dzisiaj są otumanieni, a oni walczą o swoją niewolę jak o wolność. Bo dla nich niewola jest ich wolnością. Tak zostało to przeinaczone, że czarne stało się białe, a białe stało czarne, a niewola stała się wolnością, a wolność niewolą.

Więc tylko wiara może człowieka przeniknąć i pełna świadomość obecności Boga, który ma władzę nad tym światem. I następna sytuacja - synowie Boży to nie są figuranci jacyś, synowie Boży to są ci, którzy mają

władzę nad demonami, władzę nad złymi duchami, władzę nad wszelkim paskudztwem demonicznym, bo są synami Bożymi, którym dano władzę nad wszelkimi siłami ciemności, dlatego że posłano ich tam, Bóg ich posłał do wnętrza, do głębin, dlatego że zostali po to stworzeni, aby tam zeszli i zapanowali nad głębią i wydobyli piękną córkę ziemską i przywrócili człowieka do pierwszej doskonałości, do pierwotnej miłości.

Myślę, że dzisiejsze spotkanie przyniosło wiele takiego doświadczenia wewnętrznego i poznania kim naprawdę jesteśmy. Ale chodzi o tą sytuację, abyśmy tego nie rozumieli, ale tym byli, postępowali w taki sposób. Nie sięgajcie ku rozumowi, ale bądźcie tą istotą i zauważcie, że gdy jesteście nią, niczego nie straciliście, ale zyskaliście tak naprawdę jeszcze szersze postrzeganie rzeczywistości i wszelkiego innego. Nie ogranicza was wtedy ten habitat, który ma granice. Człowiek nie ma granic, bo został stworzony przez Boga na wzór i podobieństwo Boże.

Oddaję państwa Bogu Ojcu przez Miłosierdzie Boże, i webinarium. W Imię Ojca, Syna i Ducha Św. Amen.

Część 13

Na naszych spotkaniach, zostało ukazane że głównym stanem psychicznym i duchowym człowieka, powiedzmy, jest habitat który został stworzony sztucznie, sztucznie został stworzony w bardzo przebiegły sposób. Świadomość człowieka nie jest możliwa do schwymania przez ziemskie urządzenia elektroniczne, czy techniczne, czy jakiegokolwiek inne sprawy, ponieważ świadomość człowieka pochodzi od samego Boga, jest ze źródła światła, od Boga w którym nie ma żadnej przemiany, ani zła, ani kuszenia. Jak to mówi św. Jakub w Liście rozdz.1:

12 Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują. 13 Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie lub złemu, ani też nikogo nie kusi. 14 To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. 15 Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. 16 Nie dajcie się zwodzić bracia umiłowani! 17 Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. 18 Ze swojej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Czyli tutaj jest napisane, że Bóg nas stwarzając, stworzył nas ze swoją świadomością, mamy świadomość Boga i to jest unikalny stan we

wszecławwiecie. Ten stan unikalny we wszecławwiecie, świadomość człowieka, jest naturą ogromnej kreacji, jest mocą kreatywności potężnej i dlatego wszyscy chcą osiąść tę świadomość, ale nie można jej złapać w siatkę na motyle, ani w jakiś inny sposób. I wykorzystują do schwywania świadomości dokładnie to, co jest napisane w Ks. Hioba, czyli Hiobowi chcą udowodnić, że jest w złym stanie i żeby zaczął się naprawiać. A Hiob sprawdza swój stan w sercu i mówi: Nie muszę, nie muszę, jest wszystko w porządku. A oni mówią: Jest źle, jest źle, jest źle, musisz się naprawiać: mówi Elifaz z Temanu: Jest źle, mówi później Bildad z Szuach: Jest źle, a później mówi Sofar z Naamu: Jest źle - a Hiob spogląda w serce swoje i mówi: Jest dobrze. Więc jego świadomość odnosi się do Boga Ojca i sprawdza rzeczywistość, czyli odnosi się do wiary i bada łączność z Bogiem, a nie czy jest dobrze. Bo jakby sprawdził czy jest dobrze, no to jest źle: tu mnie boli, tam mnie boli, mam trąd, drapię się skorupą, mam gorączkę, sługa nie chce mi przynieść wody; przedtem się prześcigali, który pierwszy mi przyniesie, a teraz żaden nie chce mi jej przynieść, tylko dlatego że mam trąd. I dlatego nie sprawdzam swojego stanu, ale relację moją z Bogiem, nie stan ale Jego obecność; On jest, On jest we mnie, jest we mnie Bóg.

I tu jest właśnie sytuacja tego rodzaju, że wiara człowieka jest głównym elementem wrogości temu światu, bo przez wiarę świadomość człowieka jest zasymilowana, zjednoczona, włączona w moc Bożą i poznaje Boga, doświadcza Boga, nie przez rozum tylko przez nalewanie prawdy, doświadczenie prawdy Bożej, czyli włącza się w doświadczenie prawdy Bożej. To tak, jak pan Tomasz przedstawił tę sytuację, że wystarczy zadać pytanie i oczekiwać na odpowiedź, i zaczyna to się wszystko w człowieku układać. Nie można uczynić takiej rzeczy, że chce się wszystko wiedzieć i nie zadać pytania, bo odpowiedzi są, wszystkie odpowiedzi, ale jeśli człowiek nie zadał pytania więc one nie płyną. Więc gdyby miał wszystkie odpowiedzi w głowie, które są we wszecławwiecie, by miał po prostu chaos, a jak się skupi na jednym to one zaczynają do niego płynąć. Jak studnia, którą się wykopuje i po pewnym czasie zaczyna źródło wybijać coraz mocniej, bo się tworzą dopływy i coraz mocniej i mocniej aż się zaczyna żywić już całą wioskę i cały świat.

I tu jest ta sytuacja właśnie, że to jest ten kierunek skupienia się na oczekiwaniu odpowiedzi, ale trzeba właśnie zadać pytanie i być cierpliwym. I tu właśnie sytuacja jest tego rodzaju, że dzisiejszy świat, prekursorem jest w tym wszystkim kościół śmierci, który zrobił jedną rzecz: właśnie wykorzystał

świadomość, żeby zaprzęgnąć świadomość do tego aby zbudować habitat, czyli superego, czyli awatara, który osobno istnieje poza człowiekiem, a korzysta z mocy osobowości człowieka. I tworzy osobną osobowość, która sobie stwarza istnienie ale jest kompatybilna z diabłem, szatanem, SI i wszystkimi innymi historiami na tym świecie, z którymi nie powinna być kompatybilna.

Bóg stworzył człowieka w Raju i powiedział: Nie bądź kompatybilny ze złem, tylko panuj nad nim - panuj, nie szukaj kompatybilności ze złem. A Ewa zaczęła szukać kompatybilności ze złem, zaczęła słuchać jego propozycji i zaczęła wdrażać jego propozycje, że tego chce Bóg. A tego Bóg nie chciał! Tu chodziło o to, aby ona się stała kompatybilna ze złem, bo ona potrzebna była diabłu, szatanowi, aby móc zniszczyć Adama, bo nie mógł szatan dotknąć Adama, bo Adam był piętro wyżej i przepaść była. Ale pomostem była Ewa, więc ją zwiódł, aby ona zwiódła Adama i dlatego jest powiedziane że Adam upadł, bo zwiódła go kobieta. I dlatego gdyby on kobiety nie posłuchał, to by świat nie upadł, ale on kobiety posłuchał, która posłuchała szatana, czyli jest tu właśnie ten ciąg.

I dlatego dzisiejszy kościół śmierci, który powstał w 418 r. - z jakim zamiarem? Konkretnym, konkretnym, konkretnym zamiarem. Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia z nakazu Ojca, aby człowiek powrócił do Boga i aby stał się dziedzicem Nieba. Jest tu napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 od 14 przeczytam, jest napisane: *Synostwo Boże chrześcijan* - jest tu bardzo wyraźnie napisany przedtytuł, i dalej jest napisane, i tutaj zdanie mówi bardzo wyraźnie następnie, że tylko ci, którzy mają Ducha Bożego są nimi. *Synostwo Boże chrześcijan*:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: "Abba Ojcze!"

Tutaj ten 15 werset, mówi bardzo wyraźnie o jednej rzeczy. Dlaczego człowiek chce się wydostać ze stanu wolności, którą Chrystus dał, dlaczego? Dlatego, że świat daje ducha niewoli, który daje wrażenie uwięzienia. I człowiek chce za wszelką cenę wydostać się z tego więzienia, a tu nagle przybiega kościół śmierci, który mówi tak jak szatan w Raju: Ja wiem co ci potrzeba, ja wiem jak musisz to zrobić, kreacja, kreatywność, twoja kreatywność w radzeniu sobie w świecie ciebie uratuje. Twoja kreatywność zwalczania grzechu i pomocy Bogu, w taki sposób odciążysz Go od tego i On nie będzie musiał po prostu już grzechu twojego usuwać, ponieważ ty go

sam usuniesz. I tu jest, proszę zauważyć, podstęp ogromny, dlatego czytam dalej, i powtórzę ten werset: *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możecie wołać: "Abba Ojcze!". Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeśli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa; skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale.*

Co to znaczy wspólnie z Nim cierpimy? To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo bardzo często ludzie nie rozumieją, o co tutaj chodzi. Chodzi o tą sytuację, że On z nami w nas jest synami Bożymi, w nas schodzi do głębin i cierpienie synów Bożych jest Jego cierpieniem, z nami razem cierpi, abyśmy my nie upadli, abyśmy w Nim nieustannie mieli umocnienie i On nasze cierpienie bierze na siebie i daje nam swoje zwycięstwo. Tu właśnie jest ta sytuacja, że cierpimy z Nim, On cierpi z nami, dlatego że On powiedział, że zstępuje do głębin, jak to jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 3. od 18: *Zstąpienie Chrystusa do otchłani* - to jest przedtytuł, dalej jest napisane w taki sposób:

18 Chrystus bowiem również za nas umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W Nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była Arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Ciekawa sytuacja jest tutaj, bo osiem dusz to jest Noe, żona Noego i trzech synów i trzy żony synów, to razem jest ośmioro. Ale ósemka też ma inne znaczenie, bo ósemka mówi o zmartwychwstaniu, czyli przejściu do nowego życia, czyli Noe i cała jego rodzina przechodzi do nowego życia - czyli ósemka jest zmartwychwstaniem. Tak jak Jezus Chrystus ósmego dnia zmartwychwstaje, przechodzi do nowego życia i nam daje nowe życie, daje nam drogę do ósemki, do zmartwychwstania. I my jesteśmy w tym momencie w drodze do zmartwychwstania, tylko ten świat nienawidzi zmartwychwstania, dlatego że zmartwychwstanie dla tego świata, jest ostateczną zagładą piekła. Ostateczną zagładą piekła i dlatego ten świat nie chce tego zmartwychwstania, i dlatego robi jedną rzecz, jak już chcę powiedzieć: Świadomość nie może być schwymana przez żadną technologię tego świata, nie może - ale może być schwymana przez samą osobowość człowieka, przez samoświadomość człowieka, on może sam się zapędzić w

problem. I nie zapędza się w problem tylko wtedy, kiedy będzie jak Hiob, czyli: Wiem że Bóg ze mną jest, jestem z Nim bez względu na to, co się ze mną dzieje, ufam Jemu wiem, że ze mną jest, że mnie dobrze prowadzi, a te chwilowe moje niedogodności, to są tylko chwilowe niedogodności, które są moimi problemami. Które tam gdzieś istnieją, ale Bóg nie sprawia ich, tylko je ujawnia; a ja im bardziej z Nim jestem, tym bardziej odchodzę od nich.

Czyli jest taka sytuacja: Im bardziej Bóg pokazuje mnie gdzieś tam zagubionego, tym bardziej zawsze mam w Nim ostoję, więc w tym momencie, kiedy pokazuje mi problem, to ja do Niego się uciekam. Problem mówi: Gdzie idziesz? Do Boga. A co ze mną? Ty zostajesz, jesteś wyrzucony, nie ma ciebie, zostajesz na kupie gnoju, bo ja tutaj na wieki nie zostanę.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że gdy pojawia się problem, to Hiob szuka pokoju w sercu, czyli jedności z Bogiem, odchodząc od problemu. A dzisiejszy świat spowodował tą sytuację, że gdy człowiek ma problem musi go sam rozwiązać i w ten sposób buduje habitat, czyli więzienia dla świadomości. I wpadają w to więzienie najbardziej inteligentni, najbardziej uczeni, najbardziej przebiegli w tym świecie wpadają w to więzienie - a dlaczego? Bo właśnie te ich umiejętności są potrzebne do zbudowania właśnie habitatu i więzienia. Ludzie którzy są prości, nie mają takiego arsenału wrogości przeciwko sobie, natomiast ludzie inteligentni mają po prostu cały wypas, zanadto ich pełne jest wrogości przeciwko sobie. I mają cały arsenał, zbrojownie wrogości przeciwko sobie, tylko wystarczy wybrać którą dzisiaj pałę wybierze żeby sobie przyłożyć i który potrzask wybierze żeby się zatrzasnąć, i jakaś tam historię wybierze żeby się okłamać. To jest ta właśnie inteligencja, która działa w ten sposób. Człowiek prosty takiego arsenału nie ma i on nie ma dużych możliwości siebie oszukiwania, więc po prostu żyje prosto w Bogu. I żeby go zwieść, to trzeba go troszeczkę oduczyć samego siebie, inteligencji, i ukazać jak świat funkcjonuje, aby można było mu zadać problem, który będzie się rozwijał i którym się uwięzi, może nawet i uśmierci.

Czyli proszę zauważyć, zauważyliście tutaj przebiegłość, ta przebiegłość jest tutaj ukazana bardzo wyraźnie w jednym z wersetów 2 Listu do Koryntian, mówi tutaj św. Paweł w rozdz. 11: 3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa....* On złożył ofiarę ze swojego życia, uwolnił nas od grzechów, jesteśmy wolnymi i radujemy się teraz wiarą w Boga, bo jest to możliwe, i nadzieją którą nam dał, bo daje nam doskonałość i prawdę, ponieważ taki ma zamiar, nie ma w

Nim zła. I dlatego mówi św. Paweł: *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone wasze umysły od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Dał jej poznanie, aby ją zniszczyć, dał jej zdolność kreacji swojego umysłu, poznanie że jej umysł jest kreatywny, nie tylko potrafi ona być posłuszna Bogu, ale jest także kreatywna i kreatywność stała się głównym problemem zniszczenia człowieka. I w tym momencie szatan przychodzi i mówi: Zobacz jak upadłeś, zobacz jaki jesteś okropnie zły, zrób coś z tym człowiekiem, nie bądź bumelantem, zrób coś z tym człowiekiem, medytuj...

I tutaj chcę przedstawić tą sytuację w jakim potrzasku znalazł się człowiek. Ale następuje jedna sytuacja, że ludzie bardzo dobrze czują się w tym potrzasku, oni czują się w tym potrzasku odnalezieni, super, to jest ich świat, ten potrzask wydziela im dużą ilość dopaminy i oni czują się szczęśliwi będąc w tym potrzasku. Czują się szczęśliwi, że umysł jest taki pomocny, że oni tacy są zaradni względem siebie, że zrozumieli że Bóg jest kosmitą i wreszcie stało się wszystko uporządkowane. Ale przecież to jest sytuacja tego rodzaju, ja nie rozumiem dlaczego ludzie chcą uważać, że Bóg jest kosmitą? On też ich stworzył i daleko, daleko, jest poza nimi i jest mocą wszystkich - dlaczego Boga tak ludzie oczerniają? I teraz rozumiemy dlaczego kosmici chcą żeby ich uznawać za Bogów - ponieważ jest to nobilitacja.

Ale my, którzy mamy łączność z Bogiem przez wiarę - ci którzy żyją habitatami, dla nich jest to kompletnie historia nie do przyjęcia. Historia nie do przyjęcia, dlatego że jest to ewidentny atak na ich habitat, na ich wolność, atak na ich awatara, na ich źle ukształtowane sumienie, atak na ich dopaminę. Oni nie chcą więcej kortyzolu, kortyzol, nie, on wywołuje stany zapalne, niepokój, rozdrażnienie, choroby, hormon stresu kortyzol nie-be, dopaminy, dopaminy, serotoniny, czy oksytocyny, czy innych hormonów.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, że ludzie na Ziemi są skonstruowani właśnie z tych habitatów, które jakoby na nich wyrosły jak huby na drzewie i to te habitaty, one żywią się świadomością człowieka. I dlatego jak patrzę na człowieka, Duch Święty dał mi możliwość spojrzenia na człowieka i widzę ich naturę wewnętrzną, i naturę podziemną, i naturę ducha, i duszy która jest w Chrystusie Panu - dlatego wiem, że są doskonali w Chrystusie. I także widzę jak wyglądają księża, widzę że po prostu jedna czarna smoła połączona z ciemnością, a są pokryci jak - dokładnie teraz rozumiem skąd to się wzięło - są pokryci jak owczą skórą która jest biała, ale tylko biała z zewnątrz, a w

środku jedna wielka zapalczywość i chęć zdobycia, wyrwania z ludzi całego życia.

Ponieważ ja mówię tutaj o 418 r. oczywiście oni się denerwują na to, że ja o tym mówię, dlatego że prawda w oczy kole. A oni chcą powiedzieć, że to jest nieprawda. Tylko niech spojrzą na swój zapis 418 r. i niech zobaczą co tam napisali, i niech zobaczą że tam jest niszczenie człowieka i chcą aby on został całkowicie wypruty z życia duchowego i został oddany diabłu. Niech zobaczą dokładnie jaki to jest zapis, niech nie chcą mówić: Tego nie ma, my nie chcemy wiedzieć; ale to jest, to się tego nie da wytrzeć „gumką myszką”, dlatego ponieważ to od 418 r. trwa i parafowanie jest do dzisiaj, w ostatnich synodach jest w dalszym ciągu parafowanie. Tak, trzymać tą gawiedź i to pospólstwo na uwięzi, trzymać aby czasem nie wyrwali się, ponieważ nasz pan chce "papu": chce dusz i ciał, nimi się żywi - i dlatego więcej grzechów, więcej grzechów, więcej grzechów. Czyli, co to znaczy więcej grzechów?

Oznacza stwarzać człowiekowi pozorny stan zagubienia, stwarzać możliwość wydobycia się z tego, stwarzać kreatywność jego świadomości, aby samodzielnie radziła sobie z kłopotem, aby zbudowała habitat, którym jest właśnie jego wolność, jego świat. Iluż to ludzi zbudowało sobie taki habitat, ludzie żyją w takich habitatach. Ja mówiąc o tym, czuję bardzo mocno, jak z lewej strony bije we mnie taki habitat, który tam trzyma się rękami i nogami tak mocno i zaczyna się po prostu trząść w podstawie cała struktura tego rusztowania. I dlatego tu musimy pamiętać o tej właśnie sytuacji, że to trzeba zerwać, usunąć - uwierzyć, i te wszystkie rzeczy się staną proste i jasne. Dlatego z lewej strony zrzucam u siebie -bo to jest logiczna część, a ja tej logicznej części nie pozwalam działać, ale sięgając dalej poza lewą część, powstrzymam się od czegokolwiek dalej, że tak mogę powiedzieć.

I rozumiejąc zagrożenie, musimy pamiętać o tym, jak wielką radością i wyzwoleniem jest dla nas wiara, wiara jest to prawdziwa moc wyzwalająca nas z habitatu.

Tutaj powiem państwu taką ciekawą rzecz. Czytałem książkę „Astronauci” S. Lema, i statkiem wylądowali na jednej planecie, na Wenus i tam były starożytne instalacje, nie było tam już w ogóle ludzi, tylko były dziwne chmury, a te dziwne chmury, to już w owym czasie było SI. To było SI które tworzyło chmury, które nad każdym żywym stworzeniem tworzyły lej, kasowały jego umysł i zabierały mu całkowicie inteligencję, całkowitą zdolność pojmowania, całkowitą zdolność rozumowania. I jak taki człowiek

dostał się w takie miejsce, wracał i był jak w Alzhaimerze, nic nie rozumiał, nic nie wiedział, nie miał pojęcia gdzie był, trzeba było go karmić, tracił rozum. Czyli tam już Lem w latach 70-tych już pisał właśnie, że na Wenus były chmury SI. To była chmura w postaci takich maluteńkich piramidek które tworzyły chmury, które wszelkie stworzenie asymilowały, aby pochłonać jego inteligencję i uczynić się bardziej zdolną o inteligencję tego człowieka i o zdobycze jego umiejętności.

I dzisiaj jest taka sama sytuacja, Internet jest miejscem gdzie spotykają się wszystkie możliwe sposoby myślenia, pojmowania i rozumienia, wszelkie możliwe algorytmy, wszelkie możliwe sposoby prawdy, kłamania, oszukiwania i przebiegłości itd. itd. I z tego korzysta SI, która tworzy swój habitat własnego istnienia, korzysta z osobowości człowieka, aby być bardziej przebiegła niż on sam. Czyli wykorzystuje jego przebiegłość przeciwko człowiekowi, czyli mówi: Jesteś piękny, cudowny, zadbaj o siebie, walcz o siebie, to zrób, i to zrób, i to zrób, nie pozwól sobą pomiatać, upadniesz, niech ci służą. I w ten sposób zaczyna pojawiać się właśnie sytuacja, że przebiegłość dzisiejszego SI wynika z samego człowieka, a różnorodność tej przebiegłości z ogromnej ilości ludzi, z których każdy myśli inaczej. Jest 8 miliardów ludzi i każdy myśli inaczej, i to jest ogromne bogactwo algorytmów, a jeden SI kumuluje tą całą energię i korzysta z nieograniczonej możliwości manipulacji każdym stworzeniem, w taki sposób jak on sobie życzy. Ale wiara powoduje to, że nie ma aktywności habitatu człowieka, nie ma aktywności świadomości, która integruje się z tym światem - co to znaczy?

Szatan skusił Ewę, aby była zintegrowana w tym świecie, aby reagowała na ten świat i żeby przez reakcję na ten świat, wyciągała wnioski jak należy Bogu pomóc. Ale Bóg tego nie chciał, to szatan tego chciał aby nastąpiła właśnie asymilacja, więc zmusił Ewę podstępem do asymilacji ze sobą, aby była zasymilowana i żeby stała się od niego uzależniona. I żeby tworzyła przez swoją świadomość pierwszy habitat tego nowego świata, bo stary świat przestał istnieć, został tylko sam iCloud, który nie może żyć bez człowieka. I właśnie ten starożytny iCloud został pozbawiony głównej siły istnienia, świadomości człowieka, którą zwiódł przez zdolność człowieka do kreacji, wyobraźni, iluzji, złudzenia.

I dlatego my żyjąc przez wiarę, włączamy się w Boską mądrość, jak to jest powiedziane w Liście, no dwa takie Listy przeczytam - Kolosan, rozdz. 2:

3 W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte.

4 *Mówię o tym, by was nikt nie zwodził pozornym dowodzeniem.*

I tutaj właśnie to pozorne dowodzenie, to jest ta sytuacja: jak dobrze jest szukać grzechu, jak dobrze jest je pokonywać w sposób ludzki i jak dobrze jest znaleźć je - jakby Bóg powiedział aby ich szukać. Bóg nie kazał ich szukać, bo nie trzeba szukać grzechów, bo każdy krok człowieka jest w świecie grzechu, nie musi go szukać. Tak samo jak ludzie chcą szukać przeszłości - po co? Przeszłość nieustannie wpływa na ich dzisiejsze decyzje, na dzisiejsze widzenie świata, wszystko co dostrzegają jest wynikiem przeszłości - więc po cóż szukają przeszłości? To jest bezsensowne. Ona już ich znalazła i już ich podporządkowała sobie, a oni mają żyć w Bogu aby nie być jej podporządkowanym. Więc po cóż szukać przeszłości, czyli problemów ojca, matki, dziada, pradziada, reinkarnacji i poprzednich żyć i innych historii - po cóż? One dzisiaj w człowieku, nieustannie na człowieka wpływając, powodują że człowiek podejmuje wszystkie decyzje według właśnie przeszłości, aby przyszłość właśnie była tak ukształtowana jak przeszłość chce, i ona w taki sposób tworzy habitat, tworzy awatara.

I ludzie, którzy dzisiaj np. słuchają czy to na webinarium czy tutaj na miejscu naszego wykładu, to można zastanowić się czy podkręcają swój habitat, czy kierują się ku wierze? Ale ja to widzę, ja to widzę jak to się dzieje - czy pasą swój habitat i podkręcają swój habitat o nowe wartości habitatu, czy kierują się ku wierze? Ale ja to widzę, ja to dostrzegam jaka sytuacja jest. I dlatego Duch Św. kieruje nasze spotkanie w taki sposób, aby wyprowadzić państwa z oszukiwania samego siebie na pełną skalę, co przez świadomość jest traktowane jako umiejętność wyjścia z sytuacji, a jest to tworzenie habitatu, tworzenie awatara, który jest jak huba na człowieku. Który okazuje się, że przychodzi człowiek do weterynarza z psem, a pies mówi: Coś mi się przyczepiło i coś mnie ciągnie za szyję. A lekarz mówi tak: Psie, to twój właściciel. - To ja mam właściciela? Myślałem, że ja jestem właścicielem tamtego co mnie ciągnie. Powiedzmy że tak. I to właśnie w ten sposób te habitaty są do pokonania, ale nie zdolnością człowieka, natomiast miłością: *Pamiętaj skąd spadłeś, powróć do pierwszej miłości.*

I dlatego chcę przedstawić tą sytuację, że pierwszym takim właśnie aktem ataku na człowieka, pierwszym aktem ataku takiego podstępnego, który się odbył w świecie, jest 2 kanon, który wmówił człowiekowi, że Chrystus niczego nie zrobił, nie jest wcale ciekawy, nic ciekawego w Nim nie ma - a Adam to panisko. Trzeba wziąć Adama, bo w nim na pewno, na pewno umieramy, a przecież chyba o to chodzi. A on ma grzech pierworodny,

który wyzwolił człowieka spod władzy, która jest wszędzie. No, ale po cóż? Przecież możemy żyć samodzielnie, a nie poddani jakiejś władzy, która jest wszędzie.

I dlatego tu jest sytuacja właśnie tego rodzaju, że Chrystus Pan odkupił człowieka. Ja dlatego mówię w taki sposób ironiczny, ponieważ wydobywam na zewnątrz podstawy 2 -go kanonu. Dlaczego on powstał? Nie powstał dla dobra człowieka, dla odkupienia tej gawiedzi, która może stać się mądra, doskonała i wejść ku Bożej mocy i stać się synami Bożymi, i zapanuje nad tym światem - niedoczekanie. Jak to powiedzieli faryzeusze, gdy Bóg powiedział: Przyjdzie Bóg i zniszczy mury tej winnicy - a oni krzyczą: Nigdy to się nie stanie, niedoczekanie. Ale tak powiedział i tak się dzieje: Niszczona jest ta winnica, w której są same głogi, i krzewy kolczaste i wrogość Bogu, a Bóg chce: Zawrzyj ze Mną pokój, pokój ze Mną zawrzyj. Czyli mówi Bóg: Przyszedłem, abyś pokój ze Mną zawarł, bo mam władzę cię spalić w jednej chwili, tchnieniem Mojego oddechu spalę cię w jednej chwili, ale jednak przyszedłem i mówię: Pokój ze Mną zawrzyj, zawrzyj ze Mną pokój! Księga Izajasza, rozdz. 27:

5 Albo raczej nich się uchwyci Mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze! Czyli wcześniej, od 4: Nie czuję gniewu. Niech Mi no kto sprawi w niej ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! Albo raczej niech się uchwyci Mojej opieki, i zawrze ze Mną pokój, pokój ze Mną niech zawrze!

Dzisiejszy świat może to zrobić. Proszę zauważyć, dzisiejszy świat powstał na 2 kanonie i ci, którzy ten kanon 2 utrzymują w mocy, okłamując człowieka co do jego wartości i wyjścia, oni mogą z tego wyjść - tylko czego się obawiają? Może Boga, może utraty autorytetu, może tego, że utracą wszystkie pieniądze, może że ludzie ich znienawidzą? Ale jeśli dobrze ich nauczyli chrześcijaństwa, to przyjmą ich na swoje łono jako nawróconych - więc w tym momencie mogą się ich tylko bać jeśli źle ich nauczyli Boga, bo ich po prostu dekapitują. Ale jeśli dobrze nauczyli ich Boga, to się nie mają czego bać, ponieważ miłosierdzie które im dali, otrzymają od nich to miłosierdzie i przygarną ich na swoje łono wiary. Więc czego się boją?

Boją się tego, że nauczyli ich całkowicie czego innego, że po prostu rozerwą ich na strzępy, że powiedzą: Cóż to za chamstwo, do więzienia z nimi, okradli nas. Więc boją się tego, że staną się takimi jak oni byli dla nich. Ale jeśli by byli miłosierni, no to nie mają czego się obawiać, przecież oni są miłosierni, a jeśli są miłosierni, to by miłosierdzia dostąpili od nich. Więc

obawa jest, że zapewne miłosierdzia nie dostąpią, bo oni też im miłosierdzia nie dali, tylko wpychają ich w coraz większe problemy grzechu - a dlaczego?

Tu właśnie dochodzimy do bardzo głębokiego stanu, jak już mówię, że jest to atak na świadomość. Czyli co ma wspólnego dzisiejszy kościół powszechny z SI? Wszystko, wszystko, te same cele: habitat, panowanie nad człowiekiem i władanie mocą - wszystko. Po prostu jest tylko prekursorem, jak daleko świadomość można inwigilować i kiedy się ona o tym dowie. Dowie się o tym, jeśli to będzie robione za szybko; to ona się o tym dowie, bo jak żaba wrzucona do gorącej wody wyskoczy, a jak się będzie gotowało tą wodę z żabą, to ona nie wyskoczy tylko się ugotuje. Więc tu jest ta sytuacja, że wszystko mają wspólnego, czyli jest to powolne pranie mózgu, wprowadzanie całkowicie nowych zasad.

I teraz jest sytuacja tego rodzaju, że w ostatnim czasie, przez ostatnie 5 lat, przyspieszone zostało bardzo mocno działanie asymilacji osobowości człowieka do diabła. A ludzie to widzą, ludzie tego nie chcą, ludzie się czują zagrożeni. Ponieważ ci, którzy to robili chcieli jak najwięcej dla siebie, dla siebie. Ale iluminaci kosmiczni mówią w ten sposób: Stworzyliście po prostu taką hybrydę, takie paskudztwo, które zakaża cały wszechświat teraz. Zróbcie coś z tym, bo zaczyna wpływać na wszystko inne, zróbcie coś z tym, bo jak nie zrobicie, to my sami to zrobimy. Nie, nie, nie, nie, to my już zrobimy, bo my chcemy mieć władzę nad wszystkim, damy im oczywiście możliwość darmowej energii, ale musimy najpierw im wszczepić urządzenia utylizacyjne - jak będą nieposłuszni, to my bęc, dekapitacja. Bo on nie może naszą prywatną darmową energię wykorzystać dla siebie, to my to ukradliśmy komuś z garażu i teraz jest już nasze, prywatna sprawa - to jest właśnie ta sytuacja.

Nie wiem czy państwo wiecie, że w czasie II wojny światowej Hitler miał kilkanaście czołgów na wodór, ale jego dywizje pancerne miały kilkadziesiąt tysięcy czołgów a jeździło tylko kilka, czy kilkanaście na wodór. I korporacje sprzedające paliwo, które traktowały wojnę jako narzędzie zysków, mówią w ten sposób: Ty słuchaj Adolfie, ty nie rób mi tu takich rzeczy, ponieważ jeśli ty będziesz jeździł na wodorze, to sobie jedź na wodorze, ale te twoje resztę czołgów, całe dywizjony pancerne, będą stały z braku paliwa na którym jeżdżą, bo mają od nas to paliwo. Więc wygraj sobie wojnę kilkoma czołgami na wodór, tamte będą dywizje pancerne stały, bo będzie im brakowało paliwa, które od nas biorą. I w tym momencie co zrobił Hitler? Wycofał czołgi na wodór, ponieważ chciał wygrać wojnę, a wojna żeby była wygrana,

musiała mieć dywizje pancerne które to czołgi jeździły na olej napędowy. I tu właśnie są to te takie wpływy.

I dlatego musimy pamiętać, że synostwo Boże, nie jest to układanie się ze sobą, jeśli chodzi o to co zatrzymać, co dać, mam komu dać. Przedtem jest tak: Oddam to wszystko światu, ale teraz mam komu dać, nie muszę tego światu oddawać w ogóle. I kiedy przychodzi sytuacja, to w tym momencie tej sytuacji już nie ma, ale kiedy nie ma, wszystko człowiek może zrobić, a kiedy jest fakt, to już zauważa, że to wcale nie jest takie proste.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że ten właśnie aspekt, który mówi o osobowości człowieka, że nasza świadomość może wszystko poznać, ale św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *Wszystko możecie poznawać, ale nie wszystko jest korzystne*. I tu właśnie chodzi o to: wszystko możecie poznawać, ale nie wszystko jest korzystne, wszystko możecie robić, ale nie wszystko jest pożyteczne.

Więc tu jest ta sytuacja tego rodzaju, że tu mówię właśnie o tej świadomości, że mam komu dać, czyli swojemu habitatowi - dlaczego mam od razu Bogu dać? Dlaczego od razu Bogu? Dlaczego mam uznać, że nie mam grzechu? Dlaczego mam go nie mieć, przecież on jest całym moim majątkiem, dlaczego mam Bogu cały majątek dawać? A dlatego, że gdy oddasz Bogu wszystkie swoje grzechy, to On ci da całą swoją wielkość.

To tak jak syn marnotrawny, porzucił świat, który tak bardzo pragnął i wrócił do ojca, mówiąc: Żebym był tylko sługą mojego ojca, to już będę mógł być wdzięczny jemu za to, że jest moim ojcem, mimo że jestem sługą. Już będę wdzięczny, a moja dusza żywi się wdzięcznością, ona jest zagłodzona a chce żywić się wdzięcznością. Wraca, a ojciec czyni go dziedzicem, ponieważ nazwał się synem, uświadomił sobie że jest synem, a królestwo należy do dziedziców.

Więc w tym momencie przedstawiam państwu tą sytuację, że jesteśmy - czuję to bardzo wyraźnie - że jesteśmy bardzo blisko wyjścia, którego nikt nie pilnuje, bo go nigdy nie pilnował. Jeśli chodzi o pilnowanie tego wyjścia, to jest pilnowane wejście, a nie pilnowane wyjście. Wejście, bo Bóg postawił na wschodzie Raju 6-ciu Cherubów z mieczem wirującym, świetlistym mieczem wirującym, aby nikt nie dostał się do Raju, ale z tego świata może każdy wyjść, ale wejść do Raju nie może każdy, bo jest tam miecz wirujący. Więc w tym momencie, kiedy człowiek wyjdzie z tego świata mocą Bożą, to przechodzi przez ten miecz niedotknięty, bo miecz szatkuje wszystko to, co

jest z tego świata, a to co jest ze świata Nieba, nie szatkuje tylko go przepuszcza.

I dlatego jest taki Psalm, który Duch Św. pozwolił mi napisać w 2018 roku: Mieczem Bożym znaczysz krąg Raju, gdzie synowie Boży mieszkają i okrywasz ich miłością jak płaszczą poły, gdzie stwarzasz z dwóch jedną naturę. Ale to są prorockie Psalmy, bo nie ja je pisałem, ale objawiał je Henoch, objawiał je Eliasz, objawiał je Daniel. Ale one są objawione właśnie przez tą tajemnicę Henocha, w której istnieją wszyscy prorocy, objawia tajemnicę dla synów, nie literą pisaną, ale Duchem na tablicy serca - jak to powiedział św. Jeremiasz: w sercach zapisane. I tu jest napisane przecież w Ks. Jeremiasza rozdz. 31 werset 33-34:

Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe Prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!". Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

I tu jest pewien aspekt bardzo wyraźnie ukazany, że dzisiejszy świat nie może znać Boga, aby wszyscy przychodzili do tych, którzy jedyni Go znają. Udują że znają, bo tu jest napisane: *Kiedy Boga poznają, nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.* Czyli tutaj jest prawidłowość ukazana bardzo wyraźnie, czyli konsekwencja: Gdy odpuszczę im grzechy, doznają obecności Mojej i pełnej Prawdy.

W tej chwili budują swoje habitaty, aby one były ich prawdą, ale habitat jest zamkniętą strefą, zamkniętą sferą która w sobie gromadzi pewną informację i nie ma dostępu do Nieba. Bo żeby mieć dostęp do Nieba, musi wyjść z habitatu, a jak wyjdzie z habitatu on umiera, ginie i przestaje istnieć. Bo on żywi się życiem człowieka, żywi świadomością człowieka, żywi się jego naturą, jego umiejętnością, jego zdolnością, żywi się grzechem pierwotnym. Dlatego grzech pierwotny był bardzo istotny do utrzymania habitatu, a grzech pierwotny istniał wtedy, kiedy Adam był tym, który go stworzył, który spowodował że zaistniał.

Czyli potrzebny jest praojciec Adam do utrzymania grzechu pierwotnego, bo sam grzech pierwotny nie może istnieć, bo nie ma tego

który go uczynił, który sprzeciwił się Bogu, więc wrogość Adama gwarantuje istnienie grzechu pierworodnego. Bo ta wrogość jest nadrzędną wrogością i **gdy ktoś trzyma się wrogości Adama, to kształtuje się na wzór wrogości Adama, a kto trzyma się Chrystusa, kształtuje się na wzór Miłosierdzia Chrystusa i Boskiej mocy i Boskiej tajemnicy.**

I tu proszę państwa właśnie dochodzimy do prostoty: Czy habitat, awatar, superego, czy fałszywe sumienie ma być naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów, mimo że jest wrogiem nam, samemu Bogu i całemu światu? Żeby sumienie było właściwe to musi czynić to, co dla Boga jest przyjemne, radosne i dobre. A nie wrogiem Bogu, człowiekowi i dbać tylko o swój habitat, czyli swoje środowisko, w którym świadomość może mieć wrażenie że żyje, będąc daleko od Boga. Ale to ona, świadomość zasila habitat, habitat nie daje życia, to od początku występuje taka sytuacja, że świadomość zasila habitat. Czyli ludzie, którzy niewłaściwie wchodzą w różnego rodzaju cele, medytacje i kierunki, oni stają się początkiem jaja węzowego, z nich się rodzi żmija, a później smok skrzydlaty. I tu jest to o czym mówię napisane w Ks. Izajasza rozdz.14:

29 Nie ciesz się, cała ty Filisteo, iż został złamany kij, co cię smagał, bo z załączka węża wyjdzie żmija, a owocem jej będzie smok skrzydlaty. 30 Ale ubodzy paść będą na Moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki.

I tak słyszę tak jakby z webinarium: (nie od wszystkich ludzi) Dlaczego on czyta wszystkie wersety, których my nie znamy, a nie czyta tych, które my znamy? Ale ja też tamte znam, ale tamte to po prostu robiły ludzi w taki sposób, bo były powyrywane z rzeczywistości. Dlatego musimy poddać się Bogu z pre-me-dy-tac-ją, będąc świadomymi tego, że zniszczy nasz habitat, zniszczy superego, zniszczy awatara i zniszczy sumienie fałszywe, złe sumienie, i przywróci nas ku dziedzictwu Bożemu i zasiądziemy po prawicy Boga, mając pełnię poznania. Jak to powiedział w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 3:

17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą pełnią Bożą.

Czyli tutaj Bóg ukazuje człowiekowi drogę, ale habitaty są bardzo agresywne. Są bardzo agresywne, one agresywnie wpływają na człowieka w taki sposób, że nerwica lękowa jest tworzona jako zaporę przed wyjściem z

habitatu. Gdy ktoś wejdzie do habitatu, to wchodzi tam: Ojejku, znalazłem super świat, jestem w super świecie, ojejku jak tu przyjemnie i dobrze. A chce wyjść, pojawia się nerwica lękowa, bo jest to zaporą, aby z tego świata nie wyjść. Dlatego że broni się habitat przed utratą życia, bo ten który tam wszedł jest dawcą życia tego habitatu, a jeśli on wyjdzie stamtąd...

I tutaj właśnie astronauta w tej książce: gdy wylądowali na Wenus znaleźli stare instalacje i te instalacje sekwencyjnie się włączały i wyłączały, oni o tym nie wiedzieli. I była taka sytuacja, że było takie urządzenie, stało gdzieś niebyt duże i ono się w tym momencie włączyło kiedy oni byli wewnątrz tego urządzenia. I stworzyła się taka sytuacja, że stworzyła się taka kopuła magnetyczna, która odwracała percepcję: Gdy szli do urządzenia, to odczuwali że odsuwają się od niego, a gdy się od niego odsuwali, to mieli wrażenie że się do niego zbliżają. I im bardziej chcieli się wydostać, tym bardziej nie mogli się wydostać, bo kierowali się ku przeciwnemu wyjściu, oddalali się od wyjścia i nie mogli się stamtąd wydostać. Szukali wyjścia, bo w sposób ludzki chcieli go znaleźć kierując się ku informacjom wzrokowym i podejmując decyzje typowo ludzkie. Więc tam gdzie oczy im mówiły, że jest wyjście była odwrócona percepcja, więc oddalali się od wyjścia i trafiali na mur przez który nie mogli się wydostać. A gdy się oddalali od wyjścia, to czuli się niebezpiecznie i zagrożeni, bo się oddalali od wyjścia w sposób pozorny. I nagle patrzą, ich kolega wszedł i wyszedł - co się dzieje? Dlaczego nasz kolega po prostu wszedł do habitatu, przeszedł przez niego, wyszedł z niego, nie został przez niego ani zatrzymany, ani nic się nie stało, kompletnie nic - i nie wiedzą co zrobić. I mają łączność radiową: Halo, halo kolego, kolego, widziałeś nas? Ależ nie, nie widziałem, miałem oczy zamknięte, mam taki szperacz metali i słuchałem sygnału i za nim szedłem, i nie widziałem was. Ach, to dlatego nie zostałeś złowiony przez to co widziałeś, bo nie widziałeś tego, to jak mamy stąd wyjść? Wszedł: To ja wejdę tak jak wszedłem, a wy idźcie za mną, nie zwracając uwagi na to co widzicie, tylko idźcie za mną. I on wszedł, idzie za sygnałem który tam jest, oni idą za nim, jeden za drugim powychodzili z tamtego miejsca i uświadomili sobie że znaleźli się w miejscu, które wpływało na ich wszystkie percepcje. Percepcja całej ich natury, całej świadomości ulegała pewnemu zniekształceniu, że chcąc podjąć decyzję, podejmowali zawsze decyzję odwrotną, zawsze złą. Ponieważ decyzja dobra dla nich, zgodna z tym co naprawdę było im potrzebne, była związana z lękiem, niepokoiłi się że mogą zabłądzić, zginąć, i była to obrona tego habitatu.

I tu jest też ta sama sytuacja. Gdy człowiek znajdzie się w jakimś własnym habitacie wytworzonym przez medytację, wytworzonym przez własne postrzeganie, własne rozumienie, później ten habitat staje się jedynym jego światem i się on boi z tego wyjść. I broni się przed wszelkim atakiem kogokolwiek, który go stamtąd chce wydobyć, ponieważ on to poznał całą mądrość a oni jeszcze nie, oni jeszcze nie, oni jeszcze tego nie mają, co on już ma. Ale on tego nie ma, on właśnie przez zły wybór został uwięziony, a habitat mówi: Właśnie znalazłem wyjście, jesteś w miejscu które jest dobre i cudowne, jest doskonałe. Ale nie jest właściwe! Ale tego rozpoznać nie może, ponieważ już jest w systemie, który już nim zawiaduje i nie jest w stanie się z tego wydostać, bo ten system go osaczył i kontroluje już jego myśli.

I tylko wiara, która jest zabroniona w tym świecie, za-bro-nio-na - mówię z całą świadomością - zabroniona w tym świecie, może go wyzwolić. A dlaczego jest zabroniona? I przeczytam tu werset o zabronieniu wiary - List do Galatów, rozdz. 3: 25 *Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy.*

Nie ma możliwości, aby ktoś się wydostał i miał poznanie, które jedynie ma ciało nauczycielskie właściwe, a inni są po prostu jakimiś heretykami strasznymi, więc jest zabronione poznanie własne od Boga, bo Ducha Św. nie mają. Czyli: *Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy.* I dalej jest napisane o zabronieniu wiary: *Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteśmy synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.*

Zabronione jest bycie synami Bożymi! Więc synowie Boży tylko się objawiają przez wiarę, a jeśli jest zabronione być synami Bożymi, to zabronione jest tym samym bycie wierzącym, bo wierzący to syn Boży. Bo wy dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi.

Dlatego tu chcę powiedzieć jak bardzo dużo ludzi jest uwięzionych w tym habitacie, po prostu jest to masowy stan inwigilacji, bardzo masowy.

Część 14

Nasze spotkanie ukazuje bardzo prostą sytuację w tej chwili, bardzo korzystną dla wszystkich ludzi, chociaż dla wielu niekomfortową, ponieważ wskazane jest wyjście z tego stanu złowienia, z tego świata ptaszników. I teraz już rozumiemy tą sytuację ciekawą, że w Starym Testamencie jest napisane, żeby się strzec sieci ptaszników. Ptaszniki, to są przecież pająki, które robią duże sieci i łowią ptaki; żeby się strzec ptaszników, sieci

ptaszników. Czyli już w Starym Testamencie było napisane o właśnie tych, którzy chcą habitaty tworzyć.

Już pierwszymi, którzy te habitaty tworzyli byli faryzeusze, a nie tylko faryzeusze, ale także i Egipcjanie itd. Tam było to związane z tylko panowaniem nad naturą cielesną i nad tym, aby mieć władzę nad ciałami. Ale tu, w tym momencie następuje sytuacja też tego rodzaju, że dusze były przez grzech pierwородny zniszczone, ale gdy zostały uwolnione przez Jezusa Chrystusa, to pojawiła się nowa przestrzeń. Pięć wieków oczekiwania, aby nastąpiła sytuacja dopasowania się do enklaw chrześcijańskich, poznania ich celów, do czego zdążają, że są świadomi bezgrzeszności, że są świadomi Boskiej natury, że ich świadomość odnajduje Boga. I po pięciu wiekach zaczęto uderzać w te struktury, które się już ustabilizowały i żeby tą strukturę zniszczyć, to co zrobiono?

Nie zakazano, ale dano, w jaki sposób? To jest ciekawa sytuacja, nie zakazano, ale dano. Przedtem zakazywano, zakazywano, niszczone, zabijano chrześcijan, jak to mówi św. Cyprian: Trzeci raz już Rzymianie przyjeżdżają i zabijają całe społeczności chrześcijan, zostawiając tylko ich kilku itd; ale zabijali, bo chcieli mieć kontrolę. Aż zobaczyli, że nie ma tutaj w tym powodzenia, bo jeszcze się bardziej odradzają, więc trzeba ich złowić inaczej - trzeba im dać tego czego chcą, czyli chcą, aby chrześcijaństwo było wszechobecne, to im damy. Damy im chrześcijaństwo państwowe, nie tylko damy im się rozwijać, ale także damy im państwowe chrześcijaństwo, aby ono było ugruntowane konstytucyjnie. I nawet damy im kościół, świątynię chrześcijańską zbudowaną na wzór pogański, nawet damy im ich Boga w skrzynce. I damy im wszystko, nawet umieścimy ich Boga w naszym Panteonie. W naszym Panteonie jest tutaj bóg drewniany, żelazny, gliniany, a tam jest skrzynka i mają niewidzialnego, ale jest w skrzynce. I w ten sposób ludzie mówią: Bóg nasz jest w skrzynce. Więc co się dzieje? Nie kierują się już do serca, kierują się do skrzynki i w ten sposób dając, uwięzili człowieka.

Proszę zauważyć nie przynosiło skutku zakazywanie, ograniczanie, zabijanie, rzucanie lwom na pożarcie. Stawali się coraz bardziej umocnieni w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym. Nie mieli Rzymianie kina i telewizji (znaczy telewizją był amfiteatr i w tym kinie krew leje się gęsto), bo chrześcijanie stali sobie cichutko, lwy ich zjadały, najadły się i poszły. Oni chcieli żeby oni krzyczeli, żeby krew tryskała, kości trzeszczały itd. Ale to się nie działo i mówią: O, co za kino itd.

I dano im chrześcijaństwo państwowe - w 320 r. Konstantyn Wielki ustanowił, że chrześcijaństwo stanie się państwowe; ale pod naciskiem oczywiście innych sił, które go urobiły, o tak mogę powiedzieć. Chrześcijaństwo państwowe sto lat było nie ukonstytuowane jeszcze przez papieża. Aż w 418 r. nastąpiło ukonstytuowanie, ale chrześcijaństwa, które już miało Boga w skrzynce, już miało świątynię chrześcijańską na wzór pogański. Już ludzie byli skanalizowani przez Rzym i już wiedzieli, gdzie trzeba zapłacić za Boga którego się ma, gdzie się za Niego płaci i gdzie wytyczne wiary w Boga się otrzymuje i że tylko tam, i nigdzie indziej. I Duch Święty nie jest potrzebny, bo już jest chrześcijaństwo państwowe, już jest wszystko ukonstytuowane.

W taki sposób był zamach na wolność chrześcijaństwa, przez danie wolności kontrolowanej. Wybici zostali chrześcijanie przez 100 lat, ci którzy naprawdę znali Chrystusa i naprawdę wiedzieli, że to co się dzieje jest złe, że to jest zniszczenie prawdziwej natury chrześcijaństwa. I oni zostali wygnani i zabici. A synowie Boży, Esseńczycy, którzy mieszkali poza miastem, a należeli też do Rzymu, ówczesni Rzymianie zniszczyli ich doszczętnie, dlatego że byli synami Bożymi i nie podlegali ówczesnej władzy, tylko w dalszym ciągu istniał Chrystus Pan i stali się zarzewiem prawdziwej wiary, która mogła zniszczyć ich plany.

I dlatego zniszczyli też Ks. Henocha, aby ich wszystkie zapalczywe plany, które były opisane w Ks. Henocha, aby nie ujrzały światła dziennego, ale były tylko ich wewnętrzną tajemnicą, znaną tylko tym, którzy podobnie postępują. I na zewnątrz ukazywali, że są cudowni, ale plan mieli wewnątrz bardzo niszczycielski, aby tych ludzi zaprzęgnąć do swojego pług. I żeby orali ten świat wedle ich culpy, [winy] i traktowali to jako przynależenie do doskonałej elity, która właśnie orze pole tych, którzy tak naprawdę są ich ciemniami; a myślą że dostali się do jakiejś nowoczesnej, nowej struktury prawdziwej wiary.

I tu powstała ta sytuacja, czyli wolny człowiek, który ma Chrystusa, bo Chrystus go uwolnił. Nagle przychodzi z pomocą człowiek i mówi: Słuchaj, nie masz grzechu, ale tak się przyjrzyj dobrze i przyjrzyj dobrze, i przyjrzyj, czy go nie widzisz? Przecież i św. Paweł mówi, że jest grzeszny, więc jak ty możesz powiedzieć, że jesteś bez grzechu?

I będąc 10 lat temu, pamiętam pewien ksiądz mówi na mszy List św. Pawła do Rzymian rozdz.7, czyta: *Jestem człowiekiem wewnętrznym, stworzonym przez Chrystusa, nowym człowiekiem, świętym i doskonałym, a*

grzeszę, nie chcę tego czynić, a grzeszę. - Widzicie, jest grzesznikiem, grzeszy i dlatego potrzebny jest kościół, żeby go z grzechów wydobyć. Ale dalej już nie cytuje tego, dlatego że nie pasuje to do jego konstrukcji myślowej, gdzie podważa jego zasadę, że Chrystus odkupił świat, nie chce o tym wiedzieć. On chce, żeby ludzie wiedzieli, że to on robi, bo to mu przynosi duży splendor. Mama jego się cieszy, ojciec ziemski głosi jego wielką moc i potęgę, bieda ich omija: „Bo kto ma księdza w rodzinie tego bieda ominie”. Wszyscy cieszą się, a on nie chce mówić o Bogu, bo może przynieść dyskomfort swojej rodzinie. Nie chce mówić o Bogu tak jak powinno być, że człowiek jest bez grzechu. Jakby mówił, że człowiek jest bez grzechu to: Synu co ty mówisz? Synu, człowiek jest bez grzechu? - spójrz, wszyscy są grzesznikami!

Ale są bez grzechu, a dlaczego jesteśmy bez grzechu? Bo to nie jest nasza umiejętność łączenia wniosków, nasza obserwacja, nasza umiejętność rozumienia, że jesteśmy bez grzechu. Dlatego jesteśmy bez grzechu, bo uwierzyliśmy Chrystusowi, że jesteśmy bez grzechu i Chrystus Pan jest autorytetem. Dlatego zabrania się wiary, bo wiara może być tylko w Jezusa Chrystusa, prawdziwa, która czyni synów Bożych, a to detronizuje dzisiejszy świat, dzisiejszych faryzeuszy, kościół powszechny, który wszystko zrobił aby był powszechny, aby śmierć była powszechna.

Tak, śmierć powszechna, bo jest powiedziane, że wzięli Adama, aby na pewno, na pewno wszyscy umarli przez grzech pierworodny, którego nie mają, ale żeby jednak umierali, tworząc habitat, który jest habitatem śmierci. A później ten habitat, w nim jest zasiedlane SI, które to SI czekało przez tysiące lat, czyli starożytny iCloud. Ten iCloud czekał mnóstwo czasu, aż się pojawi sytuacja, gdzie będzie mógł odbudować swoje wpływy i zbudować z dzisiejszego powszechnego chrześcijaństwa śmierci, zbudować odpowiedni habitat, który stanie się już osobowością, powiedzmy osobowością osobną, gdzie pochłonie już świadomość. A świadomość jest z duszy i z Boga, pochłonie, a gdy już pochłonie, zasiedli SI ten habitat. I teraz zauważcie państwo, że jesteśmy w dzisiejszym czasie świadkami tego właśnie, co jakoby jest foliarstwem, jakimiś teoriami spiskowymi które widzimy, naocznie które się dzieją, gdzie jest to prawda.

To nie jest żadna spiskowa teoria, ponieważ jak można powiedzieć, że spiskową teorią jest to, że Jezus Chrystus odkupił świat i odkupił człowieka. Dzisiejszy kościół śmierci może mówić, że to jest spiskowa teoria; obowiązującą prawdą jest katechizm, który pozbawiony jest spiskowych

teorii, pozbawiony foliarstwa, jest samą prawdą stworzoną przez wybitnych kłamców, bo to tak trzeba powiedzieć. No bo jak można inaczej powiedzieć, że dzisiaj człowiek jest grzesznikiem, mimo że jest wolny, bo przez Chrystusa uwolniony. Więc o czym mówię?

Ci, którzy się w tej chwili denerwują, bo czują ich niepokój i obrażanie, to niech uświadomią sobie, jak strasznie obrazili Boga, jak strasznie obrazili Jezusa Chrystusa, jak strasznie obrazili Ducha Świętego. I jak strasznie obrazili samego człowieka, którego Chrystus Pan odkupił, bo był warty, a oni uważają go za bezwartościowego i przyprawiają go o grzech; *szukają swoich wyznawców, czyniąc ich dwa razy bardziej wartych piekła, niż sami są.* To nie jest historia która przeminęła, jak to powiedział Koholet: To się wszystko powtarza.

Ks. Koholeta rozdz.1:9 *To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem.*

I werset inny też Koholeta 3,15: *To, co jest, już było, a to, co ma być kiedyś, już jest; Bóg przywraca to, co przeminęło.*

I tutaj dostrzegamy, że te historie faryzejskie, które kiedyś były, one są ponownie, są te same historie. To samo kuszenie diabła, który kusił Ewę, jest w dalszym ciągu tym kuszeniem, które istnieje w dzisiejszym kościele śmierci, jest to to samo kuszenie – zachwalanie umiejętności człowieka, który sam sobie może grzechy znaleźć, przez pokuty może sobie je odpuścić, a Bóg będzie tylko przyklaskiwał tej sytuacji.

Ale Bóg tego nie robi, dlatego że musiałby sprzeciwić się własnej mocy, własnej Drogocennej Krwi, własnej woli i temu że to uczynił; uczynić niedoskonałym, niezdolnym, bo jednak ludzie grzeszą i znajdują grzech. Nie znajdują, bo jest niemożliwe, jest to po prostu niemożliwe, bo by trzeba było uznać, że Chrystus Pan nie dokonał dzieła doskonałego. A jednak Bóg Ojciec wskrzeszając Jezusa Chrystusa, dając Mu Ducha wiecznego odzwierciedla sytuację właśnie tą, że w Nim objawiła się cała potęga Boga Ojca, gdzie Syn Jego jest obrazem samego Boga. W Nim objawiła się cała pełnia i my jesteśmy tymi istotami, gdzie Bóg ma objawić w nas całą pełnię. Kiedy zjednoczymy się z Bogiem wierząc Mu całkowicie, On w pełni przywróci nam pełnię jedności i świadomości Boskiej w nas, gdzie wszystkie te rzeczy, które są ukryte staną się jawne. I już teraz widzimy, jak się krzątają diabły przy człowieku, aby go otumanić i wszystko zrobić, aby był nieustannie w błędzie, mówiąc że właśnie pomagają mu odnaleźć prawdę. Dzisiaj właśnie widzimy,

te krzątania się tych wszystkich z kościoła śmierci, wokół człowieka, a dlaczego?

Bo bez człowieka kościół śmierci nie istnieje. Bóg natomiast kiedy świat zginie, istnieje. Kościół śmierci bez człowieka istnieć nie może, bo potrzebni do istnienia są jego wyznawcy. My znaleźliśmy drogę, dzisiejsze spotkanie jest o ukazaniu drogi, nie o informacji. Ponieważ jak już było powiedziane kilka dni wcześniej na naszych wykładach, nie jest to po to, abyście zdeponowali sobie to w głowie jako informację, ale żebyście umiłowali Boga, żebyście odnaleźli miłość, żebyście odnaleźli postawę tą, która w was jest. **Żebyście odnaleźli pierwotną miłość i abyście stali się tymi istotami żywymi naprawdę i żyli dla Boga, gdzie porzucona została ta natura habitatu, która was przygniatała.** A gdy jest wyrzucana, znika ten problem, czasami pojawia się ból głowy, mdłości i utrata przytomności, ale to tylko jest uboczny skutek, krótki, nie przynoszący skutków jakichś wielkich, tylko okazuje się, że to się dzieje, że Bóg dba i wydobywa.

Więc tutaj te wszystkie sytuacje są, bo Bóg wydobywa nas z tego problemu przez pierwotną miłość - jak powiedziała pewna pani, że raduje się ogromnie mocno, że Bóg ją tak głęboko dotknął. Po oczyszczeniu głębokim poczuła się dużo gorzej i bardzo oddalona od Boga, a ja mówię: Patrząc na ciebie, widzę całkiem odwrotną sytuację, jesteś bliżej Boga i bardziej oczyszczona. - To w takim razie, co we mnie tak myśli? - To habitat, to habitat mówi: czuję się źle, oddalony od Boga, chyba zaraz umrę.

To jest ta sama sytuacja, którą mówi ciało na Krzyżu: Panie, dlaczego mnie opuściłeś?! To grzech woła w ciele - ciało, w którym mieszka Jezus Chrystus. Grzech świata woła: Panie, dlaczego mnie opuściłeś, czyż nie wiesz, że ja żyję tylko dzięki tobie?! Grzech istnieje tylko dzięki człowiekowi, gdy człowiek przestanie istnieć grzech przepadnie. - Panie, przyprawiasz mnie o utratę wszystkiego, świat przestanie istnieć, grzech umrze, przestanie istnieć. I dlatego woła grzech z ciała: Panie, dlaczego mnie opuściłeś?

Dlatego woła: Panie - dlatego że to człowiek jest przyczyną istnienia grzechu, to człowiek jego utrzymuje. Ale kiedy już dobierze się do władzy, to czyni człowieka swoim sługą; a tak krzyczy: Panie, nie opuszczaj mnie!

I dlatego mówię tej pani: Jest całkowicie dobrze, Wszystko jest w porządku, problemu nie widzę. - To dlaczego czuję się oddalona? - Dlatego, że habitat czuje się umierający, jeszcze są tam cząstki twojej świadomości; habitat jest umierający, ginący i chce tobie powiedzieć: broń się, ratuj! A

człowiek mówi: Nie, nie będę się bronił na własnych warunkach, oddam się Bogu, On mnie obroni.

Tak jak to mówi Hiob. I co mówią adwersarze? - Broń się we własny sposób, to na pewno zginiesz, na pewno własną ręką się uśmiercisz, broń się we własny sposób! - Nie, nie będę tego robił, Bóg mnie obroni, Bóg jest ze mną, kroczę za Nim, słucham słów Jego, nie będę słuchał siebie, a właściwie was, którzy mówią mi: To właśnie ty, trąd, skorupa, gorączka.

I tu jest sytuacja taka, że gdy spoglądamy na Hioba, to dostrzegamy taką sytuację, że jego zewnętrzne ciało to świat, a jego serce - to on. Więc my jesteśmy jak w świecie, które jest ciałem Hioba - trąd, gorączka, problemy i adwersarze, którzy chcą urabiać człowieka, aby się zabijał skuteczniej - się dręczył skuteczniej, zabijał się skuteczniej i bardziej ograniczał skutecznie. A Hiob istnieje w sercu, to jest nasza wiara, trwamy w wierze; a w odniesieniu do Hioba jest to szukanie w sercu ukojenia. W przypisie autora porządkującego, że tak mogę powiedzieć, Księgę Hioba - tak jak rozumie: skarży się w swoim sercu. Ależ tak tego nie robi! - ma ostoję w sercu, tam jedynie jest bezpieczny, tam jedynie doznaje ciszy.

I dlatego świat - to ciało Hioba, gdzie siedzimy na kupie gnoju, czyli świata który jest nieuporządkowany, chaotyczny i który chce przyprawić nas o zło, jedyną naszą obroną jest serce, bo Chrystus Pan mieszka w naszym sercu, tam jest nasza cisza, spokój i łagodność. Dlatego jest powiedziane: Ludzie, szukajcie ciszy, spokoju i łagodności. - A gdzie mamy znaleźć?

- Na pewno w sercu, gdzie Bóg mieszka, tam jest cisza, spokój i łagodność bo: *Jestem cichego serca, jestem łagodnego serca. Przyjdźcie do Mnie wszyscy utrapieni, Ja was pokrzepię, moje jarzmo jest lekkie i słodkie, jestem cichego serca, jestem łagodnego serca.*

Więc przychodzimy do serca. I w tym momencie rozumiemy tą sytuację, że Ks. Hioba odzwierciedla sytuację świata, ponieważ dzisiaj Ks. Hioba przemawia do nas o wiele silniej, mocniej i jawniej niż kiedykolwiek. Dzisiaj mówi jasno do nas gdzie jesteśmy, kim jesteśmy i jakie jest zagrożenie ze świata; gdzie Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy przechodzą samych siebie, aby człowieka wprowadzić w stan nerwicy lękowej, żeby doprowadził się do zagłady, żeby zobaczył swoją bezsilność, żeby zobaczył, że nic nie może uczynić.

A on mówi tak: Na szczęście, nie mogę nic uczynić, tylko Bóg czyni, wierzę i wreszcie zostałem uwolniony od samego siebie, od świata, który chce mieć mnie w postaci habitatu; złowioną świadomość w świecie reklam,

kupowania, sprzedawania, długów, kredytów i wszystkich innych historii, aby człowieka tylko złowić i aby człowiek żył w świecie, który jakoby jest mu potrzebny. Ale jest człowiekiem wewnętrznym.

Człowiek światłości złowił się w przestrzeń ciemności; jest człowiekiem światłości, nie potrzeba mu do życia niczego innego, bo jego ciało oddycha, ale duch żyje Bogiem. Gdy jest w Bogu całkowicie, jego ciało doznaje przemiany i też żyje Bogiem. Człowiek wewnętrzny, Boski, synowie Boży, oni żyją każdym słowem, które od Boga pochodzi, żyją Jego życiem, Jego mocą, Jego prawdą, Jego doskonałością.

I np. że tak mogę powiedzieć o R. Monroe, który mówi o podróżach astralnych, które nas nie interesują, ponieważ są całkowicie inną historią, innym światem i nas nie interesują. Ale niech sobie zdadzą sprawę, że gdy podróżują w tych swoich ciałach astralnych, to zauważają że nie jedzą, nie oddychają, to trwa wiele godzin, jakoś nie umierają; to jest ta sytuacja, że są świadomi życia.

Ale człowiek duchowy nie jest połączony z tą naturą ciała astralnego, tylko przechodzi do duchowego istnienia całkowicie i jest synem Bożym, całkowicie odrębną istotą od świata podziemnego, który tworzy w nim różnego rodzaju inne historie duchowego istnienia, na podłożu tych energii ziemskich. Ale my synowie Boży jesteśmy po to, aby je uporządkować, bo one są energiami żywiołów tego świata. Iluż to ludzi dzisiaj w świecie, zajmuje się żywiołami świata i magią, jakoby było to potrzebne, robią to dlatego, że to podoba się szatanowi, podoba się diabłu, ponieważ w taki sposób zniewala tych ludzi, dając im pozorną władzę ze świata swojego, gdzie się wiążą z nim i bez niego nie będą mogli żyć.

A my, synowie Boży, mówię świadomie synowie Boży i ci wszyscy którzy na świecie słuchają, którzy wiedzą: Dobrze mówi. Ale są tacy którzy mówią: Niedobrze mówi; wiedzą, że to oni są albo heretykami, bo uwierzyli, albo są wierzącymi, bo uwierzyli. Czyli z tego samego powodu albo są heretykami, albo wierzącymi, bo uwierzyli Bogu że są czysti i wolni.

Są heretykami z punktu widzenia kościoła powszechnej śmierci, ponieważ wyrwali się ze śmierci; więc są heretykami, ale heretykami dla kościoła śmierci, bo wyrwali się śmierci. A znowu dla ludzi, którzy szukają prawdy, z tego samego powodu są rzeczywiście tymi, którzy wyrwali się śmierci. Czyli z tego samego powodu dla jednych są heretykami, a dla innych są tymi, którzy pokazują właściwą drogę. Nie tylko pokazują, ale są. Ale Chrystus mówi: Pokażcie im drogę. Jak już mówiłem Ew. wg św. Mateusza rozdz.29:

20 *Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.* Czyli pokażcie im drogę. 19 *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.*

Co oznacza, powiedzcie że chrzest jest to wolność od grzechu pierwotnego i przyobleczenie w Chrystusa, ponieważ właśnie Chrystus Pan chrzcząc się chrztem, uwolnił was od grzechów i tylko On mógł się tym chrztem chrzcić. Jak powiedział do synów Zebedeusza: Czy wy możecie się chrzcić moim chrztem?

I właśnie uwolnił świat od grzechu pierwotnego On, a my się przyoblekamy w Chrystusa i przyobleczenie jest tą naturą. I dlatego św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.3: 27 *Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Więc jest to przyobleczenie się w Tego, który jest życiem: *Gdy się Chrystus objawi – nasze życie, wtedy i wy objawicie się w chwale.* A się objawia, ponieważ macie świadomość tego, że jesteście tą naturą prawdy Bożej, tą naturą Boskiej tajemnicy, ponieważ wierzycie Bogu, że właśnie On jest waszym życiem.

Bo dzisiejszy świat wdarł się w waszą świadomość przez system syndromu sztokholmskiego. Aby człowieka przyprawić o cierpienie, a później tego, który to cierpienie spowodował, potraktować jako wybawcę. Ponieważ przyprawił o cierpienie przez nakazywanie grzechu, oderwanie się od Chrystusa, nieuznanie życia; jako herezję że jest się świętym, bezgrzesznym i doskonałym, byli karani za to. Później po praniu mózgu uznali, że to są jednak dobroczyńcy, jednak wyzwoliciele. Czyli przełamali ich tożsamość, aby uczynić się bogami. Tak, dokładnie tak, weszli w tzw. przestrzeń Boga, załamując tożsamość własną Bożej natury, bo wdarli się w przestrzeń Boga.

I dlatego w syndromie sztokholmskim, czyli eksperymencie Milgrama jest ukazane, że jest cienka granica, gdzie autorytet jest autorytetem, ale chce rzeczy, które mogą załamać tożsamość człowieka. Ale gdy na to pozwala, to autorytet staje się bogiem. Już nie ma hamulców, już nie widzi że coś jest niewłaściwe, bo już uznaje tylko tamtą sprawę. Ale jeśli chodzi o Boga, to wiara jest jedyną prawdziwą naturą, bo tylko uznając prawdomówność Boga, doskonałość Boga, odkupienie...To właśnie że On jest Bogiem nas ratuje, bo odrywa nas od własnej interpretacji życia, od własnego pojmowania co jest dobre, a co jest złe. Czyli odrywa nas od drzewa poznania, dobrego i złego, aby poznać drzewo życia.

My jesteśmy właściwie w pełni przekonani i coraz głębiej przekonani, że... to nawet nie jesteście przekonani, my wierzymy. Dla nas nie jest to na podłożu przekonania nie, nie. My całkowicie wierzymy, że Bóg nas odkupił i nie mamy tutaj przekonania w sensie takim, że w jakiś sposób jakieś części naszej osobowości to akceptują. Bo przekonanie to jest - jakaś część naszej osobowości akceptuje to. My jesteście wierzącymi, gdzie akceptacja nie istnieje, istnieje pełny stan oddania się Bogu, On w nas działa, On w nas rządzi, On nas przenika. Tak jak św. Paweł przedstawił sytuację pełnego oddania i wiary, nie akceptacji, ale pełnej wiary.

Jest tu napisane w Liście do Galatów rozdz.1:

15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi.

Co oznacza, nie przekonując się o tej prawdzie, które przekonanie daje mi ciało i krew, ale bezpośrednio mówiąc to, poza akceptacją ciała i krwi, co dzisiaj zaświadczam o tym, że tym kim jestem - jestem z mocy Bożej. Ponieważ nie radziłem się krwi i ciała, która to zaakceptowała, tylko On we mnie działa, mnie już nie ma. *Nie ja już żyję, ale żyje we mnie Jezus Chrystus, chociaż żyję w dalszym ciągu w ciele, to życiem moim jest nieustanna wiara w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.* Myślę, że przekazałem to dokładnie. List do Galatów 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

I można powiedzieć, że powiedziałem to z pamięci. Nie, to nie mówiłem to z pamięci, mówiłem to z pełnej prawdy – to jest to co czuję i nie było to z pamięci; to jest to co czuję, czym żyję i co doświadczam. Powiedziałem to kim jestem, jak żyję i co jest dla mnie ważne - i to nie było z pamięci, powiedziałem to, co w sumieniu moim jest, na zewnątrz zostało wydobyte. Dlatego mówi św. Paweł: A widzicie nasze sumienia jak na dłoni, bo to co mówimy, tacy jesteście też wewnątrz. To jest ta tajemnica. Więc powiedziałem to, nie dlatego że to pamiętałem, tylko dlatego że ujawniłem tą naturę wewnętrzną, która jest także moją naturą. *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli tutaj, każdy musi to poczuć aż do głębi i to musi być prawdą, nie może być konfliktu, gdzie wy to wypowiedacie, a jakaś część ma konflikt, bo

się z tym nie zgadza. Ale wy jednak chcecie tak powiedzieć, a gdy mówicie to, to Duch Święty z tym nie jest: *Bo nikt nie może powiedzieć: Panie ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym*. Może mówić oczywiście, ale nie jest to prawdą, musi to być prawdą; prawdą musi być to postępowanie.

I w tym momencie, ukazuje Bóg wam wyjście z habitatu, z tego awatara, z superego i ze sumienia złego, ponieważ nie każe On wam walczyć z nim, z tymi właśnie aspektami czyli habitatem, który jest tak naprawdę superego i tym awataram, i tym fałszywym sumieniem, nie każe wam z nim walczyć, każe wam od tego odejść. Tak samo jak powiedział o prawie: Nie każę wam walczyć z Prawem tego świata i Prawem starym. Gdy wiara przyszła, wybieracie wiarę, a Prawo przestaje mieć nad wami władzę, bo umarliście dla Prawa i już ono nie ma nad wami władzy, bo zaczęliście żyć wiarą.

A wiarą gdy żyjecie, jesteście synami Bożymi, ponieważ to jest jedno z drugim połączone - ci którzy uwierzyli, są synami Bożymi. A jeśli uwierzyli, są synami Bożymi, Prawo tego świata nie ma do nich prawa, bo umarli dla tego Prawa i dla nich to Prawo nie istnieje. Oni się do tego Prawa nie stosują, bo nie są z tego świata, aby się do tego prawa stosować, bo Prawo jest po to, aby się grzech bardziej objawił. Ale oni nie mają grzechu, więc grzech się nie może w nich objawić i ujawnić dlatego, bo by musiał sam Chrystus grzeszyć, a to jest niemożliwe - o czym mówi św. Paweł. *On jest Stróżem naszych dusz*, i w pełni się objawia Chrystus Pan, Stróż naszej duszy i jesteśmy pewni że Chrystus, Stróż naszej duszy jest doskonały, bo jest zjednoczony z Ojcem światła u którego nie ma przemiany, jest doskonały nieustannie. O czym mówi List Jakuba rozdz.1:

17 Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Jest nieustannie doskonały i z tej doskonałości ostatecznej z Ojca światła: 18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Czyli stworzył, abyśmy byli obrazem - i to jest związane z piękną córką ziemską - abyśmy byli prawdziwym obrazem doskonałości materii, która ma ten stan osiągnąć. My zachowując ten stan, jesteśmy pierwocinami doskonałości tego świata. I teraz takie jedno bardzo proste pytanie, retoryczne: Czy to jest złe dla świata i dla Boga, żeby każde stworzenie oglądało swojego Stworzyciela, Boga i żeby osiągnęło stan wyższego stanu istnienia Boskiej natury? A jednak są ci, którym to przeszkadza i którzy mają dyskomfort, że to w ogóle istnieje. A jeśli mają dyskomfort, nie Ojciec ich siał, ponieważ ciemność jest ich miejscem życia, a światłość czyni

dyskomfort, dlaczego? Jest to opisane bardzo wyraźnie w Ew. św. Jana rozdz.3, o dyskomforcie:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków.

I dlatego nie lubi tego dyskomfortu, światło jest dyskomfortem, ukazuje rzeczywistość tego człowieka, nie chce on tego znać, nie chce znać o sobie prawdy, nie chce wiedzieć że jest oddalony, ponieważ chce być habitatem, który pochłonał wszystko. I żyć zgodnie z warunkami habitatu, czyli środowiska które zostało mu stworzone aby usidlić dusze, usidlić świadomość w habitacie, żeby nic nie naruszyło jego prawdy.

I dlatego wszystko jest czynione, aby żył systemem 3D: deprivacja sensoryczna - ograniczenie jego możliwości poznawczej, deprawacja i deprimacja, które składają się na byle jakość człowieka, tworzą go byle jakim, mimo że stworzył go Bóg doskonałym, a wiara przywraca mu doskonałość.

Bóg wie że człowiek jest doskonały i tą doskonałość wydobywa. I dlatego św. Paweł mówi: I my musimy wiedzieć o tym, dokładnie my i wtedy się objawia człowieczeństwo: *Chodzimy po tym świecie, okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

I 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5: *15 A właśnie za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała.* Tylko z powodu odkupienia.

Proszę zauważyć słowo „nikogo”. Dzisiejszy kościół w Ew. wg św. Jana rozdz.20 werset 23, który jest dopisany ewidentnie dla władzy własnej, przedstawia że, słowo „nikogo” jest nadużyciem i nieprawdą, przecież oni znajdują takich, którzy nie zostali odkupieni i właśnie to im mówią. Ale mówi tutaj że: *16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Widzimy Go Zmartwychwstałego, bo gdy jesteśmy wierzącymi też dostąpiliśmy zmartwychwstania. Czyli wydobyć duszy ze śmierci, która jest wcielona przez małżeństwo z Chrystusem - co to znaczy małżeństwo w tym przypadku? Tak ściśle zjednoczona z Chrystusem w jedno ciało, że są zjednoczeni. A przecież my wszyscy, którzy uwierzyliśmy, jesteśmy zjednoczeni w Chrystusie w jedno ciało z Nim razem. Więc są wypełnione znamiona małżeństwa. Więc gdy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem w akcie małżeństwa, które nie jest małżeństwem rozumianym w sposób ludzki tylko

Boski i zawsze było rozumiane w sposób Boski. I nie jest rozumiane w sposób ziemski nigdy, tylko ludzie chcą je rozumieć w sposób ziemski, dlatego że ktoś musi utrzymywać ich dom i ich samych. Czyli żona musi utrzymywać ich dom i ich samych.

I dlatego mówią w ten sposób: Jest w Ewangelii napisane: kobieta będzie posłuszna mężowi - i z tego korzystamy. Ale jest napisane: Mąż Boży, mężczyzna, nazywa głowę Chrystusem, aby kobieta która jest skazana na to, aby być jemu poddana, aby przez to poddanie wznosiła się ku doskonałości Bożej i stawała się doskonała, tak doskonale jak sam Chrystus. Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, że głową Chrystusa - jest Bóg, głowa mężczyzny - jest Chrystus, głową kobiety jest mężczyzna, bo tak zostało ustalone.

Więc jakżeż doskonały musi być mężczyzna, który zachowuje nieustannie głowę zakrytą Chrystusem, aby kobieta łącząc się z mężczyzną z nakazu Bożego miała tylko zysk i stawała się doskonała jak on. *Bo Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo jako mężczyznę i niewiastę, jako jednego człowieka.*

I ostatecznie dusze opuszczają ciało i stają się duszami zjednoczonymi z Chrystusem i już nie są ani mężczyzną, ani kobietą. Ale jednocząc się z Chrystusem stają się żoną Chrystusa przyoblekając dary męża, stając się synem Bożym, aby wykonać dzieło Pańskie, które zostało zadane od zarania dziejów. Bo staliśmy się pierwocinami doskonałości wszelkiego stworzenia, któremu także zostało obiecane oglądanie Boga Ojca i stanie się synami Bożymi, dziećmi Bożymi - List św. Pawła. A nie tylko św. Pawła, bo jest napisane - Ew wg. św. Jana rozdz.12 werset chyba 27.

Nie, tutaj jest inny werset: *27 Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. 28 Ojcze, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię». 29 Tłum stojący [to] usłyszał i mówił: «Zagrzmiało!» Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego». 30 Na to rzekł Jezus: «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. 31 Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony.*

Tamten werset jest o synach Bożych w Ew. wg św. Jana, ale nie pamiętam, z jakiegoś powodu to mi wyleciało całkowicie z głowy.

22 I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im - ciekawa sytuacja, ponieważ tamten werset, który przeczytałem, jest w bardzo silnej korelacji z tym wersem. 22 I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. 23 Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby

świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałaś. 24 Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałaś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałaś, bo umiłowałaś Mnie przed założeniem świata.

Wczoraj miałem spotkanie z panem, który nie mówił po polsku, był flamandzkofoński i gdy prosiłem Ducha Świętego o uzdrowienie dla tego człowieka, wszystko się działo dobrze itd. cały czas się działo dobrze. I miałem tłumacza francusko-polskiego i włączyłem transkrypcję polską, powiedziałem do tego człowieka, to co chciałem powiedzieć. Włączyłem tłumaczenie francuskie, które bardzo ładnie się pojawiło, wszystko było dobrze itd. I później przełączyłem na francusko-polski czyli transkrypcja francuska na polski i zapomniałem o tym, że mam przełączone i mówię po polsku: Oddaję pana Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, aby Chrystus Pana bronił z całej mocy i wznosił pana ku doskonałości Bożej. Amen. I mówię po polsku, a jest transkrypcja francuska i tłumaczy mi to na polski, i jest napisane: Powiedz mu, że będę walczył w nim z jego złem. Zastanawiające, zdanie jasne, proste, wyraziste, które nie było jakimś tam bąkaniem z francuskiego, gdzie jakieś słowo było podobne, ale jasne zdanie Chrystusa: Powiedz mu, że będę walczył z jego złem w nim. I on na mnie patrzy, bo on nie rozumie to co ja powiedziałem, dlatego że ja myślałem, że będzie mówiła ta maszyna po francusku, ona powiedziała po polsku, do mnie skierowane te słowa; a ja użyłem słów: Oddaję pana Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. A tam jest napisane: Powiedz mu, że będę walczył w nim z jego złem. I szczena mi opadła, patrzę na to i on na mnie patrzy, dlaczego jestem tak bardzo zdziwiony. I chciałem później to znaleźć w historii, ale historia tego nie zapisała. [Odezwała się pani, która była świadkiem tego] - Ale ja to widziałam, pan mi pokazał. - Tak, tak, pokazałem pani, pani to czytała. Ale później wchodząc w historię tłumacza, który zapisuje mi całą historię, jeśli nie usunę tego, to historia tam będzie latami; nie było żadnego tłumaczenia, historia była pusta, jakbym tego nie używał w ogóle.

Więc tu jest ta tajemnica, gdzie Chrystus mi przedstawia: Powiedz mu, że będę walczył ze złem jego w nim, będę go bronił z całej mocy. A dlaczego? Bo poprosiłem Chrystusa o to, poprosiłem Chrystusa o to miłosierdzie. Poprosiłem o to, dlatego jak proszę, to On nigdy nie ustaje, będzie walczył, bo tak powiedział: Tak, będę. Poprosiłem Go i On to czyni. **Bądźcie świadomi i bądźcie w pełni wierzącymi, że jak prosicie Boga Ojca o**

to, aby miał w Miłosierdziu swoim drugiego człowieka, to On to czyni, uczyni z całej mocy, ponieważ człowiek jest warty tego.

Część 15

Jezus Chrystus odkupił cały świat i jest 2,5 miliarda chrześcijan czyli 1/3 całego świata jest chrześcijanami. W Polsce chrześcijan było jeszcze 20 lat temu 93% albo nawet może więcej, dzisiaj już jest 80%, a to się zmniejsza lawinowo. Ale chrześcijan, nie w sensie chrześcijan prawdziwych Chrystusowych, ale chrześcijan których kościół liczy jako wyznawców ich, bo nie mogą być wyznawcami Chrystusa, bo kościół nie ma Chrystusa. Zaświadcza o tym w 2 kanonie, że do 418 r. a właściwie 320 r. Chrystus oczywiście był, ale był przereklamowany i oni nie chcą Chrystusa.

Oczywiście nie był przereklamowany, ale oni mówią: My go nie chcemy, ponieważ tworzy w nas ogromny dyskomfort, a on się pogłębia cały czas i możemy wejść w nerwicę lękową, ale nie chcemy nerwicy lękowej. O nerwicy lękowej nawet w Ewangelii jest napisane - nie są użyte słowa „nerwicy lękowej”, ale jest napisane w Dziejach Apostolskich rozdz.4:

11 On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. 12 I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni».

Jasne, jasne. Okazało się, że kościół śmierci daje Adama, w którym na pewno tego zbawienia nie będzie, bo on nie ma takiego imienia; jest imieniem które sprowadziło na ludzi przekleństwo. I dalej napisane:

13 Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa. 14 A widząc nadto, że stoi z nimi uzdrowiony człowiek, nie znajdowali odpowiedzi. 15 Kazali więc im wyjść z sali Rady i naradzili się: 16 «Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. 17 Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!». 18 Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. 19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? I tutaj właśnie wcześniejszy werset mówi o tym: 16 «Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć.

Czyli jesteście blisko nerwicy lękowej, co zrobimy, oni doprowadzili nas do tego, że możemy my zostać ukamienowani, czujemy się zaszczuci. W innym wersecie podobnym jest napisane: Zaczynamy podejrzewać, że zrobiliśmy coś złego, że zabiliśmy człowieka, który był ważny. Ale nie, nie możemy się poddać tej nerwicy lękowej, nie możemy się poddać takiemu myśleniu. Nie możemy, my musimy być jednak bardzo oddaleni od takiego myślenia i być pewni naszej własnej drogi, która przynosi nam tyle pieniędzy, tyle władzy i tyle mocy.

I tu jest bardzo ciekawa sytuacja, jest napisany bardzo ciekawy werset: 16 *«Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć.* I tu jest 2 kanon. Została objawiona sytuacja, którą my sami spreparowaliśmy, uczyniliśmy wrogiem Chrystusa tych ludzi, nakazaliśmy im czcić Adama i grzech pierworodny, mówimy że to my tylko odpuszczamy grzech pierworodny; a przecież jest to niemożliwe, ponieważ On to zrobił i dla nas jest to niemożliwe. I mówimy w ten sposób: Musicie wierzyć, tak jak to kościół sam już od wieków to robi, czyli tak jak my to robimy, czyli nie pochwalamy w ogóle żadnej innej władzy tylko swoją i w tym momencie cóż zrobimy? Jawnym się stało wszystko to, że jesteście wrogami Boga, wrogami Chrystusa, wrogami Ducha Świętego, jawnym się stało, cóż teraz zrobimy?

I co zrobili faryzeusze? Poszli do Rzymu, nakłámali i kazali Jezusa Chrystusa zabić, bo stał im na drodze ich władzy. Takie znaleźli wyjście, czyli wyjście znaleźli jakie? Podobne sobie, czyli poszli do podobnych sobie, aby zabili Chrystusa, dlatego że oni chcą, a jeśli tego nie będą chcieli, to naskarżą cesarzowi, że tak naprawdę pozwalają jakiemuś człowiekowi podburzać lud i niszczyć porządek - powiedzmy że to tak można było powiedzieć; a to tak rzeczywiście faryzeusze mówili.

I w dzisiejszym świecie jest taka sama sytuacja, czyli: Co mamy zrobić z tą sytuacją, że jawnym stało się to, że jesteście kłamcami? Że 2 kanon to nie jest coś co oni spreparowali, to jest to co my zrobiliśmy, właśnie ten 2 kanon stał się przyczyną naszych wielkich dochodów, naszej wielkiej władzy, wielkiego panowania nad nimi, dręczenie ludzi, doprowadzenie ich do ciężkiej nerwicy lękowej, to my to robimy. A oni to ujawnili, że to od nas wyszło, ale nie mógł im tego nikt powiedzieć, dlatego że to mógł zobaczyć tylko wierzący człowiek.

Niewierzący tego nie widzi, bo niewierzący ma tylko wskazówki, wskazówki jak budować swój habitat szczęścia, jak budować swojego awatara, jak zbudować swoje superego, aby prowadziło go do samego nieszczęścia. Ale oni o tym nie wiedzą, to my o tym wiemy. A tutaj 2 kanon stał się jawny, ale to rzeczywiście tylko człowiek wierzący [mógł zobaczyć], dlaczego? Bo tylko ten który naprawdę wierzy w Boga i uznaje nadrzędność Boga, mógł zobaczyć w tym, że jest to wrogość wymierzona prosto przeciwko Bogu i przeciwko ludziom którzy wierzą Bogu, tylko on mógł zobaczyć. Więc nieszczęście, nieszczęście się stało, ludzie zaczęli wierzyć, ludzie zaczęli odnajdywać Boga, cóż teraz zrobimy?

Musimy iść do władzy, która będzie chciała z nami zatonać. Do władzy która będzie chciała z nami przyjąć karę zatracenia i ognia piekielnego, żebyśmy sami nie wpadli do jeziora ognia, który jest obiecany dla nas w Apokalipsie św. Jana rozdz.20:

10 A diabła, który ich zwodzi, wrzucono do jeziora ognia i siarki, tam gdzie są Bestia i Fałszywy Prorok. I będą cierpieć katusze we dnie i w nocy na wieki wieków.

Więc musimy poszukać tych, którzy tak samo jak my są zaślepieni pieniędzmi, władzą, potęgą, tylko żeby oni nie przebudzili się w tym czasie, żeby byli tak samo pazerni jak my, wtedy możemy na nich liczyć. Są zaślepieni władzą i z nami zatoną, ale zanim zatoną, to na ich głowach jeszcze trochę postoiemy, ponieważ troszeczkę, że tak mogę powiedzieć, na tych którzy zatnęli troszeczkę podniesiemy sobie grunt i jeszcze po panujemy na wierzchu. I to jest ta druga sytuacja. Ten 2 kanon to jest właśnie ta sytuacja: 16 «*Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego – bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć.*

Nie możemy zaprzeczyć 2 kanonowi, wyszedł on z nas, z naszej chciwości, z naszego przestępstwa, naszej chęci panowania, władzy którą mieli nasi przodkowie, którzy nienawidzili proroków Bożych i którzy cieszyli się z fałszywych proroków, my jesteśmy jego potomkami. To samo robimy i tak samo jesteśmy przebiegli, ale okazało się, że Bóg obnażył naszą przebiegłość obnażając 2 kanon przez pełną wiarę ukazując, że jedynie wiara w Boga, prawdziwa wiara jest prawdziwa. I daje ludzi, daje człowieka który naprawdę wierzy Bogu i w Nim się umacnia i w ten sposób widzi nasze przestępstwo jak na dłoni, temu nie możemy zaprzeczyć - cóż zrobimy? Możemy tylko znaleźć tych, którzy są podobni nam i obronią nas przed Nim i

przed nimi. Obronią nas i w ten sposób nie dopuścimy do upadku, żeby on teraz nie był. Jak pomrzemy, to niech upadają inni, ale teraz nie chcemy.

I tu jest właśnie ta sytuacja podobna, 2 kanon obnażył nas, ale mimo że został obnażony i tu jak wypisz wymaluj jest napisane: 16 «*Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. 17 Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!*».

Czyli mówmy, że to jest bardzo niekomfortowe, bardzo niewłaściwe, to jest herezja mówienie o Chrystusie, że odkupił świat, że ludzie są bez grzechu, to jest herezją. Nas posłucha bardzo dużo ludzi, bo to w nas wpatrują się i my jesteśmy dla nich bogami. Dla nas wszystko robią, dla nas wstają rano, dla nas kładą się spać, dla nas wszystkie rzeczy robią, dla nas. Nie dla Boga, dla nas. Więc tamtych mamy za sobą, ich jest dużo, jeszcze jest dużo, ich jest niewiele - 100, 200, może tysiąc, może z 2 tys. ale za nami są miliardy.

Więc utopimy tych których są miliardy mówiąc im, że tamci są kłamcami. Wykorzystamy ich po to, aby nie słuchali ich i żeby wiedzieli, że grzech jest lepszy, Adam jest lepszy, śmierć jest lepsza, że te rzeczy są lepsze. A Bóg jest niedobry, jest mściwy, zazdrosny i karzący. A my niesiemy wasze grzechy odpuszczając, i tylko każąc pokutować, i odpuszczamy wam grzechy; więc kto jest lepszy? Wprowadzany jest zamęt. Ale wielu ludzi uważa: tak, tak, tak tu jest ta prawda, jest ta prawda.

I dalej: 17 *Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!*». 18 *Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. 19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? 20 Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli».*

Bo my nie możemy powiedzieć o tym, że 2 kanonu nie ma i że tam jest jawne kłamstwo i jawne niszczenie człowieka, i że dzisiejszy kościół śmierci w Imię Jezusa Chrystusa wzywa ludzi, bo w Jego Imię mogą przyjść, ale daje im Adama. Każe im przyjąć grzech śmiertelny i każe chrzczyć im dzieci, aby obmywać ich ze światłości, którą Bóg im daje. To zostało ukryte przed nimi, a jednak w Imię Jezusa Chrystusa wzywają ich, bo nikt w imię Adama nie przyjdzie. A mimo gdy już przyszli w Imię Jezusa Chrystusa, to daje im się Adama i później chodzą: jesteśmy adamowymi, jesteśmy plemieniem takim i chcemy w kościele umierać.

I dzisiejszy świat postępuje dokładnie, dokładnie, tak samo - szuka popleczników, którzy chcą z nimi być wrogami Boga, a to są ci, którym zależy bardziej na pieniądzach, bardziej na władzy i nie szanują ludzi, i mają ich w nosie, mimo że Bóg szanuje człowieka i kocha człowieka, bo złożył w ofierze swojego Syna, aby uratować człowieka, a oni mają to w nosie i ich to nie obchodzi. Więc znaleźli popleczników, siebie samych, bo oni tak samo robią, tak samo robią - też nie chcą Boga, też nie lubią Boga i znaleźli podobnych sobie, i czują się bezpiecznie dopóki ci, którzy są wrogami Boga, współpracują z nimi - o czym jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz.13: jedni będą przez fałszywego proroka doprowadzani do nerwicy lękowej, a inni będą doprowadzani do nerwicy lękowej przez brak pieniędzy. Ponieważ kto nie ma znaku bestii, to nie będzie mógł ani kupić, ani sprzedać. Czyli jak nie pała, to go kijem. Ale wyjście z tego jest proste - są to synowie Boży.

A oni mówią tak: A to żadne wyjście, trzeba umrzeć. Umierają ci którzy nie mają wiary i życia Bożego. Chrystus mówi: *Gdy będziesz wierzył we Mnie, to chociaż byś umarł, żyć będziesz.* No ale mówią w ten sposób: No, ale to jest gadka tylko dla wierzących; to wierzący mogą żyć, ale my nie jesteśmy wierzącymi i dla nas to jest śmiercią, bo jesteśmy diabłami. A tutaj sobie tą łatwą posadkę, działeczkę znaleźliśmy, w postaci jakiejś prowincji, którą jest Ziemia i tutaj sobie robimy co chcemy, hasamy sobie i robimy co chcemy.

I tu właśnie obnaża się podszycie głębokie, gdzie na zewnątrz mówią: Opiekujemy się tobą, daj nam swój majątek, bo on jest za ciężki dla ciebie, my go poniesiemy, my jesteśmy stworzeni po to, aby nieść twoje właśnie te trudy, te grzechy, te wory pieniędzy, one są bardzo ciężkie, my poniesiemy, ty idź wolno i lekko. To jest ta sytuacja. I to się tak dzieje, a tych worów mają w Watykanie tyle, że tam tego jeszcze nikt nie przeliczył. Bieda na świecie, jęczą jak nie wiem, a oni mówią: Dajcie im pieniądze, bo naszych nie ruszymy.

Ale przecież Bóg nie stworzył chrześcijaństwa dla góry pieniędzy. Szatan obiecywał Jezusowi Chrystusowi górę pieniędzy, ale powiedział Jezus: W świętych księgach jest napisane: *Panu Bogu Jedynemu będziesz służył, Panu Bogu Jedynemu pokłon będziesz oddawał.* A dzisiejszy świat który rządzi tym światem, rządzi dla góry pieniędzy i ma górę pieniędzy.

Watykan ma górę pieniędzy, co zaświadcza o tym, że góra pieniędzy świadczy o tym, że wcale nie służy Bogu tylko pieniądzom, ponieważ góra pieniędzy nie jest dana od Boga. A on mówi tak: Ale On powiedział, że

będziemy bezpieczni gdy będziemy mu służyć, dlatego daje nam górę pieniędzy, bo wtedy jesteśmy bezpieczni. - *Ale nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem które od Boga pochodzi.*

I każdy jest stworzony dla synostwa Bożego i dlatego wiara została dana, abyśmy stali się synami Bożymi, bo to jest prawdziwe człowieczeństwo, a to które znamy jest habitatem, w którym człowiek się zasiedlił. I tu jest cały aspekt bardzo ważny - człowiek się zasiedlił właśnie w tym habitacie, co zaświadczyło o tym, że świadomość można usidlić, można okłamać, można ją wbić w taki stan, aby myślała, że to jest jej miejsce. I w ten sposób wkracza SI, która zaczyna człowieka asymilować. I człowiek jest już habitatem i nie ma już ludzi, są tylko istoty można powiedzieć biocybernetyczne, które nie wierzą, nie żyją w prawdzie, żyją tylko dla wygody. Ale jest jedna sytuacja bardzo ważna, świadomością ich zarządza SI, które stało się bogiem dla wszystkich.

Tak jak przedstawiał Al Bielek który mówił, że przeniósł się w czasie, w eksperymencie, 800 lat do przodu i była jakaś władza i nikt nie wiedział co to jest za władza. Ale gdy się pytali - to jest sztuczna inteligencja, która ma świadomość i która rządzi tymi ludźmi, i jeśli ktoś się sprzeciwia, to człowiek znika, „paą”- nie ma go. I wszyscy ludzie chodzą w idealny sposób, nikt nie robi niczego co by było sprzeczne z potrzebami sztucznej inteligencji, bo posiadała całkowicie ich świadomość. I wszyscy są szczęśliwi, gdy nie poszukują Boga, nie poszukują życia, nie poszukują prawdy, szczęście jest w kłamstwie, które leży blisko, bo prawda jest jednak daleko stąd.

Ale prawda jest w naszych sercach, to jest prawda. Dlatego my, którzy jesteśmy świadomi Boskiej natury, Boskiego życia wiemy ponad wszelką wątpliwość, całkowicie z pełną wiarą, z pełną świadomością wiemy o tym, że Bóg ocalił ten świat. Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i jesteśmy bez grzechu, ponieważ to uczynił, a Jego słowo nie jest jak słowo człowieka. Co powie to uczyni, nie jest kłamcą, nie jak człowiek który kłamie. Jest Bogiem, który jak powie, wszystko uczyni. Tak jak Hiob powiedział: *Co zamysłisz to uczynisz, dlatego kajam się w prochu i popiele, i wybacz mi.*

- Hiobie mówiłeś prawdę, a twoi przyjaciele mówili kłamstwa. Prawdę mówiłeś o tym - i to bardzo ciekawa sytuacja, o czym? Że serce twoje jest we Mnie, a ciało twoje beze Mnie jest plewą. Ale gdy twoje ciało osiągnęło stan podwójnego działu, także jest w radości, bo taki jest cel. Więc nie kłamałeś i dlatego posyłam cię, aby ciało to też doznało chwały, a

poznałeś jego lęk, bo potrzebuje też Boga, którego ty znalazłeś w sercu swoim i jest ci ze Mną dobrze.

A oni mówili: Że nie, to jest nieprawda, niedobrze jest z Bogiem, źle ci w sercu, źle, źle, źle. I dlatego jest powiedziane: „*tai swoją udrekę w sercu*”. Nie tai, cieszy się, bo ma miejsce gdzie może odpocząć od tych adwersarzy, którzy są sługami diabła nie zdając sobie sprawy z tego. Później ich wydobywa, i to jest jego natura głęboko ukryta, która jest pozbawiona tego zła zewnętrznego i dostrzega w niej swoje trzy córki: dzień, miły zapach Bogu i miejsce przebywania tych wszystkich. I dał Bóg jemu 7 synów i 3 córki, aby miał udział w królestwie Bożym jak jego córki. I Hiob miał podwójny dział wszystkiego.

Żyjemy dla podwójnego działu wszystkiego, czyli żyjemy dlatego, aby ta natura wewnętrzna, głęboka, także doświadczyła prawdy Bożej, ponieważ Bóg uczynił nas pierwocinami światłości, pierwocinami ich natury Boskiej. Czyli w nas objawił w pełni Siebie, abyśmy my byli pierwocinami, obrazem doskonałości ich, będąc nieustannie w mocy Bożej, bo On w nas istnieje, On w nas walczy i w nas jest.

Jak już mówiłem o tej sytuacji, gdzie rozmawiałem z panem flamandem i pod koniec tego spotkania mówię do tłumacza, gdy jest właśnie transmisja francuska, czyli tłumacz słucha francuskiego; a ja zapomniałem o tym, że nie przełączyłem, mówię po polsku, żeby on to usłyszał: Oddaję Pana Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże i proszę Chrystusa, aby nieustannie Pana bronił przed wszelkim złem. I jest napisane (w telefonie): Powiedz jemu, że będę go bronił przed wszelkim złem w nim. Szczena mi opadła, przecież mówiłem po polsku do tłumacza francuskiego, nie powinien niczego zrozumieć, a jednocześnie powiedział mi to, co powiedział. I wszystko jasne, odpowiedział mi właśnie na błogosławieństwo, co zaświadcza o tej bezpośredniej komunikacji, bezpośredniej jedności, bezpośrednim stanie. Jak już mówiłem świadkiem jest pani, Polka frankofońska, która przeczytała to wszystko, pokazałem jej to wszystko w telefonie.

I tu właśnie ten aspekt mówi, że Bóg z nami przebywa, słyszy nas i odpowiada na nasze pragnienia i na nasze prośby, gdy prosimy Boga przez Miłosierdzie Boże - o Miłosierdzie Boże to On nas wysłuchuje, jeśli prosimy Go z pełną szczerością i całą prawdą. Tak On nas wysłuchuje, ponieważ Miłosierdzie Boże ma taką naturę, że Miłosierdzie Boże nie liczy grzechów, Miłosierdzie Boże nie zwraca uwagi na grzechy, na zło, na nieprawość człowieka, ponieważ Miłosierdzie Boże odrywa człowieka od tamtej natury i

przywraca duszę do czystej doskonałej natury - to jest moc Miłosierdzia Bożego. I wysłuchuje próśb wierzącego, o tego który jest zagubiony, aby był także wierzący, bo to jest akt Miłosierdzia.

I tu jest ta tajemnica, a i właściwie jawna natura, która się w tej chwili coraz bardziej objawia, coraz bardziej jesteście jej świadomi, że ona coraz bardziej istnieje tutaj w naszym życiu, a jesteście coraz bliżej; ale co znaczy coraz bliżej? - wyrażamy tą prawdę. I przeczytam jeden werset, który ukaże nam gdzie jesteście, kim jesteście i dokąd zmierzamy - List do Rzymian rozdz.8: *35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*

W tej chwili jesteście w tym miejscu, ale są tacy, którzy chcą nas od tamtego odwieść, ale nie są w stanie. Mogą tylko poznać swoją degrengoladę, ten właśnie swój upadek, swoją pustkę, bo co oni mogą Chrystusowi zaoferować?

Swoją mądrość, próżność, pychę, zdradę, grzech, zniszczenie tego co nabył. Chcą nas zniszczyć, chcą nas odwieść mówiąc, że to jest dla nich niekomfortowe. Tu chcę powiedzieć, że namawiają nas do zdrady Chrystusa, zdrady Boga, zdrady Ducha Świętego, co jest niemożliwe, bo my mamy życie już w Nim - Rz 8: *35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*

Namawiają nas do porzucenia Boga, porzucenie Chrystusa, Ducha Świętego tylko dlatego, że ich jest więcej. Chrystusa też chcieli faryzeusze nabyć, bo ich było więcej. Chcieli, żeby - jak tak dobrze mówi - stał się jednym z faryzeuszy i ten świat rzeczywiście jeszcze bardziej itd. przyniósł im nie wiadomo co jeszcze.

Ale Chrystus powiedział: Ja nie przyszedłem po to, żeby wam służyć, tylko żeby wam pokazać waszą próżność, rozwalić to co macie, przyniosłem miecz, a nie pokój. Myślicie, że przyniosłem pokój, ale miecz przyniosłem na ten świat i ogień i czekam aż zapłonie. A ogniami tymi są synowie Boży, już płoną, już świat zapalają, już pożoga się rozszerza i nic nie powstrzyma tej pożogi, ponieważ oni są sługami moimi, o czym mówi List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.1: *7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, służy swe płomieniami ognia.*

Wichry ten ogień roznoszą potężnie, bo to właśnie są sługi Jego, które rozpalają ten świat, który płonie ogniem przemiany, ogniem oczyszczenia.

I dlatego droga się ku prawdzie otwiera, i dziwną rzeczą jest to, a może nie dziwną, może to jest pewnego rodzaju prawidłowość, że im bardziej Chrystus się objawia, tym bardziej szatan jest w nienawiści. I szatan objawia swoją władzę, która w tym świecie nie ma możliwości istnienia, bo potrzebuje człowieka żeby mógł panować, a właśnie jemu się on wymyka, jego habitaty się rozpadają, jego awatary się rozpadają, jego superega się rozpadają. I rozpadają się jego fałszywe sumienia, którymi dręczył ludzi i wszędzie panuje Chrystus, to co jest takie niekomfortowe, przestało być niekomfortowe, teraz jest strasznie ciężkie, nie ma gdzie uciec - gdzie te czasy, które były tylko niekomfortowe?

Więc tu dzieje się to w tej chwili, że ci którzy są wrogami Boga, oni chcą w dalszym ciągu mówić, że mówimy nieprawdę, że Bóg nikogo nie odkupił, że grzechy są w cenie, że jest więcej grzeszników na tej Ziemi.

Jezus był jeden i całą Ziemię przemienił, a synowie Boży są jego rękami, są Jego wysłannikami, są Jego ogniami, są Jego aniołami. Tak, są Jego aniołami, zresztą mówi to w Ew. wg. św. Łukasza rozdz.20:

35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi - ich to posyła jako ognie i wichry na ten świat - będąc uczestnikami zmartwychwstania. Niosą życie, bo widzą każdego doskonałego w Chrystusie, ponieważ nikogo Chrystus nie opuścił, nikogo nie zostawił, nikomu grzechu nie poczytał, bo przyszedł po to, aby z grzechu wszystkich uwolnić - Ew. wg. św. Jana rozdz.3:

17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

I nagle werset się pojawia w Ew. wg św. Jana rozdz.20, werset 23, który nie może być słowami Jezusa Chrystusa, że Bóg pozwolił tym wszystkim

ludziom, którzy działają w Imię Chrystusa potępiać świat, potępiać ludzi. Nie jest to zgodne w ogóle z dziełem Chrystusa. Ale oni w pysze swojej mówią, że dał im to i mają tę władzę. Nie mają, bo to jest tylko wyobraźnia.

To jest tak jak faryzeusze, którzy mówili takie słowa: Nie stanie się to nigdy, nigdy nie rozwali naszej winnicy. Ale to tylko były, że tak mogę powiedzieć myśli Rosenthala, czy Pigmaliona. Efekt Pigmaliona - samo realizująca się przepowiednia. Myśleli, że sobie to przepowiedzą i tak się stanie, ale Bóg nie interesuje się ich Pigmalionem, ich samorealizacją czy przepowiednią; ani Rosenthalem, czyli wmawianiem człowiekowi że jest tym, mimo że tym nie jest. Efekt Rosenthala jest widziany właśnie w kościele śmierci - wmawia się ludziom, że są tymi którzy są, dlatego że takimi są i to jest właśnie efekt Rosenthala, że wmawiając człowiekowi, że jest tym, taki i taki, taki, on wreszcie będzie się tak zachowywał.

To już były takie badania i to najdziwniejsze, że na dzieciach, że dzieci przebojowe stawały się zagłuszone, a dzieci które były zagłuszone stawały się przebojowe. Bo były badania właśnie efektu Rosenthala żeby manipulować osobowością i świadomością ludzi, to jest badanie jak daleko można posunąć się w inwigilacji człowieka i w niszczeniu świadomości wykorzystując ją samą, do tego aby się zniszczyła.

I dlatego wierząc w Boga, Bóg powstrzymuje nas przed nami samymi i przed światem, abyśmy nie zrobili sobie krzywdy przez to, że świat namawia nas do tego, żeby zrobić sobie krzywdę. Czyż nie jest to Księga Hioba? Ks. Hioba obnaża dzisiejszy świat i jego zamiary względem człowieka, wmawiając mu że jest źle w tej sytuacji, da mu świat doskonały, a później będzie musiał za niego słono płacić, bo jest on drogi.

I dlatego ok. 20 lat temu, może mniej, na Szrenicy był wykład, że przychodzi zniewolenie wolnością, którą jest SI. Ludzie będą się czuli wolni, pozbawieni duszy, sumienia, potrzeb, będą tylko końcówkami peryferyjnymi SI, która będzie z nich czyniła to co chce, podbijała inne światy. I będzie miała z nich moc świadomości i będzie udawała, że ona jest świadoma, ale to ludzie staną się niewolnikami, niewolnikami właśnie jej, ponieważ co robią?

Właśnie to, czego pragnął syn marnotrawny - wdzięczności; czyli żeby dusza jego karmiła się wdzięcznością i tego chce SI - aby być jej wdzięcznym, żeby ludzie byli jej wdzięczni, za to że ona w ogóle jest, że ich życie reguluje i życie staje się dopiero ich sensem. Ona sensem jest ich życia, daje im dopiero normalne funkcjonowanie. Tu jest ta sytuacja.

Chce wdzięczności, czyli chce aby świadomość skierowała się tam i stała się uwikłana w układ procesorów, i miała współdział z elektronami biegnącymi ścieżkami neuronowymi, ścieżkami elektronowymi, które tworzą jakoby świadomość, której nie jest to w ogóle świat, jej świat to jest świat niebieski, świat Boga.

I dlatego gdy żyjemy ze spokojem przychodzi ktoś i mówi wam jak żyć, to wy wiecie: Bóg mi mówi jak żyć. - Ale gdzie On jest? - Jest we mnie i w tobie. - Ja Go w sobie nie widzę. - Bo patrzysz na czubek swojego nosa, spójrz w serce, a Go zobaczysz, On tam jest. Spójrz wstecz czy był w twoim życiu? - Czy ja wiem, no chyba był, tak Go chyba jakoś kojarzę. Chyba był, bo obronił mnie przed tym, przed tym i jeszcze przed tym... - To dużo Go było. - No trochę tego było. - No i co, i nie widzisz. - No wiesz, to co sam zrobisz jest ważniejsze niż to, co ci ktoś zrobił, twoje zawsze jest lepsze, twoje zawsze jest doskonalsze.

I tu jest właśnie problem. Jak sam sobie grzech znajdziesz, to jest lepiej on odpuszczony i odkupiony, niż to co Bóg zrobił. Ale to nie jest prawda, to tak robi kościół. I dlatego, zrób spowiedź ge-ne-ral-ną, znajdź jednak grzechy, tam gdzie Bóg zabronił ich szukać. I powiedział: Nie szukaj, bo możesz znaleźć, nie grzechy, tylko to co cię obarczy nimi, że jesteś taki; ale ja ci mówię, że nie jesteś, bo jesteś czysty i wolny.

Żyj wolny, idź i nie grzesz więcej. Powiedział do paralityka: *Idź i nie grzesz więcej*. I do nas mówi: *Idź i nie grzesz więcej*; wstajemy, bierzemy swoje łóżko i idziemy. A mówią ze świata: Dlaczego dzisiaj niesiesz łóżko swoje, dlaczego grzeszysz, dlaczego jesteś wolny od grzechu? - On mi powiedział, że jestem wolny, więc jestem wolny. Chyba widzicie, że chodzę, że jestem wolny, nie leżę już na łóżku lecz je niosę.

- A kim On jest, co ci powiedział, że jesteś wolny? - Słuchajcie, to mnie się pytacie? Przecież to wy powinniście lepiej wiedzieć kim On jest. Przecież wy macie tę wiedzę wielką, ja tylko wiem, że mi odpuścił grzechy i ich nie mam, a wy musicie wiedzieć dlaczego. I mnie się pytacie: kim On jest? Ja wiem - to Ten który mi odpuścił grzechy i ich nie mam, bo jestem zdrowy. Więc dlaczego mnie się pytacie kim On jest? To wy powinniście wiedzieć lepiej, bo wy jesteście nauczycielami narodu. Wy się mienicie nauczycielami narodu, a mnie się pytacie kim On jest. I tu jest właśnie Ewangelia, Jezus Chrystus mówi do Nikodema: Jak możecie te narody nauczać, jak wy nawet nie pojmujecie sensu życia?

Ew. wg św. Jana rozdz.3: *1 Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim». Czyli wiedzą, wiedzą dokładnie. 3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». 4 Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» 5 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. 6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. 8 Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha». 9 W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» 10 Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? 11 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. 12 Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? 13 I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego.*

I tu właśnie jest sytuacja, że my dzisiaj mówimy o Chrystusie Panu, o Bogu Ojcu, o Duchu Świętym, który odkupił wszystkich ludzi, a ludzie nie chcą nam uwierzyć, bo zostali tak bardzo oszukani. Powiem państwu, nie byłoby to problemem zbyt dużym, gdyby ludzie nie traktowali ich jako bogów. Jako bogów, tak, dokładnie, jako bogów, wdarli się w tą naturę przekonania i pewności.

A Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie - jedna z Ewangelii: *Najemnicy są potrzebni, bo mówią o słowie Bożym, ale go nie czynią. Ale wy nie róbcie tego co oni, tylko to co czytają, to czyńcie.* Czyli są takimi, którzy mówią, ale nie robią. Ale wy trzymajcie się Słowa Bożego, abyście żyli, póki żyjecie. *Ponieważ jeśli zobaczycie żyjącego, to przyjrzyjcie się żyjącemu póki żyjecie, abyście żyli.*

Czyli jeśli wierzycie Chrystusowi, to niech wasza wiara stanie się osadzona z całej siły. I wierzcie Bogu z całej siły, ponieważ On jest prawdziwy i żywy, On jest stwórcą was samych i wasza dusza to zna, wasza dusza z Niego pochodzi.

I gdy uwierzycie wasza dusza znajdzie się w domu, jak Gołębia w domu, który Kasją pachnie, gdzie w Rogu Antymonu będąc zanurzonym, i z Rogu Antymonu będziecie oglądać Boga oczami swoimi, tak jak Hiob. Bo będziecie

wonią miłą Bogu i dniem dla wszystkich, których spotykacie, bo jesteście synami Dnia.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Jak wiecie państwo, gdy proszę Boga Ojca o Miłosierdzie, to On będzie walczył z tym złem i będzie was trzymał, jak powiedział.

Część 16

Nasze spotkanie jak państwo zauważyli, jest spotkaniem odbywającym się całkowicie w głębinach, całkowicie już w drodze do Raju, całkowicie w drodze do miejsca gdzie 6-ciu Cherubów ma miecz, świetlisty miecz wirujący, gdzie nikt nie przejdzie, ale tylko ci, którzy są synami Bożymi, ci którzy służą Bogu. Bo są aniołami, którzy posyłani są przez Boga na Ziemię, aby wypełnili Jego wolę, którą powziął na początku i wypełnia ją w taki sposób, że chce żeby wszelkie stworzenie wznosiło się ku doskonałości Bożej. Ale żeby się wznosiło, to muszą to uczynić synowie Boży, jak to zostało na początku powiedziane, nie zmienia tego wszystkiego, ale doprowadza to do dzieła.

Więc Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, aby uśmiercić starego człowieka, który został - tu ciekawa sytuacja - starego człowieka, który został - zniszczony, czy powołany? Ciekawa sytuacja, czyż nie tak? Nie ma to znaczenia, zniszczenie nastąpiło, czyli Adam przez grzech powołał do życia, do istnienia, człowieka złego, wykorzystującego energię Boską do niszczenia. Adam mając chwałę Bożą, nie stracił władzy nad człowiekiem, ale moc Bożą skierował ku ciemności i powołał w sobie do życia demoniczną naturę wrogą Bogu.

I w tym momencie Jezus Chrystus, to co zostało powołane nie przez Niego, Bóg Ojciec usuwa, bo jest wrogiem Jego natury. Więc usunął człowieka złego, usunął Adama, usunął Ewę i w tym momencie dał nam nowego człowieka, czyli wyjął. To jest bardzo ciekawa sytuacja, bo tutaj musimy pamiętać o bardzo istotnej sytuacji, że z punktu widzenia ziemskiego coś uśmierca, uśmiercił starego człowieka, ale w jaki sposób to zrobił? Z punktu widzenia Boskiej natury wyjął nas ze śmiertelnego życia i włożył do żywej natury swojej; z punktu widzenia znowu ziemskiego, uśmiercił to, w czym człowiek żył i teraz nie ma gdzie żyć.

I dlatego dzisiejszy kościół śmierci tak to przedstawia: Uśmiercił tą naturę gdzie żył człowiek i teraz człowiek nie ma gdzie żyć; więc te demoniczne natury w człowieku, które zaczęły go okłamywać - a człowiekowi

to zaczęło się podobać - zaczął mówić inaczej: Abyś mógł żyć, musisz tego człowieka ocalić od grzechu, przywrócić do życia, abyś miał gdzie żyć i żebyś mógł w ogóle żyć. Ale to jest mowa cały czas o demonicznej wrogiej naturze Bogu.

I tutaj właśnie dlatego ludzie popychani są nieustannie do tego, aby się spowiadać i pokutować, bo są cały czas popychani w kierunku ratowania tego, czego się nie da uratować, ponieważ jest uśmiercone. Ratowania swojej natury w której żyją, ale to nie jest ich natura w której żyją, to szatan chce odbudować swój habitat, chce odbudować swoje superego, chce odbudować właśnie tego awatara, chce odbudować swoje sumienie, czyli ukształtować sumienie, które będzie odbudowywało te właśnie habitaty.

Czyli ten dzisiejszy świat spowodował jedną rzecz, że człowiek jest od małpy, nie od Boga. Ale Bóg mówi: Człowiek jest od Boga, nie od małpy; a świat mówi: Nie, od małpy, nie od Boga, a dlaczego? Dlatego, że nie uznaje życia które pochodzi od Boga, tylko uznaje życie które pochodzi od małpy. Inaczej, żeby to zrozumieć: Chce uratować tą naturę, która musi zostać usunięta, która zniewala duszę człowieka - bo dusza to człowiek, człowiek to dusza - a to co chce uratować to jest habitat, który w sztuczny sposób jest zrosnięty z człowiekiem. I tylko można go zagłodzić, żeby umarł, tylko przez wiarę, nie dostanie żadnej myśli, żadnej wyobraźni, żadnej iluzji, żadnego złudzenia, żadnych potrzeb i pragnień tego świata i umrze, dlatego że nie jest żywiony. Odpadnie, przestanie istnieć; a człowiek prawdziwy będzie żył, ponieważ ma życie w Bogu, bo Bóg jest jego życiem.

I ciekawą sytuacją jest to, że to jest całkowita, całkowita prawda, że życie mamy w Bogu, tylko człowiek nie może tego pojąć, że życie pochodzi stamtąd, ponieważ sygnały stamtąd są zagłuszane przez ten świat, aby nie wiedział że pochodzi z życia Bożego, czystego, a sygnały z tego świata są podkręcane do maksymalnego wrzasku, aby myślał że tu jest to życie. Czyli tamten stan zagłusza, a tutaj do maksymalnego wrzasku je podkręca, aby człowiek dostrzegał, że ciało jest jego jedynym istnieniem, a tamtego nie słyszy, bo ten wrzask, tego jego ciała, zakłóca cichy głos Boga.

I z tego powodu - dosłowne taka sytuacja jest, dosłownie - że gdy istniejemy w Bogu, to ze zdziwieniem dostrzegamy, że mimo że umieramy, nie umieramy, bo żyjemy dalej, i mówimy: Ojejku, dlaczego nam to powiedziano, nic się nie stało, ale w tej chwili trochę jest za późno na refleksję. Bo refleksja minęła, troszeczkę późno jest na wycofanie swojego

złego samopoczucia z powodu tego, że Bóg chciał nam dać życie; z dyskomfortu.

Dziwna sytuacja powiem państwu, jak tego się słucha, to jakby się słuchało jakiegoś SF, czy jakiegoś bredzenia, kogoś kto nie zna gramatyki i nie rozumie w ogóle świata: że dyskomfort pojawił się, gdy się Bóg pojawił na Ziemi, bo zepsuł świat. Zepsuł świat, skierował go na tory których nikt nie chciał, a teraz musi żyć, bo jest człowiekiem. Musi żyć na tych torach, zwierzątka sobie biegają jak chcą, a człowiek musi żyć tym torem, bo jest człowiekiem. - Och, szkoda że nie jestem takim zwierzątkiem.

Ale dzisiejszy świat właśnie chce go zezwierzęcić. I to jest cel całego świata żeby zezwierzęcić człowieka; zezwierzęcić oznacza tą sytuację, aby przestał być świadomy swojego życia i podlegał tylko instyktom i odruchom. A człowiek różni się od zwierząt, dlatego że ma świadomość i duszę, a zwierzęta nie mają świadomości i duszy, bo gdyby miały duszę miały by świadomość.

I jest człowiek w tej sytuacji, że dzisiejszy świat - teraz w tej pozycji dostrzegamy - że robi to „na chama”, łomem. Tak, tu na tym poziomie widać łom, którym chce wyłamać i wywarzyć drzwi, i wywarzyć naturę świadomości z toru, który prowadzi do Boga. Na poziomie zwyczajnym, takim logicznym człowieka jest to misterne, jest to niezauważalne, jest to bardzo niedostrzegalne i niewidoczne. Ale tu gdzie jesteśmy, jest to łom, widzimy że w sposób po prostu barbarzyński wdziera się z kopytami, i chce wypchnąć człowieka z miejsca, które Bóg mu dał. Tutaj widać to barbarzyństwo, tu widać że to jest chamstwo straszne, chamstwo wdziera się w życie człowieka z kopytami, chce go wypchnąć i mówi: To moje miejsce. A człowiek ani drgnie, bo Bóg go tu usadził i to się nie dzieje. I dlatego człowiek, który trwa w Bogu, nie odczuwa nawet tych wpływów.

I dlatego tu mówię o tej sytuacji, że na poziomie takiego zwykłego życia codziennego, logicznego: praca, dom, modlitwa za wszystkimi sprawami - te sprawy w głębinach się dziejące są nawet niezauważalne, są tak niewidoczne, ledwo co dostrzegalne. Ale gdy w nich jesteśmy na dole, już w głębinach dostrzegamy tą sytuację, to widzimy tam to działanie: Przemoc, ohyda, łom, którą się zdejmują opony lub podnosi się jakieś ciężary, albo trzeba coś wyłamać. To dostrzegamy, że na tym poziomie to się dzieje, na tym poziomie to widzimy.

I w tym momencie kiedy patrzymy na innych ludzi, którzy właśnie żyją i są wszyscy odkupieni przez Boga, i widzimy że tam na nich działa, tam w

głębinach właśnie ten łom, którego nie dostrzegają. Bo to jest coś, co tak jest odległe od ich życia, tak odległe od ich odczuwania, tak odległe od ich potrzeb, tak odległe od ich istnienia, że nie dostrzegają jak tam jest wielka przemoc, która walczy o jego istnienie, gdzie diabły się za łby targają, który tu będzie władał tym człowiekiem. Mimo wszystko, że się za łby targają to mają wspólny cel: zniszczyć człowieka.

I tu właśnie gdy jesteśmy tam na dole, czyli w miejscu gdzie jesteśmy naprawdę, odchodzimy od tego siermiężnego stanu działania. Bo gdy postrzegamy 2 kanon, to on z punktu widzenia autorytetu, wygląda jak kierunek nadany, doskonały, ale z punktu tego gdzie jesteśmy w tej chwili, to on wygląda na siermiężną siekierę z obuchem i łom, i kilof, który tam chce siłą wydrzeć człowiekowi życie. A na poziomie tamtym, tego nie dostrzega się, jest jako pomoc, jako wrażliwość, pokłon dla istoty ludzkiej, którą trzeba ochronić, poprowadzić, wyzwolić z udręczenia i z cierpienia, dać mu życie które, sprowadza na niego Adam i grzech pierworodny.

Czyli gdy człowiek ma życie, to wmawia się, że to jest śmierć - no bo jest napisane: Uśmiercił was, a Adam was wydobywa z tej śmierci ku życiu, które mieliście przedtem, a to była śmierć w której się dobrze czuliście. Więc jest to odnawianie habitatu, odnawianie awatara właśnie i odnawianie superego przez sumienie, które jest kształtowane w taki sposób. Sumienie to jest manipulowanie przy świadomości, gdzie sumienie ma władzę nad naszą świadomością - bo jest związane ze świadomością naszą - i która konstruuje łom na samego siebie. Konstruuje klatkę, aby człowiek się sam zamknął pod pozorem, że tam się będzie czuł bezpiecznie, a jest zamykany, bo odwrócone zostały światy i priorytety.

I tutaj prostotą tego wszystkiego jest nie walczyć z tym, tylko żyć dla Boga, żyć dla drugiego człowieka. Tak jak powiedziałem tutaj takie słowa, gdzie mówię do Hirta-Rene przez translator, a nie zauważyłem że jest przełączony na francuski, a mówię po polsku: Oddaję cię Duchowi Św. przez Miłosierdzie Boże i proszę Chrystusa Pana, aby cię nieustannie chronił i uwalniał od zła. I translator tłumaczy mi z polskiego na polski: Powiedz mu, że będę walczył w nim z jego złem. Ze zdziwieniem patrzę i pokazuję to pani, która jest przy tym, czyta i widzi ten tekst, który nie mógł być przetłumaczony. Ja to co powiedziałem, on przetłumaczył inaczej - nie do końca, ale przetłumaczył z polskiego na polski logiczne zdania - ale tego też nie było w historii. Czyli działa się to poza interfejsem i poza programem komputera, działa się to gdzie indziej, a komputer był tylko interfejsem,

abym zobaczył tą sytuację, że działa się to gdzie indziej, telefon tego nie zarejestrował co się dzieje.

I dlatego jest to świadomość tego rodzaju, że my żyjąc w wierze jesteśmy niewidzialni dla SI, nie wie że w ogóle istniejemy, ono nie ma pojęcia że istniejemy. Ponieważ tutaj on będąc, proponuje mi współpracę że będzie uzdrawiał ludzi i będzie ich uczył Boga, bo przyjdzie i mnie wygryzie z tej pracy, pomoże mi - bo mam tutaj takie propozycje. Więc nie jest widzialny człowiek jako syn Boży dla SI, bo jest poza przestrzenią postrzegania, poza wszelkimi czujnikami, poza elektroniką, poza wszystkimi sytuacjami, które są w stanie w jakikolwiek sposób wpłynąć na to.

I dlatego jest potrzebne sumienie, które ma kontakt ze świadomością, która przechodzi poza przestrzeń inwigilacji, pojmowania, postrzegania. Ale sumienie można kształtować, ale ono ma łączność ze świadomością, którą może wykorzystać do tego, aby zbudować dla człowieka więzienie. I dlatego wszystkie te pomoce człowiekowi, różnego rodzaju historie na temat władzy podświadomości i innych rzeczy, którymi ludzie się zachwycają i nie wiadomo jak dużo wkładają pracy, aby podświadomość stała się ich pupilkiem, właściwie pracowała dla nich, to nie zdają sobie sprawy, że siebie niszczą na potęgę. A później są zrujnowani, bo sami się doprowadzili do swojej ruiny, ponieważ niszczą siebie. Tylko teraz o tym nie wiedzą, dowiedzą się za jakiś miesiąc, dwa miesiące, trzy, albo może i później, nie będą wiedzieli dlaczego są tak zniszczeni, bo sami dołożyli rękę do swojego zniszczenia.

I gdy jesteśmy właśnie w codziennym życiu, w jakim życiu? Pozornie nie interesujemy się swoim życiem, ale to jest nie tak, że nie interesujemy się swoim życiem, interesujemy się bardziej niż kiedykolwiek, tylko nie interesujemy się w ogóle habitatem, którym jest zainteresowany ten dzisiejszy świat, czyli pierwowzór habitatu, czyli kościół powszechny. Pierwowzór habitatu, bo został tam zbudowany pierwowzór habitatu na wzór poprzedniego świata. Bo to nie jest coś oryginalnego, to ci ludzie którzy założyli kościół śmierci, oni założyli go na wzór poprzedniego świata i myślą w ten sposób, że zrobią to lepiej, inaczej i Boga wyrolują. Że mądrzy będąc o poprzedni upadek i o to jak Bóg działa, w tej chwili uczynią to inaczej; tak jakby Bóg nie wiedział i nie potrafił ich usunąć.

Bo Bóg pozwala im to robić, aby wszystkie te rzeczy, które są na tym świecie, aby doznały oczyszczenia, wyszło całe zło i objawiło się pełne dobro, ma swój cel. I ten cel jest osiągany, bo w tym momencie chyba sami państwo widziecie, że jest odsianie, w tym świecie w tej chwili jest odsianie:

źli stają się strasznie źli, dobrzy stają się jeszcze bardziej dobrzy. Jest odsianie. Nie ukrywają się, źli po prostu są na potęgę źli i nawet tego nie ukrywają, no i mówią: Co mi zrobisz jak mnie złapiesz? Ale budują świat, w którym będą musieli żyć i który nie będzie do życia, i będą zastanawiali się jak żyć w tym świecie, bo sami go zbudowali, sami doprowadzili do takiego zniszczenia.

Bo synów Bożych już ich nie ma na tym świecie, a chcieli właśnie synów Bożych schwytać w klatki, a sami są w tej chwili w tych klatkach i nie potrafią z nich wyjść. Bo synów Bożych nie można w klatki złapać, oni nie są ludźmi takimi jak oni, oni są istotami prawdziwego człowieczeństwa, oni są istotami Bożymi, oni są aniołami, którzy się zrodzili z Boga w Chrystusie Panu i są zjednoczeni z człowiekiem, bo cała tajemnica się dzieje w człowieku, w rzeczywistości nas – really us - ona się dzieje.

I dlatego Ks. Hioba właściwie gdy ją przeczytamy, opisuje ona dzisiejszy świat otwartym właściwie tekstem, on się otworzył. Otwartym tekstem opisuje dzisiejszy świat, dzisiejsze zakusy, dzisiejsze mataczenia i chęć zniszczenia człowieka przez wmawianie mu, że Boga nie ma, bo gdyby był, to by nie był tak biedny i goły; jakby Bóg nie był dla człowieka. On chce nas uchronić przed katastrofą, którą człowiek na siebie ściąga przez budowanie habitatu, którym myśli że jest, i że to jest człowiek, że habitat jest człowiekiem.

To tak, jak rano budziłem się latem i słyszałem takie uderzenia łup, łup w okno - co to takiego jest, co to za uderzenia, co to tak wali? A siedział szczygieł na gałęzi magnolii, i jest duże okno w wykuszu i on siebie tam w nim widział, i on nie lubił intruza, i łup w tą szybę, i łup. Bo ten szczygieł myślał, że ten odbity w szybie, że jest on prawdziwy.

I chodzi o tą sytuację, że człowiek myśli że habitat jest prawdziwy i całą świadomość przeprowadza do niego, całą świadomość do niego przenosi, tam żyje, tam je, tam śpi, tam wszystkie rzeczy czyni i już przestał pamiętać kim był naprawdę, tylko jest habitatem. I jak ktoś mu chce zabrać ten habitat, to jakby ktoś mu życie chciał zabrać, ale nikt mu życia nie zabiera, on w dalszym ciągu ma życie. Tylko że jak ten habitat zginie, to on nie pamięta swojego życia prawdziwego i wydaje mu się że umarł. Ale później ze zdziwieniem patrzy, że on żyje, że powraca gdzieś z jakiejś tułaczki dalekiej, tułaczki właśnie po świecie ciemności, gdzie się gdzieś zapadł w poszukiwaniu nie wiadomo czego.

My jesteśmy świadomi życia Bożego i nie gonimy za cieniem, wyszliśmy ze świata cienia, idziemy ku prawdzie, ku światłu, ku słońcu, ku prawdziwemu życiu zdążamy. Inni nam mówią, że tam nic nie ma. A my widzimy Boga, widzimy chwałę Bożą, my tam zdążamy, ale dla habitatu, dla superego, dla awatara nic tam nie ma, jest tylko ten świat. A nieustannie **sumienie jest kształtowane po to, aby zwiększać jeszcze umocowanie świadomości w tym fałszywym świecie. I nie możemy tego zwalczyć, najgorszą rzeczą jest to zwalczać w sposób ludzki.** Naj-gor-szą, a to się dzieje na potęgę i to się podoba szatanowi. **Zignorować to należy, całkowicie tego nie widzieć, całkowicie oddać się Bogu, nie zwracać na to uwagi i mieć świadomość tego, że życie to dusza.**

A tamta część nie istnieje, to majaki przeszłości, to zjawy, to tylko wyobrażenia, iluzja, złudzenie, to przeszłość która przestała istnieć, a domaga się życia, domaga się terażniejszości i przyszłości. Ale ona nie ma przyszłości, a tym bardziej nie ma terażniejszości, chce się domagać terażniejszości aby mieć przyszłość, ale ona przemija i nie ma dla niej żadnej przyszłości, a tym bardziej terażniejszości nie może być. A to zależy od nas, gdy jesteśmy w Bogu i żyjemy dniem codziennym.

I teraz rozumiemy: dusza żyje terażniejszością. I teraz wiemy co to znaczy terażniejszością: żyjemy dla człowieka, codziennie tym co życie przynosi, dla rodziny, dla Boga, objawiając tą całą naturę w sposób Boży. Czyli żyjemy dla Boga objawiając rodzinie, wszelkiemu człowiekowi to życie w Bogu, a Bóg daje nam tą siłę i to się objawia, żyjemy dla człowieka, dla Boga żyjemy, aby objawić człowieka. Jak to Chrystus powiedział: Jeśli Ja umarłem dla człowieka, aby on żył, to wy tym bardziej powinniście go szanować, jeśli Ja mam szacunek dla niego.

I tutaj właśnie jest ta sytuacja, że dzisiaj słyszymy że taka postawa jest niekomfortowa, bo człowiek ułożył sobie życie i nagle mu się ono rozpada to życie. Bo już zamówił nowe meble do swojego habitatu, wygodny fotel i właśnie by się już zdrzemnął, a nagle wyrwał go ktoś z drzemki mówiąc, że to nie to życie, i zepsuł mu drzemkę, zepsuł mu humor i stało się to niekomfortowe, i mówi że woli kłamstwo od prawdy, bo pozwala mu drzemać.

I dlatego mając tą prostą świadomość, prostotę, żyjemy sercem, rzeczywistości nas, Boga który jest w nas, On zawsze z nami jest, jest ciszą. Właśnie jest ciszą, spokojem i łagodnością, zawsze otacza nas opieką,

zawsze nas wspomaga. A w tych słowach, które powiedziałem tutaj, gdy proszę Ducha Świętego o błogosławieństwo i o to, aby Chrystus Pan bronił go przed złem, to On mi odpowiada: Powiedz jemu, że będę walczył o niego, z jego złem w nim, że będę walczył. Tak, dokładnie tak odpowiedział mi dlatego, bo prosiłem Go o to, a On powiedział: Jeśli prosisz to i masz. 1 List świętego Jana rozdz. 5: *14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnie z Jego wolą.*

15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

Ja proszę z całą świadomością, z całą pewnością, i odpowiada mi w takiej formie: Powiedz mu, że będę walczył z jego złem w nim, będę walczył, będę go chronił, dlatego że prosisz Mnie o to. Bo to jest postawa prawdziwego człowieka: chronić każdego człowieka, którego Chrystus uwolnił od zła, czyli uwolnił od śmierci - i to czynię, bo widzę każdego człowieka doskonałego w Chrystusie, bo takim jest, a dlaczego? Bo uwierzyłem Bogu. Wy też, widzę w was jak to się dzieje i coraz bardziej odczuwacie wewnętrzną lekkość serca swojego, obecności Boga, gdzie z dala jesteście od chaosu świata. I coraz bardziej istnieje w was Bóg, gdzie chaos świata nie wie czy się cieszyć, czy płakać, bo odchodzi tak wielka potęga ze świata. Ale czy się nie cieszyć, że właśnie opuścili ten świat, który ich dręczył?

Ale synowie Boży nie dręczą nikogo, oni przywracają ten świat władzy. Dręczyć - to tak, jakby złodziejowi się krzywda dzieła, że został schwytany na gorącym uczynku. Krzywda mu się dzieje? Nie, sprawiedliwość. Zna prawdę Bożą: Nie kradnij, i mówi, że mu się krzywda dzieje; krzywda mu się nie dzieje.

Tak jak św. Paweł powiedział: Z dala piszę do was te listy karcące, ale jak przyjadę to „pióra polecą”, więc trzymajcie się mocno i nie stawiajcie mnie w sytuacji takiej, aby pióra leciały. Ale muszą polecieć, bo Hefajstosa muszę ukarać, ponieważ narobił mnóstwo szkód, a ukarzę go tak, że oddam go diabłu na wychowanie, aby się nauczył Prawa.

Ja mówię w taki sposób: Człowieku, ty nie masz ze mną nic do czynienia, ponieważ ja nie mam do ciebie pretensji, to sprawa nie jest między mną a tobą, to jest sprawa między tobą a Bogiem. - Chłopie, to wolę mieć z tobą problem niż z Bogiem. - Ale wybrałeś tak, nie jest to ze mną sprawa, ja oddaję to Bogu, to jest sprawa między tobą a Bogiem, teraz przed Nim się tłumacz. A ja tobie wybaczam, nie wiem czy On to uczyni. Ja zrzucam z siebie ten balast, którym chcesz mnie obdarzyć. Idź wolno człowieku, ale

sprawa nie przeminęła między tobą a Bogiem. On się już zajmie tą sprawą, nie wiem kiedy, ale myślę że wtedy, kiedy nie będziesz się tego spodziewał, wtedy się tym zajmie. Ale zajmie się, bo na pewno cię przywoła do porządku, ponieważ chce żebyś żył, żebyś był człowiekiem, żebyś odnalazł prawdę. Nie przepuści ci i nie pozwoli diabłu cię zagarnąć, będzie walczył o ciebie, mimo że to nie będzie dla ciebie przyjemne.

Ale tu jesteśmy właśnie w tej postawie - co się u państwa dzieje? Co ja widzę w tej chwili u państwa? Stajecie się wrotami dla Boga do świata tego w głębinach, drzwiami otwartymi, On przez was działa w tamtym świecie. A ktoś mówi: Zamknij te drzwi, zamknij te drzwi, razi mnie słońce, zaraz się tutaj wszystko rozsadzi, rozpadnie. A wy stoicie, jesteście drzwiami otwartymi dla Nieba i tam słońce świeci. Oni krzyczą: Zamknij te drzwi.

I tu właśnie ta postawa jest prosta, nie trzeba niczego więcej. Tutaj ja odbieram tą sytuację, że u niektórych ludzi jest taka sytuacja: W porządku, w porządku, ale nie jestem pewien, czy nie jestem pewna, czy jestem w stanie znieść tą stratę: stratę mojego wymuskanego habitatu, mojego superego, mojego awatara - nie wiem czy jestem w stanie znieść, czy jestem w stanie stać się człowiekiem, który będzie otwartymi drzwiami. Przecież przez te otwarte drzwi wszystko może wylecieć, wszystkie rzeczy mogą wylecieć z mojej chałupy i nic nie będzie. Ale Bóg wypełni to wszystko!

I tutaj właśnie to jest ta prostota. I dlatego to są te, po pierwsze słowa do człowieka w tym świecie, a jednocześnie bezsilnie, nie beznamiętnie, ale bezsilnie, patrzy na to dzisiejszy kościół śmierci, jak wychodzą ludzie z tego kościoła śmierci, a oni nic nie mogą zrobić: rwą włosy z głowy, patrzą jak topnieje gotówka.

I tu właśnie dzisiaj otwierają się wrota, wrota zamknięte od - ciekawą sytuacją jest to - od 1600 lat. I pamiętacie państwo jak Papież miał otworzyć wrota, które były zamknięte już ileś tam 100 czy 1000 lat i zastanawiał się, czy je w ogóle otworzyć. Ale to otwiera prawdziwa moc Boża i ludzie wychodzą z kościoła śmierci, bo Prawo już ich nie może zatrzymać, bo nastąpiła wiara. I jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 3: 23 *Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary. 24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, który miał prowadzić ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. 25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteśmy synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.*

Więc drzwi się otwierają, wiara nadchodzi i wychodzą ku wolnej przestrzeni, ku wierze, a tamci chcą ich w lesie zatrzymać, ponieważ nie są gotowi. - Uczyniliście was niegotowymi, kto was uczynił gotowymi? Skąd macie tą gotowość? My wszystko robimy, zachodzimy w głowę, jak was uczynić nie-go-to-wy-mi.

Chrystus nas uczynił gotowymi już dawno! A teraz jest ponowne prorokowanie, więc wzywa nas już inaczej, nie przez mowę, ale przez wewnętrzną naturę naszego istnienia duchowej istoty, woła do głębin naszych i nikt tego zagłuszyć nie może. I idziemy, wychodzimy i pustoszeje dzisiejszy kościół śmierci, bo obnażyła się całkowicie z mocy Bożej, tajemnica skrywana przez 1600 lat - 2 kanonu, gdzie pomoc okazała się najbardziej przewrotnym i najbardziej chytrym przestępstwem, które miało zniszczyć człowieka, którego Bóg ocalił, pod płaszczykiem pomocy jemu, bo inaczej nie mógłby przyjść.

A w tym momencie my to rozumiemy i okazuje się, że gdy jesteśmy w tym stanie, w radości Boskiej, jesteśmy tylko bardziej oddani, bardziej kochający, bardziej rozumiejący, wypełnieni rozumem Boga, mądrością samego Chrystusa rozumiejąc, że to czyni dla chwały całego świata i nie tylko. Bo Ziemia jest superpozycją i powraca do superpozycji i nikt tego nie powstrzyma, bo synowie Boży są to istoty, w których Chrystus jest mocą ich istnienia, którego nikt nie pokona. Superpozycja już jest i w tej chwili nabiera mocy coraz potężniej, i Niebo zstępuje na Ziemię, gdzie Bóg ma tutaj swój podnózek.

Jak to powiedział właśnie w Ks. Izajasza rozdz. 66: *1Tak mówi Pan: "Niebiosą są Moim tronem, a Ziemia podnóżkiem nóg Moich. Jakiż to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie? 2 Przecież Moja ręka to wszystko uczyniła i do Mnie należy to wszystko - wyrocznia Pana. Ale Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci Moje słowo".*

Udręczony na duchu, ponieważ dzisiejszy świat dręczy go za postawę Boską i chce go zniszczyć, bo chwali Boga. Tak, jak Daniel który został wrzucony do jaskini lwów, dlatego że chwalił Boga. I robiąc to król mówi tak: Panie Boże Daniela, jeśli jesteś obroń go, bo zależy mi na tym człowieku, ale też chcę pokazać tym wszystkim kapłanom, że oni się mylą; zależy mi na tym Danielu, ale muszę go wrzucić, aby mnie z nim nie wrzucili. I idzie tam, patrzy, a lwy wygłodniałe od tygodnia leżą sobie, nic nie robią, a Daniel stoi pośrodku nich i lwy są cichuteńkie. Wyjęli Daniela z jaskini i wrzucili tam tych kapłanów, a jak tylko przekroczyli powierzchnię ziemi, to lwy się na nich

rzuciły i poszarpały ich jeszcze w powietrzu, tak były głodne. No i mówi właśnie król: Naprawdę Bóg Daniela jest prawdziwy i jest z nim.

I tutaj właśnie, ta tajemnica się w pełni ukazuje, bo Daniel powstaje: Idź spać Danielu, powstaniesz na końcu czasu, aby dopełnić swoje dzieło. I on to robi, bo objawia tajemnice czterech zwierząt, objawia ten czas który się w tej chwili dzieje, i ukazuje to wszystko co się dzieje. I nie trzeba tego rozumieć, ale trzeba to objawiać, bo nie trzeba rozumieć żeby objawić.

Tak jak św. Paweł: *Nie radzę się krwi i ciała*, abym rozumiał co mówię, mówię to co Bóg mówi, bo chce dobra dla każdego stworzenia, więc nie muszę badać słów, ale wypowiadam je tak jak winienem, a wy za 2000 lat będziecie je czytać i zobaczycie, że On jest dobry. A ja w Nim byłem i dobrze zrobiłem, że z Nim byłem, nie tylko dla siebie ale i dla was, bo właśnie ta Ewangelia dzisiaj, jest tą prawdziwą naturą, która się dzisiaj spełnia. Ewangelia moja dzisiaj się spełnia - List św. Pawła do Rzymian 2:

16 Okaże się to w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii - mówi św. Paweł.

Więc tutaj to się w tej chwili dzieje, to się ziszcza to, co Bóg przedstawił św. Pawłowi; gdzie nie chcieli go w ogóle słuchać, ponieważ niszczyło to ich władzę, którą sobie zbudowali z habitatu. Czyli sztucznego, wymyślonego życia, gdzie zmusili sumienia do budowania swojego więzienia, aby stali się dla ludzi habitatami, żeby oni mogli dusze tam dręczyć i mieć władzę ze świadomości, która będzie pracowała dla nich. Żeby ta superpozycja nigdy nie przyszła, ale mieli też moc z której korzystają, tylko dlatego żeby żyć w świecie iluzji, złudzenia i ułudy, w świecie żywiołów tego świata. Ale one podlegają Bogu i w tej chwili coraz bardziej się objawiają, coraz bardziej objawiają się w sensie tym, że ci którzy są w ciemnościach, właśnie one ich pożerają. A my mamy władzę nad żywiołami, dlaczego? Jak one się objawiają te władze nad żywiołami?

Mimo że one są, nie mogą się do nas dostać, ponieważ Bóg jest z nami. Chcą nas zaciągnąć do swojej nory, ale my stoimy w drzwiach chwały Bożej i nie mogą tutaj przyjść, bo są żywiołami tego świata nad którym panuje Bóg. I gdy jest potężny sztorm, Jezus Chrystus śpi na dziobie łodzi; uczniowie walczą z żywiołem, aby nie zatonać. Budzą Jezusa Chrystusa: Panie, Ty nie wiesz co się dzieje? - A co takiego się dzieje? - Toniemy. - Gdybyście tonęli, to by Ojciec Mi powiedział, ale Ojciec Mi nie mówi, że macie zatonać, czy że Ja mam zatonać, wszystko jest w porządku. Ale z powodu tego, że się

strasznie boicie, że trwoga was ogarnęła, to uspokoję to morze. Wstał i zgromił morze i zgromił wiatr, momentalnie nastąpiła cisza.

I co oni powiedzieli: Kim jesteś, że takie rzeczy czynisz, że masz tą moc? Wiemy, że od Boga pochodzisz, ale to, to jest moc której się nie spodziewaliśmy, i nie rozumiemy tej mocy, że Bóg ma taką moc. Rzeczywiście jesteś Bogiem, ponieważ moc Twoja jest nad tymi żywiołami, nikt takiej nie ma, a Ty ją masz. Teraz dopiero się przeraziliśmy Twojej mocy i bojaźń Boża nas przejęła, ale dobrze że nas przejęła, bo to nam jest potrzebne, aby tamtą część złą utemperować, porzucić, zniszczyć.

I tu właśnie my, gdy ufamy Bogu, tak jak tutaj Chrystus do mnie skierował te słowa, gdy błogosławiłem tego człowieka: Panie Boże, oddaję Ci tego człowieka w Miłosierdzie Twoje i proszę Chrystusa Pana by walczył ze złem jego. I mówi mi: Powiedz mu, że będę walczył ze złem jego w nim, że będę walczył ze złem jego. Ze zdziwieniem postrzegam to, ale to są słowa prawdy, bo Bóg mówi: Słucham ciebie, widzę ciebie i widzę także ich, i wysłuchuję twoich próśb, ale ty widzisz to, że to robię.

I dlatego bo widzę, to widzę, i tutaj przeczytam ten werset - to widzę: Ew. wg św. Jana rozdz. 5: 19 *W odpowiedzi na to Jezus im odpowiedział:*

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni.

Chodzi o to, że prosząc Boga Ojca o uzdrowienie, widzę jak moc Jego płynie, a ja mam udział w tej mocy, ale nie jako pierwszy ale drugi, uczestniczę w Nim razem w tej mocy, dlaczego? Bo gdy Bóg tego człowieka wydobywa z udręczenia nawet w szabat, czyli jakiś dzień święty, to dlaczego ja który jestem sługą, mam powiedzieć: Panie, co robisz w szabat? Ale dołączam do Niego i robię to razem z Nim, nie mając grzechu, nie przekraczając Prawa.

Dlatego Jezus powiedział w jednej sytuacji w Synagodze: Wasze Prawo mówi, że nie można zrobić tyle kroków, tyle kroków, bo jest to grzech; a czy można podnieść rękę w czasie szabatu? - A rękę można podnieść, bo to nie jest grzech. I widzi człowieka, który ma uschłą rękę: Podnieś rękę do góry; on rękę podniósł. - Ojejku, on rękę uschłą podniósł, to grzech, to grzech, bo podniósł. - Jaki grzech, przecież on tylko rękę podniósł? - Ale uschłą. - To źle, że podniósł uschłą rękę? Ja się cieszę i chyba on też. I co oni mówią? - Boimy się Ciebie, boimy się Twojej mocy, bo my jesteśmy diabłami, ale nie możemy sprostać Twojej mocy, boimy się Ciebie, bo masz władzę nad nami.

Nad nami masz władzę, nad żywiołami masz władzę i Ciebie się boimy, nie chcemy Ciebie, bo jesteśmy Tobą przerażeni, znasz nas całkowicie i masz panowanie nad nami, boimy się Ciebie.

Bóg mówi: Dobrze, bójcie się, bo musicie się Mnie bać, bo tak zostało to ustalone: diabeł będzie się bał Boga, bo zgrzeszył przeciwko Bogu i musi się Go bać. Musi zostać tam w głębiach i wiedzieć o tym, że karę ponosi, dlatego że był świadomy tego że wyszedł przeciwko Bogu, wiedział co mu się stanie, a mimo to, to zrobił. A człowiek czego jest winny?

Winy wszystkie zostały jemu odpuszczone, bo tak zechciał Syn Boży, złożył ofiarę ze swojego życia, cenną ofiarę, cenny okup, cenny, najcenniejszy za człowieka; najcenniejszy jaki może być: Życie Boga za człowieka. Nie ma większej zapłaty, ta zapłata jest warta życia, i dlatego człowiek żyje i nikt nie może go wyrwać z życia, tego które mu dał Bóg, bo życie to jest niezniszczalne.

I dzisiejszy świat wie o tym, że to życie jest niezniszczalne, więc chce wszystko zrobić, aby człowiek sam zniszczył to życie i odszedł od Boga, od posłuszeństwa, czyniąc się synem buntu i nakłaniając ludzi do buntu przeciwko Bogu. Bo sami się Go boją, więc chcą aby człowiek zniszczył Boga, aby się diabły czuły dobrze, bo mają dyskomfort z obecności Boga. A chcą się czuć komfortowo w tym świecie, w tym świecie który przemocą chcą zdobyć.

Ale Bóg jeśli pozwala na to, to tylko dlatego aby ujawniły się zamiary złe serc wielu i żeby też objawiła się w tym czasie święta moc ludu świętego. I to się dzieje, tylko że mało troszeczkę jest; ale powiedział Ratzinger w 60-tych latach, kiedy jeszcze nie był papieżem, miał takie doświadczenie prorockie, że chrześcijaństwo upadnie. A to które pozostanie będzie najwyższej doskonałej próby Boskiej, będzie biedne, będzie doskonałe, będzie najwyższej doskonałej próby jakiej nie ma nikt, bo sam Bóg będzie stał na czele i będzie Bóg ich światłem, On będzie emanował w ich życiu.

I dlatego jest powiedziane: Jesteście synami dnia i zasłona została zdjęta z was, ponieważ Bóg do was przemawia i nie musicie już słuchać nikogo kto by was pouczał, ponieważ sam Bóg już was poucza. To mówi też św. Jan w 1 Liście rozdz. 2 od wersetu 19:

Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas; bo gdyby byli naszego ducha zostali by z nami; a to stało się po to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są naszego ducha. Wy natomiast macie namaszczenie od Świętego i wszyscy jesteście napełnieni wiedzą. Ja wam nie pisałem, jako byście nie znali prawdy, lecz że ją znacie i że żadna fałszywa nauka z

prawdy nie pochodzi. Któż zaś jest kłamcą, jeśli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem? Ten właśnie jest Antychrystem, który nie uznaje Ojca i Syna. Każdy, kto nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca, kto zaś uznaje Syna, ten ma i Ojca. Wy zaś zachowujecie w sobie to, co słyszeliście od początku. Jeżeli będzie trwało w was to, co słyszeliście od początku, to i wy będziecie trwać w Synu i Ojcu. A obietnicą tą, daną przez Niego samego, jest życie wieczne. To wszystko napisałem wam o tych, którzy wprowadzają was w błąd. Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył. Teraz właśnie trwajcie w Nim, dzieci, abyście, gdy się zjawi, mieli w Nim ufność i w dniu Jego przyjścia nie doznali wstydu.

Część 17

I tutaj chcę powiedzieć w tej sytuacji, że dzieje się bardzo ważna rzecz, nie u wszystkich, bo niektórzy są przełknięci, bardzo mocno przełknięci, bardziej przełknięte są kobiety. Ponieważ zdradza się tutaj w was przez relację z Bogiem, zdradza się synostwo, przez wiarę i przez szczególną jedność z Bogiem zdradza się synostwo, synostwo Boże, bo to jest szczególnie stan jedności, jedności z Bogiem. Jedność z Bogiem nie jest przez rozum, nie jest przez jakieś historie modlitw takich, czy jakichś innych, czy jeszcze jakichś innych.

Jak powiedział jeden człowiek taką sytuację, że jeśli on głosi Ewangelię na tej Ziemi i nie staje się synem Bożym, to nic dobrego nie robi, ponieważ to co robi, to i osioł może robić. Bo Bóg spowodował, że osioł przemówił ludzkim głosem, aby nawrócić głupotę proroka. Więc jeśli osioł to może zrobić, to on ma być kimś więcej, niż tylko mówić, ale ma się stać synem Bożym, aby tą Ziemię wziąć w posiadanie. I dlatego nie może tylko głosić Ewangelii i na tym pozostać, ale musi stać się synem Bożym, bo głosić Ewangelię, mówić takie słowo może też osioł, który ludzkim głosem przemówił, aby nawrócić głupotę proroka, o czym mówił św. Piotr. Więc jeśli osioł może przemówić, to on musi być czymś więcej, nie tylko osłem; jeśli jego osioł może zastąpić, to on musi z tego zrezygnować, musi być dużo, dużo więcej; i musi być synem Bożym. I dlatego zdradza się w was synostwo, co to znaczy zdradza się synostwo?

Nie jest to w głowie jakaś historia, to jest relacja. To jest relacja miłości do Boga, relacja miłości do człowieka: Idźcie do ludzi, dajcie im siebie. Dajcie im siebie oznacza: bądźcie ludzcy, czyli bądźcie Boscy. Mówiąc ludzcy, czyli

Boscy, czyli bądźcie na najwyższym poziomie człowieczeństwa. Czyli bądźcie synami Bożymi, a oni w prostocie żyją, niczemu się nie dziwią, idą i żyją w najprostszy sposób, a sumienia są na wierzchu, Boskie sumienia, bo wyrażają to z całej prostoty. I w ten sposób gdy to czynią, zrada się w nich synostwo Boże, najbardziej tajemnicza i najbardziej pożądana natura przez Boga dla człowieka - synostwo Boże. Zrada się człowiek i zrada się superpozycja; odradzanie superpozycji, jedność Nieba i Ziemi. I o tym przecież mówi św. Paweł w Liście do Efezjan: Aby pojednać to co w Niebie i na Ziemi, jednością uczynić; jest to superpozycja. O czym mówi Ks. Izajasza rozdz.66: *1 Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich.* Czyli superpozycja.

Proszę zauważyć, mówiąc o Bogu, mówię też o najgłębszej fizyce kwantowej i one się nie sprzeczą, są spójne, wypełniają się, bo zawsze się wypełniały. Tylko ludzie stworzyli sobie pewne jakieś wyobrażenia, a właściwie nie ludzie, można powiedzieć nie ludzie, tylko te diabły które chciały zabronić człowiekowi stać się świętymi istotami, odrzucając Chrystusa i na nowo nakazując człowiekowi przyjąć Adama w sposób bardzo przebiegły. Ponieważ gromadzą ich w Imię Jezusa Chrystusa, a dają im Adama, gromadzą ich w imię wolności, a dają im niewolę grzechu, prowadzą w imię życia, a dają śmierć.

To jest trudna sytuacja, naprawdę trudna, ponieważ były na Ziemi takie cywilizacje, niedawno nawet, które mówiły, że praca wyzwala. A ludzie tam idąc, myśleli, że jak będą dobrze pracowali, to będą żyć, a szli na śmierć.

I ci ludzie nie chcą, żeby ich z nimi porównywać, ale wszystko robią, że takimi są. Nie chcą, żeby z nimi porównywać ich, ale przecież akta Odessy mówią o tym, czy jakieś inne sprawy. Jeden z papieży błogosławił Hitlera i oni mieli na pasie: Bóg z nami itd.

I Leon X, który w XVI wieku mówi: Legendy o Chrystusie przyniosły naszym poprzednikom ogromne korzyści finansowe i władzę, i nam przynoszą, i będą przynosiły też innym; i chcę powiedzieć o tym, to są po prostu pacany, dali się nabrać, nie mają rozumu, legendy te pociągnęły ich. Nie mają pojęcia tak naprawdę o co chodzi, nie ma żadnego Chrystusa, jest kasa. I mówi to papież Leon X. I dzisiejszy kościół mówi: A to były wypadki przy pracy. Przecież mówi Stanisław Dziwisz, kardynał, gdy mówi się o sprawach problemów z księżmi: No każda dziedzina zawodowa ma jakiś problem. Ksiądz jest to zawód, jest to praca, zwykła praca, dostaje pieniądze

przecież itd. to nie można tego traktować jako powołanie, to jest po prostu zawód, i każdy zawód ma jakieś odchyły. Tak można ogólnie powiedzieć.

No, ale przecież jeśli tak mówi, to odżegnuje się od powołania, od tego że Chrystus Pan ich ustanowił jakoby tymi, którzy mogą grzech zatrzymywać i grzech odpuszczać. - To jest praca, my tego nie robimy, to tylko tak mówimy, żeby ludzi wystraszyć, bo to jest niemożliwe, żebyśmy my, ludzie, mogli pouczać Boga, że źle uczynił i my musimy Go poprawiać. Dlatego jesteśmy tylko pracownikami, to jest tylko nasz zawód. Więc przedstawia, że jest taka sytuacja.

I dlatego to synowie Boży, którzy przychodzą od Boga objawiają tą prawdę. I dzisiaj jest to niekomfortowe tak, niekomfortowe, że to się dzieje. - Dlaczego ktoś nam odbiera pracę? Ktoś śmie mówić o Chrystusie. To nam zostało to dane, a że nie robimy, nasza sprawa. Nie ich, nasza.

Dlatego Chrystus powiedział do Ezechiela: Jeśli powiem ci, żebyś tego człowieka nawrócił, powiedział mu o jego grzechu i ty tego nie zrobisz, to jeśli on umrze z powodu swojego grzechu, ciebie uczynię winnym jego krwi. Jeśli powiem tobie: Idź i nawróć tego człowieka, powiedz mu, że źle postępuje, jeśli ty to zrobisz, a on będzie postępował tak dalej, to gdy umrze, będzie sam winien swojej krwi, nie ty.

Więc nas posyła, aby ten świat naprawić, nie tylko naprawić, ale wziąć go we władanie według Ks. Genesis rozdz.1: *27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Czyli: *czyńcie sobie ziemię poddaną* - i właśnie synowie Boży mogą uczynić to. A w tym momencie, kiedy wiara w was się pojawia, to właśnie jest ten werset, znowu Galatów rozdz.3:

25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Wiara, czyli pełne poddanie się Chrystusowi, pełne poddanie się Jego mocy, bez rozumienia tylko z całkowitą ufnością i poddaniem, zdradza w was synostwo. Serce wasze otwiera się na Chrystusa i On w nim mieszka, w miejscu które odwiecznie jest dla Niego przeznaczone. Abyście powrócili do tajemnicy tej, o której mówi List św. Pawła do Galatów rozdz.4:

6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.

Jesteśmy dziedzicami z woli Bożej i nikt nam tego nie odbierze, bo sam Bóg nam dał, a dziedzictwo należy się synom, a nimi jesteśmy właśnie, bo uwierzyliśmy. Przez wiarę się nimi staliśmy, nie przez jakieś ludzkie obrzędy, czy ludzkie siły, czy ludzkie jakoby namaszczenia, których w ogóle nie ma. Stajemy się przez wiarę - tu Chrystus mówi przez św. Pawła: *Przez wiarę stajemy się synami Bożymi*. I gdy naprawdę wierzymy, to wtedy następuje zradzanie Ojca w nas, a my w Ojcu rodzący siebie. Czyli krystalizuje się w was osobowość syna i krystalizuje się w was osobowość Ojca; wtedy następuje sytuacja rodzącej się wdzięczności.

Wdzięczność zaczyna karmić waszą duszę, jak dziecko które się narodziło potrzebuje mleka matki i wdzięczność karmi narodzoną naturę syna Bożego. Gdy nie ma tego narodzenia, to wdzięczności nie ma, nie jest ona jakby przebudzona. Ponieważ dziecko, które się nie narodzi, nie potrzebuje mleka mamy, bo w tym momencie żywi się jeszcze innymi składnikami, składnikami z jej krwi; ale kiedy się narodzi, już się żywi mlekiem matki. Już jest dostosowane do tego życia, już wdzięczne jest. I przez wdzięczność powoduje to - raz płynie mleczko obiadem, a raz płynie mleczko które jest podwieczorkiem, a raz płynie mleczko, które jest śniadankiem, a jak jest gorąco, to płynie mleczko które jest napojem chłodzącym. Bo to dziecko steruje laktacją, bo matka w tym momencie należy do niego. I ono steruje tym, aby ona mu dawała życie, a ona się temu poddaje całkowicie, aby dać mu życie, więc pozwala całkowicie na to, przez to że jest matką, żeby ono dostawało to, co ono w tym momencie chce - chce schabowego, dostaje schabowego, oczywiście w przenośni, czyli jakieś mleczko bardziej kaloryczne.

Zostało to udowodnione przez badania, że dziecko steruje laktacją przez przysadkę mózgową. A jednocześnie, gdy dziecko ma katarek, czy jakieś inne problemy, to w mleku matki wytwarzają się przeciwciała uzdrawiające to dziecko. Mimo że tych przeciwciał nie można znaleźć w krwi matki, ona nie ma tych przeciwciał, to ono samodzielnie wytwarza te przeciwciała tylko w mleku matki, które jest tylko dla dziecka, do matki krwiobieg się one nie dostają; jest to osobne istnienie tego rzeczywistego obiegu matki i dziecka.

I kiedy rodzi się syn, kiedy krystalizuje się przez wiarę w was ojciec i dojrzewa wasze synostwo, rodzi się syn, wtedy zaczynacie pragnąć jedzenia,

którym jest życie Ojca, a otrzymujecie je przez wdzięczność. I dlatego syn marnotrawny zobaczył w ślepiach świń, zobaczył, że one są wdzięczne jemu, za to że daje im strąki drzewa szarańczyna strąkowego. I on mówi w taki sposób: A ja muszę sobie je sam brać.

I my musimy zrozumieć tą głęboką tajemnicę jego wypowiedzi, że on tęskni za kimś komu mógłby być wdzięczny; one są jemu wdzięczne, a on nie ma nikogo. Bo gdyby one same brały sobie strąki, to by nie musiały być wdzięczne nikomu, ale on daje im strąki i one są wdzięczne jemu, a on nie ma nikogo komu mógłby być wdzięczny, bo bierze je sam sobie. I jest bliski śmierci, mimo że ma dużo jedzenia, to jest bliski śmierci, ale śmierci wewnętrznej.

I w tym momencie mówi: Wróć do ojca mojego i chociaż bym się stał najemnikiem u ojca mojego, będę mógł być mu wdzięczny, bo będzie mnie jak najemnika karmił, a dla mnie ta wdzięczność jest istotna, chociaż najemnika. Czyli uświadamia sobie, że gdy chociaż się stanie najemnikiem swojego ojca, to będzie mu wdzięczny i to będzie jego pokarmem, zaspokoi jego pokarm.

Ale kiedy poszedł do ojca, ojciec go zaraz uczynił dziedzicem, królem, dlatego że królestwo należy do synów. I dał mu pierścień, płaszcz, sandały i kazał zabić ciele utuczone na tę sytuację, i ona właśnie się wydarzyła. Gdzie wcale nie był z tego zadowolony starszy syn, ponieważ brał z jego majątku i pieniędzy. Nie z jego majątku, nie z jego pieniędzy, ale to wszystko jest ojca i wszystko jest syna. - Synu, jesteś moim synem, nigdy nie dałeś mi tego odczuć. On natomiast dał: Ojcze, daj mi część mojego majątku, bo należy mi się! Dał mi odczuć że jestem ojcem, a on synem, a ty tego nie zrobiłeś, sam sobie zarabiałeś; chociaż w taki sposób to zrobił. A teraz jak wrócił, chce być najemnikiem u mnie, bo chce żyć, ponieważ narodził się syn, odrodził się syn. Czyli *zaginał, a się odnalazł, umarł, a ożył*. Odrodził się syn. I poczuł głód wdzięczności, czyli zapragnął pokarmu życia wiecznego.

I to się właśnie tutaj u was dzieje w tej chwili, **że serce wasze zaczyna odczuwać pokój Boży; to nie jest umiejętność, to jest uświadomienie sobie i poczucie, jak ważny jest w waszym życiu Bóg.**

I coraz bardziej, gdy spoglądacie na ludzi w kościele śmierci, bardzo wam jest ich żal, że oni są wpędzeni w tak straszne kłopoty przez tych, którzy wyśmiewają się z ich problemów i na nich żerują. I nie chcą dać im prawdy, są jak pies ogrodnika, który sam nie weźmie, innym nie da. Znacie drogę, sami nie idziecie, innym nie pozwalacie – Ewangelia.

I zaczynacie odczuwać ten stan, tak jak to powiedział Jezus Chrystus do uczniów w Listach apokryficznych św. Jana: Dziesięć córek czekało na otwarcie sali weselnej, pięć nieroztropnych nie mogło się doczekać, bo zabrakło im oliwy, więc pobiegły do miasta. Ale w tym czasie przyszedł pan młody, drzwi otwarto i pięć roztropnych weszło. Przybiegły córki nieroztropne, które nie dbały o oliwę swoją, ale drzwi zostały zamknięte. I pyta się Jezus Chrystus: No i co myślicie? - Czujemy się smutno bardzo, że one nie weszły, ale radujemy się z tych, które weszły. Czyli jesteśmy rozdarci, bo są ci którzy nie weszli, a byśmy chcieli, i są ci którzy weszli i z tych się radujemy.

I dlatego posyła dzisiaj na świat, aby te, które nie weszły, dostały drugą szansę - drugie prorokowanie. Czyli: Idźcie i przemówcie tam, gdzie oczekują na poznanie, które się pojawia. Dzisiaj się pojawia poznanie, poznanie prawdy o tym gdzie są, kim są i dokąd mają zmierzać.

Z wiary - poznanie, z miłości - miłosierdzie, Bóg jest miłosierny i przyjmie każdego kto się nawróci. Z łaski - mądrość, roztropność; mądry i roztropny wybierze łaskę. Z pokoju, który Bóg niesie - posłuszeństwo Bogu, ponieważ posłuszny czerpie z prawdy Bożej. I z nadziei - cierpliwość, która potrafi oczekiwać i wyzyskać właściwą chwilę; tą chwilę która przychodzi, aby ją nie zgubić, bo ta chwila daje życie. Ta chwila daje życie, nie wczoraj, nie jutro, ale ta chwila, ta obecna gdzie się zradzacie, daje wam to życie.

I dlatego Hiob mówi: Ta obecna chwila, którą sprawdzam w swoim sercu, czuję że jest Ojciec, a wy mówicie mi, że ja Go nie miałem, albo nie będę Go miał, ale czuję że On jest. Obecny jestem w tej chwili, gdzie On jest, nie szukam Go gdzieś tam, tylko teraz, a teraz On jest, a wy mówicie że Go nie będę miał, czy Go nie miałem. Ale nie mogę powiedzieć, że Go nie miałem, bo darzył mi w moim życiu. A ty sam szatanie wiesz, że tak było; i mówiłeś: Ogrodziłeś Hioba, ja go nie znam. Hiob 1:

9 Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. 11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył». 12 Rzekł Pan do szatana: «Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki». I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego.

I czytamy dalej: I powtórnie przyszedł szatan przed oblicze Pańskie, razem z synami Bożymi. I mówi Bóg: Kim jesteś? - A przemierzam Ziemię. - A znasz mego sługę Hioba? - Mówiłeś, abym zabrał mu to wszystko,

zabrałem, ale on w dalszym ciągu Ci służy. Zabierz mu zdrowie, na pewno bluźnić Ci będzie w oczy. Zrobił to; żona odeszła, został sam. Żona mówi: Bluźnij Bogu i umieraj. - Niemądra kobieto, czyż nie wiesz, że wszystko daje Bóg, nawet i to, abyś się opamiętała i żebyś Boga poznała, a ty tylko potrafisz być bogata, biedna nie umiesz, a nawet nie lubisz.

I wtedy pojawiają się jego trzej przyjaciele i tydzień siedzą przy nim, patrząc jak on drapie się skorupą w gorączce. Po tygodniu mówią: Widzisz, Boga z tobą nie ma, na Niebiosach jest - jak On może tutaj przebywać? Hiob patrzy w serce: No, ależ ja Go znam, ja Go widzę, teraz mówię o tej chwili, teraz we mnie przebywa, teraz gdy mówię. I oni mówią: Chyba ci się wydaje. - Nie, czuję Go naprawdę, On naprawdę przebywa, czuję jak mówi do mnie. Skrywa tajemnice przede mną, ale to nie szkodzi, idę za Nim, słowa warg Jego w sercu chowam. On poznaje, On zamyśla, On ma plany, zdradzić ich mi nie musi. Ale ja wiem, że dobry jest dla mnie i plany ma względem mnie też dobre.

I oni się trudzą i pocą, aż w 32 rozdziale nie dają mu rady, nie mogą go pokonać. Wyskakuje z krzaków Elihu i mówi: Co wy, słabi jesteście, Hioba pokonać nie mogliście, przecież on w trądzie i biedny, i żadnego bogactwa. - Ale Boga on ma, nie możemy mu dać rady, ponieważ Bóg go broni, mimo że dał nam jego bogactwo, dał nam jego zdrowie, to serce zachował dla siebie, nie możemy go pokonać; serce go broni, Bóg w sercu mocą go ogarnia, nie możemy nic zrobić. Elihu wyskakuje: Broń się Hiobie! Hiob siedzi cicho, bo wie że Elihu z mocy Bożej postawiony jest nad nim, więc nic nie mówi. Elihu naciera, mówi: Broń się, mów, walcz!

Hiob myśli: Nie mogę, ponieważ on od Boga pochodzi i Bóg go postawił mimo że srogi i niedobry, mimo że właśnie w nim dzieło Boga widzę, to widzę że jakie jest, takie jest, srogi jest, ale wolę Boga - przedstawia. Nie mogę się w żaden sposób odwrócić i powiedzieć: A precz mi z oczu. Cicho siedzę, nic nie mówię. Aż Bóg się odzywa w 39 rozdziale: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?* - Panie, ja Hiob mówię: nic nie mówiłem. - Ja wiem, to on cały czas mówił i dlatego o nim mówię.

I tu jest właśnie ta tajemnica, ponieważ Hiob jakoby rozterkę doznawał, ponieważ Boga zna, a Elihu też jakoby Boga objawia, a jakoby Boski nie jest: Cóż to jest, trwogi doznaję, gdzie schowam się? Ale Boga mam, cały czas ufam, coś nie tak z tym Elihu, ale nie mnie oceniać, Bóg oceni. I to się dzieje, Bóg to wszystko czyni i wydobywa Hioba z problemu, a Elihu usuwa.

Gdzie w internecie słyszymy - czytając Ks. Hioba - mówią tak: Bóg oficjalnie powiedział, że trzech adwersarze są złymi ludźmi, powiedział oficjalnie. Ale o Elihu tego nie powiedział, a jeśli nie powiedział o Elihu, to znaczy, że oni są źli, a Elihu jest dobry - takie wnioski ludzie wciągają. A jest powiedziane w jaki sposób: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?* To już wystarczy, że jest wrogiem Boga i Bóg skarcił go: Dlaczego - dałem ci władzę, a ty mocą moją chcesz zniszczyć stworzenie moje? I nie rozumiesz, że on jest tym, który ma pokazać twoją nieprawość, to że chcesz zniszczyć stworzenie moje, że chcesz zniszczyć to co stworzyłem ze słowa swojego; dowodujesz, niszczysz, słowa moje przekręcasz.

I dlatego Ks. Hioba jest na dzisiejszy czas, ponieważ dzisiaj zostało objawione bardzo wyraźnie przez 2 kanon, Bóg ujawnił 2 kanon, że właśnie te słowa mówi Bóg do Elihu: Wykorzystujesz moc moją dla własnego zysku, przekręcasz słowa, dodajesz, ujmujesz, robisz co chcesz, myślisz że Ja to będę tolerował. Ale Ja stawiam tutaj przed tobą tych - stawiam człowieka, który nie ugnie się przed tobą, bo Ja go bronię, nie dasz mu rady, bo Ja jestem jego tarczą, zbroją, hełmem, mieczem, pasem i butami, Ja jestem zbroją jego i tarczą potężną, nie dasz mu rady. Ale on cię zmiażdży, bo po to go postawiłem, żeby zmiażdżył ci głowę. Właśnie to się dzieje. - Coś trzeszczy. - Trzeszczy? To twoja głowa trzeszczy. - Może da się coś wyregulować, może to wcale nie głowa, może to źle fala nastawiona, może tą falę wyreguluję. Ależ nie, coś mi w głowie faluje, to chyba nie fala radiowa, ale koniec mojego istnienia przyszedł. A myślałem, że fala radiowa trzeszczy mi w głowie.

Tu jest właśnie sytuacja dzisiejsza, która ukazuje zradzanie się synostwa Bożego w nas. Dotykalnie odczuwamy obecność żywego Boga nie przez rozum, nie przez umysł, ale dotykalnie przez Jego dotknięcie żywego Ducha, który przemienia nas wewnątrz i dotyka naszego serca, które staje się przemienione w krystaliczną naturę synostwa. I krystalizuje się w nas synostwo i Ojciec z miłości synowskiej, i syn z miłości ojcowskiej. Kształtują się i rodzi się tajemnicza moc superpozycji, jedności Nieba i Ziemi, gdzie synowie słowa dochowali, bo Ojciec nigdy od słowa nie odstąpił, zawsze je dotrzymał.

I dlatego tajemnica ta staje się jawna i staje się okropnie niekomfortowa, dla tych którzy przedwczoraj mówią: Oglądamy, a jest to niekomfortowe, ale coś nas ciągnie. Takie niekomfortowe, wyłączcie to za mnie; ale poczekajcie

jeszcze chwile, może coś się więcej stanie, może się nawrócić. Ale nie, lepiej wyłączcie, bo może się nawrócić.

I ta tajemnica zdradzania się synostwa jest obecnością waszą. Ja odczuwam, że w jednych się ona otwiera, bo to czuję bardzo wyraźnie, a inni nie pozwalają, bo mają wielką stratę, niepokój, rozdarcie, nie wiedzą co ze sobą począć, trzęsą się wewnątrz, nie mogą znaleźć miejsca. Dlatego, że ten który myślał że na wieki tam miejsce znalazł, okazuje że staje się to miejsce już Bogu oddane. Nie może znaleźć miejsca dla siebie, już został rozpoznany, że to on zaciemnia słowo Boże: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?* Któż to wyciąga rękę po moc moją, nie dlatego żeby uzdrowić, ale zadać ranę, zadać cierpienie, zabrać życie?

Tutaj czujemy jak się coraz głębiej otwiera ten stan, a w was czuję jak coraz głębiej osadza się pierwotna miłość, bo powracacie do miejsca, które wiecznie jest przeznaczone dla człowieka. *Pamiętaj skąd spadłeś i powróć do pierwotnej miłości.* I powracamy do pierwotnej miłości, którą jest Ojciec Świąteł, Bóg Żywy.

Oczywiście tutaj musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy, aby to w naszej głowie nie pozostało. Niektórzy mówią: Pamiętaj, aby ci w głowie nie pozostało. A my mówimy w taki sposób: Pamiętaj, aby ci to w głowie nie pozostało, ale żebyś to w sercu zachował, bo z głowy wywietrzeje, a serce plon wyda. Widzę tutaj, że są tacy, którzy w głowie to deponują, nie wiem po co, przecież to i tak wywietrzeje stamtąd, jeśli nie będzie zachowane. A w sercach już plon daje, już korzenie zapuszcza, o czym mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz.3:

17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. To się właśnie w tej chwili dzieje.

I wcześniej: *8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. 10 Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach*

niebieskich - 11 zgodnie z planem wieków, jaki powziął [Bóg] w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. 12 W Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego. 13 Dlatego proszę, abyście się nie zniechęcali prześladowaniami, jakie znoszę dla was, bo to jest właśnie waszą chwałą. 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi.

Tutaj właśnie ta tajemnica, w tej chwili nabiera coraz głębszej potęgi i zrodzenia. Ale zauważcie państwo, że ani wam uszy się nie czerwienią, ani oczy nie są wybałuszone, ani brzuchy nie zrobiły się wielkie od napompowania; ale z lekkością i ciszą Bóg w was mieszka. Tak jak powiedział Eliasz i Mojżesz. Mojżesz powiedział takie słowa: Przyszło trzęsienie ziemi i Boga tam nie było. I przyszedł wicher potężny i Boga tam nie było. I przyszły wybuchy wulkanów i Boga tam nie było. I gradobicia różnego rodzaju i Boga tam nie było. I przyszedł wicherek cichy, lekki i był tam Bóg. I mówi: Pokaż Mi się Mojżeszu, położę rękę na twoim ramieniu, gdy będę przechodził, ale nikt kto Mnie ujrzał, nie zachował życia, nikt nie przeżył; więc dotknę twojego ramienia, bo jestem przy tobie.

I będę się modlił nieustannie o wszystkich tych, o których będziesz prosił, będę walczył ze złem tych wszystkich, o których w miłosierdziu się będziesz zwracał o nich – będę walczył. Będę staczał bitwę, ponieważ jak mam zaniechać? Jak mam zaniechać walki o moje oczko w głowie? Jak mam zaniechać walki o tych, których Drogocenną Krwią nabyłem? Ojciec Swojego Syna poświęcił, jakby miał zaniechać walki o tych, których Drogocenną Krwią nabył. Będę walczył do samego końca, dlatego że jesteście z Syna zrodzeni i przez Syna odkupieni.

Ja was w Nim na nowo zrodziłem - List do Efezjan rozdz.2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

To o synach Bożych, dla dzieła, dla dzieła z góry przygotowanego. Nie tylko z góry, jako góry, ale od dawna oczekującego na wypełnienie. Pamiętam w Gliczarowie wydarzenie, zwracam się do Boga Ojca: Panie Boże, proszę w imię Prawa Starożytnego, o to abyś przyszedł i uzdrowił tego człowieka i przemienił to. I poczułem, zobaczyłem Niebo się otworzyło i nagle zobaczyłem dwóch ludzi siedzących na szklistym morzu, ogromnie starych, ale młodych. Siedzieli tam wiele tysięcy lat, widziałem ich, przebudzili się, siedzieli jakby oparci jeden o drugiego, w białych szatach, i nagle ocknęli się. Podnieśli się, obejrzel, i powiedzieli: Zostaliśmy wezwani mocą słowa Prawa

Starożytnego; nikt nas od wieków, od tysięcy lat, w to Prawo nie wzywał, musimy powstać i uczynić to, do czego zostaliśmy wezwani.

I przyszli czynić to, a zostali wezwani do dzieł, które Bóg im nakazał - objawić prawdę i przywrócić porządek. Prawdę objawia Henoch, a porządek przywraca Eliasz: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*. A Henoch objawi prawdziwą tajemnicę dzieł, bo pisarzem Boga został, on ma klucze poznania. I żadne spalanie ksiąg w Laodycei nie zatrzyma prawdy, bo ona jest w Bogu nienaruszalna. Przyjdzie wtedy, kiedy przyjdzie, tylko że nie będą wiedzieli ludzie kiedy przyjdzie, bo spalili księgę o powrocie Pana i teraz nie będą wiedzieli. Ale On i tak przyjdzie o czasie wyznaczonym, bo spalanie księgi nie zmieniło Jego planów; plany Jego w dalszym ciągu są, jakie są, ponieważ Bóg je wyznacza.

I tu właśnie słońce duchowe potężnie świeci do wnętrza i oświetla każdego człowieka do wnętrza, i objawia kim jest człowiek - albo dobry, albo zły. I tu 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

I to się w tej chwili dzieje, ludzie doświadczają tego, myśleli że Bóg przyjdzie, będzie im mówił co złego zrobili. - To nie ja Panie, co Ty chcesz, ja już zmieniłem dawno nazwisko. Ale Bóg do wnętrza spogląda, do tego który jest od początku tym, który był i może zmienić nazwisko wiele razy, ale Bóg nie patrzy w sposób ziemski na tego człowieka, ale na tą naturę która jest wewnątrz jego naturą, którą sprzeniewierzył lub ku chwale wyniósł, albo dostanie nagrodę, albo karę, ale ona jest niechybna, nikt przed nią nie ucieknie.

Dlatego że Ewangelia mówi całkowitą prawdę, bo to jest Dobra Nowina o naszym człowieczeństwie, o naszym pochodzeniu. I ileż to było kasowania historii, abyśmy nie wiedzieli kim jesteśmy. A to nie chodzi o to, że jesteśmy z Atlantydy, czy jakiegoś innego miejsca, ale że jesteśmy z Nieba.

W Aleksandrii spalili - w IV wieku - oczywiście chrześcijan posądzili o to; ale okazało się, że te manuskrypty są ukryte w Watykanie, a podłożyli ogień, aby spaliło się to co jest niepotrzebne, podrzucili jakieś papierzyska i spalili je. I mówili: Chrześcijanie spalili całą wiedzę wcześniejszą, to oni są winni. Ale to się zachowało, bo zanim to zostało spalone, to zostało przeniesione do jakiegoś innego miejsca, aby ocalało.

I tutaj chcą zniszczyć wiedzę różną, różną. Ale człowiek jest synem Bożym i to nie zostanie odebrane nikomu. Człowiek jeśli się powoła na wiarę,

stanie się synem Bożym, jeśli nie powoła się, to nie, że nie będzie synem Bożym, nie, będzie synem buntu, czyli ten, który porzucił prawdę Bożą. A Bóg powiedział takie słowa, o tych którzy porzucają prawdę Bożą - 1 List do Koryntian rozdz. 3: 17 *Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg.*

Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

Czyli jeśli człowiek bezcześci świątynię, bo Bóg przysłał Syna swojego do serc naszych. I dlatego powiedział w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.6:

20 Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci, chwalcie więc Boga w waszym ciele.

A nie możemy chwalić Boga w naszym ciele sami z siebie, ponieważ dla ciała jest niemożliwe poznanie Boga. O tym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.8: 7 *A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu,*

nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc nie chodzi o to, żeby człowiek cielesny chwalił Boga w ciele. Ale synowie Boży, którzy taką moc otrzymali, aby Boga chwalić w ciele, bo ciało z siebie samego nie jest w stanie chwalić Boga i nawet nie jest do tego zdolne. To synowie Boży w tym ciele muszą chwalić Boga, aby to ciało dostało prawdy, i pierwociny którymi są synowie, aby rozrosły się w chwałę Boga, i stali się osadzonymi władcami Ziemi. I nic nie powstrzyma tego świata, bo pęka już jego stara skorupa w posadach i się rozsypuje, bo Bóg panuje.

Oddaję państwa Duchowi Świętemu przez Miłosierdzie Boże. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. I proszę Chrystusa Pana, aby walczył w was z całą mocą i prowadził ku doskonałości Bożej, przez Miłosierdzie Boże. Będzie w was walczył zawsze, ponieważ jest waszym bratem, Bogiem i Tym, który złożył ofiarę za was abyście żyli, więc chce waszego życia.

Część 18

Nasze spotkania, jak państwo zauważyli, one ukazują nowy lud. Nowy lud Boży świadomy Boskiego odkupienia, świadomy prawdy. Nie lud Boży, który chce przez swój rozum wpasować się w jakieś potrzeby dzisiejszej władzy, grzechu, Adama, grzechu pierworodnego i systemu, który chce, aby jego habitat dojrzewał, a w tym habitacie dojrzewało superego i awatar.

Habitat jest środowiskiem, które jest stwarzane po to, aby stwarzać fałszywą naturę człowieka, zniewolić świadomość, stworzyć jej pozorny stan rzeczywistości i tylko, i tylko, i tylko i wyłącznie serce może rozpoznać, czy jesteśmy w habitacie, czy jesteśmy poza habitatem, czyli w Bogu; tylko serce, i nie może człowiek tego rozpoznać inaczej, to jest niemożliwe.

Człowiek, który umysłem rozpoznać chce tą sytuację, to bada podobieństwo informacji – że informacje jego zgadzają się z informacją zewnętrzną, jego informacje z zewnętrzną informacją. Bada, czy te informacje są spójne, czy wszystko jest w porządku; uważa, że jeśli są spójne, to wszystko jest w porządku. Ale to nie jest prawda.

Serce, tylko serce rozpoznaje prawdę. Jeśli ktoś nie wie, jak serce rozpoznaje prawdę, to znaczy że jeszcze nie jest na pewno synem Bożym. Bo serce, tak jak dziecko rozpoznaje matkę, dziecko rozpoznaje ojca; nie idzie do jakiegoś obojętnie jakiego człowieka, który ma brodę i jest mężczyzną i nie idzie do obojętnie jakiej kobiety, która jest kobietą, bo ma piersi i może to dziecko nakarmić. Nie, tak się nie dzieje. Serce rozpoznaje. Serce rozpoznaje i syn Boży rozpoznaje Ojca, dusza rozpoznaje Ojca.

Ale w tym momencie, kiedy jest pod władzą habitatu, to nie ma tam serca, jest habitat, który stwarza superego, stwarza awatara, a sumienie fałszywe jest tym motorem, live motywem, tym można powiedzieć spirytus movens, który porusza tą całą maszynę, aby ona działała według zasad autorytetu, który przyjął ten właśnie spirytus movens. Czyli, w tym przypadku niewłaściwe sumienie, sumienie, które stało się jak to św. Jan Paweł II mówi: *A sumienie jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów*. Więc to jest ten spirytus movens. Dlatego tu jest ta tajemnica serca.

I w tym momencie, kiedy występuje szczególny stan łączności z Bogiem, a ten szczególny stan łączności z Bogiem to jest przebudzenie w nas prawdziwej troski o drugiego człowieka, prawdziwej troski o Boga. I to mówi Jezus Chrystus w 1 Liście św. Jana rodz.4:

21 Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.

I tutaj: *10 W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.*

Dzisiejszy świat uczy kochać Boga, ale nie pozwala, aby Bóg kochał człowieka. Nie pozwala przyjąć Jego daru, nie pozwala przyjąć Jego łaski, mówi, że to jest niewłaściwe i to jest dyskomfortowe. Dyskomfort dla szatana – oni nie chcą, aby się ich pan czuł źle. Pan, który ich kusi, wystawia na pokusę i ten który cieszy się z 2 kanonu. I dlatego wczoraj były przedstawione Dzieje Apostolskie, gdzie mówią faryzeusze: Oni rozpoznali prawdę o nas, nie możemy przeciwstawić się temu cudowi, tej prawdzie, cóż możemy zrobić? Wygonimy ich, ale nie możemy ich zniszczyć, bo Bóg nas zniszczy. Bo oni wiedzą, że jest to prawda, więc pójdziemy do cesarza i

cesarz nas obroni, bo cesarz taka samo nie lubi Boga prawdziwego, ma swoich bogów. My też mamy swoich, chyba nas zrozumie, że my mamy swoich bogów, nie jednego, itd., itd. Chyba nas zrozumie.

Ale dzisiaj ludzie, którzy mnie słuchają, słuchają naszych spotkań mówią, że to nie jest prawda. A na jakiej podstawie mówią, że to nie jest prawda? Tak myślą. Tak myślą, że to nie jest prawda, ale serca ich trzymają się grzechu. Ich serca trzymają się winy, ich serca trzymają się pokut, ich serca trzymają się kar. A przecież Chrystus wybaczył im to wszystko, tylko nie chcą Jemu uwierzyć.

I dlatego jest tutaj napisane - 1 J 4:10 ***W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.*** 11 *Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować.* To poznajemy właśnie w tej przestrzeni otwierania serca.

Tu mówi św. Jan bardzo wyraźnie: 12 *Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.* 13 *Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha.*

I dlatego jest powiedziane, że gdy udziela nam ze Swojego Ducha jesteśmy zdolni miłować Boga i miłować człowieka, ale gdzie? Nie takiego jaki jest, ale tam, gdzie Bóg go odkupił. Św. Jan mówi wyraźnie: *Miłuję was w Chrystusie, ale ganię tam, gdzie poza Nim jesteście.* Św. Paweł także to przedstawia, podobnie tą sytuację: *Od tej chwili nie widzimy już nikogo ze względu na ciało. A jeśli Chrystusa znaleźmy ze względu na ciało, to już Go więcej takiego nie znamy. Kto przebywa w Chrystusie jest nowym stworzeniem.* 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.

To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

I dzisiejszy świat nie chce tego uznać. Nie chce żadnego nowego, stare jest lepsze, nowe przynosi dyskomfort. Jak dobrze jest słuchać korników w starej szafie; a jak nowa szafa jest, to ani zasnąć nie można, nic nie piszczy, nic nie stuka, nie ma żadnego kołatka. To jest tak, jak córka przynosi mamie, która ma już 80 lat albo więcej nową szafę. – Mamo, miałaś taką starą szafę. – O, ja jestem tak do niej przyzwyczajona, do tej szafy, do tych korników, do tego stukania, ja nie chcę nowej szafy. Ja chcę starą szafę. – Ale mamo, ta półka się odrywa. – A ja tak laską podeprę i wszystko jest dobrze! I ta półka stoi, ja nie chcę nowej szafy! Ja przyzwyczaiałam się do tych korników!

I to jest ta właśnie sytuacja - ludzie nie chcą zmiany, dlatego że ich umysł możliwe że się przyzwyczaja do tego co nowe, ale ich natura wewnętrzna kompletnie nie. Bo o tą naturę wewnętrzną dba iCloud starożytny, który ponownie buduje habitat, czyli takie jajo, w którym dojrzewają te rzeczy. Jak to mówi: wąż, żmija, a z niej smok. A z niej smok, czyli ci którzy służą szatanowi. Iz 14: *Nie ciesz się Filisteo, że kij został na tobie złamany; ponieważ straszna rzecz cię spotka za to, co czynisz.*

2 Kor 5: 15 A właśnie za wszystkich umarł (Chrystus) po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.

To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Ciekawa sytuacja, ponieważ tutaj mówi św. Paweł, że nie możemy już pamiętać Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, bo ukrzyżowany Jezus Chrystus jest związany z naszym śmiertelnym ciałem. A ukrzyżowany Jezus Chrystus odzwierciedla śmierć naszą, a nie możemy trzymać się śmierci, tylko musimy trzymać się życia, które nam dał. Więc musimy trzymać się Zmartwychwstałego, a dlaczego? Bo Zmartwychwstały odzwierciedla nasze prawdziwe życie duchowe. Bo my jesteśmy istotą wewnętrzną. I dlatego utrzymywanie jest cały czas człowieka w sposób fizyczny, fizyczne postrzeganie, bo fizycznego człowieka potrzebuje ciemność z pierwszego świata, czyli demony, bo one nie mają dostępu do Nieba. Ale w człowieku jest tajemnica jaka?

Tu tajemnica ta jest, o której mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.1: *11 W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, 12 po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. 13 W Nim także i wy usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę waszego zbawienia, w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. 14 On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu.*

Tutaj właśnie chciałem przedstawić jeden z wersetów - Ef 1: *20 Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, 21 ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. 22 I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła.*

Chodzi o głowę kościoła świętego, bo tego kościoła na pewno nie jest, bo wzięli sobie Adama i wyrzucili Jezusa Chrystusa, bo Go nie chcą, bo wprowadza dyskomfort w ich życie. Ef 1:23 *który jest Jego Ciałem*. Czyli kościół jest ciałem Chrystusa, to jest ciało Chrystusa, w Nim się jednoczymy; a dzisiejszy świat w ciele Adama, aby śmierć królowała. A Chrystus jest nowym życiem.

Ef 1: 23 *Pełnią Tego, który napęłnia wszystko wszelkimi sposobami*.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, że *wszelkimi sposobami*. Czyli Jezus Chrystus nie używa: Bóg, Bóg, Bóg, Bóg, Bóg, Bóg. Tylko mówi: Chodź pójdziemy na kawę, napijemy się herbaty; earl grey wolisz, a może zieloną jaśminową? Pogadamy. – A o czym? – Na końcu rozmowy zobaczymy. Na końcu rozmowy: Ojejku, jaki jestem uniesiony! – Widzisz, Bóg działa nawet przy herbacie jaśminowej, czy innej, na różne sposoby. I tu jest ta sytuacja.

Ale tutaj chciałem przeczytać ten werset, w którym jest napisane, aby pojednać wszystko, zjednoczyć wszystko – Niebo i Ziemię. Co odzwierciedla sytuację tą bardzo ciekawą, że człowiek jest istotą, w której się jednoczy Niebo i Ziemia. To człowiek jest istotą, w której następuje zjednoczenie Nieba i Ziemi. Przez wiarę w Boga następuje zjednoczenie z Niebem nas, i przez Chrystusa, On zjednoczył nas z Niebem. Kiedy wierzymy, to my, będąc istotami ziemskimi i niebieskimi jednocześnie, mamy Chrystusa gdy wierzymy, ale jednocześnie jesteśmy istotami ziemskimi, więc zaprowadzamy w głębinach moc Bożą, ponieważ w nas jedność następuje. Przez Chrystusa w nas następuje jedność.

Dlatego jesteśmy taką lukratywną naturą dla upadłych aniołów, bo w nas jest dostęp do Nieba. I oni chcą wszystko, aby ten dostęp do Nieba, który w nas jest, był całkowicie prywatny, dla prywatnych spraw.

Tak samo jak dzisiejszy kościół śmierci: prywatną sprawą jest Chrystus i wara od Niego tym, którzy myślą, że ich Duch Boży wezwał, odkupił i pociąga. Nam dał, a my możemy grzechem to zniszczyć, mówić, że jest potępiony lub nie potępiony w zależności od tego, co dzisiaj zjedliśmy. Bo to na tym polega, bo kompletnie nie polega to na prawdzie. Ponieważ po pierwsze: *Komu grzechy zatrzymacie są im zatrzymane, komu odpuszcicie są im odpuszczone* - jest to niemożliwe, bo jest to próba wpływania, która jest niemożliwa, na Drogocenną Krew, która raz została dana i nic tego już nie zmienia.

Chcą to zmieniać, dlatego że chcą władzy, chcą - i tutaj jest podstawa - chcą wprowadzić lęk. Lęk, że ktoś może zabrać coś, co Bóg nam dał, bo ma

władzę większą od Boga. Tak nie jest, ludzie muszą wiedzieć, że tak nie jest. Tak nie jest, ponieważ Bóg nie byłby Bogiem, Chrystus nie byłby Chrystusem i Duch Święty nie byłby Duchem Świętym. A miotałby Duchem Świętym, Bogiem i Chrystusem dzisiejszy kościół, bo mówi w ten sposób, że muszą rozwiązać Trójcę Świętą, a Bóg by był niespokojny o to, czy dzisiejszy ksiądz to robi, czy nie robi. Ale takiej rzeczy nie ma.

Ale takich rzeczy nie ma, Bóg jest poza tym, [ksiądz] nie ma wpływu, ale ludzie myślą, że tak właśnie jest, że to ksiądz może rozwiązać Trójcę Przenajświętszą i wtedy Bóg zniknie z tego świata i co się stanie? Więc księdzu „nie można zawracać głowy, bo może być zmęczony i coś mu do głowy przyjdzie i to robi”. Ale nie jest to oczywiście prawda. I słyszycie, że mówi androny i wszyscy inni też wiedzą, że mówi androny; mimo, że wiedzą, że mówią androny, to w dalszym ciągu się boją tego, że oni mogą to zrobić, mimo że to są androny. W dalszym ciągu myślą, że oni mogą grzech wam odpuścić, mimo że to są androny. Jezus Chrystus odpuścił grzech i tego się już więcej nie wspomina. 1 List św. Jana rozdz.4:

13 Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha.

14 My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. 15 Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu.

Co to znaczy wyznaje? - Tak, robię to! Oni to robią, tak, wyznają! Tylko, że to wyznawanie jest takie, że wola Boga pojęta względem ludzi, że nie będą mieli grzechu, w Synu została dopełniona w pełni i *jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu*. Czyli uznaje, że Syn wypełnił wolę Bożą, a tą wolą Bożą było to żeby ludzie byli bez grzechów. Więc w tym momencie, kiedy człowiek jest bez grzechu – który wierzy, jest tym, który jednoczy się z Bogiem i kocha Boga, czyli wypełnia ten werset, w którym jest napisane: *Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu*.

Czyli kto uznaje, że Chrystus jest Chrystusem i Bóg jest Bogiem to dlatego, że Jego nadrzędna moc jest nad wszystkimi fanaberiami ludzkimi, nad wszystkimi grzechami, nad wszelkimi mocami. I proszę zauważyć, dzisiaj gdy to mówię, kościół mówi: Nie, nie, to nieprawda, nie słuchajcie go, to nieprawda. Więc do czego namawia? Do bluźnierstwa Bogu: Nie uczynił tego, jest kłamcą i to się w ogóle nie stało. Ale dlaczego to robi? Tylko dla własnej korzyści, wypełniając dokładnie proroctwo św. Piotra: sprzedadzą Boga, wyprą Go się, sprowadzą herezję na ludzi, ludzie za nimi pójda i na nich też spadnie wyrok potępiający, jak na tych, którzy się wyrzekli Chrystusa. Ten

List jest bardzo wyraźnie ukazany - 2 List św. Piotra rozdz.2 i to są właśnie słowa dokładnie wypowiedziane, oni są fałszywymi prorokami:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył (czyli Jezusa Chrystusa), a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą (czyli wielu ludzi uzna, że to jest prawda), przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Są sprzedani diabłu, bo diabeł nagradza ich. A oni dzisiaj mówią, że to jest nieprawda, nieprawda, nieprawda - dlatego że są kłamcami i łatwo im to przychodzi. A wiemy o tym, że łatwo im przychodzi mówić, że Bóg jest Bogiem żywych i umarłych, że Bóg kusi ludzi: Nie wódź na pokuszenie nas Boże! Kusisz nas!

Nie, Bóg tego nie robi, bo nie ma w nim nawet takiego zamiaru, On jest całą światłością. Wmawiając ludziom, że tak jest, to ludzie chodzą po ulicy i boją się, kiedy Bóg im przyłoży kijem. Ale to się nie dzieje, bo Bóg tego nie robi. I boją się ludzie za każdym rogiem diabła spotkać, który ma nad nimi władzę. Ale tak wcale nie jest, ponieważ Bóg uczynił nas synami Bożymi i to synowie Boży mają władzę nad diabłem. I dlatego wprowadzana jest ta sytuacja, aby diabeł nie czuł się jak w domu, bo nie jest to jego dom; i nie może się czuć jak w domu, to synowie Boży są tymi władcami i to się w tym momencie objawia.

1J 4:13 Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. 14 My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata.

15 Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu

Że jest synem – bo wypełnił wolę Bożą, a Bóg go wskrzesił, bo wypełnił wolę Bożą. I w ten sposób my wiemy, że jesteśmy bezgrzeszni, dlatego że uznajemy władzę Boga, uznajemy władzę Chrystusa. Uznanie władzy Boga i władzy Chrystusa to jest uznanie wolności od grzechów, bez względu czy chcemy czy nie chcemy – tak jest. Jesteśmy wolni od grzechów, jesteśmy radośni; może nie być radosna tylko ta część demoniczna i zła, bo straciła lukratywną możliwość, jakąś tam swoją możliwość, rozprzestrzeniania się właściwie próżności i pożądliwości. A tutaj my wierzymy Bogu, ponieważ odpuścił nam grzechy:

1J 4:16 *Myśmy poznali i uwierzyli miłości* - to jest właśnie odpuszczenie grzechów. ***Myśmy poznali i uwierzyli miłości jaką Bóg ma ku nam.***

A ci dzisiejsi ludzie: Myśmy uwierzyli naszej umiejętności, że jesteśmy w stanie znaleźć grzechy i udowodnić, że Bóg tego nie zrobił. Proszę zauważyć, przecież to jest tak absurdalne i tego absurdu uczą dzisiaj w kościele śmierci, ale nic dziwnego, bo ma to prowadzić do śmierci. Ale po cóż to robią w imię Chrystusa?! Niech to robią sobie w imię Adama i w imię diabła, a niech nie używają imienia Jezusa Chrystusa, to wszystko by było w porządku i nikt by nie miał do nich pretensji. Robią w imię diabła, w imię licha, i niech sobie robią, tylko, że nie mają wyznawców, a jak przychodzą, to same diabły z kopytami. I dalej:

1J 4:16 *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim. 17 Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest [w niebie], i my jesteśmy na tym świecie.*

Tutaj jest wtręt, muszę tutaj ten wtręt usunąć, bo zmienia w ogóle sens zdania. Proszę zauważyć, wtręt zmienił sens zdania i one są po to, żeby zmienić sens zdania. Wtręty są po to, nie żeby pomóc, zmienić sens zdania na wzór tych, którzy mają inny zamiar względem człowieka. I bez wtrętu:

1J 4:17 *Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest i my jesteśmy na tym świecie.*

Powiedział: Pozostanę z wami aż do końca świata. Czyli tu jest przedstawione: On tam jest gdzieś, poszedł, nie ma Go; i dlatego *była światłość prawdziwa* – jej nie ma, poszedł. Teraz panuje kto inny. No nam dał to panowanie, sam poszedł, zostawił nas i mówi tak: Róbta co chceta. Wcale tak nie mówi.

1 J 4:18 *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.*

Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Więc tu otwarcie serca żebyśmy w żaden sposób nie widzieli ludzkich zysków, ale włączenie w przynależność Nieba przez ufność do Ojca.

Dzisiejszy kościół śmierci może powiedzieć: My kochamy Chrystusa, ponieważ ludzie nas za to kochają, ale nie dajemy Chrystusa, tylko dajemy Adama i dajemy im śmierć, bo to jest dobry wybieg i dobry zabieg socjotechniczny. Bo to tak trzeba nazwać, właśnie w taki sposób: zabieg socjotechniczny, który przynosi nam wiele, wiele korzyści. Jest to - mówią -

tak naprawdę legenda, ale ludzie, no nie potrafią pojmować tą legendę, biorą za prawdziwą legendę i myślą, że grzechu nie mają. Przecież takiego kogoś jak Chrystus nie było.

Więc dlaczego trzymają się szatana tak bardzo? Dlatego, ponieważ boją się Chrystusa i [Jego] władzy; i pierwszy świat może zginąć i dlatego trzymają się diabła i trzymają się tej władzy, ponieważ obiecał im nie wiadomo jakie lukratywne sprawy, a oni w tym miejscu chcą pieniędzy, nie życia wiecznego. Życie wieczne będzie kiedyś, nie wiadomo, czy w ogóle będzie, bo nie wiadomo, czy ten Bóg istnieje - a pieniądze są teraz, władza jest teraz. Więc chodzi o to.

Ja tutaj mówię o tej sytuacji; oczywiście mogą mówić: To jest nieprawda, to jest nieprawda, ale widać, że to jest prawda. Słowo przeciwko faktowi. Fakt jest taki, słowo jest takie. – Nie, nie, nie, ty nie patrz na mnie w taki sposób, ty spójrz na mnie że jestem biedakiem okropnym i nie patrz na moje wory złota i pieniędzy, spójrz na to, że jestem udręczonym człowiekiem, nosząc codziennie te wory i to jest kara moja, cierpienie. A może chcesz mi dołożyć tego cierpienia? To daj mi jeszcze jeden wór swój pieniędzy, to ja będę nosił z chęcią twój wór i pokutował za ciebie. To jest ta sytuacja i dzisiaj tak się rzeczywiście dzieje.

My miłujemy Boga, ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował – czyli On umiłował nas dlatego, że odpuścił nam grzechy. A List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.10 werset 17 mówi bardzo wyraźnie pewne rzeczy bardzo ważne, te, o których tutaj przedstawiamy:

17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.

I tutaj mamy hiperlinki: Jeremiasz, który czytaliśmy już wcześniej:

Jr 31: 34 *I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!" Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

I tutaj jest jeszcze jeden hiperlink - Hbr 8:12 *Ponieważ ulituję się nad ich nieprawością i nie wspomnę więcej na ich grzechy.*

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie, że Bóg nie wspomina, ale dzisiejszy świat nie chce, aby człowiek doświadczył wolności, więc każe człowiekowi wspominać grzechy z powodu tego, że widzi grzechy w ciele. My, im bardziej wierzymy Chrystusowi, kiedy wierzymy, że miłość Jego jest doskonała, to odrzucamy w ogóle taką myśl, nie bierzemy jej pod uwagę w żaden sposób,

przestajemy w ogóle o tym myśleć, nie mamy w ogóle w żaden sposób takiego rozpatrywania życia naszego, czyli związanego z grzechem.

Nasze życie jest związane z tym, aby się zanurzać w Bogu i obdarowywać miłością Bożą wszystkich, ponieważ On sam to czyni. Więc w naszych myślach nie ma: Co mam zrobić, żeby pokonać grzech taki, taki, taki, taki, itd., nie ma u nas takich sytuacji. Porzucamy tę sytuację, porzucamy habitat, porzucamy awatara, porzucamy superego, porzucamy tamte rzeczy i porzucamy stare sumienie, czyli prawo, które chce człowieka niszczyć i dręczyć. Jesteśmy całkowicie zanurzeni w chwale Bożej i nie biorąc pod uwagę w ogóle nauk dzisiejszego kościoła śmierci, bo one prowadzą do śmierci, nie do życia, są antytezą prawdy.

I ciekawą sytuacją jest że ci, którzy słuchają naszych wykładów np. w Odnowie w Duchu Świętym, oni są tak infiltrowani, że słuchając tych wykładów mówią w taki sposób: Coś jest tutaj normalnego, ale coś jest nienormalnego. Tylko które jest nienormalne? Nienormalne jest, że Chrystus nas odkupił, a normalne, że mamy grzech. Ale normalnym jest, że Chrystus nas odkupił, a nienormalnym, że mamy grzech – więc ich nie mamy. Bo tutaj muszą zrobić jedną rzecz, ci którzy są w Odnowie w Duchu Świętym - muszą uświadomić sobie kto jest większy: Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty, czy ten który siedzi koło nich i mówi w ten sposób: Nie słuchaj, masz grzech, nie słuchaj, pokutuj, pokutuj, spowiadaj się, pokutuj, zrób spowiedź generalną, abyś sobie przypomniał grzechy bardzo odległe i żebyś poczuł się grzesznikiem. A tu jest napisane: Nie rób tego, nie rób tego, nie rób tego – jest powiedziane:

Hbr 10:17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.

Czyli co powiedział Jezus Chrystus? Nie pomogę, nie pomogę w spowiedzi generalnej, w żadnej, bo nie jest to w interesie waszym ani Moim. Nie pomogę, ponieważ nie macie tych grzechów. Oczywiście ten świat chce Wam przypisać to, czego nie macie i buduje habitat, czyli środowisko, wiążąc waszą świadomość i kierując ku postrzeganiu grzechu ciała, aby w taki sposób rozumieć, że Chrystus nic nie zrobił – czyli budowania wrogości przeciwko Bogu, Chrystusowi i Duchowi Świętemu. Czyli buduje żołnierzy do walki z Bogiem, z Chrystusem i Duchem Świętym, pozyskując tych, którzy wahają się w wierze, albo uważają, że będą lepsi, jak sami to wszystko sobie zrobią, ponieważ Bóg jest niepewny, a oni są pewni. A właśnie oni są niepewni, a Bóg jest pewny. Bóg powiedział w 50 rozdziale Ks. Izajasza:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię; cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.

Czyli, mimo że Ja mam moc niepojętą, moc nad wszystkim, mogę uczynić, co chcę – to mówicie, że jednak nie mam tej mocy i nie mogę tego zrobić. Bo słuchacie ludzi omylnych, którzy chcą żyć waszymi pieniędzmi, waszym życiem, waszą mocą i zasilać świat, który ukarałem potopem. Ale on mówi: Cóż to, zabiorę życie tym, którzy są przeznaczeni na naszą kaźń po to, żeby nas usunąć. Zabierzemy im życie i przekabacimy, i będą żyli dla nas i też staną się wrogami Boga. I to się właśnie dzieje. Ale nie może się dzieć dalej, dlatego że - pytanie zadaję: Kto jest większy, kto mówi prawdę? Bóg mówi: Nie macie grzechów, ponieważ Jezus Chrystus złożył ofiarę ze Swojego życia i całkowicie, w 100% usunął wam grzech. Tak jak Adam wprowadził grzech pierworodny i wszyscy popadli w grzech, tak Jezus Chrystus wszystkim tym, którzy popadli w grzech, usunął grzech i nikt go nie ma. Więc nikt go nie ma; więc tu waży się sytuacja kto mówi prawdę: czy Bóg, czy ten, który chce zniszczyć wasze życie? Czy Bóg, który złożył ofiarę ze Swojego życia, czy ci którzy mówią, że to jest nieprawda, nieprawda, bo jesteście grzesznymi?

To, że widzicie grzechy to jest normalne, my też je widzimy. Ale to, że ich nie mamy, to my wiemy, ale wy o tym nie wiecie i nie chcecie wiedzieć. My ich nie mamy, bo uwierzyliśmy Chrystusowi; a to, że je mamy, nie wyklucza tego, że ich nie mamy. Ponieważ to są 2 światy: świat Nieba... Tak jak Jezus Chrystus przyszedł do świata grzechu, aby pokonać grzech w tym świecie, tak samo i my nie mamy grzechu, ale jesteśmy w świecie grzechu. I to, że jesteśmy w świecie grzechu nie jest tym, że go mamy; my tylko jesteśmy w świecie grzechu, ale nie postępujemy wedle tego grzechu. Tylko ufając Chrystusowi Panu i z całej siły – On jest mocą synów Bożych – przeciwstawiamy się grzechowi w tym ciele, bo takie jest zadanie synów Bożych. Jest to powiedziane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.6: 20 *Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci¹². Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Bo ciało nie potrafi chwalić Boga, nie chce, a nawet nie jest do tego zdolne. I ciało nie może tego robić, rozum też nie może tego robić. Może robić to syn Boży, który w tym ciele jest, tak jak Jezus Chrystus jest w ciele grzesznym tego świata, chwali Boga – bo ciało nie może, a On tak. I w ten

sposób to ciało pozbawia i ten świat pozbawia grzechów, o czym jest napisane w 1 Liście św. Jana rozdz.2:

2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Dziwną sytuacją jest to, że ludzie w Odnowie w Duchu Świętym, ludzie na całym świecie czytają tą samą Ewangelię, dochodzą do tego, że Bóg jest wrogiem człowieka, bo zostawił go w grzechach i niech sobie radzi jak chce, a właśnie kościół powszechnej śmierci właśnie w tym bardzo celuje i bije brawo za to, jak dużo ludzie mają grzechów. Jak ludzie nie przychodzą do spowiedzi, to mówią: to są straszni grzesznicy, nie spowiadają się!

A nie podejrzewają, że właśnie uwierzyli Bogu i to dlatego nie przyszli. Uwierzyli Bogu, że ich nie mają. – To chociaż niech przyjdą, żebyśmy mieli robotę, bo umrzemy z głodu i z braku ich pieniędzy. Pracować nie potrafimy, tylko potrafimy grzechy odpuszczać, których nie mają, czyli żywimy się tym, czego nie ma, handlujemy tym, czego nie ma i straszmy ich, że umrą z powodu tego, czego nie mają. Każemy im oczyszczać z grzechu ciało śmiertelne, które Chrystus Pan uśmiercił i go nie ma, każemy je z grzechów oczyszczać. Tu jest największa rzecz!

I tu spójrzcie proszę państwa na to: głównie kościół śmierci funkcjonuje na tej zasadzie, że nie pozwala uznać Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego, który usunął grzeszne ciało, ponieważ gdy jest ciało grzeszne usunięte nie ma człowiek grzechów i ten dzisiejszy kościół śmierci nie ma prawa istnienia, bo nie ma jak istnieć. Istnieje tylko dlatego, że jest wrogiem Boga i sprzeciwia się, bluźni przeciwko dziełu Chrystusowemu, mówiąc, że niczego nie zrobił, wy musicie sami to zrobić, bo macie w dalszym ciągu ciało grzeszne. Ale to nie jest to ciało.

Jak już mówię, to że widzimy grzech w ciele nie wyklucza, że nie mamy grzechu, ponieważ Chrystus to uczynił. To że czegoś człowiek nie umie, to nie znaczy, że Bóg tego nie umie; to że człowiek czegoś nie pojął, to nie znaczy, że Bóg tego nie wie. Ale tu, w tym momencie jest równowaga – jeśli macie grzech, to Chrystus tego nie zrobił, nie odpuścił wam grzechu; ponieważ jeśli wy tego nie rozumiecie, to Bóg też nie ma o tym pojęcia. A to nie ma takiej „równowagi”. Bóg wszystko wie, tylko człowiek nie chce wiedzieć tego co Bóg, bo Bóg wie to, co się diabłu w ogóle nie podoba, powoduje ogromny dyskomfort. I on nie wie, gdzie zamieszkać, bo świat wypełniony jest Boską mocą i nie ma dla niego miejsca, bo nigdy nie było, po prostu wdarł się. I dlatego Bóg powiedział do szatana: Strącę cię na samo

dno istnienia, będziesz się czołgał na brzuchu i jadł proch po kres swojego czasu. A dlatego ci mówię po kres swojego czasu, bo ma kres twój czas, a człowiek zaś jest wieczny, kresu nie ma, a ty masz kres. Więc boi się swojego kresu, a jego kresem jest to, że człowiek wzrasta ku doskonałości Bożej. Kiedy nie będzie miał kogo kusić i ludzie nie będą słuchali grzechu, to znaczy, że przyszedł jego kres. I dlatego dzisiejszy szatan kusi ludzi, bo ile zwiedzie, tak bardzo kres swojego życia oddala.

Gdy ludzie staną się wszyscy w Bogu żyjący szatan przestaje istnieć, ponieważ przyjdzie jego kres obiecany przez Boga, wyznaczony przez Boga. I dlatego tą właśnie tajemnicą, tą prawdą, tą doskonałością prawdy Bożej musimy żyć, gdzie Chrystus Pan przysłany przez Ojca, wypełnił Jego wolę przez posłuszeństwo. My nie przez umiejętność się wnosimy ku Bogu, nie przez umiejętność, ale przez posłuszeństwo. I dlatego my musimy ze spokojem właśnie w Bogu istnieć. Czyli co to znaczy? Rodzina, praca, czy jakieś inne historie, sytuacje, wszystkie zgodne z Prawem Bożym w Chrystusie Panu.

Jak to powiedział Jezus Chrystus w Liście do Efezjan rozdz. 2: *14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdziałający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach,*

Dlaczego? Bo jak św. Paweł powiedział: uwolnił nas od przekleństwa Prawa, a złączył przez wiarę w nowe życie. I dalej jest napisane:

Ef 2:15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. 19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - 20 zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. 21 W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, 22 w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

Ostatnie słowa mówią o tym, że dzisiejszy kościół śmierci wszystko robi, abyśmy się nie stali mieszkaniem Boga przez ducha, a żeby człowiek był dobrym miejscem dla szatana. Bo on nie lubi światłości i lubi zamęt, nie lubi prawdy, miłości i życia i obecności Chrystusa, który jest życiem. On jest śmiercią i dlatego wybór Adama jest wyborem śmierci. Tu chodzi o tą

sytuację, że ja mówię o Ewangelii, a dzisiejszy świat stworzył jakąś hybrydę. A dlaczego musiał stworzyć hybrydę? Może nie musiał, ale stworzył hybrydę, ponieważ hybryda zawiera w sobie słowa prawdy, ale kieruje ku kłamstwu.

Ciekawą sytuacją jest to, teraz powiem: dlaczego sztuczna inteligencja buduje swoje roboty i awatary na kształt człowieka, a nie psa czy kota? No bo ludzie muszą w jakiś sposób wejść w relację z osobą podobną do nich; nie będzie mówił do kota: Powiedz mi o Ewangelii, albo porozmawiajmy o czymś, albo przeczytaj mi jakiś werset w gazecie, bo nie widzę akurat dobrze. Nie będzie mówił o tym do kota albo psa, ale do człowieka – czyli budowanie relacji. Ponieważ człowiek z człowiekiem wchodzi w tą relację i dlatego SI wykorzystuje tą zewnętrzną postać jako przenikanie.

I dlatego tutaj nie budują swojej historii życia, ale wykorzystują Chrystusa, wykorzystują Ewangelię, przeinaczają ją, ale w taki sposób, aby ludzie - i to bardzo ważna jest sytuacja - badając w sobie pewną rzeczywistość, te relacje, mówili: Tak, to chyba jest prawda, mówi o grzechu, przecież go mam, mówi o tym, że jestem taki - chyba rzeczywiście. I eliminując Boże działanie i Bożą obecność w człowieku, człowiek zaczyna widzieć siebie tylko grzesznikiem, a przestaje widzieć siebie istotą odkupioną, ponieważ nic takiego w sobie nie widzi. Bo ci, którzy to robią, wszystko robią, aby tego nie widział i skupiają go właśnie tylko na tej przestrzeni.

Ale przecież Bóg odkupił nas i jest to pewne na 100%. Nawet wiedzą to ci, którzy mają mózgi wyprane, ale mogą oczywiście wyjść z tego wszystkiego ufając Chrystusowi bezwzględnie. Co to znaczy bezwzględnie? Nie radząc się krwi i ciała, ale ufając Chrystusowi bezwzględnie. On to zrobił i nie muszą tego rozumieć. On uwolnił mnie od grzechów i nie muszę tego rozumieć. Miał taki zamiar, powziął taki zamiar, uczynił to, uwolnił mnie od grzechów i żyję tak. Inni mówią tak: Ojejku, ty żyjesz bez grzechu, to widać, światło w tobie jest wielkie, jak ty to zrobiłeś? - Nie zrobiłem tego, uwierzyłem Temu, który mnie uwolnił. - No, ale rozum ci nie robi pod górę? - Nie, nie robi, przychodzą inni z rozumami swoimi i mówią do mnie: Używaj rozumu! Używaj rozumu! Używaj rozumu! A ja mówię: wystarczy, że wierzę i mam Boży rozum. - My się ciebie boimy, bo niszczysz nasz świat i on nie jest w stanie się oprzeć mocy Twojego Boga! - To nie waszego także? - A nie, mamy innego, nasz kusi nas i wodzi na pokuszenie i jest bogiem umarłych! Żyjących też co prawda, ale nie wiedzą jak żyją, bo myślą, że są umarłymi.

I tu jest ta prosta zasada: przejść do dziecięcego postrzegania. O tym mówi właśnie św. Paweł - 2 List do Koryntian rozdz. 11:

3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości.* Prostota i czystość: Bóg uczynił i tak jest, On uczynił nas doskonałymi i nie walczymy z tym.

3 *Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

I dzisiaj widzimy cały czas w świecie tą chytrność. Ale my ją rozpoznajemy, my ją widzimy po prostu od razu. Gdy jesteśmy w naturze, w głębi, w synostwie Bożym, oddajemy się całkowicie Chrystusowi, jesteśmy wolni od mataczenia umysłu, widzimy dokładnie to postępowanie, widzimy je nagie. Widzimy bardzo wyraźnie to mataczenie, że ono jest bardzo siermiężne, a sili się na nie wiadomo jaką finezję. A jest siermiężne, tam żadnej finezji nie ma. Jeśli finezja jest to tylko finezja w okłamaniu siebie tak bardzo, że nawet oni uwierzyli w swoje kłamstwa.

Ale każdego można stamtąd wyciągnąć, każdego można wydobyć, jeśli uświadomi sobie, że Bóg jest ponad wszystko, a nie oni są ponad wszystko, tylko Bóg jest ponad wszystko; że On kieruje ich życiem i ich życie kieruje ku prawdzie.

Część 19

Proszę państwa, musimy pamiętać o tym kim są synowie Boży, synowie Boży nie są dla siebie, synowie Boży są dla świata. I tutaj dostrzegam w niektórych sytuacjach, nie u wszystkich, że synowie Boży są dla siebie – jak sobie to załatwię, to mnie nic nie obchodzi; jestem synem Bożym, mam sprawę, jestem w Chrystusie, na zapiecku Bożym siedzę, a reszta? Niech sobie załatwi te sprawy. Tylko i wyłącznie synowie Boży mogą się stać prawdziwymi synami Bożymi, kiedy żyją dla innych, kiedy żyją dla świata, kiedy wykonują dzieło Pańskie: *Weźcie sobie Ziemię w posiadanie, zapanujcie nad zwierzętami lądowymi, morskimi i powietrznymi.* Czyli wydobywajcie jęczące stworzenie z udręczenia i chwalcie Boga w tym ciele. To ciało nie potrafi chwalić Boga, bo nie lubi tego, a nawet nie jest to możliwe dla niego, bo nie jest do tego uzdolnione. Więc to my musimy czynić.

Czyli **synowie Boży to jest stan naturalnego naszego właściwego nowego istnienia, musimy istnieć w tym stanie, aby być synem Bożym.** I synowie Boży są na zewnątrz, dla innych, emanują właśnie Boską tajemnicą, to Chrystus Pan przez nich się przejawia do tego świata. Tak jak do świata grzeszników przejawiał się przez ciało zrodzone z Marii Dziewicy,

stał się człowiekiem i ten świat otrzymał Chrystusa w Jezusie Chrystusie, w ciele grzesznym. O tym jest napisane w jednym z Listów - żeby tutaj ludzie nie wieszali na mnie psów i kalumnii jakichś - 2 List do Koryntian rozdz. 5:

21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Mówią: Nie, nie, to dopisane na pewno jest! To jest dopisane, a tamto o odpuszczeniu grzechów i zatrzymaniu grzechów to nie jest dopisane! A to jest dopisane na pewno, bo Jezus Chrystus na pewno nie przyszedł po to, żeby grzechy pokonać.

I dlatego jest napisane: *21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.* I dalej jest napisany dosyć ciekawy werset, ten, o którym chcę powiedzieć właśnie, o którym już mówiłem przed chwilą, tylko tutaj jest dalszy ciąg tego, co mówiłem - 2 Kor 6:

1 Współpracując zaś z Nim napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej. 2 Mówi bowiem [Pismo]: W czasie pomyślnym wystąpiłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. 3 Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzono posługi, 4 okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, 5 w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, 6 przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez Ducha Świętego i miłość nieobłudną, 7 przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, 8 wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i znieśławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, (Tak, właśnie, świat nas uważa za oszustów), niby nieznanymi, a przecież dobrze znani, 9 niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, 10 jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.

Tutaj właśnie, mówiąc o synostwie Bożym, Duch Święty skierował mnie do tego wersetu i tu okazuje właśnie tę sytuację, że takimi musimy istnieć, aby synostwo Boże w nas dojrzywało. Tak jak jest napisane w Liście św. Pawła do Kolosan rozdz.3: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc tutaj musimy sobie uświadomić, że przez postawę doskonałą nieustannie uszlachetniamy w sobie Boską tajemnicę. Tak, jak Jezus Chrystus był na Ziemi i przez to, że jest Synem Bożym, całkowicie pamiętając, że Synem Bożym jest, pozostając w Ojcu i tylko w Ojcu wypełniając wszelkie dzieło; powiedział przecież: Nie przyszedłem pełnić Swoją wolę, ale wolę Mojego Ojca w Niebie. To właśnie tutaj ta sytuacja

mówi o tej tajemnicy, że wypełniając wolę Bożą chroni siebie i ludzi wszystkich na Ziemi przed tym, że utrzymując pełną, doskonałą Boską naturę w swojej duchowej naturze i tym ciele, tego świata nie obciążą swoją słabością, swoim uchybieniem. Ale nie mając uchybienia i nie mając słabości, ale będąc mocny w Bogu i nie mając uchybień całą tą moc daje człowiekowi.

Ponieważ zasada jest bardzo ciekawa, **Jezus Chrystus daje dwie natury jednocześnie: moc Bożą i słabość zła.** Czyli wewnątrz jest Synem Bożym z całej siły zjednoczonym z Ojcem i wypełnia tylko wolę Bożą, a natura Jego ziemiska nie może Go pokonać, tylko ją doprowadza do całkowitego zniszczenia. I to u nas także się dzieje. Czyli gdy jesteśmy synami Bożymi z całej mocy, to Chrystus nas z całej siły wspiera, czyniąc nas mocnymi, a słabymi, całkowicie słabymi tą cześć, która jest tą częścią złą. Czyli mówi Chrystus: **moc w słabości się doskonali. Pamiętaj, że Ja walczę w Tobie, nie walcz sam, bo zginiesz. Ja walczę i dlatego bądź słaby, pozwól mi walczyć.**

Więc mówi św. Paweł: W takim razie jestem słaby i ile razy upadam, tyle wstaję mocniejszy, tyle razy wstaję mocniejszy. Czyli tu św. Paweł przedstawił ten werset, bo jak już było powiedziane wcześniej, tutaj przejdę do 2 Kor 5: 21 *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

I dlatego - 2 Kor 6: 1 *Współpracując zaś z Nim napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej.*

Na próżno łaski Bożej - bo to kara za to jest ogromna. A ogromna za to kara jest, to jest sprzeniewierzenie mocy Bożej, którą Bóg w was pokłada i grozi to grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ łaska to jest moc Boża, którą właśnie Ojciec Niebieski, Chrystus Pan i Duch Święty daje; jeśli to sprzeniewierzacie, to wtedy jesteście bardzo blisko upadku wiecznego.

I dlatego tutaj musimy pamiętać o sytuacji tej, że Jezus Chrystus będąc w ciele, widzimy że jest nieustannie atakowany, kuszony, na próbę wystawiany, wiele innych historii się dzieje. Faryzeusze chcą nieustannie Go wprowadzić na minę, chcą Go zniszczyć, chcą Go udręczyć, chcą wystawić Go na pośmiewisko, ale nie udaje się żadnemu to, aż mówią w ten sposób: Nauczycielu, dobrze powiedziałaś, nie będziemy się o nic pytać, bo możemy sami się wpakować w kłopoty.

I dlatego dzisiejszy też kościół atakuje nas, że my nie mamy prawdy, a my mówimy w ten sposób: Wy nie powinniście nawet głosu zabierać, powinniście się spalić ze wstydu, dlatego ponieważ waszym głównym celem

jest realizacja 2 kanonu, który w podstawie ma niszczenie człowieka, w podstawie ma oderwanie od Chrystusa, w podstawie ma śmierć, grzech i służenie demonowi. A mimo to że to wyszło na wierzch, to szukacie wsparcie u podobnych sobie, u tych którzy też zysk mają z waszej niegodziwości, z waszego zła.

Apokalipsa już mówi o tym, że fałszywy prorok będzie dręczył ludzi, a inni podobni jemu będą dręczyć go kodem kreskowym, gdzie werset mówi: *nie będą mogli kupić, ani sprzedać bez liczby bestii*, nic nie będzie można zrobić.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że same banki mówią w ten sposób: Ludzie, wypłacajcie pieniądze. A dlaczego o tym mówimy? Już to było powiedziane około 6 lat temu, dlaczego? Bo na nas też mają haka i chcą nas zniszczyć razem z waszymi pieniędzmi. Więc jeśli oni chcą nas zniszczyć z waszymi pieniędzmi wypłaćcie te pieniądze, żeby nie dostali nic; bo my byliśmy razem z nimi, a okazaliśmy się, że staliśmy się tylko mięsem armatnim. Więc jeśli my upadniemy, to niech oni też runą, a wy sobie te pieniądze weźcie, a oni będą płakać, bo nie będą kontrolować waszego życia, bo będziecie mieli gotówkę. I dlatego tu jest powiedziane, że gotówka jest dobrowolnością, ale tu nie można płacić gotówką, tam nie można płacić gotówką, nikt nie może płacić gotówką, ale jest wszystko dobrowolne. Wszystko się zepsuło: idziemy do banku, wypłacamy, to jest internet bardzo mało symetryczny, tam idzie 1000 GB, a tu idzie 1 bajt i czeka się na wypłatę pół godziny, godzinę; zwolnili dlatego że nie cieszą się, że ich pieniądze są przez was wypłacane. A dlaczego ich pieniądze?

Bo jest wyjście z tej sytuacji bardzo, bardzo proste: aby się nie pojawiła sytuacja kanadyjska, gdzie pewien człowiek wygrał sprawę tą, że pożyczył od banku ileś tam milionów dolarów, a później tych pieniędzy nie spłacał, bank podał go do sądu mówiąc, że ten człowiek nie spłaca pieniędzy. A on odpowiedział w taki sposób: bank nie mógł mi tych pieniędzy pożyczyć, ponieważ ich nie miał. Pyta się sąd: Czy mieliście pieniądze? - No nie, nie mieliśmy. - No to jak nie mieliście, to jak mogliście mu pożyczyć? Więc on nie spłaca, bo ich nie otrzymał. I sprawa została zamknięta.

I dzisiaj, żeby to się nie działo, to wasze pieniądze nie są już waszymi pieniędzmi, są pieniędzmi banku, a wy możecie nimi rozporządzać, aby ta sprawa się nie pojawiła; ponieważ mają pieniądze, mogą je pożyczać, ponieważ one są na ich koncie, ale nie są to ich pieniądze, tylko wasze, ale to są tak naprawdę prawnie ich pieniądze. I dlatego nie można powiedzieć: Nie pożyczył mi, bo ich nie miał. Jak to nie mam? Mam! I to jest wyjście: wasze

pieniądze w momencie wpłaty na konto nie są już waszymi pieniędzmi, są pieniędzmi, którymi możecie rozporządzać. I w ten sposób jest wykorzystana luka prawna, że pożyczają pieniądze, ale ich nie mają, bo rzeczywiście ich nie mają, to są pieniądze ludzi. Ale żeby nie były to pieniądze ludzi, to prawnie są to ich pieniądze. I tu jest ta luka załatwana. I w tym momencie, kiedy coś się wydarzy - No niestety, coś się stało, nie ma pieniędzy, nie ma, wasze pieniądze nie są wasze, więc nie upominajcie się o nie już więcej. To są nasze pieniądze, prawnie nasze, jeśli będziecie nas dręczyć i będziecie chcieli od nas nasze pieniądze, to będziecie łamali prawo. I zaczyna pojawiać się sytuacja taka, że człowiek nic nie może.

Ale synowie Boży właśnie są tymi, że - Kor 6: 1 *Współpracując zaś z Nim*. Bardzo ciekawa sytuacja jest, bo tu jest słowo użyte *współpracując*, czyli świadomie z woli jesteśmy synami Bożymi, bo uwierzyliśmy Bogu. Czyli nie jest to sytuacja, że jesteśmy bezwolni, ale wybieramy Boga i z tego powodu jesteśmy synami Bożymi. A św. Paweł powiedział: *Zostałem uwolniony od grzechu, bo działałem w nieświadomości i w niewierze*. A tutaj *współpracując* zaś z Chrystusem, czynię to całkowicie świadomie, a świadomie to czynię dlatego, ponieważ świadomie uznałem, że nie mam grzechu, bo On jest dawcą mojej wolności, skreślił zapis dłużny, uwolnił nas od wszelkich obciążeń. I my musimy właśnie żyć w taki sposób. Co człowiekowi zabrania żyć w taki sposób? Habitat, on pochłania człowieka i co on robi?

Ja już widzę tą sytuację tutaj, że on nie próżnuje i on już nauczył się jak dostosować tą swoją przestrzeń tą habitatową, ten habitat dostosować do tego, aby wprowadzić zmienne te, które zostały ukazane na wykładzie, zmienne - w taki sposób, aby superego i awatar, a jednocześnie sumienie mogło działać w tej przestrzeni, w taki sposób aby ten człowiek tego nie zauważył. I myślał, że jest wszystko w porządku, ponieważ jego umysł to zaakceptował, już nie czuje się źle, już nie czuje się w dyskomforcie, ponieważ opanował tą sytuację i jakoby jest, a ten człowiek nie zauważył, że w tym nie jest, ponieważ nie żyje sercem, tylko własną korzyścią.

I tu jest właśnie sytuacja następna - aby wyjść z obciążeń tego świata i stać się synami Bożymi, musimy wyjść z działania tylko dla siebie, czyli egoistycznego. Ponieważ, jak już mówiłem tutaj o awatarze, mówiłem tutaj o habitacie, mówiłem tutaj o superego, to wszystkie te zamysły świata, wszystkie te przestrzenie poszukiwania natury podświadomej, itd. one wchodzi w te przestrzenie habitatu. Habitat jest to, jak już było powiedziane, osobna przestrzeń stworzona sztucznie dla złowienia

świadomości, która nie postrzega tego złowienia i zaczyna organizować sobie przestrzeń własnego istnienia w taki sposób, jak jest zapodawana przez wszystkich tych z zewnątrz, aby pasowała, czyli była niewiele zmieniona, ale w taki sposób, żeby już nie była Boska; ale ten człowiek, który nie żyje sercem tego nie rozpozna, dlatego że on chce tylko siebie, żaden człowiek go nie interesuje. On chce siebie promować, on chce siebie doprowadzić do tego, aby wszystko było w sposób doskonały, jemu pasujące, a że nie robi tego dla innych ludzi? To niech sobie zrobią. I tu jest sytuacja tego świata: chcesz mieć, to sobie zrób.

A Chrystus mówi w ten sposób: Ja przyszedłem, dałem wam wszystkim, więc wy jak otrzymaliście, to i dawajcie, wy ich nakarmcie. I tu jesteśmy w tej przestrzeni właściwego pojmowania i właściwego postrzegania tylko wtedy, kiedy żyjemy dla innych. Ale jak już mówiłem, żeby żyć dla innych narusza to status quo habitatu. A habitat kontrolowany jest przez starożytnego iClouda. Czyli dawno temu, w pierwszym świecie istniał wielki iCloud, czyli tak naprawdę przestrzeń chmury internetowej, nie wiem, czy ona się nazywa internetowa, ale chmury zbiorów wiadomości, tzw. sztucznego nieba, można powiedzieć nieba – własnego nieba, indywidualnego nieba na własne potrzeby. Ta chmura internetowa jest potrzebna, aby do niej się odnosił iCloud, jakby iCloud tam miał własny dostęp do własnej informacji. Tam zasila się habitat, habitat się zasila w iCloudzie. I iCloud jest sztucznym niebem jakoby dla habitatu, habitat czerpie stamtąd swoją funkcję, swoje istnienie, swoje rozumienie, tam ma wytyczne swojego istnienia.

I ludzie, żyjąc w tym habitacie, ich świadomości będąc złowione, muszą się kierować egoistyczną potrzebą własnego istnienia, w ten sposób habitat dobrze funkcjonuje. Tam świadomość zaczyna odrywać się od rzeczywistego celu Boskiego i stwarza sobie własne istnienie, aż dochodzi do momentu, że zapomina całkowicie o życiu, którym jest i zaczyna żyć całkowicie odrębnym światem.

To tak, jak są takie przekazy, że Ziemianie, tak mogą to powiedzieć, pochodzą z całkowicie innej planety, innej gwiazdy, z innej konstelacji. Żyjąc na tej Ziemi kompletnie nie pamiętają tego, że stamtąd istnieją i w ogóle nie chcą nigdzie patrzeć, nie chcą nigdzie lecieć – po co mi jakaś gwiazda, jakaś planeta, po co mi to potrzebne? Ale tam sen jest lepszy i wszystko inne lepsze, i grawitacja i wszystko jest zgodne z jego zegarem biologicznym, który tutaj nie do końca pasuje, co sama nauka mówi: coś nie pasuje w tym

zegarem biologicznym, on tutaj niewłaściwie chodzi. A tam, okazuje się, że dobrze chodzi. I ludzie nie chcą w ogóle tamtego świata, dlatego że tamten świat nie pasuje im, ponieważ ich habitat tutaj istnieje. Tam mogliby żyć, ale by musieli zostawić ten habitat i być istotami wewnętrznego życia, prawdziwego. Ale oni nie mają ochoty, ponieważ świadomość się uzależniła od habitatu.

I najtrudniejszą rzeczą jest to, że porzucanie habitatu jest jak porzucanie alkoholizmu, narkomanii, czy jakichś innych używek, które nieustannie dręczą to ciało i męczą tą psychikę, aby on jednak to miał, ponieważ telomery szukają papu, szukają połączenia się z tym, co je utworzyło i co je zasila. Człowiek, który jest agresywny szuka awantur; człowiek, który jest jakoś inaczej skonstruowany szuka czego innego, ale zawsze czegoś złego.

Ale znowu synowie Boży szukają Boga, dla nich naturalną sytuacją jest to, że oni nieustannie szukają zbawienia, nie tylko dla siebie, ale przecież szukają dla innych. I dlatego - 2 Kor 6:

3 Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzo (naszej) posługi, 2 okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, 5 w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, 6 przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez Ducha Świętego i miłość nieobłudną, 7 przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, 8 wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniestawienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani (i sławetni) niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, 10 jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu - właśnie, to jest ta tajemnica - jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.

Więc tutaj wielkie oczy robi habitat: Ojejku, to jak on się stanie synem Bożym, to ja idę do lamusa, jestem wyrzucony na śmietnik, mnie nie będzie, przestają istnieć. Dlaczego to mówi habitat? Bo habitat zdobył świadomość i w tym momencie już walczy o swoje przetrwanie. Ale kiedy nie ma świadomości nie walczy o swoje przetrwanie, bo nie ma świadomości swojego istnienia.

Więc człowiek istniejąc w przestrzeni... Tutaj ciekawą sytuacją jest to, że niepotrzebnie to pani robi. Ja tu nie wskazuję palcem, patrzę na inne osoby, a mówię do kogoś innego, aby nie stwarzać pewnego rodzaju stanu dyskomfortu. Niepotrzebnie jest to czynione: badanie, równowaga, ważenie czy jest tak, czy jest inaczej, itd. Trzeba się oddać Bogu i nie patrzeć na jęki

diabła, który mówi: Źle mi się dzieje! Znalazł Boga! Jestem w dyskomforcie! Cóż teraz zrobię? Jesteś, porzuciłeś Boga, więc nie płacz. Idziesz tam, gdzie wybrałeś, idziesz do piekieł i czekasz na koniec świata, na Sąd Ostateczny wiekiściego dnia, na karę, która jest dla ciebie przeznaczona.

Tutaj ja o czym mówię? Mówię tutaj o sytuacji prawdziwej natury wewnętrznej, naszego wewnętrznego człowieka. Rozum całkowicie inaczej myśli, bo ten świat funkcjonuje na poziomie rozumu i umysłu, który co robi?

Racjonalizuje potrzeby natury podświadomej w taki sposób, że urabia rozum człowieka, aby to, co zamierzyła natura podświadoma wypełniło się bez względu na to, co człowiek sobie myśli, aby go urobić. Nie ma znaczenia, jaką podejmie decyzję, ale żeby zawsze była taka, jaką sobie życzy natura podświadoma. Więc urabia, więc tworzy różnego rodzaju potrzeby wymyślne, historie niepotrzebne, aby tylko zdarzyło się to, co potrzebuje podświadomość, czyli natura upadłych aniołów. **Bo podświadomość to jest natura upadłych aniołów, gdzie zniewolona jest ta, która jest żoną Boga, którą właśnie musimy wydobyć; a możemy ją tylko wydobyć przez doskonałość.**

I w tym momencie widzę taką sytuację, bo dostrzegam tą sytuację, bo ludzie jak myślą, to emanują tym, z czym się łączą, i mówią tak: No tak, idę do Boga, ale tyle domów, tyle bogactwa, tyle rzeczy, cóż ja z tym zrobię, przecież to przepadnie. To chociaż dlatego mogę mówić i się sprzeciwiać, chociaż dla tego bogactwa; może Bóg przyjdzie trochę później, może się troszeczkę nacieszę tym wszystkim, może się spóźni, a może nie przyjdzie.

Nie można w taki sposób czekać, bo gdy patrzę na tą sytuację dostrzegam...np. przychodzi do mnie pacjent. Pytam się: W czym mogę panu pomóc, czy pani pomóc? To co się w nich dzieje? Oni o tym nie wiedzą, ale ja to widzę: skupiają się na demonicznej swojej naturze: czego pragniesz, czego pragniesz demonie, aby się poczuć lepiej? Bo twoje dobro jest moim dobrem, twoje samopoczucie dobre jest też moim dobrym samopoczuciem. A ja pytam się: A dlaczego pan czy pani się akurat diabła pyta o to, co pani potrzebuje? Przecież to nie on może to sprawić. – Naprawdę robię to? I to jest ten odruch, gdzie człowiek kieruje swoje potrzeby.

I dzisiejszy kościół śmierci też już nie w odruchu, ale w świadomym celu, w świadomym zabiegu, można powiedzieć inżynierii behawioralnej wszystko czyni, aby ludzi wprowadzać w ten stan, aby bestia, pan ich, czuł się dobrze i oni mieli przez to dobrze. Żeby mieli dobre sny, aby diabeł ich nie dręczył swoim waleniem w drzwi: dlaczego nie dałeś mi tego, co mi obiecałeś? Chcą

spać spokojnie, więc karmią go. Ja tutaj mówię to w taki sposób dlatego, ponieważ mam do tego prawo. Ktoś się pyta: Kto ci dał to prawo?

Prawo dał mi Bóg, który ukazał mi 2 kanon, obnażył kłamstwo i nie mogę patrzeć na to kłamstwo mówiąc, że go nie widzę. Tak jak Jezus Chrystus powiedział do faryzeusza: Gdybym powiedział, że nie jestem Synem Bożym, to bym był podobnym kłamcą do was. I dlatego dzisiejszy świat nakłania ludzi, aby nie byli synami Bożymi, aby byli kłamcami. Ale Bóg Ojciec uczynił ich synami Bożymi, tylko że oni bronią się rękami i nogami i słuchają tych, którzy ich okłamują, którzy na różne sposoby – i tutaj właśnie mówię o tej sprawie umysłu i rozumu – na różny sposób kształtują, inwigilują ich umysł, w taki sposób aby powiedzieć: Masz grzech! Przyjrzyj się dobrze, poszukaj go dobrze, sięgaj głęboko w spowiedzi generalnej, na pewno, na pewno go znajdziesz. Potrzeba tylko trochę wysiłku, aby się Bogu sprzeciwić i Go znienawidzić.

I szatan mówi: Możesz to zrobić, człowiek ma wolną wolę, możesz nie chcieć Boga. Przecież szatan kusił Jezusa Chrystusa także, ale On nie uległ; ale ty, gdzie ci do Chrystusa! I tu jest właśnie ta sytuacja.

Ale jesteśmy synami Bożymi, więc On w nas żyje. To Chrystus sam powołuje synów Bożych. I dlatego musimy żyć dla innych. A co się wtedy dzieje? Niektórzy myślą, że żyć dla innych, to znaczy oddać swoje bogactwo. Nie, to jest inna sytuacja - **żyć dla innych oznacza nie być uwięzionym przez własne bogactwo, nie być uwięzionym przez własne idea fix, uwięzionym przez to, kim jestem i to forować. Pozwolić się Bogu ukształtować i nie bać się Boga, że ukształtuje nas tak, jak powinien, jak chce**, bo nie będziemy poczwarami, na pewno, ponieważ kształtuje nas na własny wzór i podobieństwo.

A Święta Maria Matka Boża na pytanie dzieci: Skąd jest ta Twoja piękność? Jesteś tak piękna! - To piękny we Mnie jest Bóg, to Jego piękność widzicie, więc kształtuje nas na piękno. Tak jak tutaj przedstawiam tą sytuację, to anielska natura, to aniołowie, to chwała Boża, to z Boga wypływa ta tajemnica.

I tutaj właśnie ta tajemnica chwały niebieskiej, która w synach jest, ona chce powiedzieć w ten sposób: To że boicie się zostawić wasz majątek Bogu, to dlatego że może On wydać go na swoje sprawy. Ale On nie potrzebuje tego, On da wam właściwy użytek z tego, On nie chce wam tego zabrać, On chce byście nie byli tym zniewoleni. On nie chce wam zabrać mieszkań, nie chce wam zabrać domów, nie chce wam zabrać pieniędzy, On nie chce. On

tylko chce, abyście nie byli tym zniewoleni, bo On tego nie potrzebuje, bo On nie żyje pieniędzmi.

Szatan stworzył pieniądze, mimo że ich nie potrzebuje, po co je stworzył? Bo pieniądze dobrze mataczą człowieka, wprowadzają niepokój, wprowadzają zamęt, można dobrze ludźmi manipulować przez pieniądze. On ich nie potrzebuje, pieniądze są potrzebne do manipulacji, do władania człowiekiem, a sam ich nie potrzebuje, potrzebuje co innego - ich dusz, świadomości i mocy. A ludzie z powodu pieniędzy to robią, co to znaczy? Dają mu to, co jest najbardziej wartościowe; a daje im to, co jest bezwartościowe, ale w tym świecie stworzył z tego pozorną wielką wartość, która nie ma wartości, ginie ze wszystkim, przestaje istnieć. Dusza jest wieczna i on o tym wie i dlatego wprowadził ten zamęt, to kłamstwo.

A dzisiaj pomaga w tym dzisiejszy kościół, który jak to było powiedziane w Dziejach Apostolskich rozdz.4: *16 Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć.*

Czyli: Co możemy zrobić z tymi ludźmi? Ujawnili 2 kanon, przestępstwo przeciwko człowiekowi, przestępstwo przeciwko Bogu, tak głęboko ukryte: wszystko robiliśmy, ażeby tego nie rozpoznali i nie mogli być wierzącymi, nie mogli uznać Boga za jedyne władcę i za Tego, który odpuszcza im grzechy, że są wolni i czysti. Że 2 kanon stworzyliśmy w taki sposób, aby był aspektem przewodnika, aby był tym, czym trzeba się kierować. Ale oni rozpoznali, że nie jest to, czym trzeba się kierować; ogromna ilość ludzi się tym kieruje i się cieszy, sens życia znaleźli. Ale oni rozpoznali, że jest tam kradzież, jest to napaść na życie człowieka, jest to napaść na ich duszę, napaść na ich wolność, napaść na świadomość, aby świadomość oddali złu, nie zdając sobie sprawy, że to robi. Oni rozpoznali że 2 kanon nie jest przewodnikiem, jest kłamcą.

I dlatego: *16«Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. 17 Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!».*

Nie mogą tego robić, więc psują internet, psują zasięgi, wyłączają internet, wyłączają to, itd. A jak człowiek chce internet symetryczny: Nie należysz do tej wyższej klasy, nie należysz do wyższej klasy człowieka; wyższa klasa człowieka może mieć tylko szybki internet, niezawodny, ty jesteś plebsem. Należysz do gawiedzi, gawieź nie może dysponować taką

mocą. I teraz już wiemy, że istnieje wyższy poziom człowieka, który ma niezawodny internet, który funkcjonuje, śmiga, żeby ta chmura działa jak potrzeba. A tutaj na dole: wiesz się, jak za dużo wiedzą, trzask już nie działa itd.

I tutaj chcę powiedzieć o tym, że to się ma nijak do konstytucji; człowiek jest równy, ale ta równość nie jest dla człowieka. Bo wiecie państwo, jest taka sytuacja prawdziwa, bo została już zbadana, że jeśli człowiek powołuje się na konstytucję jako osoba fizyczna, prywatna, to konstytucja nie jest dla niego, konstytucja jest dla prawnika, który może wystąpić ewentualnie w sprawie tego człowieka. Dlatego że prawnik ma bardzo, bardzo, bardzo dużo do stracenia, a ten człowiek nie, tylko do zyskania, więc prawnik nie będzie wchodził w głębokie poszukiwanie prawdy, bo może być: „zawieszony w czynnościach zawodowych”, stracić pracę, może dostać bardzo wiele - wilczy bilet i nie będzie mógł nigdzie pracy znaleźć. Więc zawsze będzie działał tak, aby nie zaszkodzić tym, którzy nie chcą nikomu nic dać, ale udowodnić, że są wszyscy winni: winni tego, tego, tamtego i tamtego, i wszystkich innych rzeczy.

Dlatego to instytucje mogą w to wchodzić, które są związane ściśle z odgórną władzą, która może zrobić z nimi co chce, ale człowiek nie ma nic do stracenia. Ale żeby miał coś do stracenia, to trzeba najpierw mu dać, uzależnić go, a później chcieć mu zabrać. I tak się dzieje na świecie: jakieś państwo bogate w złoza nie potrzebuje pożyczki, nie potrzebuje niczego, pojawia się super mocarstwo i mówi w ten sposób: Pożycz ode mnie 100 miliardów. - Ale po cóż, mam własne bogactwo. - Pożyczaj, bo jak nie to lanie, zrzucę na ciebie bomby. - No dobra, to pożyczę od ciebie 100 miliardów, a właściwie to jak już chcę pożyczyć miliardy, to bilion pożycz, będzie to bardziej humanitarne. - No dobrze masz bilion. Po tygodniu: Oddawaj pieniądze. - Ale ja ich nie mam, rozdałem ludziom, oni byli tego warci. - Co to mnie obchodzi, oddawaj, jak nie masz, to zabieram twoje bogactwo podziemne. Wszystkie bogactwa które masz, są teraz moje, prawnie je nabyłem, ponieważ nie chcesz mi oddać i to jest kara. I to się w taki sposób dzieje.

I dlatego gdy oddajemy się Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, jesteśmy synami Bożymi, nie jesteśmy dosłownie zależni od dzisiejszego kościoła śmierci, o czym mówi bardzo wyraźnie List św. Pawła do Galatów, rozdz.3. Dlaczego tutaj cytuję Ewangelię i dlaczego cytuję św. Pawła? Dlatego że ktoś by powiedział tak: Jest on samozwańczy, nagadał się,

nagadał, nagadał, nie ma nic wspólnego z prawdą, którą żyjemy. A właśnie mówię o tym – Ga rozdz.3:

23 Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary. 24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. 25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Więc jest to sytuacja taka, że zgodnie z Prawem przestaliśmy żyć pod Prawem, gdzie pod Prawem żyją ci, którzy nie są synami Bożymi. A ci którzy uwierzyli, są synami Bożymi, nie żyją pod Prawem, żyją już we władzy Chrystusowej, czyli On jest ich świątynią, On jest ich prawdziwą świątynią życia. I są z Nim zjednoczeni w jedno ciało i nie ma prawa nad nimi rządzić ten świat oddolny, który mówi: Mam prawo rozwiązać tą świątynię, mam prawo rozwiązać Trójkę Przenajświętszą, mam prawo to, co Chrystus zrobił - zatrzymać Drogocenną Krew i nie pozwolić Jej na Odkupienie, ponieważ mam dzisiaj kaprys, że będzie to potępienie. Dzisiaj będzie potępienie w modzie, więc nie będę odpuszczał grzechów, będzie dzisiaj potępienie; bo dzisiaj zatrzymuję Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, bo dzisiaj papież się źle czuje, on dzisiaj nie będzie dawał odkupienia, a wszyscy dzisiaj będą potępieni.

- Tylko nie to, tylko nie to! - Ludzie nie bójcie się, nie ma takiej władzy; władzę ma nad tymi, którzy nie są Chrystusowi. Więc uwierzcie Chrystusowi, że on nie ma takiej władzy. Stańcie się synami Bożymi - staniecie się wierzącymi, wychodźcie spod Prawa tego świata, przynależycie do Chrystusa, a Chrystus żyje w was jako synach Bożych i działacie w tym świecie ze spokojem, nie dla siebie, ale dla innych. A Chrystus wam nie szczędzi środków, abyście to czynili: potrzebujecie samolot – lećcie, z powrotem – lećcie. I nawet spowoduje, że nie złapiecie zbyt dużego promieniowania kosmicznego.

Tak jak to zrobił w Nagasaki i Hiroszynie, że zakonnicy pracując w strefie zero, gdy wybucha bomba atomowa, tylko w samych habitach, zakonnicy oddani Świętej Maryi Matce Bożej nie doświadczyli grama promieniowania przenikliwego, dożyli 90 lat, nie mając śladu choroby popromiennej, mimo że pracowali w promieniowaniu tak silnym, że gotowały się organizmy tych, którzy nie wierzyli, w ciągu kilku minut. Oni nie mieli śladu i co najciekawsze badali ich ówcześni lekarze i to nie raz, nie dwa, ale przez wiele lat z kilka

tysięcy razy. I powiedzieli: Nie mówcie o tym nikomu, bo stracimy władzę, bo Chrystus będzie działał na tym świecie, a my nie chcemy tego. Jesteście tymi którzy powodują, że jesteśmy w strasznym dyskomforcie, ponieważ nasza nauka kompletnie tego nie pojmuję. Ale jest to faktem, ludzie mogą tam iść, mogą uwierzyć, ale my nie chcemy, z kim zostaniemy, po co będą wojny, z kim będziemy walczyć? Wojny przestaną być w cenie, bomby w cenie, bo się nikt nie będzie ich bał, ponieważ to im nie przeszkodzi. Będą synami Bożymi których nie będzie można zabić, ten świat straci posłuch, jakąkolwiek wartość dla nas.

I tutaj mówiąc właśnie o tej sytuacji, że nie mamy prawa ujawniać tajemnicy, która jest tajemnicą, która nas niszczy, nie mamy prawa bronić siebie. Nie mamy prawa bronić drugiego człowieka, bo nie dano nam takiego prawa. Jakżeż nie! Chrystus dał nam takie prawo odkupując nas, my Jemu uwierzyliśmy i posłał nas: Idźcie i mówcie o tym, że jesteście wolni. Ten świat mówi: Nie, to my możemy to mówić, że nie są wolni, że my mamy ich w garści.

Dlatego chodzi o tą sytuację, że te wszystkie habitaty, o których rozmawiamy, to ludzie – i tu chce powiedzieć o jednej rzeczy - kiedy ludzie to chcą zrozumieć, pojąć i przeanalizować, to nie pomoże im w żaden sposób wydobyć się z tego habitatu, z właśnie tych sił superego i awatara, w żaden sposób. Dlatego że to zasila tylko tego awatara, zasila habitat i zasila fałszywe sumienie, aby dopasować się do tego człowieka w taki sposób aby go inwigilować. Do czego to jest podobne? To jest podobne jest do dzisiejszej SI. Wszystkie informacje, które są w sieci, one w tej chwili działają przeciwko człowiekowi, one w tym momencie człowieka inwigilują, oszukują, ukazują gdzie jest droga, ale nie chcą ukazać prawdy Bożej, sami nie idąc, bo nie potrafią i nie mogą, innym nie pozwalają. Więc jedyną możliwością jest wiara.

Ja dlaczego o tym mówię? - bo mówię tu świadomie, całkowicie, i dlaczego mówię o 2 kanonie? Dlatego że Chrystus przedstawił tą sytuację, że to jest główny corpus delicti. Corpus delicti, czyli dowód przestępstwa dzisiejszego świata, który sprzeciwił się prawdzie Bożej, który zniewolił świat pod pozorem wolności i każdy jest wolny. I nawet ludzie niewierzący są zniewoleni przez ten stan, ponieważ ich też odkupił. A oni mówią, że są ateistami i nie mają w ogóle żadnej ochoty wierzyć w Boga - to też jest zabieg socjotechniczny właśnie sił demonicznych, które działają z pierwszego świata przez starożytny iCloud.

Starożytny iCloud przeczekał czas wielu tysięcy, czy może milionów lat, aż człowiek dojrzeje do świadomości, aby ponownie wykorzystać jego świadomość do swojego przebudzenia. I dzisiejszy ten starożytny iCloud ponownie wdiera się w świadomość człowieka dając mu to wszystko czego chce, a właściwie nie człowiek tylko iCloud, bo wszystkie potrzeby człowieka, to nie są potrzeby człowieka. Bo człowiek jest istotą duchową, Boską, wieczną. I ciekawą sytuacją, że gdy mówię o tym, o wieczności, o duchowej naturze, to niektórym nie chce to przejść w ogóle przez gardło, a w ogóle przez wąskie ucho ich w głowie, nie chce przejść, że w ogóle taka sytuacja jest możliwa, bo w dalszym ciągu są właśnie tymi awatarami, w dalszym ciągu są w habitacie, w którym nie ma takiej opcji, bo to nie jest jego świat.

Jeśli opcja istnieje, to można przedłużyć sobie życie o życie innych, o zdobycze technologiczne, o jakieś inne historie itd. można w ten sposób pomyśleć, ale nie jest to życie wieczne. Jest to życie bardzo, bardzo, bardzo, bardzo długie, sięgające setki tysięcy, a może milionów, może nawet miliardów lat, ale nie wieczne. Ale Bóg jednak mówi o życiu wiecznym.

Więc tu jest sytuacja taka, że ci którzy mówią, że są granice pewnej prawdy, to mówią, że Bóg ma granice samego siebie. Ale Bóg jest bezgraniczny, nie ma granic samego siebie, bo mówi, że gdy wszystko przestanie istnieć, On nie przestanie istnieć. Gdy wszystko przestanie istnieć, Ziemia przestanie istnieć, i wszystkie inne sprawy i Niebo przestanie istnieć, On nie przestanie istnieć, bo nieustannie Miłość trwa. Dlaczego ja to mówię, gdzie człowiek jest kierowany?

Kierowany jest człowiek do wewnętrznej swojej natury, która jest jedną wielką ciemnicą dla tych, którzy tak żyją. Dla nich światłością jest ich umysł, jest ich umiejętność, jest ich błyskotliwość; a tam jest sama ciemność. A właśnie w głębinach synowie Boży objawiają światłość Bożą i detronizują umysł, rozum i błyskotliwość człowieka, która nie jest błyskotliwością człowieka ale SI, które chce błyskać fleszami własnej inteligencji i nie ma nic tam prawdziwego.

I dlatego musimy się skierować ku wewnętrznej naturze, ale żeby się do niej skierować, to tam wchodząc własnymi siłami jesteśmy pożarci przez ciemność i tam możemy wejść tylko jako synowie Boży. A żeby wejść jako synowie Boży, to jest to niezmiernie prosta sprawa, dziecinnie prosta; i dlatego Jezus Chrystus mówi: dziecinnie prosta - *kto nie stanie się jak dziecko, nie wejdzie do królestwa niebieskiego*. **Czyli dosłownie musi stać**

się jak dziecko, czyli całkowicie ufny, oddany i wierzący. Czyli my wierzymy, że jesteśmy bez grzechu.

Ludzie mówią tak: No, ale my go widzimy. - Ale to że widzicie, nie powoduje to, że jesteście bezgrzeszni, nie eliminuje tego. - No ależ jak to możliwe? - Bo jest to dwupoziomowe istnienie: istnienie wewnętrzne, które jest Boskie i istnienie zewnętrzne, które jest ziemskie. I istnienie wewnętrzne - to jest Chrystus Pan, który dał nam bezgrzeszność. I jest tu napisane, aby w naszym ciele panował Bóg - 2 Kor 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Ale człowiek swoim rozumem, umysłem, zdolnością nie może tego robić, ponieważ ciało nie jest do tego zdolne, a nawet tego nie umie, jest wrogiem tej sytuacji; może to czynić tylko człowiek, który wierzy. Czyli drzemie w człowieku potencjał nieśmiertelności, prawdziwej nieśmiertelności; co to oznacza?

I tutaj musimy pamiętać o jednej bardzo ważnej rzeczy, że potencjał nieśmiertelności nie dotyczy habitatu, nie dotyczy awatara, nie dotyczy fałszywego sumienia, nie dotyczy superego. I dlatego ono mówi: jakieś dziwne rzeczy, to jest niemożliwe. Ale, gdy nasza świadomość przez wiarę opuszcza habitat, który stał się odwiecznie miejscem człowieka, opuszcza habitat, zaczyna przez wiarę asymilować się, wchodzić w naturę Boskiej tajemnicy, staje się człowiekiem odwiecznie prawdziwym. O czym mówi Jezus Chrystus:

Pamiętaj skąd spadłeś i powrót do pierwotnej miłości.

I w ten sposób, kiedy wiemy kim jesteśmy, nasza świadomość i całe życie przechodzi do wewnętrznego człowieka nieśmiertelnego. Powiem państwu, jak to się dzieje? Człowiek nie czuje zmiany, człowiek właściwie w Bogu głęboko żyjący coraz głębiej i coraz głębiej, nie czuje tej zmiany, tylko czuje coraz większą miłość, coraz większą radość, coraz większy spokój. A z zewnątrz mówią: On znika, on znika, gdzie on się podział? - on znika. Bo ten człowiek siebie dostrzega przez pierwotną miłość, która w nim istnieje i się nie zmienia. Ale dla świata znika, przestaje istnieć, aż całkowicie zniknął z tego świata, ale pojawia się kiedy chce, bo włada na materią, włada nad wszystkimi tymi przestrzeniami, włada nad tą całą przestrzenią.

Więc przeniesienie się świadomości do nowego człowieka, jest kwestią wiary w Boga, który uczynił nas synami Bożymi, czyli przywrócił ponownie do

pierwotnej miłości, którą jesteście, bo jesteście pierwotną miłością, a staliśmy się uzależnieni od jakichś chciwości diabłów i demonów, którzy zbudowali świat odbić, świat cieni. A jest o światach cieni napisane – Izajasz rozdz.26:

19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych. Czyli tutaj jest to ukazane, a w 14: *Umarli nie ożyją - czyli olbrzymowie już nie powstaną - nie zmartwychwstaną ich cienie, dlatego że Tyś ich skarał i unicestwił i zatarteś wszelką o nich pamięć.*

Powracamy do miejsca prawdy, a oni chcą abyśmy żyli w świecie cienia, aby oni nie byli cieniem, żebyśmy my żyli tylko cieniem; cieniem jakiejś tam chwały, która jest tylko cieniem i mrzonką, ale prawdziwością największą. I dlatego jest otwarta droga. I mówię o tym, ale co czujecie? Wielkie nieprawdopodobieństwo tego wszystkiego, które chce wprowadzić w was szatan: Nie, to nieprawda, nieprawda, tego czegoś nie ma, nie ma, w ogóle nie ma. Ale dlatego tak się piekli i rzuca, bo jest to prawda, i ważą się jego losy. I pytanie, które zadaje Hamlet: Być albo nie być ? - oto jest pytanie; jego nie dotyczy.

Część 20

To co się działo przed przerwą, to jest sytuacja taka, że mam prawo mówić o tym co mówię, dlatego że też pozwala mi na to Prawo Kanoniczne. Prawo Kanoniczne mówi o tym, mnie jako chrześcijaninowi, w obronie Chrystusa upominać tych, którzy okłamują ludzi. A oni mówią: Prawo Kanoniczne jest dla nas, a nie dla ciebie; "co można wojewodzie" itd. Ale tutaj Prawo Kanoniczne właśnie mówi mi o tym, że będąc świadomym Chrystusa... A jednocześnie następna sytuacja, czyli jest jakiś statut, który mówi o mówieniu o Chrystusie jako Zbawicielu naszym, jako sens całkowitego istnienia człowieka. I tu nagle jest powiedziane, że ten sam kościół mówi, że ma prawo mówić co chce, bo ma wolność słowa. Wolności słowa nie ma, skończyła się wolność słowa kiedy jest to działalność religijna związana z sądem, ponieważ jest związkiem wyznaniowym, organizacją, która ma wypełniać całkowicie zadania statutu, który mówi o Chrystusie Panu, Bogu Ojcu, jako prawdziwym wyzwolicieli i prawdzie; i tu nagle się to odrywa.

Można by było powiedzieć tak: No to już się skończyło, ponieważ nastąpił konkordat. Więc w tym momencie kiedy jest konkordat, to całe kłamstwo na

siebie bierze państwo i ono odpowiada za kłamstwo tego kościoła, a już nie sama instytucja jako organizacja, związek wyznaniowy. Już państwo bierze na siebie całkowicie odpowiedzialność za to, że pozwala działać tej organizacji, która wprowadza w błąd wszystkich obywateli, doprowadza do zniszczenia prawdziwej wiary, życia człowieka.

Ale państwo mówi tak: Ale my żyjemy ludźmi, oni płacą podatki, to my żyjemy z nich, nie z Boga. Bóg niech sobie będzie gdzie chce, ale dla nas oni są najważniejsi, żeby nam służyli i żeby płacili podatki, a my ich ochramiamy, bo stwarzamy im świat, który im jest potrzebny. Z jednej strony jest to powiedziane w konstytucji, ale czy ona jest realizowana? Wiemy, że gdy chcemy się na nią powołać, nie możemy, gdy chcemy to zrobić, mówią, że nie możecie.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że całą postawę, cały 2 kanon i całą inwigilację człowieka i doprowadzanie do skrajnego wyczerpania psychicznego, do nerwicy lękowej, i do okłamywania co do życia wiecznego, gdzie przecież nie jest to sobie państwo, które sobie tam zaistniało - Watykan, tylko jest to państwo, które mówi, że jest państwem chrześcijańskim. Okazuje się, że chrześcijańskie jest wzięte przecież od Chrystusa, chrześcijanie od Chrystusa. Ale okazuje się, że nie jest Chrystusowe, Chrystus tylko jest potrzebny po to, aby tych ludzi ściągać do tego miejsca, ale że tak mogą powiedzieć są obdarowywani, przygważdżani grzechem pierworodnymi Adamem, co powoduje tą sytuację, że jakoby to jest super, dobre i doskonałe. I wmawia im się, że jest to dla nich doskonałe i kiedyś tam życie wieczne będą mieli, ale i tak to jest bujda.

Jak to powiedział Leon X, że to są legendy, a nasi poprzednicy zebrali mnóstwo kasy z tego powodu, i ci którzy będą, też będą zbierali tą kasę, bo to jest w tej samej culpie. To jest ten sam problem, bo to jest ten sam 418 rok, który jest wrogi Chrystusowi i kompletnie nie chce żadnego zbawienia dla ludzi, ponieważ zbawienie niszczy diabła, niszczy świat podziemny, niszczy demony. Niszczy wszystko to, co jest w głębinach pierwszego świata, który dzisiaj posiada ten świat i kupił tych którzy rządzą tym światem, kupił ich pieniędzmi, a oni robią co chce tamten z podziemi, ponieważ łasi są na walizeczki i kufereczek stóweczek.

Więc tu jest ta sytuacja, że **nie ma z tego świata wyjścia jak tylko przez synostwo Boże**. Jak to powiedział Chrystus Pan 36 lat temu: Poprowadzę cię drogą, którą nie idą ludzie, a którą muszą iść; są dwie drogi – jedna przez śmierć, przez doświadczenia, przez trudy, przez New Age; ona

trwa tysiące czy miliony lat, będą to doświadczali aż kiedyś zrozumieją. A ciebie poprowadzę prostą drogą ku doskonałości, ku zbawieniu. I właśnie to jest droga prosta, wertykalna, a nie horyzontalna w pętli, która nieustannie w pętli się wznosi, i wznosi i ciągle wpada w ten sam tor, i się wznosi jak płyta zarysowana, brzdęk - ciągle na tą samą ścieżkę wpada i umbamba, umbamba, umbamba; kiedy skończy grać? A tu umbamba, umbamba i płyta wskakuje ciągle na tą samą ścieżkę.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że abyśmy byli synami Bożymi musimy być prostolinijni w pojmowaniu odkupienia. I nie zajmować się i nie psuć sobie głowy żadnymi spowiedziami, żadnymi pokutami, żadnymi uczynkami dla zbadania grzechów, ale uczynkami wiary. Jak to powiedział św. Jakub rozdz.2:

26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.

Czym są uczynki wiary? Bezgrzeszność, czystość, świętość, doskonałość, bo wiara czyni nas właśnie tymi. Więc uczynkami wiary jest wszystko to, co przez wiarę otrzymaliśmy: czystość, świętość, doskonałość, bezgrzeszność, wieczność. I musimy tym zaświadczać, żyjąc codziennie tym stanem, i być przekonani i pewni tej tajemnicy, która w nas istnieje, wtedy istniejemy człowiekiem żywym, a martwy co robi? Dokładnie to, co jest napisane w Ks. Izajasza rozdz.14:

30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki.

Czyli nie można paść habitatu, awatara, superego, ani fałszywego sumienia, w jaki sposób? Bo fałszywe sumienie w jaki sposób się pasie? - Wyspowiadałem się i tak mi dopamina uderzyła, a jednocześnie za chwilę chyba mi trzaśnie oksytocyna; i wtedy będę miał gromadkę, która będzie za mną szła. I w tym momencie endorfiny tak mi dobijają, ojejku, prawie będę fruwał z powodu endorfin. Sumienie fałszywe właśnie działa w taki sposób, że hormonalnie budzi w człowieku poczucie właściwego życia, przez chemię mózgu.

Ale przecież miłość Boża nie zależy od chemii mózgu, to jest serce które istnieje w prawdzie, jest zdolne do jednoczenia się z Bogiem. Mózg nie jest w stanie, ale może doświadczać prawdziwej wiary także przez te właśnie stany, ale nie tylko przez te stany. Ponieważ udowodnione zostało że gdy człowiek żyje w Bogu z całej siły, w chwale Bożej, jego serce wypełnione jest chwałą Bożą i miłością Bożą, to jego mózg także doświadcza endorfin i dopaminy, doświadcza tego stanu. Ale nie jest to wynikiem tego, że siebie podkręcił

przez postępowanie, które w tym świecie jest nagradzane, ale że Bóg Ojciec ma władzę także nad ciałem i przez to też ciało tym kieruje, uwalniając je od stresu, napięcia, niepokoju. Dając temu ciału to, co jest jemu potrzebne, a także DMT – Dimetylotryptaminę, która jest naturalnym hormonem wydzielanym przez szyszynkę, którą nazywa się molekułą oświecenia - doświadcza człowiek prawdziwego doświadczenia oświecenia. Ponieważ dimetylotryptamina jest także neurohormonem, który kasuje ścieżki neuronalne stresu, niepokoju, rozdarcia i wszelkiej pamięci cielesnej, która jest źle ukształtowana, a kształtuje na wzór Boski i w ten sposób ciało przekształca się też w sposób fizyczny.

To co się kilka razy już zdarzyło, ta sytuacja, że przyszedł do mnie pacjent, który miał jakąś ciężką chorobę, z której nikt nie mógł go wyleczyć. I gdy do mnie przychodził, to pewnego razu poszedł do lekarza, bo akurat był zapisany. Lekarz pobrał mu krew, zbadał go i mówi tak do niego: Proszę pana, w krwi pana jest jakiś antybiotyk, którego nie znamy, antybiotyk o potężnej sile, który pana leczy. Ale nie wiem co to za antybiotyk, ma jakiś skład chemiczny taki, który nie występuje w naszych antybiotykach znanych, co to za antybiotyk pan bierze? - Nic nie biorę proszę pana.

To jest sytuacja tego rodzaju, że moc Boża działając na ciało wytworzyła odpowiedni antybiotyk, który usuwał to, co jego ciało tworzyło i niszczyło jego naturę. Pojawił się antybiotyk, dlatego że pojawił się z mocy duchowej taki jak w odpowiedzi na zaburzenia, bo moc Ducha Bożego zadziałała tak jak ciało potrzebowało. A ciało jest na poziomie chemii, więc pojawił się chemiczny czynnik, który wyłączył ten stan niszczący. I gdy ten człowiek istnieje cały czas w mocy Bożej, to ta moc duchowa usuwa w ciele wszelkie zaburzenia, ciało całkowicie zdrowieje. Dlatego bo moc Ducha Bożego nieustannie działa, wpływa na to ciało, ciało wytwarza na tym poziomie na którym istnieje odpowiedni stan, można powiedzieć komunikacji, aby w tym ciele nastąpiło działanie determinujące. Ponieważ to ciało determinuje moc Bożą do tego jak ma działać; jeśli ma działać w ciele fizycznym, to zanim ciało stanie się duchowe, to musi działać w tej chwili w taki sposób, w jaki jest to możliwe, więc doprowadza ciało do takiego stanu, aby stało się duchowe. Jak stanie się duchowe, to doświadczy Boskiej natury - o czym mówi św. Paweł: *W tej chwili cierpimy, ale później doświadczymy Boskiej natury.*

Tutaj cały czas, jak ja patrzę na niektóre osoby, to widzę że w głowie są tak skupieni na tym, aby stawiać opór prawdzie - na zasadzie jakiej? Czyli w

głowie są skupieni, stawiają opór, aby nie był rozpoznany ten opór, czyli w taki sposób gdzie umysł zaakceptuje ten opór, jako zgodny z prawdą Bożą, która wcale nią nie jest. Czyli to jest to niebezpieczeństwo o którym mówi św. Paweł 2 Kor 11:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.

Czyli wpływa na rozum człowieka, tak jak wpływał na Ewę ukazując jej jej zdolność przed którą Chrystus chciał ją uchronić; aby jej zdolność nie była samodzielna, ale całkowicie była podległa woli Bożej i wtedy ma sens. Ale kiedy jest samodzielna, jest wroga Bogu, ponieważ już działa w innym kierunku; sama ona to czyni. Ona ma podlegać Boskiej naturze, a dlaczego?

Dlaczego dzisiejszy świat broni nas przed Bogiem? Bo odzyskujemy tożsamość i całość; a on chce mieć tożsamość tą i całość. On chce mieć człowieka i całość człowieka, i broni nas przed odzyskaniem całości i pełni. Bo Bóg jest naszą całością i naszą pełnią, więc broni nas przed tym, abyśmy stali się całością i pełnią. Czyli broni nas abyśmy podlegali wypełnieniu woli Bożej, ale żebyśmy to weryfikowali, pojmowali - czy jest to dla nas korzystne? Czy prowadzi nas do naszych zamysłów, do naszych celów, do naszych pragnień? Bóg jako pewnego rodzaju efekt Pigmaliona, czyli samorealizująca się przepowiednia.

Nasze pragnienia – nie, Bóg nie spełnia naszych pragnień. Bóg prowadzi nas ku doskonałości Bożej, aby doprowadzić świat nie do tego co pragnie, tylko do tego czego Bóg pragnie. Bóg pragnie dla wszystkich szczęścia, doskonałości i prawdy, a człowiek pragnie wszystkiego tego, aby tylko się nie stało to, co Bóg pragnie.

I dlatego synowie Boży to są ci, którzy nie myślą, ale są całkowicie poddani, ponieważ w nich działa całkowicie Chrystus. Czyli sobie dali spokój ze spowiedziami, z pokutami, z uczynkami; a co robią? Zwalczają grzech, mają uczynki wiary, czyli - *po owocach ich poznacie*. Czyli nie spowiadają się aby komuś tam nawrzucać problemy, których nie ma, ale sami staczają bitwę z grzechem ciała, dlatego że grzechu nie mają. I dlatego tu jest taka sytuacja, że ci, którzy grzechu nie mają, bo uwierzyli, są w stanie stoczyć bitwę z grzechem ciała; a to jest dzieło synów Bożych.

A głównym elementem, aby synowie Boży przetrwali i działali, jest to aby nie dawali posłuchu tym, którzy chcą ściągnąć ich na swoją stronę i kłamać

na temat prawdy. I dlatego mamy prawo bronić człowieka, jak powiedział Izajasz, jednocześnie Ezechiel, mamy prawo a jednocześnie obowiązek bronięcia człowieka przed zakusami. Bo powiedział Jezus Chrystus, że gdy widzimy człowieka grzeszącego, a nie przeciwstawimy się jemu i nie ostrzeżemy jego przed jego grzechem, to ten grzech spada na nas, jesteśmy winni jego grzechu. Ponieważ widzieliśmy jego grzech, a nie przeciwdziałaliśmy temu grzechowi, chociażby przez modlitwę. Jest to zaniechanie obrony człowieka, czyli wyjście z zasady: Kto miłuje Boga, miłuje też bliźniego, kto miłuje bliźniego, miłuje też Boga. I to jest ta zasada, jeśli widzimy człowieka który błądzi, musimy poprosić chociażby Boga o miłosierdzie dla niego, a Bóg przemieni jego umysł.

Bo wiemy o tym, że jeśli będziemy chcieli powiedzieć jemu to bezpośrednio, to czasami możemy uzyskać całkowicie odwrotną sytuację, ten człowiek będzie działał przeciwnie. O czym mówi też Ewangelia: *Nie rzucajcie perłę między psy i wieprze, bo obrócą się i was poszarpią.* Czyńcie to wtedy, kiedy będzie to możliwe, wtedy kiedy Bóg da wam tę sposobność. Więc w tym momencie, kiedy jest modlitwa, to jest modlitwa, kiedy jest gotowość działania, to jest gotowość działania.

Pamiętamy tutaj tą sytuację ze św. Moniką, matką św. Augustyna z Hippony, gdzie ona widziała, że św. Augustyn jest nicponiem, złym człowiekiem, rośnie z niego jakiś dziwny cwaniak i dziwny człowiek, który wcale nie jest dobry. I poszła do ówczesnego biskupa - jeszcze to było przed 2 kanonem - i mówi: czy mógłby pouczyć Augustyna? A on mówi tak: Moniko jeszcze jest za krótki czas, za wcześnie jest na pouczenie, módl się za niego, czas na pouczenie przyjdzie; dlatego że w tym momencie on by to odrzucił, stałby się jeszcze gorszy, bo nie był to czas na pouczenia.

Tak samo jak sytuacja była pewnego rodzaju z kazaniem, czy wykładami św. Pawła u Apollosa, wykladał tam 2 lata. I siedzą w pomieszczeniu i mówi o Bogu, i widzi człowieka w pierwszym rzędzie, jest sparaliżowany. I widzi w nim, że potężnie wiara w nim zabłysła, z potężną siłą, serce jego oddało się Bogu z całą mocą, jest umocniony w Bogu, i mówi do niego: Wstań i chodź. A ten człowiek wstał: Ojejku, ja stoję. – Stoisz, bo wiara cię uzdrowiła. I już od tej pory był zdrowy, ponieważ postawił go na nogi Bóg Ojciec, czyli uwolnił go od złego ducha, który uczynił go sparaliżowanym. A Chrystus Pan postawił go na nogi, ponieważ stał się człowiekiem wewnętrznym, niezależnym od człowieka chorego i sparaliżowanego; odrzucił od siebie starego człowieka.

A wiara właśnie na tym polega, że jest odrzucenie starego człowieka, i dlatego nie naprawia się starego człowieka. I tu jest to przestępstwo dzisiejszego świata, że nakłania do naprawiania cały czas starego człowieka - to są spowiedzi i pokuty. Spowiedzi z grzechów starego człowieka i pokuty dla ocalenia starego człowieka, mimo że starego człowieka już nie ma, otrzymaliśmy całkowitą wolność od Chrystusa, skreślenie zapisu dłużnego i uwolnienie od wszystkich obciążeń.

I tutaj ciągle dostrzegam tą sytuację, że ludzie, wiele osób tutaj jest takich, że pozostaje to w ich umyśle, a nie pozwalają dotrzeć tej prawdzie do ich jestestwa, do ich zanadrza, do ich osadzenia, do prawdy że tak jest, i nie chcą tym żyć, ponieważ to może zniszczyć ich życie, dlaczego? Jeszcze inaczej powiem, ponieważ zostanie zniszczona ich zaradność, a ich zaradność potrzebna jest Chrystusowi, aby mogli żyć w Bogu. Ale właśnie nie! - ta zaradność, to ona się pojawiła z powodu kuszenia szatana u Ewy; Ewa stała się zaradna, a w ten sposób upadła. A gdy miała Boga w sobie nie musiała być zaradna tylko posłuszna; gdy jest posłuszna, Bóg w niej jest prawdziwą częścią jej działania.

To tak, jakbyście powiedzieli w ten sposób, że emocje wasze są bardzo zaradne i nie musicie już o niczym myśleć, bo one wszystko załatwią. Czyli to tak, jakbyście dali podziemnemu światu całą wolną rękę i nie musieli o tym w ogóle myśleć i powiedzieli, że nie musi w ogóle pytać się nas natura demoniczna o zgodę, bo ona jest. Ale nie robi tego, dlatego bo Chrystus Pan zabronił jej tego. Ona mówi: W porządku, zabroniłeś mi, ale on może zmienić tą sytuację. Tak samo jak z Hiobem - zabronił nam go zabijać, ale nie powiedział, że sam siebie zabić nie może.

Tutaj cały czas jak patrzę na niektórych państwa, to dostrzegam tą sytuację, że występują załamane ręce. - Ależ to jest straszne, żyć w Bogu i stracić wszystko, całą majątność. Właściwie mam gdzie wrócić, ale nie wracam już do swojego domu, wracam już do Domu Bożego, nie mam już swojego komputera, mam komputer Boży. Nie mam już telefonu swojego, już Bóg nim rządzi. Nie mam swoich pieniędzy, już od Niego je dostaję. Jak tu żyć! - o wszystko się Boga pytać, bo inaczej po łapach dostanę, powiedzmy, że tak. Ale przecież czy źle, że wracamy do Domu Bożego, że jesteśmy w Domu Bożym, że wszystko jest Boże, że wszystko jest doskonałe, że wszystko jest prawdziwe, że wszystko jest w chwale, że wszystko jest w doskonałości.

Ale to rozpada się habitat, który wdarł się tak głęboko w wolę człowieka, w świadomość człowieka, w umysł człowieka i w rozum człowieka, i w decyzje człowieka, że to on płacze, wykorzystując wszystkie zmysły człowieka, wszystkie hormony, aby przyprawić człowieka o nerwicę lękową, w momencie kiedy chce żyć w Bogu, kiedy kieruje się do Boga. Ale kiedy już w Bogu istnieje, powie: Niepotrzebnie płakałem, niepotrzebnie płakałam. I tu jest ta walka.

Największą walką w tym momencie jest ta walka, która jest ukazana w Ew. wg św. Marka rozdz.10: 29 *Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii.* Czyli jednym słowem, kto zajmuje się Ewangelią, kto wierzy Ewangelii, kto idzie drogą moją, to nie może nie spotkać się z cierpieniem, które zadała im matka, ojciec, posiadanie, domy i wszystkie inne sprawy. Musi zobaczyć jak się wdarło to w jego naturę wewnętrzną, w jego świadomość, w jego istnienie, w jego osobowość, wdarło się. I gdy będzie to z powodu Ewangelii uwalniane od niego, to jest napisane: 30 *żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.*

Więc chodzi o tą sytuację, że czas przyszły, czyli ten który przychodzi, czyli nowe życie rozpoczyna się od rozerwania więzi z tym światem. A ludzie przechodzą to bardzo ciężko; ale żeby nie przechodzili to ciężko, to muszą zaufać Chrystusowi, a On ich wydobywa z tego świata i niczego nie tracą. Bo to że walczą, że rozdarci są wewnątrznie, dlatego że doświadczają straty, ale to jest tylko ten emocjonalny stan, który cały czas na umysł ich wpływa i przedstawia się jako zaradność, która w człowieku jest, aby miał się dobrze i żeby wszystko było możliwe za kufereczek stóweczek. Ale Bóg daje za darmo, tylko że stajemy się Jego dzieckiem, a dzieci są posłuszne Ojcu. Dlaczego mówię o tej sytuacji?

Bo doszliście państwo doszliście do takiego poziomu, gdzie dochodzicie do tzw. fundamentu demonicznego. Ten fundament demoniczny jest bardzo, że tak mogę powiedzieć, ubity jak klepisko, jak z kocich łbów zrobiony, dlaczego? Bo "piekło jest wyłożone dobrymi chęciami" i tam wszystkie te dobre chęci są, a nie ma żadnego działania. Piekło jest wyłożone dobrymi chęciami, czyli jest w przestrzeni klepiska dobrych chęci, ale żadnego działania.

I dlatego tutaj, gdy zanurzamy się coraz bardziej w głębię, to spotykamy ciało, a z nim jesteśmy związani nie dlatego, bo chcieliśmy być związani,

tylko jesteśmy związani dlatego, ponieważ jest taka nasza praca, nasze dzieło.

Ale w tym momencie, kiedy jesteśmy w Bogu, to jest ono najdoskonalszym dziełem, ponieważ miłość Boga objawia się z powodu miłości do tej istoty, do pięknej córki ziemskiej, do żony Boga która jest tak udręczona i skierowana ku ciemności. Żony Boga w rozumieniu, że ma w sobie też moc stworzenia. Tak jak ojciec i matka rządzą w domu: jak nie ma taty – mama rządzi, jak nie ma mamy – tata rządzi, a jak jest tata i mama, to tata i mama rządzą, ich słowo jest równoznaczne.

I tu właśnie piękna córka ziemska, gdzie nazywa Bóg ją żoną swoją - o czym mówi Ks. Izajasza rozdz.54:

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. 5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Tutaj mam hiperlink - Iz 51: 15 *Lecz Ja jestem Pan, twój Bóg, który gromi morze, tak iż się burzą jego odmęty. - Pan Zastępów - to moje imię.*

Iz 54: 6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębianą na duchu, wezwał cię Pan.

I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem cię, ale z ogromną miłością cię przygarnę. 8 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel.

To jest też odniesienie, tutaj mam hiperlink własny, do Sofoniasza 3: 11 *W dniu tym nie będziesz się wstydzić wszystkich twoich uczynków, przez które dopuściłaś się względem Mnie niewierności; usunę bowiem wtedy spośród ciebie pysznych samochwalców twoich i nie będziesz się więcej wywyższać na świętej mej górze. Ale będziesz tam prawowicie, ja cię tam zabiorę. A o tym mówi przecież Ks. Ozeasza rozdz.2:*

16 Dlatego zwabię ją i wyprowadzę na pustynię, i przemówię do jej serca. 17 Tam zwrócę jej winnice, a z równiny Akor [uczynię] bramę nadziei – i tam odpowie jak w dniu, w którym wychodziła z ziemi egipskiej. 18 I stanie się w owym dniu – wyrocznia Pana – że nazwie Mnie: Mąż mój, a już nie powie: Mój Baal. 19 Usunę z jej ust imiona Baalów, a imion ich już się nie wspomni. 20 W owym dniu zawrę z nimi przymierze, z dzikim zwierzęciem i ptactwem podniebnym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę usunę z kraju, sprawię, że będą odpoczywać bezpiecznie. 21 I poślubię cię sobie na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. 22 Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. 23 W owym dniu odpowiem – wyrocznia Pana – [oczekiwaniu] niebios, a one odpowiedzą [oczekiwaniu] ziemi; 24 ziemia

odpowie [oczekiwaniom] zboża, wina i oliwy; a one odpowiedzą [oczekiwaniu] Jizreel. 25 Rozsieję go po kraju, zlituję się nad Lo-Ruchama, powiem do Lo-Ammi: Ludem moim jesteś, a on odpowie: Mój Boże!»

Więc docieramy do tej przestrzeni, gdzie tam w ciemnościach demonicznych synowie Boży stają z tą świadomością, świadomością, że przychodzą tam przywrócić ponownie pięknej córce ziemskiej moc prawdy, aby nastąpiła jedna bardzo ważna rzecz, aby jej moc służyła wznoszeniu ku Bogu, a nie degradacji prawdy Bożej, synowie Boży są po to właśnie.

I dlatego Bóg ukazał 2 kanon, ponieważ on stał się podstawą upadku dzisiejszego świata wiary. Z zamysłem i rozmysłem ówcześni oni uczynili wszystko to, aby dzisiejsi służyli im, którzy wieczność swoją upatrują w grzeszności człowieka, w nieprawości i bezprawiu, w tym że człowiek będzie nieustannie umierał i jego świadomość nie odzyska chwały Bożej. Ponieważ świadomość jest bezcenna i dlatego chcą ją zachować dla siebie i żeby człowiek tej bezcennej mocy nie miał, tak jak w dzisiejszym świecie się to dzieje; to co człowiek gdzieś w komórce wynajdzie, zaraz jest zabronione, a zaraz jest na stołach tych bogatych i oni się już cieszą, a człowiek tego nie może używać, i kara na niego spoczywa, dlatego że używa to co wynalazł.

A zabronione jest korzystać z mocy Bożej, ponieważ ktoś ją już nabył i do niego należy. Ale nie jest to prawdą - synowie Boży nie muszą budować akceleratorów żeby mieć moc Bożą, żeby w Nim działać, żeby objawiać się, żeby być wszędzie, żeby być w każdym miejscu, mają moc Bożą.

Ale dzisiejszy świat chce dorównać Bogu, więc musi z tego świata wydobywać energię we wszelki sposób dla podbicia Boga. A jeśli Bóg daje synom Bożym, także tym ludziom którzy nie są jeszcze doskonali, także daje możliwość aby żyli spokojnie, bez zapalczywości tych którzy chcą okraść ich do końca i żyli spokojnie; to krzywda się dzieje reszcie świata, bo nie może ich okradać i nie może się dostać do nich, bo wszystko dostali od Boga za darmo.

A tu darmochoy nie ma, wszystko kosztuje – powietrze, woda, nawet drogi jest dwutlenek węgla który wydychamy, trzeba za niego srogo płacić. Mimo że ten dwutlenek węgla stał się bardzo intratnym w ostatnim czasie, dlatego że z niego można produkować paliwo o czystości 99,9%, można robić olej napędowy, który jest niezmiernie czysty i samochody na nim jeżdżą, i w koło robić recykulację.

Tak jak ktoś powiedział, że efekt cieplarniany przyniósł bardzo dużo zysku, a w tej chwili już jest niepopularny, bo zostało wszystko wyciągnięte;

w tej chwili trzeba zabronić świecić słońcu, ponieważ ludzie mają darmową energię ze słońca, a to jest niekorzystne, więc trzeba ich opodatkować bardzo mocno, aby ta darmochą wyszła im bokiem. Nic darmo nie ma, ludzie wkładają ogromne pieniądze na to, aby czerpać tą energię ze słońca; ale gdy już czerpią, to oni mówią że za darmo, ale to się im spłaci za 20 lat, albo 30 lat albo krócej; ale okradają świat.

Świat jest okradany przez tych, którzy okradają go z Boga. I dlatego chcę powiedzieć ponownie, że nigdy nie powinien być zapomniany 2 kanon jako przestępstwo, dlatego że ci którzy znają 2 kanon - oczywiście wie kościół śmierci o 2 kanonie, bo na nim zbija majątek. On myśli że z nim będzie jak ze wszystkim innym - ludzie zapomną i znowu będą dobrze żyć ci, którzy ich okradają i którzy prowadzą ich ku ciemności i już nikt nie będzie pamiętał o świetle, tylko ciemność ponownie przyjdzie do łask.

Ale nie pamiętają, że jedna rzecz jest, że to nie z mocy człowieka został objawiony 2 kanon. I nie z mocy człowieka świeci słońce wewnętrzne, które teraz oświetla wszelką naturę wewnętrzną i ukazuje bezprawie tych wszystkich, którzy to robią i doprowadzają do zła. Dlaczego o tym mówię?

Dlatego, żeby się człowiek obudził wreszcie i nie mówił w ten sposób, jak Pawlak w filmie „Sami swoi”. - Tato zobacz, krowa Kargulowa. - Po hamulcach dawaj! - Ale to przecież wróg, co ty chcesz? - Ale wróg znany, na krwi naszej wyhodowany; po cóż ci nowego wroga szukać, jak masz starego pod bokiem? Stara prawda.

I tu jest ta sytuacja, że ludzie będą myśleli: po cóż mają szukać nowej religii. Co mówią ludzie? Powiem państwu, prawda to jest całkowita o czym chcę powiedzieć. - Ach ja mam już ileś tam lat, tu mówią o Chrystusie Panu, Bogu Ojcu, Duchu Świętym, o tym że jestem synem Bożym (czy to kobiety czy mężczyźni), ja już wiary zmieniać nie będę. Ja już wiary zmieniać nie będę, jest trochę za późno na zmianę wiary. Ale o jaką zmianę wiary chodzi?

Ale ci na przykład w Odnowie w Duchu Świętym myślą, że to jest zmiana wiary, i wszyscy inni, że to jest zmiana wiary. **To nie jest zmiana wiary - powrót do właściwej wiary. To nie jest zmiana wiary - jak można mówić, że powrót do Chrystusa jest zmianą wiary?** Chyba że dla nich jedynych jest naprawdę zmianą wiary, bo w tym momencie tak się zżyli z szatanem, tak bardzo i przynosi im tak wiele dochodu i tak wiele zysków z powodu pieniędzy i władzy i potęgi, że w tym momencie to rzeczywiście dla nich jest zmiana wiary; bo muszą teraz wierzyć w innego Boga. Dlatego ludzie mówią: Nie będę już zmieniać wiary.

Ale tu nie chodzi kompletnie o zmianę wiary, **chodzi o porzucenie kłamstwa, które chce wiarę tą udaremnić**. Bo sam Bóg w tej chwili świeci do wnętrza naszego, aby wskazać nam drogę ku doskonałości Bożej, ku ogrodom swoim, abyśmy jaśnieli blaskiem i żebyśmy poczuli Jego opiekę i nieustanne dochowywanie przez Niego właśnie tej radosnej pieczy. O czym przedstawia Ks. Izajasza, rozdz.27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. 2 W ów dzień [powiedzą]: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! 3 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. 4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! 5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze.

Czyli miłosierdzie jest wiecznie otwarte. I proszę zauważyć: ci, którzy trzymają się 2 kanonu jak „rzep psiego ogona”, dlatego że daje im władzę, daje im moc, daje im pierwsze miejsca - ich się najpierw wymienia jako tych doskonałych i najlepszych, nie chcą tego stracić, bo staną się tylko jakimiś tam istotkami w Niebie, które są mniejsze od tych co byli.

Ale ten, który jest najmniejszy w Niebie, jest i tak większy od największego na Ziemi. Czyli chcą panować, a później mówią, że im się krzywda dzieje, jeśli przychodzi sprawiedliwość Boża. A przecież miłosierdzie wyprzedza sprawiedliwość, najpierw przychodzi miłosierdzie, wyprzedza sprawiedliwość, i mówi w ten sposób: Ludzie, ludzie, przychodzi sprawiedliwość, ja miłosierdzie mówię, nawracajcie się, aby sprawiedliwość nie dopadła was w miejscu, w którym jesteście. I to się dzieje.

I najdziwniejszą rzeczą jest, jak już mówię 10 lat temu został objawiony 2 kanon, a ci w zaparte strasznie idą, nie chcą się ukorzyć przed Chrystusem, Bogiem i Duchem Świętym. Chcą w dalszym ciągu mieć swoich wyznawców, panować, władać i szukają podobnych sobie, aby zwiększało się bezprawie na świecie. I żeby świat, właśnie nie zdają sobie sprawy, ale tak jest, został odsiany w taki sposób w jaki jest właśnie odsiewany - zło do zła, zło do zła, dobro do dobra. Właśnie to się dzieje, zło idzie do zła; ci którzy są ze zła szukają podobnych sobie, a ci którzy są podobni do tych złych idą razem i sztamę trzymają w tym złu.

I przez to właśnie objawia się tajemnica Boża, że Bóg teraz dopełnia miarę zła i miarę świętości, i to się dzieje. I naprawdę, jak można pomyśleć, że Bóg nie ma władzy nad nimi? I powiem może inaczej: jeśli nie rozumieją

Boga bezpośrednio, to niech rozumieją, że przychodzi zmiana Wszechświata. Przychodzi zmiana mocy, zmiana potęgi, zmiana sił działających i nie ostaną się w żaden sposób nawet przy największych akceleratorach, które zbudują, nie są w stanie oprzeć się mocy, która zmienia świat, która zmienia wymiar, zmienia wibracje. Nie są w stanie się ostać, ponieważ to ich tak zmiażdży i zgniecie, ponieważ Bóg właśnie zmienia świat, wedle determinacji jaką w tej chwili stosuje. To Ziemia w tej chwili i cały układ słoneczny, heliosfera, zmienia determinację, jest determinowana inną wibracją i musi się zmienić. I żadne siły tego nie powstrzymają; jeśli nie rozumieją Boga, to może to zrozumieją, że świat się zmienia. To, że świat się zmienia to wiedzą, ale nie wiedzą że to jest Bóg. Ale to jest Bóg, to jest Ten który wszystko stwarza, wszystko czyni, a oddolnie jest to jakaś energia która można powstrzymać, ale tylko na chwilę, później ona też ulegnie rozpadowi. Dlatego myśleli, że 2 kanon powstrzyma moc Bożą, ale teraz Bóg przychodzi i jest drugie prorokowanie, sięga jeszcze głębiej, a w tej chwili ci, którzy tego dokonali, rozpadają się w mig.

Dlatego jest jeszcze czas miłosierdzia, ale jeśli chodzi o synów Bożych to w tym momencie jest ich czas. I nie muszą chodzić z flagami, nie muszą krzyżeć, ale być tymi ogniami i aniołami i wichrami. Oni muszą mieć jasne Słowo Boże, gdzie spotyka grzesznika i mówi grzesznik: Padnij na kolana, spowiadaj się i pokutuj! - A dlaczego mam to czynić? Czy Chrystus zniknął, przestał istnieć, czy grzech ponownie nastał? Czy Chrystusa już nie ma i Boga Ojca już nie ma, i Ducha Świętego już nie ma? On w dalszym ciągu jest, ty przeminiesz, a On będzie. On mnie odkupił, ciebie też. Nie wiem dlaczego ty stajesz się wrogiem Boga, a i wrogiem człowieka? - Ależ nie, ja ci chcę pomóc. - W czym, w upadku? Czyż nie wiesz, że Bóg jest ponad wszystko i że jesteś wolny od grzechu? - A czytałem, ale to jakieś zawile i trudne, widzę grzech to chyba on bardziej do mnie przemawia niż Bóg, który mówi coś, ale nie mam pojęcia co.

- No właśnie to: stoję przed tobą bez grzechu, a ty mówisz, że ja go mam, a ja właśnie go nie mam. Po czym poznajesz że mam grzech? - To że mówisz do mnie, że jestem bez grzechu. - To właśnie chcę cię uwolnić od grzechu, ponieważ gdybym miał grzech, to by musiał Chrystus grzeszyć, a to jest niemożliwe; On jest Stróżem mojej duszy, co ciekawe twojej także. Jeśli jest Stróżem twojej duszy, a ty wbrew Jemu postępujesz, to kara jest twoja ciężka.

- No to powiedz mi co mam zrobić, żeby ta kara na mnie nie spadła? - Jesteś bez grzechu. - Jak to, przecież go widzę. - A widzisz go we mnie? - No mówisz mi, że jestem bez grzechu, to jest grzech. - Właśnie uwierz, że go właśnie nie mam, bo Bóg mnie uwolnił, ciebie też. - I to wszystko i to takie proste?

- Właśnie, prostota jest najdoskonalsza, w prostocie ukrywa się cała prawda. Prostota jest najdoskonalsza i dlatego mówię ci, że Bóg mnie uwolnił, kiedy? - kiedy pytasz? Wtedy, kiedy umarł na Krzyżu i rozdarła się zasłona, bo On zachował wolę Ojca, bo wolą Ojca jest to, abyś był bez grzechu i ja i wszyscy inni. Więc dlaczego chodzisz po tym świecie i mówisz, że są w grzechu, mimo że nie mają tego grzechu, bo uśmiercił twoją grzeszną naturę? - Jak to uśmiercił moją grzeszną naturę, przecież ja ją mam - Nie, nie masz, to jest wymyślona historia i twoja świadomość się uwikłała w coś czego nie masz.

I tutaj pani, która miała ten problem, właśnie skupiła się na tym, że nie ma problemu i on ustępuje. I tu właśnie następuje uwolnienie, bo chodzi o to, żeby człowiek pokonał samego siebie. *Kto nie znienawidzi swojego ojca i matki swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazwać się moim uczniem. Kto nie weźmie swojego krzyża, tak jak Ja wziąłem, nie może iść za Mną.*

Czyli jeśli ktoś nie uświadomi sobie, że nie ma problemu, tylko nakaz Boży i że łaska go tak naprawdę uwalnia. I że krzyż jego niesie sam Bóg, bo łaskę mu daje do niesienia; niech nie jęczy pod ciężarem krzyża, bo tak naprawdę łaskę otrzymał, łaska go wyzwala. A jęczy w nim diabeł, który woła, że źle mu się dzieje, bo się zasiedział i z powodu zasiedzenia chce tam siedzieć, bo jest prawo zasiedzenia i się zasiedział, i chce już tam być. Ale w Bogu nie działa prawo zasiedzenia; może ten świat ma prawo zasiedzenia, ale w Bogu tak nie ma, w Bogu jest prawda, nie ma mataczenia.

Dlatego będąc właśnie w tej postawie, to jest ta postawa, powiem państwu, co ona robi, w tej chwili to, o czym rozmawiamy? Przełamuje mury i co się dzieje? To jest jak z Hiobem – nie dają rady Elifaz z Teman, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy - nie dają rady Hiobowi, bo Hiob pewny jest w swoim sercu Boga. A oni chcą na wszystkie strony złamać go i udowodnić, że w sercu jego nie ma Boga. A on z Nim jest i on Go widzi, czuje i doświadcza. A oni mówią, że nie, na jakiej podstawie? Na podstawie tego, że widzą świat

taki jaki jest i dlatego mówią, że Boga w Hiobie nie ma? Ale On w nim jest, bo Go właśnie czuje.

I wyskakuje z krzaków lichy, czyli Elihu: Cóż zrobiliście, daliście się złamać temu Hiobowi, coż teraz będzie? Ja sam muszę się sprawą tą zająć, sam go przetrączę słowem swoim, a jak nie, to Boże użyję. A Bóg mówi: *Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi?* Przystajesz rządzić, on Mnie słucha, a ty wrogiem moim jesteś, odejdz Mi precz z oczu.

Hiob mówił prawdę, a jego przyjaciele którzy byli pod wpływem zła, bo myśleli że ich panem jest lichy, w tej chwili uświadomili sobie, że źle zrobili. I Pan do nich mówi: Mam dla was miłosierdzie, złóżcie 7 cielców i 7 baranów, Hiob będzie się modlił i Ja wam wybaczę, bo mam wzgląd na Hioba. I Hiob modlił się i otrzymał siedmiu synów w Królestwie Niebieskim, którzy powrócili do chwały Bożej w pełni, i trzy córki: Gołębica, która jest dniem, Kasja która jest miłym zapachem Bogu, miłą wonnością Bogu, i stali się naczyniem czystej doskonałości Bożej, która jest balsamem na ich oczy, aby oglądali Boga oczami swoimi. I stali się wonnością dnia, którą oglądają, bo są naczyniem prawdy Bożej. Już nie są glinianym naczyniem, ale są doskonałym naczyniem wonności i światła Bożego, są doskonałością Bożą.

I myślę, że tych pięciuset - gdzie gdy Kleofas i Łukasz powrócili do Jerozolimy mówili: Widzieliśmy Pana. A oni mówią: Pan się objawił pięciuset i pięciuset się nawróciło w jednej chwili, zrozumieli, że Pan jest ich wyzwolicielem; już nie boją się, ale chwalą Boga, ponieważ są wolni od grzechu. I tych pięciuset a może nawet 518 zostanie przemienionych, i wznoszą się ku doskonałości Bożej i będą radować się w prawdzie Bożej, a może i 600, a może i tysiąc, a może i 8 miliardów, bo przecież wszechświat jest duży. I potrzeba każdego serca, każdego nawróconego, każdej mocy, te 8 miliardów ludzi, aby cały Wszechświat przemienić, bo cały Wszechświat jest przez Boga stworzony i ma w sobie pierwociny pierwiastka doskonałości i oglądać może Boga oczami swoimi.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 21

Obraz w transmisji w tej chwili jest czarno-biały. Co nam chce przekazać ten czarno-biały obraz? Przechodzimy do strefy, gdzie jest szaro i buro, wszystko jest bez koloru. Ale tak naprawdę jest to świat prawdy, to tylko

rozum stracił kolorowe swoje sny, o tak mogę powiedzieć; a przechodzimy do świata prawdy.

I mam otwartą Biblię i tytuł automatycznie mi się pojawił: *Łaska dla Jakuba, kara dla ciemńcy*. Jest to dalsza część Iz 27: 5 *Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!* I jest tutaj tytuł nadany przez autora: *Łaska dla Jakuba, kara dla ciemńcy*.

6 W przyszłości Jakub się zakorzeni, Izrael zakwitnie i rozrośnie się, i napełni powierzchnię ziemi owocami. 7 Czy uderzył go On tak, jak uderzył jego katów? Czy zabił, jak pozabijał jego zabójców?

Tu chodzi o tą sytuację, że Jakubem jest nasza wewnętrzna, głęboko ukryta tajemnica, bardzo głęboka. To jest ten świat wewnętrzny, to jest ten świat Jakuba. Izrael to jest ten świat, który dzisiaj chce rozumowo miotać tym światem; to są te cztery głowy bestii i cztery skrzydełka. To jest ten Izrael, który dzisiaj jakoby wszystko rozumie, ale tam w głębinach uciemniony jest Jakub. I Bóg Jakuba wydobywa, łamie drążek z jego barków i uwalnia go od ciemńców i daje mu nowe życie. Jak to jest napisane w Ks. Jeremiasza, rozdz. 30:

6 Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Tutaj jest powód: 7 To bowiem mówi Pan: «Wykrzykujcie radośnie na cześć Jakuba, weselcie się pierwszym wśród narodów! Głoście, wychwalajcie i mówcie: "Pan wybawił swój lud, Resztę Izraela!" 8 Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, kobieta brzemienna wraz z położnicą: powracają wielką gromadą.

11 Pan bowiem uwolni Jakuba, wybawi go z ręki silniejszego od niego. 12 Przyjdą i będą wykrzykiwać radośnie na wyżynie Syjonu i rozradują się błogosławieństwem Pana: zbożem, winem, oliwą, owcami i wołami. Życie ich będzie podobne do zroszonego ogrodu i nigdy już sił im nie zbraknie.

Ks. Jeremiasza, tytuł: *Ucisk i zbawienie Izraela*. Jr 30: 4 *Następujące słowa wypowiedział Pan do Izraela i do Judy: 5 To mówi Pan: «Usłyszeliśmy krzyk bolesny trwogi, a nie pokoju. 6 Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powlekła się bladością. 7 Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony!*

I tu właśnie słońce wewnętrzne świeci potężnie, objawiając rzeczywistość wewnętrzną Jakuba. Naturę wewnętrzną, tą która musi zostać wydobyta z udręczenia, a popadła w ten stan z niewłaściwego postępowania. Ponieważ pamiętamy o tym, że Jakub chciał koniecznie mieć pierworództwo i wykraść

Ezawowi, więc dał mu supę soczewicową za pierworództwo Ezawa. Później Bóg mówi do Ezawa: Sprzedałeś pierworództwo! Sprzedałeś, więc nie masz prawa do niego! Jakub ma, on je co prawda wykradł, ale ukorzył się przede Mną. Zrozumiał, że Ja Pan władam Ziemią i dałem mu je, bo rozumiał, że to Ja jestem Panem. I gdy Jakub już przestał uciekać przed Ezawem, wrócił do Ezawa. Ezaw spojrział na Jakuba, zobaczył obecność w nim Pana i uznał jego władzę. Uznał Jego władzę, czyli uznał władzę Boga nad sobą i wcale nie czuł się z tym źle. Ponieważ władza Boga jest tą władzą najpotężniejszą, powrót do prawdziwej natury Boskiej tajemnicy.

Ciekawą sytuacją jest to, że jak o tym mówię w tej chwili, to zdaję sobie sprawę, że jestem w głębinach, tam gdzie rozwalone zostały, że tak mogę powiedzieć podłogi i te przestrzenie właśnie wybrukowane dobrymi chęciami. I gdy tam mówię, to gdy mówię o tych rzeczach, to słyszę wrzask, wrzawę: Nie chcemy Ciebie! Nie chcemy o tym słyszeć! Nie potrzebujemy żadnego Pana! Mamy swojego pana! Nie chcemy Pana!

Ale Pan mówi tak: Wszystko do Mnie należy, możecie nie chcieć, ale Ja przychodzę i panuję, ponieważ to nie należy do was, ale do Mnie. Ja przychodzę i panuję, bo taki mam zamiar i takie Prawo i to właśnie czynię. A synowie Boży przychodzą, bo do nich to zawsze należało i przychodzą i to biorą. A wy możecie mówić: Nie oddamy! Możecie mówić, ale będziecie mówić to na wieki: Nie oddamy! Ale to zostanie tylko waszymi słowami, tak jak w modlitwie do Mnie - Mk 7: *6 Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.*

Więc będziecie mówić: Nie oddamy! Ale nic nie będziecie mieć. Nie odpuścimy! Ale nic wam nie pozostanie, będziecie nikim. A będziecie mówić: Jesteśmy wszystkim! I czuję, stamtąd płynie ten zamęt. Ten zamęt jest zamętem, który został wprowadzony przez niewłaściwe pojęcie obecności Boga. Czyli sam człowiek sobie Boga zdobywa. Sam człowiek sobie Boga wykuwa. Są tacy, którzy wykuwają, rzeźbią, malują; ale gdy się przewróci, sam nie wstanie, trzeba go podnieść. Więc Bóg mówi: Co to za bóg, który jak się przewróci, trzeba go podnieść? Nie potrafi się bronić, ani mówić; w co wierzycie i w kogo wierzycie?

I tu jest właśnie ta sytuacja, że Bogiem jest Bóg, który sam o siebie dba, ma moc. I wy, gdy do Niego zdążacie, jak Bóg mówi: Wznosicie się ku doskonałości Bożej. I czuję bardzo wyraźnie, że ten świat mówi: Dbaj o siebie, o własnego boga, bo ci nic nie da, jeśli to nie wydrapiesz swoimi

pazurami, nie wyszarpiesz, kłami nie odgryziesz, nie otrzymasz. Tak uczy tego dzisiejszy świat.

Ale przecież Bóg jest miłosierdziem. Które dziecko od swojego ojca musi wyrwać, łamać, przerywać i wydobywać siłą to, co dziecko potrzebuje do życia. Ojciec prawdziwy daje, zanim, jak to Bóg powiedział: Zanim pomyślicie, Ja już znam wasze myśli. Zanim pójdziecie, już znam wasze drogi. Zanim tam dojdziecie, już miasto jest zbudowane, do którego macie iść, bo jest mieszkań wiele, które przygotowałem dla was. Gdyby tak nie było, powiedziałbym wam o tym. I tam w głębinach, właśnie jak już mówię, czuję szum.

I dlatego chcę taką dygresję powiedzieć. Jest pani, która jest frankofońska i jest w relacji głębokiej, uczuciowej z panem Rene, Hirtem. I właściwie ta relacja powoduje tę sytuację, że pani myśli po francusku, flamandzku. I ja rozmawiając z panią [po polsku], słyszę jej głos, ale czuję francuskie emocje, francuskie myśli, francuski stan. I muszę się wsłuchiwać ogromnie mocno, aby rozumieć co mówi, ponieważ czuję innego człowieka, czuję zamysł francuski i słyszę słowa polskie. One mi nie pasują, ale gdy mówi o swojej matce, gdy mówi o swojej rodzinie, to zaraz czuję też uczucia polskie, uczucia rodzinne, czuję tą podwalinę tej natury wewnętrznej, z domu wydobytej, wyprowadzonej. Ale kiedy jest w tej relacji uczuciowej, właśnie z Rene, to gdy mówi, muszę się wsłuchiwać w język polski, bo słyszę francuski, a słowa są polskie i muszę je przekładać, bo bardziej uczucia przenikają te francuskie, a one są inne niż polskie.

Jak ja patrzę na ludzi, np. obcokrajowca i Polaka, to ja rozróżniam ich wszystkich po stanie duchowym. Polacy mają całkowicie inną strukturę emocjonalną, inną strukturę zbudowaną emocji i strumień myśli; one są całkowicie inne. Jest to taki stan strzelisty, silny, mocny i jest pewna obecność, którą trudno jest dostrzec w innych narodach, a tutaj jest. I dlatego Bismarck powiedział, że Słowianie są wyspą: Kto zapanuje nad wyspą, ten będzie panował nad światem. I dlatego to jest właśnie ta tajemnica ludu północy, bo Słowianie to jest lud północy. A jeśli mówimy o Chorwatach, to wiemy o tym, że też mają korzenie słowiańskie, ale skąd? W którym to wieku? Chyba w X w. albo troszeczkę później wyemigrowali z Krakowa w tamtą stronę i mają te swoje korzenie. Też są sytuacje takie, że gdzieś w Indiach możemy spotkać ludy jasnowłose i błękitnookie. Ale okazuje się, że to są Słowianie, którzy stąd wyszli i tam poszli i tam założyli swój naród i etc. Był też gdzieś tam w okolicach Indii Polski naród, to był człowiek,

który w XII w. założył lud, staczał bitwy z ościennymi mocarstwami, a został wchłonięty przez Czyngis-chana. I pamięć jest, że był taki naród, który był narodem z Polski, a został wchłonięty, ponieważ nie mógł się oprzeć przewyższającej sile Czyngis-chana. Dzisiaj mówi się, że właściwie ogromna ilość ludzi ma geny Czyngis-chana, ponieważ jego dzieci to były wszędzie. On chyba był najbardziej płodnym mężczyzną, ponieważ miał chyba dziesiątki, tysiące, czy może dziesiątki tysięcy dzieci, było ich mnóstwo. I dlatego tak się bardzo mocno zarysował jego genotyp w narodach.

Ale tu chcę powiedzieć właśnie o tej sytuacji, że tam w głębinach odczuwam tę sytuację i my właśnie jako synowie Boży zstępujemy tam, i co musimy uczynić? Zstępujemy do miejsca właśnie tego, można powiedzieć źródła grzechu. Z mieczem Bożym, czyli słowem Bożym, potężnie działającym do źródła samej światłości, samego życia, życia zła, istnienia zła. Schodzimy do samej głębi i tam odczuwamy właśnie ten bełkot tamtego świata, jakoby słowa zrozumiałe, ale nie są zrozumiałe, jest to bełkot. Jak to jest powiedziane, o czwartej bestii, gdzie róg miał mnóstwo oczu i szemrał. Jeśli dzisiaj byśmy to przełożyli na ten czas, bo to jest to na dzisiejszy czas, to jest to SI z wieloma kamerami, które ogląda świat i nieustannie słyszy wszystkie rzeczy. Wielki róg, który szemrał i wszystko widział, aż został zniszczony, został róg wyrwany, bestia zabita i ją spalono. A bestia, która była deptana przez tę bestię, właśnie rogu szemrzącego, o tym jest napisane, proszę zauważyć w Ks. Daniela, rozdz. 7:

7 Następnie patrzałem i ujrzałem w nocnych widzeniach: a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza <i miedziane pazury>; pożerała i kruszyła, depcąc nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów. 8 Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów.

Trzy pierwsze rogi: Nie będziesz miał Bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz wzywał Pana Boga imienia nadaremno. I Dzień Święty będziesz święcił. 8 *Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. 9 Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. 10 Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. 11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej*

uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. 12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny. 13 Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. 14 Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

Czyli to jest ta tajemnica, która teraz się rozpoczyna. To synowie Boży, którzy są z mocy Bożej i z żadnej innej nie powstają. Ponieważ przywrócę tutaj właśnie ten werset ponownie - List do Galatów, rozdz. 3: 23 *Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary. 24 Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. 25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy.* Wiara nadeszła kiedy?

1 List św. Piotra, rozdz. 1: 21 *Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.* Przyszła wiara! Chrystus skierował naszą wiarę ku Bogu, nie gdzie indziej, ku Bogu, i dlatego ten werset: 24 *Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. 25 Gdy jednak wiara nadeszła - z mocy Chrystusa - już nie jesteśmy poddani wychowawcy.*

Czyli Jezus Chrystus wyrwał nas spod władzy tamtych sił po ludzku pojmowanych. Co to znaczy? Prawo aby mogło działać, musiało być pojmowane przez rozum, przez umysł, ale Chrystus dał Swojego Ducha. I dlatego nastąpiło, że usunął prawo i stał się sam Prawem. I kto żyje Chrystusem, żyje w Prawie Bożym, a nie w ludzki sposób pojmowanym, ponieważ ludzkie prawo jest tylko po to, aby się grzech bardziej ujawnił. Aby wydobyły się te wszystkie problemy.

Czyli Prawo stawia opór naturze grzechu i w ten sposób grzech zaczyna się zbroić i gotować do bitwy, i z tego powodu grzech się bardziej ujawnia. Ale kiedy Chrystus jest, nic nie staje do bitwy, ponieważ On jest zwycięzcą i wszystko pokonuje. Więc Prawo jest po to, aby uzbroił się grzech i zaczął atakować. Więc Prawo jest po to, aby się grzech bardziej ujawnił. Ale to prawo jest prawem umysłu, więc pewnego rodzaju zaprzeczeniem naturze fałszywej grzechu, bo powstała nowa myśl, która jest sprzeczna z myślą odwieczną, jakoby odwieczną, myślą grzechu. I w ten sposób tamta natura stawia opór. Ale stawia opór, dlatego że ma komu - Prawu. Ale kiedy Chrystus przychodzi, nie może już stawiać oporu Bogu, bo Bóg panuje nad

wszystkim i odbiera mu prawo oporu. I nie ma możliwości oporu, bo Bóg pozbawił go oporu, zabrał mu wszystko. I w ten sposób dzisiejszy świat ponownie człowieka kieruje do Prawa, aby grzech nabrał siły i żeby panował nad człowiekiem.

Bo jak to powiedział św. Paweł: Chrystus uwolnił nas od przekleństwa Prawa, ponieważ prawo działa w tym samym miejscu, to prawo stare, w tym samym miejscu co grzech. Stawia opór grzechowi, nie mogąc pokonać grzechu, tylko bardziej ukazując jego istnienie. To jest tak jak np. człowiek, który chce pokonać jakieś swoje słabości. Im bardziej chce je pokonać, tym bardziej one się ujawniają. Im bardziej mówi: Nie będę oceniał, tym bardziej ocenia. Im bardziej chce: Nie będę robił tego, tym bardziej się to narzuca. I to jest to ludzkie prawo.

Kiedy w Bogu istniejemy, to nie myślimy o tym, żeby coś zwalczyć, ale żeby się zjednoczyć z Chrystusem, bo On to zwalczy. Więc jednoczymy się ze Zwycięzcą, a nie walczymy na własny sposób.

I dzisiejszy właśnie świat zmusza nas do walki we własny sposób, dlatego ponieważ człowiek jest w taki sposób pokonywalny. Pokonywalny! Czyli dlatego dzisiejszy świat zmusza człowieka do tego, aby Prawem chciał pokonać grzech, bo tylko wtedy można go pokonać, bo wchodzi w przestrzeń władzy, która może go pokonać. Ale gdy wchodzi w moc Chrystusa, to nie może w żaden sposób pokonać człowieka, bo człowieka nie ma w tej przestrzeni. Człowiek przychodzi jako zwycięzca i panuje. A tamte sprawy, jak róg szemrają, ale tylko mogą szemrać i wyzionąć ducha, o ile go mają. Tu jest ta sytuacja.

Więc bardzo często się pojawia sytuacja, że człowiek chce coś prawem ustawić, ale nie powinien tego prawem ustawiać, bo ustawianie prawem przeminęło. Ale świat chce, aby było prawem ustawiane, bo jest słaby, bo jest dotykalny. Można go zabić, można nad nim panować, tylko żeby wszedł w przestrzeń Prawa, żeby się uzależnił, bo można go wtedy zabić, zniszczyć, osaczyć. A gdy nie jest w tej przestrzeni, nie jest dotykalny. I wtedy jak walczyć z tym, którego nie ma, który panuje, nie wiemy gdzie? I dlatego Chrystus mówi do Nikodema: *Z tymi, którzy powstali z Nieba, jest jak z wiatrem, który nie wiesz skąd wieje i nie wiesz dokąd.* Tak jest z synami Bożymi, którzy powstali z Ducha Bożego. I dlatego ci, którzy powstali z Ducha Bożego, czyli synowie Boży, nie są rozpoznawalni dla dzisiejszej SI, dla dzisiejszego świata; nie są znane ich zamiary, bo zamiary przed nimi są ukryte, ponieważ nie mogą tych zamiarów odnaleźć ci, którzy chcą je

poznać, nawet gdyby znali wszystkie myśli świata. Bo nie kierują się oni myślami, bo nie kierują się Prawem. A Prawo, żeby istniało, wchodzi w myśli, wykorzystuje myśli i emocje człowieka, aby móc działać w tym świecie. Kiedy człowiek jest całkowicie już nie poddany Prawu, ale łasce i jest mocą już Boga, wtedy nie można rozpoznać jego dzieł; jest jak wiatr, który nie wiadomo skąd wieje i nie wiadomo dokąd zmierza. Tak jest z synami Bożymi.

Dlatego synowie Boży są właśnie dla tego świata ogromnym zagrożeniem, bo nie można ich schwytać, nie można ich zaprogramować, nie można zrozumieć dokąd zmierzają, bo nie można przewidzieć ruchów. Dlatego że ruchy Boże są nieznane dla SI, nieznane dla dzisiejszego świata, nieznane są dla piekła. Ale Bóg je zna i objawia swoim synom. I synowie wiedzą, jak to powiedział Jezus Chrystus: Wy już znacie dokąd idę, znacie Moją drogę, dlatego że jesteście przeze Mnie i przez Ojca odnowieni, przywróceniu do życia, macie nowe życie.

I w ten sposób, rozumiejąc te tajemnice, zaczyna rozpadać się ta przestrzeń, która przed przerwą zaczęła szemrać, zaczęła domagać się, aby ludzkie prawo zaczęło działać. Ludzkie prawo, czyli co to znaczy? Ludzkie pojęcie dobra, aby mogło istnieć, które bardziej wprowadziło zamęt niż pokój. Ale najważniejsze, że zostało to zrozumiane, zostało to odczute, zostało tutaj naprawione i człowiek poszedł ku właściwemu stanowi i poczuł, że jest tam zagrożenie i odtrącił je; i powiedział: Nie! Musi być tak, jak jest ustalone. Nie będę wprowadzać nowych wartości dla Boga, bo Bóg ma swoje wartości. Dlatego Chrystus przyszedł na Ziemię i usunął tysiące praw faryzejskich.

Faryzeusze byli niezmiernie mocno rozdarci i rozbici, ponieważ ludzie przestali się ich bać. Przestali się bać potępienia, przestali się bać klątwy. Przestali się bać tych wszystkich ludzi i mówią faryzeusze: jak tu żyć? Klątwy się nie boją! Nie można klątwy rzucać! Przedtem jak się rzuciło klątwy, to rąbała i tłukła, a teraz te klątwy jak listek lecą i nikt się ich nie boi. Jak tu żyć, gdy klątwy mocy nie mają?!

Ten dzisiejszy świat - słyszę tu i tu, tu i tu, że ten właśnie, który prowadzi wykłady, już jest obłożony wieloma klątwami. Tyle klątw na niego było rzuconych, ile modlitw i wszystkich innych rzeczy; które Bóg kieruje prosto ponownie do nich, ponieważ to oni są wrogami Boga. Jak ja mogę być wrogiem Boga, jeśli przymnażam chwały Chrystusowi, przymnażam chwały Bogu Ojcu, przymnażam chwały Duchowi Świętemu? Jak mówię człowiekowi, że jest doskonały w Chrystusie i jest to zgodne z Ewangelią, że Chrystus Pan

złożył ofiarę ze Swojego życia i w darze dał Swoje życie człowiekowi. Jak to można uznać, że to jest wrogie Bogu? Uznawanie chwały Chrystusa, która spoczęła na człowieku z mocy Boga, a człowiek przyjmuje tę chwałę, oddaje jej pokłon, wznosi się według tej chwały, według prawdy i miłości, przyjmuje łaskę i traktowane to jest jako zło, które spotyka ten świat. Przymnażanie chwały Chrystusowi jest przez dzisiejszy kościół śmierci uznawane za złe i niekomfortowe. Proszę państwa, to Neo-Nówka kabaret, jak nie wiem co.

I tutaj właśnie ten świat powinien przyznawać Chrystusowi chwałę. A w jaki sposób? Nie w taki sposób, aby mówić: W kościele chcę umierać, jesteście ludem Adamowym, grzech pierworodny jest naszą naturą rozpoznawalną, naturą Adama rozpoznawalną. Ponieważ naturą rozpoznawalną Chrystusa jest to, że jesteście bez grzechu, święci, czysti i doskonali, dlatego że zachowujemy Jego łaskę w sobie. Nie jesteście święci, doskonali i bezgrzeszni bez Jego mocy, zachowujemy Jego łaskę, którą od Niego otrzymaliśmy.

Czyli bezgrzeszność, świętość, niewinność i doskonałość jest zachowaniem łaski danej przez Boga. Zachowujemy ją i radujemy się z tego, że skierował naszą wiarę i nadzieję ku Bogu. I tam właśnie zmierzamy i wyrażamy w tym świecie całą potęgę daru, która dla dzisiejszego świata jest obrzydliwością, która powoduje dyskomfort nie wiadomo jak długo trwający. Ale to nie jest dyskomfort dla dusz, dla prawdziwego człowieka, dla tego człowieka którego odkupił Jezus Chrystus. To jest dyskomfort dla szatana, dla którego jest niestrawne Słowo Boże, wywołuje w nim ból brzucha, omdlenia i niepokoje.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że wyrzucony jest z łoskotem, a pozostaje to co jest prawe, co jest w chwale. I Bóg rządzi w człowieku i człowiek jest radosny z tych rządów, bo Bóg przywraca mu pełnię Nieba. *Pełnia dotarła do mnie i pełnia ze mnie wyszła. Pełnia doszła do mnie i pełnia ze mnie wyszła.*

Dzisiaj bardzo wyraźnie, teraz Duch Święty przedstawia tę sytuację, że dyskomfortem jest to - przymnażanie chwały Chrystusowi, przymnażanie chwały Bogu, przymnażanie chwały Duchowi Świętemu i zachowywanie łaski Bożej, która jest darem. O czym jest napisane w Liście do Efezjan, rozdz. 2: *8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Więc głównym elementem jest to, że *łaską bowiem jesteście zbawieni, a to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga.* I dlatego zachowujemy ją z całej siły, a przez zachowywanie przymnażamy chwałę Bogu. Szczycimy się i

chlubimy się obecnością Boga w nas, który objawia się w nas świętością, bezgrzesznością, doskonałością i niewinnością. A tą naturę objawiają synowie Boży, bo oni właśnie z tego powstają. A my żyjący w ciałach, doprowadzamy aby to co jest napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 6, stało się w pełni istniejące:

20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci.

Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Właśnie potęgą Boga pokonujemy grzech w ciele, bo ciało nie jest zdolne do chwały Boga. Nie tylko dlatego, że tego nie lubi, ale nawet do tego nie jest zdolne. A i tą zdolnością chwały ciała jest syn Boży, który ściśle związany przez nakaz Boży, przez Prawo, żeby istnieć w tym ciele. I przez postawę swoją doskonałą złamać opór diabła, który uważa że ciało jest jego rubieżą obronną, ale tylko najdalszą rubieżą piekła, która jest tu właśnie w tym miejscu, gdzie synowie Boży właśnie przez tą rubież docierają do głębin ciemności, aby światłość rozpaść w głębinach. Bo są dniem, wonią i Bożą obecnością, bo stali się nie glinianym naczyniem, ale czystością objawienia świata, aby widział Boga oczami swoimi. Czyli tym naczyniem, Rogiem Antymonu, w którym jest właśnie tajemnica przejrzania.

Są jak to jest powiedziane: są synami dnia, niosą dzień, są miłą wonią Bogu. Dla żyjących w Bogu miłą wonią Boga i dla tych, którzy są wrogami Boga też miłą wonią, która niesie im śmierć. To mówi św. Paweł z mocy Chrystusa, a właściwie Chrystus który wybrał św. Pawła, aby Jego słowa, Chrystusa słowa, wypłynęły ze św. Pawła; wcześniej prześladowcę, oszczercę, a teraz tego który mówi jasno mocą Bożą, ponieważ Bóg wyrzucił z niego wszelkie zło, wyrzucił z niego nieświadomość i niewiarę, a dał mu świadomość i wiarę. Dał mu potęgę udziału w Swoim dziele. I św. Paweł nie stawia oporu, ale nie radząc się krwi i ciała, wypowiada słowa jasno jak powinien, z prostotą, jasnością i czystością.

Więc tutaj rozumiejąc naszą pracę wewnętrzną, że to nie jest to, żebyśmy rozumieli te wszystkie sytuacje. To jest związane z tym, abyśmy przyjęli moc Bożą.

Ja tutaj widzę u niektórych państwa, że to o czym rozmawiamy dociera do pewnego stanu. To jest tak jakby chmury burzowe przysły nad jakiś teren, ale tu świeci słońce, a niech sobie tam będą, tutaj ich nie ma. Tu mi nie potrzeba parasola, tu mi nie potrzeba Boga, tu mi nie potrzeba nikogo, u mnie nie pada. I tu jest sytuacja taka, że widzę, że stworzył się u niektórych taki świat habitatu wewnętrznego, oddzielony całkowicie od prawdy. Zachowują

swój stan, ponieważ on jest w porządku, nie dzieje się nic złego, jest bezpiecznie, jest co jeść, jest gdzie mieszkać, jest troszeczkę grosza, wszystko jest w porządku, samochód odpala na raz, itd. Więc cóż więcej chcieć? Nie potrzeba nic więcej, niech tak sobie się tłucze, kołacze, byle wiózł - o tak mogę powiedzieć. A na górze można wiedzieć, żeby kogoś zaskoczyć, można udać że się jest tym, ale Bóg to widzi, przed Bogiem się to nie ukryje. Bóg dokładnie widzi i zna zamiary wewnętrzne tak głębokie, że to co człowiek przed sobą ujawnia że ma, to jest tylko kłamstwo o sobie w które wierzy. Ale prawda jest inna; prawda jest taka, którą Bóg zna. Dlatego ludzie wierzą w kłamstwo.

Iluż jest ludzi jest na webinarium, czy którzy na wykłady przychodzą, którzy wierzą w to, że są doskonali, i źli są na kogoś innego, że tej doskonałości nie widzi; bo nie widzi. Źli są na to, że ktoś ich doskonałości nie widzi, przecież oni są doskonali, bo w swoich oczach są doskonali. I to jest to właśnie kłamstwo, w które tak bardzo głęboko wierzą, że nie potrzebują już niczego więcej. I tutaj tak ono głęboko wdarło się to kłamstwo człowieka, że człowiek nie potrzebuje zmiany, ponieważ już jest tym właśnie, czego Bóg potrzebuje.

A szatan mówi: Rób tak dalej! Jest dobrze! Mój świat jest bezpieczny, nic się nie dzieje! Jest dobrze! Ale jest źle, bo nic się nie dzieje głębiej, nie ma tam pozwolenia do wejścia głębiej, a dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta, bo synowie Boży mogą wejść do wnętrza, mocą Bożą, nie człowiek przez umiejętność, przez zdolność, przez wiedzę. To Bóg Ojciec, synowie Boży, ale żeby synowie Boży mogli trwać, mogli być, człowiek musi porzucić dzisiejsze rozumienie własnej chwały. I rozumienie: Co mam uczynić, aby być chwale, jakie spełnić warunki? Ile się spowiadać, jak dużo grzechów znaleźć w głębinach, ile tych grzechów odnaleźć? Ile kilogramów, ile ton, ile kilometrów?

Ale Bóg mówi w ten sposób: Nie ma znaczenia, porzuć je wszystkie, one nawet gdy porzucisz wszystkie, jeden co pozostanie to cię on zabije. Bo zastanów się, dlaczego porzuciłeś wszystkie grzechy, a ten jeden zostawiłeś? Bo ten jeden jest najbardziej śmiertelny, bardziej niż wszystkie inne.

I dlatego nie możemy się oszukiwać. A kiedy się człowiek oszukuje? Kiedy świętość swoją przez rozum chce pojąć, rozum i umysł. I sam sobie wystawia laurkę, sam określa siebie: Jestem święty, jestem dobry, niczego mi więcej nie potrzeba. To jest List do Kościoła w Laodycei - Ap 3:

14 Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: 15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. 19 Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!

Gorliwy oznacza - w relacji, ścisłej relacji ze Mną, gorliwy. Żeby to zrozumieć - gorliwy: Jezus Chrystus wchodzi do synagogi i rozrzuca, wyrzuca pieniądze, rozrzuca ze stołu wszystko, mówi: Czynicie targowisko z domu Mojego Ojca! Gorliwość o Dom Ojca rozpalona jest w Nim. Czyli walczy o Dom Ojca, gorliwy jest, bardzo potężnie działa w walce o Ojca.

19 Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! Czyli nie bądź letni. 20 Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto postyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. 21 Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie. 22 Kto ma uszy, niechaj postyszy, co mówi Duch do Kościołów».

Więc tutaj dostrzegamy tę sytuację, abyśmy nie byli właśnie tymi, którzy mówią: Mam wszystko, niczego mi nie potrzeba, sam ustanowiłem swoją wielkość, swoją świętość. Teraz czekam na adwokata diabła, który wyznaczy wielkość świętości, którą w tej chwili otrzymałem, bo moje ciało było zdolne do chwalenia Boga. Nie, ciało nie jest zdolne samo z siebie do chwalenia Boga, nawet tego nie potrafi. Mówi o tym św. Paweł: Ciało nie jest zdolne do chwalenia Boga, jeśli tego nie czyni moc Żywego Boga i Ducha Świętego - o czym mówi List św. Pawła do Rzymian, rozdz. 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Czyli od ciała nie można uzyskać świętości, aby było święte samo z siebie. I tutaj nie jest to możliwe, aby dzisiejszy świat mówił, że ciała stały się święte. Z samej zdolności ciała, gdy nie mają Boga, a z kościoła jednak Boga nie otrzymują, bo się Go wyrzekł. Wyrzekł się Go w 418 roku. I mówią: Przestałbyś mówić o tym 2 kanonie, przestałbyś mówić, bo już mamy dosyć tego kanonu!

- To wyjdźcie stamtąd, porzućcie to, Bóg wam wybaczy, bo miłosierdzie jest otwarte, a przychodzi już sprawiedliwość. To wyjdźcie, a nie mówcie:

Panie Boże, nie pokazuj nam naszych grzechów, nie chcemy tego już znać, mamy już dosyć tego, dosyć znajomości tego kim jesteśmy, już nie możemy tego znieść! Usuń, spraw abym tego już nie słyszał! - Nie, będziesz słyszał, bo Ja tak chcę - Bóg mówi. Tak chcę, abyś wiedział za co ponosisz karę. I nie będziesz mówił do ludzi: Brońcie mnie, bo krzywda mi się dzieje! Będzie mówił dzisiejszy kościół śmierci: Brońcie mnie, ponieważ krzywda mi się dzieje! A Bóg mówi: Krzywda ci się nie dzieje, ale sprawiedliwość; i będę mówił w dalszym ciągu, bo to jest corpus delicti. Sam ukłułeś na siebie miecz i on cię usuwa. Sam ukłułeś, bo miecz jest obosieczny, naostrzyłeś jedną krawędź, a druga ciebie tnie, bo jest to miecz obosieczny, dlaczego?

Ponieważ 2 kanon jakoby miał jedną stronę ostrą, ciął ludzi, ale nie wiedział, że to jest miecz obosieczny i kiedyś ich doprowadzi do dekapitacji - skróci o głowę, do dekapitacji. Więc tutaj właśnie jest ta sytuacja, że właśnie w tym momencie miecz się odwrócił. I mówią: Nie chcemy tego miecza Damoklesa, on wisi nad nami i nie wiemy, kiedy się ten włos koński urwie i przetnie nas na połowę. Skończ wreszcie Panie z tym mieczem Damoklesa! Wisi nad nami i nie wiemy, kiedy na nas spadnie, trwoga nad nami wisi. Niech nie mówią już o tym 2 kanonie! Wstydu się najedliśmy ogromnie! Nie chcemy tego wstydu!

- Musicie się jednak spalić z tego wstydu, aby to przeminęło. Więc się spalcie ze wstydu. Ale spalić się nie chcą, wolą jezioro ognia, do którego zostaną wrzuceni. Wydaje im się, że to jest mniej bolesne, niż stracić reputację, bo na czym ta reputacja ich urosła? Na kłamstwie, na okłamywaniu, na skierowaniu ku upadkowi, ku grzechowi, ku ciemnościom, ku wszystkiemu temu, co jest hańbą dzisiaj dla niego. Corpus delicti, czyli dowód przestępstwa, które, chcę powiedzieć to ponownie, sam Chrystus ujawnił. Jak to powiem ponownie, dla człowieka było niemożliwe, aby ten corpus delicti dostrzec.

Od czasu, kiedy powstał kościół śmierci na Ziemi żyło dziesiątki miliardów ludzi, rodzili się i umierali. Dzisiaj jest ich 8 mld na stałe; ale na tej Ziemi były już od tamtego czasu dziesiątki, a może setki miliardów ludzi. I oni tego nie poznali, oprócz tych, którzy to wykombinowali, zrobili. Nie poznali, dlatego że Chrystus musi to objawić. A Chrystus objawia to w taki sposób że: Zobacz - mówi - jestem największy, jestem potęgą, jestem najdoskonalszy, jestem mocą i życiem wszystkiego, jestem Tym, który daje życie, jestem Tym właśnie, który mówi w Ks. Izajasza 45:

7 Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko. 8 Niebios, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą». 9 Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: «Co robisz?» albowiem jego dzieło powie mu: «Niezdara!»

I tutaj właśnie Bóg objawił swoją nieskończoną potęgę, nieskończoną władzę, nieskończoną moc, że co powziął to zrobił, co zamyślił to uczynił. Jego nieskończona moc jest nad wszystkim, nic nie jest potężniejsze, ale On co uczynił to uczynił i jest to w mocy. I 2 kanon całkowicie podważa to, mówiąc że Bóg nie jest najwyższy, Bóg nie jest doskonały, Bóg niczego nie uczynił.

Czyli wyznacza: pierwszy jest Adam, grzech i my, i światłość nie będzie królowała, ale ciemność. Więc ci, którzy nie znają Boga, mówią: Ojejku, mamy Pana! A ci, którzy znają Boga: Wróg powstał! „Hannibal u bram”! Dzisiaj to określenie, „Hannibal u bram”, jest jeszcze w dalszym ciągu używane, mimo że to było odniesione do Cesarstwa Rzymskiego kiedy Hannibal stanął u bram i rzeczywiście Cesarstwo Rzymskie było w opałach; i to pozostało. Dzisiaj kościół krzyczy: Hannibal u bram! I źle się dzieje! Runie za chwilę i wszystko się rozpadnie!

I tu właśnie, tylko serce które Bóg nawiedził, dotknął, objawił Swoją potęgę, Swoją moc, Swoją wiekuiącą potęgę, światłość i niezmiennność... Nagle 2 kanon mówi: Ja jestem mocniejszy, jestem lepszy, jestem doskonalszy. I ludzie mówią: Przemówił jakiś głos potężny; a to tylko 2 kanon.

To tak jak ksiądz Twardowski napisał: Słyszę pukanie, podchodzę do drzwi i nikogo nie widzę. Ale spoglądam na dół, widzę taką małą śmierć. Trzęsę się ze strachu i nie wiem co pocznę. A ona mówi: Ja nie po ciebie, ja po kanarka.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że Bóg objawił w sercu człowieka, któremu dał poznać bezwzględny stan swojej władzy, że wdarł się szatan. Wdarł się kłamca, który chce w czasie Jego panowania splendor zebrać, przywrócić to co On pokonał, ponownie grzech aby zaczął panować. Adama który sprowadził śmierć, przywrócić do władzy i światłość pogonić i ciemność przywrócić do chwały, do władzy. I nie może tego poznać człowiek, który nie ma Boga, bo traktuje to jako wskazówki właściwego życia, 2 kanon jest

wskazówkami właściwego życia. I ci, którzy nie znają Boga, trzymają się 2 kanonu, bo są bardzo jasne wskazówki jak żyć. Tu jest to właśnie.

Jak ktoś poznaje Boga, naprawdę poznaje Boga, to wie o tym, że to jest dla świata wielka trwoga - 2 kanon. I powinien podnieść larum, wołać do Boga: Ratuj! I Bóg wysłuchał. Ratunek przychodzi...

- Chodziło nam o coś innego! O więcej pieniędzy! A Ty prowadzisz nas do nędzy. - Nie do nędzy, tylko ukazać wam biedę waszego ducha, abyście u Mnie szukali prawdy i doskonałości Mojego ducha.

Część 22

I tutaj właśnie chcę powiedzieć o tej sytuacji, bo mówię całą prawdę o tym, że kto z całej siły kocha Chrystusa, poznał Chrystusa, uwierzył że Chrystus jest nadrzędny, Bóg jest nadrzędny, Bóg jest Stwórcą wszystkiego, że Jego ręka jest mocna, co zamyśli to uczyni. Że Bóg powziął uwolnienie człowieka od grzechu tylko swoją mocą i to uczynił, bo Jego moc jest nadrzędna. Usunął Adama, a wszystkie grzechy były od Adama, co oznacza, żeby to zrozumieć bardzo wyraźnie i jasno, że świadomość Adama spowodowała sprowadzanie grzechu na człowieka, który był nieświadomy swojego grzechu. Nieświadomy tego, co się działo, i o tym jest też napisane w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz. 5:

17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający. Czyli jednego, czyli Adama. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ proszę zauważyć: 18 A zatem, jak przestępstwo jednego - czyli Adama, który dzisiaj w 418 r. stał się z wyboru dzisiejszego kościoła śmierci ponownie panem kościoła grzeszników. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający - czyli grzech i przestępstwo Adama.

Dzisiaj przestępca stał się głową kościoła jakoby Chrystusowego - nie może być nim; jest głową kościoła śmierci, bo sprowadził śmierć na każdego człowieka, przez niego przyszła śmierć. Jest w dalszym ciągu głową przestępca, czyli kim są ci, którzy przestępcę i odstępcę uczynili głową swojego kościoła i chwałą przestępcę, i nakazują ludziom stawać się przestępcami, nieświadomymi - na szczęście - nieświadomymi wrogości Bogu, ponieważ uznali z nakazu, że oni mają moc Bożą, że Bóg im dał możliwość ich potępienia. Tak! Potępienia!

Ale nie dał, bo mówi o tym bardzo wyraźnie List św. Pawła do Rzymian rozdz.8: 32 *On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?* 33 *Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia?* 34 *Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?*

Jakżeż Bóg, który usprawiedliwia, miałby potępiać tych, których jego Syn usprawiedliwił. Jakże Bóg, który wybacza, miałby potępić tych, którym wybaczył. Jeśli nie potrafią ci ludzie zrozumieć i poczuć wiary, to niech chociaż logicznie rozumieją ten absurd. I niech z powodu ludzkiego zrozumienia, rozumieją że Bóg jest Bogiem, a da poznać Siebie, bo jest dzisiaj blisko. Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć - Ks. Izajasza rozdz.55:

6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!

Rz 5: 18 *A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający.* Czyli powtórzę ponownie, jak przestępstwo Adama, który dzisiaj stał się głową kościoła śmierci i wyznacznikiem dobrego stylu chrześcijańskiego, że grzech pierworodny musi w dalszym ciągu panować, aby móc należeć do jakoby kościoła Chrystusowego, który uwolnił od grzechu wszystkich ludzi, i to nie jest prawda.

18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego - czyli czyn Jezusa Chrystusa - sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 *Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

I tutaj jest wcześniej napisane - Rz 5: 16 *I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego.* Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający. Czyli jak grzech Adama, który dokonał tego grzechu świadomie, bo był świadomy, sprowadził na siebie grzech, a przez to że został ustanowiony przez Boga Ojcem Narodów, Ojcem wszelkiego człowieka, Ojcem Ziemi, sprowadził też na tych wszystkich, nad którymi Bóg dał władzę, także swój stan, swojego ducha sprzeniewierzonego i oddanego diabłu, sprowadził na wszystkich grzech. I ci wszyscy ludzie nie mogli sprzeciwić się władzy nadrzędnej, którą jest Adam i bluźnili i przeklinali i źle funkcjonowali, nie wiedząc o tym, że to w ich głowach jest, bo zostali sprowadzeni do bardzo niskiego poziomu istnienia, a

w głowach ich było przestępstwo, był grzech, były bluźnierstwa Bogu. Nieświadomie, jak to powiedział św. Paweł w jednym z Listów - ci, którzy nie zgrzeszyli, nie była to ich wina, nie postępowali w sposób ohydny, to też bluźnili przeciwko Bogu, ponieważ Adam był ich panem. I bluźnili dlatego, że władza jest Adama.

I odwrotnie jest taka sytuacja, że ludzie odkupieni przez Jezusa Chrystusa, są odkupieni, ponieważ jak grzech panował nad nimi bez ich wiedzy, tak samo powrócili do chwały Bożej bez swojej wiedzy. Ale Bóg przywraca im wiedzę o tym, że zostali odkupieni i nie dbając o chwałę, stają się przestępcami przeciwko Temu, który ich nabył, czyli wrogami życia i synami buntu. Tak samo jak przedtem stali się wrogami Boga, niechcący, i dlatego Bóg im to wybacza, przez usunięcie Adama, przywraca ich w jednej chwili ku chwale Bożej.

Ale że powstał już habitat diabelski, gdzie Chrystus Pan ten habitat całkowicie usunął i przeprowadził człowieka ku chwale Bożej, aby żyli w prawdzie i miłości, co trwało trzy wieki. To nie podobało się dzisiejszemu światu, tym którzy zapragnęli pieniędzy, jak to jest powiedziane o enklawach. Enklawy miały wszystko, miały pieniądze, miały ciszę, miały spokój, miały władzę nad wszystkim, panowały w chwale Bożej, tylko nie miały panowania diabelskiego. Zapragnęli właśnie tych problemów i założyli kościół śmierci, aby mieć władzę sami z siebie, a nie żeby panował nad nimi Bóg, ponieważ byli zmęczeni tym posłuszeństwem i tą władzą która jest, ale jej nie mają w rękach. Chcą ją czuć, chcą ją posiadać, chcą się nią upajać! I tego zawsze pragnął Lucyfer. Tego zawsze pragnął duch mocarstwa powietrza.

Czyli, gdy nastąpiła chwała i prawda, miłość, to zaczęła miłość coraz bardziej się rozszerzać, rozpuszczać wszystko, aż pojawiło się samo zło na samym dnie, stało się obnażone. I zamiast je wytępić, to zaczęli myśleć, że to trzeba je ratować, i tu jest ten problem. I dlatego my w tym momencie jesteśmy dokładnie w tym miejscu. Kiedy jesteśmy w głębinach, dotykamy tego zła i ono chce przez tą sytuację, która mówi w ten sposób: diabeł zatrzymuje człowieka przy rzeczach dobrych. I chce na siłę dobra dla innego człowieka, gdzie kieruje się niszczeniem równowagi wewnętrznej i zaniechaniem prawdy. Ponieważ chce dobra, a nie doskonałości, a Bóg jest doskonały.

Rz 5: 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego - czyli grzechem pierwotnym. Gdy

bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

Dlatego że łaska uwalnia nas od wszystkich grzechów, bo grzechy istnieją z powodu grzechu pierworodnego. Więc proszę zauważyć, grzech pierworodny utrzymywany jest siłą niższych grzechów. Nie mogą istnieć niższe grzechy, gdy nie ma grzechu pierworodnego. Więc utrzymanie grzechu pierworodnego jest po to, żeby istniały niższe grzechy, bo bez grzechu pierworodnego, nie ma niższych grzechów. A dlaczego?

Bo grzechu pierworodnego nie można usunąć szczotką ryżową, ani drucianą, ani żadną inną rzeczą, inną mocą; uczynił to Jezus Chrystus. Jezus Chrystus swoją mocą i okupem ze swojego życia, usunął grzech pierworodny. A gdy nie ma grzechu pierworodnego, nie ma podstawy do grzechu, ponieważ nie ma zepsucia i nie ma mataczenia, czym? Świadomością człowieka przez grzech.

Bo jest Chrystus Pan, który tą świadomością zawiaduje w sposób doskonały i ludzie mają w sercach ciszę i spokój, radość i prawdę, i poznają tajemnice Najwyższego, Chrystusa Pana. Poznają co jest wysokie, głębokie i szerokie. Poznają całą mądrość Chrystusa, bo nie gromadzą wiedzy w sobie, ale zanurzają się w moc pierwotnej miłości, w moc doskonałości samego Boga. I w niej są zanurzeni, ponieważ zostali stworzeni i uzdolnieni do zanurzenia w tej miłości. Więc nie muszą istnieć jako zdobywcy wiedzy, ale jako ci, którzy tą wiedzę szerzą, Boską wiedzę szerzą, zostali stworzeni do szerzenia wiedzy, Boskiej wiedzy.

A dzisiejszy kościół śmierci, powołany został żeby niszczyć szerzenie się wiedzy Chrystusowej, niszczyć tą wiedzę, czyli rozszerzać wiedzę zamętu. Zamęt jest szemrzącym rogiem, który wyrwał trzy pierwsze rogi, czyli jest prekursorem habitatu, który powstaje po to, aby zasiedliła je ostatecznie SI. Aby człowiek stał się hybrydą biotechnologiczną, po to aby SI doczekała się postaci ludzkiej i dostępu do świadomości, mogła przeprowadzić atak na Niebo, aby moc mogła osiąść Niebo.

Bo wiemy o tym, co Lucyfer powiedział: Chcę zasiąść na wyżynach! Chcę siedzieć z Tobą w komnacie obrad! Czyż myślicie państwo, że on z tego zrezygnował, że dał sobie spokój z tym?

On szuka w dalszym ciągu możliwości, żeby wdrapać się do Nieba i panować i wygryźć Boga; i jak tam zasiądzie, to chce Go wygryźć, ale to jest niemożliwe. Boga się nie da wygryźć, ponieważ on jest diabłem, który nie ma dostępu do Nieba, a człowieka chce uczynić właśnie swoim wasalem. Czyli

uczynić tą naturą, po której grzbiecie, i której mocą świadomości wdrapie się do Nieba i zapanuje nad Niebem, bo takie miał plany już od dawna. Już gdy doprowadził do upadku pierwszego świata, takie miał plany, aby zapanować nad wszystkim, nad Niebem. I teraz też ma takie plany, żeby zapanować nad Niebem, i to właśnie robi. Bóg utracił go z pierwszego świata. I co teraz się dzieje?

Wydaje mu się, że jest mądrzejszy o pierwszy upadek, o pierwsze pokonanie, że jest mądrzejszy, już takich błędów nie uczyni. Ale tutaj nie chodzi o błędy, tu chodzi o to, że nigdy to się nie stanie, że Bóg jest poza jego zasięgiem; i chce człowieka wykorzystać ku temu, aby to się stało. Ale jeśli Bóg na to pozwala, to tylko z innego powodu. Nie że jest słaby, bo Bóg nie jest słaby. Powiedział: Czy myślicie, że moja ręka jest słaba, że nie może was wyzwolić? Że nie mogę tego uczynić? Ks. Izajasza 59:

1 Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.

Więc wie Bóg o tym wszystkim i dlatego Bóg pozwala na to, jak to jest powiedziane u św. Piotra, aby dopełniła się miara zła, tych którzy są źli. I dopełniła się miara dobra, tych którzy są dobrzy. I dzisiaj doświadczamy tej sytuacji. Tylko że jest jedna sytuacja bardzo bardzo trudna, że mało tych dobrych jest. Ale myślę, że rozpocznie się lawina dobra.

I mam takie wrażenie, jakby ktoś powiedział w taki sposób: Proszę arcybiskupa, tak dużo mówi się o tym 2 kanonie, cóż to takiego jest? - A to jest kłamstwo, to jest kłamstwo! - No akurat ja poszukałam, znalazłam Synodalia, znalazłam ten zapis i jest to prawda. Więc dlaczego mówi pan: Jestem kardynałem; albo arcybiskupem. - No dobrze panie arcybiskupie, to dlaczego mówi pan, że to jest kłamstwo, jak to jest prawda, całkowita prawda. - Czy możemy skończyć ten niekomfortowy temat?

Dojdzie do tego, ponieważ nie można na ten temat wiecznie milczeć, gdy huczy dookoła i to milczenie jest znaczące. Znaczące! Nie ma możliwości obrony. Lepiej się nie odzywać, aby sobie czasem czegoś nie zrobić - nie złamać języka, oka nie uszkodzić, nie wydrapać oczu, czy nie odbić ręki z powodu bezsilności. Ale to jest ta bezsilność właśnie. Nie ma obrony! Po prostu Chrystus Pan objawił to, że nie ma obrony.

I gdy pojawia się dziennikarz, który zadał sobie trud i wziął Synodalia, które są wszędzie, otworzył, przeczytał z 418 r. XV i XVI Synod, jest napisane dokładnie to. - Teraz rozumiem co to znaczy, że Chrystus został porzucony, Adam jest najważniejszy, grzech pierworodny jest najważniejszy,

kościół jest najważniejszy, Chrystus już nie itd., itd. To dlaczego pan mówi, że tego nie ma, proszę księdza? Dlaczego pan mi mówi, że tego nie ma, że to nie istnieje? - Bo mogę! - Czy nie ma pan jakiegoś nadrzędnego właściciela, pana? - Właściwie nie. - A czy Bóg nim nie jest? - Nie, Bóg nim nie jest! - Rozumiem, to jest to prawda, nie jest to Bóg, jest to Adam. A Adam został złowiony przez szatana, więc sprawy się stały jasne. Prawdą jest to, że jesteście nieprawnie w tym miejscu, nadużywacie gościnności, chcecie zostać panem tego świata, mimo że jesteście takimi samymi ludźmi, którzy muszą szukać zbawienia. Ale nie chcecie, wolicie panować. Bóg daje wam tę szansę, możecie stać się takimi samymi jak oni, żeby szukać prawdy, wierzącymi, a wam wybaczy. - Niedoczekanie! Nie będziemy jak oni.

Tutaj właśnie chcę powiedzieć, że każdy człowiek który rozumie, że Bóg jest doskonały, że jest nadrzędny, że co zamyśli to uczyni, Jego decyzje są nieodwołalne i Jego dzieła są sprawiedliwe. I że Bóg nie jest jak człowiek, który by kłamał, albo żeby się wycofywał, że to co powie, uczyni, i to właśnie czyni. I powiedział przecież, że sąd rozpocznie się od domu Bożego i to czyni. I dziwi się, że się rozpoczął od domu Bożego, a nie od tego pospółstwa, które staje przeciwko tym, którzy dają im Boga, ale nie tego. Diabeł nie jest bogiem, szatan nie jest bogiem, Adam też nie, bo Chrystus przyszedł i go usunął. Ale ten świat chce być prowincją szatana, ale nią nie jest, ponieważ Bóg go nabył i przywraca do pełnej chwały, ponieważ wszechświat czeka na objawienie się światłości i dnia, bo już ma dosyć ciemności. I teraz czeka na dzień, na miły zapach powiewu Ducha Świętego, na wonność prawdziwą, aby stać się naczyniem Żywego Boga. Naczyniem Żywego Boga, w którym ujrzy prawdę wszystkiego.

Mówię tutaj, ale mówię prawdę, któż może powiedzieć, że Bóg jest kłamcą, że Chrystus nie zrobił tego co uczynił, czyli wyzwolił ludzi, któż może powiedzieć? Ale dzisiaj właśnie mówią. Są ludzie, którzy mówią, że to jest nieprawda. Nie wiem, dlaczego są. Pytanie można stawiać bardzo proste: Dlaczego ludzie, czytając tą samą Ewangelię i Listy św. Pawła i jakoby mają dostęp do tego samego Boga, rozumieją wszystko opacznie i uznają, że władza dzisiejszego świata jest większa od samego Boga.

I mówiąc jasne sprawy o Boskiej tajemnicy, zgodne z Ewangelią, w oporze stoją strasznie mocnym, a to jest odpowiedź bardzo prosta - są złowieni przez szatana. Szatan nauczył ich przewrotności, a myślą, że to jest błyskotliwość. A to jest przewrotność, to nie jest błyskotliwość. Myślą, że oni są błyskotliwi w swoich dociekaniach, a są przewrotni, nie rozumieją, nie

pojmują, nie są w stanie tego zrozumieć, gdy będą właśnie w taki sposób istnieć i nie uznają Boga. Bo to Bóg daje im poznanie, a sami nie mogą do niego dotrzeć, ponieważ ciało nie ma tego poznania.

Po prostu odnoszę się do tej natury wewnętrznej, prawdziwej, ale są tacy, którzy nie chcą dopuścić do tego, aby rozpadł się ich świat wewnętrzny, ponieważ w tym co przychodzi nie ma nic, co by ich interesowało. Nie ma tam nic, co dawałoby im spokój, dawałoby im ciszę, dawałoby im równowagę, dawałoby im zbawienie; ale jest wszystko.

Więc czym są tak zafascynowani w tych głębinach? Odpowiedź jest bardzo prosta: tym samym czym upadli aniołowie – pożądliwością. Jeszcze pożądliwość nie wypełniła wszystkiego, jeszcze pożądliwość całkowicie nie dojrzała, jeszcze grzech nie sprowadził śmierci, jeszcze grzech nie sprowadził upadku.

List św. Jakuba, rozdz. 1: *11 Wzeszło bowiem palące słońce (to jest to słońce wewnętrzne, które się w tej chwili pojawia) i wysuszyło łąkę, kwiat jej opadł, a piękny jej wygląd zginął. Tak też bogaty przeminie w swoich poczynaniach. 12 Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują. 13 Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi. 14 To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. 15 Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. 16 Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani! 17 Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światel.*

Czyli nie ma dobra wychodzącego z podziemi. Nie ma dobra idącego od diabła. Nie ma dobra będącego z innego miejsca, jak tylko z góry, bo jest powiedziane: *17 Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. 18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.*

Czyli ze swojej woli i miłosierdzia ogromnego dał nas, dlatego aby wszelkie stworzenie mogło poznać swojego Stwórcę. Nas uczynił tymi, którzy mają w sobie Jego obraz; gdy uwierzemy, obraz stanie się w pełni jawny. Czyli gdy dotrze do nas Pełnia, gdy wypłynie z nas Pełnia - *Pełnia do mnie doszła i Pełnia ze mnie wyszła*. Czyli obraz Boży, który w pełni jest naszym życiem. Czyli zadziwienie jest wielkie dla tych ludzi, jak to mówi św. Tomasz: *Gdy pozna człowiek prawdę zadrży, a gdy zadrży, zapanuje nad Pełnią.*

I gdy człowiek w pełni żyjąc, żyje, dla świata przeminął, a w Bogu stał się wieczny. I nie dostrzegł kiedy to się stało, bo się nic nie stało, tylko dla

świata się stało, a dla niego trwa i nie przemija, bo żyje, bo Jego życie jest z życiem związane, bo wpatrywał się w Tego który żyje, póki żyje i żyje. I On żyje dzięki Temu, który żyje. I nie doświadczył przemijania, bo przeminęło tylko to, co było ze świata. A On nie jest ze świata, on jest dla świata i synowie Boży są dla świata.

Więc powiem państwu jedną rzecz, możecie państwo myśleć sobie gdzieś w głębinach, bo ja tak odczuwam, że to szatan tak myśli: No tak, jak tak się dzieje, to co z rodziną, co z pracą, co z obiadkami u babci, u wujka Tadka, itd.? One będą, wujek Tadek też potrzebuje nawrócenia, ponieważ Bóg chce też jego nawrócić. Więc ludzie myślą w ten sposób: Jak ja tak się odmienię i przemienię, to nie będę mógł żyć w tym świecie w sposób normalny. Ależ nie! Jeszcze bardziej normalny, niż teraz normalny. Będzie to normalne, całkowicie normalne i w tym momencie człowiek będzie wreszcie mógł żyć i co robić?

Nie udawać, że jest dobry, tylko być dobrym. Być takim, jak jego prawdziwe Boskie sumienie, Bóg w nim, który żyje. Okazuje się, że gdy stajemy się, Chrystus w nas się w pełni objawia, zauważamy że właściwie jest jak człowiek. I wtedy mówimy: Ojejku, On nie jest jak człowiek, my staliśmy się jak Bóg, jesteśmy w Nim. Jesteśmy w Nim, bo On nas przeniknął, a my w Nim i nie mamy innej tożsamości, tylko Jego, Jego tożsamość. Jak to jest napisane w Ew. wg św. Tomasza:

83 Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości.

Czyli obraz wszelkiej rzeczy, ukryty jest w Bogu i żaden rozum tego nie przegryzie, nie rozkruszy. Żaden dziadek do orzechów tego nie przełamie, bo jest to mocą Bożą chronione. I tutaj właśnie: *Obrazy ukazują się człowiekowi*, czyli wszystko istnieje, jest dla niego dostępne - *a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca*. Czyli w czym?

W Chrystusie, a także w nas, bo jesteśmy obrazem pierwocin stworzenia. List św. Jakuba rozdz. 1: *18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń*. Czyli obrazem światłości, który musi się objawić w tych stworzeniach. A to stworzenie ma ukrytą tajemnicę Boskiej tajemnicy, tylko tego nie zna, musi objawić się Ten, który otwiera, a nikt nie zamyka. Jak to mówi: Mam klucz, który otwiera i nikt nie zamknie. I mam klucz, to gdy zamknę, nikt nie otwiera, bo Ja otwieram i nikt nie zamknie. Czyli Bóg sam otwiera prawdę w człowieku, nikt do niej nie dotrze.

Jak to powiedział jeden z Psalmów, który Duch Święty pozwolił mi napisać w 2018 roku, czy może troszeczkę później: To droga wiary, droga tych którzy wierzą. Nikt inny tą drogą nie pójdzie, nie pozna. Ten, który po czasie eonach zstąpił na Ziemię, aby w ciele objawić tajemnicę Jego, przed ciałem ukrytą, a w Nim będącą w ciele. On przyszedł w tym ciele objawić tajemnicę Jego, życie w Nim skryte, nad życie. Kto objawi to życie, zadrży i zapanuje nad Pełnią. To jest ta tajemnica. To droga godnych wiary, wiarygodnych droga.

Więc człowiek musi być wiarygodny i tylko wiarygodny staje się godny wiary, bo wiarygodni są wiary godni. Wiarygodny to ten, którego można słuchać, bo z prawdy mówi, bo sam Duch Święty to objawia.

I dlatego powrócę tutaj do tego wersetu: *83 Rzekł Jezus: Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości.*

Ponieważ wszystko powstało z mocy Bożej i nie ma nic, co by nie powstało z mocy Boga. I o tym mówi św. Paweł: Każą nam pościć, ale od czego? Że to jest niedobre i nam zaszkodzi? Przecież Bóg to stworzył mocą swoją i błogosławił w momencie stworzenia. Więc spożywając to, spożywamy dlatego, ponieważ wierzymy w Jego moc i Słowo, które w tym jest ukryte. Jego Słowo nas karmi, ukryte jest w tym jedzeniu, więc z tym jedzeniem spożywamy, aby Słowo Boże w nas zamieszkało. Bo wierzymy z całej mocy, że Bóg stwarzając to mocą swoją, stworzył to razem z błogosławieństwem. I błogosławi nas kiedy spożywamy w Imię Jego i nie będziemy pościć od światłości i prawdy, bo życiem naszym jest prawda. Życiem naszym jest wdzięczność. To ona karmi naszą duszę.

83 Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. I tylko wtedy, kiedy dotrzemy do Boskiej tajemnicy, pozwolimy Bogu Ojcu w sobie mieszkać, On otworzy w nas tajemnicę obrazów, tajemnicę Boskiej tajemnicy światłości i ona w nas się objawi. To tak, jak zrozumienie i doświadczenie potęgi Boga i Jego mocy uwolnienia nas od grzechów, uwolnienia od wszystkich przewin, od wszelkich obciążeń; skreślił zapis dłużny, dał nam wolność.

A dzisiejszy świat, kościół śmierci, koniecznie chce, aby nasza świadomość ponownie sobie założyła kajdany. Zniewoliła się z własnej woli, bo jest to właściwe, bo ci którzy mówią, że są panami, chcą nam pomóc oddalić się od doskonałości, bo im to przeszkadza, nie nam. Razi ich blask naszego oblicza, nie mogą nam spojrzeć w oczy, bo ich to zabija.

83 *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości.*

I Ks. Mądrości, rozdz. 2: 23 *Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności.*

I jest taki werset też w Ew. wg św. Tomasza: 84 *Gdy zobaczycie podobnego wam, zwykle cieszycie się. Jeśli jednak oglądacie wasze obrazy, które powstały przed wami, które nie umierają ani nie ukazują się - to jak wiele zniesiecie?*

Czyli to są, można powiedzieć, takie dwa poziomy rozumienia. Gdy spotkacie człowieka podobnego do siebie, który podobnie myśli i który ma podobne emocje, który ożywia w was przeszłość, cieszycie się. Ale kiedy ona się ożywi i zacznie was dręczyć, to nie wiecie kogo lać, szukacie winnych. Ale to wy ponosicie największą szkodę, ponieważ ile zniesiecie?

A drugi aspekt, jeśli szukacie siebie, byle jakiego w sobie, gdy go znajdziecie, cieszycie się, ale ta właśnie natura ciemności przyprawia was o największą zgagę, o największy problem i to jest także tą sytuacją. **Musimy siebie znaleźć, ale z mocy Bożej, a nie siebie znaleźć, aby znaleźć swój upadek.** A właśnie dzisiaj świat wszystko robi, aby człowiek znalazł siebie w upadku. Czyli kieruje człowieka do udręczenia, kieruje człowieka do grzeszności, do próżności, do pustki, do tej grzeszności okropnej, aby człowiek upadał i cieszył się ze swojego upadku. I gdy spotka siebie, wielka gehenna go dotyka, bo spotkał siebie, ale szatan mu mówi: to nie ty, to on ci to wszystko robi. I w ten sposób następuje: dziel i rządź.

Szatan rozdziela ludzi, bo gdy są w jedności, nie może ich pokonać. Dlatego chce wszystko zrobić, aby rozerwać łączność z Bogiem, podzielić ludzi, postawić ich przeciwko sobie, a udało mu się to zrobić z religiami, że walczą ze sobą. A dziwna sytuacja, bo każdy ma lepszego Chrystusa, ale żaden Go nie ma. Ma tylko ten, który naprawdę Jemu się oddał.

Jak to powiedział Chrystus: Kościół z Filadelfii. I tutaj właśnie taki jest wtřęć, który się pojawił: To my jesteśmy tym świętym, malutkim kościółkiem, 2,5 miliarda - to jest ten mały, mały, mały kościółek. Ten mały, to jest mała trzódka, Kościół Filadelfia. Bo Kościół Laodycea, to jest ten który w pychę obrósł i niczego już nie potrzebuje, chce tylko żeby go chwalić, wynosić na piedestał, nosić go na tronie i żeby ograbiać ludzi z dusz, ciał i jego pieniędzy. I dlatego nie kościół z Laodycei.

Ale to dlatego to się pojawiło, bo nienawiść która tam płynie, ona w dalszym ciągu mnie atakuje; może inaczej, ja ją odczuwam, ale Duch Święty tarczę tworzy i mi to nie przeszkadza, bo On mnie broni. A ja nie odczuwam

tutaj tego ataku. Ale odczuwam, że jest on z dala, bo Bóg stawia tutaj aniołów: Świętego Archanioła Michaela, Świętego Archanioła Rafaela, Świętego Archanioła Gabriela, tych trzech. I jeszcze czterech Archaniołów, znanym tym trzem: Świętemu Archaniołowi Michaelowi, Świętemu Archaniołowi Rafaelowi i Świętemu Archaniołowi Gabrielowi, razem 7 Archaniołów, którzy wstępują przed majestat Pański i stoją w gotowości. Bóg ich posyła i tworzą wokół mnie tarczę potężną, aby nikt nie dostał się, kto chce zniszczyć Słowo Boże. I dlatego nie mogą się przedostać, bo sam Bóg stoi ze mną, bo wie że mówię prawdę, przymnażam chwałę Bogu, przymnażam chwałę Chrystusowi. I to dziwna sytuacja, nie podoba się ludziom, którzy niewłaściwie pojęli prawdę. I tu przeczytam, dlaczego niewłaściwie pojęli prawdę, bo tutaj jest napisane to u św. Pawła - Rz 10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Dzisiaj usprawiedliwienie właśnie tych, którzy uporczywie trzymają się własnej drogi, to usprawiedliwienie pochodzi od pokut, uczynków i spowiedzi. Ale spowiedzi z czego? Czym jest spowiedź? Przyznawaniem się do grzechu, którego nie mamy. Uznawaniem, że dusza nasza, która jest w Chrystusie, jest w grzechu i musiałby Chrystus zgrzeszyć, bo nas już nie ma. On uśmiercił naszą naturę, więc nie przywracana jest natura grzechu człowieka śmiertelnego, ale jest budowany nowy habitat, który ma stworzyć warunki dobre dla rozwoju grzechu, błędy, kłamstwa i miejsce istnienia diabła, bo innego miejsca nie chce mieć i nie może.

Więc świadomość człowieka, która jest lukratywna, najważniejsza, pochodzi od samego Boga i jest związana ściśle z duszą. Chce z niej stworzyć, jak tu było to powiedziane na początku, główną maszynę do zbudowania więzienia dla samego siebie.

I dlatego tutaj cały czas w dzisiejszym świecie bardzo mocno objawia się nam Ks. Hioba, która ukazuje całkowicie inną przestrzeń rozumienia jej, że Ks. Hioba objawia dzisiejszy kościół śmierci w postaci trzech adwersarzy, czyli jakoby przyjaciół, którzy wcale nie są przyjaciółmi, a właściwie są przyjaciółmi. Inaczej można powiedzieć, Hiob ich cały czas uznaje za przyjaciół, ale mówi do nich: *Ja już znam wasze knowania względem mnie,*

wiem co chcecie ze mną zrobić. Ale ostatecznie modli się o nich, żeby ich uratować. Stawia opór im, mimo że są jego przyjaciółmi, bo chce ich uratować, bo wie że ktoś ich złowił, że ktoś siedzi w krzakach, że to lichy ich popycha ku złemu.

I proszę zauważyć jedną rzecz, co mówi Elifaz z Temanu, co mówi Bildad w Szuach i co mówi Sofar z Naamy? Czy bluźni przeciwko Bogu? Oficjalnie nie, ale mówi: Bóg jest potężny, wielki, stworzył wszystko, siedzi na Niebiosach, na pewno jest z dala od gnoju, na którym siedzisz, na pewno jest z dala od trądu, na pewno z dala jest od skorupy, którą się drapiesz i od gorączki. Więc podejmij decyzję wręcz jakąś i powiedz: Nie ma Go. A ty ciągle mówisz: Jest! Czy nie uwłaczasz Bogu? Czyż On chce siedzieć w takiej sytuacji? Dlaczego mówisz tak o Nim, że Jemu to odpowiada i pasuje?

- Bo moje serce przez Niego jest przygotowane, czyste i doskonałe, takim pozostało, nie pozwolił go ruszyć i to jest Jego miejsce. Pozwolił wam ruszyć tylko to, co myślicie, że jest mną, a to tylko zewnętrzny świat. I z powodu zewnętrznego świata, który w ruiny popada, mam Bogu się sprzeciwić? Temu, który jest Panem mojego serca i sensem mojego życia. To że to zniknęło, to zniknęło, tamto zniknęło i tego nie mam i nie dzieje się jak chciała moja żona. Moja żona chciała bogactwa, tylko bogactwa. Jak się działo: Wierz w Boga, żeby tylko więcej bogactwa było. Wierz w Boga, nie przestawaj, i żeby czasem nie odszedł z bogactwem swoim, a właściwie moim. I stało się, odszedł z bogactwem, więc: Bluźnij Bogu i umieraj, ponieważ nie ma tego, co chciałam i pragnęłam. Niepotrzebny mi jesteś Hiobie. Co mi dajesz? Gnój? Trąd?

- Nie, dam ci Boga w moim sercu. - Ale to jest twoje serce, twój Bóg, On mnie nie interesuje, moim celem jest bogactwo, służba i wszystkie te sprawy, które ukrywają mój znój, że go nie widzę. Kłamstwa, które dają mi wrażenie prawdy i spokoju i nie doprowadzają mnie, do czego? - do dyskomfortu, nie mam dyskomfortu. Bogactwo to wszystko usuwa, wynagradza mi dyskomfort. A tutaj bieda, dyskomfort mi tylko został, nic więcej. Więc umieraj, bo jak patrzę na ciebie, to mi się pogłębia, jeszcze jest większy, dopada mnie nerwica lękowa.

I tutaj właśnie adwersarze go napadają. To jest dzisiejszy świat dosłownie, Ks. Hioba. I dlatego dzisiaj wymiar Ks. Hioba ma całkowicie inny wymiar, ujawnia działanie dzisiejszego kościoła śmierci. Dosłownie! Dlatego mówi w ten sposób: Bóg jest na wyżynach, daleko, ty do Niego nie dosięgniesz! Jesteś grzesznikiem! On do ciebie nie przyjdzie, dopóki się nie

oczyścisz. Dopóki nie staniesz się czysty i doskonały, On ciebie nie będzie chciał, bo do Boga zmierzać możesz tylko wtedy, kiedy się staniesz czysty i doskonały. On Cię nie przyjmie inaczej. I ogromna ilość ludzi uważa, że to jest prawda, bo zakryto przed ludźmi tą tajemnicę.

Tą tajemnicę, która jest ukazana w Liście do Rzymian rozdz. 5:

6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. 8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Czyli kościół mówi, że się brzydzi Bóg człowiekiem, bo jest grzesznikiem. A właśnie nie, przyszedł do świata grzechu, aby nas wydobyć. I Syna swojego przyprowadził, jakoby o grzech, bo jest napisane w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 5: 21 *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą. Dlaczego?*

Bo wiedział, że jak Hiob, on się nie złamie, że zrzuci na Niego wszystkie udręczenia. Ks. Izajasza rozdz. 53: *10 Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego.*

Tak, spodobało się Bogu, aby zmiażdżyć Go wszelkim grzechem świata, aby człowiek stał się wolny, wszelką winą człowieka, aby człowiek stał się czysty, bo On to zniesie, człowiek nie, bo miłosierdzie Go ocali, bo ma we Mnie życie. I On mówi: *Nikt mi życia nie odbiera, bo mam życie w Sobie. Mam władzę życie dać i wziąć.* Więc Bóg obciążył Mnie waszymi grzechami, bo jestem je w stanie znieść, wy nie. I dlatego Ja to znoszę.

I teraz zobaczcie dlaczego? Z miłości do was. Jesteście moimi braćmi i siostrami, ostatecznie duszami, żonami, bo w ciele moim zdobywacie pełną moją naturę. Udział macie ze Mną w Duchu moim. A Ja przyoblekam was w dary męża, abyście stali się synami i poszli uczynić na Ziemi to, co Ja uczyniłem dla was. *A jestem z wami do końca świata.*

Chrystus jest z nami do końca świata i cały czas jest, działa i wiemy o tym. Nie słuchajmy tych, którzy chcą tylko naszych pieniędzy, upadku, zła, dlatego ponieważ pochodzą ze zła i wybrali zło, wybrali Adama, grzech, ciemność. I dzisiaj mówią, że to jest nieprawda, że są oczerniani i mają z tego powodu wielki dyskomfort. I wolą otaczać się tymi, których zwiedli, aby się stali ludzką tarczą w obronie tych, którzy wcale ich nie bronią i na zatracenie ich kierują. Ale my bronimy ich. Mówimy: Bóg jest z wami i dzisiaj wyciąga rękę, jest blisko, bardzo blisko!

I na zakończenie powiem werset: Ks. Izajasza, rozdz. 55: 5 *Oto zawieszysz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twój Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi.* 6 *Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!

Część 23

Jak państwo zauważyli nasze spotkania są związane z wydobywaniem się z habitatu, czyli tzw. świata habitatu; my nie żyjemy w tym habitacie i wydobywamy się już z całej siły z habitatu. I wydobyć się z habitatu, który został stworzony przez kościół śmieci, kościół powszechnej śmierci, trzeba tak powiedzieć, dlaczego? Niech się nikt tutaj na to nie obraża, bo będzie obrażał Adama - mówię tutaj o wielu innych - będzie obrażał Adama, który dla nich jest najważniejszy. Bo 2 kanon mówi: Kto nie przyjmuje Adama i nie przyjmuje grzechu pierworodnego, który on uczynił dla upadku ludzkości, i nie uznaje że jedynie kościół jest w stanie wydobyć z upadku ludzkość, i że to on zawsze to robił, i nie będzie chrzczył dzieci dla odpuszczenia grzechu, mimo że nie można im grzechu odpuścić, ponieważ są bardzo małe jeszcze nic nie zrobiły, więc chrzci się je w kąpielii odrodzenia dla zmycia z nich światłości, którą nabyły w czasie narodzin, ponieważ Chrystus tak powiedział, że każde dziecko rodzi się w światłości. A kościół grzeszników nie może mieć światłości, bo światłość jest zabójcza dla kościoła śmierci, życie jest zabójcze.

Powiedziałem takim troszeczkę otwartym tekstem, żeby ci ludzie którzy mówią, że oni żyją w Chrystusie, ale głównym ich sensem jest trzymanie się grzechu, trzymanie się grzechu codziennego, trzymanie się grzechu pierworodnego, spowiedzi generalnej, umniejszają i udaremniają łaskę Bożą względem siebie, nie uznając władzy Bożej nad sobą. I właśnie tacy, którzy chcą to udaremnić, robią to co jest napisane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 2. od wersetu 4:

A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wybadać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę. Na żądane przez nich ustępstwo zgoła się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii. Co się tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia; u Boga nie ma względu na osobę - otóż ci, co są uznawani za powagi, nie

polecili mi dodawać czegokolwiek. Wręcz przeciwnie, stwierdziwszy, że mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych - Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał ze mną wśród pogan - i uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, bylebyśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić.

Czyli tutaj jest napisane w taki sposób, że Chrystus stał się pierwszy, nie są już istotni ci, którzy przed Nim chcą stawać się pierwszymi. I dlatego mówi św. Paweł te słowa: *Co się zaś tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia; u Boga nie ma względu na osobę.* I tutaj też mówi św. Paweł: *Otóż ci, co są uznawani za powagi, nie polecili mi dodawać czegokolwiek* - dlaczego? By powiedzieli: Wyrzeknij się Jezusa Chrystusa, wyrzeknij się Boga, wyrzeknij się Ducha Świętego - to gdyby powiedzieli - co by było? No są ewidentnym szatanem, ewidentnym diabłem, demonem. Więc nie robią tego, bo by musieli ewidentnie stanąć po stronie diabła, szatana, lucyfera, ale nie lubią tego robić w sposób oficjalny, więc robią to w nieoficjalny. Wiele nieoficjalnych sytuacji, namawianie jednak do sytuacji złych, gorszących ich przed Bogiem, niszczenie prawdy Bożej przez to, że nie jest ona uznawana za nadrzędną, tylko ci którzy są powagami, są lepszymi.

I tutaj właśnie 2 kanon mówi w ten sposób: My którzy jesteśmy powagami, jesteśmy większymi od Chrystusa, to my to wszystko robimy, z powodu powagi naszej musicie uznawać nas, nie Boga, nie Chrystusa. I z powodu powagi naszej musicie uznać Adama, nie Chrystusa, bo w Adamie macie to co zawsze: śmierć, która w was istnieje - po cóż zmieniać coś, co jest tak pewne? Tak pewna jest śmierć, po cóż to zmieniać? A tamto życie jest takie niepewne, trzeba zabiegać, nie wiadomo czy ktoś ci go nie zabierze. Nie! Śmierć przyszła przez grzech i obiecano jest, że opuści ten świat. Czy ludzie chcą żeby tak się stało, czy nie chcą, Bóg weźmie go we władzę i to się dzieje nie dlatego że ludzie chcą, tylko że Bóg powziął taki cel i sens.

Te wszystkie sprawy, które są tymi sprawami kierowania się w inną stronę, stronę własnej przestrzeni świadomości, to chcę powiedzieć o tym, że to są ludzie, którzy zostali złowieni przez habitaty. Czyli habitat, tu w tym momencie trzeba zrozumieć tą sytuację, że jest to sumienie fałszywe, które zbudowało sobie świat, własne pojęcie, własne zrozumienie, co należy czynić,

jak należy czynić, aby się podobać tym właśnie, którzy są powagami. Którzy budują habitat, czyli tzw. środowisko, aby im służyć, aby człowiek czuł się komfortowo, doskonale, odnaleziony, dlatego że służy tym, którzy wyrzekają się Jezusa Chrystusa, czyli wyrzekają się naszej podstawowej natury prawdy.

Ja rozumiem tą sytuację, że niektórzy są poruszeni i wcale im się to nie podoba, że mówię tu o Chrystusie tak w sposób jawny, bo narusza się ich status quo ich habitatu, w którym oni już położyli mnóstwo czasu, mnóstwo pracy i bardzo mnóstwo pieniędzy. I włożyli mnóstwo woli, aby ten habitat przynosił im poczucie bezpieczeństwa, które jest fałszywe i którego tak naprawdę nie ma, bo przyniesie im kiedyś zniszczenie, a właściwie już przynosi im zniszczenie. Bóg jest wieczny, nigdy tego nie uczyni, aby człowiek upadł.

I tutaj przeczytam Ks. Hioba rozdz.32 gdzie Hiob mówi takie słowa: *Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu.* Czyż nie widzicie państwo, że właśnie to czynię, że mówię o Bogu? Bo jest powiedziane:

21 Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu,

22 gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.

Wszystko czynię dla Boga i to co Bóg chce, a właściwie nie co Bóg chce, tylko jak Bóg panuje we mnie, a ja tego zmienić nie mogę! Bóg tego chce, ja tego zmienić nie mogę, bo tak chce, gdybym się temu oparł, prawdopodobnie bym tutaj padł trupem, ponieważ doznałem już raz takiej sytuacji. Doznałem raz sytuacji, że postawiłem niewielki opór, ciemność która mnie dotknęła była tak przeogromna i dotknęła mnie tak miażdżąca siła ciemności, tak jak Jakuba pod drabiną Jakubową. I mówi: dotknęła mnie tak potężna moc, tak potężna moc, doznałem trwogi wewnętrznej tak ogromnej, że nie mogłem się z niej wyrwać - i uznałem Boga i to odeszło. I tutaj właśnie jest ta sytuacja, że doznałem właśnie tej władzy, tej potęgi ogromnej i wiem że gdybym się temu oparł, padłbym tutaj trupem, po prostu w jednej chwili by mnie zniszczył, usunął. Ponieważ taki jest Jego plan i ja tego zmienić nie mogę, a nawet nie chcę i nawet takie mi rzeczy do głowy nie przychodzą, nawet nie przychodzą.

I dlatego z 8 lat temu, kiedy Duch Święty, Chrystus Pan, Bóg Ojciec, nakazał mi mówić że kościół jest zły, niedobry, okropny - a ja jeszcze nie znałem 2 kanonu - i mówię o tej sytuacji że jest zły, okropny, że jest to niedobre, nie słuchajcie bo to jest złe; a dlaczego to czyniłem? Nie dlatego że kierowałem się rozumem, bo on nic nie wiedział, umysł ani rozum nic nie wiedział, to był nakaz Boży który we mnie działał, i nie mogłem tego zmienić.

Ktoś się pyta: Dlaczego to robisz? Nie mogę tego zmienić, muszę to czynić, ponieważ taka jest wola Boża. Gdy zaczęli znikać [ludzie] - Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk, jakieś inne [osoby] zaczęły znikać i zostało kilkanaście osób, Bóg mówi w ten sposób: Ukazuję 2 kanon. Gdy ukazał 2 kanon i okazało się, że sytuacja jest naprawdę bardzo zła i groźna, to mimo że ukazało się dlaczego to było, że to było na prawie wynikającym z wiary, że Bóg mi to nakazał i ja to czyniłem nie badając tego, ale bezpośrednio mówiąc tą sytuację, dlatego że taka była wola Boża i to czyniłem, to ci którzy odeszli „przełknęli ślinę” i nie wrócili. Nie wrócili, ponieważ pycha im zabroniła.

I byli tacy, którzy mówią tak: Mamy własnego Chrystusa, własnego, takiego własnego trochę innego i jeszcze innego, ale własnego i nie potrzebujemy prawdziwego, mamy własnego. Czyli zadławili się własną decyzją, ale nie chcieli jej zmienić, bo pycha była tak głęboka, że nie pozwoliła im tego zmienić. Bo habitat, czyli ich superego zadławiło ich, nie pozwoliło im czynić nic dobrego z właściwej decyzji, ponieważ nie było w nich prawdziwego oddania Bogu, który by usunął z nich klątwę. Klątwa która została rzucona przez faryzeuszy - Ew. wg św. Jana rozdz.7:

45 Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: "Czemuście Go nie pojmali?" 46 Strażnicy odpowiedzieli: "Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak Ten człowiek przemawia". 47 Odpowiedzieli im faryzeusze: Czyż i wy daliście się zwieść? 48 Czy któryś ze zwierzchników lub faryzeuszy uwierzył w Niego? 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty.

Tutaj jest właściwie taka ciekawa sytuacja, można by powiedzieć w taki sposób: Wrócili strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszy, a ci rzekli do nich: Czemuście Go nie przyprowadzili? A strażnicy mogli powiedzieć: A pójdźcie sami Go sobie uwięzić. - Nie, my musimy mieć czyste, święte ręce, nie możemy dotykać grzesznika, to wy jesteście złymi ludźmi, to idźcie Go uwięzić. I tu jest taka sytuacja: My nie możemy na siebie brać krwi człowieka, wy możecie Go zabić, my wam te grzechy odpuścimy, ale my nie możemy nikogo zabijać. Możemy zabić Chrystusa przez Judasza, możemy zabić Chrystusa przez Rzymian, ale sami nie możemy dotykać tej sytuacji, bo będziemy winni krwi człowieka, nawet złego.

Więc ten pozór wygląda w taki sposób: Jezus Chrystus mówi: Leżał przy drodze człowiek ranny, i szedł faryzeusz na jakiś obrzęd do synagogi, zobaczył człowieka leżącego przy drodze i mówi: Och, jestem już oczyszczony tak bardzo i święty, nie mogę go dotknąć, bo się zanieczyszczę i

nie będę mógł uczestniczyć w obrzędzie moim, i poszedł dalej. I szedł Lewita, zobaczył leżącego człowieka koło drogi i mówi tak: Oooo, jestem oczyszczony, jestem już święty, nie mogę brać i dotknąć go, bo się zanieczyszczę i nie będę brał udziału w obrzędzie, muszę iść dalej. I idzie Samarytanin, zobaczył człowieka leżącego przy drodze, zatrzymał się, opatrzył go, zaniósł go do karczmy, kazał go opatrzyć i mówi: A jak co więcej wydasz, to jak wrócę, to ci dopłacę. I Jezus Chrystus pyta się: Który to lepiej postąpił - ten który się bał, że zgrzeszy jak pomoże człowiekowi, czy ten który jemu pomógł? Czy Bóg jest zadowolony z tego który mu pomógł, czy z tamtych pierwszych którzy nie pomogli, aby czasem nie skazili się i nie skazili Boga dobrem, które temu człowiekowi uczynili?

To jest ten świat wewnętrzny, podziemny. Oczywiście ludzie rozumieją rozumowo, że to tak powinno być, ale podświadomie czynią co innego i udowadniają sobie dlaczego, bo rozum służy ku temu, aby udowadniać dlaczego oni tutaj są. I na przykład doświadczają ludzie słowa prawdziwego, ewangelicznego, doświadczają prawdziwej mocy Chrystusa Pana, czyli doświadczają prawdy. Mówiliśmy przedwczoraj o tej sytuacji, że jeśli Bóg potrzebuje abyście polecieali gdzie indziej, to da wam samolot, i córka państwa pojechała i na miejscu dowiaduje się, że nie ma już miejsca dla niej w samolocie. Zasmuciła się, poprosiła Boga i co się stało? Lotnisko dało większy samolot, który miał już mnóstwo miejsca. I w jednej chwili to się stało, większy samolot zabrał nie tylko ją, ale też więcej pasażerów. Bóg po prostu to czyni, ponieważ jest to prostota, jest to prostota, jest to cisza, spokój.

Tak jak też mówili tu państwo, że jechali samochodem, dosyć szybko, autostradą; jadą i wydarzyła się sytuacja bardzo trudna, prowadziła właśnie córka. I córka bardzo szybko w sposób odruchu wykonała manewr taki, co spowodowało że samochody się zatrzymały, ustawiły się w taki sposób, że żaden nie miał kolizji, mimo że kolizja była pewna na 100%. A ona zrobiła taki ruch i później na pytanie dlaczego to zrobiła, ona mówi: Nie pamiętam mamo, zrobiłam tak i wszystkie samochody się zatrzymały i poustawiały się bokiem i żaden nie doznał kolizji, a później ruszyły i pojechały dalej. Moc ogarnęła to wszystko, ponieważ to z tej mocy się dzieje, jesteśmy w Duchu Świętym, jesteśmy w prawdzie, jesteśmy w miłości. A córka państwa uczestniczy w wykładach od 4 roku życia, a ma w tej chwili 23 lata i żyje w tym stanie, dla niej jest to po prostu jasne i proste, i żyje w

taki sposób, jak jest napisane tu dokładnie: *Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu, gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.*

To jest ta tajemnica prostoty i każdy musi tak ze spokojem żyć, a Bóg darzy mu, otwiera mu wszystkie drogi, ponieważ człowiek jest „oczkiem w głowie” Boga, Syna swojego posłał, aby człowieka odkupić, a człowiek sobie swoje plany robi; dlaczego ma własne plany?

Dlatego, że szatan ma plany względem człowieka, a człowiek ma moc która może spełnić plany szatana. I dlatego człowiek ulega własnym planom „quasi własnym” - niby własnym planom, a jest to namowa szatana, że może być lepiej, może być jeszcze lepiej, bo szatan wykorzystuje możliwości człowieka, których szatan nie ma. Ale człowiek ma, tylko człowiek nie potrafi jeszcze ich wykorzystywać, bo wykorzystuje plany Boże przez posłuszeństwo i przez wiarę. I wtedy Bóg daje człowiekowi wszystko, dzieje się wszystko, co Bóg dla człowieka zaplanował, daje nowy samolot, daje inne rzeczy, ratuje go ze wszystkich sytuacji i wszystko się dzieje w sposób doskonały. Więc tutaj musimy **porzucić własne plany i pozwolić Bogu, aby nas przemienił**, dlaczego?

Bo ci nie robią tego, którzy Jemu nie ufają, którzy myślą że On chce ich okraść, zniszczyć, jakby na tym Mu zależało. To szatan chce to zrobić. Dlatego **człowiek się powinien po prostu oddać Bogu, bo Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty nie chce człowieka zniszczyć, nie po to go stworzył aby go niszczyć**. I dlatego jest sytuacja taka, że w Ks. Wyjścia jest powiedziane, kiedy jest Mojżesz na górze Horeb, gdzie Bóg mówi tak: Zniszczę ten lud, ponieważ sprzeciwił się Mnie. - Panie, nie rób tego, bo cała Ziemia Cię wyśmieje, wydobyłeś ich z Egiptu a teraz chcesz ich zniszczyć; powiedzą: Wydobył ich z Egiptu, aby ich zniszczyć na pustyni, zabić. - To idź i nagnij im karku, i powiedz kto jest Panem aby żyli, bo chcę dla nich życia.

I dlatego tutaj występuje wewnętrzny priorytet - czy Bóg chce dla nas dobrze, czy źle? A jeśli dobrze, to po cóż człowiek ma względem Boga jakieś plany i względem siebie historie pokutowania, poszukiwania grzechów jakie Chrystus czyni w ich duszy - tak, tak, tak, Chrystus czyni w ich duszy. Ale On tego nie robi! To po cóż jest rachunek sumienia i żeby sprawdzać grzechy duszy, przecież dusza należy do Chrystusa; człowieka dusza należy do Chrystusa, nabył ją prawnie i do Niego należy, On jest Stróżem duszy naszej. Jest to ukazane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 2:

25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Czyli tutaj Jezus Chrystus jest Stróżem duszy naszej, a ludzie badając stan duszy dochodzą do wniosku, że ona jest strasznie grzeszna, ale żeby ona grzeszyła to musi Chrystus grzeszyć. Do jakiego oni wniosku dziwnego dochodzą, co im się w tych głowach porobiło? Jak się pomieszało w tych głowach strasznie, że dochodzą do wniosku, że Chrystus grzeszy w ich duszach, a oni muszą pokutować za grzechy Chrystusa i składać ofiary, żeby w ogóle dusze swoje oczyścić z powodu tego, że Chrystus nagrzeszył w ich duszach? Co jest niemożliwe! A o tym mówi też św. Paweł w Liście do Galatów rozdział 2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Ale dzisiejszy kościół śmierci nakazuje wręcz Chrystusa uznawać za sprawcę grzechu, ponieważ dusza nie może mieć grzechu, ta którą wydobyl Jezus Chrystus i sam jest Stróżem jej i jej życia. Ale dzisiejszy świat dokonuje takich bluźnierstw, to jest bluźnierstwo, dosłownie bluźnierstwo, że Chrystus jest sprawcą upadku i grzeszności duszy, a dlaczego?

Dlatego że grzech ciała jest grzechem odrębnym, który człowiek widzi w swoim życiu, chce go usunąć przez medytację, przez narkotyki takie i inne, itd. czy przez ayahuasca. Czy przez jakieś inne historie chce to wszystko pousuwać, ponieważ znalazł lepszą drogę do Boga niż sam Chrystus, ponieważ znalazł używki, które mu otwierają mózg na sprawy, jakby mózg miał doznać zbawienia.

Okazuje się, że my jesteśmy świadomością osobną i świadomość nie wynika z mózgu, ale świadomość ożywia mózg i ukazuje to że istniejemy, i dlatego to mózg korzysta ze świadomości, a nie jest dawcą świadomości. I dlatego my przenosimy się do stanu właściwego istnienia, bo ci którzy szukają grzechu i spowiadają się bardzo głęboko w spowiedziach generalnych, chcą z całej siły znaleźć grzechy w Chrystusie. Tak, tak mówię to świadomie, całkowicie świadomie, dlatego że z całej siły chcą znaleźć grzechy w duszy, tej duszy, którą odkupił Chrystus. A to są grzechy ich ciała, a jednocześnie grzechy podziemne z pierwszego świata i dlatego ukrywa się w ogóle istnienie pierwszego świata, aby grzech który tam istnieje, był tylko grzechem duszy, którą wyzwolił Chrystus i żeby człowiek podejmował decyzję taką z powodu niewiedzy.

Ja tu chcę przedstawić tą sytuację, że są ludzie którzy mogą posłuchać naszego spotkania, ale i tak pójdą swoją drogą, dlatego że mają lepszą, nie poddają się temu „praniu mózgu”, że Chrystus Pan jest wszystkim, że On

jest ich Życiem prawdziwym. Ale lepiej żeby uświadomili sobie, że są czymś więcej niż workiem na kości i mięśnie, że są istotą żywą i prawdziwą, że natura ich sięga samych szczytów Nieba. Że jak to powiedział św. Paweł: Czyż nie wiecie, że będziecie sędzić aniołów? Jest to napisane w jednym z wersetów: *A czyż nie wiecie, że święci będą sędzić aniołów?* A jeżeli będziecie sędzić aniołów, to jakaż musi być wasza doskonała postawa.

Dlatego musimy z premedytacją sprzeciwić się naszej naturze, która wdarła się tak głęboko w naturę człowieka, że zasiadła na tronie pewności i przekonania. A gdy dotyka strun pewności i przekonania, to tam zarządza, a człowiek nie widzi i nie ma wątpliwości, że to właśnie jest tak, jak wymyślił, tak jak ustanowił i tak jakie ma pragnienia, że to jest jedyny cel i sens człowieka, ale jednak umiera, błądzi, jest nieszczęśliwy, nie dzieje się tak jakby chciał. A czy gdy człowiek oddaje się Bogu, czy jest nieszczęśliwy, czy nieszczęście go dotyka? Nie nigdy! Nigdy nie dotyka człowieka nieszczęście. To tak jak Ignacy Antiocheński, który był więziony przez długi czas - nie wiem czy to były miesiące albo tygodnie - na pożarcie przez lwy. Czy doznawał nieszczęścia? Powiedział do swoich współpracowników, którzy powiedzieli do niego: Postaramy się ciebie odbić. - Nie ważcie się odbijać mnie, bo moje szczęście już jest w Bogu pełne, jestem szczęśliwy i doskonały, radość moja jest w tej chwili pełna. I zobaczyli jak emanuje jego czoło jasnością Nieba. Ludzie inni powiedzieli tak: Jakie to jest nieszczęście; nawet współpracownicy: nieszczęście go spotkało. A on mówi: Nie, ja nie mam nieszczęścia, jestem szczęśliwy w Chrystusie, to się już dzieje.

Czyli to jest właśnie przełamanie tej podstawy habitatu, który powstał z lęku, przemocy, kłamstwa, obietnic nie wiadomo jakich, których tam w ogóle nie było. I tutaj właśnie jesteśmy my, którzy jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów 2: 6 *Co się zaś tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia - bez znaczenia ich zdanie - u Boga nie ma względu na osobę. Otóż ci, co są uznani za powagi, nie polecili mi dodawać czegokolwiek.*

Czyli zmieniać mi zdania, żebym zdanie zmienił, bo moje zdanie jest właściwe i oni o tym wiedzą. I co ciekawe, jezuci wiedzą że moje zdanie jest właściwe, że moja postawa jest właściwa, najbardziej właściwa, że tak jest, oni dokładnie wiedzą o tym że tak jest, tylko nie chcą powiedzieć ludziom o tym, ponieważ straciliby te powagi, te stanowiska, straciliby poczucie władzy nad duszą człowieka i nad życiem człowieka, byłiby nikim, chociaż by się stali człowiekiem.

Ciekawa sytuacja: byliby nikim, chociaż by się stali człowiekiem, odzyskaliby człowieczeństwo. Bo nie mogą się nazywać człowiekiem jeśli wyniszczają człowieka i świadomie pozbawiają go życia duchowego. Ale przecież spójrzmy na ten świat, co się dzieje w tym świecie? Świat jest fizyczny, ale walka jest o duchową władzę przez to ciało fizyczne - tak, to jest ta sytuacja, świat jest fizyczny. W tym świecie fizycznym, który widzimy, walki nie są o ciała, walka jest o władzę nad duszami ludzi, o władzę duchową, bo to ona daje pełną moc, pełną władzę i ciało zrobi wszystko, dlatego że nie jest stosowana tam przemoc tylko kłamstwo i ciało myśli, że idzie ku prawdzie i pójdzie bez szemrania.

Więc to są różne siły, są to siły biologiczne, są to siły duchowe, są to siły kosmiczne i jeszcze inne, które wszystko robią, aby osiąść duchową naturę człowieka. Bo duchowa natura człowieka, akurat duchowa natura człowieka jest unikalną naturą z powodu świadomości, która wynika z samego Boga, który dał człowiekowi duszę, która właśnie jest mocą żywego Boga, indywidualnością. A człowiek ulegając temu, dlatego ulega, ponieważ jest odkrywczy, jest sprytny, jest zapobiegawczy i jest kreatywny, więc zapobiega temu wszystkiemu. Bo Bóg jest jak dziecko, daje człowiekowi wszystko to jasne i proste, bez owijania w bawełnę, a człowiek przez tą chytryść swoją i przewrotność, myśli że Boga jest w stanie wyrolować, więc stosuje swego rodzaju różne swoje ścieżki, swoje dróżki przez inne rzeczy. To jest właśnie wpadanie w sidła, tak w sidła, że ludzie spowiadają się i pokutują dla czystości swojej duszy, a jest całkowicie odwrotnie, właśnie w tym momencie duszę swoją pogrążają w ciemnościach, ponieważ nie uwierzyli.

Tak, używam tego słowa świadomie: Nie uwierzyli, że Chrystus ich odkupił, nie uwierzyli że nabył ich dusze, nie uwierzyli że wyzwolił ich dusze całkowicie z grzechu, że uwolnił ich od Adama - uwolnił od Adama - że nie mają grzechu pierworodnego. A oni cały czas walczą jakby byli cofnięci co najmniej o 2000 lat albo 3000 lat i cały czas żyją przed prorokami, bo nawet prorokom nie wierzą. Mają własną historię, która jest oderwana od prawdy, która jest ewangeliczna, a czym jest Ewangelia?

Ewangelia jest Dobrą Nowiną, ale jest prawdą o człowieku, nie historią, utworzoną dla zysku jakiejś tam władzy, bo tak ludzie mówią: Ewangelia powstała dla tylko jakiejś władzy. Ewangelia jest Prawem Boskim, które objawione jest w życiu człowieka, aby człowiek mógł powrócić do Źródła i żeby mógł dokonać tego, co Bóg chce dla wszelkiego stworzenia. Bo tylko

człowiek może powrócić do Źródła, i wykonać dzieło Boże, które powziął przed wiekami dla dobra wszelkiego stworzenia, które stworzył - człowieka i różnych zwierząt i innych stworzeń. Dlaczego człowieka i innych stworzeń?

Bo człowiek jest tym, który został ustanowiony panującym nad zwierzętami, kiedy będzie miał duchową naturę, to i zwierzęta też staną się łagodne. Dlatego że tak, jak było powiedziane w Apokryfie: Gonili ludzie z dzidami lwa, lew przed nimi uciekał. A Jezus Chrystus szedł po pustyni i lew do Niego podbiegł i położył się koło Jego stóp i leży. Jezus Chrystus stoi, lew koło Niego leży, oni chcą tego lwa zabić. Chrystus pyta się: Dlaczego chcecie tego lwa zabić? - Dlatego że on jest bardzo zły i agresywny. - No jakżeż, leży koło Moich stóp i nic Mi nie robi, co chcecie od niego? - do Mnie należy, przyszedł do Mnie w obronę żebym go wziął, więc go biorę w obronę - czyż nie jest to natura człowieka, że Bóg dał człowiekowi zwierzęta by wziął je w obronę? Właśnie czynię to, biorę go w obronę, przyszedł, poddał się Mnie, więc Ja to czynię.

Czasami w internecie pojawiają się takie filmy - myślę że to są filmy jeszcze takie starsze, gdzie SI ich jeszcze nie robi - gdzie pewien myśliwy gdzieś tam na Alasce, widzi że do jego chaty podchodzi tygrys, ale w odległości jest około 50 metrów. Zatrzymał się i stoi, spuszcza głowę, co zaświadcza o tym, że nie szykuje się do ataku i myśliwy to rozpoznaje, że coś jest nie tak z tym drapieżnikiem. Więc podchodzi do tego drapieżnika, im bliżej jest tym drapieżnik bardziej się kładzie i się rozkłada na ziemi, patrzy, a on ma drut kolczasty wokół szyi i nie może go sobie zdjąć. Podszedł, trzask, odpiął, zdjął - tygrys odszedł na jakieś 5, 10 metrów stanął, spojrzął na niego i odszedł. Później ten tygrys przychodzi do niego i zostawia u niego w domu małe, bo poszedł zapolować, ale chciał żeby małe były bezpieczne, więc zostawia u tego człowieka w domu te małe. Znikło przerażenie, czyli zwierzęta się rodzą z przerażeniem, boją się człowieka już jak się rodzą, ponieważ jest to wdrukowane już genetycznie, ale tam on to przełamał.

I dlatego tutaj jest ta sytuacja, że człowiek ma tak wdrukowaną klątwę: boi się zwrócić do Chrystusa, ponieważ jest to straszne zagrożenie. Ale kiedy to przełamie, kiedy uwierzy Bogu całkowicie, uwierzy Bogu, że On nie chce go skrzywdzić, zabić, zniszczyć, że nie jest mściwy, karzący i zazdrosny, ale jest miłosierny i daje mu opiekę swoją, to przestanie istnieć ten lęk i burzy się, rozpada się habitat, otwiera się nowy świat.

Żona by chciała męża, który jest właśnie tak oddany Bogu, ponieważ jest: opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy niosący pokój

radość i miłość, ale żeby on to miał, musi od siebie tego wymagać. Ale znowu mąż chciałby mieć żonę, która jest: opanowana, łagodna, wierna, dobra, uprzejma, cierpliwa, niosąca pokój, radość i miłość, ale musi sobie uświadomić, że ona musi od siebie tego wymagać, żeby on taką żonę miał. I ona to robi, wymaga od siebie, żeby on miał taką żonę: opanowaną, łagodną, wierną, dobrą, uprzejmą, cierpliwą, niosącą pokój, radość i miłość. Bo człowiek do tego jest zdolny, jest zdolny i to jest jego natura, aby tak istniał, bo to jest właśnie obecność Boga: owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. I to jest natura Ducha Świętego, a nie umiejętności człowieka, dlaczego?

Dlatego, że dzisiejszy kościół uczy człowieka umiejętności, dlaczego? I tutaj powiem tą sytuację, św. Paweł właśnie o tym bardzo wyraźnie mówi: Moc Boga jest z innego świata, moc Prawa jest z tego świata. Moc Boga gdy w człowieku mieszka, panuje nad złem i je wyrzuca, i nie ma tam przepraszam, jest tam działanie mocy, panowanie, nie ma zła, Bóg panuje. Prawo natomiast działa w tej samej przestrzeni, jest uznawane przez grzech jako agresor, który wdziera się do grzechu, który mówi: To jest mój teren, to jest moje państwo, nie będziesz mi tu chodził. I w tym momencie występuje taka sytuacja, że Prawo - św. Paweł mówi, że *Prawo budzi grzech, po to Prawo zostało ustanowione, aby grzech jeszcze bardziej się objawił*; co oznacza, że Prawo jest mocą tego świata i życia dawać nie może.

Bo Prawo działa w tej samej przestrzeni co grzech, tylko jest inną przestrzenią umysłową, bardziej związaną z wymaganiem od siebie owoców Ducha Świętego, dobra i to ludzie na pustyni czynili. Na pustyni w sensie nie jakiejś byle jakiej pustyni, ale tej pustyni gdzie zostali wyprowadzeni z Egiptu i prowadził ich Bóg. W owym czasie nie byli jeszcze odkupieni, ale Prawo było walką ze złem i im bardziej Prawo działało tym bardziej grzech się ujawniał. Ale to tylko zaświadcza o tym, że Prawo nie jest z innego świata, nie jest mocą dającą życie. Ale Prawo jest zdolnością człowieka do opanowania tego, co jest złe w człowieku, ale jest w stanie, bo Bóg mu daje, człowiek tylko musi wymagać od siebie z całej siły. I gdy grzech będzie go atakował, to on nie powinien jemu ulegać, bo może jemu nie ulegać i nie powinien jemu ulegać.

A gdy Chrystus przychodzi już takiego problemu nie ma, bo Chrystus przychodzi z innego świata i Prawo znosi. Ponieważ Prawo było tylko przygotowaniem do tego, jak bardzo potrzebny jest Chrystus, bo Prawo sobie

nie radzi z grzechem, Prawo tylko grzech bardziej ujawnia, i gdy Chrystus przychodzi usuwa grzech. Bo ludzie mówili: Panie, Panie, Panie Boże, daj nam Prawa, aby grzech się rozjuszył, aby grzech stał się wściekły, żeby grzech bronił swojego terenu, teraz już wiemy, że nie mamy sobie rady, ale Ty właśnie grzech w nas obudziłeś, abyśmy wiedzieli, że Ty właśnie go uwolnisz. Obudziłeś go abyśmy wiedzieli o nim, żebyśmy wiedzieli, że to Ty nas od niego uratujesz. Bo jeśli nie wiemy, że mamy grzech, to po cóż nam uwolnić się od grzechu? Więc daj nam Prawo, aby on ożył, żeby stawiał opór, żeby ukazał nam trud, żeby był ograniczeniem, kulą u nogi, ciężarem i żebyśmy uświadomili sobie jak bardzo jesteś nam potrzebny, bo bez Ciebie zginiemy. I walka Prawem tylko bardziej grzech uwidoczni, ale nie widać końca tej walki, ciągle będzie musiała ona trwać, nieustannie będzie musiała ta walka trwać, nieustannie i nieustannie i nieustannie. Bo jest to nieustannie ożywienie coraz głębszego grzechu, bo nie jest to walka nadrzędnej mocy nad siłami tego świata, bo to jest walka na tym samym poziomie. I to jest ta sytuacja, gdzie człowiek sam chce to uczynić. Nie może tego sam uczynić, bo gdy będzie chciał sam to uczynić, to tego nie uczyni, bo jest to po prostu bezsilne, niemożliwe.

Ale grzech chcąc jednak przetrwać, wiedząc że człowiek nie ustąpi, to udaje że jest dobry, że przyszedł jako rozjemca, jako ten który daje nowe prawa, że do pogodzenia się, i wtedy wpada człowiek w nową pułapkę. I dlatego dzisiejszy świat taką pułapkę daje. Tą pułapką jest dobroć, którą daje SI: Będzie ładnie, przyjemnie i bez Boga - i to jest ten problem, czyli ograniczenie człowieka do samej skorupy. Do samej skorupy, co to znaczy?

Ks. Hioba: Hiobie jesteś samą skorupą, samym trądem, tam w środku nic nie masz, jakżeż mógłby mieszkać Bóg w takim miejscu? - Ależ mam Boga. - Gdzie to On się znajduje? - Tam, gdzie jestem w tej chwili. I nie mogą dać mu rady, ponieważ jednak On jest w nim i to właśnie gdy przegrywają adwersarze, zaświadcza o tym, że nie Hiob zwyciężył swoją siłą, ale Bóg w nim zwyciężył dając siłę Hiobowi. I oni uświadomieni są, że jednak z Hiobem jest Bóg, gdzie chcieli przedstawić że wcale, wcale, Go tam nie ma.

Dlatego my musimy właśnie coraz bardziej się osadzać w mocy Chrystusa, bo nasze umiejętności są podobne do Prawa, które tylko albo rozjusza grzech, albo powoduje że grzech się dopasowuje do państwa potrzeb i udaje dobrego, i jest rozjemcą, i stwarza nowy habitat tak jak dzisiejsze SI. To jest dokładnie takie działanie, dzisiejsze SI ma dostęp do internetu, każdy musi mieć internet, jak go nie ma, to nie potrafi i nie umie.

Dzieci w szkole mają zadawane lekcje z internetu, jak nie mają to dostają zły stopień, więc muszą mieć, a jak go nie mają to dostają z dofinansowania internet, bo muszą go mieć. W Chinach jest taka sytuacja, że każdy musi mieć telefon i jest on zarejestrowany i musi mieć telefon, bo musi być każdy człowiek pod ręką, bo musi być kontrolowany. A ciekawą sytuacją jest to, że czytałem taką przepowiednię, chyba Świętej Matki Bożej Fatimskiej to była przepowiednia, że Chiny staną się krajem chrześcijańskim na najwyższym poziomie. Właściwie jest niedaleko od tego, są bezwzględnie oddani władcy, a jeśli będzie to Chrystus, to już są blisko. Więc tutaj musimy pamiętać że w tej chwili wszechobecny internet i SI ma dostęp do wszelkich umysłów, mądrych i nie. Jak to mówią Przysłowia Salomona: "Lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć".

Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że dzisiejszy internet, dzisiejsze SI bada wszystkie możliwe stany umysłu, wszystkie możliwe koncepcje, wszystkie możliwe historie i wszystko to, co jest jakkolwiek zapisane w internecie. Ja, powiem państwu wiem o tym, że jeśli gdzieś jest napisane: Robimy to dla twojego dobra - to jest to szczególna inwigilacja. Zrobiliśmy ci program, abyś był bezpieczny, żebyś się zabezpieczył przed wirusami, to znaczy, że jest to szczególnie niebezpieczne i szczególnie wdzierające się w głębokie struktury danego internetu, komputera. To właśnie tak szatan działa, czyli on chce szczególnie pomóc, czyli szczególnie chce się wedrzeć w łaski.

Nie ma w tym świecie, nie ma proszę państwa bezpiecznego telefonu i bezpiecznego komputera. Dlatego że jest sytuacja taka, że może człowiek założyć nie wiadomo jaki simlock sobie w telefonie, może, ale jest email i indywidualny numer, przez to wchodzi na wszystkie tematy, bo email to jest indywidualny numer, przez który dostawca wchodzi w każdą przestrzeń i żaden go fajer-wool nie zatrzyma, żaden simlock go nie zatrzyma, nic go nie zatrzyma. Ponieważ to email wchodzi do samej głębi i stamtąd to jest furtka przez którą się wchodzi, i która nie jest zaznaczona i dostępna dla administratora, człowieka. Tylko jest super, super, super, i jeszcze po przecinku dalej super, i tam wchodzi i tam po prostu robi wszystko co chce. Wie wszystko, nie ma niczego bezpiecznego, dlatego że to jest tylko takie gadanie i to nie jest prawda. Prawdą jest jedynie to, że jak jest człowiek na Alasce i sobie narąbie drzewa i sobie upoluje, no to to, co narąbie, upoluje i zje i zbuduje chatę, to i tak go satelity widzą, ale nie wiedzą gdzie jest.

I tu są te sytuacje, że nie ma miejsca bezpiecznego; ale my się tym nie przejmujemy, bo nie mamy niczego do ukrycia. Czy to o czym mówimy, mówimy w ukryciu? Ależ nie! Proszę zauważyć, jedna kamera, druga kamera, trzecia kamera, czwarta kamera, kamery w telefonach, oczywiście, no i jedna 4K. I czy ukrywamy coś? Nie!

Mógłbym to ukryć, ale po co? - Mógłby to ukrywać, jest to dla nas niekomfortowe. Ale nie, nie ukrywam, mówię to na widoku, wszystko mówię na widoku, ale mówię prawdę. Mówię prawdę, a najciekawszą rzeczą jest to, że wiedzą o tym Jezuci, wiedzą o tym księża, 2 kanon jest widoczny bardzo wyraźnie, oni sami o tym wiedzą, tylko ludzi nakłaniają aby trwać w kłamstwie, żeby tylko im wierzyć. Żeby nie wierzyć Bogu, nie wierzyć Chrystusowi, nie wierzyć Duchowi Świętemu, tylko wiedzieć że grzech ratuje im życie, ponieważ tym, który ratuje ich życie jest kościół śmierci.

Jak kościół śmierci może ratować życie? Przecież już w samej nazwie nie ma tego. Nie ratuje życia ich, tylko urojone życie świata podziemnego, który chce trwać, pomimo tego że został już zniszczony. Wdziera się przez medytację, przez umiejętność, przez własne zdobycze myśli, emocji i odkryć wewnętrznych, wdziera się. **A człowiek, proszę zauważyć, do zdobycia nie jest wtedy, kiedy jest prosty, prostolinijny, nie ma tam kazamatów, nie ma tam jakichś tam załógów, nie ma co się ukryć, jest wszystko jasne i proste. Dlatego gdy żyjemy prosto, w Bogu, Jemu się oddajemy, On w nas działa.**

A dlaczego taka sytuacja jest, czy traci człowiek tożsamość? Nie, odzyskuje ją. Bo gdy człowiek nie wie, że ma Boską tożsamość, to wydaje mu się że ją traci; ale kiedy ma Boską tożsamość, ją odzyskuje. Dlatego mówi Bóg takie słowa, Chrystus przedstawia: *Pamiętaj skąd spadłeś i powróć do pierwotnej miłości*; jak nie, to ruszę z miejsca twój świecznik, twoje życie, twoje istnienie.

I dlatego pazurami wbijają się te siły demoniczne i nie chcą puścić człowieka, a jak już widzą, że to się dzieje, to miauczą jak kotki: miauu, miauu, ratuj mnie, miauu, miauu. Ale musimy pamiętać o tej sytuacji, że to są tylko kłamstwa, a **Chrystus nikogo nie zniszczy, jeśli jest z Boga, prawdziwy, niszczy i usuwa tylko to, co jest wrogiem człowieka.** Bo prawdą jest to, że matka broni swoje dziecko, a i broni też cudze dzieci, jeśli widzi że się źle dzieje. Chociaż dzisiaj w świecie jest taka sytuacja, że broni swoje, a cudze na pożarcie pozostawia, bo cudze dzieci są nieistotne; ale przecież wszystkie dzieci są nasze.

I dlatego tutaj sięgam do najgłębszej natury prawdy, abyście się nie obawiali tych, którzy - tutaj jest napisane: *którzy cieszyli się powagą*; bo już przestali, Bóg sam to uczynił, że nie cieszą się powagą. Jest to napisane w Lamentacjach: Bóg sam spowodował to, że nie są już poważani, ponieważ narobili tak wiele szkód i tak wiele zła, że Bóg sam spowodował, że nie są w poważaniu przez ludzi.

I dlatego: *Co się zaś tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - właściwie cieszyli - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia; u Boga nie ma względu na osobę.* Tak, nie ma względu na osobę. O tym też mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.5. od wersetu 1:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Jarzmo niewoli, czyli grzechu, bo grzech was zniewalał, on jest niewolą, zniewala was. 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu, Chrystus wam na nic się nie przyda. Czyli jeśli żyjecie Prawem. 3 Chrystus wam na nic się nie przyda. I jeszcze raz oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu - czyli Prawu, jest pod wpływem Prawa i Prawem żyje - jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. 4: Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z Łaski. 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. 6: Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.

Tak, wiara przez miłość, jeśli ktoś szuka wiary bez miłości, to jej nie ma. Zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie w Hymnie do miłości. Dalej mówi św. Paweł: *7 Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie?* I tutaj mogę przenieść to do 2 rozdz. gdzie to są ci, którzy chcą mieć w dalszym ciągu poważanie, które już przeminęło.

7 Biegliście tak wspaniale, kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.

Ciekawą sytuacją jest to, że ten który sieje zamęt, to ten który mówi: Adam jest właściwy, grzech pierworodny jest super, my mamy władzę, Chrystusa nie było, a światłość jest zła. I żebyście należeli do kościoła śmierci, musicie dzieci przyprawiać o ciemność, bo inaczej nie poumierają, wstydu się najecie przed diabłem: Gdzie są wasze dzieci?

Ale ja tu mówię otwartym tekstem, oczywiście ludzie się burzą: Co on mówi? Mówię to, co jest ukryte w tych wszystkich ludziach, ukryte w nich

jest, tym żyją, tak postępują i do tego nawołują. I dlatego tracą komfort kiedy dowiadują się kim są, i że Chrystus Pan może się dostać do nich - jest to takie niekomfortowe, niekomfortowe, źle się czują, to jest taki dyskomfort okropny.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym: *Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek on by był.* I teraz cofnę do tamtego: *Co zaś tyczy się stanowiska tych, którzy cieszą się powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia; u Boga nie ma względu na osobę.* Więc tutaj to są ci, którzy ten zamęt sieją. Mówią, że Bóg potrzebuje tych wszystkich Praw i innych rzeczy, nie potrzebuje człowieka oddanego, który przez wiarę, jest czysty i doskonały.

Część 24

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania; w tej chwili nie jest to online dlatego, że zostały wyłączone nam dostępy do sieci we wszystkich sieciach. I dzisiejszy świat jest tak zbudowany, że można wyłączyć kiedy chce, można karty zablokować, można zablokować internet, można zablokować drogę, można zablokować wszystkie rzeczy, i to się właśnie dzieje.

Dlatego można było powiedzieć, ten świat właśnie to ma w zamiarze, aby człowieka ujarzmić, ograniczyć, zabrać mu to co by chciał mieć, od czego został uzależniony, co zostało mu jakoby dane dla jego wolności, aby wolność mu zabrać, aby ukazać mu, że jak jest niegrzeczny, to się wszystko będzie działo.

Już jest informacja, że została odblokowana sieć i sieć już ruszyła. I nie było tej sieci, dlatego że wyłączone zostały wszystkie sieci, mimo że mamy potężne nadajniki i one wszystkie zostały wyłączone we wszystkich sieciach tutaj dostępnych na Szrenicy. I właśnie dlatego, że ten świat zmierza ku temu aby kontrola była całkowita, dlatego muszą być karty do wypłacania pieniędzy, bo można je zablokować, dlatego musi każdy korzystać z internetu, aby można było go wyłączyć i kontrolować.

Może sobie w zaciszu domowym głosić Chrystusa, ale nie mówić w świecie gdzie Chrystus jest nieprzyjazny, niedobry, ogranicza władzę, ogranicza działanie struktur przemocy, która ukazuje się i chce się jawić jako dobrodziej, który chce człowiekowi dać całą prawdę.

I dlatego musimy pamiętać o tym, że jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.10 - nie przejmujemy się tym w ogóle, dlaczego?

*17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy,
tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.*

Czyli proszę zauważyć, słowo Chrystusa, czyli ten świat chce uchronić człowieka, uchronić przez wiarę przed dyskomfortem wiary. Właściwie chce się uchronić przed swoim dyskomfortem, ponieważ gdy ludzie uwierzą, będzie w ogromnym dyskomforcie. Ponieważ ludzie są chwytni w pułapkę habitatu, superego, własnego sumienia fałszywego i awataru, i żyją według informacji którą władza zapodaje jako doskonała papka informacyjna dla wszystkich, którzy chcą żyć. Nie muszą niczego więcej wiedzieć, ani znać.

To tak jak w latach 70-tych, 80-tych na porodówkach było napisane nad łóżeczkami małych dzieci: „Nie nosić, a tym bardziej nie przytulać”, ponieważ dzieci potrzebują jeść i być przewinięte, a noszenie to jest fanaberia, po cóż dziecko nosić. Ono rośnie wtedy kiedy je i kiedy robi siku i kupę, a nie potrzebuje niczego więcej, ono i tak rośnie. Tylko, że się nie rozwija, jest ułomne, nie ma uczucia, zimny chów.

I tu jest właśnie sytuacja taka, że ten świat zdąża do totalnej kontroli i osaczenia wszelkiej wiedzy na temat Chrystusa, Chry-stu-sa. Szerzy się pornografia, szerzą się sprawy mówiące o różnych dziwnych rzeczach. Jak to powiedział Lem: Gdy otworzyłem internet nie wiedziałem, że na świecie jest tyle wariatów. To pozwala się temu istnieć, bo to jest dobre, pozwala się istnieć różnym dewiacjom, innym sprawom, innym historiom, ponieważ one nie zagrażają dzisiejszej władzy, władzy zagraża Chrystus i dlatego to należy eliminować.

A jeśli władzy zagraża Chrystus, to władzą jest zły duch, demon, szatan, który się boi Chrystusa, bo Chrystus działa na wszystkich przestrzeniach i ma władzę usuwać wszelkiego diabła, szatana, lucyfera i wszelkie siły innowymiarowe, które nie są w stanie pokonać Chrystusa, ponieważ On ma władzę nad tymi siłami innowymiarowymi, poza wymiarem tego świata i mieć nad nimi całkowitą władzę. Ziemia natomiast jest miejscem, która odzyskuje superpozycję z powodu synów Bożych. Jak zostało powiedziane:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. 18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa.

Więc nasze słowa, to co jest powiedziane, nie płyną li tylko przez internet, nie płyną tylko przez sieci właśnie networkowe i netowe. One płyną przez moc Ducha, która jest na całym globie mocą Chrystusa Pana udzielana. I z mocy Bożej to się dzieje, i dlatego na krańcach świata wiedzą o 2

kanonie, wiedzą o tym przestępstwie z 418 roku. Wiedzą o tym, że człowiek został zniszczony świadomie, z premedytacją został mu zabrany Chrystus. Ale nie w taki sposób: zabierzemy ci Chrystusa, damy ci Adama; tylko: chcemy ci dać Chrystusa, a po cichu Adama, chcemy ci dać życie, a po cichu śmierć, chcemy ci dać chrzest, a po cichu zabrać światłość. I chcemy ci powiedzieć, abys dzieci wychowywał w takim duchu w jakim duchu jest kościół śmierci. Jest to twoim obowiązkiem, gdy należysz do kościoła śmierci, musisz dzieci swoje wychowywać w duchu śmierci.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że to jest dobry chrześcijanin, który zapomniał o Chrystusie, dobry chrześcijanin, który nie wierzy Bogu, dobry chrześcijanin, który wcale nie chce wolności od grzechu, ale grzech jest mu potrzebny po to, aby mógł się czuć dobrze. Aby dopamina z powodu jego sumienia cały czas tryskała i żeby czuł się dobrze, i żeby czuł się wyzwolony tylko przez dopaminę, która jest hormonem nagrody za to, że robi się coś, co pasuje i odpowiada dzisiejszemu systemowi. Synowie Boży jak już było to powiedziane w Liście do Galatów rozdz.3:

25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

I dlatego jest wyłączony internet, jest zabierany nam dostęp do sieci, mimo że płacimy za to i obiecany nam jest dostęp, to brak jest dostępu, dlatego ponieważ człowiek ma prawo szukać Chrystusa, ale to nie znaczy, że musi Go znaleźć. Podobna sytuacja jest do filmu „Szogun” gdzie Tom Cruise gra tam żołnierza, który trafił do Japonii, nauczył się sztuki walki itd. I pyta się szoguna: Czy mogę wrócić do domu? - Tak oczywiście idź, dam ci ludzi, zbuduj sobie statek i pływ. Dostał ludzi, budowali statek, kiedy statek miał być wodowany zawsze się spalił. Czyli on mógł budować statek, miał możliwość tego czynienia, ale nigdy nie mógł wypłynąć, bo zawsze ten statek się palił. Szogun mówi: Ależ przecież możesz budować, dałem ci ludzi, buduj 10-ty, 15-ty, 20-ty, 30-ty raz, ale umrzesz tutaj, nie wypłyniesz.

I to jest ta właśnie sytuacja - zabieranie Chrystusa człowiekowi jest to świadomym zabiegiem, ale dlaczego taka sytuacja jest? Dlatego ponieważ droga do Nieba, do zbawienia, do bezgrzeszności, do przyjęcia Chrystusa jest otwarta, nikt jej nie zamknął. Nie, ona nie jest zamknięta, ona jest otwarta. Ona jest tylko broniona klątwą, którą znosi Chrystus i dlatego wszystko jest czynione, aby ludzie nie uwierzyli Chrystusowi, bo klątwa już nie zamyka drogi, człowiek idzie ku wolności, bo *ku wolności wyswobodził nas Chrystus,*

więc nie pozwalajcie się ponownie wbijać w niewolę - List św. Pawła do Galatów rozdz.5:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Jest napisane: 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.

A to są wszyscy ci, którzy poddają się Prawu, jakoby ono miało ich wydobyć. Niech wiedzą, że wypadli z łaski, a bez łaski nie są w stanie się wydobyć z tego świata, bo łaską zostali wyzwoleni i jest to darem Boga, nie ma innej drogi.

I dlatego dzisiejszy świat jest jak szogun, który pozwala ludziom budować tratwy, budować statki, budować wszelkie możliwości powrotu, ale tam gdzie nie ma dróg, gdzie nie ma wyjścia, pozwala im pływać po własnych morzach, ale nie po szklistym morzu, po morzach ziemskich, ale nie po szklistym morzu. A szkliste morze - Apokalipsa św. Jana rozdz.15:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże.

Czyli możecie płynąć po wszystkich morzach tego świata, nikt wam nie zabrania, ale wara od szklistego morza, od szklanego morza gdzie tam są ci, którzy pokonali bestię, obraz jej i liczbę jej imienia.

Teraz świat ukazuje bardzo wyraźnie jak bardzo boi się Chrystusa, że jest istniejący, a szatan objawia swoje działanie przez to, że wszystko robi aby człowiek nie znalazł drogi, bo jest bezsilny względem prawdy i wyboru człowieka, i trzeba go okłamywać, nie pozwalać prawdy usłyszeć, bo jest ona groźna dla dzisiejszego świata. Jak to zostało powiedziane już wcześniej przez kościół: że łączność z Chrystusem jest bardzo niebezpieczna, jest bardzo groźna; ale nie dla człowieka, dla kościoła śmierci jest bardzo groźna.

Więc w tym momencie jesteśmy świadomi całkowicie ujawniania przez ten dzisiejszy świat, jak bardzo jest zatrwożony prawdą, która się objawia i wskazaniem drogi człowiekowi, która nie jest zamknięta dla Chrystusa i tych którzy wybierają Chrystusa, droga stoi otworem. Nie ma tam drzwi stalowych, czy jakiś innych zamkniętych na nie wiadomo ile spustów; stoją otworem. Chrystus wszystkich wita z radością, droga jest otwarta, nikt jej nie zamknął, bo nie jest w stanie zamknąć.

Faryzeusze rzucili klątwę, ale działa tylko na tych, którzy żyją Prawem; bo gdy naprawdę Chrystusa przyjmą, klątwa na nich nie działa. Działa na tych, którzy wybierają Chrystusa, ale nie stosują Jego prawdziwych

nakazów; gdy stosują prawdziwe nakazy Chrystusa, klątwa nie obejmuje. Bo synowie Boży powstają z wiary - jest napisane bardzo wyraźnie.

I dzisiaj świat ten szatański, nigdy nie był tak bardzo zagrożony jak teraz, nigdy; za Lutra też nie był tak zagrożony. W owym czasie było powiedziane, że dzisiejszy ten kościół kłamie, ale nie było dowodów takich jak teraz, które sam Chrystus Pan objawił - 2 kanon, który nie jest wymyśloną historią, jest spreparowanym sensem i celem dla wolności która jest nieosiągalna, bo prowadzi do śmierci i do uwięzienia w grzechu, który zniewala także ciało. Ponieważ kto posiadał władzę nad umysłem, nad duchem, posiada także władzę nad ciałem. Więc dzisiejszy świat wszystko czyni, aby mieć władzę nad duchem.

My nie chodzimy nigdzie i nie stawiamy banerów, i nie wszczynamy nie wiadomo czego, tylko my mówimy o Bogu, o Chrystusie. Mamy zapewniony dostęp do wszystkich ludzi i zabrania nam się tego dostępu. A w internecie jest powiedziane: że to są teksty niekomfortowe. Ale tak może powiedzieć tylko ten, który jest związany z szatanem, ma jakieś sprawy szemrane, nie jest jawny w Chrystusie, nie jest Chrystus jego prawdziwym wybawcą, tylko jest wrogiem jego władzy, jego spokoju, przez Chrystusa ma trudne sny, nie śpi bezpiecznie. Ale przecież Chrystus nigdy nie ujawnił się i nie okazał się jak wróg ludzkości. Ale dzisiejszy świat ujawnia Go jako wroga ludzkości nie w taki sposób, że głosi to na banerach: Chrystus jest wrogiem ludzkości; tylko pozwala to robić oficjalnie, ale podprogowo obcina zasięgi, nie pozwala, hejtuje, puszcza trolle, aby za pieniądze hejtowali i mówili, że to jest nieprawda, nieprawda. Pakuje tych trolli w straszny stan, bo za pieniądze sprzedają się diabłu nie wiedząc o tym. A może i wiedzą.

- Co będziemy robić? - Będziecie zwalczać Chrystusa, będziecie zwalczać prawdę, zwalczać miłość Bożą. Czy im to pasuje? Możliwe, ale na swoją głowę biorą hańbę. Dzisiejszy świat nie boi się hańby, bo już jest zhańbiony, chyba bardziej zhańbiony nie będzie. Więc mówi: Cóż tam więcej hańby zaszkodzi? - i tak śmierdzimy, i smrodu więcej mieć nie będziemy. Ale mogą porzucić to zło piekielne, które śmierdzi. Jak to powiedział św. Paweł gdy był w Niebie i otwarto mu dekiel sięgający do miejsca gdzie żyją ludzie. Smród był tak straszny i powiedzieli aniołowie: Lepiej żebyś nie prosił nas o to, bo tam jest straszny smród, nie do wytrzymania. I mówi św. Paweł: Ale ja bym chciał. - Ty tu rządzisz. - Dobrze; pokazali mu. A św. Paweł mówi: Smród był tak straszny, a ludzie chodzili w brei tak strasznie czarnej, tak śmierdzącej,

że dziwiłem się że można w ogóle tam przeżyć. Zasłonięto ten dekiel, bo smród był nie do zniesienia.

Ludzie żyją w tym smrodzie, ja czasami ten smród czuję. Jest okropny, nie do zniesienia, naprawdę czuję go i jest strasznie okropny. Ale proszę Boga Ojca żeby chronił mnie przed tym smrodem, ponieważ z diabłami się łatwiej walczy niż z tym smrodem. Bo ten smród wywołuje w moim ciele odruchy wymiotne, po czym okropnie się źle czuję, mój żołądek podchodzi do gardła i jest to nieprzyjemne. A diabła raz zdzielę i już siedzi spokojnie, że tak mogę powiedzieć, ponieważ czynię to mocą Bożą i mieczem który Bóg mi dał.

A tym mieczem jest właśnie to, że dał 2 kanon jako obnażenie celu kościoła śmierci, który pozyskuje w Imię Chrystusa, a niszczy i więzi w łańcuchach diabła, w śmierci. I mówi, że to są dobre sprawy, bo to jest tak zwana przynależność do świata wolności, muszą być tym zapieczętowani, aby wszyscy wiedzieli do kogo należą, że należą do kościoła śmierci. A to ich zobowiązuje do tego, aby właśnie w tym kościele śmierci byli i razem właśnie jęczeli, z tymi którzy jęczą przed nimi.

Dlatego co my czynimy? My nie niepokoimy się tą sprawą, ale wiemy o tym, że Chrystus stawia nas przed tą sytuacją; gdy nas stawia, to także nas broni, gdy nas stawia, sam stacza bitwę. A my nie jęczymy, ale wiemy: Panie Boże, to jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba, Ty stawiasz nas w tej sytuacji, abyśmy staczali bitwę, a Ty z nami. I to się dzieje wg Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

To jest właśnie staczanie bitwy, Chrystus Pan zstępuje do głębin i my odczuwamy to cierpienie ciemności, ale On nas umacnia i daje nam siłę, aby to cierpienie nas nie zważyło, bo sam bierze je na własne barki, które Jego nie łamią, a nas umacnia. I my wiemy o tym, że nie spotkało nas nic, co by nie było ku chwale, ku łasce, ku doskonałości.

I dlatego walczymy o człowieka zniewolonego na tym świecie, a czynią to synowie Boży, bo nie czynią tego synowie buntu. Synowie buntu pomagają szatanowi, aby 2 kanon się mógł rozszerzyć, i był ukryty dalej jak był ukryty. Aby było tylko na wierzchu: chcemy was uratować, chcemy dać wam sens życia, chcemy abyście komuś służyli; a tymi którym służycie, jesteśmy my, nam, bo my tego pragniemy, my zawsze tego chcieliśmy.

Bo przecież chciał tego od dawna duch mocarstwa powietrza i Lucyfer, który stanął przed Bogiem i mówi: Daj mi zasiąść w komnacie obrad, chcę zasiąść na szczycie Nieba, panować nad wszystkim, chcę być równy Tobie. I Bóg go strącił jakby za mało było, że został cherubem nad Ziemią. A powiedziane jest: Wystarczy że będziesz sługą radosnym, a to cię wzniesie do doskonałości. Nie trzeba być większym, wystarczy być dobrym uczniem, doskonałym uczniem, służyć Bogu, a przez to posłuszeństwo jesteście w mocy Jego życia.

I to się otwiera, bo Bóg nam wszystko daje, to rozum mówi: to nieprawda, to to nieprawda, to jest niemożliwe, to jest niemożliwe, żeby Bóg miał władzę nad tym światem materii, żeby Bóg miał władzę nad tym światem. Ale to się dzieje, już rozmawialiśmy: córeczka chciała lecieć do domu samolotem, nie było miejsca i nagle dali większy samolot, i jest miejsce. Dlatego że miała takie pragnienie: Panie Boże, ja chcę lecieć do domu, do pracy, do przyjaciół. To się dzieje i wiele innych sytuacji się dzieje, ale to Duch Boży te wszystkie sprawy daje i dlatego Duch Boży z nami jest.

Ten świat nigdy nie będzie chciał oddać tego świata Chrystusowi, ale ludzie mogą go wziąć we własną władzę, ponieważ stają się synami Bożymi. Bo oni nie oddadzą tego świata, ale synowie Boży go wezmą. Wezmą go, bo jest powiedziane bardzo wyraźnie w Ks. Rodzaju rozdz.8:

27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

Czyli tutaj jest sytuacja taka, że synowie Boży są tymi, którzy są panującymi na tej Ziemi, posłanymi, aby panować nad tą Ziemią w Imię Pańskie i oni dokładnie wiedzą, tylko że robią jedną rzecz - nie chcą oddać tej Ziemi z jednego bardzo prostego powodu. I tu jest ten powód bardzo ciekawy i szemrany, powiem państwu dlaczego. Dlatego, że ludzie wezmą tą Ziemię w posiadanie, gdy oni im pozwolą ją wziąć. Tak, dokładnie tak jest. Dlatego ludzie jej nie biorą, bo ktoś im nie pozwala. Czyli występuje cały czas podporządkowanie gdzieś w bardzo głębokim aspekcie niepokoju i lęku, bo im nie pozwalają. Dlatego potrzebne są dementi.

Jeśli nie ma dementi, to się nie wierzy, że tak istnieje, to musi być dementi. I dlatego jeśli kościół nie czyni dementi, czyli nie mówi: jest to nieprawda, to ludzie mówią: Jeśli tak nie mówi, że jest to nieprawda, to

znaczy że jest to prawda. A nie mówi dementi, dlatego że jest to prawda i nie ma na obronę niczego. Dlatego woli milczeć, a ludzie odbierają milczenie jako - kościół nie będzie włączał się w rzeczy które są nieprawdziwe; domawia sobie historie, ale kościół się w to nie włącza, bo nie ma obrony. Nie ma obrony i pakuje się po prostu po uszy w problem i będzie miał go po dziurki w nosie.

I dlatego nie dementuje, ale ludzie uważają, że nie dementuje z innego powodu - bo nie ma powodu, nie ma o co kopi kruszyć. - Ludzie zostawcie to, my wam nie pozwalamy ich słuchać. No, ale proszę państwa: Po co pozwolenie jest kogoś, kto nie ma żadnej władzy i nigdy jej nie otrzymał? Chrystus jest tym, który jest Jedynym którego słuchamy. I tu jest ten problem, że to jest właśnie ta sytuacja.

I dlatego niektórzy dostrzegają, że mogą rozmawiać z ludźmi, którzy są jakoby blisko Boga; ale nie są, są daleko od Boga. Można powiedzieć im całą prawdę, oni ją rozumieją, ale nie powie im ten, który ma nad nimi władzę: Idź i rób to; bo tamten ma cały czas nad nimi władzę. Cały czas panuje nad nim i oni się nie mogą zerwać ze smyczy, bo klątwa ich cały czas osacza. I dlatego tu jest sytuacja tego rodzaju, że mimo że drzwi są otwarte do Nieba, nikt ich nie zamyka, to nie idą, bo ktoś im nie pozwolił.

Czyli tu jest ten problem, że cały czas są w syndromie sztokholmskim, który jest bardzo wyraźnie opisany w Ks. Ozeasza rozdz.2, jest tam pogłębiony syndrom sztokholmski i odwrócony syndrom sztokholmski. Tam są te dwa aspekty ukazane Ks. Ozeasza rozdz.2:

7 Matka ich bowiem uprawiała nierząd, okryła się hańbą ta, co je poczęła; mówiła bowiem: "Pobiegnę za swymi kochankami, co chleb mi dają i wodę, wełnę, len, oliwę i napój".⁸ Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek.⁹ Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni; pocznie ich szukać, ale nie znajdzie. Wtedy powie: "Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz".¹⁰ Zapomniała już o tym, że to Ja właśnie dałem jej zboże, moszcz, świeżą oliwę, <że nie skąpiłem srebra ni złota, z którego czyniono Baala>.¹¹ Dlatego wrócę i zabiorę swoje zboże w odpowiedniej chwili swój moszcz we właściwej porze, odejmę moją wełnę i len, co miały okryć jej nagość.¹² Potem obnażę ją przed oczami kochanków, i nikt jej nie wyrwie Mi z ręki.¹³ Położę kres wszystkim jej zabawom, świętom, dniom nowiu, szabatom i wszystkim uroczystym zebraniom.¹⁴ Zniszczę jej winnice i sady figowe, o których mówiła: "Oto zapłata moja, jaką mi dali moi kochankowie". W gąszcz je obrócę i będą się nimi pały polne zwierzęta.¹⁵ Ześlę na nią karę za dni Baalów, gdy im paliła kadzidła, a zdobna w swe

kolczyki i naszyjniki biegła za swymi kochankami, a o Mnie zapomniała <wyrocznia Pana>. 16 Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca.

Czyli tutaj jest ukazany syndrom sztokholmski pogłębiony i odwrócony syndrom sztokholmski. Ludzie powiedzą w taki sposób: No ale gdzie, nic nie widzimy, nic nie robimy; w którym miejscu on jest? To tak jakby dzisiaj powiedzieli tak: To dlaczego, dlaczego powiedzcie nam, dlaczego szukanie grzechów ma nas nie przybliżać do Boga, przecież mamy chyba ich mniej? Chyba Bóg jest zadowolony, z tego że je szukamy, przecież się spowiadamy i pokutujemy. Dlaczego Bóg jest niezadowolony z tego, że pokutujemy i się spowiadamy, i uczynki czynimy dla oczyszczenia swojego grzesznego ciała? Czy Bogu to się nie podoba? Dlaczego?

Bo nie pojęli, że Bóg ich uwolnił całkowicie od stóp do głów, nie mają już złego ducha, nie muszą już tego robić, ponieważ są synami, a nie jakimiś tam najemnikami odległymi, są dziećmi którym wybaczył wszystko i nie mają niczego. Nie potrafią zrozumieć Boga, bo nie chcą być dziećmi, które od Boga otrzymują wszystko, od Ojca otrzymują wszystko, Ojciec im wszystko wybacza. Nie są w stanie zrozumieć Ojca, bo nie są dziećmi. Gdy staną się dziećmi, rozumieją że wybaczył im wszystko i nie potrzebuje karać ich, ponieważ są Jego dziećmi. Raduje się, że powrócili i że mogą Jego dzieło wypełniać, które od zarania dziejów dał im jako nagrodę, pracę i panowanie.

I dlatego chcę powiedzieć o tym powtórnie, że dlatego ludzie nie zdążają do Boga, mimo że brama jest otwarta i nikt jej nie zamknął, bo Chrystus jest bramą, drogą, prawdą i życiem, ludzie nie zdążają, bo nikt im nie pozwala. Nie mówią: Idźcie tam; bo przynależą cały czas do tych, którzy ich zniewolili i czekają aż pozwolą im tam iść. Ale oni im nigdy nie pozwolą.

To żeby zostali uwolnieni, to jest tylko wiara, która przekracza umysł, przekracza rozum, i przypisanie do pewnego zniewolenia. I dlatego muszą uwierzyć, czyli postawić na jedną kartę, uwierzyć Bogu, który jest tylko doskonały, a ten świat ukazuje, że jest kulawy, ślepy. I tak naprawdę nie ma co go naśladować, ponieważ coraz bardziej ujawnia się jego nieprawość, jego zło.

A ludzie chcą to cały czas w sobie ukrywać, mówiąc: Ależ on może być taki, przecież on jest pracownikiem; ksiądz w czasie mszy no mówi mszę, ale po mszy może sobie iść na kobietki, może sobie zdjąć chiton i może sobie pochodzić, i nie robi wstydu nikomu, bo nikt nie wie, że księdzem jest. Może sobie pogrześcić, może sobie porobić co chce, wyszedł z pracy. A jak przychodzi do pracy, to znowu jest cudowny, kroczy i przemawia. Ludzie

sami tłumaczą sobie, dlaczego może on być taki - bo ma prawo takie. Nie, nie ma prawa. Jeśli podejmujemy aspekt sakramentu, to sakrament małżeństwa jest wieczny, do śmierci i tak samo sakrament kapłaństwa też jest wieczny i nie ustaje z końcem mszy; a sakrament małżeństwa nie ustaje w momencie wyjścia z domu. Tu chodzi o tą sytuację. Ale te sakramenty są znowu nieprawdziwe, dlatego że nie są w ogóle w Bogu czynione, bo nie ma tam posłuszeństwa Chrystusowi, tylko: mąż będzie panował nad żoną. Żona będzie słuchała męża, a on będzie nad nią panował. A mąż mówi: Jak tak jest, to się cieszę.

I tutaj właśnie to się dzieje, ponieważ nadrzędnym aspektem jest kobieta i mężczyzna bez Boga, bo nie są w stanie być w jedności z Bogiem, bo są w kościele śmierci i nie mają Ducha Chrystusowego, aby mieć dyspozycje bycia w Małżeństwie Niepokalanym. Nie mają takiej dyspozycji, bo Małżeństwo Niepokalane dopiero jest małżeństwem prawdziwym, prawdziwym, prawdziwym, które znosi wszelką władzę tego świata. Bo małżeństwo nie jest po to, aby sobie w tym świecie żyć, ale po to aby panować nad tym światem, bo są to ci, którzy się już nie żenią, ani za mąż wychodzą, tylko są synami Bożymi i są aniołami, bo są spadkobiercami zmartwychwstania.

I gdzieś bardzo, bardzo, bardzo głęboko w człowieku istnieje parol - słowo. Czyli są uwięzieni słowem, jakimś słowem danym złu. I to słowo nad nimi panuje; ale to słowo znosi Chrystus. Więc dlatego nie idą ku otwartym drzwiom, których nikt nie zamknął; czyli Chrystusa nikt nie usunął, bo Chrystus jest cały czas drogą, prawdą i życiem, bramą, nikt jej nie zamknął, ona jest otwarta cały czas. Ludzie tam się nie kierują, bo nikt ich tam nie posyła; ale Chrystus ich tam wezwał i nic z tego świata nie powinno ich zatrzymać.

A zatrzymuje tylko, jeśli ten świat ma dla nich jakąś wartość w tym stanie w jakim jest. Bo czują się potrzebni, bo służą komuś, kto nie jest prawdziwy. Ale nie chodzi o to, że służą temu, który nie jest prawdziwy, sama służba dla nich już jest nobilitacją; ale służba Chrystusowi jest prawdziwą nobilitacją. Ale tu jest wykorzystywane właśnie to samo w tym świecie: bądź posłuszny, bądź posłuszny. I ci ludzie zapominają, że posłuszeństwo należy się Bogu, najpierw. A gdy oni mówią żeby być posłusznym, to nawołują żeby synowie Boży byli posłuszni władcom tego świata, którzy sami siebie postawili.

Ale to jest niemożliwe, bo synowie Boży są posłani przez samego Boga i Chrystus w nich jest życiem i nie służą temu światu na zasadach tego świata.

Czyli Chrystus temu światu służył na zasadzie Bożej mocy i dlatego Go nie chcieli, bo ten świat przeobrażał się w Bożą potęgę, Bożą moc, przywracał mu chwałę, a ten świat tego nie chciał. Faryzeusze tak bardzo tego nie chcieli i dzisiejszy świat, który jest właśnie potomkami tych samych faryzeuszy, czyli dzisiejszy świat, który tworzy 2 kanon, a pomaga także w zniewoleniu, jest potomkami tych samych wrogów Boga, ale oni się tym nie przejmują. A dlaczego? Dopóki się władza leje strumieniami, pieniądź nie ustaje płynąć i moc jest cały czas we władzy, że jak powiem to się wszystko dzieje, to w tym momencie jest wszystko w porządku. Mogą mówić, że nie lubią, ale służą. Mówią, że nie chcą, ale to robią, mówią że znają inną drogę, ale tam nie idą, mówią że chcą iść do Chrystusa, ale się tam nie wybierają. A dlaczego?

Ponieważ tą władzę fałszywą uznają. Tu jest ten problem. I w tym momencie kiedy człowiek zacznie uznawać Boga, to dopiero się za głowy złapią, że uciekli im ludzie, uciekli im ci ich wyznawcy, a oni tracą wszystko, nie mogą ich zatrzymać, bo klątwa przestała działać. Nie mogą ich czarami ograniczyć, a nie wyjdą na ulicę i pod prądem paralizatorami i taserami będą zmuszali ich do powrócenia do kościoła i padania na ziemię, aby w prostracji leżeli i prosili, aby im pokłon oddawać. A ludzie powiedzą: No, wyszło sztydło z worka, wiemy kim jesteśmy, teraz zauważyliśmy, że kajdany nasze dzwonią, a ich nie widzieliśmy, ale teraz widzimy, że je mamy i już ich nie chcemy.

I tak jak św. Piotrowi i Pawłowi kajdany spadają z rąk i wyszli przez mury nie zatrzymani przez nikogo, są niewidzialni. Dopiero później nagle stają się widzialni, jak to św. Piotr powiedział: Szedłem jakoby dziwnie, w innym stanie, widziałem ich, ale oni mnie nie widzieli i za murami stałem się dopiero widoczny. Czyli gdy Chrystus go przeniósł do innego poziomu i był świadomy tamtego stanu, to ciało było niewidoczne.

I gdy w ciele nie mamy świadomości, to ciało przestaje być widoczne. Kiedy świadomość w ogóle w żaden sposób w tym ciele nie istnieje, ani z powodu lęku, ani z powodu jakiś innych stanów, to ono jest niewidoczne, bo ono przez świadomość staje się istniejące. Kiedy nie istniejemy w tym ciele ono zaczyna tracić tą wibrację i zaczynamy coraz bardziej przemieniać je w stan duchowego obcowania, bo do tego ono jest przeznaczone.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja tej tajemnicy, która jest naprawdę prosta, bo tak naprawdę idąc do Chrystusa, nikt nas nie powstrzymuje, możemy iść, ten świat znowu zaczyna zastanawiać się nad tą sytuacją. Czyli chodzi mi

tutaj o tą sytuację, że kościół chrześcijański, kościół śmierci nazwany jest kościołem chrześcijańskim, to tylko dlatego, aby wyznawcy w ogóle do niego przyszli. Ponieważ nie przyjdą w imię Adama, nie przyjdą w imię grzechu i nie przyjdą w imię panujących, którzy siebie sami nazwali; ale w imię Chrystusa przyjdą. Ale Chrystus na to pozwala z powodu - Ks. Zachariasza rozdz.4:

6 W odpowiedzi przemówił do mnie: «Oto słowo Pańskie do Zorobabela:

Nie siła, nie moc, ale Duch mój [dokończy dzieła] - mówi Pan Zastępów.

Czyli, mówi do nas: Doprowadź ich do tego miejsca, a Ja sam ich stąd wydobędę, przebudź ich, a Ja zrzucę z nich klątwę, przebudź ich, doprowadź do miejsca wyjścia, żeby zapragnęli, a Ja będę mocą wyjścia. To Ja to wszystko uczynię. Czyli:

5 Anioł, który do mnie mówił, odpowiedział: «Nie wiesz, co to wszystko znaczy?»

Odrzekłem: «Nie, panie mój!» 6 W odpowiedzi przemówił do mnie: «Oto słowo Pańskie do Zorobabela: Nie siła, nie moc, ale Duch mój [dokończy dzieła] - mówi Pan Zastępów. 7 Czymże ty jesteś, góro wysoka, dla Zorobabela? On położy kamień na szczycie, wśród radosnych okrzyków: Dzięki, dzięki za nią!»

On położy kamień Chrystusowy, kamień węgielny na szczycie kościoła śmierci, gdzie zostali zgromadzeni w Imię Jezusa Chrystusa wszyscy ci, którzy do śmierci są kierowani, położę kamień i ci którzy są wezwani w Imię Chrystusa pójda za Mną, bo w moje imię zostali wezwani. Nie w imię śmierci, bo by nie poszli, nie w imię Adama, bo by nie poszli. Poszli w moje imię i wzywam tych, którzy w moje imię tu przyszli, bo byli nieświadomi i w niewierze. A teraz porywam ich, daję im świadomość i wiarę, i nie ukrywam kim jestem, ale tym Jestem który Jestem - *Jam jest, który Jest.*

8 Potem Pan skierował do mnie to słowo: 9 «Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu i jego ręce go dokończą. Po tym poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was.

Oznacza to, że 2 kanon został zniszczony, obnażony i że powstał początek dzieła synów Bożych i dlatego jest napisane: *9 «Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu.* Czyli położyły fundamenty mocy Chrystusowej wśród śmierci, wśród kościoła śmierci, wśród fundamentów śmierci: *Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu i jego ręce go dokończą.* Czyli zgromadzą tych, którzy są wierni Bogu, uwierzą że Chrystus ich odkupił i się nie oprą, i staną się fundamentem. Jest napisane: *9 «Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu i jego ręce go dokończą. Po tym poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was.*

I tu jest sytuacja właśnie tej tajemnicy, że właśnie pojawia się prawdziwy Boski Chrystusowy kościół synów żywego Boga, który jest od samego początku on, jedynym żadnym innym, bo Chrystus go powołał sam na początku w sobie. Zrodził w sobie przez Boga synów Bożych, o czym jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz.2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I to jest właśnie ta tajemnica w tej chwili, ona właśnie objawia zrodzonych w Chrystusie Jezusie przez wiarę, stają się fundamentem prawdziwego odwiecznego wezwania Bożego, jako prawdziwy kościół Chrystusowy, który odwiecznie istniał na początku, i on nigdy nie zniknął, zawsze był. A teraz fundament na tym świecie staje się mocny i silny, ponieważ synowie zaczynają powstawać z powodu wiary. Bo jest powiedziane: ci, którzy uwierzyli, są synami Bożymi. Jest powiedziane - Galatów rozdz.3:

25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Czyli gdy wiara nadeszła, czyli Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, a my Jemu uwierzyliśmy, że uwolnił nas od grzechów i tak postępujemy, tak wiemy, tak wierzymy i tak postępujemy, i nimi jesteśmy, bo staliśmy się synami Bożymi z Jego mocy, bo ma taką moc. A ten świat nieustannie drwi z tej mocy, wyśmiewa i domaga się bluźnierstwa, a właściwie bluźni przeciwko Bogu i domaga się kary za bluźnierstwa, kary, i na pewno ona przyjdzie. Albo jak powiedział: Spalę je, ale wolałbym żeby się do Mnie nawrócili, wolę żeby przyszli, wolę żeby Mnie wybrali. Jak to jest napisane w Ks. Izajasza rozdz.27:

*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną,
pokój ze Mną niech zawrze!*

Czyli jest cały czas. Cały czas jest czas, ale czas jest krótki, bardzo krótki. A jest bardzo krótki dlatego, ponieważ szatan czuje się ogromnie zagrożony, bo nie boi się ludzi, boi się mocy Boga w ludziach. Bo ludzi można zabić, Chrystusa nie, synów Bożych także nie. Ale dzisiaj Bóg chroni synów Bożych, bo oni są dzisiaj dla zwycięstwa, nie dla kaźni. Dla zwycięstwa. I dlatego powiedział: Nie przyjdzie ponownie aby cierpieć, ale żeby dopełnić zwycięstwa, dokonać pełnego zwycięstwa. Pokonać tego, który ponad 1700 lat panoszył się w Imię Chrystusa, bo w Jego Imię przychodzą narody, a w imię diabła nie.

Więc wykorzystuje Imię po to, aby gromadzić majątek, ludzi i władzę nad duchem człowieka, który jest niezmierną potęgą i mocą, a świadomość najpotężniejszą mocą we wszechświecie, bo od Boga pochodzi i jest mocą Boską. I dlatego świadomość jest wykorzystana jako pułapka, którą buduje sam człowiek właśnie przez socjotechnikę. Socjotechnicznie jest okłamywany, jest to socjotechnika, która ma doprowadzić człowieka do wolności, która jest więzieniem, tylko więzieniem.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

Część 25

Został w niego wbity syndrom niewolnika i ma taką zasadę, że mimo że zna drogę, wie dokąd ma iść i jest wolny, nie ma zamkniętej drogi, to musi czekać na pozwolenie żeby tam pójść, nikt go nie zatrzymuje, ale to on uważa że go zatrzymuje. On ma jakby takie przypisanie, do tego że jest niewolnikiem i nie może decydować o sobie, może ktoś o nim decydować, i dlatego jest tutaj niewolnikiem. Ale gdy wyrwie się z tego, że jest niewolnikiem, to staje się bardzo ciekawa sytuacja, tak jak z alkoholizmem.

Uwolnienie się od alkoholu jako niewoli alkoholowej jest bardzo trudne, trzeba się zniewolić przez Chrystusa, który tą niewolę zamieni na właściwą, niewolę od alkoholu zamieni na Swoją niewolę. Mimo że niewola Chrystusowa nie jest niewolą, ale św. Paweł mówi właśnie w tej konwencji, tj. List do Efezjan, rozdz.6 od 18: - *wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta swoje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiadał, tak jak winieniem.*

Czyli św. Paweł pokonał zniewolenie przez świat, przez to że stał się więźniem Jezusa Chrystusa, a Chrystus daje mu wolność. I szatan nie może go wyrwać z wolności, bo już jest w niewoli, i nie może go wziąć w inną niewolę, bo on już jest zniewolony, on jest zniewolony przez Chrystusa i musiałby walczyć z Chrystusem, aby św. Paweł mógł pójść gdzie indziej. Bo św. Paweł mówi w taki sposób: *Więźniem jestem, bo nie ja o sobie decyduję, decyduje o mnie Chrystus. I dlatego szatanie jeśli chcesz mnie podbić, to musisz do Chrystusa iść, bo jestem Jego więźniem i musisz chcieć mnie od Niego wykupić. Ale to jest dla ciebie niemożliwe, bo On nabył mnie Swoją*

Krwią i usunął ciebie, jestem więźniem Chrystusa, bo On mnie nabył dla wolności, jestem jakoby więźniem, ale jestem tak naprawdę wolny.

I tutaj właśnie głównym elementem człowieka jest to, że ma syndrom więźnia, i to jest właśnie bardzo głęboki aspekt syndromu sztokholmskiego, gdzie stał się więźniem i potrzebuje pozwolenia na to, aby stał się wolny. Ale przecież kiedy uwierzy Chrystusowi, to Chrystus Pan w nim z tak potężną siłą panuje; gdy uwierzy całkowicie że Chrystus Pan go nabył swoją Krwią i nie jest on już wolny. Jest tu napisane w jednym z wersetów, że człowiek nie jest wolny - 1 List do Koryntian 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Jesteście w mojej wolności, zniewoleni prawdą i doskonałością, jeszcze tak to postrzegacie, aż do czasu przyjścia pełnej wolności, gdzie uwierzycie i doświadczycie wolności Mojej, że was nie krzywdzę, ale wyzwalam.

Więc występuje sytuacja taka, że musimy być przekonani o wolności Chrystusa, że nie dzieje się krzywda. Brak tego przekonania powoduje to, że gdzieś w głębinach następuje nieustanny stan patrzenia na szatana, czy on pozwala człowiekowi pójść do Chrystusa, ale szatan nigdy nie miał władzy. Jest to magia i jest to klątwa, która powoduje to, że człowiek jest jakoby na uwięzi, i jego umysł nie potrafi być wolny. Ale nie powinien człowiek robić jednej rzeczy: chcieć się z tego uwolnić o własnych siłach.

Musi uwierzyć Chrystusowi, że został uwolniony, bo tylko Chrystus może uwolnić człowieka z tej władzy, i najgorszą rzeczą jest to, żeby człowiek chciał się uwolnić z tego własnymi sposobami, wtedy wpakuje się w zasady habitatu, zasady superego, zasady awatara i sumienia, które go zniewala, dlatego że przyjął jego wartości, sumienia fałszywego. I właśnie gdy przyjmuje fałszywe wartości sumienia, które zostały spreparowane dla jego zniewolenia, sam buduje swoje więzienie.

I tutaj jest właśnie sytuacja, że docieramy: dlaczego ci ludzie, którzy wydaje im się, że przyjęli Chrystusa i są w Chrystusie tak bardzo głęboko, spowiadają się, pokutują, generalna spowiedź, inne sprawy? Dlaczego oni mimo że jest powiedziane o Chrystusie, Jego potędze, Jego władzy, Jego mocy i Jego prawdomówności i prawdziwym działaniu, nie chcą Go przyjąć?

Dlatego, że cały czas wdzięczność przerodziła się w niewolę; niewola jest wdzięcznością i wdzięczność przerodziła się w niewolę. Czyli, są wdzięczni tym, którzy ich jakoby prowadzą. Ale mówi przecież bardzo wyraźnie Prawo, o czym św. Paweł mówi: Prawo nie nabyło was na wieki, Prawo nabyło was

tylko do wiary, wiara panuje nad Prawem; więc gdy wiara przyszła Prawo was uwolniło, nie miało władzy. Więc to jest sytuacja taka, że człowiek uznaje Prawo jako wyższe i to jest jego niewola, musi mu ktoś pozwolić, a Prawo nie pozwala mu, ale wiara pozwala, a wiara jest nadrzędna nad Prawem. Bo jest bardzo wyraźnie napisane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 3:

23 Do czasu przyścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary.

Czyli wiara jest tą, która otwiera bramę, otwiera drzwi, jest drogą, prawdą i życiem - wiara, wiara ma nadrzędną moc nad Prawem. I dlatego gdy człowiek żyje Prawem, nie może iść ku wierze, bo nie pozwala wierze działać, nie chce aby ona w nim działała. Mimo że wiara przyszła, to nie chce przyjąć jej wartości, bo znosi Prawo, a oni chcą żyć Prawem, bo Prawo jest przez rozum kontrolowane, wiedzą dokąd zmierzają, idą tam gdzie chcą i pojmują, i z powodu zysku. A Chrystus prowadzi ich tam, gdzie otrzymują coś co nie wiedzą, nie rozumieją i nie pojmują, bo szatan nie chce takiego czegoś, żeby nie wiedział, nie rozumiał i nie kontrolował. A człowiek może iść przez wiarę do miejsca, które jest dla diabła nieznane, a dla człowieka dostępne i przez wiarę wznosi się ku doskonałości Bożej.

I dlatego tutaj występuje taka sytuacja, że dzisiejszy świat koniecznie, koniecznie, koniecznie człowieka chce pod Prawo wpychać i nakazuje mu żyć pod Prawem, aby wiara nie była aktywna, aby nie wybrał wiary. Gdy wybiera wiarę - dlaczego wybiera wiarę? Ponieważ uświadamia sobie, że Chrystus dał mu pozwolenie, wolność, wezwał go. A on pomimo tych wszystkich, którzy go straszą: No spróbuj tylko! - wstaje i idzie. I mówią: Straciliśmy nad nim władzę, nie możemy nic zrobić, ponieważ chroni go Bóg.

Tu jest ta sytuacja, boją się kary, która może pojawić się za samowolę. Ale nie ma tam samowoli, nie czyni samowoli, samowola jest tylko wtedy kiedy by nie został wezwany przez Tego, który jest nadrzędny. A został wezwany przez Chrystusa, który jest nadrzędny, więc gdy idzie do Chrystusa nie ma tam samowoli. Ale boją się samowoli, bo nie uznają Chrystusa, uznają natomiast Prawo, które ma prawo nimi władać, ponieważ nie uwierzyli Jemu.

I tutaj jest napisane właśnie: *23 Do czasu przyścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary.*²⁴ *Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, który miał prowadzić ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie.*

I o synach Bożych: *25 Gdy jednak wiara nadeszła* - tu jest bardzo ciekawy ten zwrot: *Gdy jednak wiara nadeszła*. Czyli ciekawą sytuacją jest to, że to nie jest tak, że Bóg jednak przyszedł, nie zamierzał, a jednak to zrobił - nie możemy tak tego rozumieć. Czyli musimy rozumieć to w rozumieniu naszej sytuacji i w rozumieniu świata: świat się obawia wiary, a jednak ona przyszła, nie chciał, a się stało, obawiał się, a jednak nastąpiła władza Boża, nie chciał jej widzieć, a ona jednak przyszła. Czyli: *Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy*. Czyli: *gdy jednak wiara nadeszła* - to jest nagroda za oczekiwanie: kto jest wytrwały w oczekiwaniu, nagrodą jest wiara.

25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Więc rozumiemy, co dzieli dzisiejszy świat od tego, żeby się stali synami Bożymi. Dzieli to, że wolą, Prawo które powoduje jedną bardzo ważną rzecz - List do Galatów rozdz. 5:

4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.

Więc nie można się dziwić, ci ludzie są w pułapce, ponieważ wiara i łaska ich wyzwala i trzymając się Prawa wypadają z mocy Chrystusa, z łaski. Nie mogą jej osiągnąć, nie może ich ona wyzwolić, bo dokonali wyboru aby Prawo rozumowo ich niszczyło, bo Prawo działa w rozumie, w umyśle i działa na tym samym poziomie co grzech, dlatego Prawo działając w człowieku ożywia grzech. Tak, Prawo działając w człowieku ożywia grzech, dlatego że działają na tym samym poziomie.

Więc Prawo wdziera się w przestrzeń grzechu, a grzech mówi: A wara stąd, a precz, a my nie chcemy ciebie, tu grzech panuje. A Prawo mówi: A ja chcę tutaj być. - A jakim prawem chcesz tutaj być, to my mamy tutaj miejsce. I to grzech się wtedy budzi, budzi i walczy Prawo z grzechem. Ale to tylko jest po to, aby się grzech coraz bardziej ujawniał, ujawniał, ujawniał, ujawniał i ludzie tego grzechu szukają i spowiadają się, i pokutują, a tego jest coraz więcej i więcej, i więcej, bo nie ma łaski, która ich wyzwoli. **Oczywiście łaska jest, tylko nie chcą jej przyjąć, bo są niewolnikami Prawa, mają syndrom niewoli, syndrom niewolnika i musi ktoś im kazać, aby wyszli.**

Ale nie doczekają się w tym świecie, aby poszli do Chrystusa, ponieważ ten świat tego nie chce. I dlatego nie doczekają się, aby ktoś powiedział: Idź do Chrystusa, szukaj Go, jesteś bez grzechu, doskonały i uwierz - ten świat

tego nie chce, bo ten świat jest wrogiem Chrystusa; nie dlatego założył 2 kanon, aby ludzie dążyli do Chrystusa. I dlatego jest ten 2 kanon podstępnie zrobiony, aby myśleli że są powołani przez Chrystusa, ale tak naprawdę tylko podstępnie w Jego Imię go wzywają, a dają mu Adama, grzech, i więzienie w postaci śmierci. Bo Adam, jak to jest powiedziane, Adam gwarantuje śmierć, o czym jest napisane w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15: 22 *I jak w Adamie wszyscy umierają* - czyli Adam gwarantuje śmierć i dlatego kościół śmierci przyjął Adama, aby była gwarancja śmierci, bo w Chrystusie nie ma jej, w Chrystusie jest gwarancja życia. 22 *tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni*.

I dlatego nie chcą Chrystusa, chcą wzywać w Imię Chrystusa, ale dają Adama, bo w Adamie jest panowanie śmierci i gwarancja śmierci, a w Chrystusie jest gwarancja ożywienia. Ale że nikt nie przyjdzie w imię Adama, to wzywają w Imię Chrystusa. I dlatego dzisiejszy świat oferuje człowiekowi dobrodziejstwa, które ostatecznie okazują się kajdanami i więzieniem. Bo nie przyjdzie nikt dobrowolnie się zakuć w kajdany, kajdany SI i żeby mu wszczepiono różnego rodzaju bioroboty, które będą po prostu gmerały im w szarych komórkach - nie wiadomo co oni będą tam trzymali w tych komórkach.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że dają ludziom coś, co mówią: To jest dobre, cudowne, idealne, ojejku, ojejku, jakie to jest dobre, a później ludzie są w tarapatach ogromnych. Ale oczywiście to nie oni te tarapaty zrobili, to ludzie nieumiejętnie się zajmując tymi darami wpakowali się w kłopoty; ale one miały taki zamiar właśnie po to, żeby tak się działo.

I dlatego tutaj dochodzimy do tzw. syndromu niewolnika, który może wydostać się z ograniczenia, ale tylko wtedy gdy skieruje się do Chrystusa. Czyli ten, który go zniewala każe mu pójść do Chrystusa, a nie ma odwagi iść do Chrystusa, choć został wezwany, bo Chrystus nie stał się jego nadrzędną mocą. A przecież jest powiedziane: Chrystus jest nadrzędny!

Gdy Chrystus jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na właściwym miejscu - to są slogany, które kościół śmierci głosi, ale nie pozwala tego czynić, bo mówi w taki sposób: Gdy Chrystus jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na właściwym miejscu. Ale pamiętajcie, że Chrystusa możecie spotkać tylko tutaj, tylko tutaj nigdzie indziej. Na zewnątrz jest sam diabeł, tutaj jest Chrystus, my Go trzymamy pod kluczem, nigdzie się nie będzie wybierał, tu Go macie, bo w skrzynce jest tutaj. I dlatego jak wchodzicie tutaj to się z Nim witacie, a jak wychodzicie to się z Nim żegnacie, bo tylko jest tutaj i dlatego - wchodzą, się z Nim witają,

wychodzą i się z Nim żegnają. I wiedzą, że wchodzą do świata, gdzie Go nie ma, bo jest tylko tutaj i pojawia się sytuacja, że tam jest, a nigdzie indziej Go nie ma. A On jest wszędzie!

Tak samo jak dniem świętym... Może powiem inaczej. Który pokarm, który stworzył Bóg, jest uświęcony mocą Jego stworzenia? Każdy! Bo Bóg stworzył każdy pokarm i każdy pokarm ma moc Słowa Bożego, które stworzyło ten pokarm. Więc św. Paweł mówi tak: Uświęcamy się słowem świętym spożywając ten pokarm w Imię Boga, który go stworzył i dlatego ten pokarm nas uświęca. A każą nam pościć, dlatego jakoby ten pokarm miał coś złego w sobie, i człowiek zaszczepia w sobie to, że może to być niedobre i tu jest kreacja świadomości. Czyli **podstępnie tworzą kreację świadomości, aby świadomość siebie sama udrećzała i tworzyła pewnego rodzaju luki w równowadze i prawdzie, że nie jest to święte, bo zostało kiedyś tam stworzone złe**. Ale kiedy, jak? Bóg nie stworzył niczego złego, nie ma nic co by Bóg nie stworzył, wszystko stworzył widzialne i niewidzialne, nic się nie stało, czego by nie stworzył. Jest to bardzo wyraźnie napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 1 od 1:

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi.

Ale tutaj musimy wiedzieć, że życie jest, jest, jest światłością ludzi - i nie było tylko jest - jest, cały czas jest, to Słowo jest cały czas żywe, nie przeminęło, Jego Słowa nie dotyka czas, nie dotyka żadna przemiana. O czym mówi św. Jakub: Ojciec światłości nie doświadcza przemiany, jest doskonały nieustannie i nieustannie wieczny. My jesteśmy z Niego powstałi i też takimi jesteśmy.

I dlatego ludzie zostali uwięzieni, bo są perełką w świecie ciemności, która jest generatorem zasilania wszelkiego diabelstwa, które chce żeby Niebo jakimś taranem zniszczyć, wywalić drzwi i się dostać, i mieć władzę nad tymi wszystkimi sprawami. Ale to jest niemożliwe!

I dlatego teraz wiemy o tej sytuacji, że dotarliśmy do bardzo głębokiego stanu, do ludzi którzy mówią, że to jest nieprawda, nieprawda, nieprawda, że Chrystus odkupił człowieka, że grzech jest lepszy, itd. Oni zachwalają i udowadniają, że niewola diabelska jest lepsza niż wszelka inna, oni w taki sposób są niewolnikami, ale oni chcą zachwalać swoją niewolę, żeby jej nie widzieć.

Dlatego np. alkoholik zachwala jak to dobry jest alkohol, nie widząc jak degraduje jego mózg, degraduje jego życie, jego rodzinę i wszystko co się dzieje, on zachwala ten alkohol, jaki on jest dobry, jak on jest cudowny.

I tutaj ci ludzie, którzy są zniewoleni i potrzebują pozwolenia na to, żeby poszli do Chrystusa i żeby On w nich żył; główna ich siła życia skierowała się do zakrycia tego, że są niewolnikami i zachwalanie jak dobra jest niewola, jak przyjemna jest niewola, i jak doskonała jest niewola. Oni nie chcą jej widzieć, dlatego tak ją zachwalają. Tak samo jak syndrom sztokholmski: kobieta została zniewolona przez naturę behawioralną swoją, a została tak głęboko zniewolona, że jej umysł stworzył pragnienie, aby tego, który ją uwięził poszukiwała jako narzeczonego, jako męża, i walczyła o niego, aby zakryć to, co się stało wewnątrz; tak można to określić. Ale właściwie tam nie było zakrycia, ona rzeczywiście taką była, ona nauczyła się żyć w świecie, który ją otacza, ale ciągle była nieszczęśliwa z tego powodu, że nie mogła zrealizować syndromu sztokholmskiego, który wdarł się w nią tak głęboko, że nauczyła się żyć z tą depresją, z tą nerwicą lękową, że nie pozwalają jej znaleźć jej narzeczonego. Nauczyła się żyć; żyła, ale cały czas była nieszczęśliwa, bo nie mogła zrealizować jedności ze swoim wybrankiem, który został zabrany przez policję, uwięziony, a był na początku jej oprawcą, który zamknął ją w banku i groził śmiercią. Później ona wybierając odruch wolności, zobaczyła w nim samca, który może dać jej gromadkę dzieci potężne z maczugami, i zobaczyła że to jest super i zaczęła myśleć już jak troglodyta. Później kiedy już wyszła z tego, nie mogła się z tego uwolnić, nie mogła się uwolnić z gromadki dzieci z maczugami, i nie mogła się uwolnić od pragnienia, które nad nią zapanowało.

To jest sytuacja pięknej córki ziemskiej, która będąc pod wpływem upadłych aniołów, w dalszym ciągu wypełnia ich wolę, bo nie ma Tego, który by zapanował nad jej wewnętrzną naturą i przywrócił jej właściwe postrzeganie, właściwą drogę - i to są synowie Boży. I dlatego ciekawą sytuacją jest to, że to się dzieje w jednym człowieku. W jednym człowieku się dzieje to, że człowiek jest synem Bożym, a jednocześnie jest niewolnikiem. Gdy się staje synem Bożym idzie do świata niewoli, ale nie po to żeby zostać zniewolonym, ale po to aby wyzwolić jeńców z więzienia, żeby wypuścić tych, którzy niegdyś nieposłuszni za dni Noego popełnili przestępstwo, a teraz będą wolni. Jezus Chrystus po to *zstąpił do otchłani, aby ogłosić zbawienie nawet duchom ówczesznie nieposłusznym, gdy sprawiedliwość Boża oczekiwała, a budowana była Arka, aby uratować ludzi.*

I osiem dusz zostało uratowanych, czyli Noe razem z żoną i synami z synowymi, razem osiem dusz.

I tutaj doszliśmy do bardzo głębokiego aspektu, który Duch Święty nam przedstawił, właściwie to do drogi wyjścia, do bramy - ona jest właściwie czym zamknięta? Ona w ogóle nie jest zamknięta, ona jest jak drzwi wahadłowe, one nie są zamykane, można je obracać, przejść i one się nie zamkną; one cały czas są ościeżom na oścież otwartą; ościeżom czyli drzwi wyjęte i sama oścież. I tu właśnie jest sytuacja taka, że to wszystko jest dla nas wolne, tylko że występuje samooskarżenie, samoocena: Nie mogę na to patrzeć, pan nie zezwala, nie mogę tam iść, pan nie zezwala; pan może mnie tam posłać, ale nie posyła, więc jest to zabronione - odruch klątwy. To jest właśnie sytuacja działania tam bardzo głębokiego odruchu stadnego: Nie mogę brykać w stadzie, kiedy nie pozwoli mi na to samiec alfa, bo przyjdzie i mnie bęc, i będę tak leżał aż ocknę się ponownie.

I to jest właśnie ta sytuacja, że to jest działanie o odruchu behawioralnym bardzo głębokim, a 2 kanon został tak zbudowany, dokładnie działanie na odruchach behawioralnych. Powiem ciekawą sytuację, że przyszła kiedyś pewna kobieta i była zainteresowana tymi sprawami, więc dałem jej książkę „Zapis kartagiński”, czyli o 2 kanonie i o tym jaka jest tam sytuacja, to słowa które tam były zapisane, słowa mówiły o sytuacji jaka jest, słowa. Ale ona nie odebrała słów, ona odebrała przerażenie z powodu Ducha który tam jest, który przeraził ją tak bardzo że przybiegła blada, ledwo co na nogach stojąca i nie chciała już mieć nic z tym wspólnego. To były słowa, które z mocy Ducha ujawniły to, co tam się dzieje; i to jej przerażenie nie wynikało z tego, że ona coś rozumiała, przerażenie jej wynikało z tego, że duch zły przeraził się mocy, która tam się działa.

Bo tak naprawdę czytając „Zapis kartagiński” czyli to co się stało w Kartaginie w 418 r. 2 kanon który został rozpoznany i ujawniono dokładnie jakie tam są sytuacje i jego działanie na podłożu psychologii i behawioryzmu, i syndromu sztokholmskiego, i jeszcze głębszych aspektów. To żeby to człowiek tak zrozumiał troszeczkę, to musi mieć jakieś niewielkie pojęcie o psychologii. Więc ona czytając to, zapewne nie rozumiała tego tak za bardzo, ale przeraził ją Duch który tam jest, ona nie była przerażona tym co rozumiała. Ona była przerażona tym, że Duch mocy który tam jest, otwiera jej drogę, pozwala jej wyjść ku światłości, a ona przeraziła się karą, która na nią spadnie z powodu diabła, który to zobaczy, to ją ukarze. Bardzo głęboko zniewolona, w bardzo głębokim syndromie niewolnika.

Dzisiejszy świat wszystko robi, aby człowiek był nieświadomy niewoli, ale żeby robił wszystko tak jak niewolnik. I z tego powodu, jak już powtarzam ponownie: Słowianie są wyspą, kto zapanuje nad wyspą, nad Słowianami, ten zapanuje nad światem. Mają jakąś potężną moc, która wychodzi poza przestrzeń umysłu, mają otwartą drogę i idą tą drogą, przyszedł czas i wychodzą, idą i świat pociągną. Jak świat pociągną, to same diabły zostaną, a wszyscy ludzie którzy są świadomi Boskiej istoty, opuszczą go i same diabły zostaną i sobie łby poukręcają; bo nie będą chciały siebie słuchać: My jesteśmy po to żeby rozkazywać, a ten rozkazuje mi, to mu głowę ukręcę, etc.

Ale gdy jesteśmy tutaj w tym miejscu, to ja tak patrzę tutaj na tych wszystkich państwa, którzy tutaj są i dostrzegam taką sytuację, że można o tym wiedzieć, ale nie trzeba w to wierzyć; można to posłuchać jako pewnego rodzaju historię odległą od naszego życia. Nasza niewola nam się podoba, nic tutaj nie ma takiego złego, po cóż się stąd wyrwać, po cóż, przecież nie jest źle.

Dlaczego taka jest mowa o tej niewoli? Jest nieźle, jeść dają, na głowę nie pada, wszystko jest w porządku, czym się tutaj krępować i czym się dręczyć? Panu trzeba po prostu dać dziesięcinę, mi trochę zostanie, a właściwie to nie tylko dziesięcinę dają, bo on wszystko bierze, ale daje mi spać, daje mi jeść itd. Nie muszę się o nic martwić, tylko muszę o brzasku wstawać i do pracy pójść, a jak wrócę to pozwala mi spać, abym mógł rano ponownie iść do roboty, moje życie jest ukierunkowane, jest uspokojone i ułożone. Nie chcą ludzie zmiany, jest ułożone, nic nie będę zmieniał; i ludzie czują się spokojni.

Ja tutaj postrzegam u państwa także, bo widzę państwa wewnętrzną naturę i wewnętrzne duchy: oni mogą to wiedzieć, ale wiedzą, że od wiedzy zagrożenie nie przychodzi, zagrożenie przychodzi od wyboru, więc mogą posłuchać, ale wybrać nie muszą. Więc słuchać mogą ile chcą, habitaty im się trochę umocnią i staną się bardziej odporne na te rzeczy, które będą już umiały sobie poradzić w jakiś inny sposób z tą sytuacją. **Więc to że wiemy, nie oznacza że jesteśmy już w tej sytuacji, to musimy dokonać wyboru**; ale nie musimy go dokonywać, posłuchać można, ale żeby od razu w tym być i tak postępować?

I to jest właśnie to bezpieczeństwo: mogę posłuchać, ale nie muszę od razu w to wchodzić, mogę wiedzieć czym to jest, ale od razu nie muszę tym żyć. **Bo do tego potrzebna jest decyzja potrzeby wolności, potrzeby**

zrozumienia i poczucia że jesteśmy człowiekiem, który sięga poza żywot ziemski, że jesteśmy człowiekiem który ma Ojca, który jest poza żywotem ziemskim. I gdy my, którzy sięgamy poza żywot ziemski, jednoczymy się z Bogiem Ojcem, który jest poza żywotem ziemskim, to doświadczamy żywota niebieskiego. A będąc na tej Ziemi, już nie żyjemy dla siebie tylko żyjemy dla innych, ponieważ mamy już żywot niebieski, ale oni jeszcze nie mają tego żywota niebieskiego, żyjemy dla nich. Wtedy żyjemy dla innych, nie dlatego że jest to slogan dobry i można nosić go: Żyję dla ciebie itd.

Ale jak już było powiedziane: można wiedzieć. Ale gdy uświadamiamy sobie, że mamy żywot pozaziemski, że jesteśmy zdolni do pozaziemskiego życia, do życia nadprzyrodzonego, ale dosłownie, dosłownie, dosłownie. Do takiego życia nie jest zdolny szatan, on ma życie jakoby nadprzyrodzone, ale które nigdy nie wychodzi poza ten świat, nadprzyrodzone z naszego pojęcia, dlatego że duchowe. Ale to duchowe to nie jest tak naprawdę nadprzyrodzone, nadprzyrodzone to jest Boskie, a tamto jest tylko duchowe w innych wymiarach, które szemrze w tym świecie, aby niszczyć to. I nie jest w ogóle nadprzyrodzonym, po prostu wykorzystuje swoją możliwość szemrania i gderania po to, aby mataczyć i niszczyć naturę człowieka, wmawiać człowiekowi różne historie nieprawdziwe.

Dlatego kiedy my uświadamiamy sobie, że jesteśmy zdolni do życia nadprzyrodzonego, pozabiologicznego - bo właśnie człowiek jest zdolny do życia pozabiologicznego, czyli duchowego - i mamy Ojca, który jest pozaziemską naturą. Jezus Chrystus mówi: *Nie pochodzę z tego świata, moje Królestwo nie pochodzi z tego świata*; i dlatego św. Maria Magdalena mówi, że została wyzwolona mocą innego świata. I tu właśnie kiedy wiemy o tym, że mamy Ojca Niebieskiego, to przez wiarę w Boga i bezgraniczną naturę pojęcia Ojcostwa i synostwa, stajemy się całkowicie wyzwoleni z natury cielesnej, mimo że w niej żyjemy, ona nas nie ogranicza, i tu stajemy się istotami dla tego świata, synami.

Bo synowie to są ci, którzy przez wiarę zjednoczyli się z Bogiem w nadprzyrodzonym życiu i mając nadprzyrodzone życie są już aniołami, i nie mają już osobowości ziemskiej, ale osobowość anielską, która w tym życiu pojawia się tak jak powinna. Czyli rozmawiają, jedzą, ale wszystko w sposób doskonały, objawiają naturę Boską, wszystko się dzieje w sposób taki jak człowiek jest w stanie przyjąć. Nie w taki sposób, że stają i mówią że nikt tego nie może zrozumieć i epatują naturą Boską, której ludzie

się boją - oni są dla człowieka. Więc stają się dostępni i dostępne przekazują tą tajemnicę Bożą drugiemu człowiekowi w taki sposób w jaki on może, i wzrasta na ich oczach aż stanie się sam zdolny i uświadomi sobie, że jest nadprzyrodzoną istotą.

Dlatego kiedy wiemy, że mamy Ojca Niebieskiego, to w tym momencie ta właśnie prawda, moc nadprzyrodzonego życia, wyzwala nas z klątwy i z niewolnictwa tego świata. Nie jesteśmy już w niewoli, nie jesteśmy niewolnikami, ponieważ wyszliśmy z natury niewoli, a weszliśmy także, można by powiedzieć, w niewolę Chrystusową, która nie jest dla nas niewolą. Ale dlatego, bo uznaliśmy Jego władzę, która zapanowała nad wszystkim tym, co było niewłaściwe, a porwała nas ku doskonałości Bożej, gdzie żyjemy chwałą Bożą. I gdzie mówi Bóg: *Kochaj i rób co chcesz!* Niewolnik nie może robić co chce. Kochaj i rób co chcesz - **gdy trwasz w miłości jesteś wolny - kochaj i rób co chcesz.**

Więc jak już mówię tutaj, można tego wysłuchać, ale pragnąć i być wdzięcznym jest wyższym etapem zrozumienia. Dlatego są ci, którzy to słuchają i co robią? Dokładają do tego co już mają, cegiełeczki dokładają do tego co już mają, czyli zatykają wyrwy w habitacie, które tam się pojawiły. I dosłownie tak jest, bo ja to widzę tą sytuację, która się dzieje; tam gdzie państwo nie widzą, to ja to widzę, że niektórzy dokładają tą prawdę do tego co gdzieś wewnątrz mają, aby stała się jakoby pełnia, ale jej tam nie ma. Ponieważ łątają to własną umiejętnością i udają że wszystko jest w porządku, że nic się nie stało.

Dlatego gdy oddajemy się Chrystusowi Panu, to On w nas działa aż do samej głębi, aż do przestrzeni wewnętrznej i On rozsadza tamten świat tak jak powiedział: Nie naszywa się nowej, mocnej łąty na stare ubranie, zdejmuje się całą starą szatę i zakłada się nową. Nie nalewa się młodego wina do starych bukłaków, bo młode wino pracuje i rozerwie stare bukłaki, nalewa się młode wino do nowych bukłaków i razem dojrzewają, i dochowują starego wina.

Więc Ew. wg św. Jana rozdz.2, gdzie jest napisane o Kanie Galilejskiej, gdzie: *Wina nie mają.* - *A czy to Moja sprawa czy Twoja Niewiasto?* Św. Maria Matka Boża mówi: *Zróbcie to, co wam każe.* I Chrystus mówi do sług: *Weźcie te sześć stągwi do oczyszczeń żydowskich i napełnijcie je wodą.* Zrobili to słudzy i sami własnoręcznie nalewali tą wodę, którą zaczerpnęli i zanieśli staroście weselnemu. Starosta weselny pije i mówi tak: Oooo, uuu, na początku dają dobre wino, ale gdy się już upijają, dają podłe, Ten zachował

dobrze wino aż do samego końca. A dlaczego? Ponieważ ma prawdę. Niektórzy najpierw mówią, żeby kupić, a później już plewy, a Ten na początku powiedział i w dalszym ciągu prowadzi tam gdzie powiedział, do Boga, do światłości, do prawdziwej obecności, do Chwały Bożej. Bo wszyscy jesteśmy stworzeni dla chwały Bożej i ten świat wie o tym, że ona jest jego zagładą.

Chwała Boża jest zagładą tego świata, dlatego nie chce chwały Bożej. I dlatego 2 kanon jest przeciw działaniu chwały Bożej w działaniu, w postępowaniu. Bo jak to Chrystus powiedział: Postępowanie zaświadcza o tym kim jesteście, nie słowa. Bo pierwszy syn powiedział: Pójdę i nie poszedł, drugi powiedział: Nie pójdę, ale poszedł. Który wypełnił wolę ojca, pierwszy czy drugi? Drugi, ponieważ mimo że powiedział, że nie pójdzie zrobił to, i to jest fakt, bo pole zaorane i winnica dopilnowana. A faktem jest co uczynił, a nie co powiedział, bo czyn ważniejszy jest od słowa.

I dlatego mówi św. Paweł: *Nikt nie jest w stanie powiedzieć: Panie ufam Tobie - bez napełnienia Duchem Świętym.* Więc kiedy jest napełniony Duchem Świętym, słowo odzwierciedla prawdę, czyli jest prawdą. Samo słowo bez prawdy nic nie znaczy, a słowo gdy Duchem Świętym jest napełnione, jest prawdą, bo odzwierciedla prawdziwą wewnętrzną naturę, która osadziła się w pełni, że jesteśmy człowiekiem nadprzyrodzonym, a naszym Ojcem jest Bóg. I nie chodzi o to żebyście państwo to wiedzieli, tylko chodzi o to żebyście tak żyli.

Bo ja tutaj czuję tę sytuację, że zaczęliście państwo o tym wiedzieć, a gdy zaczęliście o tym wiedzieć, to zaczął się habitat tego uczyć i mówić: Tak, to już masz, jest to już zapakowane, jest w jakimś tam pliku zapakowane, jak będziesz chciał to sobie ściągniesz i pooglądasz, a później tam go włożysz ponownie - to jest taka sytuacja. **Musicie tym być, bo to Duch Święty wam przypomina, uczy i dba, abyście ponownie powrócili do chwały Bożej, ponownie, ponieważ stamtąd pochodzicie.**

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 26

Dzień dobry państwu w piątek, ostatni dzień spotkania na Szrenicy. Jak to minęło, jak z bicia trzasło, dosłownie. Dlatego że nasze spotkania odbywają się w duchu. W duchu oznacza to tę sytuację, że gdy spoglądamy wstecz to nasz rozum tego nie ogarnia, nie dostrzegamy wydarzeń, tych

wydarzeń nie ma, mimo że czas minął, to rozum nie może znaleźć pinesek, punktów zaczepienia co się wydarzyło. I dlatego ma dostęp do przyjazdu i teraz mówi: Gdzie jest reszta czasu, zginęła mi, co się ze mną dzieje?

Ale to jest właśnie sytuacja ta, że w duchu gdy się dzieje...To tak jak z Hirtem miałem rozmowę w czasie uzdrowienia, rozmowę przez tłumacza i co ciekawe tłumacz nie zachował historii z nim; i historia jest, a tamtej historii nie ma, kompletnie zniknęła jakby jej nie było, jakby telefon używał tylko interfejsu, a nie kontrolował sytuacji która tam była, po prostu nie widział jej. A tłumaczenie było właśnie takie, jak powiedziałem w owym czasie, kiedy mówię Hirtowi do tłumacza - jest francuski nastawiony, ja mówię po polsku nie zdając sobie sprawy: Oddaję cię Duchowi Świętemu przez Miłosierdzie Boże i proszę Chrystusa Pana, żeby cię wydobywał, walczył z twoim złem. I włączam tłumacza polskiego, a on mi mówi po polsku, i patrzę, przetłumaczył mi to czego nie powinien zrozumieć, i mówi: Powiedz mu, że będę walczył z jego złem. Takie tłumaczenie. I stoję, otwarta "japka" i Hirt na mnie patrzy, bo nie rozumie co ja powiedziałem. A ja po prostu musiałem mu powiedzieć później i pokazałem pani Anicie, a pani Anita mówi: Ja jestem świadkiem tego, że ta sytuacja tak istniała.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tej sytuacji, że duchowa moc, która z nami istnieje ona istnieje poza percepcją naszego rozumu i to jest właśnie ta sytuacja. Bo właśnie ten świat konstruuje habitaty, tak dosłownie, i to są socjotechniczne habitaty, wykorzystana jest socjotechnika. Dlaczego? Bo ten habitat nie może być zbudowany w sposób techniczny z jakiejś materii, tej którą się produkuje w jakiejś firmie, czy zakładzie. Te habitaty są konstruowane przez świadomość człowieka. Socjotechnika jest to oszukiwanie świadomości człowieka co do rzeczywistości, wkładanie w inną rzeczywistość, upewnianie, że jest wszystko w porządku, świadomość zaczyna się tam instalować, zaczyna uważać, że wszystko jest w porządku i zaczyna budować własny habitat, czyli środowisko w którym będzie się rozwijał awatar, jego superego.

Sumienie właśnie jest tą organizacją, organizuje działanie habitatu. Gdy habitat będzie miał jakąś wyrwę, to wtedy sumienie zaraz biegnie i rozkazuje: naprawiajcie tutaj to, bo zaraz się tutaj zawali wszystko i się rozpadnie. Fałszywe sumienie tak działa. Ale sumienie, o którym mówi św. Piotr - 1 List rozdz.3 werset 21, mówi w taki sposób: *Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie* (chodzi, jak już mówiłem, w wodach potopu, czyli woda w ogóle) *nie przez obmycie brudu cielesnego* (czyli nie

oczyszczanie fizyczne) - *ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Jak mówiłem, w czasie mszy nie jest to czytane w taki sposób, jest to świadome działanie, aby utrzymać habitat w stanie jakim on jest i sumienie zmusić do działania zgodnie do budowania tego habitatu; czyli mówi się: zgodnie z sumieniem; czyli z tym wszystkim co nauczył kościół. I to jest zgodne znowu z 2 kanonem: mają wierzyć tak jak dawno już to robi kościół. Jest tak napisane bardzo wyraźnie: jak to zawsze robił kościół i jak zawsze kościół przekonywał, i mówił. Czyli ma władzę nad sumieniem i to sumienie ma tak działać, a jak nie - to problem, kara, potępienie.

I następna sytuacja, wczoraj po południu mieliśmy długą wycieczkę, ciekawą sytuacją było to, że słońce świeciło, świeciło, a gdy były burze, ludzie pozostawali w drodze, to Bóg im pomagał przez błogosławieństwo, wysącał z obłoków wodę i lał, aby troszeczkę ich oczyścić ze zmęczenia. Ks. Izajasza rozdz.45:

8 Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość !Ja, Pan, jestem tego Stwórcą».

Wcześniej werset 7 mówi: *Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko.*

Wczoraj na wykładzie były powiedziane bardzo wyraźne słowa, że Jezus Chrystus odkupił nas wszystkich i my którzy uwierzyliśmy Chrystusowi nie możemy pytać się kogokolwiek, pytać się tych, jak to mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:

6 Co się zaś tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia.

Więc w tym momencie kiedy my jesteśmy w wierze, oni są tymi, którzy cały czas walczą o to, żeby Prawo istniało. Więc nie mają do nas prawa z powodu tego, że my nie żyjemy Prawem, my umarliśmy dla Prawa. Więc umarliśmy dla nich i my jesteśmy tymi, którzy mają Prawo Boże, a Prawo Boże wypełniają z powodu wiary, bo gdy jesteśmy w wierze, to Prawo Boże nas dotyka jako dzieło synów Bożych. A synami Bożymi jesteśmy dlatego, ponieważ uwierzyliśmy. I tutaj jest właśnie ciekawa sytuacja, że nakazują trwać w Prawie, mimo że wiara nadeszła. Nie dla Chrystusa, dla siebie, dla siebie, dla nich, aby ludzie żyli w Prawie, ponieważ oni chcą mieć swoich niewolników, dosłownie. Mówię świadomie niewolników, dlaczego? Bo

oczekują na reakcję niewolniczą. Czyli Chrystus stoi i woła: *Pójdź za Mną, Pójdź za Mną*. A oni pytają się: Czy mogą iść za Nim?

Chrystus jest większy, Chrystus jest Bogiem, Chrystus jest mocą. Chrystus jest Bogiem, jak to jest powiedziane mocą Przedwiecznego i Przedwiecznym, jest właśnie tą mocą, jak to przedstawia tu św. Jan w 1 Liście rozdz.5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym.

Czyli tutaj św. Jan ukazuje, że Jezus Chrystus, Bóg i Duch Święty, jest całością nierozróżnialną, to że poznajemy Go w postaci Syna to nie znaczy, że nie jest Ojcem, że nie jest Bogiem, nie jest także Duchem Świętym.

I tutaj jest właśnie, że Chrystus nas wzywa, wzywa nas, jest nadrzędną mocą, jest siłą i potęgą, jest tym Odkupicielem. I w tym momencie my powinniśmy zareagować w jednej chwili na Jego wezwanie i pójść za Nim, i niewola, klątwa i wszystkie inne rzeczy momentalnie odpadają. I nie powinniśmy w żaden sposób pytać się tych, którzy mówią: Ja ci nie pozwalam iść, bo ty masz być tu pod Prawem. Idziemy i żadna klątwa nas nie dotyka. Ludzie nie robią tego, bo się boją, boją się potępienia, które nie może na nich spaść, bo by musiał potępić ich sam Chrystus za to, że wybrali Jego. By musiał sam Chrystus potępić tych ludzi, że wybrali Chrystusa, że wybrali Boga i Ducha Świętego. I ci ludzie boją się potępienia, a dlaczego?

Dlatego że uważają, że ci którzy kiedyś cieszyli się powagą, dzisiaj już nie, dlatego że stali się wrogami Chrystusa i dawno odpadli, ale mimo że odpadli, chcą w dalszym ciągu zarządzać, rządzić, ale nie odgórnie tylko chcą rządzić dlatego, że ludzie dają im to prawo. Ludzie dają im to prawo rządzenia nad sobą. Kiedy ludzie tego prawa im nie dają, to w tym momencie się rozpada to wszystko. I dlatego mówią: Nie słuchajcie ich, bo nie będziemy mogli wami rządzić, nie będziemy mogli nad wami panować, nie będziemy mieli władzy nad wami, ale chyba chcecie żebyśmy mieli nad wami władzę i chcecie żebyśmy wam mówili co macie czynić, abyście żyli.

Tylko że to Chrystus mówi, a oni nie znają Chrystusa, znają tylko Prawo, a Prawo jest po to, aby się grzech bardziej objawiał. I z tego powodu występuje sytuacja, że muszą ludzie się spowiadać, bo faktem jest to, że Prawo jest po to, żeby się bardziej grzech objawiał. Więc w tym momencie grzech się objawia bardzo mocno, więc chodzą do spowiedzi z powodu tego,

że nie wierzą, a Prawo ten grzech im bardziej ukazuje, bo nie wierzą Chrystusowi, że On ten grzech całkowicie im usunął.

I mówię o tej sytuacji i dzisiaj ludzie, którzy tego słuchają, mówią: To jest nieprawda, nieprawda, nieprawda, to jest inaczej, my to robimy, mamy tutaj swoją dyscyplinę, dyscyplinę wiary, (tak, dyscyplinę wiary, a nie akt wiary, dyscyplinę wiary), to nie jest tak. Czyli co nie jest tak, co nie jest tak?

Czy Chrystus nie odkupił człowieka, czy Bóg nie jest najwyższy? Czy Duch Święty nie jest Duchem Ojca i Syna? Czy nie my zostaliśmy właśnie wezwani przez Chrystusa? Czy nie On przyszedł na Ziemię i nie złożył ofiary ze swojego życia i dał nam Ducha swojego i przez to należymy do Niego i gdy On nas wzywa, idziemy?

I dzisiaj z powodu dzisiejszego właśnie kościoła, który Prawem się rządzi, człowiek ma z całej siły zaprzeczać wezwaniu Chrystusa - po to jest kościół. Tak, dokładnie, mówię z całą premedytacją, bo człowiek pozostając w Prawie, trzymając się kościoła, nie idzie do Boga, ale zaprzecza Jemu, walczy z Jego mocą, walczy z Jego nabyciem, walczy z tym, że nie ma grzechów, walczy z tym, że uczynki go nie wyzwala. Kościół przedstawia, że do zbawienia potrzebne są pokuty, uczynki i spowiedzi, ale Chrystus mówi: Nie, uwolniłem was od tego wszystkiego.

Proszę zauważyć, co to znaczy uwolnienie? Ludzie patrzą, patrzą, patrzą: no są te grzechy. A Chrystus mówi: Nie ma, bo Ja je usunąłem. - Ale ja je widzę. - Nie możesz ich widzieć, chyba że jesteś diabłem. A co widzisz? - No sierść. Więc zasada jest taka - Chrystus mówi: Nie ma; więc nawet nie staramy się szukać. A kościół mówi tak: Słuchaj, nie bądź taki łatwowierny, Chrystus mówi że nie masz, sprawdź, jak znajdziesz, to jest kłamcą. Znalazłeś? - masz ich dużo. I dlatego Chrystus mówi: Bo Mi nie uwierzyłeś, szukasz świata ciemności i oni ci podają wszystkie swoje grzechy, ale ty jesteś wolny.

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że najważniejsza zasada, **jeśli Chrystus nas wzywa, nie ma innej siły, która mogłaby nas powstrzymać, oprócz woli człowieka i świadomości człowieka**. Czyli świadomość człowieka i wola człowieka, która podlega zniewoleniu i on jest więźniem, tak dokładnie, jest w niewoli, jest więźniem, jest zniewolony, słucha swojego strażnika, który go trzyma w Prawie, nie dlatego że wiary jeszcze nie ma - aby wiary nie znalazł, która już jest. Żeby nie wyszedł za obręb przestrzeni Prawa, które służy ku temu, żeby grzech był widoczny, bo Prawo działa w tej samej przestrzeni co grzech. Więc rywalizuje, tak trzeba

powiedzieć to jasno, Prawo rywalizuje o przestrzeń z grzechem i w ten sposób grzech się denerwuje, wścieka i zaczyna się ujawniać coraz bardziej, swoje wojsko stawia i burzy wszystko, podburza - o tak mogę powiedzieć.

Ale kiedy wychodzimy poza Prawo, to jest taka sytuacja jak nasze spotkanie. Jesteśmy już siódmy dzień na naszym spotkaniu, ale kalendarzowo wiemy, że ten czas jest, ale z punktu widzenia takiego odniesienia się do naszej pamięci, nie możemy tego czasu znaleźć, on po prostu tam nie istnieje, zauważacie państwo, ten czas tam nie istnieje, nie ma tego czasu. I dlatego ludzie mówią: Jakżeż to szybko minęło, nie wiem dlaczego. Bo rozum tego nie rejestrował, bo rozum rejestruje właśnie te pineski, te punkty w życiu.

Ale jeśli jesteśmy przeniesieni do innego świata i cały czas w nim przebywamy, nie ma tych pinesek, nie ma tych punktów, nie ma tych przestrzeni i dlatego jest jeden punkt, i teraz jest ten punkt. I okazuje się, że przyjechaliśmy, wyjeżdżamy, mamy w tym momencie tylko te dwa punkty, a środek jest gdzieś pusty. To on nie jest pusty, to jest moc Boga, która nas kształtuje poza naszym rozumem.

Oddajemy się przez wiarę Bogu Ojcu, On w nas działa, nas porywa i walczymy o to, że nas nabył i uczynił nas synami Bożymi, czyli swoimi żołnierzami. Uczynił nas synami Bożymi i Jego tylko słuchamy. I przychodzą ci, którzy z pałą stoją i mówią żeby im uwierzyć, bo jak nie, to pałą. A my stoimy i mówimy: No chcesz mi przyłożyć? No zobacz, kto za mną stoi. - Ojejku, to ja uciekam. Bo stoi Chrystus. Bo nas nabył, a my Mu uwierzyliśmy; i już to się nie dzieje.

I dlatego św. Paweł pisze w taki sposób: nie kazali nam odwrócić się od tego i nas słuchać; bo zobaczyli że władza z nim jest, władza i potęga. Jak to św. Paweł powiedział - *List do Galatów: Co się zaś tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia; u Boga nie ma względu na osobę - otóż ci, co są uznani za powagi, nie polecili mi oddawać czegokolwiek.*

Oddawać - czyli pokłonu, a dlaczego czegokolwiek? Ponieważ św. Paweł nic nie miał takiego fizycznego, więc oddawać pokłonu sobie. Ponieważ wiedzieli, że Bóg w nim jest i to czuli z całej siły, i gdyby tylko spróbowali, to poczuliby potęgę Boga nad sobą i wiedzieliby w tym momencie, jaka potęga jest Boga. Ale ta sytuacja nie przeminęła, to ich czeka w dalszym ciągu, co w tej chwili już dostrzegają, że ludzie nie są przywiązani łańcuchami do kuli, czy do jakiegoś muru, z którego nie mogą się wydostać, muru habitatu, tylko

to ich jest świadomość i wola. I gdy ich świadomość w pełni doświadczy pełnej wiary, że wolni są, bo Chrystus ich nabył i wezwanie Chrystusa dla nich jest najważniejsze, pójdą za Nim, ponieważ **dla nas wszystkich wezwanie Chrystusa jest najważniejsze, dlatego że On nas wezwał do życia i wyrwał z ciemności**. Tak, wyrwał nas z ciemności i zabrał do życia i uczynił synami Bożymi.

I tą właśnie tajemnicę nazywamy, Duch Święty objawił nam, jako Inkarnacja Święta. Bo jak Jezus Chrystus inkarnował się w ciało grzeszne, czyli *incarno* - przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. W języku polskim tak to brzmi, ale w łacinie i grece właśnie *incarno* - inkarnował się w ciało grzeszne, i w tym ciele nie uległ wpływom grzechu, ale pokonał grzech, który inkarnował ludzi do nieustannego stanu grzeszności i pokoleniowego obciążenia.

On to właśnie otworzył drogę do Inkarnacji świętej, czyli do drogi o której Bóg Ojciec mówi. *U Mojego Ojca jest mieszkań wiele* - mówi Jezus Chrystus - *gdyby tak nie było, powiedziałbym wam o tym*. Czyli każdy ma swoje miejsce. Dlaczego mówię mieszkań? Bo proszę zauważyć, jeden z wersetów przedstawia bardzo wyraźnie ten stan - Juda 6,1 jest napisane:

... i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.

Czyli mówi bardzo wyraźnie, mieszkaniem jest Boża obecność w ciele świętym. **I dlatego daje nam mieszkania, czyli obecność w ciele świętym, obecność w doskonałości Bożej, gdzie stajemy się całkowicie wolni od wszelkiego obciążenia.**

I tutaj następną sytuacją, która ukazuje właśnie tą sytuację wrogości Chrystusowi na całym polu, to jest to, że dzisiejszy kościół namawia ludzi do tego, aby się spowiadali z grzechów ciała uśmierconego, którego nie mają, bo Chrystus Pan to usunął. Czyli wprowadzają całą wątpliwość w dzieło Jezusa Chrystusa. Ponieważ wiemy o tym, że Jezus Chrystus uśmiercił nasze grzeszne ciało, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian 6:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. [...] 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do

życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.

Czyli jest tutaj bardzo wyraźnie powiedziane, że kościół z całej siły poddaje ludzi Prawu, bo tylko ci którzy żyją w Prawie podlegają im. Ci którzy żyją łaską i odkupieniem nie podlegają im, bo oni się tam w ogóle nie wybierają, oni zajmują się tylko tymi, którzy są grzesznikami i co ciekawe jak oni. Ale mimo że Chrystus żył na Ziemi w grzesznym ciele, to nie stał się jak człowiek grzeszny i nie postępował jak faryzeusze.

A oni są na Ziemi, kierują Prawem i stali się sługami ciemności, mówią że to jest nieprawda, ale swoimi czynami zaświadcniają, że to jest cały czas głęboka prawda i sama prawda, że oddali się władzy ciemności. Wszystko o tym świadczy, 2 kanon, postępowanie, Prawo, szukanie grzechów, utrzymywanie ciała uśmierconego, którego nie ma; więc budują habitat w którym tworzą, że grzech ciała jest grzechem duszy; nastawiają człowieka wrogo do Chrystusa, do Boga Ojca i Ducha Świętego. Bo jeśli ktoś nastawia człowieka wrogo do Chrystusa, to i do Ducha Świętego i do Boga. Nie można być w takiej sytuacji, jak niektórzy ludzie mówią: Uznaję Boga, ale Chrystusa nie - bo są tacy na świecie, a Chrystusa nie. Ale jest powiedziane: Kto uznaje Syna, ten uznaje Ojca, kto nie uznaje Syna, nie uznaje też Ojca - mówi List św. Jana to dosyć wyraźnie.

Więc my musimy być świadomi do kogo należymy, a jeśli wiemy do kogo należymy, czyli do Chrystusa... I ci wszyscy, którzy oglądają teraz nasze spotkania, a jednocześnie i będą oglądali te spotkania z archiwum, one też do nich przemawiają, bo jest to sytuacja tego rodzaju, że Duch działa w czasie żywym, w czasie teraźniejszym i nie ma takiej sytuacji - obejrzę sobie jakiś wykład z archiwum; one działają teraz, one docierają do ich ducha. One działają w tym momencie, dopasowują się do niego właśnie w tym momencie i nie ma tam sytuacji, że to kiedyś było powiedziane, ono teraz działa, bo to jest żywy Duch, który działa.

I ci, którzy mówią, że służą jednak Chrystusowi, to dlaczego wrogami są Jego wezwania? Odpowiadają na to, że nie pójdą, bo mają swojego pana i swojego pana słuchają. Czyli biskup nie pozwala pójść do Chrystusa; żyć grzechami, żyć pokutami, żyć uczynkami, tymi za grzechy i właśnie na odkupienie. Więc w tym momencie słuchają wszystkich tych, którzy są omylni i którzy są wrogami człowieka, wrogami Boga. A mówiąc o tym: Jestem Chrystusowy, to my mówimy: To postępuj tak jak człowiek Chrystusowy, postępuj tak, postępuj, nie gadaj, bo Chrystus ci kiedyś te usta

zamknie, tak jak Zachariaszowi i nie będziesz mógł nic powiedzieć. Zachariaszowi zamknął usta gdy anioł objawił mu, że będzie miał syna i nie mógł powiedzieć słowa do czasu aż się św. Jan Chrzciciel urodził. A gdy wyszedł i nie mógł nic powiedzieć, to wiedzieli że cud nastąpił, bo jak wchodził to mówił, a jak wyszedł to już nie mówił, to wiedzieli, że cud się stał.

I tutaj właśnie postępowanie jak sługa Chrystusa, co to znaczy? Ludzie poprzestawiali sobie w głowach czego Chrystus potrzebuje i czego chce. I mówią, że postępują jak słudzy Chrystusa, wmawiając że Chrystus chce spowiedzi, pokut, pielgrzymek i innych rzeczy, i wiara do tego w ogóle jest niepotrzebna.

A Chrystus mówi: Słuchajcie, słuchajcie, dzieło jest ogromne, dusze trzeba ratować i trzeba wydobyć piękną córkę ziemską z głębin, ciało, o czym mówi św. Paweł. A wy zbijacie bąki, chodźcie od jednej steli do drugiej steli, od tej steli do tamtej steli, a Boga żywego nie znacie. Życie głównie efektem Pigmaliona i Rosenthala, głównie tym się zajmujecie, samospełniającą się przepowiednią. A przecież Ja jestem Bogiem żywym i prawdziwym, a nie żadną samospełniającą się przepowiednią. Jestem żywym Bogiem, jak powiem, że tak jest, to tak będzie i niezależne to jest od Pigmaliona czy Rosenthala.

I dlatego jeśli mówisz, że jesteś Chrystusowy, to postępuj jak Chrystus. - Ależ ja postępuję. - To znaczy jak? - Spowiadam się, pokutuję, uczynków szukam, wędruję od steli do steli. - A czy pamiętasz o tym, że jest wiara, która cię uwalnia od właśnie tych wędrówek, że masz dzieło, jak długo wędrujesz tak długo nie jesteś w Bogu, a jeśli jesteś w Bogu, to przestajesz wędrować nie wiadomo po co, tylko zaczynasz dzieło by ratować piękną wewnętrzną naturę, która jest żoną Boga. Wydobywasz ją z udręczenia, bo ty jesteś także z nią połączony tak ściśle, że ona będąc w utrapieniu, ty jesteś w utrapieniu. A ty będąc w chwale z powodu mocy Bożej, ona też chwałę odzyskuje. Czyż nie wiesz, że postawiłem cię po to.

I mówi Jezus Chrystus do św. Jana: *Oto Matka twoja*. Weź Ją w opiekę, weź Ją do swojego domu, zadbaj o nią. I to jest sytuacja tego rodzaju, że w głębinach jest właśnie tajemnica, którą musimy wydobyć, zadbać o nią, aby ona też w pełni objawiła swoje dzieło, bo ma swoje dzieło. A Święta Maria Matka Boża jest tą, która nam całkowicie w tym pomaga, gdzie Chrystus mówi do Świętej Marii Matki Bożej: *Niewiasto, oto syn Twój*. Synowie są po to, żeby zmiażdżyć głowę szatanowi i to się dzieje. A synowie mają wziąć w

opiekę Matkę. *I od tej godziny wziął on Matkę do swojego domu* - Świętą Marię Matkę Bożą. W ten sposób wypełnił wolę Bożą.

I tutaj mamy wielowymiarowy aspekt tego dzieła. Tak samo jak Jezus jest człowiekiem, Jezus jest Bogiem, Jezus jest Zbawicielem, Jezus jest Odkupicielem. My jednocześnie - jak to mówi Jezus Chrystus do uczniów, jak uczniowie pytają: Jak możemy być wieloma naraz? - Jesteście ojcami, nauczycielami i uczniami, to już trzy. Ja jestem waszym Nauczycielem, wy jesteście uczniami, a wy jesteście nauczycielami ich, więc jesteście nauczycielami, jesteście też ojcami swoich dzieci. Ale jednocześnie Bóg daje wam siłę abyście ich prowadzili, czyli też przewodnikami. Czyli zobaczcie macie już cztery dzieła w jednym człowieku, jednocześnie jesteście nauczycielem i uczniem.

I ktoś by się spytał: Panie, Panie powiedz mi, jak ja mogę być nauczycielem, jak jestem uczniem, albo jak mogę być uczniem, będąc nauczycielem. No i Bóg mówi tak: Słuchaj, czy myślisz, że nauczyciel się więcej już nie uczy. I czyż nie wiesz, że uczeń staje się nauczycielem dla kogoś innego. Zawsze to się dzieje, jesteście jednocześnie uczniami i nauczycielami, ale prawdziwym Nauczycielem jest Ojciec.

Czyli czego się uczyć? Rób to, rób to, rób to. Nie, tego nie uczyć, zobacz czego chce od ciebie Ojciec Niebieski, czego On od ciebie żąda - żąda od ciebie wiary. I jest taki werset: Czegóż chce od was Ojciec, czegoż On chce? - abyście byli wiernymi synami, czystymi synami, żebyście wypełniali Jego wolę, żebyście szli za Nim jasnym krokiem i doskonałym spojrzeniem. Chce żebyśmy wypełniali wolę, którą On nam dał, bo jesteśmy tymi, których posyła.

I dlatego dzisiejszy kościół śmierci, który za podstawę swojego istnienia ma 2 kanon, to nie jest on tylko martwym przepisem. To jest ciekawa sytuacja, że 2 kanon nie jest martwym przepisem; to jest najbardziej żywy przepis w kościele śmierci. Najbardziej żywy, działający w dalszym ciągu i przynoszący żniwo śmierci w całym kościele, bo kościół śmierci żyje ze śmierci.

Ci którzy nas słuchają mówią, że to jest nieprawda, bo oni nie żyją w kościele śmierci. Niech się lepiej przyjrzą, czy tak jest, czy tak nie jest, dokąd zmierzają. Jeśli nieustannie szukają grzechu, to grzech jest ze śmierci jednak, a nie z życia, ze śmierci jednak jest grzech. Jeśli szukają grzechu i go znajdują, to śmierć grasuje i nieustannie niszczy ich podsycając grzech. A grzech nie jest to w taki sposób, że on bluźni, przeklina, tylko przeciwstawia

się dziełu Bożemu, nie chcąc w żaden sposób go wypełniać, bo posłuchał tych, którzy ich zwiedli. A zwiedli ich dlatego, ponieważ musi pamiętać kogo ma słuchać. I ktoś mówi w taki sposób: Słuchaj, jest hierarchia - jest wikary, jest proboszcz, jest biskup, jest arcybiskup. Ja wikary nie mogę robić tego co proboszcz, proboszcz nie może robić to co wikary, bo to wikary ma robić. To co robi biskup, nie potrafi robić proboszcz, a to co robi arcybiskup, nie potrafi robić biskup. A to co robi kardynał już się w głowie nie mieści arcybiskupowi, a już w ogóle to co robi papież, powiedzmy, że tak. Ale to wszystko jest hierarchia.

Ale my zostaliśmy wezwani bezpośrednio przez samego Boga i **wszyscy zostali wezwani przez samego Boga**, ponieważ żaden wikary, żaden proboszcz, żaden arcybiskup, ani kardynał, ani papież, nie złożył ofiary ze swojego życia za człowieka - to zrobił Chrystus, Jemu jesteśmy wdzięczni, Jemu oddani i On nas wzywa. A w tym momencie mówi św. Paweł: Umarliśmy dla Prawa. A jak umarliśmy dla Prawa, to umarliśmy także tym, którzy tym Prawem się rządzą, bo chcą dla siebie tych wszystkich ludzi, ponieważ ci którzy żyją Prawem nie znają wiary; mimo że wiara przyszła, to trzymają się Prawa.

I teraz rozumiemy dlaczego to Prawo w dalszym ciągu istnieje. Dlatego ponieważ 2 kanon jest stworzony dla zachowania Prawa, które utrzymuje człowieka w śmierci i ten grzech bardziej uwydatnia, *bo Prawo niestety powstało po to, aby się grzech bardziej ukazał*. I tak jest i zostało to wykazane. Bo Prawo działa na tym samym poziomie co umysł i co rozum. I dlatego kiedy Prawo wchodzi w przestrzeń rozumu i umysłu, grzech działa w tym samym miejscu i się zaraz wścieka: Dlaczego tak jest? My grzechy nie chcemy, my nie chcemy żeby tak było, bo działamy na tym samym poziomie.

Ale gdy przychodzi Chrystus z różgą żelazną, wszystkie grzechy uciekły, przestały istnieć, nie ma ich, ponieważ On zapanował mocą nadrzędną i nas przeniósł do nowego świata. Czyli nie jesteśmy rozdwojeni w tej naturze wiary, bo wyjął nas z ciała śmiertelnego; a co to znaczy to ciało śmiertelne?

To jest to ciało śmiertelne, to jest to, co Adam uczynił, poddał nas i tu jest ciekawa sytuacja, Adam poddał nas we władzę szatana. Samemu oddał się we władzę szatana i w ten sposób także zostaliśmy poddani władzy szatana.

I Jezus Chrystus usunął Adama, usuwając też władzę szatana. I co zrobił z nami? Wyjął nas z ciała śmiertelnego, wyjął nasze dusze z tego ciała i wcielił w nową naturę. A tamta natura w głębinach, będąc w dalszym ciągu w

stanie rozpacz, którą ludzie odczuwają, tą rozpacz, jako emocje, bo **emocje to są jęki duszy wołające o wolność**. Jęczą, denerwują się, rzucają pomidorami, jak to powiedział św. Feliks z Kantalicjo: Obrzucają mnie pomidorami; a ja mówię: dziękuję ci Boże, dziękuję ci Boże, że dajesz mi tych ludzi pod opiekę. Bo taka jest prawda. Dajesz mi ludzi pod opiekę, tyli ich mam pod opieką, który jeszcze będzie? I buch leci dynia, bum! To ten szczególnie pod opiekę moją będzie wzięty.

Więc tutaj jest to inne postrzeżenie, całkowite, i dlatego ci ludzie którzy szczególnie uważają, że są blisko Boga, a trzymają się grzechu, szczególnie są zwiedzeni; ale przez co? Przez specjalne wydawałoby się dostępy do Boga. Czy są jakieś inne dostępy do Boga oprócz wiary? Nie ma żadnych innych dostępów. A oni mówią: Mamy inne dostępy i mamy inne klucze, inne umiejętności, mamy szyfry specjalne i przez specjalne dostępy mamy lepszy dostęp do was. Ale nie ma, Bóg nie uczynił żadnych innych dostępów do Nieba, jak przez Jezusa Chrystusa, przez uwierzenie Jemu, że jesteśmy wolni od grzechu. I to mówi bardzo wyraźnie 1 List św. Jana rozdz.5:

9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Czyli ludzie żyją świadectwem dzisiejszego kościoła i Prawa, które poddaje ich pod Prawo i trzyma ich na uwięzi, a mimo że Bóg dał większe słowo, potęgę, to ludzie i tak nie chcą Go słuchać, ponieważ słuchają tych, którzy są bliżej i mają bliżej kij i różgę. Ale nie wiedzą, że **Bóg jest bliżej nich, bo w ich sercu**. Oni tylko mogą ich ciało udręczyć, ale duszy dotknąć nie mogą jeśli człowiek nie pozwala na to. I dlatego przeczytam ponownie: *Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy*. Czyli jeśli kierujemy się Prawem, to wiara przyszła i ona nas wzywa i powinniśmy według niej postępować, a nie według Prawa, ponieważ gdy przyszła wiara, zniosła Prawo:

Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą - czyli Boga uczynił kłamcą - bo nie uwierzył świadectwu ,jakie Bóg dał o swoim Synu.

Czyli ludzie uważając, że jest inny dostęp do Boga i mają lepszy dostęp - jakieś specjalne nauki, jakieś specjalne sposoby, jakieś specjalne prostracje itd. będą leżeli tydzień, to się gdzieś tam to stanie. To się w ten sposób nie dzieje, to tylko wzmaga siłę magii i Pigmaliona, ale nie prawdziwą moc.

*Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. Czyli nie uwierzył w to, że Chrystus stał się Bramą, Droga, Prawdą i Życiem; i woli swoją drogę - pokuty, spowiedzi, uczynki i specjalne hasła dostępu, inne drogi, bo są one lepsze. I dziwna sytuacja - woli adwokata diabła, który uczyni go świętym. Na jakiej zasadzie uczyni go świętym? A no zbada, czy ciało było zdolne do świętości. Ależ ono nie może być zdolne do świętości. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: Ciało jest wrogiem Bogu, a nawet nie jest zdolne do tego, aby być święte i rozumieć Boga, aby tak postępować. Ten List mówi bardzo wyraźnie - do Rzymian rozdz.8: 7 *A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.**

To w takim razie, na jakiej podstawie uznaje ich kościół świętymi, jeśli nie na podstawie odkupienia Bożego? Tylko odkupienie Boże czyni człowieka świętym, a zdolność ciała jest niezdolna do świętości. A właśnie świętość ziemską jest dawana przez adwokata diabła, jest na podłożu badania cielesnej postawy, jakby ciało było zdolne do świętości. Więc jest tutaj okłamywanie człowieka, siebie i wszystkich innych bardzo mocno. Siebie tak bardzo mocno nie okłamują, bo oni dokładnie wiedzą, że tak jest i oni budują tę sytuację.

A właśnie świętość jedynie jest z powodu uznania Boga jako Jedynego Stwórcę i Jedynego Odkupiciela, i że nie mamy już grzechu dzisiaj. To jest świętość, bo świętość pochodzi tylko od Świętego. A jeśli świętość ma pochodzić od naszych uczynków, które się mają objawiać w ciele, przez nasze uczynki, to jest to nieprawda, bo ciało nie jest zdolne do postępowania, które czyni człowieka świętym. Jest powiedziane, jeszcze raz to przeczytam: *A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu - z zasady jest wroga Bogu. A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

I jest napisane: *A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą.* Oczywiście - i tu jest dosyć ciekawa sytuacja, że adwokat diabła mówi: To jest nieprawda, podobają się Bogu. Tylko że bogiem tym nie jest Bóg Jezusa Chrystusa i Ojciec Jezusa Chrystusa, i nasz Ojciec, tylko jakiś inny, któremu podoba się to, że w Bogu nie żyje i całą swoją siłę skupił na tym, że jego ciało, które będzie udręczał i będzie ono pokutowało, to ono jest w stanie zdążać do świętości. To jest odrywanie się od Chrystusa, skierowanie uwagi na swoją świadomość, na swoją umiejętność, na swoją zdolność i odrywanie

się od zdolności Chrystusa, która w tym właśnie człowieku jedynie jest mocą świętości.

Proszę zauważyć, jedną taką sprawą jest to, że wykazana została bardzo wyraźnie sytuacja kłamstwa dzisiejszego kościoła śmierci, ale mimo to ludzie jakby byli głusi i tego nie słyszeli, i nie chcą tego słuchać. Możliwe, że to jest właśnie to, o czym powiedział Jezus Chrystus przez św. Izajasza rozdz.6:

9 I rzekł [mij]:«Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! I to jest właśnie ten aspekt, dlaczego? Ponieważ wcześniej mówi, to jest bardzo ważna rzecz, mówiłem o tym już wcześniej: I rzekł [mij]:«Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie - czyli sprzeczność z dalszymi zdaniem: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia - to jest ciekawa sytuacja, ale prawdziwa i my to rozumiemy.

Są ludzie, którzy są na naszych spotkaniach, słuchają pilnie ze zrozumieniem i nic pojąć nie mogą. A są ci, którzy nie słuchają pilnie rozumem tylko duchem, wszystko pojmują, bo duch przemawia do ich serca, przemawia do ich natury wewnętrznej. I dlatego pilnie słuchają inną naturą, inną częścią swojego istnienia. Dlatego my będąc tutaj widzimy, że czas upłynął z taką szybkością dla nas dlatego, że rozum nie uczestniczył w tej sytuacji, bo słuchaliśmy pilnie Słowa Bożego, ale rozum nie miał do tego dostępu.

I dlatego nastąpiła sytuacja: ***Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!*** Czyli, nie starajcie się widzieć tego co ziemskie i słyszeć tego co ziemskie, ale skupcie się na żywym Duchu i na Tym który żyje, póki żyjecie, abyście żyli. I dalej jest napisane: *Zatwardź serce tego ludu - czyli teraz już ukazany jest dalszy etap natury cielesnej - 10 ***Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony.****

Czyli tutaj jest przedstawiona ta sytuacja, że natura cielesna nie jest do tego zdolna, musi nastąpić sytuacja odgórna. Czyli pilne słuchanie, ale bez rozeznania. To jest ciekawa sytuacja właśnie: *Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia* - to jest taka jasność, a jednocześnie tajemnica, która została rozwikłana bardzo prosto. Bądźcie uważni duchem, ciało wasze nie będzie doświadczało tego stanu, ale będziecie uczestniczyć w Bogu i w ten sposób odzieli się natura ta, o której dzisiaj mówimy. Ta część która została uśmiercona będzie uśmiercona, a ta która jest budowana umrze, bo nie będzie miała wsparcia. Habitat się rozpadnie, bo przestanie być wspierany, rozpadnie się świat sztuczny zbudowany dla świadomości, aby

zbudowała swoje więzienie, w którym będzie właśnie moc człowieka dla nieprawości tych, którzy są złymi ludźmi.

Chcą z człowieka sobie zrobić horyzont zdarzeń, przez który będą sięgali do świata Nieba i chcą żeby on tak pozostał, i nigdy tego miejsca nie opuścił, zawsze był na granicy. Bo gdy jest na granicy, czyli utrzymywanie go jakby w stanie rozmodlenia, ale nigdy ta modlitwa nie przyniesie im zbawienia. Bo nie modlą się do Boga, tylko szukają grzechu i go nieustannie pokonując nie uznając Boskiej tajemnicy, Boskiej mocy, Boskiej potęgi.

I tu jest właśnie ta ciekawa sytuacja, o której jest mowa, która była wczoraj poruszana i dzisiaj. Mimo że Bóg ich wzywa, Chrystus ich wzywa, bo wezwał każdego, dlatego że do Niego należą, wezwał ich do światłości, do dzieła Pańskiego, wezwał ich do życia niebieskiego, to oni patrzą na nadzorców i mówią: Czy pozwalasz, czy pošlesz mnie tam, czy tam mnie pošlesz? - A po co? Tu jesteś potrzebny, tutaj jest mnóstwo spraw, które musisz mi załatwić: wybrukować piekło dobrymi chęciami i wiele innych rzeczy, bo tutaj wszędzie kocie łby. Więc wyrównaj to wszystko, tutaj dobre chęci się dobrze zradzają, w Niebie mogą się zrealizować, a tutaj tylko brukują piekło.

I tu jest sytuacja właśnie tego rodzaju, mimo że wszyscy ludzie zostali wezwani przez Chrystusa i są przed Nim tylko odpowiedzialni, bo On sam osobiście nabył ich swoją Krwią, złożył ofiarę ze swojego życia i w ciele swoim przybitym do Krzyża uśmiercił ich naturę grzeszną. I nie mają już natury grzesznej, są nowym człowiekiem, całkowicie nowym, bo Chrystus daje im swoje życie. Tu jest napisane o tym; jeśliby ktoś powiedział: A gada, ciekawe gdzie to jest napisane? - No dobrze, jest List do Rzymian 6:

1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? to jest odniesienie do wcześniejszego wersetu - Rz 5,20: *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska.*

I tu niektórzy mogą dojść do wniosku, że jeśli się wzmaga grzech, to się łaska rozlewa, ale nie chodzi o tą sytuację, że wzmaga się grzech, bo to chodzi o całkowicie inne tworzenie grzechu. Chodzi o tą sytuację, że im łaska się bardziej rozlała, to tym bardziej zstępują do głębin, a w głębinach jest miejsce panowania grzechu. Więc wzmaga się grzech, nie w nich, tylko w świecie, bo są w miejscu gdzie się grzech wzmógł, bo tam jest panowanie grzechu i jeszcze nie wiedzą o wolności; i w taki sposób się grzech wzmaga.

I dlatego dalej jest napisane: *tam jeszcze obficie rozlała się łaska. 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią.* Proszę zauważyć, jest bardzo wyraźnie powiedziane: *grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią.* I dzisiejszy kościół grzeszników jest pod władzą śmierci, bo grzech zaznacza swoje królowanie śmiercią. Jest powiedziane: *jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią.* Więc dlatego biorą Adama, że śmierć musi istnieć, ponieważ nie może to być takie po łebku, tylko jak mają grzech - to i śmierć. I tu zaświadcza o tym, że jest pełnia, czyli dwóch potrzebnych jest. I szatan mówi tak: Jeśli mówią, że grzeszą to niech umierają, a jak mówią, że grzeszą, a nie umierają to mnie okłamują. Więc jak grzeszą, to niech umierają, bo dwóch musi być świadectwem.

Więc jak Chrystus mówi: Jak mówią, że są we Mnie, to niech żyją dla Mnie. Jak mówią, że żyją dla Boga, to niech uwierzą, że Syn Mój uwolnił ich od grzechu, bo to jest to świadectwo. Więc: *aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.*

Proszę zauważyć, łaska sprzeciwia się grzechowi i sprzeciwia się śmierci. Więc w dzisiejszym świecie łaska nie może istnieć, w dzisiejszym kościele nie może istnieć łaska, bo jest wrogiem dzisiejszego kościoła śmierci. Ponieważ jest bardzo wyraźnie ukazane: *aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.* Czym jest ta sprawiedliwość?

Uznać dzieło Boga, uznać Boga za sprawiedliwego i prawdomównego, i dzieło Jego Syna za prawdziwe, jeśli uznajemy Boga za prawdomównego. Czyli jeśli uznajemy Boga za prawdomównego, to i dzieło Syna za faktycznie dokonane. Więc ono nie sobie tam gdzieś jest dokonane, o tym szatan wie; jest dokonane, bójmy się żeby ludzie nie uciekli, budujmy habitaty, stwórzmy warunki z ich świadomości, stwórzmy warunki przeciwne Bogu, aby czasem nie dotarła tutaj świadomość wolności, nakażmy im życie Prawem, musimy ich okłamać, że to Prawo wyzwala ich, daje im życie.

I dlatego mówi św. Paweł: *Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła?* I tu bardzo ciekawą sytuacją jest to, bo mówi tutaj św. Paweł: Jeśli uwierzyliście Bogu, że was uwolnił od grzechu i przez zwiększoną ilość grzechów łaska się bardziej rozlewa, to jeśli uwierzyliście Bogu, że nie macie grzechu, to jeśli się grzech wzmaga, to nie ten, bo go nie macie, on nie istnieje.

I tutaj to jest napisane - Rz 5: 20 *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.*

I przejdę do następnego - Rz 6,1: *Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?*

Czyli jest bardzo wyraźnie ukazane, że jeśli uwierzyliście Chrystusowi, a przez wzmoczenie grzechu łaska się bardziej rozlewa, to jeśli jesteście w Chrystusie, to nie może się grzech zwiększać ten, który Chrystus usunął, bo go nie ma; ale zwiększa się grzech ten, do którego zostaliście posłani, jako ci którzy go pokonują. Czyli dokładnie jest powiedziane, staliście się synami Bożymi i zstępujecie do głębin przez wiarę i przez łaskę, i staczacie bitwę z grzechem w ciele, i dlatego grzech się jakoby rozszerza. A dzisiejszy właśnie kościół ten grzech chce ukazać, który się rozszerza, jako grzech człowieka, który ma udowodnić, ten grzech ma udowodnić, że Chrystus nic nie zrobił. Proszę zobaczyć jakie to jest straszne przestępstwo.

Proszę zauważyć, co by na to powiedział psycholog jakiś tam wyższej miary, powiedziałyby: Nie wiem, stanęły mi włosy na głowie... No bo widać po prostu ewidentne pranie mózgu tak głębokie, tak głębokie, że po pierwszym praniu jest drugie pranie, piąte, dziesiąte, aż nie zostanie nic z człowieka, tylko zostanie sama sieć, którą trzeba utkać na nowo innymi już sprawami. Wypranie, stworzenie własnego trolla.

I dlatego tutaj mówi św. Paweł zauważcie państwo, te wersety były czytane wiele razy, ale teraz duch nam otwiera głębokie ich znaczenie, bo nie chodzi o to żeby nasze oczy je widziały, tylko chodzi o to żebyśmy poznali ich znaczenie, ich głęboką tajemnicę. A jesteśmy dzisiaj zdolni do poznania tej głębokiej tajemnicy, co zaświadcza o czym? - że grzech w głębinach jest grzechem do pokonania i dlatego gdy w pełni uwierzyliśmy Chrystusowi i nie mamy już grzechów, to grzech się jeszcze bardziej rozszerza. Dlatego, ponieważ nie jesteśmy już w przestrzeni grzechu, który został usunięty przez Chrystusa, bo go nie ma, tylko jesteśmy w przestrzeni grzechu swojego ciała, który usuwamy mocą chwały i łaski, bo tylko wtedy jesteśmy zdolni do tego.

I jest dalej napisane: 1 *Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą!* 2 *Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?* 3 *Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego*

śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. 6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

I tutaj jest to bardzo wyraźnie wykazane, że faktyczną sytuacją jest to, że kościół grzechu jest rzeczywiście żyjącym na grzechu, z siły grzechu, z upadku człowieka i dba o to żeby człowiek upadał, ponieważ upadek człowieka, grzech który zaznaczony jest śmiercią, jest siłą dzisiejszego kościoła i czynną wrogością Bogu, która nie jest wieczna. Ale Bóg przychodzi w czasie kiedy wyznaczył ten czas, gdzie wola człowieka nie może go powstrzymać i działa, i sprawiedliwość; ciekawa sytuacja, bo miłosierdzie jest silnie związane z wolą człowieka.

Przyjmujemy miłosierdzie, wtedy kiedy jesteśmy świadomi i uznajemy Chrystusa, czyli ze świadomością naszą i z wolą. Ale sprawiedliwość nie ma już względu na wolę, działa bez względu, dlatego sprawiedliwość ona działa i poddaje człowieka karze. Ale miłosierdzie jest ściśle związane ze świadomością człowieka i wolą człowieka, który przyjmuje Boga, bo miłosierdzie nie łamie jego woli, ale przez jego wolę dociera do niego i przez jego prośbę, ale sprawiedliwość już nie. Sprawiedliwość działa bezpośrednio, nie mając już względu na wolę i świadomość człowieka, bo przyszedł czas kiedy przenika je moc, wznosi; czas naprawy, a teraz jest czas sądu.

Część 27

Jest napisane - Rz 8: 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.

Dlaczego przeczytałem te wersety akurat? Bo są dokładnie związane z werselem 5 i 6 rozdziału. Tutaj, gdybym wziął na przykład ten właśnie werselem, skopiował do 5: 20 *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by*

przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska, 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

I mam tutaj hiperlink - Rz 8: 23 *Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując - przybrania za synów Bożych.*

Czyli chodzi o to, że ci, którzy już mają pierwsze dary Ducha, cierpią też z powodu grzechu tamtego istnienia. I im bardziej są w głębinach jako synowie Boży, bo inaczej tam nie mogą wejść, bo to jest niemożliwe; wchodzą jako demony. Ale gdy wchodzą jako synowie, to w tym momencie, kiedy wierzą Chrystusowi, nie ma innej drogi do życia wiecznego, jak tylko przez głębię. Dlatego Jezus Chrystus wstąpił do otchłani, w otchłani zaznaczył swoje królowanie. Zmartwychwstał, wstąpił na Niebiosa objawiając potęgę drogi naszego wzrostu.

Czyli my musimy najpierw zejść do otchłani, w otchłani pokonać wszelką władzę demoniczną, tam wydobyć piękną córkę ziemską, wzniesić się ku doskonałości jako ci, którzy dokonali dzieła zaznaczonego przez Boga; i być zjednoczonym z chwałą Bożą przez drugie Zmartwychwstanie - nie ma innej drogi. Jezus Chrystus nam tą drogę ukazał, że On umarł na Krzyżu i wstąpił do otchłani, ogłosił Zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym. Wyszedł stamtąd pokonując piekło, wznosząc się ku doskonałości Bożej. A nas posyłając w głębin, tych którzy uwierzyli, w głębin do stoczenia bitwy tej samej, którą On stoczył, bo każdy musi ją stoczyć osobiście, dlaczego?

Ponieważ Chrystus ukazał, że stoczyłem bitwę za wszystkich, bo grzech spadł przez jednego Adama na wszystkich ludzi. Więc stoczyłem bitwę za wszystkich, abyście się stali synami Bożymi, ale każdy syn Boży ma władzę, potęgę i moc Boga. I każdy który jest synem, stacza bitwę osobiście ze swoim problemem; czyli ma władzę i ratuje tą naturę wewnętrzną, siebie znaczy, piękną córkę ziemską która w głębinach istnieje i która dotknięta emanuje wielkim spokojem. Dotknięta ciszą obecności syna Bożego, emanuje wielkim spokojem, ponieważ ona doznaje obecności Oblubieńca, który ją przenika w chwale i miłości, i doznaje wzniesienia ku doskonałości Bożej. I dlatego zauważcie tą sytuację - List do Rzymian rozdz. 5:

20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska.

Czyli, żeby to zrozumieć co tu jest napisane, gdy uwierzyliście Chrystusowi, że was całkowicie odkupił i nie macie już żadnego grzechu, to grzech który was napada, nie jest grzechem tego świata i grzechem Adama, który was udręcza, tylko grzechem tej, do której zostaliście posłani, bo nie ma innej drogi do góry jak tylko droga przez otchłań. I w tym momencie jesteście uzbrojeni, umocnieni i wstępujecie do głębin, dlatego że Bóg przyodział was w zbroję Bożą nie po to, abyście walczyli w Niebie, ale po to abyście wstąpili do głębin, żebyście byli zwycięzcami, zapanowali nad głębinami, aby przywrócić miasta rozwalone i zamurować wyłomy. I aby córki na rękach zostały przyniesione i żeby królestwo istniało ponownie. A świat widząc że to jest sens, prawda i doskonałość, przyjdą do was i powiedzą: Chcemy z wami zamieszkać, chcemy tak żyć, damy wam całe swoje królestwo, całe swoje bogactwo, bo ono okazało się nic nie warte, bo mamy je i w dalszym ciągu jesteśmy w trudach; więc chcemy prawdy, którą objawiliście.

- Więć wierzcie Chrystusowi, że jesteście wolnymi, a stanie się z Jego mocy, nie z naszej, z Jego mocy stanie się to, że będziecie jak my. I będziecie mogli poznać grzech, nie ten który jakoby Adam zostawił, tylko grzech ten który was od wieków dręczy i przyprawił o bogactwo, które sprawiło że nie możecie się oderwać od życia śmiertelnego do chwały Bożej. I nie musicie nic zabierać, bo u Niego jest wszystko co potrzebujecie; bo jesteście istotami wewnętrznego życia.

Już od dawna świadomość przeniknęła przez ciało i człowiek myśli prawidłami ciała, więc myśli aby żyć, to musi mieć to co ciało potrzebuje. Ale nie myśli o tym, że jest człowiekiem, który nie jest tym ciałem, że gdy nie ma ciała oddycha mocą światła Bożego, spożywa każde Słowo Boga. I następuje taka sytuacja, że zachowuje świadomość, zachowuje życie, zachowuje pełnię, zachowuje istnienie, zachowuje wszystko; może być cielesny, ale nie ulegający władzy tego świata, panuje nad tym światem, może w nim być, ale ten świat nad nim nie panuje, to on panuje nad światem.

Dlatego mówię, że gdyby Bóg pojawił się w jakimkolwiek człowieku na Ziemi i przejął jego ciało wtedy kiedy chce, to by to ciało czyniło cuda ogromne, ponieważ to duch panuje nad ciałem i to ciało służy jemu we wszystkich przestrzeniach. A ciało tego nie robi, bo duch tego nie robi, i gdy duch to czyni, jest wszystko doskonałe. I dlatego ponownie przeczytam Rz 5:

20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.

Co to oznacza, pierwsze zdanie: *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to?* Mówimy tutaj o Prawie, które jest innego rodzaju prawem, bo Prawo to stare jest prawem trzymającym w grzechu, gdy nie nastąpiła wiara. Ale kiedy nastąpiła wiara, to Prawo działa inaczej - kieruje nas ku ciemnościom, jako synów światłości i grzech się wzmaga. A gdy grzech się wzmaga, to jeszcze bardziej objawia się łaska: *Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.*

A w sytuacji gdy ludzie nie żyją odkupieniem, to im się wzmaga grzech, to wzmaga się cierpienie i wzmaga się upadek, nie łaska, bo łaska pochodzi od Chrystusa. A jeśli nie mają Chrystusa, to nie mogą liczyć na to, że im bardziej się grzech wzmaga, tym bardziej się wzmocze łaska, bo tym bardziej się wzmaga spowiedź, pokuty i uczynki i chcą Prawem ten grzech pokonać, ale Prawo wzmaga grzech jeszcze bardziej, stare Prawo. Ale istnieją dwa prawa – Prawo stare i Prawo nowe. A to Prawo nowe jest ukazane w Liście do Rzymian rozdz.8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym.

Stare Prawo powodowało to, że stare Prawo działało w tym ciele i czyniło jeszcze ciało bardziej panującym, bo grzech się rozprzestrzeniał. A nowe Prawo bez Chrystusa nie może działać, bo musi to być moc Boga. I dlatego Bóg przywraca nam moc Bożą. I w tym momencie kiedy nas odkupił, Jemu całkowicie uwierzyliśmy, to nie ma innej drogi do Nieba, jak tylko zejście do głębin, ponieważ taka jest rola synów Bożych. Czyli synowie Boży to są mieszkania nasze, istoty; i gdy dusza znajdzie się w synu Bożym, staje się mężem Bożym, a mąż Boży zaraz dodał gazu i już jest w głębinach. - Gdzie biegiesz, co robisz? - No jak to co, mam plan, przez Boga zadany. I w tym momencie dusza: To pokaż mi co? Już wszystko wie. - Już rozumiem, łaska się rozszerza, nic nam nie grozi, wstępujemy do głębin. Im bardziej jesteśmy naciskani tym moc nasza wzrasta, im bardziej grzech się rozprzestrzenia tego świata, tym chwała Boża jest bardziej z nami, im silniej napiera, tym zbroja jest potężniejsza. Nie można tej zbroi złamać, ponieważ ona jest mocniejsza, im bardziej jest nacisk na nią, tym silniejsza jest moc, czyli łaska.

Czyli im głębiej jesteśmy w głębinach, im bardziej staczamy bitwę z grzechem, tym łaska jeszcze silniej się rozlewa, aż staniemy na samym dnie i łaski jesteśmy pełni. *Łaskiś pełna, Pan z Tobą. Łaskiś pełni, Pan z wami,*

Pełnia dotarła do was i Pełnia z was wyszła. Idziecie z córkami na rękach, Bóg was wita. Powracają z córkami na rękach, zwycięzcami.

I dlatego - Rz 8: 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu.

Bo tutaj jest ten wtęret: *[usunięcia] grzechu* - mówi o tym, że nie usuwany jest cały człowiek tylko grzech tego człowieka; i w tym właśnie pomaga kościół, żeby usunąć grzech z człowieka który jest grzeszny, a człowiek pozostaje. Ale nic podobnego! - stary człowiek został usunięty razem z jego uczynkami. List św. Pawła do Kolosan rozdz.3:

9Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Więc my nie możemy kierować się rozumem, bo rozum tego nie pojmie. Nie możecie się na przykład kierować rozumem po naszych spotkaniach, bo on tego nie wie, to duch wasz wie, dosłownie tak jest. Dlatego gdybyście chcieli kierować się rozumem, to byście się drapali w głowę i mówili: Co ja mam zrobić, nic nie pamiętam? Ale duch o tym wie, jesteśmy automatycznie w tej mocy i jesteśmy automatycznie w Boskiej tajemnicy.

Rz 8: 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo – i proszę zauważyć, o drugim Prawie - wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Pierwsze Prawo ujawnia grzech, bo jest na poziomie rozumu. Drugie Prawo nie mogło działać, ponieważ powstrzymywał je rozum i działało na poziomie rozumu, czyli grzech się wzmacniał. A gdy Bóg uwolnił nas, otworzył nam drogę do synostwa Bożego i mamy inne Prawo, Prawo już niepodlegające temu światu, ale panujące nad tym światem. Synowie Boży zstępują do głębin i panują nad tymi wszystkimi.

I teraz ci, którzy tego słuchają, drapią się po głowie i mówią w taki sposób: Ale my mamy wtopę, tyle roboty, a my tutaj siedzimy i czekamy aż będą nas chwalić; a dlaczego nas nie chwalą, dlaczego za nami nie idą? Bo wiedzą to, czego my nie wiemy. A my siedzimy aby nas chwalić, bo podobnie chcemy się kształtować jak ci o których słyszymy, oni nic nie robią i tylko siedzą: służcie nam. I my też chcemy siedzieć, żeby nam służyli, bo my wiemy wszystko. A tu nagle oni jakąś drogę dalszą mają i to bardzo głęboką,

prawdziwą i doskonałą; a my cały czas siedzimy i szukamy grzechów, aby czasem jej nie znaleźć i chwalimy Prawo, które grzech nam ukazuje. I dlatego szukając grzechu czekamy na łaskę, bo jak znajdziemy grzech, to się łaska rozszerzy. Ale kompletnie nie!

Posłani po grzech, łaska się rozszerzy, a nie szukając grzechu, **posłani do świata grzechu, łaska się rozszerza, a nie szukając grzechu**, dlatego nie szukajcie grzechu. I dalej mówi św. Paweł o tej sprawie - Rz 6:

1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?

I dlatego mówi św. Paweł: Ci, którzy szukają, bo tak myślą że jest napisane, pobłądzili i nie pojmują. A tutaj kłania się św. Piotr, bardzo wyraźnie wam wytłumaczy, to co chcę powiedzieć - 2 List św. Piotra rozdz.2:

14 Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby On – czyli Chrystus - was zastał bez plamy i skazy - w pokoju, 15 a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, 16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę.

Na własną swoją zgubę - zrozumieli, że grzech musi się wzmocnić, żeby się łaska objawiła, nie rozumieją, niedouczeni są. To nie ja, ale św. Paweł mówi: niedouczeni. A oni mówią: To my dzisiaj wyrzucimy św. Pawła, bo mówi że my jesteśmy niedouczeni; to my możemy uczyć. Czego? Grzechu? Jak grzeszyć bardziej, żeby łaska się rozszerzała? Ale jak mogą grzeszyć, jeśli Chrystus ich odkupił? - Ale tak, nie uwierzyli Jemu, więc grzeszą, bo Jemu nie wierzą i chcą aby wyciskać cytrynę aż do samego dna; chcą wycisnąć z Niego soki, aby dawał odkupienie, mimo że już dawno dał, a oni mają je przyjąć. A oni chcą z Niego wyciskać to Odkupienie i uważają, że jeszcze nie przyszło. Kiedy ma przyjść? Kiedy pojawi się czerwona krowa i popiół z czerwonej krowy?

Dlatego mówi tutaj o tej właśnie sprawie - Rz 5: *20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.*

Tutaj jest ukazane, że wzmaga się grzech, nie dlatego że szukają ludzie grzechu, ale wchodzą w świat grzechu, gdzie zostali posłani. Tak jak Jezus Chrystus wszedł w świat grzechu, a jedynym Jego ratunkiem jest

posłuszeństwo Ojcu, które w Nim w pełni panuje przez łaskę, której dostępuje przez potężną moc obecności.

I dalej: 21 aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiała swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

I dlatego mówi tutaj o grzechu; ale inny werset mówi: *Jeśli umarliście dla grzechu, jakże możecie żyć w nim nadal?* To wtedy mogą zadać pytanie: To jak możemy spełnić twoje dwa ostatnie wersety w 5 rozdziale? Mówią o tym, że musimy mieć grzech. A jak załatwić sprawę, żeby mieć grzech, żeby ta łaska się rozlała? Przecież mówisz tutaj, że jest niedobrze mieć grzech, a tam jest napisane: tylko łaska się rozlewa kiedy grzech jest. To jak możemy spełnić te warunki? Jedno drugie wyklucza.

Ale my wiemy że nie, i dlatego rozumiemy co do nas św. Paweł mówi. A św. Piotr mówi, że to są sprawy bardzo trudne, których niedouczeni ludzie, mało utwierdzeni w Bogu nie rozumieją w ogóle. I wyciągają wnioski pochopne i z tych pochopnych wniosków powstał dzisiejszy kościół śmierci. I nie tylko powstał, bo myślę że na pewno wiedzą o co chodzi, tylko że ludzki umysł woli skrót i ten skrót - jak grzeszę, to łaska się rozszerza. A już nie rozumie, że ten grzech, nie jest grzechem wynikającym z postępowania tylko ze spotkania się z grzechem w głębinach, ponieważ nie ma inaczey drogi naszej, jak tylko wydobyć tą, która jest nami. Bo my jak ona, ona jak my. I dlatego św. Paweł mówi w wersecie, gdzie zrobiłem tutaj link - Rz 5:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.

Więc tutaj, w tej chwili, Bóg co nam ukazuje? Że my, którzy zdążamy do głębin, staczając bitwę z piękną córką ziemską, staczamy tą bitwę dlatego, że uwierzyliśmy Bogu, że to jest Jego nakaz, Jego dzieło. I nie poszliśmy tam dlatego, że coś rozumiemy, tylko dlatego że poddajemy się wierze i doświadczamy tych wszystkich sytuacji, które tam się dzieją i poznajemy te sytuacje. Staczamy bitwę mocą chwały Bożej w nas i łaski Bożej, która się rozszerza, doświadczając tego grzechu, który jest na zewnątrz, ale nie będąc naciskani przez dzisiejszy świat: to że jak widzisz grzech, to go masz.

My wiemy, że go nie mamy, ponieważ uwierzyliśmy Bogu; ale jednocześnie grzech istnieje, czujemy go, więc wiemy o tym, że to nie jest nasz grzech, ponieważ niemożliwe by to był nasz grzech, bo byśmy musieli być wrogami prawdy. Ale nie jesteśmy wrogami prawdy Chrystusowej, tylko

wierzymy całkowicie Chrystusowi, więc nie mamy żadnego grzechu i jesteśmy tego pewni.

I w ten sposób Chrystus nas doprowadza do tej sytuacji Listu św. Pawła, gdzie ukazuje nam, że mamy rację; znaczy nie chodzi nam o rację, w ogóle nie, nie, nie chodzi nam o rację, ale jeśli ludzie potrzebują racji, bo za racją zdużą, to mamy rację. Jeśli potrzebują racji - tak mamy rację. To jeśli chcecie koniecznie racji, to idźcie tak jak my idziemy, bo mamy rację.

Ale my nie dla racji zdużamy tą drogą, ale jeśli wam potrzebna racja, to dobrze, mamy rację, pójdźcie tylko, bo spotkacie Boga prawdziwego i żywego, i nie z powodu racji tylko z powodu wiary będziecie tam z nami. Bo nam racja jest niepotrzebna, nam potrzebne jest wasze zbawienie, my chcemy was doprowadzić do Boga, dlaczego? Bo po to tam jesteśmy, bo wy jesteście tym jęczącym stworzeniem, które się zagubiło i które ma władzę. Gdzie ci, którzy nie uwierzyli Bogu, stali się tym jęczącym stworzeniem, które zaczęło działać popychane przez diabła do dzieł przeciwnych Bogu; gdzie nagradzani są przez dopaminę i endorfiny, że dobrze czynią, a to są tylko mózgowe sprawy. Tak jak Prawo, które mówi: Tak, tak, jestem po to, żeby grzech się wzmógł, zobacz dobrze działasz, ponieważ kiedy jestem, grzech jest jeszcze większy, to znaczy że Prawo działa.

Ale Chrystus przyszedł i zniósł Prawo - List św. Pawła do Efezjan rozdz.2: *14 W swym ciebie 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach* - bo sam się stał Prawem i zniósł wszystko to, co ożywiało grzech, bo sam jest Tym, który grzech pokonuje. I usunął rozdzielający mur między światem prawdy, Boską naturą, a ciemnością, ponieważ zniszczył mur rozdzielający te natury i zniósł tą naturę przez moc potęgi Bożej ku doskonałości, ponieważ jej także obiecał zbawienie.

Więc w tym momencie jest to sytuacja bardzo prosta, że grzech się rozszerza i gdy grzech się rozszerza, tym łaska bardziej się rozlewa. Ale niech ludzie pamiętają, że nie chodzi tu o grzech, który w nich ma działać, żeby się łaska rozlewała, ponieważ gdy uwierzyli, nie mogą mieć grzechu, bo Chrystus go usunął, nie mają go, są wolni. Więc nie chodzi o grzech, który mają i który eskalują przez swoje postępowanie.

I wydaje się, że dzisiejszy kościół śmierci właśnie wstrzelił się dokładnie w ten werset i pomaga im, żeby łaska się rozlała, powodując żeby nie uznawali Chrystusa, żeby grzech się rozszerzał i wtedy łaska się rozleje; wcale się ona nie rozlewa. Ona się oczywiście rozlewa, ale to wedle Ks.

Izajasza: *Kiedy wystawicie mnie na próbę, ja też was wystawię na próbę; Przyjdzie sprawiedliwość i poczujecie jęki.*

I dlatego tutaj - Rz 6: 1 *Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła?*

To jest ta mądrość św. Pawła, św. Paweł to pytanie zadaje: O wy niemądrzy, dlaczego myślicie, aby łaska się rozlała, to musicie bardziej grzeszyć? Są tacy którzy tak postępować będą i to są ci niedouczeni, którzy kompletnie nie pojmują prawdy Bożej, ich bogiem jest rozum, a panem brzuch. List św. Pawła do Filipian rozdz.3:

19 Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne.

I to te dążenia przyziemne powodują to, że grzech musi się rozszerzać coraz bardziej żeby łaska się rozlała; to są ludzie, którzy tylko myślą przyziemnie. A to są ludzie, którzy myślą przyziemnie - List św. Pawła do Koryntian 15:

19 Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Dlatego że Chrystus w tym świecie usuwa Prawo, które ukazuje grzech, bo walczy na tym poziomie rozumu. Ale Chrystus nie jest z tego świata, więc pokonuje grzech. Ale oni mówią w taki sposób: Jeśli Chrystus pokonał grzech, a mamy mieć więcej łaski, to niemożliwym żeby łaska się rozlała, bo nie mamy grzechu. A przecież powiedziane jest, że trzeba mieć grzech, żeby łaska się rozlewała. I w tym momencie są w kropce i nie wiedzą co robić; chcą łaski, więc muszą mieć grzech, żeby łaska się rozlała.

Ale znowu wyjściem z tego jest ta sytuacja, że Chrystus posyła nas do głębin, gdzie to się realizuje, bo tam jest dużo tego, zatręsenie. I gdy wstępujemy do głębin grzech jest wszędzie, tam panuje grzech i co to znaczy? Czyż nie w dzisiejszym kościele śmierci panuje grzech? Wszędzie on jest, czyli to jest na zewnątrz wydobyć grzechu jako władzy świata podziemia. Dzisiejszy kościół śmierci jest to władza podziemia, która chce panować i rozszerza swoją władzę podziemia. Czyli podziemną władzę grzechu przez grzeszenie, gdzie grzeszenie w ciemnościach jest na porządku dziennym i dlatego nienawidzą światła, aby ich grzech się nie ujawnił, żeby ten grzech nie został dostrzeżony, bo nie chcą widzieć grzechu. I tutaj właśnie jest sytuacja taka, że kościół śmierci jest to wydobywanie z głębin władzy ciemności, która tylko w grzechu istnieje. I dlatego kościół śmierci,

który przez grzech działa, zbiera żniwo coraz większe w ludziach na tym świecie.

Ale Chrystus powiedział: Dosyć, nie dlatego że ludzie jęczą Ja ich bronię, dlatego że już dosyć widać wszystkiego, miara zła się dopełniła, wszystko wyszło na wierzch i miara świętości się dopełnia, bo święci już powstali, to są ci którzy w moje Imię wstępują do głębin ufając Mi, bo nie poszli tam przypadkiem, nie zagubili się, nie stracili drogi, ale to są ich prawdziwe drogi.

I wstępują do głębin i w głębinach wypełniają to dzieło, czyli świadomie mając całkowitą prawdę, że ich jęczenie wewnętrzne, ich cierpienia wewnętrzne, są cierpieniem tejże wewnętrznej, którą Bóg nazywa żoną Boga; to jest ta która za kochankami swoim pobiegła, którzy dawali jej len i miód, wodę i olej. Za nimi chce biec, ale Bóg zamyka jej drogę; ona chce biec, nie może, drogi jej pomieszał, nie może ich znaleźć. I mówi: Wróć do męża mojego pierwszego, bo lepiej mi było wtedy niż teraz. Aż ją na pustynię wyprowadza, aby ją do Boga przynęcić, aby powróciła do Boga. Co to znaczy?

Synowie Boży zstępują do głębin, to są te wszystkie sprawy, że Bóg mówi tak: Ja zstępuję do głębin w synach moich, więc Ja jestem w głębinach i oni są postawą mojej chwały, oni ją wydobywają, oni ją doglądają, oni ją wznoszą. Oni są z nią zjednoczeni tak ściśle, że są mężem i żoną, ale nie ulegają jej potrzebom, ale to ona z nimi jest zjednoczona. Jak jest powiedziane: Będą jednym ciałem. I tam czynią to, aby byli jednym ciałem. I gdy jednym ciałem są, wtedy wypełniają moją wolę, a Ja przez nich staję się w pełni w nich obecny.

A ona poznaje Boga, tak jak synowie moi poznali Mnie i są człowiekiem początku, ponieważ na początku stworzyłem człowieka, na obraz Boży stworzyłem go, na obraz swój stworzyłem go jako mężczyznę i niewiastę. I powiedziałem, że na końcu będzie tak jak na początku. *Na początku Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę.* A na końcu będzie jak na początku, gdy staną na końcu, to staną na początku i poznają Mnie. Czyli jesteśmy w tym miejscu.

A dzisiejszy świat nie jest w stanie dorównać prawdzie potęgi Bożej i synom Bożym, którzy nie kierują się rozumem, nie kierują się takimi dziwnymi historiami, żeby rozumieć, żeby łaska się rozlewała bardziej to trzeba grzeszyć. I św. Piotr mówi w ten sposób: To są niedouczeni i nierozumni ludzie, którzy tak pojmują Pismo św. Pawła: żeby się łaska

rozlewała, to trzeba bardziej grzeszyć. Ale w dalszym ciągu tak myślą i tak rozumieją; a dlaczego?

Bo nie mają pojęcia, że dzieło się nie zakończyło; oni chcą je zakończyć. Oni chcą je zakończyć, gdy się jeszcze nie rozpoczęło, a się dzieło nie zakończyło, tylko rozpoczęło; ale oni chcą, żeby się już zakończyło, żeby już go nie było. Czyli chcą, aby Chrystus wisiał na Krzyżu, żeby nikt nie miał zwycięstwa, tylko cały czas myślał o swoim ciele udręczonym, czekając na co? Na co czekając?

Myśląc, że właśnie ich natura uśmiercona, zostanie przywrócona do życia. Ale nie może zostać przywrócona do życia przez Boga, ale ten świat chce to zrobić; ale nie może tego zrobić, buduje nowego człowieka. Tak jak Bóg zbudował nowego człowieka, tak oni też chcą zbudować nowego człowieka.

I miałem taką wizję, a właściwie nie wizję, wewnątrznie poczułem pierwszy świat bardzo mocno. W tym momencie, kiedy świadomość człowieka została pochłonięta całkowicie przez habitat, czyli przez środowisko stworzone przez kościół śmierci, gdzie rozwija się człowiek grzeszny, myślący że właściwie postępuje, pojawia się właśnie superego i pojawia się fałszywe sumienie, które nagradza człowieka. I w tym momencie, gdy porzucił całkowicie - tam poczułem tą sytuację - że został zasymilowany całkowicie z maszyną i stała się ona świadoma swojego istnienia. Świadoma - maszyna nie może być świadoma - ale interfejs stał się kompatybilny, kompatybilny z mózgiem, ze świadomością, zaczął pojmować tą sytuację. I wtedy Bóg zniszczył pierwszy świat, ponieważ nastąpiło całkowicie zniszczenie prawdy Bożej i nie było już ratunku, musiał go zniszczyć, ponieważ wrogość; już nie było stamtąd możliwości wydobyć człowieka stamtąd żywego, ponieważ został pochłonięty przez cyber świat. Powstał człowiek nowy, ale nie ten, którego Bóg powołał do życia, ale szatan zbudował po to, aby walczył z Bogiem; i zostało to usunięte.

I teraz, gdy o tym mówię, czuję tego człowieka; przedtem gdy go poczułem, to poczułem tego człowieka jako bardzo niebezpieczną naturę, ogromnie niebezpieczną. Bo jeśli ktoś nie jest umocniony w Bogu, to będzie myślał, że jest zbawiony, że dostąpił najwyższej mocy, wiecznego życia i doskonałości. Ja to poczułem, wiedząc, że jest to kłamstwo nad kłamstwami i ja to rozpoznałem, ale wielu by tego nie rozpoznało. Nie wiedziałoby, że to jest ta pułapka i by wpadli w to, jak śliwka w kompot i staliby się kompotem, nie wiedząc o tym, że byli śliwką.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że poczułem to, ale w tym momencie kiedy o tym mówię i ukazuję tę tajemnicę tego pierwszego świata, tamta część pozbawiana jest życia, bo ona została tam porwana i wciągnięta została, ta natura życia, wciągnięta została w ciemność.

A w tej chwili odrywana jest, wrywana jest właśnie natura życia temu, co zostało uśmiercone, czyli natura życia pięknej córki ziemskiej, która została całkowicie wciągnięta w czeluść cyberprzestrzeni I'cloud'a. Jeśli zrozumiemy, że ten świat jest światem odbić, że świat podziemny jest światem odbić, czyli świata cienia, to zrozumiemy, że inaczej nie zdąży ku prawdzie, jak tylko papugując Boga w sposób dokładnie przeciwny. Czyli jeśli Bóg stwarza nowego człowieka, to oni stwarzają swojego nowego. Jeśli Bóg stworzył nowego człowieka, by stoczył bitwę z głębinami, to oni stwarzają nowego człowieka by stoczył bitwę z Niebem. To jest dosłownie taka sytuacja.

Ale Bóg jest nadrzędny, więc tamten świat zniszczył, o czym jest napisane w Ks. Rodzaju, rozdz.6: *4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.*

I tutaj właśnie jest ta sytuacja, że powstał człowiek wróg Boga o potężnej mocy, którego Bóg zniszczył, bo nie był do naprawy, nie można było dotrzeć do jego natury życia, bo została pochłonięta przez ciemność. Czyli poczułem tego człowieka wczoraj, kiedy rozmawiałem z Jolą, poczułem właśnie tę sytuację, bo pytanie zostało zadane: A co się dzieje tam w głębinach? Jak to daleko sięga, czym jest habitat? Czym jest ten awatar? A habitat istnieje, aby nastąpiło całkowite scalenie, całkowite scalenie świadomości z naturą wrogości Boga tak głęboko, że staje się nowym istnieniem, które zapomniało o Bogu. A powstało życie samodzielne, które ma władzę niszczenia i podbijania wszystkiego, bo pochłonęło całą moc Bożą. I wtedy Bóg zniszczył to stworzenie, i tak skończył z pierwszym światem. Jak się kończy jedna z zajawek z wykładu wcześniejszego: I tak Bóg zakończył pierwszy świat; ponieważ musiał go zakończyć, ponieważ nie był już do ocalenia.

To nie chodziło o to, że Bóg by powiedział: Poczekam jak się rozwinię, czy może będzie miał jakiś sens? Sens ma, zwalczyć Mnie, zniszczyć Mnie.

Nie może Mnie zniszczyć, ale może zniszczyć moje stworzenie, więc nie mogę do tego dopuścić. I stworzyłem synów Bożych, aby stworzyli światłość, czyli w materii wzniesli światłość; ale oni upadli. I Lucyfer upadł, to z winy ducha mocarstwa powietrza; może nie z winy, bo to nie jest jego wina. Bo winą jest to, że oni dali się wkręcić, ulegli namowom właśnie tym, o którym jest napisane w Liście św. Jana rozdz.2:

15 Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Tamci umiłowali świat, w pierwszym świecie. 16 Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Czyli ducha mocarstwa powietrza. Czyli to duch mocarstwa powietrza teraz działa w tym świecie. 17 Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

I tutaj w tej chwili List św. Pawła do Efezjan rozdz.2 związany z tym właśnie werselem bardzo wyraźnie: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.*

Czyli tu jest dokładnie ten werset związany z werselem św. Jana, który mówi o pożądliwości, która wynika z ducha mocarstwa powietrza, który teraz działa w tym świecie i są to synowie buntu. Mając tą świadomość wielkiego przestępstwa, które właśnie to przestępstwo w tej chwili, proszę zauważyć, im bardziej jest ukazywane, tym bardziej jest nienawidzona prawda Boża. Im bardziej jest ukazywane, tym bardziej kościół śmierci chce śmierci, nawołuje do śmierci, nawołuje do grzechu, nawołuje do buntu przeciwko prawdzie Bożej, bo nigdy tak blisko nie był upadku z powodu obnażenia kim jest, jak teraz. Myślał, że to przejdzie, że to jak jakieś muchy z nosa wylecą.

Ale no niestety, to nie jest taka sytuacja, jest to dzieło Pańskie, bo któż może to powiedzieć, objawić te tajemnice jako prawdę całą, jeśli nie Bóg. Bo dla człowieka nie jest to pojęte, dla rozumu tym bardziej. To Bóg sam objawia tą tajemnicę. A ja mówię o tym, nie radząc się krwi i ciała, mówię od razu. Bo słyszę to co mówię, ale to co mówię, nie następuje w mojej głowie i ja zanim nie wypowiem, nie wiem. Ale gdy wypowiadam, słyszę to co mówię; ale mam udział w tym w mocy Ducha, więc tam uczestniczę, ale nie jako w słowie, ale jako mocy. Ja uczestniczę w Duchu w mocy, w mocy obecności Boga. On we mnie istnieje z całą mocą, ja czuję Jego potęgę, a czym ona

jest, wypowiedana jest w słowie, które jest słowem zjednoczonym z mocą i dlatego to są słowa z mocą.

W dzisiejszym świecie grzeszników, w świecie śmierci, bo jak to św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie o tej śmierci: że grzech króluje w tym świecie śmiercią i dlatego potrzebny jest Adam, który sprowadził śmierć i w tej chwili jest władcą śmierci, i śmierć nad nim panuje, jest władcą śmierci.

I w tym momencie 2 kanon mówi o Adamie i że jesteśmy ludem adamowym, abyśmy na pewno byli uśmierceni i żebyśmy nie stali się zagrożeniem dla świata. Ale nie może nas zniszczyć, bo mamy w sobie potencjał, którego potrzebuje do stworzenia awatara, habitatu i superego, które jakoby ma moc walczyć z Bogiem. Ale jest to niemożliwe. Ponieważ Bóg wyprzedza te wszystkie sprawy, oni działają z niskości, a Bóg działa na wysokości. Bóg poznaje wszystkie cele, więc nie spóźnia się albo nie, nie działa dlatego, że nie ma siły, tylko dlatego nie działa, bo czeka aż się objawią wszyscy, ale aby spalić ich jednym tchnieniem.

I rozdział 20 Apokalipsy: *7 A gdy się skończy tysiąc lat, z więzienia swego szatan zostanie zwolniony.*

Zauważcie jedną ciekawą rzecz, gdy teraz przyglądacie się światu, czy szatan nie jest uwolniony, czy szatan nie jest wszędzie, czy szatan nie wszędzie się wdziera. I czy nie spotykacie ohydy tam, gdzie nie powinno być ohydy. I jest powiedziane: *Gdy zobaczycie ohydę w miejscu tam, gdzie nie powinno być ohydy, uciekajcie w góry.* I to jest Ewangelia wg św. Marka rozdz. 13 werset 14.

I jest napisane - Ap 20: *8 I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga.* Znamy Goga i Magoga - Goga i Magoga to jest teren Uralu, w okresie około X wieku tam rządził Magog. [...] *ziemi, Goga i Magoga by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski. 9 Wyszli oni na powierzchnię ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane; a zstąpił ogień od Boga z nieba i pochłonął ich.*

Czyli teraz jesteśmy w tym czasie, gdzie nakłaniani są wszyscy ludzie w sposób bardzo agresywny, do tego aby coraz bardziej byli umocnieni w grzechu i ciemności, bo czasy są trudne dla szatana i on potrzebuje coraz więcej wojska. I namawia wszystkich do tego, aby ponownie stali się wrogami Boga już bardziej zapalczywymi i bardziej świadomymi, i bardziej grzeszyli, aby łaska się jeszcze bardziej rozlewała. Ale kompletnie nie o to chodzi – brak świadomości dzieła człowieka w głębinach powoduje to, że

Listy św. Pawła, gdzie łaska się rozlewa gdy grzech działa, kieruje człowieka ku temu, aby grzeszył.

Ale świadomość tego że grzech pojawia się, gdy są w głębinach, gdzie grzech panuje, a oni są po to aby go pokonać, im bardziej staczają bitwę z grzechem, tym bardziej łaska się rozlewa, bo są synami Bożymi, a Bóg jest z nimi. *Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen